R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA STANU GENERALNEGO

im. gen. broni K. Sosnkowskiego

Sygn. Nr [illegible]

Gen. dyw. Jan ŚLIWIŃSKI

ANALIZA DZIAŁAŃ BOJOWYCH 4 DP IM. JANA KILIŃSKIEGO W 1944-1945 r. ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM 13 pp

Rozprawa doktorska

Biblioteka Akademii Sztabu Generalnego
12112
25965
25965
25965

REMBERTÓW KWIECIEŃ 1963

Inches 1 2
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Colour Chart #13
DANES-PICTA.COM

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. bryg. K. Świerczewskiego

Egz. Nr

Gen. dyw. Jan SŁAWIŃSKI

ANALIZA DZIAŁAŃ BOJOWYCH 4 DP
IM. JANA KILIŃSKIEGO W 1944-1945 r.
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM 13 pp

Rozprawa doktorska



№25965

№25965

25965

REMBERTÓW KWIECIEŃ 1963

A K A D E M I A S Z T A B U G E N E R A L N E G O
im. gen. broni K. Świerczewskiego

[redacted]

Egz. nr ...1

Sygnatura 12357

Gen.dyw. Jan ŚLIWIŃSKI

Analiza działań bojowych 4 DP im. Jana Kilińskiego w 1944 - 1945 r. ze szczególnym uwzględnieniem 12 pp

Rozprawa doktorska

Biblioteka Szkoleniowa AWSG
Nr Ewid. 2792
im. gen. broni K. Świerczewskiego

ARCHIWUM
BIBLIOTEKI SZKOLENIOWEJ
AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego
Nr 25965

Praca wykonana
pod kierownictwem naukowym
gen.bryg.prof.Stanisława Okęckiego

Warszawa - Rembertów 1963 r.

I

W s t ę p

Przedmiotem niniejszej pracy są działania bojowe 4 DP, a jej treścią i celem - analiza i synteza tych działań.

4 Pomorska Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego została zorganizowana z inicjatywy komunistów polskich w kwietniu 1944 r. w rejonie m. Sumy na Ukrainie, a już we wrześniu 1944 r. wzięła udział w walkach obronnych pod Warszawą.

W styczniu 1945 r. dywizja, wchodząc w skład głównego zgrupowania operacyjnego 1 AWP, uczestniczyła w wyzwoleniu Warszawy, a następnie w pościgu operacyjnym za nieprzyjacielem na szlaku: Warszawa, Bydgoszcz, Złotów.

4 DP, jako pierwsza z polskich formacji, przełamała Wał Pomorski, po czym wzięła udział w wyzwoleniu Pomorza Zachodniego. Jej wejście do walki znacznie przyspieszyło wyzwolenie Kołobrzegu - prastarego portu polskiego na Bałtyku.

Po okresie obrony wybrzeża i po przegrupowaniu na zachodni brzeg Odry 4 dywizja piechoty walczyła na kierunku głównego uderzenia 1 AWP w błotach i lasach Brandenburgii. Łamiąc opór wroga i będąc stale w tym okresie w pierwszym rzucie armii, dotarła do Łaby.

Na swym szlaku bojowym, walcząc ramię przy ramieniu z jednostkami radzieckimi, 4 DP zapisała chlubną kartę w historii ludowego Wojska Polskiego. Działania dywizji, prowadzone od Wisły do Łaby, mogą stanowić podstawę badań problematyki wojskowej szczebla dywizji Wojska Polskiego, nie tylko w odniesieniu do minionej wojny. Wiele doświadczeń 4 DP - po uwzględnieniu zmian, spowodowanych wyposażeniem wojsk w nowoczesną broń i sprzęt, oraz najnowszych wymagań współczesnego pola walki - może być wykorzystanych również obecnie w praktycznej działalności, szkoleniu i przygotowaniu wojsk. Te momenty starano się uwypuklić w pracy.

12 pp wchodził w skład 4 DP. Posiadając najwięcej cennych materiałów oraz relacji od uczestników walk tego pułku, na jego przykładzie mogłem zilustrować w sposób bardziej szczegółowy poszczególne fakty.

Praca obejmuje dziesięć rozdziałów. Zawierają one następującą problematykę:

- czynniki główne decydujące o wartości bojowej 4 DP;
- obrona 4 DP nad Wisłą /23.9.1944 - 12.1.1945 r./,
- udział 4 DP w operacji warszawskiej i w pościgu operacyjnym na kierunku: Warszawa, Bydgoszcz, Złotów,
- walki 4 DP na Wale Pomorskim,
- udział 4 DP w przełamaniu pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, w okrążeniu oraz likwidacji świdwińskiego zgrupowania nieprzyjaciela,
- udział 4 DP w operacji kołobrzeskiej,
- udział 4 DP w operacji berlińskiej na kierunku: Wriezen, Nauen,
- działanie bojowe 4 DP na kierunku: Nauen, Klietz nad Łabą,
- praca aparatu politycznego 4 DP na jej szlaku bojowym,
- wnioski i doświadczenia 4 DP w świetle potrzeb współczesnego pola walki.

Każdy rozdział stanowi zamkniętą całość obejmującą adekwatne okresy i rodzaje działań dywizji, ich analizę i wnioski. Żaden z rozdziałów nie wyczerpuje jednak wszystkich problemów ówczesnego pola walki, użycia rodzajów wojsk i służb oraz materiałowego zabezpieczenia działań. Wszystkie rozdziały łącznie stanowią chronologicznie ujętą całość działań 4 DP prowadzonych w ramach operacji 1 AWP i 1 Frontu Białoruskiego. Działania tych ostatnich są omówione ogólnie w zakresie niezbędnym do nakreślenia możliwie wiernego obrazu sytuacji w danym okresie i uwypuklenia

roli 4 DP w konkretnej operacji.

Poświęcenie pracy politycznej 4 DP oddzielnego rozdziału miało na celu podkreślenie, roli działalności aparatu politycznego dywizji w latach 1944 - 1945, a także ukazanie złożonych problemów, jakie miał on do rozwiązania we wszystkich okresach działań oraz sposobów rozwiązywania zagadnień.

Ostatni dziesiąty rozdział zawiera kwintesencję całokształtu działań bojowych 4 DP w aspekcie przydatności jej najważniejszych doświadczeń w zmienionych warunkach współczesnego pola walki.

Podstawową metodą stosowaną w pracy była analiza i synteza. Oprócz tego posłużyłem się metodą opisu działań 4 DP w powiązaniu z aktualnymi warunkami oraz częściowa metodą statystyczną.

W pracy dużą wagę przywiązywałem nie tylko do ilościowej analizy zjawisk, ale także do analizy jakościowej, co pozwoliło mi na wyciągnięcie wielu krytycznych wniosków.

Głównym zrębem materiału źródłowego, który umożliwił opracowanie rozprawy, były zachowane w Centralnym Archiwum Wojskowym codzienne meldunki bojowe dowódcy 4 DP kierowane do przełożonych. Obejmują one, z małymi wyjątkami /brak niektórych dokumentów/, całokształt działalności bojowej dywizji i stanowią wartościowy materiał historyczny. Omawiają charakter działań nieprzyjaciela i działalność bojową 4 DP w określonym dniu. Sygnalizują o rozkazach otrzymywanych od przełożonych, zwięźle podają działania każdego pułku 4 dywizji /a niekiedy batalionu/, stan środków wzmocnienia, straty nieprzyjaciela i własne, rozmieszczenie stanowiska dowodzenia dywizji, niekiedy też problemy zaopatrzenia. W konfrontacji z innymi dokumentami, o których mowa niżej, z reguły występują w sprzeczności w ocenie strat własnych oraz w ocenie efektów codziennej działalności bojowej dywizji.

Straty nieprzyjaciela w zabitych są z reguły większe niż w rzeczywistości. Niekiedy występują też różnice w ocenie nieprzyjaciela, jego możliwości i działalności. Wynikają one przede wszystkim z nieznajomości sytuacji.

Do bardzo wartościowych materiałów należy zaliczyć rozkazy i zarządzenia bojowe dowódcy i szefa sztabu dywizji oraz zarządzenia i instrukcje zastępcy dowódcy 4 DP do spraw politycznych. Niestety w dokumentach znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym brak wielu rozkazów i zarządzeń. Odtworzenie treści brakujących dokumentów wymagało dodatkowego przestudiowania innych źródłowych materiałów. Z okresu wojny zachowała się duża liczba /około 100/ schematów, obrazujących sytuację i działanie 4 DP w poszczególnych dniach w skali od 1 : 25 000 do 1 : 100 000. Chociaż słabo wykonane pod względem technicznym, mogą służyć za sprawdzian prawidłowości rozważań dotyczących o działalności bojowej 4 DP w omawianym okresie. Niektóre z nich trudno nawet było wykorzystać. Na przykład na niektórych schematach, obrazujących strukturę obrony nad Wisłą, pozycja czat znajduje się na wyspach w miejscach, w których obecnie płynie główny nurt rzeki. Wiele bowiem wysp na Wiśle w ciągu 19 lat zmieniło swoje kształty, zniknęło, a zamiast nich powstały inne w innym miejscu. Zmieniła się również konfiguracja brzegów Wisły.

Cennym źródłem badań, głównie roli 4 DP w ugrupowaniu operacyjnym 1 AWP oraz charakteru działań bojowych na froncie, były rozkazy i wytyczne dowódcy 1 AWP, zarządzenia i wytyczne szefów rodzajów wojsk i służb, biuletyny informacyjne, plany operacji armijnej oraz rozkazy i wytyczne dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, w niektórych operacjach. Umożliwiły one uchwycenie najistotniejszych zmian w zasadach, metodach prowadzenia i zabezpieczenia działań bojowych w omawianym okresie.

W dobrym stanie zachowała się imienna ewidencja strat /zabitych, rannych, zaginionych, dezerterów i innych/ prowadzona w 4 DP. Umożliwiła ona ich podsumowanie, konfrontowanie z meldunkami składanymi przez sztab dywizji oraz wyciągnięcie wniosków.

Gorzej przedstawiają się archiwalia pułków i samodzielnych batalionów dywizji. Przetrwały jedynie niektóre codzienne meldunki bojowe kierowane do sztabu 4 DP i tylko pewne rozkazy o charakterze taktycznym oraz schematy działań[x]. W związku z tym zaistniała konieczność wykorzystania relacji i wspomnień uczestników walk. Dużą trudność sprawiło odtworzenie sytuacji pułków, położenia i działania ich pododdziałów w poszczególnych walkach. Dlatego w pracy zostały zilustrowane działania tych pododdziałów tylko w okresach najważniejszych walk 4 DP.

Trudności w odtworzeniu niektórych dokumentów pogłębiał fakt, że były one pisane w takiej wersji polskiej, która niekiedy zupełnie zniekształcała ich treść.

Dużą pomocą w opracowywaniu rozprawy, oprócz materiałów CAW, były materiały znajdujące się w archiwum Inspektoratu Lotnictwa, w archiwach Wojskowego Instytutu Historycznego, ASG, WAP oraz Zarządu Topograficznego Sztabu Generalnego. Dzięki uprzejmości kierownictwa tych instytucji udało się uzyskać wiele cennych materiałów źródłowych; niektóre z nich są dołączone do niniejszej pracy.

W pracy wykorzystano również publikacje znajdujące się w bibliotekach poszczególnych instytucji. Szczególnie dużą wartość przedstawiały takie prace, jak: Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945"; A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON, 1958 r, E. Jadziak "Wyzwolenie Pomorza", Wyd. MON, 1962 r.; R. Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej Dywi-

---

[x] W okresie działań zaczepnych dowódcy pułków i szczebla niższego nie mieli prawa wydawać pisemnych rozkazów.

zji Piechoty". Wyd. MON, 1961 r.; Druga Wojna Światowa - informator. Wyd. MON, 1962 r. i wiele innych. Dzięki temu, że te prace zostały opublikowane, mogłem zrezygnować z wielu opisów, które powinny by jeszcze znaleźć się w rozprawie.

Inne druki zwarte i artykuły wskazane w bibliografii umożliwiły mi uzupełnienie szeregu luk w pracy oraz porównanie niektórych danych liczbowych, własnych uwag, spostrzeżeń i wniosków dokonanych na podstawie analizy materiałów źródłowych.

Przy opracowywaniu rozprawy korzystałem w szerokim zakresie z konsultacji gen. bryg. prof. Stanisława Okęckiego. Jego cenne uwagi i wskazówki były dla mnie dużą pomocą w badaniu i analizowaniu działań bojowych 4 DP.

W pracy w wielu wypadkach używałem ówczesnej terminologii. Nazwy miejscowości do rubieży rz. Odry zostały podane według map polskich w skali 1 : 50 000 i 1 : 100 000, od rubieży rz. Odry do rz. Łaby - na podstawie map. niemieckich w skali 1 : 100 000.

Praca niniejsza nie wyczerpuje wszystkich istotnych problemów dotyczących działań bojowych 4 DP.

R o z d z i a ł p i e r w s z y

GŁÓWNE CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA WARTOŚĆ BOJOWĄ 4 DP

Badania całokształtu działań bojowych 4 DP - prowadzonych w okresie od 23 września 1944 r. do 7 maja 1945 r. nie można oderwać od sytuacji, jaka zrodziła potrzebę utworzenia dywizji, ani od czynników, które wpływały na kształtowanie się wartości 4 DP do chwili jej wejścia do walki. Wojna w Europie, której główny ciężar poniósł Związek Radziecki i jego armia, była prowadzona w zdecydowanych celach: rozgromienia Niemiec faszystowskich i ich sojuszników oraz wyzwolenia okupowanych narodów.[1]

Strategia polityczna i wojskowa ZSRR sprzyjała tworzeniu, mobilizacji i rozwijaniu sił zbrojnych tych narodów i ich włączaniu się do walki zbrojnej przeciw faszystowskim najeźdźcom o wyzwolenie swego kraju. Stwarzała też ona warunki do społecznego wyzwolenia się narodów.

Rok 1944 był wielkim egzaminem i potwierdzeniem słuszności koncepcji politycznej komunistów polskich[2]. Ze wszystkich orientacji politycznych w kraju zwyciężyła najbardziej rewolucyjna orientacja na zwycięstwo Związku Radzieckiego w wojnie przeciw hitleryzmowi, na ujęcie w kraju władzy przez lud pracujący. Koncepcja ta zakładała bezkompromisową walkę narodu polskiego z wrogiem i jednoczesną walkę o sprawiedliwość społeczną, intensyfikację rozwoju i działań ruchu partyzanckiego w kraju oraz formowanie i rozwój regularnych polskich ludowych sił zbrojnych. Armia Radziecka i walczące u jej boku formacje polskie wspólnie z ruchem partyzanckim i rewolucyjnym w Polsce miały przynieść krajowi wyzwolenie.

---

[1] Porównaj: "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945" s. 5-14

[2] Porównaj: "Z dziejów wojny wyzwoleńczej Narodu Polskiego 1939-1945". Wyd. MON; s. 300-412.

Polska Partia Robotnicza potrafiła w trudnych warunk pracy konspiracyjnej w okupowanym kraju wypracować t ną i słuszną koncepcję polityczną, utworzyć i scemen patriotyczny front narodowy, sformować ludową partyz a na obczyźnie armię, sformować kierowniczy ośrodek w ludowej oraz ludowe Wojsko Polskie[3].

W koncepcji uzależnionej od sytuacji politycznowojskowej należy szukać przyczyn decyzji o organizac 4 DP w 1944 r.

Do głównych czynników wpływających na wartość 4 DP można zaliczyć :

- sytuację polityczną i wojskową, jaka wytworzy w 1944 r;

- koncepcję struktury organizacyjnej oraz użyc ówczesnych związków taktycznych;

- czynniki składające się na gotowość bojową 4

- charakter działań związku operacyjnego nadrzę go, jakim była 1 AWP.

Czynniki te rzutowały na treść i sposób działa wizji w walce.

Sytuacja wojskowo-polityczna w 1944 r.

Zwycięstwa Armii Radzieckiej w 1943 r. stworzy jające warunki do zadania nieprzyjacielowi nowych po uderzeń w 1944 r. Na skutek działań zaczepnych Armii dzieckiej w pierwszej połowie 1944 roku hitlerowcy z odrzuceni na zachód z rejonu Leningradu. Zostały wyzw prawobrzeżna Ukraina i półwysep Krym[4]. Powstały dogo runki zadania ciosu wojskom hitlerowskim działającym Białorusi. Zarysowała się możliwość szybkiegp wyzwol ziem polskich na wschód od Wisły[5].

---

[3] Porównaj: Dekret o połączeniu Armii Ludowej z A Polską i utworzenie Wojska Polskiego /CAW, Prasa-4/,
Rozkaz 1 Naczelnego Dowódcy Wojska Po go z dnia 29.7.1944 r.

[4] Porównaj: Płatonow: "Wtoraja Mirowaja Wojna 19 1945". Wyd. MON; s. 541-565.

[5] Tamże s. 582-601.

22 czerwca 1944 r. linia frontu przebiegała na rubieży: Narwa, Pskow, Rogaczew, Kowel, Tarnopol, Czerniowce, Odessa. Z tej rubieży Armia Radziecka, wykorzystując masowy ruch partyzancki na terenach okupowanych przez hitlerowców, zadała nieprzyjacielowi szereg ciosów. W rezultacie tych uderzeń w trzeciej dekadzie czerwca i w pierwszej połowie lipca 1944 r. na froncie wschodnim nastąpiła radykalna zmiana sytuacji. Oddziały Armii Radzieckiej w zwycięskim marszu podeszły do Bugu[6].

Wojska 1 Frontu Białoruskiego, w skład którego wchodziła 1 Armia Polska, złamały 21 lipca 1944 r. obronę nieprzyjaciela na Bugu i wstąpiły na terytorium Polski. Nastąpił szybki rozwój wydarzeń. 22 lipca zostały wyzwolone Chełm i Lublin; 26 lipca wojska frontu osiągnęły Wisłę w rejonie Dęblina i Puław. W końcu lipca 1944 r. lewe skrzydło frontu wyszło na rz. Wisłę na 160 km froncie i uchwyciło przyczółek na zachodnim jej brzegu pod Magnuszewem oraz w rejonie Puław. 1 Białoruski Front rozwinął działania bojowe w kierunku Warszawy. W wyniku zaciętych walk 14 września 1944 r. dywizje radzieckie i 1 WDP im. T. Kościuszki opanowały Pragę.

W tym samym czasie prawoskrzydłowe zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Ukraińskiego po sforsowaniu Bugu 23 lipca wyzwoliło Hrubieszów, 25 lipca Zamość, 27 lipca Kraśnik i Janów, a 28 lipca Jarosław i Przemyśl.

3 sierpnia wojska 1 Frontu Ukraińskiego sforsowały Wisłę na południe od Sandomierza, uchwytując na jej zachodnim brzegu przyczółek. 18 sierpnia uchwyciły przyczółek na północ od Sandomierza, po czym opanowały Sandomierz[7].

Na Zachodzie wojska sojusznicze prowadząc intensywne działania na morzu i w powietrzu szykowały się do operacji "Overlord", którą rozpoczęły w dniu 5 czerwca 1944 r.

---

[6] Porównaj: "Szlak bojowy Radzieckich Sił Zbrojnych". Wyd. MON; s. 425-435.

[7] Porównaj: "Radziecka sztuka operacyjna". Wyd. MON; s. 243-270

Następnie rozwijały powodzenie w Normandii i Bretonii, prowadząc operację w kierunku zachodnich granic Niemiec hitlerowskich[8].

Zwycięstwa Armii Radzieckiej i klęski ponoszone przez hitlerowców na frontach 2 wojny światowej wpływały na ożywienie sił oporu w krajach okupowanych. Zakwywizowały swą walkę narody Polski, Jugosławii i Francji. Walka wyzwoleńcza w najrozmaitszych formach ogarnęła Czechosłowację, Włochy, Grecję i inne kraje. Walka tych narodów miała istotny wpływ na osłabienie i kruszenie się hitlerowskiego imperium[9].

Sytuacja wewnętrzna Niemiec hitlerowskich w 1944 r., pomimo ich dużego jeszcze potencjału przemysłu wojennego i znacznej produkcji zbrojeniowej, nie wyglądała imponująco. Armia systematycznie pochłaniała rezerwy ludzkie i materialne. Mobilizacją zostali objęci również wysoko kwalifikowani robotnicy niemieccy. Ich miejsce zajęli ludzie przymusowo wywiezieni do Niemiec na roboty oraz częściowo jeńcy wojenni. Ludzie ci pracowali niechętnie, a praca ich w większości była mało wydajna. Szpitale zapełniły się rannymi[10]. Wraz z nimi do Niemiec hitlerowskich przybywały wieści z frontu przekreślające mit o niezwyciężności hitlerowskiej armii. Społeczeństwo niemieckie odczuwało coraz większe ograniczenia materialne i ponosiło coraz większe straty zadawane przez lotnictwo sprzymierzonych, a ruch partyzancki w krajach okupowanych zadawał ciężkie straty armii hitlerowskiej.

---

[8] Porównaj: "Druga wojna światowa" - informator. Wyd. MON; s. 131-139.

Eisenhower "Krucjata w Europie". Wyd. MON; s. 302-447.

Montgomery "Wspomnienia" Wyd. MON; s. 239-292.

[9] Porównaj: Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945", s. 573.

[10] Porównaj: Tamże s. 569-572.

Na arenie międzynarodowej pozycja Niemiec hitlerowskich znacznie się pogorszyła, zwłaszcza po wystąpieniu Włoch z koalicji hitlerowskiej. Skomplikowała się sytuacja w krajach ówczesnych sojuszników: Finlandii, Rumunii, Bułgarii i Węgier. Blok hitlerowski trzeszczał[11]. Niemcy hitlerowskie znalazły się w obliczu zbliżającej się wojennej, ekonomicznej i politycznej izolacji, a następnie katastrofy.

Wraz z wojskami radzieckimi przygotowywały się do walki o wyzwolenie Polski formacje polskie.

W marcu 1944 r. ze Smoleńszczyzny do rejonu Żytomierza został przegrupowany 1 korpus polskich sił zbrojnych w ZSRR; w tym rejonie został przeistoczony w armię[12].

W kwietniu 1944 r. w rejonie m. Sum rozpoczęło się formowanie 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego. W jej skład weszły 10, 11 i 12 pp, 6 pal oraz szereg samodzielnych pododdziałów.

Pomyślny rozwój sytuacji politycznej i wojskowej miał dodatni wpływ na atmosferę i przebieg formowania 4 DP i w znacznym stopniu przyczynił się do dość szybkiego jej utworzenia.

Koncepcja struktury organizacyjnej oraz użycia ówczesnych związków taktycznych i jej wpływ na strukturę organizacyjną 4 DP

Na podstawie badań nad strukturą organizacji 4 DP i porównania jej ze strukturą organizacyjną radzieckich gwardyjskich związków taktycznych oraz na podstawie analizy regulaminów i wydawnictw lat 1943-1945 można stwierdzić, że u podstaw organizacji ówczesnej dywizji piechoty leżała określona koncepcja. Uwzględniała ona: doświadczenia wojenne Armii Radzieckiej z lat 1941 - 1943; jeszcze ograniczone możliwości wyposażenia wojsk w dostateczną ilość ciężkiego uzbrojenia, w mechaniczne pojazdy gąsienicowe i kołowe oraz w broń pancerną; ówczesne poglądy na użycie związków taktycznych i oddziałów oraz pozostałych rodzajów wojsk. Zgodnie z tymi

---

[11] Porównaj: Tamże, s. 573.

[12] Porównaj: "Dekret Rządu Radzieckiego z dnia 16 marca 1944 r."
Rozkaz organizacyjny nr 001/04 dowódcy 1 AWP z 1.4.1944 r. /CAW, 1 AWP - 61, s. 30-31/.

poglądami piechota stanowiła podstawowy rodzaj wojsk. Ona była "królową pól". Uważano wtedy, że piechota jest zdolna samodzielnie prowadzić działania bojowe - zarówno zaczepne, jak i obronne - w różnej sytuacji bojowej, w dowolnym terenie i czasie, o każdej porze roku i dnia oraz bez względu na pogodę[13].

Jej zadanie w obronie polegało na uporczywym utrzymaniu terenu i zadaniu strat nieprzyjacielowi ogniem i kontratakami. W marszu zdecydowanym działaniem, stosując ogień i ruch, miała ona zniszczyć przeciwnika i opanować nakazane obiekty, rejony lub rubieże. Ona stwarzała warunki do przełamania silnie umocnionej i bronionej rubieży obrony nieprzyjaciela do wprowadzenia do walki oddziałów i związków taktycznych szybkich, pancernych i zmechanizowanych.

Podkreślało się jednak, że największe powodzenie piechota może osiągnąć wówczas, gdy będzie ściśle współdziałała z pozostałymi rodzajami wojsk, które z reguły były zobowiązane do wykonywania swych zadań w jej interesie[14].

Gdy oddziały piechoty działały na kierunku głównego uderzenia w natarciu lub głównego wysiłku w obronie, przełożony mógł je odpowiednio do swych możliwości wzmocnić artylerią, artylerią przeciwpancerną i przeciwlotniczą oraz czołgami.

Działania bojowe ówczesnej dywizji mogły więc być prowadzone w szyku pieszym i w wolnym tempie. Zakładano, że szerokość pasa natarcia dywizji ma wynosić 2,5 - 3 km, szerokość pasa obrony - 6-10 km. Manewr sił i środków przewidywało się prowadzić z reguły w szyku pieszym lub przy użyciu trakcji konnej.

---

[13] Porównaj: "Bojowoj ustaw piechoty Krasnoj Armii czast"2" 1944; s.11-15.

[14] Tamże.

Poglądy te wpłynęły na przyjęcie odpowiedniej struktury organizacyjnej dywizji piechoty.

7 kwietnia 1944 r. na podstawie rozkazu dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego i etatu 04/500 gwardyjskiej dywizji piechoty Armii Radzieckiej w okresie wojny rozpoczęło się formowanie 4 dywizji piechoty 1 armii[15].

Zgodnie z tym etatem w skład dywizji wchodziły: dowództwo i sztab dywizji, trzy pułki piechoty /10, 11, 12 pp/, pułk artylerii lekkiej /6 pal/, dywizjon artylerii pancernej /4 DA/ SU-76/, batalion saperów /5 bsap/, batalion szkolny /4 batalion szkolny/. Ponadto w skład dywizji wchodziły kompanie: zwiadu /4 krozp/, łączności /4 kł/, chemiczna /4 kchem/ i samochodowa /4 ksam/, oraz ambulans weterynaryjny[16].

Dywizja miała w zasadzie trakcję konną. Samochodów było niewiele zarówno przeznaczonych do zadań bojowych jak i do celów gospodarczych. W szczegółach etat 4 DP różnił się nieznacznie od etatu gwardyjskiej dywizji piechoty i był dostosowany do potrzeb polskiego żołnierza.

Zgodnie z etatem stan osobowy dywizji wynosił 11 402 żołnierzy, z tego oficerów 1235, podoficerów 3241, szeregowców 6916[17]. Na jednego oficera dywizji wypadało średnio dziewięciu podoficerów i szeregowców[18].

Stan bojowy dywizji zgodnie z etatem przedstawiał się następująco[19]:

---

15 Porównaj: CAW- etat 04/500 Dowództwo Dywizji Strzeleckiej - 58.

16 Tamże.

17 Tamże.

18 Obliczono na podstawie etatu 4 DP.

19 Zestawienie opracowane na podstawie zbioru etatów CAW - komplet etatów dywizji piechoty czasu wojennego /CAW, 761-80/.

STAN ETATOWY

Nazwa oddziału /pododdziału/	Stan osobowy				Uzbro-				
	oficerowie	podoficerowie	szeregowcy	Razem	karabiny	pistolety maszynowe	rusznice przeciwpancerne	Karab.ma- ręczne	ciężkie
Dowództwo dywizji	78	27	65	170	36	3	-	1	-
10 pułk piechoty	277	872	1749	2898	1729	427	75	162	54
11 pułk piechoty	277	872	1749	2898	1729	427	75	162	54
12 pułk piechoty	277	872	1749	2898	1729	427	75	162	54
6 pułk artylerii lekkiej	140	291	628	1059	610	218	12	-	-
Samodzielny batalion szkolny	32	61	317	410	319	16	6	12	4
4 samodz.dywizjon art.pancernej	49	62	53	164	57	24	-	-	-
4 samodz.kompania rozpoznawcza	9	28	130	167	110	21	-	2	-
4 samodz.kompania łączności	16	44	92	152	126	-	-	-	-
5 samodz.batalion saperów	33	44	180	257	140	-	-	-	-
4 samodz.kompania obrony przeciwchem	5	10	21	36	28	-	-	-	-
4 samodz.kompania samochodowa	12	19	44	75	54	-	-	-	-
4 piekarnia polowa	3	7	45	55	17	-	-	-	-
4 samodzielny batalion sanitarny	30	21	44	95	31	-	-	-	-
Ambulans weter.	3	-	6	9	4	-	-	-	-
Dywizje polowe warsztaty remont.	-	2	10	12	-	-	-	-	-
Pluton dowodzenia dcy art.dywizji	1	7	30	38	32	6	-	-	-
2975 stacja poczty polowej	3	2	4	9	-	-	-	-	-
Ogółem w dywizji	1245	3241	6916	11402	6751	1569	243	501	166

Uwaga: Po zmianie transportu konnego na samo
samochodów 293.

4 DYWIZJI PIECHOTY

Uzbrojenie														Transport				Uwagi
moździerze			działa							działa ppanc								
50 mm	82 mm	120 mm	45 mm	57 mm	76 mm AP	76 mm AD	122 mm-a	122 m-h	152 mm-ah	SU 57 mm	SU 76 mm	SU 85 mm	Konie	Motocykle	Samochody	Traktory	
-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	-	6	-	6	-	
18	27	8	12	-	4	-	-	-	-	-	-	-	361	-	9	-	
18	27	8	12	-	4	-	-	-	-	-	-	-	361	-	9	-	
18	27	8	12	-	4	-	-	-	-	-	-	-	361	-	9	-	
-	-	-	-	-	24	-	-	12	-	-	-	-	-	18	108	39	z tego 24 ciągniki
4	4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	13	-	-	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	13	-	-	4	21	1	+ 1 samoch. panc.
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	34	11	9	-	+ 5 samoch. panc.
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	31	3	4	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	16	-	-	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2	-	6	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	47	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	22	-	1	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	13	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	22	-	-	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	17	-	1	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	4	-	2	-	
58	85	24	36	-	36	-	-	12	-	-	13	-	1230	37	245	40	

stan osobowy wynosił 11 314 osób, stan koni 768, a stan

Podstawową siłę uderzeniową dywizji, jak wynika z etatu, stanowiły pułki piechoty. Każdy pułk piechoty składał się[20] ze sztabu, trzech batalionów piechoty, baterii moździerzy 120 mm, baterii artylerii pułkowej 76 mm, baterii artylerii ppanc 45 mm, dwóch kompanii fizylierów, kompanii rusznic przeciwpancernych, kompanii łączności, kompanii saperów, plutonu chemicznego, dwóch plutonów zwiadu /pieszy i konny/, kompanii sanitarnej rozwijającej pułkowy punkt medyczny, kompanii gospodarczej i urządzeń tyłowych.

Pułk, podobnie jak dywizja, miał w zasadzie trakcję konną[21]. Ze względu na swą strukturę organizacyjną pułk w owym okresie mógł działać nie tylko w bezpośredniej styczności z sąsiadami. Dzięki temu, że w jego skład wchodziły organiczne pododdziały artylerii i pozostałych rodzajów wojsk i służb, mógł on również wykonywać pewne niezbyt złożone zadania na samodzielnych kierunkach.

Podstawę uzbrojenia pododdziałów piechoty stanowiła broń strzelecka - ręczna i maszynowa - oraz broń przeciwpancerna w postaci rusznic i granatów przeciwpancernych[22]. Pododdziały piechoty miały znaczną liczbę ciężkiej broni maszynowej.

W skład batalionu piechoty wchodziły, oprócz trzech kompanii piechoty, kompanii ckm-ów oraz kompanii rusznic ppanc, kompania moździerzy 82 mm oraz pluton dział przeciwpancernych. Przewidywało się również wsparcie batalionu czy poszczególnych kompanii piechoty w czasie walki części sił artylerii pułkowej, a nawet dywizyjnej oraz - w razie potrzeby - pododdziałami czołgów z wyższego szczebla.

Dzięki temu, że w skład pułku wchodziły pododdziały specjalne, mógł on wykonywać także niektóre zadania o charakterze specjalnym.

---

[20] Porównaj: Etat 04/501 /CAW, II-7-544, str.119-134/.

[21] Tamże.

[22] Porównaj: "Tabiel imuszczestwa i woorużenia k sztatu nr 04/500" oraz "Sprzęt i uzbrojenie pułku piechoty" - /etat nr 04/501/.

Ówczesna struktura organizacyjna miała też wiele punktów słabych. Piechota dysponowała zbyt małą ilością broni automatycznej typu pistoletu maszynowego. Stosunkowo niewiele miała karabinów zaopatrzonych w specjalne lunety dla strzelców wyborowych. Rusznice ppanc, aczkolwiek pokaźne pod względem wielkości i liczby, odznaczały się jednak małą przebijalnością pancerza /około 30 mm na odległość do 200 metrów/ i mogły jedynie służyć za doskonały środek zwalczania lekkich czołgów i transporterów opancerzonych z bliskich odległości /do 200 metrów/. Niestety, w 1944 r. i 1945 r. pancerz hitlerowskich czołgów i dział pancernych był znacznie grubszy. Rusznice ppanc były jednak przydatne do samego końca wojny. Doskonale nadawały się do zwalczania nieprzyjaciela w osiedlach, w drewnianych schronach bojowych itp. Poza tym w czasie walk w nocy doskonale pozorowały wystrzały lekkiej artylerii ppanc, wprowadzając zamieszanie w szeregach nieprzyjaciela i onieśmielając załogi jego czołgów. Obrona przeciwlotnicza była "piętą Achillesową" w strukturze organizacyjnej dywizji[23]. W pułkach i samodzielnych pododdziałach brak było przeciwlotniczych karabinów maszynowych, nie mówiąc już o artylerii plot.

Dlatego w czasie marszów i walk obrona przeciwlotnicza oddziałów i pododdziałów opierała się na improwizacji. Niekiedy około 50 % środków kompanii ckm-ów i rusznic ppanc było skierowanych do wykonywania zadań obrony przeciwlotniczej z podstaw nie przygotowanych do prowadzenia ognia. Skutek takiego ognia miał tylko znaczenie moralne. A pododdziały ckm-ów przeznaczone do wykonania innych zadań były znacznie przez to osłabione. Z chwilą nawiązania bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem ckm-y wyznaczone do walki z samolotami nieprzyjaciela były kierowane do walki z celami naziemnymi. Wskutek tego obrona przeciwlotnicza pozostawała bez jakichkolwiek środków ogniowych.

---

[23] Tamże.

Możliwości artylerii oraz moździerzy pułku i dywizji były niewielkie. Artyleria przeciwpancerna pułku była w stanie odeprzeć zmasowany atak lekkich i średnich czołgów nieprzyjaciela na odcinku około 1 km /biorąc pod uwagę ówczesne normy: 15-20 dział ppanc na 1 km frontu/. W natarciu zaś okazała się ona dobrym środkiem towarzyszenia wojskom, mogącym w większości wypadków torować drogę piechocie, bezradnym jednak w natarciu na umocnione pozycje nieprzyjaciela nasycone BSB.

W dywizji dobrym środkiem ppanc, jak na owe czasy, okazał się dywizjon dział pancernych SU-76. Dywizja wszystkimi swoimi artyleryjskimi środkami ppanc mogła z powodzeniem odeprzeć zmasowany atak czołgów nieprzyjaciela na odcinku około 4 km. Dysponując szybkim odwodem ppanc o trakcji gąsienicowej, jakim był dywizjon SU-76, dywizja mogła skupić wysiłek ppanc na wąskim odcinku, w stosunkowo krótkim czasie, na dowolnym kierunku w pasie natarcia lub obrony dywizji.

Obronę ppanc dywizji w razie potrzeby mógł zasilić 6 pal[24], którego jednak głównym zadaniem było prowadzenie ognia z zakrytych stanowisk ogniowych. Dywizjony 76 mm jako działa towarzyszące mogły pomagać piechocie w przełamaniu obrony nieprzyjaciela lub służyć w obronie za działa ppanc.

Możliwości wykonania ognia przez moździerze i artylerię kształtowały się następująco[25].

Pułk mógł postawić SOZ przy użyciu moździerzy 82 mm na froncie 810 m, a przy użyciu moździerzy 120 mm - na froncie 400 m. W sumie pułk mógł wykonać SOZ na froncie 1210 m lub ześrodkowanie ogniowe /ZO/ na powierzchni 15 ha. Pułk artylerii mógł postawić SOZ na froncie 1200 m lub wykonać ześrodkowanie ogniowe na powierzchni 21 ha.

Łącznie w pasie dywizji siłami moździerzy i artyler

---

[24] 6 pal składał się z dwóch dyonów 76 mm armat /24 dział i dywizjonu 122 mm haubic /12 haubic/ - razem 36 luf.

[25] Patrz: załącznik 1 - Normy regulaminowe prowadzenia ognia artylerii z zakrytych stanowisk ogniowych

ożna było postawić stały ogień zaporowy na odcinku 830 m, a ześrodkowanie ogniowe na 66 ha. Z tej kalkulacji wynika, że dla wykonania ważniejszych zadań zarówno bronnych, jak i zaczepnych dywizja musiała być wzmacniana.

W składzie organizacyjnym dywizji i pułków brak było tatowych pododdziałów czołgów. Dywizja mogła liczyć na zmocnienie ze szczebla armii raczej w wyjątkowych wyadkach. Wpływało to ujemnie na zdolność uderzeniową ywizji.

Ze struktury organizacyjnej wynika, że zarówno w ułkach, jak i w dywizji organy rozpoznania były nieiczne i technicznie słabo wyposażone.

Podstawą łączności od pułku w dół nie była jeszcze ączność radiowa, lecz przede wszystkim przewodowa. Radiotacji RB było zaledwie cztery. RSB początkowo nie było adnej, a w toku działań bojowych zaopatrzono każdy pułk jedną radiostację tego typu, co nie mogło zapewnić prawnego dowodzenia w złożonej sytuacji bojowej.

Słabe też były organizacja i wyposażenie rzutów yłowych pułków i dywizji.

Trakcja konna narzucała konieczność działania piezego w stosunkowo wolnym tempie.

W takim składzie dywizja mogła wykonywać zadania dynie na pomocniczych kierunkach, w warunkach stosunkowo łabego oporu nieprzyjaciela. Realizacja zadań ponad jej ożliwości ogniowe mogła się odbywać tylko dzięki uruchoeniu innych czynników /zostaną omówione w pracy/. naliza wskazuje, że ze względu na strukturę organizacyj-, uzbrojenie i wyposażenie bojowe oraz transport dywia nie była w stanie wykonywać złożonych zadań bojowych warunkach silnego oporu nieprzyjaciela. By wykonać kie zadania, musiała być odpowiednio wzmocniona przez szczebel nadrzędny.

Na gotowość bojową 4 DP składało się szereg szyn- Czynniki
ków, do których należy przede wszystkim zaliczyć : stanowiące
- stan osobowy dywizji; o gotowości
- uzbrojenie i wyposażenie dywizji; bojowej 4 DP
- warunki formowania;

- warunki i stan szkolenia w okresie od formowania do momentu wprowadzenia dywizji do walki;
- stan moralno-polityczny;
- zabezpieczenie pod względem materiałowym i technicznym.

Czynniki te wzajemnie się warunkują: między nimi musi być zachowana określona wzajemna zależność pod względem ilościowym i jakościowym. Możliwość zastąpienia jednego czynnika przez drugi jest ograniczona i zakłóca odpowiednie proporcje istniejące między nimi. Wymienione czynniki połączone z czynnikami omówionymi poprzednio stanowią o wartości i zdolności bojowej dywizji.

Stan osobowy dywizji jest głównym czynnikiem, który w połączeniu z odpowiednim uzbrojeniem i sprzętem bojowym, środkami utrzymania i materiałowo-technicznego zabezpieczenia zapewnia jej gotowość bojową.

Element ludzki 4 DP był niesłychanie zróżnicowany.

Kadra oficerska i podoficerska. Od początku formowania w dywizji odczuwało się brak kadry oficerskiej i podoficerskiej. Brakowało też specjalistów. Zasadniczym źródłem, z którego dywizja czerpała oficerów dowódców i specjalistów, była Armia Radziecka[26]. Często byli to oficerowie narodowości polskiej, nie znający jednak języka polskiego lub znający go słabo. W sztabach dywizji i pułków większość oficerów Rosjan lub innych narodowości stykała się z językiem polskim po raz pierwszy w życiu. Wyjątek stanowił aparat polityczny dywizji. Była to rdzennie polska kadra. Chociaż mało doświadczona, zajmowała ona wszystkie stanowiska oficerów politycznych. Dowódcami plutonów i częściowo kompanii byli Polacy, przeważnie młodzi absolwenci Oficerskiej Szkoły Piechoty w Riazaniu oraz byli żołnierze 1 i 2 DP.

Z punktu widzenia przygotowania fachowego znaczne doświadczenie bojowe i przygotowanie wojskowe reprezentowała wyższa kadra dowódcza przybyła z Armii Radzieckiej.

---

[26] Porównaj: CAW-13 Teczka 4 DP-1.

Dotyczy to zarówno dowództwa 4 DP, jak i dowództw pułków[27].

Największą trudność sprawiała obsada stanowisk podoficerskich, a zwłaszcza specjalistów. Specjalistów radzieckich na tych stanowiskach prawie nie było. Rozwiązanie tego problemu wymagało więc dużego wysiłku. Oprócz szkolenia zorganizowanego w 4 batalionie szkolnym w każdym pułku utworzono szkołę podoficerską. Na skutek tego już w lipcu 1944 r. napłynęli pierwsi podoficerowie. W sierpniu 1944 r. dzięki staraniom dowództwa dywizji pułki otrzymały pewną liczbę podoficerów - specjalistów wyszkolonych w 1, 2 i 3 DP.

Zachował się meldunek dowódcy 4 dywizji piechoty gen. bryg. Kieniewicza, który do dowódcy 1 Armii Polskiej w ZSRR gen. Berlinga o stanie 4 polskiej dywizji piechoty w dniu 28 maja 1944 r. pisał[28],

" /.../ 4. Wyjątkowo ciężka sytuacja jest z kadrą podoficerską. Podoficerów brak we wszystkich formacjach, na każdym stanowisku, szczególnie podoficerów - specjalistów. Dywizji brak ogółem 2400 ludzi kadry podoficerskiej. W związku z tym zdecydowałem zorganizować w pułkach piechoty i oddziałach specjalne pododdziały szkolne. Jednakże nie ma możliwości wybrania spośród stanu dywizji kontyngentu do szkolenia podoficerów odpowiedniego pod względem zdrowia, wieku i wykształcenia.

5. a/ Korpus oficerski składa się zasadniczo z młodych oficerów Czerwonej Armii, którzy w większości nie władają językiem polskim /szczególnie specjaliści łączności, saperzy i chemicy/. Część korpusu oficerskiego pochodzi z armii

---

[27] Dowódcą 4 dywizji piechoty został gen. bryg. Bolesław Kieniewicz. Major Józef Urbanowicz objął stanowisko zastępcy dowódcy dywizji do spraw politycznych, a ppłk Józef Grażewicz - stanowisko zastępcy dowódcy dywizji do spraw liniowych. Płk Michał Farafonow został szefem sztabu dywizji. Zgodnie z rozkazem dowódcy 1 AWP dowódcami pułków zostali: 10 pp - ppłk Wincenty Potapowicz; 11 pp - płk Witalis Kondratowicz; 12 pp - Dymitr Wariończyk; 6 pal - mjr Edward Kumpicki.

[28] Porównaj: CAW - 13 teczka 4 DP - 1.

polskiej; część rekrutująca się z byłych podoficerów armii polskiej ukończyła 3-miesięczny kurs oficerski.

b/ Odczuwa się brak w dywizji oficerów polityczno-wychowawczych: na etat 150 stan faktyczny wynosi 39. Z braku odpowiednich sił zajmują oni stanowiska oficerów wyższych. W kompaniach i baonach oficerów politycznych nie ma zupełnie.

c/ W niedostateczny sposób jest skompletowany aparat gospodarczy pułków i samodzielnych jednostek /brak oficerów do pełnienia służby na punktach zaopatrzenia żywnościowego, mundurowego i technicznego oraz brak szefów kancelarii /i z tej przyczyny dział zaopatrzenia znajduje się jeszcze w stanie chaotycznym.

6. Duży brak specjalistów/.../".

Szeregowcy. Podstawową masę żołnierską tworzyli. Polacy zmobilizowani wiosną 1944 r. z terenów zza Bugu, którzy lata wojny spędzili pod okupacją hitlerowską.

Ludzie ci, często politycznie zdezorientowani, wzrastający i dojrzewający w różnych warunkach, w niełatwej sytuacji politycznej, wojskowej i ekonomicznej, przybyli do dywizji z wieloma uprzedzeniami. Nieliczni tylko z nich przeszli przeszkolenie wojskowe przed wojną lub w partyzantce.

Nieznaczną część żołnierzy stanowili ci, którzy w różnych okolicznościach znaleźli się w latach 1939-41 w Związku Radzieckim, część zaś stanowili Polacy - byli jeńcy wojenni z Armii niemieckiej, pochodzący ze Śląska i Pomorza, którzy dobrowolnie wstąpili w szeregi 1 AWP.

Z ogólnej liczby około 62 % żołnierzy pochodziło z Tarnopolskiego i Stanisławowskiego, około 24 % z Wołyńskiego, około 10 % z Lubelskiego i 4 % z innych okolic[29].

---

[29] Porównaj: CAW-III-49-9; s. 61.

Wiek żołnierzy wahał się w granicach od 18 do 50 lat[30]. Około 60 % stanowili żołnierze w wieku od 30 do 50 lat.

Z punktu widzenia narodowościowego Polacy stanowili 92,4%, Rosjanie 4 %, Żydzi 2 %, Ukraińcy 1 % i 0,6 inni[31].

Stan wykształcenia[32] żołnierzy można zilustrować na przykładzie 12 pp. W czerwcu 1944 r. na około 1700 szeregowców w pułku około 200 szeregowców nie umiało się podpisać, a około 800 szeregowców miało wykształcenie w zakresie 1 - 3 klas szkoły powszechnej. Z takim elementem ludzkim trzeba było, pracować więcej niż normalnie, by wpoić niezbędne nawyki i zasady wojskowe oraz przekazać mu odpowiednią wiedzę.

W bezwzględnej większości żołnierze byli pochodzenia chłopskiego. Kilkanaście procent stanowili robotnicy i rzemieślnicy. Podstawowa masa żołnierzy nie należała do żadnej organizacji politycznej ani społecznej. Stan zdrowia poborowych budził wiele zastrzeżeń[33].

Jak wynika z przytoczonych danych dowództwa pułków i dywizji musiały włożyć wiele wysiłku, by ten różny element ludzki przeszkolić, zgrać oraz wychować, by go przygotować do wykonania postawionych zadań.

Warunki formowania 4 DP[34] w określony sposób wpływały na przyspieszenie przygotowania dywizji do działań bojowych.

Rejon m. Sumy na Ukrainie został wyznaczony na rejon formowania i rozmieszczenia 4 dywizji piechoty[35]. Dowództwo

---

30 W pułkach piechoty 29.5.44 r. powyżej 42 lat było 1450 ludzi /CAW-III-49-6; s. 1/.

31 CAW-III-49-9; s. 61.

32 W dywizji 29.5.44 r. było 960 analfabetów oraz 3225 małopiśmiennych /1-3 kl/ żołnierzy /CAW-III-49-6/.

33 Do 29.5.44 r. na komisję lekarską skierowano 700 ludzi, spośród których 200 uznano za nieliniowych /CAW-III-49-6/.

34 Porównaj: Mapa rozmieszczenia 4 DP w rejonie m. Sumy /CAW-III-49-9; s. 6/.

35 W dniu 17 kwietnia 1944 r. dywizja otrzymała nazwę 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego "Rozkaz nr 2/O.U. dowódcy 1 AWP" - CAW 1 AWP 92 s. 11/.

i sztab dywizji oraz pododdziały specjalne i obsługi sztabu rozmieściły się w m. Sumy[36].

Rejon formowania był pod każdym względem bardzo dogodny. Rozrzucenie dywizji i pułków na dużej przestrzeni, z dala od linii frontu, miało istotne znaczenie z punktu widzenia obrony przeciwlotniczej, ułatwiało przeprowadzenie formowania[37]. Bliskość miasta wojewódzkiego oraz dobrze rozwinięta sieć dróg kolejowych i kołowych stwarzały dogodne warunki do zaopatrywania dywizji,do prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej itp. Okres wiosenny /kwiecień - maj/ umożliwiał rozmieszczenie formujących się pododdziałów i oddziałów w okolicznych lasach i wykonanie wszelkich prac ziemnych, zwłaszcza związanych z budową ziemianek. Wykonywanie wszelkich prac i realizowanie przedsięwzięć ułatwiał fakt, że ludność ukraińska tego rejonu była życzliwie ustosunkowana do Polaków.

Formowaniem dywizji zajmował się Ośrodek Formowania i Uzupełnień w Sumach[38].

Zapasowy pułk piechoty rozmieszczony w koszarach w m. Sumy stanowił zalążek wszystkich formowań prowadzonych w tym rejonie.

Stan liczebny oddziałów i pododdziałów dywizji stopniowo się zwiększał. Można to zobrazować na przykładzie 12 pp. Etat przewidywał w pułku 2898 żołnierzy. 19 kwietnia 1944 r. stan osobowy pułku nie przekraczał łącznie 100 żołnierzy. A już w niżej podanych dniach kształtował się następująco :[39]

---

36 Pułki wchodzące w skład dywizji formowały się w rejonie następujących miejscowości :
- 10 pp - wieś Stecówka,
- 11 pp - wieś Kijanica,
- 12 pp - wieś Baranówka,
- 6 pal - wieś Syrowatka,
- 4 b szkolny - m. Sumy,
- 4 samodz.dyw.artylerii panc.-pod Moskwą.

Ten ostatni został włączony w skład dywizji w czerwcu 1944 r.w rejonie Ołyki.

37 Porównaj:Mapa CAW-III-49-9 oraz załącznik 2 do niniejszej pracy.

38 Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej Dywizji Piechoty". Wyd. MON; s.15

39 Opracowano na podstawie rozkazów dziennych dowódcy 12 pp /CAW-III-52-64, 65, 66, 67/.

Data	Faktyczny stan osobowy			Razem
	oficerowie	podoficerowie	szeregowcy	
kwietnia 1944 r.	78	11	222	311
maja 1944 r.	115	24	484	623
czerwca 1944 r.	152	149	1731	2032
lipca 1944 r.	177	422	1833	2432
września 1944 r.	166	538	1893	2597

W dywizji stan osobowy narastał następująco[40] :

Data	Faktyczny stan osobowy			Razem
	oficerowie	podoficerowie	szeregowcy	
maja 1944 r.	566	306	5014	5886
czerwca 1944 r.	780	730	7962	9472
lipca 1944 r.	847	1772	8146	10765
sierpnia 1944 r.	856	1818	7491	10165
września 1944 r.	855	2146	7959	10960

Z zestawienia widać, że dywizja i pułki 50 % stanu dry oficerskiej osiągnęły po upływie 2 miesięcy od wili rozpoczęcia formowania, a kadry podoficerskiej po ływie 4 miesięcy. 100 % stanu szeregowców dywizja osiągła po upływie 2 miesięcy od momentu rozpoczęcia formonia.

W poszczególnych korpusach oficerskich sprawa przedawiała się bardzo różnie. Brak było przede wszystkim

---

[40] Opracowano na podstawie rozkazów dowódcy 4 DP /CAW-III-4-98/.

wysokiej klasy specjalistów[41]. Odczuwało się też brak oficerów i podoficerów polityczno-wychowawczych.

Trudności związane z formowaniem i kompletowaniem pogłębiał jeszcze brak dostatecznej liczby koni i sprzętu. Powstały trudności nawet w zaopatrzeniu mundurowym[42].

Wszystkie te trudności nie wpływały dodatnio na wartość bojową dywizji.

Szkolenie bojowe jest czynnikiem umożliwiającym przygotowanie stanu osobowego do walki. Żołnierz źle wyszkolony nie przedstawia wartości bojowej, a pododdziały źle przygotowane i niedostatecznie wyszkolone ponoszą ciężkie straty, a często klęskę. I na odwrót - dobrze wyszkolone pododdziały i oddziały z powodzeniem wykonują powierzone im zadania bojowe, płacą za zwycięstwo niewielką ceną krwi.

4 DP napotykała duże trudności w szkoleniu bojowym oddziałów i pododdziałów. Złożyło się na to wiele przyczyn.

Od pierwszych dni formowania dywizji istniała potrzeba przeszkolenia żołnierzy. Większość szeregowców pierwszy raz stykała się z bronią, nie znała też elementarnych zasad wojskowego, żołnierskiego zachowania się i postępowania.

---

41 Brak specjalistów w dniu 29.5.44 r. był znaczny, np:

a/ Stan faktyczny szoferów - według etatu 272 - wynosił tylko 36, przy czym szpferzy ci nie mieli należytych kwalifikacji; brak 27 szoferów - podoficerów;

b/ W pododdziałach łączności brak 241 ludzi /w tym 114 podoficerów łączności telefonicznej, 56 podoficerów łączności radiowej i 71 szeregowców łączności/.
Porównaj: CAW-III-49-6 s. 2.

42 Dla aktualnego stanu osobowego dywizji w dniu 29.5.44 r. brakowało:

1. płaszczy wojskowych	3026	5. kalesonów	4110
2. czapek polówek	1187	6. namiot-peleryn	4290
3. orzełków	4620	7. mundurów	456
4. koszul	4110		

Porównaj: CAW-III-49-6 s. 2

Brak kadry podoficerskiej zmuszał do zorganizowania w batalionie szkolnym dywizji szkolenia elewów. Batalion szkolny nie był w stanie zapewnić przeszkolenia niezbędnej liczby podoficerów. Zorganizowano więc w każdym pułku nieetatowe pułkowe szkoły podoficerskie. Problem podoficerów - dowódców i instruktorów mógł być rozwiązany dopiero po 4 miesiącach i nie było na to innej rady. Braki specjalistów można było uzupełnić również przez zorganizowanie odpowiedniego szkolenia. Należało też rozpocząć szkolenie z kadrą oficerską zarówno fachowe, jak i - dla oficerów przybyłych z Armii Radzieckiej - z zakresu języka polskiego. Wreszcie z wszystkimi żołnierzami należało rozpocząć szeroko zakrojone szkolenie polityczne.

Dowództwo dywizji rozwinęło energiczną pracę szkoleniową. Już od 8 maja 1944 r. w pułkach rozpoczęło się szkolenie: pododdziałów skompletowanych i umundurowanych; pododdziałów skompletowanych, lecz jeszcze nie umundurowanych oraz pododdziałów kompletujących się. Tymczasowy trzytygodniowy program szkolenia opracowany przez sztab dywizji przewidywał po 10 godzin zajęć w ciągu dnia. Program ten obejmował wyszkolenie pojedynczego żołnierza i żołnierza-specjalisty oraz częściowo drużyny /działonu/ w zakresie przedmiotów: politycznego, musztry, regulaminów, ogniowego i wyszkolenia specjalnego.

Od 1 czerwca 1944 r. pułki rozpoczęły szkolenie bojowe według półtoramiesięcznego programu szkolenia[43], obejmującego w zasadzie wszystkie szczeble dowodzenia w pułku.

Realizacja tego programu napotykała duże trudności z powodu braku kadry podoficerskiej. Musieli ją zastępować oficerowie, których znaczna część słabo znała język polski. Nie było odpowiedniej liczby podręczników i pomocy szkoleniowych ani odpowiednich placów ćwiczeń.

---

[43] Program szkolenia bojowego DP czasu wojennego - NKO-1943 r.

Do momentu wymarszu dywizji do nowego miejsca koncentracji w rejonie m. Ołyka[44] pułki faktycznie przerobiły zaledwie około 30 % materiału zawartego w tym programie. Z wyszkolenia taktycznego przerobiono natarcie i obronę drużyny /działonu/. Odbyły się również następujące ostre strzelania:

- z kb - strzelanie nr 1, 2, 3;
- z pistoletu maszynowego - strzelanie nr 1 i 2;
- z kb wyborowego - strzelanie nr 2;
- z rkm-u - strzelanie nr 2;
- z ckm-u - strzelanie nr 1 i 2;
- z rusznic ppanc - strzelanie nr 1;
- z 120 mm moździerza - strzelanie nr 1;
- z 82 mm moździerza - strzelanie nr 1.

Odbyły się także ostre strzelania w składzie drużyny strzeleckiej w natarciu wspartej ckm-em[45].

Po kilkutygodniowej przerwie w szkoleniu, spowodowanej przegrupowaniem do rejonu m. Ołyka, od dnia 6 lipca dywizja wznowiła szkolenie według programu, którego realizację rozpoczęto w rejonie m. Sumy.

W ciągu 14 dni pobieżnie przerobiono program z zakresu plutonu i kompanii. Dalsze szkolenie zostało przerwane, gdyż już 19.7.1944 r. dowództwa pułków otrzymały zarządzenia przygotowawcze, nakazujące przygotowywanie się do marszu na Zachód[46]. Z powodu braku czasu nie dopracowano jeszcze współdziałania na szczeblu kompania-bateria, a tym bardziej batalion - dywizjon. Ani jeden pododdział nie odbył jeszcze strzelań bojowych z udziałem artylerii.

---

44 Przegrupowanie 4 DP do rejonu m. Ołyka trwało od 17 czerwca do 6 lipca 1944 r.

45 Strzelania przeprowadzono na podstawie zasad ujętych w "Kursie wyszkolenia ogniowego Armii Czerwonej w czasie wojennym" /CAW-III-49-6 s. 25-27/.

46 Patrz opracowanie "Przegrupowanie 4 DP" - załącznik 3.

Jak z tego wynika, pułki w owym czasie nie były jeszcze wcale przygotowane do działań bojowych.

Nowa przerwa w szkoleniu dywizji i w realizacji półtora-miesięcznego programu szkolenia była związana z przegrupowaniem dywizji do rejonu Lublina. Trwała ona do 16 sierpnia.

Od 16 sierpnia do 9 września 1944 r. pułki w rejonie Lublina odbyły przewidziane programem ćwiczenia pododdziałów piechoty, wspartych artylerią pułkową i dywizyjną. Z oficerami batalionów i kompanii od rozpoczęcia szkolenia przerobiono następujące tematy[47] :

a/ natarcie wzmocnionego plutonu piechoty na broniącego się nieprzyjaciela;
b/ natarcie wzmocnionej kompanii piechoty i jej walka w głębi obrony nieprzyjaciela;
c/ natarcie wzmocnionego batalionu na broniącego się nieprzyjaciela;
d/ natarcie wzmocnionego batalionu piechoty połączone z forsowaniem przeszkody wodnej.

Prócz tego zorganizowano szereg ćwiczeń taktycznych szczebla kompanii i batalionu ze strzelaniem bojowym. Natarcie tych pododdziałów wspierały z reguły pododdziały artylerii w sile od baterii do dywizjonu.

Aby podnieść poziom wyszkolenia kadry oficerskiej, raz na dekadę przeprowadzano ćwiczenia: dowódca dywizji z dowódcami pułków, dowódcy pułków z dowódcami batalionów, zastępcy dowódców pułków z dowódcami kompanii, dowódcy batalionów z dowódcami plutonów, a dowódcy kompanii z dowódcami drużyn. W tym okresie zorganizowano dwa ćwiczenia pokazowe dla dowódców kompanii i plutonów.

W rezultacie wytężonej pracy pod koniec pierwszej dekady września gotowość bojowa pododdziałów dywizji nieco się poprawiła. Okres szkolenia zakończyła uroczysta

---

47 Porównaj: Meldunek do Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego o stanie 4 DP /CAW-III-49-6 s.25-27/

przysięga w dniu 10 września 1944 r.w rejonie m. Wygoda pod Lublinem, połączona z wręczeniem 4 Dywizji Piechoty im. J. Kilińskiego sztandaru[48].

Szkolenie podoficerów prowadzone w batalionie szkolnym dywizji oraz w nieetatowych szkołach podoficerskich pułków przyniosło znaczne korzyści. 7 września 274 nowych podoficerów z batalionu szkolnego zasiliło oddziały dywizji. Niezależnie od tego około 400 podoficerów wyszło z pułkowych szkół podoficerskich. W ciągu niespełna czterech miesięcy nauczania w szkołach podoficerowie ci otrzymali minimum wiedzy wojskowej z zakresu drużyna - działon oraz minimalne wiadomości instruktorsko-metodyczne. Niestety praktyki dowódczej ludzie ci nie posiadali. Nie mieli też niezbędnej na tych stanowiskach wiedzy ogólnej. Większość z nich miała wykształcenie w granicach od 4 do 7 klas szkoły powszechnej. Przeważnie ludzie młodzi, niedoświadczeni życiowo, mieli dowódzić żołnierzami znacznie starszymi wiekiem. Ogólnie biorąc, w tak krótkim czasie nawet najdoskonalsza szkoła nie mogłaby z takiego elementu ludzkiego zrobić doskonałych podoficerów. Nauczyła więc jedynie minimum tego, co było potrzebne. Taki liczbowy "zastrzyk" zapełniał w jakimś stopniu pustkę istniejącą na tym szczeblu dowodzenia. Jakość przygotowania tej kadry nie mogła jednak zaspokoić nawet ówczesnych wymagań. Kadra podoficerska musiała więc być dalej doskonalona.

Jeszcze gorzej przedstawiało się szkolenie specjalistów: radiotelegrafistów, kierowców samochodowych i innych oraz podoficerów tych specjalności. Krótki czas i niskie wykształcenie szkolących się - pomimo ich dobrych chęci i 10-godzinnego nauczania w ciągu dnia - nie zapewniły wysokiego poziomu szkolonych.

---

[48] Porównaj: Rozkaz specjalny dowódcy 4 DP nr 051 o przyjęciu przysięgi, poświęceniu i wręczeniu sztandaru /CAW-III-49-1 s. 108-109/.

Dodatkową trudność w szkoleniu stanowił brak przygotowanej bazy i niezbędnej liczby pomocy szkoleniowych.

Pomimo przeciążenia szkoleniem i koniecznością dowodzenia pododdziałami, oficerowie odkomenderowani z Armii Radzieckiej musieli się uczyć języka polskiego. W tych warunkach nie należało to do spraw łatwych. Niektórzy oficerowie w mowie i piśmie nie mogli go opanować do końca pobytu w dywizji.

Kadra oficerska szkoliła się w grupach specjalistycznych. Program jej szkolenia był tak opracowywany, że sprzyjał odbyciu przez nią zajęć w pododdziałach według przedmiotów i rodzajów wojsk.

Na szeroką skalę prowadziło się też szkolenie polityczne.

Trzeba stwierdzić, że dzięki między innymi olbrzymiemu wysiłkowi szkoleniowemu, dywizja w połowie września 1944 r. mogła wykonywać już niektóre zadania bojowe.

Jak wynika z analizy materiałów, wyszkolenie dywizji nie było najlepsze. Niedoszkolenie kadry i żołnierzy, aczkolwiek wynikające z obiektywnych przyczyn, ciągle jednak odbijało się na wykonywaniu zadania i wpływało na wysokość strat dywizji w walce.

Stan moralno-polityczny dywizji oraz zabezpieczenie pod względem materiałowym i technicznym zostaną omówione w następnych rozdziałach.

Działania bojowe 1 AWP można również zaliczyć do jednego z głównych czynników, które rzutowały na rolę 4 DP w ugrupowaniu operacyjnym i wpływały na kształtowanie się wartości i zwartości bojowej 4 DP zarówno w toku jej formowania i szkolenia, jak i z chwilą wprowadzenia jej do walki. W tym stanie rzeczy nie bez różnicy bowiem było czy 4 DP zaczęła swą działalność bojową od obrony, czy od natarcia, ani czy powstały w okresie działań bojowych okoliczności, w których dywizja mogła usunąć braki. Zagadnienia te będą omówione w następnych rozdziałach.

R o z d z i a ł d r u g i

DZIAŁANIE OBRONNE 4 DP NAD WISŁĄ

Położenie wojsk 1 armii latem 1944 r.

Przegrupowanie do rejonu Łucka 1 Armia Polska dziła w skład 1 Frontu Białoruskiego[49]. Zgodnie z przewodnią operacji frontowej znajdowała się ona w rzucie lewoskrzydłowego zgrupowania uderzeniowego Frontu.

W ślad za oddziałami radzieckimi, działającymi pierwszym rzucie, 21 lipca główne siły 1 armii prze czyły rz. Bug i weszły na ziemię polską.

Na mocy dekretu Krajowej Rady Narodowej 1 Arm Polska w ZSRR połączyła się z Armią Ludową działają w kraju tworząc Wojsko Polskie. Zgodnie z zadaniem manym w dniu 27 lipca 1 AWP została wprowadzona do szego rzutu Frontu na styku między 8 armią gwardii dzoną przez gen. Czujkowa, walczącą w rejonie Magnu a 69 armią gen. Kołpakczy, walczącą w rejonie Kazim nad Wisłą i Puław, gdzie miała przejść do obrony[50]. 31 lipca 1 AWP otrzymała dyrektywę nakazującą jej f wanie Wisły w pasie swojego działania[51].

Po kilkudniowych krwawych walkach działania s słabo zabezpieczone, nie zostały uwieńczone powodze W dniach od 5 do 8 sierpnia 1 armia przegrupowała s rejonu przyczółka Magnuszewskiego, gdzie prowadziła obronne siłami 2 i 3 DP, 1 brygady pancernej oraz c artylerii armii[52]. Pozostałe jej siły znajdowały si

---

[49] Porównaj: Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd s. 14-15.

[50] Porównaj: "Z dziejów wojny wyzwoleńczej Narodu skiego 1939-1945 r." Wyd.MON; s.502-5

[51] Porównaj: kpt.Cytowski J. "Działania obronne 1 nad Wisłą", biblioteka WAP, s. 9 - "Z dziejów wojny wyzwoleńczej Narodu skiego 1939-1945 r.", Wyd. MON; s.506

[52] Tamże, s. 509-516.

wschodnim brzegu Wisły, a 4 DP w rejonie Lublina. W dniach od 22 do 31 sierpnia 1 DP przeszła do obrony rubieży rz. Wisły w pasie Karczew, ujście rz. Wilgi[53]. W tym czasie prawe skrzydło wojsk 1 Frontu Białoruskiego po odparciu licznych kontrataków nieprzyjaciela podeszło w końcu sierpni do rejonu Radzymina. W ręku hitlerowców pozostawał w rozwidleniu Wisły i Bugo-Narwi przyczółek z Pragą jako węzeł obrony /patrz mapa/. Dowództwo Frontu zaplanowało operację, mającą na celu zlikwidowanie wojsk hitlerowskich w rejonie Pragi. 1 DP 1 września przekazała swój pas obrony 17 dywizji kawalerii i do świtu 2 września ześrodkowała się w lasach na wschód od Otwocka, po czym weszła w skład 125 KA 47 armii radzieckiej[54], nacierającego na Pragę.

W wyniku działań bojowych, trwających od 10 do 15 września, Praga została wyzwolona[55].

Dowódca Frontu zlecił 1 armii, przekazanie 8 armii gwardii swojego pasa obrony i ześrodkowanie się w lasach na południowy wschód od Pragi. Rejon ten 1 armia osiągnęła głównymi siłami w dniu 15.9.1944 r. . Tu otrzymała zadanie zluzowania części sił 47 armii i przejścia do obrony na wschodnim brzegu Wisły w pasie Pelcowizna, osiedle Las. Z prawa od niej miała się bronić 47 armia, a z lewa 8 armia gwardii.

Dowódca armii zdecydował wykonać otrzymane zadanie w ugrupowaniu operacyjnym w dwa rzuty[56]. W pierwszym rzucie postanowił mieć 2 DP, 1 BK, 3 DP, a w drugim rzucie 4 DP /bez 11 pp i batalionu szkolnego/ ześrodkowaną w rejonie Anina[57] i 1 DP ześrodkowaną w rejonie Kawęczyn, Wygoda, Zielona.

---

53 Tamże, s. 518.

54 Numer korpusu został ustalony na podstawie relacji dowódcy tego korpusu gen.mjr Kuźmina.

55 Porównaj: "Z dziejów wojny wyzwoleńczej Narodu Polskiego 1939-1945". Wyd. MON, s.519.
Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP nr 25 z 15 września 1944 r.

56 Porównaj: Rozkaz ogólny dowódcy 1 AWP nr 0243 z 23.9.1944 r. o włączeniu 4 DP w skład jednostek 1 AWP /CAW, 1 AWP 164, s.201/.

57 Porównaj: Rozkaz bojowy nr 5 dowódcy 4 DP z 12.9.1944 r. /CAW-III-49-9 s.9/.

1 BPanc i 13 papanc stanowiły odwód pancerny arm
i miały się rozmieścić w rejonie Starej Miłosny.

W celu udzielenia pomocy powstańcom walczącym w
Warszawie dowódca 1 armii podjął decyzję forsowania Wi
i opanowania Warszawy.

3 dywizja mając rejon wyjściowy do forsowania na
Saskiej Kępie miała wykonywać główne zadanie polegając
na uchwyceniu przyczółka w rejonie Czerniakowa i połąc
niu się z powstańcami walczącymi w Warszawie. Działani
wiążące i demonstracyjne miały prowadzić: 2 DP w rejon
Żoliborza, 1 brygada kawalerii w rejonie mostu Kierbed
i 1 DP w kierunku Siekierek. 4 DP miała rozwinąć powo-
dzenie 3 DP[58]. O godzinie 5.oo 16 września ześrodkowa
się ona w rejonie Anina.

Dowódca 4 dywizji otrzymał od dowódcy 1 armii us
zarządzenie wstępne, zgodnie z którym dywizja miała by
wprowadzona do walki na kierunku Saska Kępa, Mokotów
miała forsować rz. Wisłę[59].

O godzinie 13.oo 16.9.1944 r. dowódca dywizji wy
rozkaz bojowy, który brzmiał :

"2. 4 DP /bez 11 pp/ ma za zadanie: posuwać się w trz
rzucie w gotowości do rozwinięcia sukcesu w kierunku
Anin - Saska Kępa - płd.wsch. część Warszawy /8702/
/8802/. Na przedzie 9 pp 3 DP opanował odcinek zach.
brzegu rz. Wisły /8802/. 3 DP skoncentrowała się na p
wym brzegu rz. Wisły.
3. Porządek posuwania się i forsowania rz. Wisły jest
następujący: 10 pp - 12 pp - oddziały specjalne.
4. 6 pal bierze udział w przygotowaniu artyleryjskim
według planu dowódcy artylerii armii.
5. Gotowość do natarcia - 6.oo 17.9.1944 r."

---

[58] Porównaj: "Z dziejów wojny wyzwoleńczej Narodu Po
skiego 1939-1945". Wyd. MON; s.525

[59] Porównaj: Rozkaz dowódcy 4 DP z 13.oo 16.9.1944 r
/CAW, 4 DP, s. 11/.

W związku z wyznaczeniem w dniu 14 września dowódcy 4 dywizji piechoty gen. Kieniewicza na komendanta garnizonu Praga część sztabu 4 dywizji oraz część batalionu z 10 pułku piechoty zostały skierowane do rejonu Pragi transportem samochodowym[60]. Dowodzenie dywizją czasowo objął ppłk Grażewicz zastępca dowódcy dywizji do spraw liniowych.

Przez tego rodzaju niewątpliwie potrzebne przedsięwzięcia dywizja została bardzo osłabiona. Połowa sztabu dywizji oraz część pododdziałów łączności i samochodowych były zaangażowane w służbie garnizonowej. 10 pułk piechoty został osłabiony o jeden batalion. 11 pułk pozostawał w Lublinie. Do działań bojowych pozostało około 60 % stanu bojowego dywizji. Nie jest wykluczone, że sztab 1 armii mógł znaleźć inne rozwiązanie problemu służby garnizonowej na Pradze, bez osłabiania 4 DP.

Walki na Czerniakowie, które toczyły się przez kilka dni, skończyły się niepowodzeniem[61].

W tej sytuacji 1 AWP otrzymała nowe zadanie.

Dyrektywa dowódcy 1 Frontu Białoruskiego 00986/OP z dnia 22.9.1944 r.[62] nakazywała 1 armii przejście do obrony wschodniego brzegu rz. Wisły na rubieży: Żerań, Praga, Karczew. Na tej rubieży miała ona zluzować w dniu 24 września część sił 2 korpusu kawalerii gwardii. Zgodnie z dyrektywą Frontu 1 armia miała rozbudować trzy pasy obrony /z których główny miał się oprzeć o wschodni brzeg Wisły/ i przygotować się do odparcia możliwych uderzeń nieprzyjaciela na trzech kierunkach. Sąsiadem prawym pozostawała nadal 47 armia. Sąsiadem lewym był 2 korpus kawalerii gwardii.

---

60 Porównaj: Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON, s. 25.

61 Porównaj: "Z dziejów wojny wyzwoleńczej Narodu Polskiego 1939-1945 r." Wyd. MON; s. 535-534 oraz J. Margules "Przyczółki Warszawskie" /Wyd. MON 1962 r. s. 128-229/.

62 Porównaj: CAW ... 1 AWP-2 s. 21-24.

1 armia w tym czasie składała się z 1, 2, 3 i 4 dywizji piechoty, 1 brygady kawalerii i 1 brygady pancernej, 13 papanc, 1 i 5 brygady artylerii ciężkiej, 2 i 3 brygady artylerii haubic, 4 brygady artylerii ppanc, 1 dywizji artylerii plot, 1 pułku moździerzy i 1 brygady saperów oraz szeregu mniejszych jednostek[63].

Dowódca armii zdecydował w pierwszym rzucie mieć dwie dywizje piechoty wsparte artylerią armijną, w drugim rzucie i w odwodach pozostawić w zasadzie główne siły. Główny wysiłek armia skupiała na prawym skrzydle. Zostały sprecyzowane zadania poszczególnych związków taktycznych.

2 dywizja piechoty miała zluzować pododdziały 76 dywizji /radzieckiej/, 1 brygady kawalerii i 3 dywizji piechoty, i przejść do obrony rubieży: Żerań, Saska Kępa, Las. 5 BAC, 3 BAA, 1 pm i 20 pa otrzymały zadanie wsparcia jej działań obronnych[64].

4 dywizja w nocy z 23 na 24 września miała zluzować pododdziały 3 dywizji piechoty oraz 3 dywizji kawalerii 2 korpusu w swoim pasie i przejść do obrony rubieży Las-Karczew, mając za zadanie uniemożliwić nieprzyjacielowi forsowanie rz. Wisły w swoim pasie. 1 BAC, 2 BAH /bez 8 pac/ miały wesprzeć jej działania. 8 PAH w tym czasie zajął stanowiska ogniowe w rejonie drugiego pasa obrony armii koło miejscowości Ruda[65].

1 dywizja piechoty, będąca w drugim rzucie w rejonie Rembertowa, otrzymała zadanie rozbudowania pozycji ryglowej na rubieży: wzg. 102,8 Wawer, Glinki, wzg. 116,9, i przejścia do jej obrony[66].

---

63 Porównaj: Mapa - załącznik 6.

64 Porównaj: Rozkaz dowódcy 1 AWP 063 z 23.9.1944 r. /CAW 1 AWP-10; s. 89-90/.

65 Porównaj: Meldunek bojowy nr 1 dowódcy 4 DP /CAW-III-49-8/.

66 Porównaj: Rozkaz dowódcy 1 AWP nr 064/OP /CAW 1 AWP-10; s. 91-92/.

3 dywizja piechoty - drugi rzut armii - rozmieszczo-
w rejonie miejscowości Paręba miała rozbudować i bronić
ugiego pasa obrony na rubieży: Czechówka, Sulejówka,
ręby do m. Kołbiel, oraz być w gotowości do kontratako-
nia nieprzyjaciela w kierunku Pragi i Karczewa[67].

1 brygada kawalerii jednym pułkiem objęła służbę
rnizonową na Pradze. Pozostałe siły brygady ześrodkowa-
się w rejonie Utraty, Targówka /do 26 września/. W no-
z 26 na 27 września, po przekazaniu służby garnizono-
na Pradze batalionowi rozpoznawczemu 1 AWP oraz bata-
nowi zmotoryzowanemu 1 BPanc, 1 brygada kawalerii
ła ześrodkować się w rejonie Kołbiel mając za zadanie
budować i obronić drugi pas w tym rejonie.

1 BPpanc i 13 pappanc, ześrodkowane w rejonie Sta-
Miłosny, miały zorganizować rejony przeciwpancerne:
en na rubieży Magenta-Kawęczyn, frontem na północny
chód, a drugi w rejonie na wschód od Karczewa, frontem
południowy zachód.

Stanowisko dowodzenia armii zostało rozmieszczone
ielonej. Swoją decyzję dowódca 1 AWP potwierdził rozka-
pisemnym.

Na warszawskim kierunku strategicznym działały
ązki taktyczne i oddziały 9 armii wchodzącej w skład
py armii "Centrum", którą do 15 sierpnia dowodził
dmarszałek Model, a w okresie późniejszym gen.-płk
nhardt[68]. W skład 9 armii we wrześniu i październiku
4 r. wchodziły[69]:

- 4 korpus pancerny /składający się z trzech dywi-
/, który działał w rejonie Zegrze, Annopol, Modlin;

Działania nieprzyjacie-
la przed frontem 1 AW
i 4 DP w okr
sie od wrześ-
nia 1944 do
12 stycznia
1945 r.

Porównaj: Rozkaz dowódcy 1 AWP nr 065/OP /CAW 1 AWP-10 s.93-94/.

Porównaj: Guderian "Wspomnienia żołnierza"; s.286-299.

Porównaj: kpt. Cytowski "Działania obronne 1 AWP nad Wisłą"; biblioteka WAP; s.15

- 46 korpus pancerny składający się z trzech dywizji i jednej brygady. Korpus ten działał wzdłuż lewego brzegu Wisły od Młocin do Coniewa[70];

- 8 korpus pancerny składający się z trzech dywizji bronił się na odcinku od Coniewa do Sieciechowa.

W Warszawie tłumiło powstanie zgrupowanie wojsk w sile co najmniej korpusu pod dowództwem Obergruppenfuehrera SS Von dem Bach-Zelewskiego[71].

Według danych, jakimi dysponował we wrześniu sztab 4 DP i AWP[72], przed frontem dywizji broniły się 616 i 661 bataliony saperów na rubieży Siekierki, Zawady oraz 679, 944 i 255 bataliony ochrony na odcinku Zawady, Kopyty[73]. W tym okresie dane o stanie wojsk nieprzyjaciela oraz organizacyjnej przynależności były bardzo skąpe. Dowództwo dywizji nie miało pewności co do wiarygodności tych danych. Tabela stosunku sił[74] w pasie obrony 4 DP wskazuje, że przypuszczalna gęstość taktyczna wojsk nieprzyjaciela w pasie obrony dywizji wynosiła 02 - 0,3 batalionu oraz 4 - 5 dział i moździerzy na 1 km frontu. Kompanie piechoty nieprzyjaciela liczyły 80 - 120 ludzi. Nieprzyjaciel miał we wrześniu i październiku słabo rozbudowaną obronę[75]. Składała się ona przed frontem 4 DP z dwóch transzei[76]. Dopiero w okresie późniejszym do grudnia 1944 r. nieprzyjaciel rozbudował

---

70 Porównaj: "Oteczot o sostojanii i diejatielnosti wojskowoj razwiedki 1 AWP za oktiabr 1944 r." /CAW-III-4-69 s. 65-89/.

71 Porównaj: Guderian: "Wspomnienia żołnierza" s. 286-299 - patrz CAW-III-4-69 s. 78-88.

72 Porównaj: Punkt 1 Rozkazu bojowego nr 8 dowódcy 4 DP z 25.9.1944 r. /CAW-III-49-14 s. 22-24/.

73 Porównaj: "Tabela stosunku sił na froncie 4 DP na 9.10.1944 r." /CAW-III-49-14 s.51/.

74 Tamże.

75 Porównaj: Mapa "Danyje fotorazwiedki na 15.9.1944 r." załącznik 5 do niniejszej pracy.

76 Porównaj: Punkt 2 "Otczotnyj dokład o diejatielnosti artilerii protiwnika" /CAW-III-4-69, s. 78-88

głęboką obronę. Obejmowała ona w końcu grudnia już trzy pasy obronne oraz szereg pozycji ryglowych. Do ich rozbudowy Niemcy zaangażowali ludność cywilną. Duże miejscowości stanowiły węzły okrężnej obrony. Pasy i węzły obrony wiązała ze sobą sieć rowów łączących[77].

Główny pas obrony w końcu grudnia został rozbudowany do trzech pozycji /po dwie - cztery tanszeje w każdej/. Pozycje opierały się o naturalne przeszkody[78]. Wszystkie miejscowości w ramach każdej pozycji były przygotowane jako punkty oporu i dostosowane do okrężnej obrony.

Przedni skraj pierwszej pozycji przebiegał wzdłuż rz. Wisły na wale przeciwpowodziowym[79]. Nieprzyjaciel we wrześniu 1944 r. miał ubezpieczenie bojowe na wyspach. Przedni skraj drugiej pozycji przebiegał na rubieży: Cieciszew, Opacz, rz. Wilanówka[80]. Stan inżynieryjnej struktury obrony nieprzyjaciela w sierpniu, we wrześniu i w grudniu 1944 r. jest uwidoczniony na fotomapach wykonanych na podstawie zdjęć lotniczych 1 Frontu Białoruskiego /załącznik 5/.

W głównym pasie obrony nieprzyjaciel rozbudował prócz tego wiele głównych i zapasowych stanowisk ogniowych dla artylerii i moździerzy oraz szereg rubieży przeciwpancernych[81].

Pierwszą transzeję pierwszej pozycji obrony nieprzyjaciel rozbudował do pełnego profilu. Wzmocnił ją faszyną lub deskami. Stanowiska ogniowe broni ręcznej i maszynowej oraz dział strzelających na wprost były dobrze wybrane, przygotowane i zamaskowane. Obronę wzmacniały liczne drewniane schrony bojowe.

---

77 Porównaj: "Danyje fotorazwiedki na 29.8.1944 r.; 15,9. 1944 r. oraz 28.12.1944 r."- załącznik 5.

78 Tamże.

79 Tamże.

80 Tamże.

81 Tamże

W wale przeciwpowodziowym nieprzyjaciel wykonał podkopy, rozbudował ukrycia i schrony dla całego stanu osobowego. W taki sam sposób rozbudował także kryte stanowiska ogniowe broni maszynowej w wale przeciwpowodziowym. Stanowiska takie, osłonięte grubą warstwą ziemi od przodu i zupełnie niewidoczne ze wschodniego brzegu, miały otwory strzelnicze, usytuowane na wskos, zapewniające prowadzenie ognia skrzydłowego i bocznego na lustro rzeki w dwóch kierunkach. Ogień broni maszynowej z wysokich krytych i otwartych stanowisk ogniowych tworzył jeden system wielowarstwowego ognia broni maszynowej, powiązany z systemem zapór inżynieryjnych oraz systemem ognia artylerii i moździerzy.

Od wału przeciwpowodziowego do lustra wody hitlerowcy stopniowo rozbudowywali pas zapór inżynieryjnych. Obejmował on w listopadzie 1944 r. zapory z drutu kolczastego różnego typu rozmieszczone w wodzie przy brzegu i na lądzie oraz pola minowe przeciwpiechotne naciskowego i naciągowego działania, trudne do ominięcia i zlikwidowania. Niezależnie od systemu obserwacji wzrokowej nieprzyjaciel zorganizował system kontaktowego lub naciągowego alarmowania. Oprócz tego miał dobrze zorganizowany system oświetlenia rzeki.

Obrona rzeki była organizowana według zasad obrony na szerokim froncie w formie poszczególnych plutonowych punktów oporu i kompanijnych rejonów obrony powiązanych ze sobą systemem ognia i zapór oraz systemem transzei zapewniających szybkie ześrodkowanie sił i środków na dowolnym odcinku obrony[82]. Luki między punktami oporu były stosunkowo nieduże i dokładnie obserwowane. Obrona w głębi, choć w mniejszym stopniu rozbudowana, w końcu grudnia była zorganizowana podobnie. Niektóre odcinki dróg prowadzące do pierwszej pozycji hitlerowcy osłaniali przed obserwacją za pomocą

---

[82] Tamże.

siatek maskowniczych.

Ogólnie biorąc, obrona nieprzyjaciela[83] w rejonie działań bojowych 4 dywizji, słaba jeszcze we wrześniu i październiku, w listopadzie i grudniu była już całkowicie rozbudowana. Mając stosunkowo niedużo sił i środków nieprzyjaciel potrafił sprawnie zorganizować manewr ogniem i sprzętem. Brak ilościowy hitlerowcy rekompensowali stopniową i systematyczną inżynieryjną rozbudową swej obrony[84], zastosowaniem na szeroką skalę różnego rodzaju zapór, przede wszystkim przeciwpiechotnych, w postaci pól minowych, pułapek i zapór z drutu kolczastego, jak również maksymalnym wykorzystaniem właściwości obronnych terenu. Właściwy wybór stanowisk ogniowych poszczególnych środków ogniowych umożliwiał im prowadzenie celnego ognia. Dzięki przygotowaniu znacznej liczby zapasowych stanowisk ogniowych mogli oni ppowadzić manewr nie tylko ogniem, lecz również sprzętem. Analizując siły i środki nieprzyjaciela należy stwierdzić, iż istniało małe prawdopodobieństwo jakiegoś decydującego zwrotu zaczepnego nieprzyjaciela w pasie obrony 4 dywizji, tym bardziej że nieprzyjaciel wszystkie większe swoje odwody zaangażował w rejonie Warki i w rejonie przyczółków na północ od Warszawy.

W październiku przed Frontem 1 AWP i jej 4 dywizji piechoty przeciwnik dokonał szeregu zmian w siłach i środkach.

Po stłumieniu powstania warszawskiego zostały wycofane z Warszawy oddziały zgrupowania SS von dem Bacha.

---

83 Porównaj: "Otczet o stostojenii i diejatielnosti wojskowoj razwiedki 1 AWP:
a/ za sentiabr miesiąc - CAW-III-4-69 s. 65
b/ za oktiabr miesiąc - CAW-III-4-69 s. 89
c/ za diekabr miesiac - CAW-III-4-84 s.2

84 Porównaj: w załączniku 5 do niniejszej pracy rozbudowę urządzeń obronnych nieprzyjaciela oraz rozmieszczenie jego środków ogniowych przed prawym skrzydłem 1 Frontu Białoruskiego według stanu w dniu 29.8; 15.9; 28.12.1944 r.

W Warszawie przeszła do obrony 73 dywizja piechoty odwodowa dywizja 9 armii[85].

Na południe od Warszawy w drugiej połowie października przeszła do obrony 337 dywizja piechoty z odwodów naczelnego dowództwa[86]. Został jej też prawdopodobnie podporządkowany 902 batalion ochrony[87]. Przewidywało się przybycie do rejonu Warszawy 183 samodzielnego pułku ochrony.

W pasie działania 4 dywizji piechoty w ostatnich dniach października nieprzyjaciel wprowadził do działań bojowych artylerię ciężką.

Z danych z rozpoznania 1 AWP[88] oraz szeregu opracowań i publikacji powojennych wynika, że w listopadzie i grudniu 1944 r. w ugrupowaniu bojowym nieprzyjaciela nastąpiły dalsze zmiany. Wynikały one nie tylko z bezpośrednich potrzeb frontu, ale również z nowej koncepcji dowództwa hitlerowskiego oraz z konieczności prowadzenia wojny na dwóch frontach w warunkach coraz bardziej ograniczonych możliwości ekonomicznych i gwałtownego wyczerpywania się rezerw mobilizacyjnych. Koncepcja ta sprowadzała się do skupienia wysiłku najpierw na froncie zachodnim w celu rozbicia wojsk sojuszniczych. Front wschodni miał być w tym czasie samowystarczalny. Dowództwo hitlerowskie liczyło, że do końca roku 1944 uda mu się rozbić anglo-amerykańskie wojska. Po wykonaniu tego zadania planowało ono przerzucenie znacznych sił z Zachodu na front wschodni i rozbicie nacierających wojsk radzieckich, których natarcia spodziewano się w sztabach hitlerowskich w styczniu 1945 r.[89].

---

85 Porównaj: CAW-III-4-84 s.2-4

86 Tamże /CAW-III-4-84 s.2-4/

87 Porównaj: Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON

88 Porównaj: CAW-III-4-69 s. 65-89; CAW-III-4-84 s.2-4.

89 Porównaj: Guderian "Wspomnienia żołnierza", s. 286-299

W ugrupowaniu operacyjnym 9 armii, walczącej przed frontem 1 AWP w okresie jesienno-zimowym 1944 r. również zaszły duże zmiany. Po odejściu zgrupowania wojsk hitlerowskich von dem Bacha z Warszawy i wyjeździe dwóch węgierskich dywizji 73 dywizja piechoty przeszła do obrony rubieży od Cytadeli w Warszawie na północ[90].

Po wprowadzeniu do pierwszego rzutu 337 dywizji piechoty do obrony Warszawy zostały zaangażowane: 183 samodzielny pułk ochrony, 25 samodzielny batalion karabinów maszynowych, 384, 458, 959, 996, 997 bataliony ochrony, 500 i 501 szturmowe bataliony saperów oraz 9 szturmowy batalion[91].

Na przełomie roku 1944/1945 przed frontem 1 armii Wojska Polskiego bronił się 46 korpus pancerny[92]. W jego skład wchodziły:

- 73 dywizja piechoty, broniąca przyczółka w rozwidleniu Wisły i Bugo-Narwi, w większości przed frontem 47 armii radzieckiej;

- zgrupowanie samodzielnych pułków i batalionów, w którego skład prawdopodobnie wchodziły samodzielne jednostki, w tej liczbie takie jak 183 samodzielny pułk ochrony, bataliony karabinów maszynowych i bataliony ochrony oraz kilka jednostek saperów, batalionów piechoty, pododdziałów przeciwpancernych i innych;

- 337 dywizja piechoty, która broniła pasa Wilanów, Czernidła i dalej na południe.

W skład 46 korpusu pancernego wchodziło prócz tego szereg samodzielnych jednostek i pododdziałów obsługi. Korpus dysponował znaczną ilością artylerii, w tym również oddziałami artylerii ciężkiej.

---

90 Porównaj: CAW-4-84 s.2-4

91 Porównaj: CAW-4-84 s.2-4

92 Porównaj: E. Jadziak, Z. Stępor "Udział 1 AWP w operacji warszawskiej" "Myśl Wojskowa" nr 1 z 1958 r.

337 dywizja piechoty broniąca się przed frontem 4 dywizji piechoty Wojska Polskiego miała w swoim składzie 313, 688 i 690 pułki piechoty, 337 pułk artylerii[93] oraz kilka dywizyjnych jednostek specjalnych. Był jej również podporządkowany 902 batalion ochrony[94].

Na podstawie rozpoznania artyleryjskiego własnego i sąsiada stwierdzono ogółem około 180 dział[95] i moździerzy kalibru od 81 mm do 420 mm, z czego ponad 120 dział i moździerzy w pasie działań bojowych 4 dywizji piechoty.

Z analizy stanu sił i środków oraz obrony nieprzyjaciela można wyciągnąć następujące wnioski :

1. Nieprzyjaciel w toku trwania obrony maksymalnie wykorzystał warunki terenowe do rozbudowy swej obrony. Z obrony płytkiej i słabej we wrześniu 1944 r. w ciągu trzech miesięcy potrafił zorganizować silną i głęboką pod względem inżynieryjnym .

2. Małe średnie nasycenie sił i środków /0,3 bp na 1 km 6-7 dział[96] i moździerzy na 1 km/ umożliwiało utrzymanie rubieży rz. Wisły, jednak jedynie wówczas, gdy strona przeciwna prowadziła ograniczone działania bojowe.

3. Brak większych odwodów i drugich rzutów nie pozwalał na skoncentrowanie na zagrożonym odcinku dodatkowych znaczniejszych sił i środków, a szeroki front obrony związków taktycznych utrudniał nieprzyjacielowi wykonanie dużego manewru sił i środków z biernych odcinków obrony w razie natarcia strony przeciwnej.

---

93 Porównaj: CAW-III-4-84.

94 Porównaj: Dzipanow "Walki 4 pomorskiej dywizji piechoty", s. 51.

95 Porównaj: Schemat celów sztabu artylerii 4 DP /CAW-III-49-11/.

96 Porównaj: Sprawka Sootnoszenia artyleryjskich sił na frontie 1 AWP na 31.12.1944 r. /CAW-4-428 s.272 CAW III-49-9 s.47/.

4. W tych warunkach w razie obezwładnienia pierwszego rzutu nieprzyjaciela przez wojska nacierające na szerokim froncie hitlerowcy nie byli w stanie utrzymać rubieży rz. Wisły.

Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 062/OP

23 września 1944 r. o godzinie 22.30 dowódca 1 AWP gen.Z. Berling wydał dowódcy 4 dywizji piechoty szczegółowy rozkaz bojowy nr 062/OP[97]. W myśl tego rozkazu 4 dywizja miała zbudować głęboką i trwałą obronę, prządzić ją i rozwinąć swoimi siłami na całą głębokość dywizyjną /do dywizyjnych odwodów włącznie/.

Miały być zbudowane baonowe rejony obrony /BRO/ r nr 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 17, 18. Ich budowę należało zakończyć do dnia 15.10.1944 r.[98].

Dowódca armii kazał natychmiast przystąpić do prac bronnych, nie czekając na przeprowadzenie rekonesansu przez starszych dowódców. Ustalił przy tym dwie kolejności prac. Prace pierwszej kolejności obejmowały budowanie fortyfikacji zabezpieczających prowadzenie walki; pięciu linii transzei, rowów łączących, punktów dowodzenia i punktów obserwacyjnych oraz otwartych stanowisk i okopów dla ckm-ów, moździerzy i artylerii. W osiedlach miały być przystosowane do obrony budynki murowane i inne obiekty, stosownie do ogólnego systemu i planu obrony.

W drugiej kolejności dowódca armii zalecił ulepszenie wykonanych uprzednio fortyfikacji oraz całkowite rozwinięcie BRO. Dywizja musiała w trakcie prac fortyfikacyjnych maskować budujące się obiekty[99].

Jako uzupełnienie systemu prawdziwych fortyfikacji dowódca zalecił zbudowanie pozornych pozycji, transzei i oddzielnych BRO.

---

[97] Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 062/OP /CAW-III-49-1, s.129-130/.

[98] Tamże.

[99] Tamże.

Rozkaz zobowiązywał dowódcę dywizji do dokładnego zaplanowania ognia artylerii i moździerzy.

Obronę przeciwpancerną dywizja miała zorganizować na głębokość 6 - 8 km szeroko stosując pola minowe[100].

Rozkaz dowódcy 1 AWP uwzględniał niski poziom przygotowania bojowego 4 dywizji. W związku z tym dowódca zalecił, aby jednocześnie z budową pasa obrony prowadzić planowe zajęcia z wyszkolenia bojowego i zgrywać pododdziały, szczególną uwagę zwracając na przerobienie zagadnień z natarcia i na prowadzenie walk ulicznych w wielkich miastach[101].

Aby zapewnić wykonanie prac obronnych w krótkim terminie i jednoczesne prowadzenie ćwiczeń z wyszkolenia bojowego, rozkaz ustalił 12-godzinny dzień pracy, w tym 8 godzin miało być poświęconych na prace obronne, a 4 godziny na zajęcia szkoleniowe.

Miejsce 4 dywizji w ugrupowaniu operacyjnym armii.

W myśl tego rozkazu 4 dywizja piechoty miała się bronić na odcinku szerokości 19 km, a więc w pasie, w którym ze względu na szerokość i charakter przeszkody wodnej, jaką jest Wisła, działania zaczepne nieprzyjaciela były mało prawdopodobne[102]. Dywizja miała bronić się na szerokim froncie, w pierwszym rzucie operacyjnym armii, a pasie stosunkowo mało aktywnym, w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Dywizja miała bezpośrednią styczność z sąsiadami. Z prawa od niej na 10-kilometrowym froncie broniła się 2 dywizja piechoty, z lewa pododdziały 17 dywizji kawalerii 2 korpusu kawalerii gwardii.

---

100 Porównaj: punkt 5 szczegółowego rozkazu bojowego nr 062/OP /CAW-III-49-1, s.130/.

101 Porównaj: punkt 6 szczegółowego rozkazu bojowego nr 062/OP /CAW-III-49-1, s.130/.

102 Patrz załącznik 4 do niniejszej pracy "Teren na lewym skrzydle 4 DP" /zdjęcia lotnicze/.

Pomimo szerokiego frontu obrony dywizja broniła odejść do Pragi. Ten fakt określał polityczną i strategiczną ważność wykonywanego przez nią zadania; od niego zależała realizacja zadań obronnych armii. Dzięki pomyślnemu wykonaniu tego zadania dowódca 1 AWP mógł w przyszłości skupić siły w rejonie Jabłonny w celu wykonania zwrotu zaczepnego[103]. Zadania obronne na szerokim froncie 4 dywizja piechoty w początkowym okresie musiała realizować w uszczuplonym składzie bojowym. Jej 11 pułk piechoty oraz 4 batalion szkolny pełniły nadal służbę garnizonową w Lublinie, a 1 i 3 bataliony 10 pułku piechoty - na Pradze. Ta okoliczność nie sprzyjała szybkiej realizacji wspomnianego rozkazu dowódcy armii. Ponieważ jednak armia miała głębokie silne drugie rzuty i odwody, dywizja mogła liczyć na skuteczną pomoc z wyższego szczebla, gdyby w jej pasie nieprzyjaciel rozpoczął aktywne działania bojowe.

Decyzja dowódcy z dnia 23.9.1944 r. i rozkaz bojowy z dnia 25.9.1944 r. oraz ugrupowanie bojowe 4 DP w obronie

Otrzymawszy zadanie bojowe dowódca 4 DP zdecydował[104] bronić odcinka Las - Skrzypki /szerokości 8 km/ siłami 2 batalionu 10 pułku. Odcinek Skrzypki - Karczew /szerokości 11 km/ postanowił bronić siłami 2 pułku piechoty. Jednocześnie zwracał się do dowódcy 1 AWP z prośbą o zwolnienie 10 pułku piechoty z obowiązków pełnienia służby garnizonowej na Pradze oraz ściągnięcie 11 pułku piechoty i 4 szkolnego batalionu z rejonu Lublina do rejonu wykonywanych zadań bojowych.

Około godziny 16.00 23. września dowódca dywizji przekazał swoją decyzję obu dowódcom pułków. Na podstawie tej decyzji w nocy z 23 na 24 września 2 batalion 10 pułku miał zluzować pododdziały 3 dywizji piechoty i przejść do obrony nakazanego odcinka.[105]

---

103 Porównaj: "Z dziejów wojny wyzwoleńczej Narodu Polskiego 1939-1945 r.". Wyd. MON.

104 Porównaj: Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 8 z 14.00 25.9.1944 r. /CAW-III-49-14, s. 22-24/.

105 Tamże.

12 pułk piechoty otrzymał zadnie posuwania się po marszrucie: Anin, Miedzeszyn, Józefów, i o godzinie 19.oo 23 września skoncentrowałia się w rejonie Józefowa. W nocy z 23 na 24 września miał on zluzować oddziały 3 gwardyjskiej dywizji kawalerii radzieckiej na odcinku /wył/ folwark Miedzeszyn, Karczew i przejść do obrony nakazanego odcinka. 10 i 12 pułki miały zorganizować przedni skraj obrony wzdłuż wschodniego brzegu rz. Wisły. Do wsparcia pułków piechoty zostały wydzielone poszczególne pododdziały artylerii. 2 batalion 10 pułku piechoty miał być wsparty jednym dywizjonem 6 pułku artylerii, 12 pułk piechoty wspierały dwa dywizjony artylerii 6 pal[106]. Rozkaz nakazywał rozmieszczenie stanowisk dowodzenia 10 pułku piechoty w Międzylesiu, a 12 pułku piechoty w Józefowie. Luzowanie wojsk radzieckich miało się zakończyć do godz. 6.oo 24.9.1944 r.

Decyzja dowódcy 4 DP nie należała do szablonowych. Zasługuje na uwagę nie tylko oryginalne, wynikające z sytuacji użycie oddziałów piechoty, lecz również pozostałych rodzajów wojsk.

Szczególnie charakterystyczne było ugrupowanie bojowe artylerii, której jeden dywizjon zajął stanowiska ogniowe w rejonie Radości, drugi w rejonie Falenicy, a trzeci na skraju Otwocka[107], co w obronie na szerokim froncie umożliwiało maksymalną osłonę ogniową w całym pasie działania dywizji.

W myśl tej decyzji 4 dywizjon artylerii pancernej oraz 5 batalion saperów rozmieściły się w rejonie Michalina i mogły być użyte na dowolnym odcinku obrony. Sztab dywizji i pododdziały specjalne dywizji ześrodkowały się w rejonie Rycice[108], w terenie dogodnym z punktu widzenia obrony przeciwpancernej i stwarzającym naturalne warunki maskowania.

---

106 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 1 z 24.9.1944 r. /CAW-III-49-8/

107 2/6 pal znajdował się na SO na wschodnim skraju m. Radość; 3/6 pal na SO na wschodnim skraju m. Falenica; 1/6 pal na SO na południowym skraju m. Otwock.

108 Porównaj: Meldunek bojowy nr 1 dowódcy 4 DP /CAW-III-49-8/.

Po otrzymaniu zezwolenia dowódcy armii na opuszcze- garnizonu praskiego 10 pułk piechoty przekazał ochra- ne obiekty 3 pułkowi kawalerii i brygady kawalerii eśrodkował się większością sił w rejonie Anin - Radość. rakcie rekonesansu w dniu 25 września dowódca dywizji jął uzupełniającą decyzję i w tym samym dniu wydał kaz bojowy nr 8[109]. W myśl tego rozkazu dywizja, wzmoc- na i brygadą artylerii ciężkiej, 7 i 9 pułkami artyle- haubic, broniła pasa: las na północ od Glinianek, Las, biel, Karczew. Przedni skraj głównego pasa obrony prze- gał wzdłuż prawego brzegu rz. Wisły, w granicach: raw - wyłącznie Pogorzel, Wiązowna, Las, z lewa - Koł- l, Karczew, Kopyty.

Dywizja miała osiągnąć całkowitą gotowość ogniową odzinie 22.00 26 września 1944 r. Dowódca dywizji zamie- ał uporczywie bronić głównego pasa obrony, uniemożliwia- nieprzyjacielowi forsowanie rz. Wisły i wyjście za li- kolejową Praga-Karczew. Wysiłek obrony dywizja skupia- na odcinkach Las - Kuligów i Kresy - Karczew. Zamiar lki dowódcy dywizji określony w rozkazie przewidywał rganizowanie ubezpieczeń bojowych na bezimiennych wys- ch: płn.zach. Skrzypki, zach. Świdry Małe, zach.Karczew najdowały się one wówczas jeszcze w ręku nieprzyjaciela/. owość prac pierwszej kolejności została określona na .9.1944 r., drugiej kolejności - 5.10.1944 r. i trzeciej ejności - 10.10.1944 r.

Rozkaz nakazywał 10 pp zbudowanie pozycji ryglowych tki, Międzylesie, a 12 pp - na odcinku wzdłuż prawego egu rz. Świder.

10 pp[110] z 1.k 5 bsap [illegible] /bez dwóch plutonów/ ł bronić odcinka: Las /wył/ Skrzypki, Międzylesie.

---

[9] Porównaj: Rozkaz bojowy nr 8 sztab 4 DP. Rieice 14.00 25.9.1944 r. /CAW-III-49-14 s.22-24/

[10] Tamże.

Pułk urządzał batalionowe rejony obrony /BRO/ :
nr 7 - Las, Zastów;
nr 8 - /wył/ cecha 89,8; Borków;
nr 9 - /wył/ cecha 89,8; cecha 91,7 Zagóźdź.

W drugim rzucie BRO nr 17 miał być przygotowany w rejonie Międzylesia. Granica pułku z lewej została określona na linii: /wył/ Białek,/wył/ Skrzypki. Działanie pułku wspierał 7 pac, 2/6 pal. Na dowódcę został wyznaczony dowódca 2/6 pal.

Treść rozkazu dotyczącego 12 pp brzmiała następująco[111]:

"/.../ 5.12 pp z 3/5 batalionem saperów broni odcinka: Skrzypki, Karczew, st. Michalin, st. Otwock. Przygotować batalionowe rejony obrony /BRO/: nr 11 - Skrzypki, /wył/ Świdry Małe, Błota /przygotować i bronić do zmiany przez 11 pp/; nr 12 - Świdry Małe, ujście rz. Świder, Jarosław; nr 13 - /wył/ ujście rz. Świder, prom. zach. Karczew, Karczew. W drugim rzucie przygotować BRO nr 18 w rejonie st. Otwock /przygotować i bronić z chwilą zmiany przez 11 pp BRO nr 11/. AWP-12 /artyleria wsparcia piechoty/ 9 pac, 1 i 3/6 pal. Dowódcą - dowódca 6 pal".

11 pp /bez 1/11 pp/ z chwilą przybycia do rejonu działań[112] bojowych dywizji miał zluzować bataliony 10 i 12 pp w BRO nr 9 i nr 11 i przejść do ich obrony. Rozkaz określił też zadania artylerii /miała ona osiągnąć gotowość otwarcia ognia o godz.22.oo 27 września 1944 r/zwłaszcza w zakresie: zwalczania artylerii i moździerzy nieprzyjaciela, uniemożliwienia nieprzyjacielowi ruchu i podejścia odwodów do przedniego skraju, forsowania rz. Wisły na poszczególnych kierunkach oraz wsparcia planowanych przez dywizję kontrataków. Na wypadek rozpoczęcia przez nieprzy-

---

111 Tamże.

112 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 3 z dnia 26.9.1944 r. /CAW-III-49-8/.

jaciela forsowania rz. Wisły w pasie obrony dywizji dowódca dywizji planował działanie 1 brygady pancernej[113] w rejonie działań bojowych 10 i 12 pp. W tej sprawie rozkaz dowódcy dywizji określał, że jeżeli nieprzyjaciel wykona uderzenie na lewe skrzydło dywizji, 1 brygada pancerna przegrupuje się do rejonu wyjściowego las Soplicowo w gotowości :

a/ wykonania przeciwuderzenia w kierunku: płd.skraj m. Otwock, Przewóz, prom;

b/ urządzenia zasadzki w rejonie:Kresy, płn. skraj m. Karczew, płd-zach. skraj m. Karczew siłami co najmniej dwóch batalionów czołgów i baterii dział pancernych SU-85.

Gotowość pozycji do zasadzki miała być osiągnięta do godz. 20.oo 28.9.1944 r.Odwód dywizji w sile 1/11 pp wraz z plutonem baterii 45 mm z 11 pp urządzał i bronił BRO nr 10 z rejonu st. Miedzeszyn II. Ponadto musiał on być w gotowości do kontrataków w kierunkach: nr 1 - Międzylesie, Zbytki, Siekierki, nr 2 - Falenica, Błota, Kempa Zawadowska, nr 3 - płd, skraj m. Otwock, Przewóz, prom. Przewidziany był również manewr odwodu przeciwpancernego dywizji 4 dyonu dział ppanc SU-76 oraz ruchomego oddziału zaporowego /ROZ/ 5 baonu saperów z rejonu Michalina wzdłuż toru kolejowego Międzylesie - Karczew w celu niedopuszczenia do przerwania przez czołgi nieprzyjaciela lewego skrzydła obrony dywizji.

Analizując wspomniany rozkaz można dostrzec szereg oryginalnych rozwiązań zadania bojowego. Decyzja dowódcy dywizji zakładała skupienie wysiłku obronnego dywizji na dwóch odcinkach[114], na prawym skrzydle na odcinku Las - Kuligów, na lewym skrzydle na odcinku Świdry Wielkie - Karczew. W warunkach obrony na szerokim froncie takie

---

[113] Patrz punkt 8 Rozkazu bojowego dowódcy 4 DP nr 8 /CAW-III-49-14, s.23/.

[114] Porównaj: Punkt 3 rozkazu bojowego dowódcy 4 DP nr 8 /CAW-III-49-14, s. 22/.

rozwiązanie zasługuje na uwagę i jest całkowicie uza
nione. Słuszne ono było również ze względu na teren,
który ułatwiał działanie znacznych sił nieprzyjaciela
Z decyzji dowódcy dywizji wynikało, że chciał on 11 p
piechoty z chwilą przybycia z Lublina wprowadzić do
pierwszego rzutu w styk między 10 a 12 pułkiem. Miało
to umożliwić wszystkim trzem pułkom przejście do obro
ny w dwurzutowym ugrupowaniu. Biorąc pod uwagę prawdo
dobne wolne tempo posuwania się nieprzyjaciela w waru
kach forsowania szerokiej przeszkody wodnej, jak też
konieczność zwiększenia nasycenia wojsk na przednim
skraju - posiadanie tam pułków w dwurzutowym ugrupowa
niu było logiczne.

Badania wskazują, że w chwili wydawania rozkazu
dywizja miała płytkie ugrupowanie bojowe, a dowódca
dywizji nie dysponował dostateczną ilością sił i środ-
ków umożliwiających zorganizowanie odwodów. Dyspono-
wał jedynie artyleryjskim odwodem przeciwpancernym
w postaci dywizjonu artylerii pancernej /bez baterii
dział pancernych / i 5 batalionem saperów /bez dwóch
kompanii/. Bateria dział pancernych organizowała zasad
kę w zagajniku między Karczewem a Otwockiem. Odwód
ppanc miał być w gotowości do działań w kierunkach:
Michalin - Zbytki i Michalin - Karczew, w celu od-
parcia prawdopodobnych uderzeń nieprzyjaciela na spo-
dziewanych kierunkach jego ataku. Takie użycie odwodu
przeciwpancernego w dużym stopniu wzmacniało obronę
przeciwpancerną dywizji. Fakt, że odwodem tym były
działa pancerne o trakcji gąsienicowej, osłonięte
pancerzem, sprzyjał zastosowaniu manewru tym odwodem
na dowolnym kierunku. Obronę przeciwlotniczą 4 dywizji
zapewniała 1 dywizja artylerii przeciwlotniczej. Ponad-
to obrona przeciwlotnicza była zorganizowana z środków
ogniowych /ckm - PTR/ pododdziałów piechoty. Obrona
przeciwlotnicza siłami dywizji przeciwlotniczej dość
skutecznie osłaniała manewr odwodów i stanowiska ognio-
we artylerii. Nie zapewniała jednak bezpośredniej osłon

wojsk znajdujących się na przednim skraju. Prymitywnie zorganizowana obrona przeciwlotnicza przy użyciu ckm-ów "Maksim" i rusznic ppanc mogła być tylko czynnikiem odstraszającym samoloty nieprzyjaciela latające na niskich pułapach.

W tej trudnej sytuacji, w warunkach braku odwodów przyszedł dywizji z pomocą dowódca 1 AWP. Podporządkował on dywizji 1 brygadę pancerną, będącą w gotowości do wykonania kontrataków oraz silnych zasadzek czołgowych.

W takim ugrupowaniu bojowym dywizja broniła się do pierwszych dni października. 1 października, dzięki staraniom dowództwa 1 AWP[115], przybył do rejonu działań bojowych 4 szkolny batalion, który, zgodnie z decyzją dowódcy dywizji, jako odwód ogólny ześrodkował się w okolicy Mląd. W celu pogłębienia obrony dowódca armii od 5 października podporządkował dowódcy 4 dywizji piechoty 3 pułk kawalerii[116], którego jeden szwadron został rozmieszczony na drugiej pozycji za ugrupowaniem bojowym 10 pułku piechoty w rejonie Międzylesia, a dwa szwadrony za ugrupowaniem bojowym 12 pułku piechoty w rejonie Otwocka. 3 pułk kawalerii był bezpośrednio podporządkowany dowódcy dywizji. Otrzymał on zadanie pogłębienia ugrupowania bojowego 4 DP. Taki stan rzeczy trwał do 16 października, tj. do momentu przybycia do rejonu działań bojowych 11 pułku piechoty.

Tyłowe elementy dywizji rozmieściły się w rejonie Wiązowni[117]. Stanowisko dowodzenia dywizji rozlokowało się w rejonie Rycic, zapasowe stanowisko dowodzenia w lesie na zach. od Wiązowni.

---

115 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 8 z 1.10.1944 r. /CAW-III-49-8/.

116 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 12 z 5.10.1944 r. /CAW-III-49-8/.

117 Porównaj: Rozporządzenie kwatermistrza 4 DP z 17.9. 1944 r. /CAW-III-49-1 s. 124/.

Porównaj: Rozkaz kwatermistrzowski 4 DP z 23.9.1944 r. /CAW-III-49-1 s.133/.

Analizując tę decyzję dowódcy dywizji, wydaje się, że zarówno myśl przewodnia, jak i rozmieszczenie poszczególnych elementów ugrupowania bojowego odpowiadały możliwościom dywizji, potrzebom i sytuacji. Jak widać z podjętej decyzji i jej późniejszej realizacji, podstawę obrony dywizji stanowiły batalionowe rejony obrony rozmieszczone przede wszystkim na pierwszej pozycji, zwanej główną. Rejony te były dostosowane do obrony okrężnej. Połączone one były w jeden system obrony pułków i dywizji.

Na podkreślenie zasługuje śmiałość decyzji, zwłaszcza w momencie powierzenia obrony odcinka szerokości 8 km /ocenianego jako odcinek prawdopodonych działań nieprzyjaciela/ jednemu batalionowi 10 pułku. Taka decyzja wynikała z przekonania, że w najbliższych dniach nieprzyjaciel nie będzie mógł na tym odcinku prowadzić natarcia z forsowaniem rzeki, oraz z ogólnej znajomości przez dowództwo dywizji sytuacji w pasie obrony armii. Na uwagę zasługuje szczególna troska dowódcy dywizji o pogłębienie ugrupowania bojowego dywizji, co dzięki jego usilnym staraniom w pewnym stopniu udało się zrealizować. Dywizja pogłębiła początkowo swoje ugrupowanie bojowe przez stworzenie silnych odwodów ppanc, później przez stworzenie odwodu ogólnego z 4 batalionu szkolnego, a następnie przez wykorzystanie przydzielonego jej czasowo pułku kawalerii. Dowódca dywizji starał się o zabezpieczenie skrzydeł i styków, zwłaszcza z sąsiadem z lewa - 17 dywizją kawalerii gwardii. Zwrócenie uwagi na lewe skrzydło i jego odpowiednie zabezpieczenie miało istotne znaczenie dla współdziałania między oddziałami 17 dywizji kawalerii 2 korpusu kawalerii Armii Radzieckiej a oddziałami 4 dywizji piechoty Wojska Polskiego. Współdziałanie to musiało być dokładnie przemyślane i opracowane. Lewe skrzydło dywizji było jednocześnie lewym skrzydłem ugrupowania operacyjnego 1 AWP, a styk przebiegał w terenie dogodnym do natarcia wszystkich rodzajów wojsk nieprzyjaciela. Zabezpieczenie jego miało więc nie tylko taktyczne, lecz również operacyjne znacze-

nie. Zabezpieczenie styku między 17 dywizją kawalerii /radziecką/ a 4 dywizją piechoty odbywało się na podstawie protokołu podpisanego przez obu dowódców dywizji i zakładało organizację systemu ognia broni strzeleckiej i artylerii, organizację zapór inżynieryjnych oraz przewidywało kontratakowanie nieprzyjaciela, gdyby włamał się w obronę na styku obu dywizji. Ze strony 4 DP - odpowiedzialnej za styk - przewidywało się wykonanie kontrataku batalionu czołgów z batalionem piechoty, a ze strony 17 DK - kontrataku jednego szwadronu kawalerii.

W podobny sposób zostało zorganizowane zabezpieczenie styku między 2 DP a 4 DP.

Ugrupowanie bojowe i przydział artylerii /z zachowaniem w ręku dowódcy dywizji silnej grupy artylerii, jaką była 1 BAC/ oraz zapewnienie możliwości ześrodkowania ognia znacznej ilości artylerii organicznej i przydzielonej pułkom piechoty na poszczególnych odcinkach - należało do najsłuszniejszych rozwiązań. Budzi jednak wątpliwość zbyt długi termin przewidziany na osiągnięcie gotowości systemu ognia artylerii[118]. Prawie cztery doby przeznaczono na ten cel, licząc od momentu nawiązania styczności z nieprzyjacielem. Czas ten niewątpliwie można było znacznie skrócić.

Podsumowując powyższe uwagi trzeba stwierdzić, że realizacja tej decyzji mogła zapewnić zorganizowanie stosunkowo silnej obrony 4 dywizji. W miarę upływu czasu obrona była coraz trwalsza i głębsza. Na organizację działań bojowych dywizji i podjętej decyzji przez dowódcę dywizji wpływały w określonym stopniu warunki terenowe[119].

Wykonując rozkaz dowódcy dywizji dowódca 10 pułku piechoty w nocy z 26 na 27 września wprowadził do pierwszego rzutu 1 i 3 batalion[120] i w ugrupowaniu obronnym w jednym

---

118 Porównaj: Punkt 2 Rozkazu bojowego dowódcy 4 DP nr 8 z dnia 25.9.45 r. /CAW-III-49-14 s.22/.

119 Charakterystyka terenu i jego wpływ na działania bojowe stron zostały omówione w załączniku 7.

120 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 2 z 25.9. 1944 r. /CAW-III-49-8/.

rzucie zorganizował rozbudowę batalionowych rejonów obrony: nr 7 - w rejonie Lasu, nr 8 - w rejonie Kuligowa, nr 9 - w rejonie Miedzeszyna oraz nr 17 - w rejonie Międzylesia. Odwody pułku rozmieścił w rejonie stanowiska dowodzenia pułku w okolicy Miedzeszyna I.

Realizując otrzymane zadanie dowódca 12 pułku piechoty zdecydował pułk ugrupować w jednym rzucie. Polecił on zorganizować i bronić BRO: nr 11 - siłami 1 batalionu, nr 12 - siłami 2 batalionu, nr 13 - siłami 3 batalionu z przedniego skraju obrony wzdłuż wschodniego brzegu rz. Wisły. Z chwilą zluzowania 1 batalionu przez pododdziały 11 pp dowódca 12 pułku zamierzał przegrupować go do m. Otwock w celu urządzenia i bronienia BRO nr 18. Zamiar prowadzenia walki przewidywał również wykonanie kontrataków siłami odwodów /drugiego rzutu/ na kierunkach: Otwock, Karczew, Nadbrzeż oraz Otwock, Józefów, Skrzypki.

W swoim odwodzie dowódca pułku pozostawił dwie kompanie fizylierów, kompanię rusznic przeciwpancernych i pododdziały specjalne w rejonie Józefowa. Artylerię pułkową nakazał rozmieścić następująco: baterię dział 76 mm - w rejonie między Karczewem a Otwockiem w ugrupowaniu bojowym 3 batalionu; baterię moździerzy 120 mm - w centrum ugrupowania bojowego pułku w rejonie działań bojowych 2 batalionu oraz baterię dział 45 mm - w rejonie rozmieszczenia SD pułku.

Dowódca pułku podjął decyzję zabezpieczenia skrzydeł i styków pułku ogniem broni ręcznej i maszynowej, artylerii przeciwpancernej i ogniem pośrednim oraz zaporami inżynieryjnymi[121]. Wszystkie prace inżynieryjne rozkazał zakończyć do 15 października 1944 r. Stanowisko dowodzenia pułku rozmieścił w Józefowie. Po przeprowadzeniu rekonesansu[122] zarówno dowódca dywizji, jak i dowódcy pułków wprowadzili nieznaczne zmiany do poprzednio wydanych decyzji. Zmiany te były uzasadnione potrzebami walki i wynikały z gruntownej analizy sy-

---

[121] Porównaj: CAW-III-52-11.

[122] Porównaj: Zarządzenie bojowe nr 066/OP szefa sztabu 1 AWP /CAW-III-49-1, s.131/ oraz plan rekonesansu pasa obrony 1 AWP /CAW-III-49-1, s.132/.

tuacji. Osłabione zostały odwody ogólne i specjalne pułków[123]. Wzmocniono natomiast pododdziały broniące przedniego skraju. Dowódcy pułków zakładali, że jeżeli nieprzyjaciel rozpocznie natarcie, należy niszczyć go przede wszystkim na jego własnym brzegu oraz na wodzie. Zwrócili też uwagę na lepsze zabezpieczenie styków z sąsiadami. Ponadto umożliwiono niektórym batalionom stworzenie drugiego rzutu.

Jak można wywnioskować z dokumentów, sposób przechodzenia wojsk do obrony był następujący: w pierwszej kolejności w ciągu 4 godzin zorganizowano system ognia broni ręcznej i maszynowej. Następnie zorganizowano system ognia dział strzelających na wprost oraz rusznic ppanc, a potem system ognia moździerzy 82 mm i 120 mm oraz artylerii.

System inżynieryjnej rozbudowy obrony. Pod osłoną dyżurnych środków ogniowych dywizja przystąpiła do inżynieryjnej rozbudowy obrony[124]. Inżynieryjna rozbudowa dywizji obejmowała[125] następujące przedsięwzięcia :

1. Organizację batalionowych rejonów obrony : pierwszej i drugiej pozycji, przy czym batalionowe rejony pierwszej pozycji miały być powiązane ze sobą systemem transzei i rowów łączących, batalionowe rejony drugiej pozycji /nr 17 i 18/ były samodzielnymi rejonami.

2. Organizację pozycji ubezpieczenia bojowego na wyspach wiślanych z chwilą ich zdobycia.

3. Rozbudowę pozycji ryglowych[126].

4. Rozbudowę stanowisk ogniowych głównych i zapasowych dla artylerii i moździerzy.

5. Rozbudowę stanowisk ogniowych dla dział przeciwpancernych wchodzących w skład odwodów przeciwpancernych.

6. Rozbudowę pozycji wyjściowych do kontrataków na zaplanowanych kierunkach.

---

123 Porównaj: Rozkaz bojowy dowódcy 12 pp nr 1 z 1.10.1944 r. /CAW-III-49-3/.

124 Porównaj: Plan prac obronnych w pasie obrony 1 AWP z 26.9.44 r. /CAW-III-4-627-56-58/.

125 Patrz załącznik 6 do niniejszej pracy /mapa/.

126 Porównaj: /CAW-III-49-14 s.22/.

7. Rozbudowę stanowisk dowodzenia pułków i dywizji.
8. Organizację systemu zapór inżynieryjnych przeciwpiechotnych i przeciwczołgowych.
9. Organizację systemu pozorowania stanowisk ogniowych.
10. Prace związane z maskowaniem.

Podstawę obrony dywizji i pułków stanowiły batalionowe rejony obrony /BRO/. Rozbudowywały je i obsadzały bataliony piechoty na pierwszej i drugiej pozycji. Batalionowy rejon obrony obejmował trzy transzeje. W zależności od terenu pierwsza transzeja przebiegała wzdłuż brzegu lub na wale przeciwpowodziowym. Drugą transzeję rozbudowywano w odległości 150 - 250 m od pierwszej. Trzecia transzeja przebiegała na prawym skrzydle dywizji w odległości 500 - 600 m od drugiej, a na odcinku obrony 12 pułku - w odległości od 800 m do 1500 m /rejon Karczewa/ od wschodniego brzegu Wisły[127]. Pierwsze trzy transzeje łączono rowami łączącymi po 3 - 4 w każdym kompanijnym rejonie obrony. Batalionowy rejon obrony dzielił się na kompanijne rejony obrony. Każdy kompanijny i batalionowy rejon obrony przygotowywano do obrony okrężnej.

W pierwszych dwóch transzejach rozmieszczały się kompanie pierwszego rzutu batalionu. W rejonie trzeciej transzei rozmieszczał się drugi rzut lub odwód baonu. SD baonu oraz urządzenie tyłowe baonu rozmieszczano za trzecią transzeją w miejscu najdogodniejszym do kierowania i zabezpieczenia walki.

Kompania w ramach BRO broniła rejonu szerokości do 1 km. Luki między kompanijnymi rejonami osłaniał system ognia i zapór minowych znajdujących się pod obserwacją.

Czwarta transzeja przebiegała w odległości 1000 - 1500 m od trzeciej transzei pierwszej pozycji /zwanej główną/ i stanowiła przedni skraj drugiej pozycji.

---

127 Patrz załącznik 6 do niniejszej pracy /mapa/

Między pierwszą a drugą pozycją na SO rozmieszczano baterie moździerzy 120 mm pułków. Przygotowywano tam również rubieże rozwinięcia artyleryjskich odwodów ppanc pułków i dywizji. W rejonie drugiej pozycji na stanowiskach ogniowych rozmieszczała się artyleria wsparcia piechoty /AWP/ oraz artyleria przeciwlotnicza.

Na drugiej lub za drugą pozycją rozmieszczały się SD oraz tyłowe urządzenia[128] pułków. W dywizji głębokość głównego pasa wynosiła 4 - 6 km. Prace inżynieryjne zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji zostały podzielone na trzy okresy[129].

okres pierwszy - od 24 do 30 września 1944 r;
okres drugi - do 5 października 1944 r;
okres trzeci - do 10 października 1944 r.

Jak wynika z dokumentów, do 16.10.1944 r. zostało wykonanych około 85 % zaplanowanych prac inżynieryjnych.

Np. do dnia 16.10.1944 r. 12 pp wykonał[130] następujące urządzenia inżynieryjno-saperskie:

Lp.	Rodzaj prac	Zaplanowano	Wykonano
1	SO dla artylerii	50	48
2	SO ckm-ów i rkm-ów	453	385
3	SO rpp	148	142
4	SO moździerzy	70	76
5	Ziemianki i schrony	107	105
6	PO i SD	105	65
7	Okopów i rowów łączących	41,7 km	41,0 km
8	SO OPL	54	43

Na uwagę zasługuje zasada budowy pól minowych. Pola minowe przed przednim skrajem ustawiano w taki sposób, by na jeden metr przypadały dwie miny przeciwpiechotne.

---

128 Porównaj: Rozkaz kwatermistrzowski nr 28 12 pp z 24.9. 1944 r. /CAW-III-52-5, s. 8/.

129 Porównaj: Punkt 3 Rozkazu bojowego nr 8 dowódcy 4 DP /CAW-III-49-14, s.22/.

130 CAW-III-49-9, s.24.

Przeciętnie jednak w jednym polu minowym ustawiono od 100 do 300 - 500 min. Między pierwszą a drugą transzeją ustawiono również pola minowe. Można więc stwierdzić, że w połowie października główna pozycja obrony dywizji była pod względem inżynieryjnym rozbudowana właściwie. Druga natomiast pozycja nie była w ogóle rozbudowana, gdyż dywizja nie miała na to sił. Rozbudowa drugiej pozycji obrony stanowiła w owym czasie istotny problem.

Na czoło zadań obronnych dywizji wysunęły się :

- przedsięwzięcia mające na celu stworzenie jednolitego systemu ognia wszystkich środków ogniowych;

- przedsięwzięcia mające na celu wzajemne powiązanie taktyczne i ogniowe kompanijnych i batalionowych rejonów obrony;

- przedsięwzięcia mające na celu zabezpieczenie skrzydeł i styków, szczególnie lewego skrzydła dywizji;

- - rozbudowa inżynieryjna obrony.

Inżynieryjną rozbudowę obrony realizowano w myśl zasad obowiązujących w owym czasie; dowództwo dywizji i dowództwa pułków temu zagadnieniu poświęciły sporo czasu oraz wiele sił i środków. Zwraca uwagę rozbudowa punktów obserwacyjnych dla dowódców wszystkich szczebli do dowódcy dywizji włącznie.

Kolejnym problemem, jaki musiała rozwiązać w obronie 4 dywizja piechoty, było poprawienie swej sytuacji przez zdobycie wysp na Wiśle i zorganizowanie tam czat[131]. W pasie działania 4 dywizji nieprzyjaciel zorganizował pozycję ubezpieczenia /czat/ na wszystkich wyspach na Wiśle, szczególnie silnie obsadzając wyspy na zachód od Świdrów Małych w rejonie zniszczonego mostu oraz na zachód od Karczewa. Mielizny i małe wysepki na podejściach do większych wysp stwarzały błędny obraz przebiegu

---

[131] Porównaj: punkt 3 Rozkazu bojowego dowódcy 4 DP nr 8 z 25.9.1944 r. /CAW-III-49-14 s. 22/.

przedniego skraju nieprzyjaciela. Ze wszystkich wysp na Wiśle nieprzyjaciel prowadził ogień z karabinów maszynowych, co jeszcze bardziej wprowadzało dowódców w błąd co do przebiegu właściwego przedniego skraju jego obrony. Czaty nieprzyjaciela nękały naszą obronę ogniem broni maszynowej i strzelców wyborowych z odległości 400 - 500 m. Nieprzyjaciel przez częstą zmianę stanowisk ogniowych i wprowadzenie z nich ognia wywaływał ogień naszych środków ogniowych. Organizował też z wysp rozpoznanie metodą dokładnej obserwacji. Pozycja czat na wyspach prowadząc ogień na wprost, skrzydłowy i boczny na lustro wody faktycznie uniemożliwiała podejście do rzeczywistego przedniego skraju obrony nieprzyjaciela na zachodnim brzegu Wisły. 4 DP zdobywając wyspy na Wiśle zapewniła sobie taktyczną przewagę nad nieprzyjacielem bezpośrednio zagrażając jego przedniemu skrajowi. Zadanie zdobycia wysp 4 DP zrealizowano do 10 października 1944 r. Wyspy zostały zdobyte i oczyszczone od nieprzyjaciela. Dywizja zorganizowała na nich pozycję ubezpieczeń bojowych. Było to pierwsze zwycięstwo dywizji - duży sukces taktyczny. Miało ono również niemałe znaczenie i poważny wpływ na podniesienie stanu moralno-politycznego wojska.

Zdobycie wysp wyłoniło nowe zadanie związane z utrzymaniem zorganizowanej na nich pozycji ubezpieczeń bojowych[132]. Dostarczenie wyżywienia z wschodniego brzegu Wisły dla żołnierzy znajdujących się na wyspach w ciągu dnia stało się na skutek ognia nieprzyjaciela niemożliwe.

Żołnierze na wyspach otrzymywali posiłek gorący dwa razy dziennie - przed świtem i późnym wieczorem. Ewakuacja rannych z wyspy odbywała się tylko w nocy. Utrudnione było dostarczanie amunicji. Brak środków radiowych przeszkadzał w utrzymywaniu łączności. Powstała konieczność sprowadzenia specjalnego rzecznego kabla telefonicznego. Nie było wioślarzy, a saperzy musieli

---

[132] Według relacji szefa sztabu 2 batalionu 12 pp porucznika /obecnie pułkownika/ Lubowskiego i szer. 12 pp /obecnie podpułkownika/ Chudzika.

W dniach od 24 do 28 października 1 dywizja i część sił 2 dywizji współdziałając ze związkami taktycznymi 47 armii prowadziły działania zaczepne mające na celu likwidację hitlerowskiego przyczółka na zachodnim brzegu Wisły w rejonie Jabłonny - Legionowa. 28 października 1 dywizja opanowała Jabłonnę, a 238 dywizja piechoty 47 armii - Legionowo. Natarcie zostało przerwane na skutek silnego oporu nieprzyjaciela. Nastąpiły dalsze przegrupowania wojsk 1 AWP. W rezultacie przegrupowań i walk w końcu października ugrupowanie wojsk 1 Armii Wojska Polskiego było następujące :

1 DP broniła się w pasie: Cegielnia, Jabłonna, wzdłuż wschodniego brzegu Wisły do portu praskiego;

4 DP broniła rubieży port praski - Karczew;

3 DP rozbudowywała pozycję pośrednią Marki - Zacisze, frontem na północ i północny zachód;

1 BK pozostawała nadal w obronie 2 pasa obrony na rubieży Dobrzyniec - Kołbiel;

1 BPanc pozostawała nadal w rejonie Starej Miłosny.

W pierwszej połowie listopada 1944 r. 3 dywizja piechoty na podstawie rozkazu dowódcy 1 AWP zluzowała 1 dywizję i przeszła do obrony w dotychczasowym jej pasie; 1 dywizja przeszła do obrony rubieży pośredniej: Marki - Zacisze[137].

1 AWP broniąc pasa szerokości 44 km miała w pierwszym rzucie 1 dywizję piechoty, a od połowy listopada 3 dywizję na froncie długości 20 km i 4 dywizję na froncie długości 24 km. Armia nadal skupiała wysiłek na swoim prawym skrzydle. W jej drugim rzucie pozostawała większość związków taktycznych i oddziałów, mogących z łatwością w zależności od sytuacji wykonać silne przeciwuderzenia na nieprzyjaciela lub przejść do

---

[137] Patrz załącznik 6 do niniejszej pracy /mapa/.

rony przygotowanych rubieży. W odwodzie dowódcy armii zostawały wszystkie siły pancerne 1 BPanc i 13 papanc rejonie Starej Miłosny i 4 pcz od 3 listopada w rejo- e m. Izabelin. Armia ubezpieczyła jednocześnie swoje we skrzydło, pogłębiając jego obronę przez rozbudowę ugiego pasa i rozmieszczenie na nim w rejonie Kołbiel Brygady Kawalerii.

Takie ugrupowanie operacyjne sprzyjało prowadzeniu iałań obronnych przez 4 DP na szerokim froncie.

Decyzja dowódcy 4 DP i rozkaz bojowy nr 9 z 25.10. 44 r. Otrzymawszy zadanie, nakazujące rozszerzenie sa obrony dywizji i przejęcie od 2 DP odcinka: port aski - Las, dowódca 4 DP podjął nową decyzję, którą raził w zarządzeniu nr 18[138] z 24 października oraz rozkazie bojowym nr 9 z dnia 25.10.1944 r.[139]

Rozkaz przewidywał zaciętą obronę głównego pasa rony w oparciu o batalionowe rejony obrony powiązane stemem transzei w główną i drugą pozycję. Dowódca dy- zji nakazywał rozbudowanie pięciu linii transzei[140]:

erwszej linii - nad prawym brzegiem rz. Wisły;
ugiej linii - na wale przeciwpowodziowym i wysokim zegu;
zeciej linii - za szosą Gocław, Zbytki, Błota, Kresy, rczew;
wartej i piątej linii - przed torem kol. Praga-Karczew.

Czwarta i piąta transzeja stanowiły drugą pozycję rony dywizji.

jska miały uniemożliwić nieprzyjacielowi forsowanie . Wisły i wyjście jego za linię kol. Praga-Karczew. ówną uwagę dowódca dywizji zwracał na przygotowanie obrony odcinków Saska Kępa - Las i Kresy - Karczew.

---

[138] Porównaj: Zarządzenie dowódcy 4 DP nr 18 z 24.10. 1944 r. /CAW-III-49-2; s. 26/.

[139] Porównaj: Rozkaz bojowy nr 9 z dnia 25.10.1944 r. /CAW-III-49-2; s. 27-28/.

[140] Porównaj: Punkt 3 rozkazu bojowego nr 9 /CAW-III- 49-2; s. 27/

Rubieże ubezpieczeń bojowych /czat/ nadal miały być utrzymywane na bezimiennych wyspach na Wiśle: płn-zach. Skrzypki; zach. Świdry Małe; zach. Karczew.

W myśl powyższego rozkazu 10 pułk piechoty[141] z 1 baterią 4 SDAS SU-76 miał bronić odcinka: port praski - most na wale na zachód od Kuligowa. Pułkowi polecało się urządzić i bronić następujące batalionowe rejony:

a/ port praski, Kępa Gocławska, /wył/ Witolin;
b/ /wył/ Kępa Gocławska, most na wale na zachód od m. Kuligów, /wył/ Zastów;
c/ Witolin - dla batalionu drugiego rzutu.

Pułk miał walczyć w liniach rozgraniczenia: z prawej - Wiązowna, Grochów II, port praski, z lewej - /wył/ Radość i most na wale na zach. Kuligów, /wył/ Augustówka. Pułk wspierała, jako artyleria bezpośredniego wsparcia piechoty 2/6 pal, 8 pac. Dowódcą został wyznaczony - dowódca 2/6 pal.

11 pp /bez 3/11 pp i 1 komp. fizylierów[142]/ otrzymał zadanie bronienia odcinka: /wył/ most na wale na północny zachód od m. Kuligów, skrzyżowanie drogi i szosy Anielin - Błota. Ponadto pułk miał urządzić następujące batalionowe rejony obrony i bronić ich;

a/ /wył/ most na północny zachód od Kuligowa, flw. Miedzeszyn, Borków;
b/ /wył/ flw. Miedzeszyn, skrzyżowanie drogi i szosy Anielin - /wył/ Błota.

Jego lewa granica przebiegała na linii: /wył/ most kol. przez rz. Świder, skrzyżowanie drogi i szosy Anielin - Okrzeszyn. Wspierał go 3/6 pal i 7 pac /dowódca - 3/6 pal/.

---

141 Tamże.
142 Tamże.

12 pułk[143] piechoty z 1 batalionu 4 DAS "SU-76" bronił odcinka: skrzyżowanie drogi i szosy Anielin - Karczew, st. Otwock. Otrzymał on zadanie urządzenia następujących batalionowych rejonów obrony:
a/ Świdry Małe, ujście rz. Świder, Jarosław;
b/ ujście rz. Świder, prom na zachód od Karczewa, Karczew;
c/ Otwock - dla drugiego rzutu pułku.
Wspierał go 9 pac, 1/6 pal /dowódcą został dowódca 6 pal/.

Artyleria dywizji[144] składająca się z : 6 pal oraz 1 i 2 brygad artylerii ciężkiej otrzymała zadania:

- obezwładnienia artylerii i moździerzy nieprzyjaciela uniemożliwiając im prowadzenie przygotowania artyleryjskiego;
- uniemożliwienia ruchu i podejścia odwodów nieprzyjaciela po drogach;
  a/ Królikarnia, Piaseczno, Baniocha;
  b/ Wilanów, Jeziorna, Brześce;
  c/ Piaseczno, Jeziorna;
- niedopuszczenia do koncentracji sił nieprzyjaciela w rejonie koszar: Warszawa- Czerniaków, Wilanów, Powsinek, Bielawa, Baniocha, Obory, Słomczyn, Cieciszew, Kawęczyn, Jeziorna;
- uniemożliwienia nieprzyjacielowi skupienia sił dla forsowania Wisły przy mostach przez rz. Wisłę w Warszawie w rejonach: Siekierki, Augustówka, sady na wschód od Wilanowa, Kępa Falenicka, Kępa Okrzewska, Oborki, Koło, Czernidła, Gassy, Kopyty;
- niedopuszczenia do forsowania na środkach przeprawowych i w bród przy mostach w Warszawie w rejonach: Siekierki, Siekierki Małe, Sady na wschód od Kępy Nadwiślańskiej, Zawady, Cecha 81,3, tamy na południe od Kępy Falenickiej, Oborki, Czernidła, Cecha 85,0 i port;

---

143 Porównaj: CAW-III-49-2; s. 28.
144 Tamże.

- niedopuszczenia do zajęcia przez nieprzyjaciela wysp i skupienia na nich wojsk w rejonach: płd. Skrzypki, zach. Świdry Małe, wsch. Czernidła;

- wsparcia wprowadzenia do boju odwodów dywizji 3/11 pp i 1 bryg. panc.

1 BPanc [illegible] rozmieszczona w rejonie wyczekiwania: las obok Starej Miłosny, miała być w gotowości do wykonania przeciwuderzenia w kierunku: Wawer, Saska Kępa. W razie natarcia nieprzyjaciela na lewym skrzydle obrony dywizja miała wejść do rejonu wyjściowego /las Soplicowo/ i być w gotowości :

- do wykonania uderzenia w kierunku: południowy skraj m. Otwock, Przewóz, prom na zachód od Karczewa;

- do zorganizowania silnej zasadzki w rejonie: Kresy, północny skraj Karczewa, południowo-zachodni skraj Karczewa, siłami co najmniej 2 batalionów czołgów i baterii dział pancernych SU-85.

W odwodzie dywizji dowódca dywizji pozostawił 3/11 pp z plutonem baterii 45 mm 11 pp i 1 komp.fizylierów 11 pp[145]. Nakazał on tym siłom zorganizować i bronić BRO w rejonie Falenicy oraz przygotować kontrataki w kierunkach: nr 1 - Drechów, Kamionek, nr 2 - Miedzeszyn, Zbytki, Siekierki Małe, nr 3 - Falenica, Błota, Kępa Zawadowska, nr 4 - południowy skraj Otwocka, Przewóz, prom. Kompanią fizylierów 11 pp powierzył ochronę stanowiska dowodzenia 4 dywizji piechoty.

Odwód przeciwpancerny dywizji, utworzony z baterii 4 sdas "SU-76", miał się skoncentrować w rejonie stacji Falenica, w gotowości do przegrupowania się wzdłuż toru kolejowego Międzylesie, Karczew na lewe skrzydło dywizji, i nie dopuścić do przerwania przez czołgi nieprzyjaciela lewego skrzydła obrony dywizji. Odwodowi przeciwpancernemu zalecało się szczególną uwagę zwrócić na kierunki: Międzylesie - Zbytki; Miedzeszyn II - Skrzypki; Karczew - prom.

---

[145] Porównaj: CAW-III-49-2; s. 28.

5 baon saperów rozmieszczony w rejonie Miedzeszyn I w charakterze ruchomego oddziału zaporowego miał być gotowy do :

a/ minowania podejść do st. Radość;
b/ minowania podejść do st. Falenica;
c/ zaminowania płd.-zach. skraju m. Józefów;
d/ zburzenia przepraw przez rz. Świder.

W takim ugrupowaniu bojowym 4 dywizja w zasadzie prowadziła działanie obronne do końca grudnia 1944 r.[146]

Ponieważ były to decyzja i rozkaz, na podstawie których opierała się działalność bojowa 4 DP w ciągu 2,5 miesiąca obrony /25.10.1944 r.-7.1.1945 r./, zasługują one na szersze rozpatrzenie i przeanalizowanie.

Dywizja prowadziła nadal działania obronne na szerokim froncie. Szerokość w pasie obrony wynosiła 24 km. Średnia gęstość taktyczna na 1 km frontu wynosiła w pasie obrony dywizji 0,37 batalionu piechoty oraz 9 dział i moździerzy do strzelania ogniem z zakrytych stanowisk ogniowych /wliczając w tę liczbę działa 1 BAC i 2 BAH/[147].

Dywizja broniła się w jednorzutowym ugrupowaniu bojowym. Wynikało to z szerokości pasa obrony dywizji i jej możliwości bojowych. Odwód ogólny miała niewielki - w sile batalionu piechoty.

Lewym sąsiadem dywizji został 119 rejon umocniony, z którym dywizja nawiązała ścisłe współdziałanie[148]. Wbrew założeniom i teorii, zalecającej rozbudowę głównego pasa obrony dywizji obejmującego trzy pozycje obronne, dowódca dywizji w swym rozkazie, wytycznych i zarządzeniach mówił tylko o rozbudowie dwóch pozycji.

---

146 Patrz załącznik 6 do niniejszej pracy /mapa/.

147 Opracowano na podstawie stanu faktycznego sił i środków będących w obronie.

148 Porównaj: Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 9 /CAW-III-49-2; s. 27/.

Dowództwo i sztab dywizji trzeźwo oceniły możliwości działań nieprzyjaciela oraz trudności, jakie by napotkał, gdyby usiłował forsować szeroką przeszkodę wodną, której stan wody w jesieni 1944 r. podniósł się o kilka metrów. Brano też pod uwagę możliwości fizyczne oddziałów i pododdziałów 4 dywizji. Były one ograniczone. Doświadczenia miesięcznych walk nad Wisłą wskazywało, że hitlerowcy górowali nad żołnierzami 4 DP swoim wyszkoleniem bojowym. Szczególnie we znaki dawali się dywizji strzelcy wyborowi wroga. Dywizja musiała więc uzyskać czas na doszkalanie żołnierzy. Drugą pozycję, którą w ciągu miesiąca obrony rozbudowano jedynie w 50 %, mogły rozbudowywać tylko drugie rzuty pułków i odwody dywizji, a te były nieliczne i musiały się szkolić. Nie było sił do rozbudowy trzeciej pozycji obrony.

Na uwagę zasługuje użycie w obronie 4 dywizjonu artylerii pancernej. W konkretnej sytuacji mogły być dwa skuteczne sposoby jego użycia. Pierwszy sposób został wyrażony w decyzji dowódcy dywizji; drugi mógł polegać na tym, że dla skupienia większej liczby dział pancernych na jednym zagrożonym odcinku cały dywizjon artylerii pancernej mógł się znajdować w odwodzie dowódcy dywizji bez przydzielania pułkom piechoty pierwszego rzutu po baterii dział pancernych SU-76. Niewątpliwie można byłoby znaleźć argumenty uzasadniające oba te rozwiązania.

Dowódca dywizji przydzielając po jednej baterii dział pancernych do 10 i 12 pp prawdopodobnie liczył się z koniecznością wzmocnienia prawego i lewego odcinka obrony dywizji, gdyż uważał je za najbardziej zagrożone. Oddanie tych sił broniącym się pułkom znacznie wzmacniało te oddziały. Dzięki temu można było szybko skierować działa pancerne na najbardziej zagrożone miejsca, co przyczyniało się do skutecznego odparcia ataków czołgów nieprzyjaciela i zniszczenia ich, przede wszystkim na Wiśle, zanim nieprzyjaciel

zdążył przeprawić przez rzekę znaczniejsze siły. Dowódcy obu pułków - pod osłoną wysuniętych na rubież ogniową dział pancernych i pewnej liczby dział przeciwpancernych pułków oraz inżynieryjnych oddziałów zaporowych, jak również broniących się w pierwszym rzucie batalionów- mogli rozwijać swe drugie rzuty i odwody. Zdecydowanymi kontratakami mogli oni zlikwidować nadwątlone siły nieprzyjaciela, którym udałoby się sforsować Wisłę i włamać w obronę pułków. Wcześniejsze wysunięcie na rubież ogniową dział pancernych pozwoliłoby zaoszczędzić czas na przegrupowanie drugich rzutów. Wiadomo, że te ostatnie, przegrupowując się pieszo, mogły pod ogniem artylerii i lotnictwa nieprzyjaciela wykonywać to w tempie najwyżej 4 km na godzinę. Wolne tempo przegrupowania wojsk, działających pieszo, narzuca również konieczność rozmieszczenia drugich rzutów pułków i odwodów dywizji na drugiej pozycji głównego pasa, która znajdowała się w odległości do 1,5 km od pierwszej.

Dowódca dywizji tak postępując w dużym stopniu przyczynił się do wykonania zadań bojowych przez 10 i 12 pp. Nie pozbawił się również środków pancernych. W jego odwodzie pancernym pozostawała nadal cała 1 brygada pancerna[149]. Dlatego podjęta przez dowódcę dywizji decyzja w sprawie przydzielenia dział pancernych poszczególnym pułkom jest całkowicie uzasadniona i odpowiadająca sytuacji. Można byłoby uważać raczej, że mając do swej dyspozycji 1 Brygadę Pancerną dowódca dywizji mógł wszystkie siły 4 SDAS przydzielić pułkom piechoty i nie pozostawiać w swoim ręku jednej baterii artylerii pancernej.

Podział artylerii nie budzi zastrzeżeń. Dowódca dywizji miał w swoim ręku dywizyjną grupę, jaką stanowiła 1 BAC rozmieszczona na stanowiskach ogniowych w rejonie Miedzeszyn Nowy, Aleksandrów, Wiązowna. AWP-10 zajmowała SO w rejonie Witolina, AWP-11 w rejonie Żarzeń, Miedzeszyn, AWP-12 w rejonie Michalin,

---

[149] Porównaj: CAW-III-49-2; s. 28.

Józefów, Rycice, Karczew. Dowódca dywizji przewidywał na szeroką skalę manewr ogniem artylerii, co wynika wyraźnie zarówno z jego rozkazów, jak i dokumentów artyleryjskich[150].

Zwraca uwagę sposób wyznaczenia dowódców pułkowych grup artylerii, czyli według ówczesnej terminologii - dowódców artylerii wsparcia piechoty. W tych wypadkach, w których pułk piechoty wspierał pułk artylerii haubic lub pułk artylerii ciężkiej i dywizjon 6 pal, dowódca dywizji wyznaczył na dowódcę całej pułkowej grupy artylerii dowódcę dywizjonu 6 pal, a nie dowódcę pułku artylerii haubic. Wychodził on najprawdopodobniej z założenia, że dywizjon 6 pal jest dywizjonem wchodzącym w skład etatowy dywizji, co mogło ułatwić współdziałanie i współpracę z dowódcami i sztabami pułków piechoty. Na pewno jednak wiele czynników przemawiało przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy. Przede wszystkim dywizjon dysponował mniejszymi możliwościami planowania ognia dla zwiększonej ilości artylerii i miał mniejszy sztab od sztabu pułku artylerii haubic. Ponadto dowództwo dywizjonu nie znało tak dobrze możliwości wchodzącego w skład grupy pułku artylerii. Dywizjon wreszcie nie był w stanie zapewnić łączności dla siebie i dla pułku artylerii. Te okoliczności, nie licząc oczywiście innych, ogromnie utrudniały wykonanie zadań ogniowych i taktycznych. Ponadto wchodziły w grę sprawy ambicjonalne. Na podstawie rozkazu dowódcy dywizji dowódcom dywizjonów 6 pal musiały być na długi czas podporządkowane dowództwa pułków i ich sztaby. Była to częstokość niezgody, psująca krew, utrudniająca współdziałanie w ramach artylerii i nie stwarzająca dobrej atmosfery współpracy. Na szczęście w obronie nad Wisłą nieprzyjaciel nie wykonywał większych zwrotów zaczepnych. Nie udało się więc sprawdzić wartości takiego rozwiązania.

---

150 Patrz załącznik 6 do niniejszej pracy /mapa/.

Rozmieszczenie tyłowych elementów dywizji oraz sposób organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwpancernej pozostawały bez zmian.

Warto zwrócić uwagę na miejsce rozmieszczenia stanowiska dowodzenia dywizji. Z rejonu Ricice przeszło ono do Miedzeszyna i zostało rozmieszczone w centrum ugrupowania bojowego dywizji, na kierunku najbardziej spokojnym, za drugą pozycją obrony. Takie rozmieszczenie stanowiska dowodzenia ułatwiało dowodzenie i szybkie reagowanie dowództwa dywizji na każdą zmianę sytuacji w pasie działań dywizji.

Wykonując rozkaz dowódcy dywizji i rozszerzone zadania dywizja musiała zrealizować szereg przedsięwzięć, do których między innymi należały :

- zakończenie inżynieryjnej rozbudowy pasa obrony, a zwłaszcza drugiej pozycji /obejmującej dwie transzeje[151]/;

- organizacja i prowadzenie ciągłego rozpoznania obrony nieprzyjaciela;

- organizacja szkolenia bojowego dywizji i przygotowanie oddziałów do działań nie tylko obronnych, lecz także zaczepnych.

Zagadnienia rozpoznania i szkolenia bojowego w obronie zostaną omówione niżej.

W rezultacie działalności bojowej w obronie nad Wisłą w końcu grudnia 1944 r. dywizja stworzyła obronę silną pod względem inżynieryjnym. Na zagrożonych kierunkach dywizja uzyskała głębokie ugrupowanie bojowe w pułkach pierwszego rzutu /10 i 12 pp/; miała też w swoim odwodzie silny odwód pancerny, który mógł być użyty na dowolnym kierunku, oraz odwód ogólny i inżynieryjno-saperski. Takie ugrupowanie bojowe mogło zapewnić trwałość obrony i wykonanie każdego zadania bojowego w obronie rubieży rz. Wisły. Głębokie ugrupowanie bojowe pułków i dywizji umożliwiło jej przygotowanie się do działań zaczepnych.

---

151 Porównaj: CAW-III-49-2; s. 27.
Patrz załącznik 6 do niniejszej pracy.

W końcu grudnia 1944 r. dowódca 1 AWP wprowadził do pierwszego rzutu na lewym skrzydle armii 1 BK[152]. Wydał on jednocześnie rozkaz dowódcy 4 DP o przekazaniu części pasa obrony dywizji 1 brygadzie kawalerii[153].

W dniu 29.12.1944 r. w godzinach porannych dowódca dywizji powiadomił dowódców pułków o otrzymaniu zadania. W nocy z 29 na 30 grudnia wydał ustny rozkaz o przekazaniu kawalerzystom odcinka obrony[154]. Ustny rozkaz potwierdził w formie pisemnej rozkazem nr 10 z 31.12.1944 r.[155]

W myśl tego rozkazu 4 DP miała bronić pasa: port praski - Świdry Małe, z utrzymaniem pozycji czat na wyspach, ściśle współdziałając z sąsiadem z prawa /3 DP/ i z sąsiadem z lewa /1 BK/.

Ugrupowanie bojowe 4 DP pozostawało nadal w jednym rzucie. Dywizja skupiała wysiłek na jednym odcinku; Saska Kępa - Las. 4 dywizja piechoty przekazywała 1 Brygadzie Kawalerii odcinek /wył/ Świdry Małe, Karczew. Pas dywizji zmniejszył się więc do 18 km szerokości wzdłuż frontu. Rozkaz nr 10 określił szczegółowo zadania bojowe pułków piechoty[156]. System i zasady obrony pozostawały jednak nie zmienione. W swoim ręku dowódca dywizji pozostawił odwód przeciwpancerny w sile 4 dywizjonu artylerii pancernej i 5 bsap, który mógł użyć w dowolnym punkcie pasa obrony dywizji. Ponieważ dowódca 1 AWP odebrał 4 DP brygadę pancerną, dążność dowódcy dywizji do utrzymania w swoim ręku odwodu pancernego o dużych właściwościach ogniowych i ruchomych

---

152 Wynikało to z planu przegrupowania związków taktycznych 1 AWP do działań zaczepnych.

153 Porównaj: Szyfrogram sztabu 1 AWP 0044 z dnia 28.12.1944 r./CAW-1 BK-t-17/.

154 Porównaj: Meldunek bojowy 4 DP nr 98 z 30.12. 1944 r. /CAW-III-49-8/.

155 Patrz załącznik 8- Rozkaz bojowy nr 10 sztab 4 DP Miedzeszyn 31.12.1944 r. /CAW-III-52-4; s.4-5/.

156 Patrz załącznik 8- Rozkaz bojowy nr 10 sztab 4 DP Miedzeszyn 31.12.1944 r. /CAW-III-52-4; s.4-5/.

była jak najbardziej słuszna.

Dowódca dywizji zwrócił uwagę na zgranie współdziałania, uwzględniając zmiany w sytuacji dywizji. Opracowano plan współdziałania w pięciu wariantach i omówiono go w dniu 2 stycznia 1945 r. w sztabie 4 DP z dowódcami pułków, samodzielnych batalionów, szefami rodzajów wojsk i służb dywizji oraz z sąsiadami. Dążenie do nadmiernej liczby wariantów prawdopodobnie wynikało z chęci przewidzenia i omówienia wszystkich możliwości działania wojsk nieprzyjaciela w pasie 4 DP oraz sposobów przeciwdziałania mu. Nadmierna liczba wariantów nie mogła sprzyjać ich sprawnemu przygotowaniu w polu.

W związku z wejściem w skład 1 AWP nowo sformowanej 6 DP dowódca 4 DP 7 stycznia otrzymał rozkaz przekazania swego pasa obrony 6 DP, a następnie ześrodkowania się w rejonie Melcanów. Dowódca 4 DP jeszcze tego samego dnia wydał rozkaz bojowy pułkom i samodzielnym batalionom[157]. W myśl tego rozkazu w nocy z 7 na 8 stycznia 10 i 11 pp miały przekazać swoje odcinki oddziałom 6 DP. 10 pp maszerując przez Starą Miłosnę miał się ześrodkować 8.1.1945 r. w m. Kąck; 11 pp w dniu 8.1. 1945 r. maszerując przez Falenicę, Wiązownę miał się ześrodkować w okolicy m. Kopki; 12 pułk pozostawał nadal w obronie dotychczasowego odcinka. Wspierał go 6 pal. Wieczorem 12 stycznia 12 pułk piechoty zgodnie z rozkazem dowódcy 4 DP miał być zluzowany przez baon zwiadu 1 AWP, po czym przejść do rejonu ześrodkowania dywizji w okolicę Regut. Od 8 stycznia sąsiadem 12 pułku z prawa został 14 pp 6 DP. 4 dywizja kończyła w ten sposób swą działalność obronną nad Wisłą. Przegrupowanie do nowego rejonu było wstępem do działań w operacji zaczepnej 1 AWP.

---

[157] Porównaj: Meldunek bojowy 4 DP nr 8 z 8.1.1945 r. /CAW-III-49-23/.

Działalność rozpoznawcza 4 DP w obronie nad Wisłą /24.9.1944-12.1.1945r./

Działalność rozpoznawczą 4 DP w okresie od 24 września 1944 r. do 12 stycznia 1945 r. na podstawie rozkazów dowódcy i zarządzeń szefa sztabu dywizji prowadziły :

a/ wszystkie pododdziały i oddziały piechoty i artylerii oraz pozostałych rodzajów wojsk;

b/ etatowe organa rozpoznawcze dywizji i pułków.

Dywizja organizowała rozpoznanie wojskowe, prowadzone przez oddziały piechoty, oraz specjalistyczne w trudnych warunkach terenowych[158], w warunkach konieczności każdorazowego pokonywania Wisły, na której każdy cel, doskonale widoczny, natychmiast dostawał się w krzyżowy ogień nieprzyjaciela. Organa rozpoznawcze dywizji nie miały żadnego doświadczenia w prowadzeniu tego rodzaju działań, były słabo przeszkolone i źle wyposażone. Prowadzenie rozpoznania w znacznym stopniu ułatwiło działanie na ojczystej ziemi. Ludność cywilna często z narażeniem życia pomagała żołnierzom w uzyskiwaniu niezbędnych danych[159].

W toku działań obronnych 4 DP przeprowadziła znaczną liczbę działań rozpoznawczych[160]: we wrześniu - 10, w październiku - 16, w listopadzie - 32, w grudniu - 42, w pierwszej dekadzie stycznia - 19. Razem w toku działań obronnych wykonano 119 działań rozpoznawczych. Działania te były jedynymi zwrotami zaczepnymi w obronie 4 DP.

Stosowano następujące sposoby działań rozpoznawczych :

a/ obserwacja;

b/ patrole rozpoznawcze i grupy wypadowe;

---

158 Patrz załącznik 4 do niniejszej pracy /CAW-III-49-8/.

159 Porównaj: Meldunek bojowy nr 77 4 DP z dnia 9.12.1944 r. /CAW-III-49-8/.

160 Porównaj: Kronika działań bojowych 4 DP - wrzesień, październik, listopad, grudzień - 1944 r. /CAW-III-49-6/. Codzienne meldunki bojowe 4 DP /CAW-III-49-8/.

c/ przenikanie na tyły nieprzyjaciela;
d/ w trzech wypadkach rozpoznanie walką w sile do około wzmocnionej kompanii.

Rozpoznanie przez obserwację wzrokową prowadził cały stan osobowy dywizji rozmieszczony na przednim skraju. W wyniku tego rozpoznania można było określić rozmieszczenie środków ogniowych nieprzyjaciela na przednim skraju oraz ustalić stanowiska ogniowe artylerii i moździerzy prowadzącej ogień. W tym celu rozwinięto sieć punktów obserwacyjnych dowódców plutonów, kompanii[161], batalionów i pułków. Dowódcy pułków[162] mieli po trzy punkty obserwacyjne na swoich odcinkach obrony. Dywizja miała zorganizowane również trzy dywizyjne punkty obserwacyjne. Na wymienionych punktach pełnili dyżury wyznaczeni obserwatorzy. W razie potrzeby korzystali z tych punktów przez całą dobę odpowiedni dowódcy. Spostrzeżenia o działalności nieprzyjaciela wpisywano do specjalnej książki.

Patrole rozpoznawcze i wypady. Stosowanie patroli rozpoznawczych było podstawowym sposobem prowadzenia rozpoznania wojskowego. Stanowiły one około 90 % wszystkich działań rozpoznawczych. Do realizowania tych zadań w warunkach zmuszających do pokonywania szerokiej przeszkody wodnej najlepiej nadawały się tylko małe grupy zwiadowców liczące 3 - 9 ludzi[163]. Działania te były prowadzone wyłącznie w nocy. Podstawowym zadaniem patroli rozpoznawczych i grup wypadowych było schwytanie jeńców. Rozpoznanie to dostarczyło szczególnych danych o organizacji systemu zapór inżynieryjnych nieprzyjaciela przed jego przednim skrajem, a także o przebiegu przedniego skraju obrony nieprzyjaciela. Na tej podstawie można było ustalić takie dane o nieprzyjacielu, które trudno było uzyskać innymi środkami. Ustalono na przykład, że

---

161 Porównaj: Schemat punktów obserwacyjnych /CAW-III-49-6/.

162 Porównaj: Zarządzenie bojowe nr 16 sztab 4 DP z 19.10.1944 r./CAW-III-49-14; s.19/.

163 Porównaj: CAW-III-49-6; s.62-63.

od pierwszej transzei w kierunku lustra wody do wysuniętych bezpośrednio nad brzeg rzeki stanowisk ogniowych rkm-ów i ckm-ów prowadziły dobrze zamaskowane rowy łączące. Na stanowiska te Niemcy z reguły wysyłali swe czujki, które w ciemności na tle horyzontu mogły obserwować wszelkiciruch na wodzie. Walcząc z nieprzyjacielem rozpoznanie mogło wykryć rozbudowane w wale przeciwpowodziowym nieprzyjacielskie stanowiska ogniowe, urządzenia sygnalizacyjne naciągowego działania lub elektryczne, a także system obserwacyjno-oświetleniowy.

Przez długi czas jednak ani patrole rozpoznawcze ani grupy wypadowe nie mogły schwytać jeńca. Przyczyną tego były słabe wyszkolenie i przygotowanie zwiadowców oraz brak doświadczenia, bardzo prymitywne ich wyposażenie techniczne, a także bardzo trudne warunki działań.

Ponieważ liczba etatowych pododdziałów rozpoznawczych szybko okazała się niewystarczająca do wykonania planowanych przez dywizję zadań, do rozpoznania użyto więc nieetatowe pododdziały rozpoznawcze utworzone z pododdziałów piechoty[164].

Na podstawie tych działań rozpoznawczych i walk można było wyciągnąć wiele praktycznych wniosków. Liczne działania grup i patroli rozpoznawczych ujawniły szereg niedociągnięć w przygotowaniu bojowym żołnierzy, zwłaszcza w zakresie przygotowania ogniowego i orientowania się w terenie. W warunkach wzmożonej czujności i silnego ogniowego oddziaływania nieprzyjaciela ujawniła się konieczność prowadzenia takich działań, które zapewniałyby zaskoczenie przeciwnika. Obserwowało się wyraźną potrzebę szkolenia na wszystkich szczeblach, by szeregowcy, podoficerowie i oficerowie mogli nabyć umiejętności praktycznego pokonywania szerokiej przeszkody wodnej. Fatalny okazał się fakt, że nie wszyscy szeregowcy, podoficero-

---

[164] Porównaj: CAW-III-49-14; s.69.

wie, a nawet oficerowie piechoty, zwiadowcy i artylerzyści umieli rozminowywać przeciwpiechotne pola minowe naciskowego działania. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z umiejętnością rozbrajania min naciągowego działania.

Brak dobrze działających środków łączności - zwłaszcza małych radiostacji - utrudniał porozumienie się z grupami rozpoznawczymi i pododdziałami wykonującymi samodzielne zadania. Bez tych środków udzielanie pomocy grupom rozpoznawczym ogniem z własnego brzegu stawało się problematyczne, a w niesprzyjających warunkach atmosferycznych wręcz niemożliwe. Oparcie łączności na sygnalizacji świetlnej /rakieta, błysk latarki koloru białego, czerwonego, zielonego/ ułatwiało nieprzyjacielowi ujawnienie grupy rozpoznawczej na swym brzegu.

Wreszcie - sprawa sprzętu przeprawowego. Małe łodzie gumowe, łatwo przebijalne, tonęły pogrążając się w otchłań wiślaną wraz z żołnierzami obciążonymi amunicją i wyposażeniem bojowym. Drewniane łodzie okazały się zbyt ciężkie, powolne i łatwo osiadające na mieliźnie. Utrudniały one dotarcie do celu.

Żołnierze byli jeszcze słabo ostrzelani[165] i mieli niewielkie doświadczenie bojowe. Dowódcy i ich podwładni na ogół zdawali sobie sprawę ze swych braków w wyszkoleniu. Powszechny był strach przed utonięciem w Wiśle. Większość żołnierzy nie umiała pływać, tym bardziej w ubraniu i na dużą odległość. Dobór więc żołnierzy[166] do wykonania każdego zadania oraz pospieszne przygotowanie ich do tego wymagały dużej pracy organizacyjnej, wielkiego poświęcenia i zrozumienia celu walki przez żołnierzy oraz przykładu osobistego oficerów i podoficerów.

---

165 Porównaj: CAW-III-49-6; s. 62-63.

166 Zarządzenie bojowe nr 16, sztab 4 DP 16.00 19.10.1944 r. Rycerce /CAW-III-49-14; s. 69/.

Montowanie w ciągu kilkunastu godzin doraźnych grup rozpoznawczych ujemnie odbijało się na zgraniu i utrudniało wykonanie przez nich zadania bojowego, dezorganizowało działanie innych pododdziałów. Poza tym straty ponosili najaktywniejsi i najodważniejsi. Był to rezultat niedoszkolenia pododdziałów.

Zaistniała pilna potrzeba usunięcia tych niedociągnięć. Musiały być dopracowane metody podejścia i chwytania żywcem żołnierzy niemieckich na stanowiskach dyżurnych środków ogniowych i ich czujek wysuniętych na brzeg rzeki. Wypływał stąd wniosek, że do rozpoznania trzeba było wybierać ludzi fizycznie silnych, sprytnych, zręcznych oraz umiejących stosować odpowiednie chwyty.

Nieudane działania rozpoznawcze, kończące się z reguły własnymi stratami, zmusiły dowództwo i sztab 4 DP do przeanalizowania sytuacji i podjęcia odpowiednich kroków. Wynikiem tej analizy były środki podjęte w celu poprawienia sytuacji. Wydano specjalne zarządzenie[167], które wskazywało na niektóre przyczyny niepowodzeń rozpoznania i nakazywało między innymi zorganizować :

- w każdym batalionie piechoty jedną grupę zwiadowczą w sile 10 - 15 ludzi;

- w każdym pułku po dwie grupy zwiadowcze; jedną w sile 10 - 15 ludzi do działań na przednim skraju obrony nieprzyjaciela, drugą w sile 6 - 8 ludzi do działań na tyłach nieprzyjaciela;

- w dywizji dwie grupy zwiadowców /jak w pułkach/.

W ten sposób likwidowano doraźne montowanie grup i patroli rozpoznawczych i likwidowano w nich "tymczasowość". Jednocześnie stworzono warunki do specjalizacji tych grup i do szkolenia zwiadowców. Ponadto intensyfikowano działalność grup i patroli rozpoznawczych. Dokładniej też planowano ich działanie[168].

---

167 Tamże.

168 Porównaj: Grafik działań grup zwiadowczych 4 DP. /CAW-4 DP-13; s.85/.

W rezultacie tych kroków rozpoznanie 4 DP miało szereg sukcesów.

Największe natężenie rozpoznania w trakcie walk obronnych i najbardziej umiejętne jego działanie przypadło na miesiąc grudzień.

W rejonie Czerniakowa w nocy z 7 na 8 grudnia 1944 r. grupa rozpoznawcza 10 pp, składająca się z 8 żołnierzy z por. Janem Kubiszem[169] na czele, dokonała wypadu nocnego uwieńczonego sukcesem. W skład grupy wchodził również ochotnik, mieszkaniec Saskiej Kępy, staruszek Bolesław Karaś.

Grupa została należycie przygotowana do działań. W trakcie przygotowań prowadziła też dokładną obserwację nieprzyjaciela. O tym, jak dokładnie przygotowano się do wypadu, świadczył fakt, że nawet wiosła owinięto tkaniną, by nie powodowały szumu. Przeprawa przez Wisłę odbywała się na dwóch lekkich łodziach sportowych.

W rezultacie tego działania grupa wzięła do niewoli podoficera należącego do 183 pułku ochronnego i zabiła dwóch hitlerowskich szeregowców, nie ponosząc przy tym żadnych strat.

W 12 pp siedmioosobowa grupa zwiadowców[170] z ppor. Adamem Brzyskim na czele schwytała w rejonie Czernidła dwóch jeńców. W toku potyczki dwaj inni hitlerowcy zginęli, a czterech zostało rannych. Schwytani jeńcy należeli do 337 DP.

Dowódca 4 DP, ponaglany przez sztab 1 AWP, usiłował zdobyć jeńca przez zorganizowanie rozpoznania walką. Rozpoznanie przy użyciu masy ludzi nie mogło jednak wypełnić luk powstałych w przygotowaniu żołnierzy.

Rozpoznanie walką. W celu schwytania jeńców dowódca /t. sztab 4 DP/ trzykrotnie zorganizował rozpoznanie walką. Jedno z nich realizował 12 pp[171] w nocy z 15 na 16.10.1944 r. przez Wisłę siłami jednej wzmocnionej

---

169 Porównaj: Meldunek bojowy nr 77 sztab 4 DP z 9.12. 1944 r. /CAW-III-49-8/.

170 Porównaj: Meldunek bojowy nr 96 sztab 4 DP z 28.12. 1944 r. /CAW-III-49-8/.

171 Porównaj: [illegible] Plan przeprowadzenia poszukiwań nocnych w celu wzięcia kontrolnego jeńca w nocy z 15 na 16.10.1944 r./CAW-III-49-6; s.67/.

kompanii piechoty na kierunku:Świdry, Jeziorna, w rejonie wioski Kliczyn. Dla zabezpieczenia wykonania zadania dowódca dywizji przydzielił pułkowi pluton saperów ze środkami przeprawowymi z sam.bat. saperów dywizji oraz dwa dyony 6 pal /1 i 3 dyon/ i 1,5 jednostki ognia.

Drugie rozpoznanie zorganizował w nocy z 21 na 22.12.1944 r.[172] na dwóch kierunkach na odcinku 10 pp w rejonie: co 87,7 , Siekierki Małe, oraz na odcinku 12 pp w rejonie: Oborki, Kliczyn. Na każdym z kierunków działała wzmocniona kompania.

Trzecie zorganizował w rejonie Skrzypki o godzinie 9.oo 11.1.1945 r. siłami wzmocnionej kompanii z 12 pp.

W pierwszym wypadku, spełniając rozkaz dowódcy dywizji w okresie przygotowawczym, pułk wykonał wszystkie czynności związane z przygotowaniem rozpoznania walką[173]. Na przygotowanie pułk miał cztery doby. Odcinek działania został wybrany zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji. Podstawę wyjściową i linię odbicia stanowiła wyspa na zachód od m. Świdry. Jako rubież ataku na zachodnim brzegu rz. Wisły wyznaczono odcinek 500 m na południe od miejscowości:Ciszyca, Kliczyn, Koło.

Wykonanie zadania powierzono 8 kompanii strzeleckiej[174]. Mimo że wykonanie zadania powierzono kompanii strzeleckiej, to jednak w ramach tzw. "doboru najlepszych" w okresie przygotowawczym wymieniono dużą część jej składu osobowego. Włączono do niej najlepszych oficerów, podoficerów i szeregowców z innych pododdziałów.

---

172 Porównaj: Rozkaz nr 0031/OP z 19.12.1944 r. /CAW-III-49-6; s.82/.

173 Patrz plan przeprowadzenia poszukiwań nocnych celem wzięcia kontrolnego jeńca z 15 na 16.10. 1944 r. /CAW-III-49-6; s. 67/.

174 Tamże.

Kompanię uzupełnili doskonali strzelcy, umiejący prowadzić celny ogień w nocy, ludzie odważni i dobrzy aktywiści.

Prawdą jest, że kompania po wymianie miała dobrych żołnierzy. Prawdą też jest, że tego rodzaju kompletowanie pododdziału na parę dni przed walką miało więcej ujemnych niż dodatnich stron. Dowódcy drużyn nie zdążyli zapoznać się z wartościami bojowymi swych podwładnych, nie wszyscy nawet szeregowcy byli ze sobą zgrani. Wreszcie oficerowie dobierani z innych pododdziałów nie mogli dokładnie poznać swych podwładnych. Kryteria doboru i wymiany żołnierzy oraz forma tej wymiany również nie należały do najszczęśliwszych. Mogło to w pewnym stopniu ujemnie odbić się na wartości moralno-politycznej nie tyle zreorganizowanej i dobranej 8 kompanii, gdzie żołnierze mogli się uważać za wybrańców, ile na zwartości pododdziałów, do których zostali skierowani byli żołnierze 8 kompanii. Im bowiem jako "słabszym" zabraniało się wzięcia udziału w rozpoznaniu walką.

W wyznaczonym terminie kompania /wraz ze środkami wzmocnienia/ została uzupełniona, a jej stan osobowy podzielony na następujące grupy[175]:

a/ grupa rozgradzająca;
b/ dwie grupy osłonowe;
c/ grupa szturmowa;
d/ grupa rezerwowa.

Z tą kompanią rozpoczęły się ćwiczenia taktyczne prowadzone zarówno w dzień, jak i w nocy na Wiśle, między jej wschodnim brzegiem a opanowanymi wyspami. Intensywne ćwiczenia, w których brała duża liczba ludzi i środków przeprawowych, mogły być zaobserwowane przez nieprzyjaciela z wyższego zachodniego brzegu rz. Wisły. Mógł on w ten sposób wytrącić z rąk ważny czynnik, jakim było zaskoczenie. Dowódcom i stanowi osobowemu poszczególnych

---

175 Porównaj: Opis wypadu nocnego z 15 na 16.10.1944 r. /CAW-III-49-6; s. 62/.

grup podano do wiadomości szczegółowe obowiązki. Nie zapominano odebrać żołnierzom wszystkich dokumentów, by przypadkowo nie stały się one łupem nieprzyjaciela. Z sygnałami kierowania walką opracowanymi przez sztab dywizji i pułku zapoznały się wszystkie grupy.

Artyleria po otrzymaniu zadania rozpoczęła ostrzeliwanie do wyznaczonych obiektów. Ta czynność, aczkolwiek niezbędna, wykonywana przez dwa dywony artylerii, baterię i kompanię moździerzy na stosunkowo wąskim odcinku i na krótko przed działaniem 8 kompanii mogła być nowym ostrzeżeniem dla nieprzyjaciela. Na prowadzenie ostrzeliwania w pasie obrony całej dywizji nie było czasu ani środków.

Dowódca dywizji osobiście stawiał kompanii zadanie.

Wreszcie rozpoczęto koncentrować środki przeprawowe. Duże i ciężkie łodzie saperskie, ustawione w wiklinie na wschodnim brzegu Wisły, chociaż zamaskowane, mogły być zauważone, podczas ustawiania ich na brzegu, w nocy na tle horyzontu, a w ciągu dnia przez dobre lornetki nożycowe. Zresztą w parę godzin po postawieniu łodzi nieprzyjaciel świadomie lub przypadkowo skierował kilka salw moździerzy 81 mm na rejon koncentracji środków przeprawowych na wschodnim brzegu Wisły.

Pod koniec dnia 15.10.1944 r. wszystkie przygotowania zostały zakończone. Mimo iż wiele elementów mogło zdemaskować przygotowanie, zapadła decyzja, że działanie kompanii walką nie będzie poprzedzone nawałą ogniową. Sztaby dywizji i pułku liczyły, że nieprzyjaciela uda się zaskoczyć.

Po północy, gdy większość łodzi odbiła od brzegu, nieprzyjaciel zauważył posuwanie się łódek, oświetlił rzekę rakietami, otworzył ogień z broni maszynowej i moździerzy[176].

---

176 Tamże.

Walka trwała do świtu.[177] Dowódca dywizji o godzinie 5.35 16 października podał sygnał do wycofania się. Odwrót pod osłoną ognia dwóch dywizjonów artylerii skończył się o godz. 8.oo 16.10.1944 r.Na brzeg własny została wysunięta bateria dział ppanc SU-76 w gotowości do odparcia ataku nieprzyjaciela.

W wyniku przeprowadzonej operacji zostało zabitych 13 ludzi, a 9 rannych. Bez wieści przepadło 16 ludzi. Ponadto 8 kompania straciła 2 ckm-y, 4 rkm-y, 9 automatów, 4 łódki saperskie oraz 13 karabinów. Jeńca nie wzięto[179].

Drugie rozpoznanie walką zorganizowane przez dowódcę dywizji zostało przeprowadzone w celu wzięcia jeńca, zdobycia danych o nieprzyjacielu oraz zbadania jego systemu obrony, ugrupowania i numeracji oddziałów broniących się przed frontem dywizji. Dowódca dywizji wydał rozkaz nr 0031/OP 19.12.1944 r.[179], w którym nakazywał w nocy z 21 na 22 grudnia przeprowadzić rozpoznanie walką. Dla prowadzenia rozpoznania nakazał zorganizować grupy /po 30 - 35 ludzi/, które kazał zabezpieczyć silną osłoną ognia artylerii i moździerzy.

Rozpoznanie walką miało być prowadzone na dwóch kierunkach. Dowódca 10 pp miał przeprowadzić operację w rejonie; cecha 87,7, Siekierki Małe[180]. Odpowiedzialnym za przeprowadzenie operacji dowódca dywizji uczynił dowódcę 10 pp płk. Potapowicza. Przygotowanie kontrolował szef 2 oddziału sztabu dywizji mjr Suchoj.

Działania na tym kierunku wspierała ABW-10; 2/6 pal, bateria 120 mm 10 pp, kompania moździerzy 82 mm i 4 działka 45 mm; razem 33 działa i moździerze.

---

177 Porównaj: Wyniki obserwacji z punktu obserwacyjnego dowódcy dywizji w czasie trwania operacji prowadzonej przez 8 kompanię 12 pp w nocy z 15 na 16.10.1944 r. /CAW-III-49-6; s. 65/.

178 Porównaj: Meldunek bojowy nr 23 sztab 4 DP z 16.10. 1944 r. /CAW-III-49-8/.

179 Porównaj: Rozkaz nr 0031/OP dowódcy 4 DP z 19.12. 1944 r. /CAW-III-49-6; s. 82/.

180 Tamże.

Na dowódcę grupy został wyznaczony dowódca dyonu mjr Lemiesz. Gotowość do działań została określona na godz. 12.oo 21.12.1944 r.

Na drugim kierunku miała działać kompania rozpoznawcza dywizji [181]. Dowódcy kompanii polecało się przeprowadzić operację w rejonie Oborki-Kliczyn. Odpowiedzialnym za przeprowadzenie operacji był szef 2 oddziału sztabu 4 DP mjr Sachoj. Przygotowanie do działań kontrolował szef sztabu 4 DP płk Faraonow.

Wsparcie ogniowe działań zapewniły ARW - KZ 1/6 pal, bateria 120 mm, kompania moździerzy 82 mm i 4 działka 45 mm z 12 pp. Na dowódcę grupy został wyznaczony dowódca baonu mjr Kapliński. Gotowość do działań została określona na godzinę 12.oo 21.12. 1944 r.[182]

Obie grupy artylerii bezpośredniego wsparcia miały się wstrzelać do godz. 12.oo 21.12.1944 r.

Organizacja grup zwiadowczych miała być zakończona 19.12.1944 r. W myśl rozkazu od 19.12.1944 r. miała być zorganizowana stała obserwacja nieprzyjaciela w rejonach przewidywanych operacji oraz przeprowadzone do 12.oo 21.12.1944 r. ćwiczenia przygotowawcze w terenie podobnym do tego, w którym przewidywało się działanie. Początek operacji został określony na 2.oo 22.12.1944 r. Rozkaz nakazywał dowódcom 10 pp i 12 pp opracowanie operacji i schematu działań oraz przedstawienie go do sztabu dywizji do godz. 10.oo 20.12.1944 r. Dowódca dywizji miał kierować rozpoznaniem walką na obu kierunkach z punktu obserwacyjnego 2 dywizjonu 6 pal.

---

181 Tamże

182 Porównaj: Rozkaz dowódcy 4 DP 0031/OP /CAW-III-49-6; s.82/.

Zostały również określone sygnały dowodzenia i współdziałania.

Rozkaz dowódcy dywizji nie był jasny w części dotyczącej organizacji działania w rejonie: Oborki, Kliczyn[183].

Trzecie rozpoznanie walką przeprowadzone zostało w celu wyjaśnienia sytuacji zaistniałej w dniu 11.1. 1945 r. przed frontem obrony 12 pp 4 DP.

Dowódca dywizji na podstawie oceny położenia doszedł prawdopodobnie do wniosku, że nieprzyjaciel czując zbliżającą się generalną ofensywę osłonił rubież Wisły nieznacznymi siłami, a siły główne skoncentrował w głębi, by użyć ich w zależności od sytuacji operacyjnej i taktycznej, lub też zupełnie wycofał się zarządzając odwrót.

Aczkolwiek pewne elementy uzyskane z obserwacji i podsłuchu[184] mogły potwierdzać taką ocenę, decyzja przeprowadzenia rozpoznania walką okazała się pochopna i błędna.

O godz. 5.30 11.1.1945 r. na PO do rejonu Skrzypki przybył gen. Kieniewicz, a w ślad za nim dowódca 6 pal ze środkami łączności. Dowódca dywizji w celu wyjaśnienia sytuacji zdecydował o godz. 9.00 rozpocząć rozpoznanie walką siłami 9 kompanii drugiego rzutu 3 batalionu 12 pp.

Rozpoznanie walką nie zostało należycie przygotowane. Była to improwizacja przygotowania. Atak kompanii odbył się bez przygotowania ogniowego.

Po całodziennej walce 9 kompania poniosła znaczne straty sięgające ponad 40 zabitych[185], rannych i zaginionych.

Po raz trzeci potwierdziła się teza o niecelowości prowadzenia rozpoznania walką z pokonaniem szerokiej przeszkody wodnej przez duże liczebnie pododdziały. Niewątpliwie pochopnie podjęta decyzja doprowadzi-

---

183 Tamże.

184 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 9 z 9.1. 1945 r. i nr 10 z 10.1.1945 r.

185 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 12 z 12.1.1945 r. /CAW-III-49-8/.

ła do niepowodzenia i strat.

Analizując przyczyny niepowodzeń trzykrotnego rozpoznania walką można dojść do następujących wniosków :

1. Rozpoznanie walką tak dużymi siłami i do tego na jednym wąskim odcinku, w warunkach konieczności pokonania szerokiej przeszkody wodnej było trudne do zrealizowania. Jeżeli jednak wymagały tego względy operacyjne czy taktyczne, musiało być ono odpowiednio przemyślane i zorganizowane. Gdy organizowano tego rodzaju działania bojowe bez przygotowania ogniowego, należało uzyskać czynnik zaskoczenia. Jeżeli nie było gwarancji, że można go będzie uzyskać, należało rozpoznanie walką odpowiednio zabezpieczyć oraz obezwładnić obronę nieprzyjaciela na znacznym odcinku. Jak uczy doświadczenie przeprowadzonego rozpoznania w dniu 21 grudnia - silna osłona ogniowa powinna była być zorganizowana na odcinku szerokości uniemożliwiającej nieprzyjacielowi flankowanie ogniem wzdłuż lustra wody i z wału przeciwpowodziowego płynących pododdziałów rozpoznawczych. Należało też obezwładnić artylerię i moździerze nieprzyjaciela uniemożliwiając mu prowadzenie skutecznego ognia tymi środkami.

2. Wiele strat nacierający ponieśli na polach minowych. Wypływał stąd wniosek, że przejścia w polach minowych, jeśli inie można inaczej, należało wykonać ogniem artylerii i moździerzy.

3. Ogień artylerii i moździerzy powinien był nie dopuścić do podejścia świeżych odwodów nieprzyjaciela z sąsiednich rejonów obrony. Powinien był skutecznie obramować rejon walki. W ten sposób ułatwiono by pododdziałom rozpoznawczym wykonanie zadania.

4. Stan osobowy kompanii nie powinien być doraźnie kompletowany przed rozpoczęciem walki. Utrudniało to organizację walki oraz dowodzenie, które jest jednym z głównych warunków wykonania zadania. Poza tym w tych warunkach tylko łączność radiowa między

grupami oraz z artylerią mogła zapewnić dowodzenie. Niespełnienie tego warunku powodowało straty, uniemożliwiało własnej artylerii udzielenie bezpośredniej pomocy walczącym pododdziałom i doprowadzało do niewykonania zadania.

5. Do tego rodzaju działań były potrzebne szybsze i lżejsze środki przeprawowe. Ciężkie, skrzypiące i duże łodzie budowano po to, by można było jednorazowo przewieźć jak największą liczbę żołnierzy. Nikt nie pomyślał o tym, że duża łódź z dużą liczbą ludzi stanowiła doskonale widoczny cel, który łatwo można zniszczyć. Łodzie te osiadały często na mieliźnie. ~~Wiele z tych wraków zostawało przyczyną większej ofiary walki.~~

6. Bohaterstwo i ofiarność nie mogły zastąpić braków organizacyjnych, ani technicznych, ani też braków w wyposażeniu.

7. Żołnierze nie byli "ostrzelani", nie mieli doświadczenia w walce, w prowadzeniu rozpoznania, a także w forsowaniu rzeki.

8. Rzeka Wisła z obfitością wysp, mielizn i wirów okazała się przeszkodą trudną do przebycia.

9. Przeprowadzone rozpoznania walką udowodniły niecelowość prowadzenia rozpoznania wielkimi grupami. Lepiej było dokonać je grupami po 10 - 12 ludzi dobrze do tego przygotowanych.

<u>Przenikanie na tyły nieprzyjaciela.</u> Niezależnie od wymienionych sposobów prowadzenia rozpoznania wysyłano grupy zwiadowcze na tyły ugrupowania bojowego nieprzyjaciela dla zbadania jego struktury obrony i rozmieszczenia środków ogniowych, a także rozmieszczenia sztabów. Tego rodzaju działania planowano przez sztab dywizji na podstawie zarządzeń sztabu armii na ogół miały powodzenie. Zwiadowcom udawało się przenikać przez linię frontu. Nawet w warunkach istnienia szerokiej przeszkody wodnej 2 - 5 osobowym grupom, pomimo oświetlenia przez nieprzyjaciela Wisły, udawało się przedostać skrycie na brzeg przez niego utrzymywany

i przenikać przez jego pola minowe i zapory oraz system sygnalizacyjny. Dochodzili oni do rejonów stanowisk ogniowych artylerii nieprzyjaciela zdobywając cenne dane o jego ugrupowaniu bojowym i strukturze obrony. Ten sposób rozpoznania z punktu widzenia współczesnych działań bojowych zasługuje na uwagę.

Rozpoznanie specjalistyczne. Sztab 4 DP organizował również rozpoznanie artyleryjskie, inżynieryjne i chemiczne. Wymienione rodzaje wojsk prowadziły je samodzielnie lub wspólnie z rozpoznaniem wojskowym. Rozpoznanie artyleryjskie uzyskiwało dane o rozmieszczeniu artylerii i moździerzy nieprzyjaciela przede wszystkim w wyniku obserwacji /w związku z czym artyleria rozwijała gęstą sieć swych punktów obserwacyjnych/ oraz częściowo przez wykorzystanie danych uzyskanych przez pododdziały artyleryjskiego rozpoznania pomiarowego. Umożliwiało to wykrycie znacznej liczby baterii artylerii i moździerzy nieprzyjaciela rozmieszczonej w pobliżu przedniego skraju[186]. Niestety artylerzyści mieli trudności w odróżnieniu, gdzie nieprzyjaciel miał główne, a gdzie zapasowe stanowiska ogniowe artylerii. Nie mogli też dokładnie ustalić ugrupowania artylerii umieszczonej w głębi ani zaobserwować manewru sprzętem prowadzonego przez nieprzyjaciela, ani też wykryć jego przedsięwzięć maskowniczych związanych z użyciem artylerii. Odczuwało się też brak powiązania rozpoznania artyleryjskiego z rozpoznaniem lotniczym obrony nieprzyjaciela.

Wydaje się, że nie musiałoby się prowadzić niektórych działań rozpoznawczych również w innych rodzajach rozpoznania, gdyby dane z rozpoznania lotniczego prowadzonego przez 1 AWP i Front były odpowiednio wykorzystane.

---

186 Porównaj: Schemat rozmieszczenia baterii artylerii nieprzyjaciela /CAW-III-49-11/.

Rozpoznaniem inżynieryjnym obrony nieprzyjaciela prowadzonym przez pododdziały saperów kierował szef wojsk inżynieryjnych 4 dywizji na podstawie planów i zarządzeń szefa wojsk inżynieryjnych 1 AWP.

Pododdziały saperów otrzymały zadanie rozpoznania Wisły. Zadanie to realizowane w interesie wszystkich rodzajów wojsk i służb polegało nie tylko na zbadaniu głębokości rzeki i szerokości jej nurtu[187], lecz przede wszystkim na ustaleniu charakteru brzegów i dna rzeki oraz określeniu wszystkich przeszkód, na jakie mogły natrafić pododdziały przepływające Wisłę na łodziach. Określenie miejsc mielizn i płycizn oraz wysp i wysepek przynosiło praktyczne korzyści działającym pododdziałom. W okresie zimowym rozpoznanie inżynieryjne systematycznie badało grubość pokrywy lodowej na Wiśle. W wyniku działań rozpoznawczych saperów określono najdogodniejsze odcinki forsowania Wisły, punkty przepraw itp.

Pododdziały inżynieryjne prowadziły również rozpoznanie przedniego skraju, a także rozpoznanie obrony nieprzyjaciela na głębokość 10 - 12 km. Wykonując to ostatnie zadanie saperzy musieli przekroczyć linię frontu. Celem takiego działania było ustalenie całego systemu struktury inżynieryjnej obrony nieprzyjaciela na głębokość taktyczną.

Saperzy jednocześnie brali udział w grupach wypadowych i oddziałach rozpoznawczych ogólnowojskowych i specjalistycznych prowadzących rozpoznanie.

Chemicy prowadzili również rozpoznanie samodzielnie lub w składzie pododdziałów prowadzących rozpoznanie. Ze względu na małą liczebność tych pododdziałów oraz w związku z tym, że działalność ich była nieznaczna w 4 DP - nie zatrzymuję się szerzej na tym rodzaju rozpoznania.

---

187 Porównaj: Meldunek szefa wojsk inżynieryjnych 12 pp "Charakterystyka doliny Wisły na odcinku obrony 12 pp" /CAW-III-52-2; s. 8/.

Aczkolwiek wszystkie szczeble i wszystkie rodzaje wojsk prowadziły rozpoznanie, wyczuwało się w 4 DP brak koordynacji różnych rodzajów rozpoznania oraz brak ekonomii i tak znikomych sił i środków służących temu celowi.

Analizując działalność rozpoznawczą 4 DP można dojść do następujących wniosków:

1. W 4 dywizji w toku działań obronnych rozpoznanie było prowadzone przez wszystkie rodzaje wojsk i służb. Każdy rodzaj wojsk, każdy oddział i pododdział dywizji musiał zdobywać wiadomości, by wykonać postawione mu zadanie.

2. Realizacja tej słusznej zasady, że rozpoznanie prowadzi się wspólnym wysiłkiem wszystkich rodzajów wojsk, praktycznie napotykała trudności wynikające z naruszenia proporcji w obciążeniu rodzajów wojsk i służb zadaniami związanymi z rozpoznaniem.

Rodzaje wojsk, takie jak piechota i saperzy, były nadmiernie obciążone, natomiast możliwości innych rodzajów wojsk nie zostały w dostatecznym stopniu wykorzystane. Na przykład nie wykorzystywano możliwości rozpoznania lotniczego. A przecież lotnictwo mogło systematycznie dostarczać wielu danych potrzebnych 4 DP. Mogło ono dostarczyć dokładnych danych o przeszkodzie wodnej, jaką stanowiła Wisła. Wojska mogły uzyskać tą drogą szczegółowe informacje o zarysach wysp i mieliźn oraz dokładne dane o głównym nurcie Wisły i konfiguracji jej brzegów. Lotnictwo mogło niewątpliwie dostarczać szczegółowych danych o strukturze inżynieryjnej obrony nieprzyjaciela i stanie prac fortyfikacyjnych. Mogło też dostarczyć danych o rozmieszczeniu wielu środków ogniowych, zwłaszcza artylerii, moździerzy i czołgów, o rozmieszczeniu odwodów, o wszelkich ruchach wojsk oraz wielu innych cennych informacji. Wydaje mi się, że w tym zakresie nie wykorzystało ono wszystkich swych możliwości. Zresztą w materiałach dywizji brak danych wska-

zujących na systematyczne wykorzystanie materiałów rozpoznania lotniczego. Przyczyną tego było najprawdopodobniej to, że sztab 1 AWP zbyt mały nacisk kładł na przekazywanie dywizjom uzyskanych tą drogą informacji. Z wyjątkiem jednego wypadku, tj. przed rozpoczęciem operacji zaczepnej mającej na celu wyzwolenie Warszawy, dowództwo dywizji, dowództwa pułków i samodzielnych batalionów w ciągu całego okresu walk obronnych nie widziały ani zdjęć lotniczych, ani map na podstawie nich zrobionych. Wydaje się również, że zbyt małą uwagę do tych spraw przywiązywał sztab 4 DP. W rezultacie dane, które powinno było uzyskać lotnictwo, zdobywali piechota i saperzy, tracąc często bardzo dużo ludzi.

4. W dywizji nie doceniono również rozpoznania prowadzonego środkami łączności. A mogły one dostarczać wielu danych dotyczących rozmieszczenia nieprzyjacielskich punktów dowodzenia różnego szczebla.

5. Na szczeblu dywizji można było również lepiej wykorzystać tę dogodną okoliczność, że walki toczyły się na ziemiach polskich i walka z okupantem cieszyła się poparciem społeczeństwa. Form i metod prowadzenia rozpoznania tą drogą można było znaleźć wiele. W dywizji jedynie 10 pp, z inicjatywy zastępcy dowódcy 10 pp do spraw politycznych kpt. E. Konińskiego, miał w tej dziedzinie pewne osiągnięcia.

6. Istotną rolę odgrywała w walce wzajemna wymiana informacji o uzyskanych danych z rozpoznania między wszystkimi rodzajami wojsk i służb oraz z oddziałami; szczególne znaczenie miała wówczas, gdy była szybka, pewna i dostarczona na czas. Dzięki temu można było uniknąć dublowania wysiłku rozpoznania.

Rolę koordynatora i głównego organu planującego oraz zleceniodawcy w zakresie rozpoznania spełniał wydział rozpoznania sztabu dywizji. Z dokumentów trudno wywnioskować o dobrej koordynacji wysiłku rozpoznania wszystkich oddziałów i rodzajów wojsk oraz o wymianie informacji o wykrytych celach lub działaniach

nieprzyjaciela. Koordynacja sprowadzała się z reguły do zrobienia grafiku prowadzenia rozpoznania przez poszczególne oddziały i pododdziały dywizji.

7. Doświadczenie walk obronnych 4 DP nad Wisłą uczy, że do schytania jeńca najlepiej nadają się grupy wypadowe lub patrole rozpoznawcze. W warunkach konieczności pokonywania szerokiej przeszkody wodnej muszą one być małe liczebnie, lecz wszechstronnie przygotowane i wyposażone. W skład takich grup muszą wchodzić najlepsi strzelcy, umiejący działać skrycie, prowadzić celny ogień w ruchu zarówno w dzień, jak i w nocy. Żołnierze ci muszą być psychicznie odporni i odznaczać się wysoką ideowością i tężyzną fizyczną. Ponadto muszą umieć pływać w ubraniu na odległość co najmniej 200 metrów, a także mieć drugą i trzecią specjalność wojskową, przede wszystkim sapera, by móc robić przejścia w polu minowym nieprzyjaciela, oraz sanitariusza, by móc udzielić pierwszej pomocy medycznej sobie i kolegom. Muszą być też wyposażeni w lekkie i szybkie łodzie lub inne środki pływające zapewniające skryte podejście do brzegu bronionego przez nieprzyjaciela. Niespełnienie tego warunku automatycznie skazuje działanie pododdziałów rozpoznawczych na niepowodzenie.

Brak łączności radiowej z własnymi wojskami uniemożliwiał udzielenie skutecznej pomocy pododdziałom rozpoznawczym. Sygnalizacja świetlna i inna może być bowiem tylko pomocniczym środkiem łączności.

Grupy wypadowe i patrole rozpoznawcze muszą być stałe i przechodzić odpowiednie systematyczne przeszkolenie. Wszelka improwizacja w montowaniu grup i pododdziałów rozpoznawczych fatalnie odbijała się na wykonaniu przez nie zadań. Pododdziały te znacznymi stratami w stanie osobowym i sprzęcie płaciły za drobne wiadomości, które zdobywały w toku rozpoznania. Niekiedy były nawet dla nieprzyjaciela doskonałym źródłem uzyskania "języka".

8. Rozpoznanie walką prowadzone dużymi siłami /do wzmocnionej kompanii/ przez Wisłę nie spełniło swego zadania. Pododdziały biorące w nim udział poniosły ciężkie straty nie wykonując zadania bojowego. Upór w jego stosowaniu w imię obowiązującego schematu nie przyniósł nic pożytecznego.

9. Rozpoznanie było słabym ogniwem w działalności bojowej 4 DP.

Zabezpieczenie bojowe działań 4 DP w obronie, współdziałanie i dowodzenie

W poprzednich podrozdziałach dotyczących zabezpieczenia bojowego zostały omówione problemy z zakresu rozpoznania. Poniżej zostaną omówione inne rodzaje zabezpieczenia bojowego.

Obrona przeciwpancerna dywizji miała jednolity system, szczególnie była rozbudowana na prawym i lewym skrzydle pasa obrony dywizji. Obrona przeciwpancerna dywizji obejmowała: punkty ppanc kompanii, batalionowe węzły ppanc, ~~rejony ppanc,~~ rejony ppanc, odwody ppanc dywizji i pułków oraz ozapy /inżynieryjne oddziały zaporowe/ z przygotowanymi rubieżami rozwinięcia. Obronę tę pogłębiała artyleria strzelająca z zakrytych stanowisk ogniowych, która w razie zagrożenia czołgowego miała zwalczać czołgi ogniem na wprost. Działania odwodów ppanc uwzględniały istniejący system zapór różnego rodzaju.

Kośćcem obrony przeciwpancernej był system ognia rusznic ppanc oraz 45 mm i 76 mm dział ppanc, rozmieszczonych w kompanijnych i batalionowych rejonach obrony, powiązany z systemem inżynieryjnych zapór przeciwpancernych. Ponadto żołnierze byli wyposażeni w granaty przeciwpancerne i butelki z płynem zapalającym, za pomocą których można było zwalczać czołgi z bliska. Pułk dysponował odwodem ppanc w sile do jednej baterii dział ppanc, dywizja - dywizjonem dział pancernych SU-76, czasem BR anc. Odwody otrzymywały z reguły zadanie przygotowania

trzech kierunków. Na każdym z tych kierunków rozpoznano i przygotowano po 1-2 rubieże rozwinięcia dla każdego odwodu ppanc /pułku i dywizji/.

Według etatu w pułku było sześnaście dział ppanc[188], w tym dwanaście 45 mm i cztery 76 mm, wskutek czego na przykład w 12 pp na 11 km odcinku obrony przypadało średnio około 1,4 działa na 1 km frontu. Nasycenie to zwiększały rusznice przeciwpancerne wchodzące w skład wyposażenia pułku. Średnie nasycenie dział ppanc w dywizji na głębokość głównego pasa obrony na lewym skrzydle dywizji w razie zagrożenia wzrastało do 10 /nie licząc rusznic ppanc/ na wąskim 2-3 km odcinku. Na skutek tego, że pułki miały dwie baterię artylerii i jedną kompanię rpp, a dywizja około dywizjonu artylerii, przez zastosowanie manewru i zwężenie odcinków rozwijania odwodów ppanc można było zwiększyć nasycenie środków ppanc na zagrożonym kierunku. Ponadto w systemie obrony ppanc był przewidziany na wszystkich szczeblach manewr środków ppanc z odcinków biernych na zagrożone kierunki. Nie było mowy o równomiernym rozmieszczeniu środków ppanc wzdłuż całego frontu obrony, i należy to uznać za słuszne.

Obrona przeciwlotnicza z powodu braku specjalnych środków przeciwlotniczych[189] w dywizji była bodajże najsłabszym ogniwem w jej obronie. Ażeby ochronić wojska przed ewentualnymi uderzeniami lotnictwa nieprzyjaciela, każdy batalion osłaniał się ogniem czterech ckm-ów i trzech rusznic ppanc jako tako przygotowanych do strzelania do celów powietrznych. Etatowych pododdziałów przeciwlotniczych 4 DP nie miała. Stanowiska dowodzenia i odwody pułków były w dywizji w pewnym stopniu osłonięte od uderzeń z powietrza przez 1 DAPlot 1 AWP.

---

188 Porównaj: "Zbiór etatów DP czasu wojennego" /CAW-761-80/.

189 Tamże.

Zabezpieczenie skrzydeł i styków. Dowódcy i sztaby dywizji oraz pułków zwrócili baczną uwagę na zabezpieczenie skrzydeł i styków. Do tego celu /po uzgodnieniu z sąsiadami/ używano ognia broni ręcznej i maszynowej, artylerii i moździerzy. Przewidywano też użycie do kontrataku drugich rzutów oraz odwodów pułków i dywizji w wypadku, gdyby nieprzyjacielowi udało się włamać w obronę na styku z sąsiadami.

Współdziałanie. Wiele uwagi w obronie dywizji poświęcono organizacji współdziałania. Współdziałanie dowódca dywizji organizował zwykle na głębokość głównego pasa obrony na podstawie planu współdziałania opracowanego przez sztab 1 AWP.

Organizując współdziałanie brano przede wszystkim pod uwagę warianty przypuszczalnych działań nieprzyjaciela. Zgodnie z tym zakładano zniszczenie nieprzyjaciela na wodzie do momentu przybicia jego wojsk do wschodniego brzegu rzeki, utrzymanie przedniego skraju obrony oraz zniszczenie sił, którym udało się włamać w głąb obrony dywizji. W związku z tym przewidywano przyjście z pomocą pododdziałom walczącym na przednim skraju przez odpowiednie użycie artylerii i moździerzy, odwodów ppanc i ozapów, a w razie włamania się nieprzyjaciela w głąb wykonanie kontrataków odwodów batalionowych, pułkowych i dywizyjnych. Rozpatrując działanie na styku z sąsiadem, przewidywano kontrataki i wykonywanie ognia na korzyść sąsiada. Zakładano zgrane działanie /do kontrataków włącznie / własne i sąsiada.

W tym duchu dowódca dywizji precyzował odpowiednie zadania dla elementów ugrupowania bojowego i oddziałów oraz rodzajów wojsk i służb dywizji. Zadania te stawały się podstawą do ujęcia problemów współdziałania w specjalnym planie współdziałania. Opracowywał go lub korygował każdorazowo sztab dywizji odpowiednio do sytuacji i zadania, jakie dywizja otrzymywała.

Współdziałanie organizowano na korzyść piechoty - głównej siły dywizji. Działania artylerii, saperów, odwodów i pozostałych rodzajów wojsk i służb musiały być dostosowane do jej działań i zgrane z nimi.

Dowodzenie. W dywizji dowódca dowodził bezpośrednio lub przez swój sztab. Dowodzenie oparto na bezpośrednim i szybkim kontakcie z dowódcami podległych oddziałów lub pododdziałów. Dowódca dywizji z reguły nie używał pośredników do przekazywania swojej decyzji podwładnym. Sztab dywizji przygotowywał niezbędne dane do decyzji dowódcy, doprowadzał decyzję do wojsk /praktycznie potwierdzał w formie pisemnej ustny rozkaz dowódcy dywizji/, bez dodatkowych wytycznych organizował wszechstronne zabezpieczenie realizacji decyzji dowódcy dywizji /w zakresie wszystkich rodzajów zabezpieczenia bojowego, materiałowego i technicznego oraz współdziałania/. Ponadto każdorazowo kontrolował wykonanie rozkazów dowódcy dywizji. Sztab 4 DP nie zasypywał ani podwładnych, ani przełożonych nadmierną ilością papierów. Dbał o stworzenie dowódcy dogodnych warunków dowodzenia. Organizował system dowodzenia i łączności. W dywizji i w pułkach organizowano dowodzenie z trzech punktów: ze stanowiska dowodzenia /SD/[190], z punktu/ów/ obserwacyjnego[191]/nych/ i z zapasowego stanowiska dowodzenia /ZSD/. W obronie 4 DP zorganizowano na przednim skraju trzy dywizyjne punkty obserwacyjne na kierunkach możliwych działań nieprzyjaciela.

Podstawowym środkiem łączności w obronie była łączność telefoniczna, utrzymywana według zasady

---

190 Porównaj: Rozkazy bojowe dowódcy 4 DP nr 08 z 25.9.1945 r. /CAW-III-49-14; s. 22-24/, nr 09 z 25.10.1944 r./CAW-III-49-2; s.27-28/.

191 Porównaj: Schemat 18 /CAW-III-52-5; s.6-19/.

"z góry w dół" i organizowana między PO, SD oraz ZSD dywizji i pułków. Odpowiednie elementy dowodzenia miały łączność między sobą, z sąsiadami i tyłami. W obronie obowiązywała cisza radiowa. Pułk, jak omówiono w pierwszym rozdziale, dysponował znikomą liczbę radiostacji. Ani łączności technicznej, ani współdziałania między artylerią i saperami a piechotą w wielu wypadkach w ogóle nie było. Komplikowało to użycie przede wszystkim moździerzy i artylerii na polu walki i narażało stan osobowy piechoty na duże straty. Niedociągnięcia te wynikały z braków etatowych i materiałowych. Na poszczególnych szczeblach organizowano też łączność środkami ruchomymi oraz łączność wzrokową: za pomocą umówionych sygnałów świetlnych w nocy /latarka, rakieta itp./ i znaków umówionych w dzień.

Osobisty kontakt dowódców i szefów z podwładnymi na wszystkich szczeblach był najbardziej ceniony. Wyjazdy na SO i PO podwładnych zapewniały sprawne dowodzenie. Było to możliwe wówczas, gdy wojska działały pieszo z szybkością 4 km na godzinę. Dowódcy pułków i batalionów dysponując trakcją konną posuwali się cztero -, a nawet pięciokrotnie szybciej od wojsk. Dowódca dywizji dysponując "willysem" posuwał się piętnaście razy szybciej od pododdziałów. Przewaga szybkości trakcji, przy dużej dynamiczności dowódców różnych szczebli, zapewniała szybką reakcję dowódców na każdą zmianę sytuacji i dużą operatywność w dowodzeniu.

Działanie rodzajów wojsk i służb zależnie od ich udziału w walce zostało omówione poprzednio.

Szkolenie bojowe 4 dywizji piechoty w obronie

Szkolenie bojowe dywizji było jednym z głównych czynników decydujących o jej wartości bojowej.

Doświadczenia wojny uczą, że wojska nawet najlepiej wyposażone i zorganizowane, lecz nie wyszkolone, ponosiły duże straty w sile żywej, uzbrojeniu i wyposażeniu, co często mogło doprowadzić do klęski. Jeszcze gorsza sytuacja mogła wyniknąć wtedy, gdy organizacja oraz wyposażenie wojsk z różnych,

nawet obiektywnych przyczyn nie odpowiadały potrzebom walki, a do tego stan osobowy był słabo wyszkolony. Wówczas wojska każdy swój, nawet najmniejszy sukces okupywały wysoką daniną krwi, a czasem bezradne i bezsilne, ponosząc straty, musiały opuszczać pole walki.

I na odwrót. Dobrze wyszkolone wojska, lecz słabo zorganizowane, wyposażone i zaopatrzone oraz wadliwie dowodzone - choćby działały z największym poświęceniem - również nie były w stanie wykonać swego zadania lub ponosiły duże straty, uzyskując niewielki sukces. Niezrozumienie tej współzależności przez dowódców, którym powierzono kształtowanie siły bojowej oddziałów i związków taktycznych, mogło doprowadzić do wielu wypaczeń.

Dowódcy od najdawniejszych czasów wiele uwagi przywiązywali do szkolenia bojowego wojsk i bezpośrednio nim kierowali, przygotowując powierzone im oddziały do wykonania zadań bojowych.

W sztabie 1 AWP[193], 4 dywizji i w sztabach jej pułków szkolenie bojowe wojska uważano w obronie za problem podstawowy.

W 4 dywizji szkolenie organizował dowódca dywizji osobiście[193] lub za pośrednictwem swego zastępcy do spraw liniowych. Planowaniem szkolenia zajmował się wydział operacyjny sztabu dywizji.

Na szczeblu pułku dowódca kierował szkoleniem osobiście lub przez zastępcę do spraw liniowych albo za pośrednictwem pomocnika szefa sztabu pułku do spraw operacyjnych.

Dywizja i pułk były zasadniczymi ogniwami organizującymi szkolenie. Szkolenie bojowe stanu osobowego w 4 dywizji w istotny sposób rzutowało na działa-

---

192 Porównaj: Punkt 7 szczegółowego rozkazu bojowego dowódcy 1 AWP 062/OP /CAW-III-49-1; s. 129-130/.

193 Porównaj: Rozkaz wyszkoleniowy dowódcy 4 DP nr 093/OP /CAW-III-49-14; s. 64/.

nia bojowe. Dywizja w okresie poprzedzającym działania obronne nad Wisłą była niedoszkolona. Jeszcze gorzej przedstawiało się przygotowanie do działań bojowych żołnierzy, którzy zasilili ją po wyzwoleniu województwa lubelskiego. Do momentu przybycia do dywizji żołnierze nie mieli żadnego doświadczenia bojowego.

Przewidywało się szkolenie wszystkich żołnierzy dywizji: oficerów, podoficerów i szeregowców. Obejmowało ono szkolenie pojedynczego żołnierza, szkolenie pododdziału, szkolenie specjalistyczne oraz szkolenie kadry oficerskiej i podoficerskiej. Zwracano uwagę na instruktorsko-metodyczne i dowódcze przygotowanie kadry podoficerskiej i dowódców plutonów. Szkolenie bojowe z zakresu pojedynczego żołnierza i pododdziału 4 dywizji w obronie można podzielić na trzy etapy:

- pierwszy od 23.9. do 20.10.1944 r.;
- drugi od 20.10 do 15.11.1944 r.;
- trzeci od 15.11.1944 r. do 14.1.1945 r.

Pierwszy etap szkolenia bojowego. Od 23 września do 20 października 1944 r. wszystkich żołnierzy dywizji obowiązywał 12-godzinny dzień pracy.[194] W tym okresie na podstawie rozkazu dowódcy armii główny wysiłek dywizji skupiał się na rozbudowie obrony. Na realizację prac inżynieryjnych przeznaczono 8 godzin, a na szkolenie bojowe 4 godziny dziennie. Zamierzenia w zakresie szkolenia bojowego nie były jednak zrealizowane, pozostały tylko w planach sztabów. Wykonywano prawie wyłącznie prace obronne inżynieryjno-saperskie. Na przednim skraju organizowano jedynie zajęcia polityczne w drużynach i plutonach. Zwracano uwagę na przeinstruowanie żołnierzy, czuwających przy dyżurnych środkach ogniowych, i przypomnienie działania pojedynczego szeregowca w nocy. Dawano więc żołnierzom tylko krótkie informacje dotyczące sposobów wykonywania prac inżynieryjno-saperskich, przede wszystkim

---

194 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 062/OP z dnia 23.9.1944 r. /CAW-III-49-1; s.129-130/.

fortyfikacyjnych, zasad prowadzenia ognia z broni ręcznej i maszynowej oraz rusznic i dział ppanc w warunkach złej widoczności i w nocy, sposobów organizowania obserwacji, przygotowania i działalności zwiadowców itp. Dla żołnierzy broniących pierwszej tranzei odpoczynek organizowano z reguły w godzinach dziennych.

Szybko jednak dowództwo dywizji doszło do przekonania, że praktyczna działalność wojska związana ściśle z potrzebami walki nie mogła zastąpić szkolenia. Sposobów prowadzenia ognia i walki należało najpierw nauczyć, a następnie wymagać ich realizacji. Należało odróżnić wykonywanie zadania w ogóle i kiepsko przez nieprzygotowanych żołnierzy od dobrego wykonania zadania przez żołnierzy wyszkolonych. Szybko przekonano się, że wykonanie zadań bojowych przez nieprzygotowanych i słabo wyszkolonych żołnierzy pociągało za sobą duże straty fizyczne i materialne. Należało widzieć różnicę między złym, niecelowym strzelaniem na polu walki przez żołnierzy nie wyszkolonych a strzelaniem celnym. Doświadczenia nieudanych działań rozpoznawczych w krótkim czasie nauczyły dowództwo dywizji, że praktyczna działalność wojska mogła być dla nich tylko doskonaleniem nabytych wiadomości i nie mogła zrekompensować braków szkoleniowych w zakresie kierowania wojskami niewyszkolonymi, dla których wiele sytuacji było zaskoczeniem. Ich nieudolność i nieznajomość zasad działania na polu walki, brak wyszkolenia powodowały nadmierne zużycie amunicji bojowej, stratę czasu, nieprzespane noce, a także liczne straty w stanie osobowym i sprzęcie.

Działania zwiadowcze 4 dywizji piechoty oraz walki o opanowanie wysp na Wiśle świadczyły o niewystarczającym zasobie wiedzy wojskowej szeregowców i podoficerów, o ich niskim poziomie przygotowania do walki i niedostatecznym wyszkoleniu bojowym. Wiele również braków mieli oficerowie wyszkoleni na krótkich kursach.

Drugi etap szkolenia. W drugiej połowie października, w związku z wykonaniem większości prac inżynieryjnych, powstała sytuacja sprzyjająca zorganizowaniu szkolenia bojowego w należytym zakresie. Dowódca 1 AWP nakazuje utrzymać 12-godzinny dzień pracy. Z tego 8 godzin ma być przeznaczonych na szkolenie bojowe, a 4 godziny na prace inżynieryjne.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym okresie rozkaz dotyczący szkolenia z 18.10.1944 r.[195]; rzutował on na przyszłe działania dywizji, regulując tok szkolenia bojowego w 4 DP. Stanowił on podstawę drugiego etapu szkolenia dywizji.

Wykonaniu powyższego rozkazu sprzyjał fakt, że 10 i 12 pułki piechoty były ugrupowane w dwa rzuty. W 11 pp dowódca dywizji stworzył warunki dokonywania rotacji batalionów. Od tego czasu bataliony systematycznie zmieniały się w obronie. Każdy batalion pozostawał na przednim skraju przez 20 dni, a przez 10 dni w drugim rzucie pułku.

Podobną zmianę między kompaniami pierwszego i drugiego rzutu organizowali dowódcy poszczególnych batalionów pierwszego rzutu pułku.

Takie ugrupowanie umożliwiało zlikwidowanie wielu niedociągnięć wynikających z niedoszkolenia dywizji. Pułki zyskały bowiem czas potrzebny na lepsze przygotowanie wojsk pod względem saperskim. Chodziło zwłaszcza o minerskie przygotowanie żołnierzy. Powstały warunki ułatwiające skompletowanie i przygotowanie stałych grup zwiadowczych w kompaniach, batalionach, w specjalnych pododdziałach na szczeblu pułku i dywizji. Zarysowały się realne możliwości zlikwidowania przewagi nieprzyjaciela, wyrażającej się w lepszym wyszkoleniu i działaniu strzelców wyborowych poprzez wyszkolenie własnych strzelców wyborowych oraz nauczenie ich zwalczania siły żywej nieprzyjaciela.

---

195 Porównaj: Rozkaz wyszkoleniowy dowódcy 4 DP nr 093/OP /CAW-III-49-14; s. 64/.

Dwurzutowe ugrupowanie bojowe pułków ułatwiało umocnienie dyscypliny wojskowej. Powstały wreszcie warunki umożliwiające przeprowadzenie wszechronnych przygotowań specjalistycznych i ogólnowojskowych do działań zaczepnych.

Szkolenie miało istotny wpływ na podniesienie stanu moralno-politycznego żołnierzy , umożliwiało utrzymanie na właściwym poziomie stanu higieniczno-sanitarnego żołnierzy, ułatwiało doprowadzenie do porządku broni i sprzętu, wpływało na pogłębienie wiedzy żołnierzy i polityczne wychowanie wojsk.

Od 20.10.1944 r. dywizja zwracała uwagę na przygotowanie wojsk do zadań obronnych i rozpoznawczych.

Drugorzutowe bataliony w pułkach i kompanie w batalionach oraz pododdziały odwodowe w ciągu 10 dni pobytu w drugim rzucie realizowały 100-godzinny program szkolenia[196], szkoląc się 10 godzin na dobę według zaleceń dowódcy dywizji. Pozostały czas przeznaczono na doskonalenie i uzupełnienie urządzeń fortyfikacyjnych, na prace higieniczno-sanitarne i odpoczynek.

Oprócz przerobienia tematów podanych w rozkazie dowódcy dywizji[197] poszczególne kompanie miały wyszkolić wioślarzy, którzy mogliby w każdej chwili prowadzić łodzie. Sztab dywizji opracował program umożliwiający prowadzenie nieprzerwanego szkolenia żołnierzy.

Jak widać z rozliczenia czasu ujętego w rozkazie,[198] najwięcej uwagi poświęcało się szkoleniu taktycznemu i ogniowemu. Na te dwa przedmioty przeznaczało się 57 % czasu przewidzianego na szkolenie. Podczas trzech 10-dniowych pobytów batalionów i kompanii w drugich rzutach i odwodach z taktyki przerobiono tematykę w granicach 100 - 120 godzin z zakresu od pojedynczego strzelca, przez drużynę i pluton do kompanii i batalionu włącznie. Odbyto w tym czasie znaczną liczbę

196 Porównaj: Rozkaz wyszkoleniowy dowódcy 4 DP nr 093/ /CAW-III-49-14; s. 64/.

195 Tamże.

196 Porównaj: CAW-III-49-14; s. 64-65.

strzelań bojowych. Żołnierze odbyli po 6 strzelań z kb, po 3 z pm i po 4 z ckm-u i rkm-u. Jednocześnie kładło się nacisk na wyrabianie szybkiej orientacji, na szybkie wynajdywanie celów i na wyrabianie umiejętności uprzedzania nieprzyjaciela w otwarciu ognia. Ponad połowa zajęć ze szkolenia ogniowego, zwłaszcza z umiejętności prowadzenia ognia, odbywała się w nocy. W nocy bowiem obie strony z reguły aktywizowały swoją działalność. Przez cały okres szkolenia szczególną uwagę zwracano na szkolenie ogniowe nie tylko szeregowców i podoficerów, lecz również oficerów - do dowódcy batalionu i oficerów sztabów pułków włącznie. Główny nacisk kładziono zwłaszcza na doskonalenie podoficerów. Z nimi przerobiono materiał z zakresu szkolenia pojedynczego żołnierza, drużyny lub działonu w obronie i w natarciu, w różnych warunkach. Do połowy listopada dominowała tematyka obronna. Wiele uwagi poświęcono przygotowaniu podoficerów do zajęń. Systematycznie udzielali im instruktaży dowódcy plutonów, czasem dowódcy kompanii. Raz na 10 dni podoficerowie byli szkoleni w grupach dowódców kompanii.

W związku z dużymi brakami w wyszkoleniu strzelców wyborowych w dywizji, a następnie w pułkach zorganizowano zloty[199] strzelców wyborowych. Niezależnie od tego w każdym pułku przeprowadzono 10-dniowe kursy przeszkolenia dla 75 - 80 strzelców wyborowych. Kursy były prowadzone według specjalnego programu. Przewidywał on tematykę z zakresu szybkiej obserwacji przedpola i wykrywania celów oraz naukę celnego strzelania z karabinu na dużą odległość do 1200 m, przygotowania, maskowania i zmiany stanowiska ogniowego, prowadzenia ognia w trudnych warunkach atmosferycznych itp. W rezultacie listopad 1944 r. stał się miesiącem przełomu na tym odcinku działalności bojowej 4 DP.

---

199 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 60 z 22.11.1944 r./CAW-III-49-8/.

Ze względu na konieczność systematycznego nękania nieprzyjaciela oraz śledzenia jego działania wytypowanych żołnierzy przeszkolono i przygotowano do działań zwiadowczych w małych zespołach /łącznie z nauczaniem ich pokonywania szerokiej przeszkody wodnej/. Przeszkolono również obsadę punktów obserwacyjnych. Został też opracowany specjalny program szkolenia zwiadowców uwzględniający doświadczenia dywizji i aktualne potrzeby pola walki. Wiele czasu poświęcono na inżynieryjne przeszkolenie zwiadowców.

W szkoleniu pododdziałów prowadzących działania obronne na przednim skraju wymieniony okres szkolenia nie przyniósł przełomu. Pododdziały te doskonaliły swe umiejętności z zakresu prac fortyfikacyjnych, wyszkolenia pojedynczego strzelca /kanoniera/, drużyny /działonu/. Jednak w sumie na szkolenie to przeznaczało się nie więcej niż 2 godziny dziennie. Ale nawet te zajęcia z różnych przyczyn nie odbywały się regularnie. Praktycznie do 15 listopada szkolenie na przednim skraju właściwie nie istniało. Pododdziały miały bowiem wiele trudności organizacyjnych i bytowych i zbyt mało możliwości metodycznego szkolenia.

Młodsza kadra oficerska żyjąca "za pan brat" z szeregowcami i podoficerami nie potrafiła w tym okresie mobilizować ich do wysiłku szkoleniowego.

Trzeci etap szkolenia. W drugiej połowie listopada dowództwo dywizji zwiększyło wymagania szkoleniowe w stosunku do wojsk będących zarówno na przednim skraju, jak i w drugich rzutach i odwodach[200]. Przyczyną tego była potrzeba przygotowania wojsk do szykującej się operacji zaczepnej oraz podniesienia stanu dyscypliny i porządku wojskowego.
Nastąpił wyraźny podział szkolenia na :
a/ szkolenie pododdziałów będących na przednim skraju;

---

200 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP za okres od 10.11-30.12.1944 r./CAW-III-49-8/.

b/ szkolenie pododdziałów drugorzutowych i odwodowych.

Na przednim skraju ze stanem osobowym prowadzono pracę polityczno-wychowawczą w formie gawęd i czytania prasy. Organizowano wymianę doświadczeń w drużynach i plutonach. Codziennie w drużynie i plutonie omawiano każdy wyczyn żołnierzy. Niezależnie od tego zorganizowano 4-godzinne szkolenie z każdym żołnierzem z osobna lub z drużyną w różnych warunkach i o różnej porze. Tematyką szkolenia na przednim skraju była nadal obrona. Szkolenie przebiegało pomyślnie dzięki pracy organizacyjnej i sumienności dowódców kompanii. Niezależnie od tego w pozostałym czasie doskonalono strukturę inżynieryjną obrony.

W pododdziałach drugich rzutów oraz w pododdziałach specjalistycznych pułków i batalionów wprowadzono tematykę zapewniającą pogłębienie lub opanowanie materiału z zakresu działań zaczepnych. Na ten cel przeznaczało się 10 godzin dziennie, wychodząc z założenia, że szkolenie podnosi wartości bojowe żołnierzy i wpływa na ich dyscyplinę.

Na podstawie meldunków bojowych pułków[201] oraz bardzo nielicznych innych materiałów udało się ująć w formie tabeli porównawczej tematy przerabiane na przednim skraju i w pododdziałach drugorzutowych.

Oto wykaz tematów, które przerabiano w obu profilach oddziałów od 21.12.1944 r. w 12 pp :

---

201 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 12 pp za okres od 21.12.1944 r. do 6.1.1945 r. /CAW-III-52; CAW-III-52-6; CAW-III-52-16/.

Dzień	I profil /żołnierze znajdujący się w obronie/	II profil /żołnierze z pododdziałów drugorzutowych, odwodowych i specjalistycznych/
21.12	- Pojedynczy strzelec w obronie - Nauka o broni	Natarcie i atak wzmocnionego plutonu strzeleckiego
22.12	- Rozkaz dowódcy drużyny /działonu/ w obronie - Zasady przechowywania amunicji bojowej	Natarcie wzmocnionego plutonu strzeleckiego na osiedle
23.12	- Obowiązki obserwatora - Przygotowanie broni do strzelania dziennego	Walka wzmocnionego plutonu strzeleckiego w głębi obrony nieprzyjaciela
24-25.12	Święto - pogadanki i uroczystości świąteczne	
26.12.	- Sposoby wykonania rozkazu dowódcy drużyny /działonu/ w obronie, warianty rozkazów w zależności od sytuacji możliwej w toku działań obronnych/	Wzmocniony pluton strzelecki w walce o opanowanie Dzetów /drewniano-ziemnych schronów bojowych/
27.12.	- Pojęcie o dozorach, wykorzystanie ich przez żołnierzy podczas obserwacji, - Przygotowanie broni do strzelania nocnego	Kierowanie ogniem wzmocnionego plutonu strzeleckiego w natarciu

28.12	- Drużyna strzelecka w obronie - Przygotowanie broni i amunicji do strzelania w nocy	Natarcie wzmocnionego połączone plutonu z forsowaniem rzeki
30.12	- Walka drużyny strzeleckiej w transzejach nieprzyjaciela - Nauka strzelania w nocy do ukazujących się celów	Pluton strzelecki w rozpoznaniu Działanie nocne plutonu strzeleckiego
31.12 1944 1.1. 1945	Pogadanki, odczyty i imprezy związane z Nowym Rokiem	
2.1. 1945	- Urządzenie transzei pod względem bojowym i gospodarczym	Natarcie drużyny na punkt ogniowy nieprzyjaciela /warianty/
3.1 1945	- Urządzenie transzei pod względem bojowym i gospodarczym	Natarcie drużyny na punkt ogniowy nieprzyjaciela /warianty/
4.1. 1945	- Posługiwanie się dozorami przez żołnierzy w obronie - Zasady prowadzenia ognia w nocy	Natarcie drużyny na punkt ogniowy nieprzyjaciela /warianty/
5.1. 1945	- Pojedynczy żołnierz w obronie	Przygotowanie broni do strzelania w warunkach zimowych wraz ze strzelaniem Walka wręcz
6.1. 1945	- Przygotowanie broni do strzelania w warunkach zimowych /powtórzenie materiału/ - Zasady maskowania	Przygotowanie broni do strzelania w warunkach zimowych wraz ze strzelaniem Walka wręcz

Szkolenie specjalistyczne. Szkolenie specjalistyczne prowadziło się według długofalowego, wielogodzinnego planu i programu szkolenia. Obejmowało ono :

a/ przygotowanie specjalistyczne piechoty i pozostałych rodzajów wojsk;

b/ szkolenie specjalistyczne pododdziałów danego rodzaju wojsk.

Szkolenie inżynieryjne. Szkoleniem inżynieryjnym w ramach dekadowego programu szkolenia drugich rzutów i odwodów została objęta cała piechota pułków. Oprócz prac fortyfikacyjnych przewidywało się naukę wiosłowania i organizowania przeprawy przez rzekę na różnych środkach, a także zapoznanie z zasadami pokonywania zapór inżynieryjnych nieprzyjaciela i budową własnych zapór inżynierjnych. Od połowy listopada w każdej kompanii piechoty wyznaczano po jednej drużynie na specjalne przeszkolenie saperskie. Drużyna ta przechodziła kurs z zakresu rozminowania zapór minowych nieprzyjaciela. Był to jeden kierunek pracy szkoleniowej wojsk inżynieryjnych.

Drugi kierunek - to szkolenie specjalistyczne pododdziałów inżynieryjno-saperskich. Obejmowało ono wszystkich szeregowców, podoficerów i oficerów tych pododdziałów. Tematyka była różnorodna, jednak ściśle związana z aktualnymi potrzebami walki i przygotowaniem się do działań zaczepnych. Dotyczyła ćwiczeń z zakresu pokonywania przeszkód wodnych. Ćwiczenia były prowadzone na Wiśle w porze nocnej, na odcinkach między wyspami będącymi w ręku 4 DP a wschodnim brzegiem rzeki oraz na rz. Świder. Prowadziło się też szkolenie z zakresu budowy mostów, minowania i rozminowania. Wiele uwagi poświęcono szkoleniu ruchomego oddziału zaporowego. Trwało intensywne szkolenie oficerów - saperów. Niezależnie od tego pododdziały saperów prawie co noc uczestniczyły w rozpoznaniu prowadzonym przez oddziały i pododdziały w pasie dywizji, a poza tym samodzielnie prowadziły inżynieryjne rozpo-

znanie obrony nieprzyjaciela. Pomimo tak intensywnego zaangażowania w walce pododdziały saperów osiągnęły w szkoleniu dobre wyniki. W ramach szkolenia i równolegle z nim przygotowywano do przyszłych działań bojowych sprzęt i zapasy materiałowe, zwłaszcza łodzie saperskie. Szkolenie realizowano na podstawie długofalowego planu szkolenia wojsk inżynieryjnych dywizji.

Szkolenie innych rodzajów wojsk. Szkolenie pododdziałów takich rodzajów wojsk, jak artyleria, moździerze, łączność i chemiczne prowadzone było w dywizji na podstawie długofalowych programów opracowanych przez odpowiednie dowództwa i szefostwa rodzajów wojsk i służb, według wytycznych sztabu 1 AWP, zgodnie z tematyką szkolenia ogólnowojskowego i specyficznymi potrzebami danego rodzaju wojsk czy służby. Programy te były realizowane codziennie w zakresie 4 - 8 godzin, równolegle z wykonywaniem zadań bojowych[202]. Na przykład artylerzyści i moździerzyści na stanowiskach ogniowych będąc w pogotowiu bojowym nieczęsto prowadzili ogień. Mogli więc poświęcać czas na szkolenie i dzięki temu zapewnić nie tylko dobry poziom opanowania wiedzy fachowej, lecz również zająć pracą stan osobowy i utrzymywać w ten sposób wysoki poziom dyscypliny.

Programy szkolenia artyleryjskiego w pułkach i w dywizji przewidywały z reguły ćwiczenia taktyczne artylerii wspólnie z ćwiczeniami piechoty będącej w drugich rzutach. Tematyka szkolenia artylerii umożliwiała przerobienie wszystkich zagadnień specjalistycznych związanych z zabezpieczeniem różnego rodzaju działań bojowych piechoty na polu walki, zgodnie z tematyką przerabianą przez piechotę[203].

---

202 Porównaj: Programma podgotowki licznogo sostawa artilerii 1 AWP /CAW-III-4-428; s. 228-233/.

203 Porównaj: Prikaz artilerijskim czastiam i soedinieniam 1 AWP /CAW-III-4-428; s.225/.

Pododdziały artylerii - przeważnie przeciwpancernej - na przednim skraju obrony przerabiały tematykę obronną, dostosowaną do zadań rzeczywiście przez nie wykonywanych i służącą doskonaleniu ich wiedzy fachowej. W artylerii również prowadziło się szkolenie oficerów artylerzystów w osobnych grupach według specjalnego programu.

W drugiej połowie listopada zaostrzono wymagania szkoleniowe w artylerii, nadając szkoleniu bojowemu ofensywną treść[204].

Szkolenie oficerów. Niezależnie od realizacji szkolenia szeregowców i podoficerów w dywizji szkolona była cała kadra oficerska. Dowódca dywizji szkolił dowództwa i sztaby pułków i samodzielnych batalionów /dyonów/ oraz szefów rodzajów wojsk i służb dywizji[205]. Dowódców i sztaby batalionów oraz dowódców samodzielnych plutonów i kompanii, a także szefów rodzajów wojsk i służb pułków szkolił dowódca pułku. Dowódców kompanii i samodzielnych plutonów baonów szkolili dowódcy baonów. Dowódcy plutonów byli szkoleni przez dowódców baonów.

Na szkolenie oficerów przeznaczało się trzy dni w miesiącu w zależności od sytuacji. Szkolenie odbywało się w grupach:

a/ dowódcy i szefa sztabu dywizji /czasem oficerów sztabów szkoliło się w oddzielnej grupie/;
b/ dowódcy pułku;
c/ zastępcy dowódcy pułku do spraw politycznych /dla oficerów politycznych - niezależnie od udziału w grupach swych dowódców/;
d/ zastępcy dowódcy pułku do spraw liniowych;
e/ dowódców baonów;
f/ dowódców kompanii /szkolenie podoficerów/;

---

[204] Patrz załącznik 10 /CAW-III-4-428/.

[205] Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP od 20.10. 1944 r. do 30.12.1944 r. /CAW-III-49-8/.

g/ specjalistów artylerii, łączności, saperów, rozpoznania, chemików na szczeblu dywizji i pułku;
h/ oficerów kwatermistrzostwa w dywizji i w pułkach.

W grupach tych prowadziło się ćwiczenia na mapach, wykłady, a czasem seminaria na tematy taktyczne. Dla specjalistów punktem wyjściowym było szkolenie ogólnowojskowe z zakresu taktyki; potem dopiero szkolili się oni w swojej grupie.

Dowództwo dywizji organizowało też w terenie ćwiczenia szkieletowe dowódczo-sztabowe, dwustopniowe, jednostronne, na szczeblu dywizja - pułk lub pułk - batalion[206].

Niezależnie od tego dla sztabów dywizji i pułków organizowano 6 - 8-godzinne treningi sztabowe[207]. Prowadziło się też szereg taktycznych ćwiczeń pokazowych, w których brały udział wzmocnione pododdziały ogólnowojskowe i specjalistyczne. W ramach ćwiczeń z wojskami prowadzono batalionowe ćwiczenia z udziałem dyonu artylerii.

Oto jak przebiegało szkolenie oficerów w dywizji i w 12 pułku od listopada 1944 r. do połowy grudnia tegoż roku /w zestawieniu nie uwzględniono planowanych ćwiczeń taktycznych z drugorzutowymi i odwodowymi baonami i kompaniami, w których oficerowie co dzień uczestniczyli/[208].

---

206 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 40, 53, 56 /CAW-III-49-8/.

207 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP /CAW-III-49-8/.

208 Opracowano na podstawie meldunków bojowych sztabu 4 DP, sztabu 12 pp i innych materiałów zawartych w teczkach /CAW-III-49-6-8-16-23, CAW-III-52-6/.

Data	Szkolenie w dywizji	Szkolenie w pułku	Szkolenie w baonie
2.11	Natarcie wzmocnionego pułku piechoty z forsowaniem rzeki - prowadził dowódca dywizji		
4.11		Natarcie wzmocnionego baonu /sam. komp./- prowadził dowódca pułku	
5.11			Natarcie wzmocnionej kompanii strzeleckiej z forsowaniem rzeki-prowadzili dowódcy baonów praktycznie z każdą kompanią
16.11	Przygotowanie do ćwiczenia. Ćwiczenie aplikacyjne w szt. dywizji na temat: "Natarcie dywizji /pułku/ z forsowaniem rzeki" - prowadził dowódca 1 AWP	-	Zlot strzelców wyborowych
21.11	Omówienie działań 1 i 2 dywizji AWP dla dowództw pułków /wymiana doświadczeń/	-	
23.11		Zlot strzelców wyborowych pułku	
25.11		Natarcie wzmocnionej kompanii piechoty z forsowaniem - pokaz ćwiczenia dla dowódców baonów i sam. komp.	
26.11	Zlot strzelców wyborowych w dywizji		Natarcie wzmocnionego plutonu z forsowaniem rzeki

27.11		Omówienie działań 1 i 2 dywizji z oficerami pułku	
6.12	Natarcie wzmocnionego pułku piechoty na pozycyjną obronę nieprzyjaciela		
8.12		Natarcie wzmocnionego batalionu /samodzielnej kompanii/ na pozycję obrony nieprzyjaciela	
10.12	Zlot telegrafistów i telefonistów		
12-13 12	Ćwiczenia sztabowe prowadził sztab 1 AWP z udziałem dowódców pułków		Natarcie wzmocnionego plutonu na pozycję obrony nieprzyjaciela - pokaz, po czym praktyczne przerobienie z każdym plutonem oddzielnie
15.12	Ćwiczenie ze sztabami pułków na temat: "Sposoby organizacji przeprawy przez rzekę i lód"		
18.12	Ćwiczenie na temat: "Natarcie pułku z forsowaniem przeszkody wodnej"		
20.12		Natarcie baonu /sam.kompanii/ z forsowaniem przeszkody wodnej	

Z analizy działalności szkoleniowej 4 DP w obronie nad Wisłą można wyciągnąć nastąpujące wnioski :

1. Organizacja szkolenia bojowego 4 DP w obronie pozwoliła usunąć najbardziej jaskrywe braki w wyszkoleni dywizji, powstałe na skutek niezrealizowania programu szkolenia lub złego opanowania tych przedmiotów szkoleniowych w okresie poprzedzającym jej wejście do walki.

2. Podział problematyki szkoleniowej według zadań wykonywanych aktualnie przez pododdziały /problematyka szkoleniowa dla pierwszego i drugiego rzutu/ okazał się realny[illegible].

3. Organizacja szkolenia prowadzona do połowy listopada umożliwiła przerobienie podstawowych tematów niezbędnych do prowadzenia skutecznej obrony, a po tym okresie - przerobienie podstawowych tematów z zakresu prowadzenia działań zaczepnych. Treść zajęć odpowiadała niezbędnym potrzebom obronnym i później zaczepnym. Zajęcia z wyszkolenia bojowego prowadzono wyłącznie w polu.

4. Szkolenie pojedynczego żołnierza, pododdziałów i specjalistów oraz wprowadzenie pokazowych ćwiczeń zapewniły opanowanie minimum niezbędnych wiadomości z zakresu poszczególnych specjalności, ułatwiały zgrywanie pododdziałów piechoty między sobą i rodzajami wojsk, przyczyniając się jednocześnie do umocnienia dyscypliny.

5. Metodyka szkolenia, mimo dużej liczby przeprowadzonych zajęć, stała na niskim poziomie z powodu nadmiernego obciążenia kadry oraz z powodu braku niezbędnej bazy szkoleniowej w rejonie rozmieszczenia drugich rzutów i odwodów.

6. Poziom zajęć szkoleniowych prowadzonych z drugimi rzutami batalionów i pułków oraz w pododdziałach artylerii był wyższy od poziomu zajęć prowadzonych na przednim skraju. Te ostatnie prezentowały bardzo niski poziom do 15 listopada 1944 r.; w drugiej połowie listopada sytuacja uległa poprawie.

7. Szkolenie kadry oficerskiej było zorganizowane. Intensyfikacja szkolenia zarysowuje się w listopadzie

1944 r.Od 2 listopada sztaby i dywódcy - od dowódcy dywizji do szczebla kompanii - intensywnie przygotowywały się do operacji warszawskiej. Artylerzyści, saperzy, zwiadowcy, przeciwpancerniacy, łącznościowcy, chemicy, kwatermistrze brali udział w tych ćwiczeniach. Niezależnie od tego było dla nich organizowane specjalistyczne przeszkolenie pod kierownictwem przełożonych - specjalistów. Zorganizowano też szkolenie z zakresu tajnego dowodzenia. Szkolenie to prowadzili oficerowie szyfrowi.

8. Zasługuje na uwagę szkolenie specjalistyczne. Zwrócono w nim uwagę na zabezpieczenie obrony i natarcia piechoty przez pododdziały artylerii, saperów, łączności i tyłowe. Specjaliści przerabiali w ramach ćwiczeń wspólnych z pododdziałami piechoty wszystkie zadania taktyczne i szereg zadań ogniowych. Oficerowie i podoficerowie artylerii pułkowej uczyli się i doskonalili umiejętności z zakresu prowadzenia ognia na wprost w czasie forsowania rzeki i podczas natarcia.

Należy podkreślić, że programy szkolenia specjalistów były dostosowane do tematów i szkolenia ogólnowojskowego.

9. Szkolenie podoficerów nie stało na wysokim poziomie, co było spowodowane słabym przygotowaniem prowadzących zajęcia, nadmiernym obciążeniem podoficerów bieżącą pracą i odpowiedzialnością oraz słabym ich przygotowaniem ogólnym i fachowym.

10. Oddzielnym problemem było przygotowanie działań zwiadowczych przez Wisłę. Temu zagadnieniu poświęcano wiele odpraw, omówień, szkoleń, spotkań itp.

11. Szkoleniu dywizji sprzyjała pomoc ze strony dowództwa dywizji[209]. Odprawy /może trochę za częste/, kontrole kompleksowe i specjalistyczne, omówienia, wymiana doświadczeń itp. przyczyniły się do podniesienia

---

209 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 42, 43, 45, 47, 54, 55, 58, 59, 65, 70 /CAW-III-49-8/.

wartości bojowej oddziałów[210]. Walkę o realizację gramów szkolenia z całą konsekwencją prowadzili d aparat polityczny i szefowie rodzajów wojsk.

12. W rezultacie intensywnego szkolenia pod ko okresu obronnego oddziały dywizji oraz sztaby pol szyły swe przygotowanie bojowe z zakresu prowadze obrony i działań zaczepnych, były lepiej zgrane i gnęły lepsze wyniki w wyszkoleniu ogniowym i takt nym.

Wnioski ogólne z działań obronnych 4 DP nad Wisłą

Analizując całokształt działań obronnych 4 można dojść do następujących wniosków ogólnych:

1. Działania obronne 4 DP przebiegały w warunk stabilizacji linii frontu po obu stronach rzeki W

2. W pasie działań bojowych od Warszawy do Gór Kalwarii nieprzyjaciel bronił się na szerokim fro słabymi siłami. Będąc w styczności z 4 DP nieprzy ciel nie uczynił żadnego zwrotu zaczepnego. Rejon łań bojowych na południe od Warszawy należał do w dnie spokojnych. Aktywność nieprzyjaciela polegał w zasadzie na systematycznym prowadzeniu/w ściśle określonych godzinach, w dzień i w nocy, ognia artyl lerii i moździerzy na ugrupowanie bojowe 4 DP, na szczególne jej obiekty wojskowe i miejscowości. Była to jednak tylko ograniczona aktywność środków ogniowych. W sumie działania nieprzyjaciela były od samego początku obrony 4 DP pasywne.

3. 4 DP prowadziła działania bojowe na szerokim froncie /24 km/ ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami z zakresu organizacji obrony i użycia rodzajów wojsk i służb.

4. 4 DP w swych działaniach obronnych była dość aktywna. Aktywność wyrażała się przede wszystkim w walce o opanowanie wysp na Wiśle. Walka ta została uwieńczona sukcesem. Przez opanowanie tych wysp 4 dywizja piechoty poprawiła znacznie swe położenie, zbliżyła swój przedni skraj do przedniego skr nieprzyjaciela.

---

[210] Tamże.

W ciągu całego okresu walk obronnych 4 DP prowadziła aktywną działalność rozpoznawczą. Stałe niepokojenie nieprzyjaciela miało tę dobrą stronę, że wiązało jego siły na biernym odcinku, uniemożliwiając mu skierowanie ich na główny odcinek obrony pod Warką.

Aktywność ogniowa, przede wszystkim artylerii, była uzależniona od ilości amunicji przeznaczonej na dany dzień. Amunicja była limitowana. Dzienne normy zużycia pocisków na baterię artylerii były minimalne.

5. Obronę 4 DP organizowano przewidując większe zwrpty zaczepne ze strony nieprzyjaciela. Był to typ obrony stałej na szerokim froncie. Wychodząc z tego założenia dowódca 4 DP stworzył odpowiednie ugrupowanie obronne dywizji, dzięki czemu zapewnił sobie możliwość skierowania na zagrożone odcinki w razie potrzeby maksimum sił i środków z głębi i z odcinków biernych.

6. System inżynieryjnej rozbudowy obrony - obejmujący główny pas obrony, oparty na batalionowych rejonach obrony, opracowany przez sztab 1 AWP i realizowany w 4 DP - zapewniał okopanie wojsk, uzbrojenia, sprzętu i składów różnego rodzaju, chronił je przed zbędnymi stratami i stwarzał dogodne warunki do prowadzenia walk obronnych w oparciu o transzeje i rejony obrony oraz o system zapór na całą głębokość obrony dywizji.

7. Dla 4 DP walki nad Wisłą były szkołą praktycznej działalności bojowej i pierwszym egzaminem bojowym.

Stan osobowy dywizji zdobył doświadczenie w pokonywaniu szerokiej przeszkody wodnej w jesieni i zimie, co dodatnio wpłynęło na przyszłe działania związane z pokonywaniem licznych rzek, przeczółek i kanałów na dalszym szlaku bojowym.

8. W czasie walk nad Wisłą szczególną rolę odegrały drobne pododdziały. Niemałe znaczenie miały też samodzielność i inicjatywa dowódców drużyn /działonów/, plutonów i kompanii /baterii/. Walka nad Wisłą zaharto-

wała żołnierzy. "Ostrzelanie" w czasie walki, oswajanie się z warunkami pola walki w dużym stopniu wpłynęły na zachowanie się żołnierzy i sposób prowadzenia działań.

9. Dywizja wykorzystała czas w obronie na zorganizowanie szkolenia stanu osobowego. Największą uwagę zwrócono przy tym na szkolenie taktyczne i ogniowe wszystkich rodzajów wojsk. Przyczyniło się to w dużym stopniu do podniesienia gotowości bojowej dywizji.

10. Jedną z najsłabszych stron obrony 4 DP była mała ruchliwość odwodów posuwających się pieszo lub za pomocą trakcji konnej, która nie mogła zapewnić szybkiego tempa posuwania się wojska. Stąd zaistniała konieczność płytkiego rozmieszczenia odwodów.

11. Z doświadczeń 4 DP wynika, że ponad 90 % wszystkich aktywnych działań bojowych przebiegało w nocy, na 100 % zadań wykonanych pomyślnie - 100 % przypadało na działania w nocy.

12. Doświadczenia 4 DP wskazują, że w działaniu bojowym dywizji istotną rolę odgrywa tężyzna fizyczna żołnierzy oraz wyposażenie pododdziałów w techniczne środki /przeprawowe, łączności itp/.

Doświadczenia 4 DP w obronie na szerokim froncie - po dostosowaniu ich do współczesnej techniki, środków masowego rażenia i wymagań taktyki - mogą mieć również określone zastosowanie w dobie obecnej.

R o z d z i a ł t r z e c i

UDZIAŁ 4 DP W OPERACJI WARSZAWSKIEJ I W POŚCIGU OPERACYJNYM NA KIERUNKU WARSZAWA-BYDGOSZCZ-ZŁOTÓW

Położenie wojsk nieprzyjacielskich

W pierwszej dekadzie stycznia 1945 r. front obrony obu stron przebiegał wzdłuż dolnego biegu rz. Niemen, wzdłuż rz. Biebrzy i Narwi, dalej wzdłuż średniego biegu rz. Wisły, przez Karpaty, wzdłuż prawego górnego biegu rz. Tisy, dalej wzdłuż Dunaju do ujścia rz. Sawy.

Grupa Armii "A" zorganizowała głęboką obronę na warszawsko-berlińskim kierunku strategicznym. Jej 9 armia wraz ze środkami wzmocnienia broniła się na kierunku Warszawa-Poznań. Na początku 1945 r. wchodzący w skład 9 armii 46 korpus pancerny działał bezpośrednio w rejonie Warszawy.[211]

46 korpus pancerny miał w pierwszym rzucie [212]:

- 337 DP grenadierów - na dotychczasowych pozycjach obronnych [213];
- zgrupowanie organizujące wokół Warszawy [214] okrężną obronę, której przedni skraj przebiegał wzdłuż Wisły od Kępy Kiełpińskiej do Siekierek;
- 73 DP [215] broniąca rubieży: Dębe nad Bugo-Narwią-Jabłonna.

---

[211] Porównaj: "Otczet o sostojanii i diejatielnosti razwiedki 1 AWP za diekabr 1944 r." /CAW-III-4-84 s. 2-4.

[212] Porównaj: Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". S. 51.

[213] W jej skład wchodziły 313, 688 i 690 pp, 337 pa, dywizyjne jednostki specjalne i prawdopodobnie podporządkowany jej 902 batalion ochrony.

[214] Składało się ono z 183 pułku ochrony i sześciu samodzielnych batalionów oraz szeregu innych pododdziałów.

[215] Składała się ona z 70, 170 i 186 pp, 173 pa i jednostek specjalnych; jej 70 pp działał przed prawym skrzydłem 1 AWP.

W odwodzie korpusu znajdowały się bataliony i pułki specjalistyczne wchodzące organicznie w skład korpusu[216].

W pierwszych dniach stycznia w rejonie Sochaczewa nieprzyjaciel utrzymywał 391 dywizję ochrony - odwód 9 armii[217]. Ogółem przed frontem 1 AWP w strefie taktycznej nieprzyjaciel miał 18 batalionów piechoty i około 300 dział[218].

Grupa Armii "A" przygotowała do obrony aż sied głęboko rozbudowanych i ufortyfikowanych rubieży [219].

Zamiar operacji warszawskiej i zadania 1 AWP

Operacje przeprowadzone na frontach wschodnim i zachodnim[220] w 1944 r. stworzyły warunki do rozbicia na początku 1945 r. głównych grupowań wojsk faszystowskich. Rozbicie głównych sił wroga między Wisłą a Odrą mogło zapewnić w toku następnej operacji rozgromienie faszystowskich Niemiec i zmuszenie ich do kapitulacji.

Dowództwo radzieckie już w drugiej połowie 1944 r. przygotowywało zimową operację, której strategicznym celem było rozgromienie głównego na froncie

---

216 46 batalion pionierów, 446 batalion łączności, pułk saperów i inne jednostki.

217 Porównaj : E. Jadziak, Z. Stąper "Udział 1 AWP w operacji warszawskiej". "Myśl Wojskowa" nr 1 z 1958 r. s. 81.

218 Tamże

219 Rubież obejmowała system dwóch-trzech pasów, każdy pas miał kilka pozycji, w każdej pozycji był system transzei lub rejonów przygotowanych do obrony, system fortyfikacji stałych zapór saperskich, SO itp. Każda rubież była wybierana w terenie dogodnym do obrony.

220 Porównaj : Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945". s. 669-680.

wschodnim zgrupowania wojsk faszystowskich /znajdującego się na terenie Polski/, wyzwolenie Warszawy, wyzwolenie Polski i opanowanie przyczółka na zachodnim brzegu rz. Odry, a następnie przeniesienie działań wojennych na terytorium Niemiec, stworzenie warunków do ostatecznego szturmu Berlina i zmuszenie do kapitulacji Niemiec hitlerowskich [221].

Realizację strategicznych celów zimowej operacji na terenie Polski dowództwo Armii Radzieckiej powierzyło 1 i 2 Frontom Białoruskim dowodzonym przez marszałków Żukowa i Rokossowskiego oraz 1 Frontowi Ukraińskiemu dowodzonemu przez marszałka Koniewa [222].

W tym czasie gdy oddziały pierwszego rzutu toczyły walki obronne i prowadziły rozpoznanie nieprzyjaciela, sztab 1 Frontu Białoruskiego planował i przygotowywał operację zaczepną. Całe przygotowanie odbywało się skrycie.

1 Front Białoruski miał za zadanie rozgromić warszawsko-radomskie zgrupowanie wojsk nieprzyjaciela w swoim pasie, wyzwolić Warszawę i w jedenastym dniu operacji wyjść na rubież Sanniki-Łódź, po czym współdziałając z 2 Frontem Białoruskim i 1 Frontem Ukraińskim rozwijać natarcie w kierunku Poznań-Berlin uchwytując przyczółki na zachodnim brzegu rz. Odry w rejonie na północ i południe od Kostrzynia [223]. W celu wykonania zadania dowódca Frontu zdecydował wykonać dwa silne uderzenia: jedno

---

221 Porównaj : Płatonow, "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945 r. s. 669-680.

E. Jadziak, Z. Stąpor "Udział 1 AWP w operacji warszawskiej" s. 74-78.

222 Porównaj : Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945". s. 669-680.

223 Porównaj : E. Jadziak, Z. Stąpor "Udział 1 AWP w operacji warszawskiej 1 FD", "Myśl Wojskowa" nr 1 z 1958 r.; s. 75-77.

Płk. Giełeta "Organizacja łączności w operacjach 1 AWP".

siłami swego głównego zgrupowania /pięcioma armiam
ogólnowojskowymi i dwoma armiami pancernymi/ z pr
ków Magnuszewskiego i Puławskiego, skupiając głów
wysiłek na kierunku Białobrzegi, Kutno, Poznań ora
drugie pomocnicze uderzenie siłami 47 armii ogólno
wej z rejonu Jabłonna - Legionowo na północ od War
Siłami 1 AWP postanowił bezpośrednio uderzyć na We
wę. Siły te miały przełamać obronę nieprzyjaciela,
ciąć ją na kilka części, okrążyć i zniszczyć przec
ka w rejonie Warszawy, po czym opanować miasto. We
działając z 1 Frontem Ukraińskim, 1 Front Białoru
miał rozbić wojska Grupy Armii "A" i rozwijać powo
nie w kierunku Kutno, Poznań. Po opanowaniu rubież
Bydgoszcz - Poznań miał on dalej nacierać na Kostr
Zgodnie z rozkazem dowódcy 1 Frontu Białoruskiego
nym zgrupowaniu w dniu 14.1.45 r. nacierały [224]:

61 armia - w kierunku Magnuszewa, Tarczyna, a
ścią sił na Górę Kalwarię;

5 armia i 8 armia - w kierunku Skierniewic,

69 i 33 armia - na Łódź,

2 armia pancerna - na Warkę, Sochaczew, Inowr

1 armia pancerna - na Rawę Mazowiecką, Poznań

47 armia na prawym skrzydle rozpoczynała nata
w dniu 15.1.45 r. w kierunku Jabłonna - Leszno [225].
1 AWP przechodziła do działań zaczepnych w trzecim
tym dniu operacji i uderzała bezpośrednio na Warsz
Decyzja dowódcy Frontu przewidywała likwidowanie zg
wania nieprzyjaciela w rejonie Warszawy przez wyjś
jego skrzydła i tyły, a nie przez czołowy atak.
Uderzenia 61 armii na Tarczyn, Błonie i 47 armii na

---

224 Porównaj : E. Jadziak, Z. Stąpor "Udział 1 AWP
operacji warszawskiej". "Myśl Wojsko
nr 1 - 1958 r.

225 Tamże.

Leszno oraz wyjście 2 armii pancernej do rejonu Sochaczewa miały spowodować w pierwszych dniach operacji głębokie oskrzydlenie, a następnie operacyjne okrążenie nieprzyjaciela. Zniszczenia nieprzyjaciela w rejonie Warszawy miała dokonać 1 AWP współdziałając z 61 i 47 armiami oraz z 2 armią pancerną. Po wykonaniu zadania 1 AWP miała przejść do drugiego rzutu frontu. 1 AWP miała więc wykonać strategicznie ważne zadanie. Jego wymowa polityczna i wojskowa była szczególna.

Otrzymawszy dyrektywę od dowódcy 1 Frontu Białoruskiego dowódca 1 AWP gen. Popławski zdecydował[226], wykorzystując mocne uderzenia północnego i południowego zgrupowania 1 Frontu Białoruskiego uderzyć na Warszawę z obu skrzydeł - z północy i południa, okrążyć oraz zniszczyć nieprzyjaciela w Warszawie i okolicy[227].

Główne uderzenie postanowił wykonać lewym skrzydłem armii siłami 4, 3 i 1 DP wspartych 1 BPanc, 4 pcs, 1, 5 BAC, 2 BAH, 1 PM z rejonu Góry Kalwarii w kierunku zachodniego skraju Warszawy[228].

Pomocnicze uderzenie zdecydował wykonać siłami 2 DP wsparte 3 BAH z rejonu Jabłonny na Warszawę.[229]

Siłami 6 DP i 1 bryg. kawalerii zamierzał wiązać nieprzyjaciela od czoła na froncie Jabłonna - Praga, Karczew.

---

226 Tamże s. 82-85

227 Porównaj : Mapa decyzji dowódcy 1 AWP w operacji warszawskiej - załącznik 9

228 Porównaj E. Jadziak Z. Stąpor "Udział 1 AWP w operacji warszawskiej". "Myśl Wojskowa" nr 1 z 1958 r. S. 82.

22 Tamże s. 83.

Na podstawie powyższej decyzji, uwzględniającej również przesunięcie lewego skrzydła pasa działania armii o 13 km na południe do rejonu Góry Kalwarii, został opracowany plan operacji warszawskiej 1 AWP dotyczący pięciu etapów jej realizacji [230]. Przewidywał on utworzenie dwóch zgrupowań uderzeniowych, oddalonych od siebie około 45 km. Głębokość operacji przekraczała 80 km /kierunek głównego uderzenia/ i była obliczona na 10 dni /średnie tempo wynosiło więc 8 km na dobę/. Liczono się z tym, że nieprzyjaciel będzie stawiał w Warszawie zdecydowany opór.

W ramach tej operacji 4 DP otrzymała nowe zadania bojowe [231].

Sytuacja 4 DP w dniach od 9 do 15 stycznia 1945 r. i postawienie zadań bojowych oddziałom dywizji

W dniu 9 stycznia położenie 4 dywizji piechoty było następujące : 4 dywizja w poprzednim składzie siłami 12 pp broniła odcinka Skrzypki-Nowa Wieś oraz kontynuowała inżynieryjną rozbudowę obrony. 6 pal na poprzednich SO wspierał walkę 12 pp. Pozostałe pułki dywizji były rozmieszczone w rejonie koncentracji: 10 pp - w rejonie Kąck, 11 pp - w rejonie Kopki [232]. Nastąpiło przegrupowanie sił do nowych działań bojowych.

Do 12 stycznia 1945 r. 12 pułk piechoty prowadził nadal walki obronne rozbudowując jednocześnie

---

230 Porównaj : "Plan operacji warszawskiej" /CAW-1 AWP-50, s. 63-66/.

231 Porównaj : rozkaz dowódcy 1 AWP - załącznik 12 do niniejszej pracy /CAW-III-49-23/

232 Porównaj : Mapa - załącznik 11 do niniejszej pracy

obiekty obrony [233]. Po zluzowaniu go w dniu 12.1.1945r. przez batalion rozpoznawczy 1 AWP przeszedł do wyznaczonego rejonu w okolicy Reguł [234]. 13 stycznia cała dywizja osiągnęła nowy rejon ześrodkowania [235].

4 DP w dniu 14 stycznia była ześrodkowana w rejonie Reguł około 8 km na południowy wschód od Otwocka, na powierzchni około 40 km^2 [236]. Jej 10 pp ześrodkował się w lasach koło miejscowości Lasek. 11 pp znajdował się w okolicy miejscowości Tabor. 12 pp zakończył przegrupowanie do rejonu lasów na południe od m. Karpiska. 6 pal wraz z 4 SDAP skoncentrowały się w okolicy wsi Podbiel. 4 batalion szkolny pozostawał nadal w miejscowości Mląd w odległości około 15 km od rejonu ześrodkowania sił głównych dywizji. Sztab 4 DP wraz z pododdziałami specjalnymi dywizji rozmieścił się w miejscowości Reguł.

O godzinie 9.00 15.1.1945 r. dowódca 4 DP wysłuchał w sztabie dywizji meldunków dowódców pułków i samodzielnych pododdziałów o stanie gotowości bojowej dowodzonych przez nich jednostek [237]. Po wysłuchaniu meldunków [238] dowódca dywizji w oparciu o zatwierdzoną decyzję przez

---

[233] Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 9-12 /CAW-III-49-8/ oraz dowódcy 12 pp 04-06 /CAW-III-52-6/.

[234] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 13 z 13.1.1945 r. /CAW-III-49-8/.

[235] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 14 z 14.1.1945 r. /CAW-III-49-8/.

[236] Porównaj: Załącznik 11 do niniejszej pracy /mapa/.

[237] Porównaj: "Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 15 z 15.1.1945 r." /CAW-III-49-8/

[238] Porównaj: Punkt 4 "Rozkazu bojowego dowódcy 1 AWP nr 002/Op z 14.1.1945 r." /CAW-III-49-23/.

dowódcę 1 AWP ustnie postawił dowódcom pułków i samodzielnych baonów nowe zadania bojowe [239].

Przebieg warszawskiej operacji i przejście do pościgu za nieprzyjacielem w kierunku Bydgoszczy

12 stycznia 1945 r. rozpoczął operację zaczepną 1 Front Ukraiński.

14 stycznia 1945 r. weszły do natarcia główne siły 1 Frontu Białoruskiego. Wojska te pomyślnie przełamały opór nieprzyjaciela w taktycznej strefie jego obrony i przeszły do pościgu. 15 stycznia przeszło do natarcia prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego, 47 armia przełamała obronę 73 DP nieprzyjaciela i ścigając wycofujące się pododziały w dniu 16 stycznia sforsowała Wisłę i w końcu dnia podeszła do linii: Sady, Janówek, Dziekanów Polski. Wprowadzona do bitwy 2 APanc w dniu 16 stycznia osiągnęła rejon Sochaczewa, a 61 armia rubież Góra Kalwaria, Tarczyn. Główne siły 9 armii nieprzyjaciela, nie wytrzymawszy drugocących uderzeń wojsk radzieckich, szybko wycofywały się na zachód.

Nieprzyjaciel, zabezpieczając się grupami osłonowymi, rozpoczął wycofywania się z rejonu Warszawy. W tej sytuacji dowódca 1 AWP postanowił przyspieszyć wejście do walki związków taktycznych.

16 stycznia 2 DP WP, wykorzystując powodzenie nacierającej na prawo od niej 47 armii radzieckiej, sforsowała Wisłę, opanowała Kępę Kiełpińską, Kiełpin i rozwijała powodzenie w kierunku Warszawy.

W godzinach popołudniowych 1 brygada kawalerii sforsowała Wisłę w rejonie Góry Kalwarii i opanowała przyczółek na rubieży: Oborki, Opacz, Obory, Piaski.

---

[239] Porównaj: CAW-III-4-16 s.17.

Do godz. 20.00 1 Brygada Pancerna skoncentrowała się na zachodnim brzegu Wisły na południe od Góry Kalwarii w rejonie Żelazna-Piaski, a 4 pas i 13 papanc w rejonie Konary - Maryśin.

W nocy z 16 na 17 stycznia przeprawiły się po lodzie na zachodni [240] brzeg Wisły 3 DP w rejonie Wysoczyn i 1 DP między Kępą Celejowską a Mniszewem. 4 DP sforsowała Wisłę w rejonie Ostrówka. Z chwilą przeprawienia się przez Wisłę główne siły 1 AWP /4,1,3 DP 1 BPanc/ przeszły do pościgu za nieprzyjacielem.

W nocy z 16 na 17 stycznia 6 DP [241] z ugrupowania obronnego przeszła po lodzie przez Wisłę do natarcia i nawiązała walkę z nieprzyjacielem w Warszawie i na południe od Warszawy.

W sukurs 2 i 6 DP walczącym w Warszawie przyszły od południa i południowego zachodu główne siły 1 AWP, które likwidowały po drodze drobne ogniska oporu nieprzyjaciela. Natarcie rozwijało się o wiele szybciej niż przewidywano. 4 DP nacierała w kierunku: Wilanów - południowy skraj Warszawy [242]. W dniu 17 stycznia 1945r. na skutek pomyślnego rozwoju sytuacji Warszawa została wyzwolona.

Po rozbiciu głównego zgrupowania wojsk hitlerowskich nad Wisłą i wyzwoleniu Warszawy [243] 1 Front Białoruski przeszedł do pościgu za nieprzyjacielem.

---

240 Porównaj : E. Jadziak, Z. Stąpor "Udział 1 AWP w operacji warszawskiej". "Myśl Wojskowa" nr 1 z 1958 r., s. 88-89.

241 Porównaj : "Z dziejów Wojny Wyzwoleńczej Narodu Polskiego". Wyd. MON; s. 543-548.

242 Porównaj : Mapa - załącznik 11 do niniejszej pracy.

243 Porównaj : "Druga Wojna Światowa" - informator. Wyd. MON, s. 153-158.

ściśle współdziałając z 1 Frontem Ukraińskim. Główne zgrupowanie wojsk 1 Frontu Białoruskiego ścigało nieprzyjaciela w kierunku Poznań, Kostrzyn. Prawe skrzydło wojsk tego frontu miało ścigać nieprzyjaciela w kierunku Bydgoszczy i rozwijać natarcie na Pomorzu wzdłuż północnego brzegu Noteci. W tym czasie 2 Front Białoruski wykonywał główne uderzenie wzdłuż wschodniego brzegu rz. Wisły w kierunku północnym, oddalając się swymi głównymi siłami od zgrupowań uderzeniowych 1 Frontu Białoruskiego nacierających na zachód. Już w dniu 18 stycznia w dowództwie 1 Frontu Białoruskiego oceniano, że lewoskrzydłowa 70 armia 2 Frontu Białoruskiego nie będzie mogła posuwać się równomiernie z 47 armią 1 Frontu Białoruskiego w kierunku północno-zachodnim [244].

Między 1 a 2 Frontami Białoruskimi zaryscowywała się z każdym dniem powiększająca się luka /osiągająca np. w dniu 19 stycznia szerokość ponad 20 km/, którą nieprzyjaciel z łatwością mógł wykorzystać. 1 AWP, która wykonała postawione jej zadanie w rejonie Warszawy, przeszła do drugiego rzutu operacyjnego 1 Frontu Białoruskiego. Jej związki taktyczne znajdowały się w Warszawie i w okolicy. W tej sytuacji dowódca Frontu sprecyzował nowe zadanie dla 1 AWP; w myśl rozkazu miała ona wyruszyć z rejonu Warszawy i posuwać się za drugim rzutem Frontu za 47 armią w kierunku Bydgoszczy [245]. Swoimi działaniami operacyjnymi miała ona zabezpieczać prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego przed prawdopodobnymi uderzeniami nieprzyjaciela wzdłuż rz. Wisły, z północy na południe, w styk między 1 i 2 Białoruskimi Frontami. Na podstawie otrzymanego zad

---

244 Porównaj : A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego. Wyd. MON s. 249-298.

245 Porównaj : "Z dziejów wojny wyzwoleńczej Narodu Polskiego". Wyd. MON, s. 548-551.

dowódca 1 AWP zdecydował utworzyć dwa zgrupowania wojsk: zgrupowanie ubezpieczające, w którego skład wchodziła 3 i 6 DP 2 BAH i 1 pm, oraz zgrupowanie marszowe obejmujące główne siły armii [246]. Zgrupowanie ubezpieczające miało w miarę posuwania się 47 i 70 armii zajmować kolejno obronę wzdłuż zachodniego brzegu Wisły w styku między oboma Frontami. Zgrupowanie marszowe miało wykonywać marsz ubezpieczony w kierunku Bydgoszczy.

4 DP, która w dniu 17.1.1945 r. osiągnęła rejon: Jeziorna, Konstancin, miała działać w zgrupowaniu marszowym 1 AWP. Po krótkim odpoczynku w dniu 18.1.1945r. o godz. 2.15 główne siły 4 dywizji na podstawie rozkazu dowódcy 1 AWP rozpoczęły marsz ubezpieczony z rejonu Konstancina przez Wilanów, Ożarów do rejonu Moszny na północ od Prażkowa.

Sztab 4 dywizji oraz pododdziały specjalne rozmieściły się w miejscowości Moszna i okolicy, 10 pp rozmieścił się w okolicy miejscowości Koszajec, 11 pp zeźrodkował się w rejonie Płochocina; 12 pp osiągnął rejon Józefowa; 6 pal skoncentrował się w Duchnicach. Zadania bojowe dla 4 DP precyzował codziennie na każdy następny dzień dowódca 1 AWP w swych rozkazach ustnych i pisemnych [247]. Maszerując wzdłuż osi Moszna, Sochaczew, Brzezie, Płatnowo, Gościeradz, 4 DP w okresie od 18 do 27 stycznia pokonała trasę około 270 km długości [248].

---

[246] Porównaj: A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego" Wyd. MON.

[247] Porównaj: Szyfr - telegram nr 37, 38, 39, 40 sztabu 1 AWP z 25.1.1945 r. /CAW-III-49-1/

[248] Porównaj: meldunki bojowe dowódcy 4 DP:
nr 16 z 18.1.1945 r.
nr 17 z 19.1.1945 r.
nr 18 z 21.1.1945 r.
nr 19 z 22.1.1945 r.
nr 20 z 24.1.1945 r.
nr 21 z 25.1.1945 r.
nr 22 z 26.1.1945 r.
nr 23 z 27.1.1945 r. /CAW-III-49-8/.

W ciągu 28.1.1945 r. 4 DP [249] o godz. 17.30 zośrodkowała się w rejonie Gościeradz. Położenie oddziałów dywizji było następujące:

12 pp objął służbę garnizonową w Bydgoszczy, rozlokowując się w Łęgnowie; 10 pp zośrodkował się w m. Okole; 11 pp osiągnął rejon Bytkowice; 6 pal i 4 SDAS przegrupowały się do okolic Wtelno; sztab dywizji i samodzielne specjalne pododdziały rozlokowały się w Gościeradzu i okolicy.

Działania 1 AWP na kierunku Bydgoszcz-Jastrowie i udział w nich 4 DP

W dniu 28 stycznia 1945 r. dowódca 1 Frontu Białoruskiego zdecydował wprowadzić do bitwy na prawym skrzydle Frontu, w kierunku zachodnim na Jastrowie swój drugi rzut 1 AWP w styk między 2 korpusem kawalerii gward. a 47 armią. 1 AWP miała za zadanie [250] niszczyć nieprzyjaciela w swoim pasie natarcia i aktywnymi działaniami, ściśle współdziałając z 2 KK gw. i 47 A, zabezpieczyć prawe skrzydło wojsk Frontu przed prawdopodobnymi uderzeniami nieprzyjaciela. Zgodnie z tym 29 stycznia armia miała opanować rubież odległą około 50 km od rejonu swego zośrodkowania; 31 stycznia miała zdobyć rubież: Sypniewo, Szwecja, odległą 100 km w linii prostej od wspomnianego rejonu, co w warunkach dużych opadów śnieżnych i zamieci nie należało do zadań łatwych [251].

---

[249] 28 stycznia 1945 r. główne siły 1 Frontu Białoruskiego zbliżały się do Odry, a jego prawoskrzydłowa 47 armia nacierała na Wałcz. Lewoskrzydłowa 70 armia 2 Frontu Białoruskiego walczyła w rejonie Chełmna, a główne siły tego Frontu prowadziły natarcie w rejonie Elbląga. Między oboma Frontami na przestrzeni około 20 km powstała luka, którą mógł wykorzystać nieprzyjaciel.

[250] Porównaj: A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON, s. 93-249.

[251] Porównaj: Rozkaz szczególny dowódcy 1 AWP z 29.1.1945 r., punkt 2 /CAW-III-49-23/.

Na podstawie otrzymanego rozkazu dowódca 1 AWP podjął decyzję, zgodnie z którą miał wykonywać zadanie bojowe marszem zabezpieczonym wzdłuż dwóch osi i ubezpieczając prawe skrzydło armii do końca 29 stycznia opanować rubież Lutowo, Sypniewo, w dniu 30 stycznia zdobyć rubież Radawnica - Złotów i w dniu 31 stycznia opanować rubież wskazaną przez dowódcę Frontu [252]. Na każdej osi miał się ubezpieczać siłami awangard. Na prawej osi: Wiązowno, Sitowiec, Wielowieś, Lutowo, w awangardzie nacierała 1 DP ze środkami wzmocnienia [253]. Za nią maszerowały: 3 DP, 1 BK, 1 BPanc, 4 pcz, 13 papanc oraz inne oddziały armijne. Na lewej osi: Wąwelno, Nowy Dwór, Drożysko Wielkie, Górzna, Złotów w awangardzie nacierała 4 DP. Za nią maszerowała 6 DP.

W nocy z 28 na 29 stycznia dowódca 1 AWP postawił dywizjom zadania bojowe.

4 DP z 5 brygadą artylerii ciężkiej oraz 10 bsap otrzymała zadanie [254] posuwania się wzdłuż osi: Wąwelno, Nowy Dwór, Drożyska Wielkie, Górzna i do końca dnia 29.1.1945 r. opanowania rubieży Jastrowie, Sypniewo. Następnie kontynuując marsz i z marszu łamiąc opór nieprzyjaciela siły te miały nawiązać łączność z prawoskrzydłowym związkiem taktycznym 47 armii, zabezpieczyć styk z sąsiadem z lewa i do końca dnia 30 stycznia opanować rubież: Dzierzazno, Złotów. Pas działania dywizji miał 8 km szerokości. W myśl tego zadania poszczególne rubieże obrony nieprzyjaciela miały być przełamane z marszu, a szybkie tempo działań wojsk

---

252 Tamże

253 Tamże

254 Porównaj: /CAW-III-49-23/.

miało uniemożliwić odwodom nieprzyjaciela zajęcia dogodnych rubieży i przejście do ich obrony.

O świcie dnia 29.1.1945 r.[255] dowódca 4 DP wy dał rozkaz bojowy. W myśl tego rozkazu dywizja rozp częła marsz ubezpieczony 29 stycznia o godz. 8.00. W awangardzie dywizji maszerował 11 pp, w siłach gł nych - 10 pp, artyleria i pododdziały specjalne ora 12 pp. Mając na uwadze możliwość nawiązania walki z nieprzyjacielem i konieczność przełamywania jego obrony, dowódca dywizji określił w rozkazie, w jaki sposób oddziały dywizji mają się rozwinąć do walki w razie napotkania oporu wroga.

W przewidywanym ugrupowaniu bojowym w pierw- szym rzucie miały nacierać na prawym skrzydle 10 pp z dywizjonem 6 pal, na lewym skrzydle 11 pp z dywi- zjonem 6 pal.[256]. W drugim rzucie nacierał 12 pułk. 12 pp 29 stycznia 1945 r. wyruszył z Bydgoszczy. Miał on dopędzić nacierający pierwszy rzut dywizji.

5 BAC stanowił dywizyjną grupę artylerii.

Dowódca 4 DP z grupą operacyjną znajdował się na czele sił głównych.

O świcie 29.1.1945 r. dywizja wyruszyła i ok ło godz. 22.00 podeszła do Więcborka[257]. Z powodu złych warunków atmosferycznych /mróz przekraczał 20°, głęboki śnieg pokrywał drogi/ dywizja zatrzy- mała się 15 km przed rubieżą zadania dnia.

Marsz dywizji w tym dniu został zakłócony na skutek skrzyżowania się poszczególnych kolumn z pododdziałami 1 DP, 6 DP oraz wojsk radzieckich[25

---

255 Porównaj : Rozkaz dowódcy 4 DP nr 15 z 29.1.45 /CAW-III-49-2, s. 55-56/.

256 Tamże.

257 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 001 z 22.00 29.1.1945 r./CAW-III-49-23/.

258 Tamże, punkt 3.

Na szczęście lotnictwo nieprzyjaciela z powodu złej pogody nie działało.

Tyły dywizyjne i częściowo pułkowe pozostały dalek w tyle. Brakowało benzyny [259]. W tych warunkach wykonanie 42 km marszu pieszo było dużym osiągnięciem.

Dywizja ześrodkowała się wieczorem 29 stycznia w okolicach Więcborka.

Jak wynika z analizy rozkazów i dokumentów dowództwa armii i 4 dywizji miały mgliste wyobrażenie o nieprzyjacielu i jego obronie. Stawiając zadania bojowe oddziałom, zarówno dowódca armii, jak i dywizji w małym stopniu uwzględnili warunki atmosferyczne. W dowodzeniu wojskami nie uwzględniono konieczności zorganizowania regulacji ruchu, co doprowadziło do chaosu i pomieszania oddziałów w trakcie marszu. Brak zorganizowanej regulacji ruchu oraz skrzyżowanie kolumn dwóch dywizji świadczyły przede wszystkim o mało wnikliwej pracy sztabu armii. Nie uwzględniono również faktu, że taktyczna decyzja nie zabezpieczona pod względem materiałowym może nawet nie być wykonana. Na skutek braku benzyny pojazdy mechaniczne artylerii dywizji i samochody stały na drogach [260]. Praktycznie dywizja i pułki pozostały bez swoich najpotężniejszych środków walki oraz bez możliwości szybkiego zaopatrzenia w amunicję pozostałych wojsk. Lotnictwo również nie mogło wesprzeć działań dywizji. Dywizja została pozbawiona również /z powodu braku benzyny/ swych najsilniejszych środków łączności - radiostacji średniej mocy. Na skutek rozrzucenia transportu samochodowego na całej trasie marszu wynikły trudności w jego zabezpieczeniu.

---

259 Tamże, punkt 5 oraz CAW-III-49-23.

260 Porównaj : punkt 5 meldunku bojowego dowódcy 4 DP nr 001 z 29.1.1945 r.

w dowodzeniu oraz w żywieniu żołnierzy.

Prócz braków organizacyjnych, sytuacja jaka wówczas zaistniała, była wynikiem niewłaściwego stosunku dowództw w poprzednich okresach do zagadnień tyłowych.

Od godz. 9.00 30 stycznia 4 dywizja kontynuowała marsz [261]. W awangardzie nacierał 11 pułk piechoty, w siłach głównych 10 pp i 12 pp, które maszerowały po osi: Sypniewo, Złotów.

Pod koniec dnia awangarda dywizji opanowała Śmiardowo Złotowskie.

Rozpoznanie ustaliło, że Złotów jest przygotowany do obrony. Miasta broniło około dwóch baonów z 15 dywizji SS "Lettland" [262].

W godzinach wieczornych 30 stycznia rozwinęły się główne siły 11 pp.

Zgodnie z decyzją dowódcy awangardy, zatwierdzoną przez dowódcę 4 DP, 11 pp skupił wysiłek na przygotowanym stanowisku. Ugrupowany w dwa rzuty miał w nocnym ataku na obronę nieprzyjaciela zdobyć miasto.

W pierwszym rzucie pułku na lewym skrzydle nacierała 1 kompania fizylierów, w centrum ugrupowania bojowego 1 batalion, a na prawym skrzydle od północnego wschodu 2 batalion.

W drugim rzucie pułku nacierał 3 batalion.

Po całonocnej zaciętej walce 11 pp - awangarda 4 DP - uderzeniem od czoła i północnego wschodu o świcie 31.1.1945 r. opanował miasto Złotów [263]. Nieprzyjaciel stracił połowę żołnierzy /zabitych i rannych/. Część jego sił wycofała się w kierunku

---

261 Porównaj : Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 002 z 30.1.1945 r. /CAW-III-49-23/

262 Porównaj : A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON; s. 99-100.

263 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP z 31.1. 1945 r. /CAW-III-49-23/.

zachodnim. Straty własne wynosiły około 250 ludzi, z czego ponad połowę stanowili ranni [264]. Awangarda w czasie walki była pozbawiona wsparcia ogniowego moździerzy 120 mm oraz dywizyjnej artylerii. Cały transport samochodowy, 6 pal w całości oraz wszystkie pułkowe ba aris o trakcji samochodowej z powodu braku paliwa pozostały na drogach w rejonie Bydgoszczy. W czasie walk brak było nawet amunicji, której dowiezienie stało się niemożliwe, gdyż do rejonu działań bojowych nie zostały przegrupowane składy pułkowe i dywizyjne. Unieruchomionego transportu samochodowego dowództwo dywizji i pułku też nie mogło wykorzystać do przerzutu amunicji strzeleckiej z innych jednostek dywizji.

Skomplikowała się ewakuacja rannych. Nieliczna służba zdrowia pułku, dysponująca słabym transportem, nie nadążała w nocy z udzielaniem szybkiej pomocy na polu walki rannym żołnierzom. Z powodu unieruchomienia transportu samochodowego powstały trudności w szybkim przewiezieniu rannych do szpitala dywizyjnego. Wyszły na jaw braki spowodowane niedostosowaniem organizacji i wyposażenia służby zdrowia pułku do potrzeb pola walki[265]. Wystąpiły także braki w zaopatrzeniu. Brakowało nawet chleba.

5 brygada artylerii ciężkiej dopiero 31 stycznia osiągnęła rejon Więcborka [266].

---

264 W opisie działań bojowych 4 DP w okresie od 30 do 31.1.1945 r. /CAW-III-49-23/ podane straty własne wynosiły: 90 zabitych, 112 rannych, 56 przepadłych bez wieści.

265 W pułku piechoty etat przewidywał zaledwie 4 furmanki do przewożenia rannych /patrz: "Zbiór etatów DP czasu wojennego" - CAW/.

266 Porównaj : A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON; s. 102.

Nie wspierała więc działań bojowych dywizji. Wykonanie zadania dywizji w tak skomplikowanych warunkach osiągnięto kosztem znacznych strat 11 pp. Pułk wprawdzie wziął do niewoli 70 jeńców, ale nie zniszczył nieprzyjaciela w mieście, lecz zepchnął go, umożliwiając mu odejście na kolejną rubież obrony. W tej sytuacji w godzinach rannych 31 stycznia dowódca 4 DP otrzymał nowe zadanie bojowe.

Wnioski z operacji warszawskiej i pościgu operacyjnego na kierunku Warszawa-Bydgoszcz-Złotów

Z analizy działań bojowych w operacji warszawskiej oraz w pościgu operacyjnym na kierunku Warszawa-Bydgoszcz-Złotów wynikają następujące wnioski :

1. Wyzwolenie Warszawy miało duże znaczenie nie tylko wojskowe, lecz także polityczne i gospodarcze. Stolica została wyzwolona. Było to wspólne zwycięstwo wojsk radzieckich i ludowego Wojska Polskiego.

Działania bojowe mające na celu wyzwolenie Warszawy zapewniły pomyślny bieg kolejnych operacji, co z jednej strony wpłynęło na osłabienie ekonomiki i potęgi militarnej Niemiec faszystowskich, z drugiej zań strony na wzmocnienie ekonomiki Polski, a ponadto na stosunkowo szybkie wyzwolenie kraju wraz z prastarymi piastowskimi ziemiami.

2. Z wojskowego punktu widzenia operacja zaczepna była oryginalnie rozwiązana. Na uwagę zasługuje wielkie bogactwo form i metod działania armii i jej związków taktycznych, rodzajów wojsk i służb[267].

---

[267] Porównaj : Załącznik nr 11 do niniejszej pracy /mapa/.

3. O wynikach operacji i powodzeniu 1 AWP i jej związków taktycznych w tym również 4 DP/ zadecydowała wyraźna koncepcja rozbicia nieprzyjaciela w rejonie Warszawy i konsekwentne zrealizowanie nakreślonego planu operacji.

4. Operacja dostarczyła wielu doświadczeń /po raz pierwszy w historii ludowego Wojska Polskiego/ w zakresie planowania, przygotowania i wykonania natarcia w celu opanowania dużego miasta położonego za przeszkodą wodną w warunkach polorysania Wisły po lodzie, bez konieczności wykonania całowego ataku głównymi siłami na obronę miasta. W operacji zastosowano na szeroką skalę takie formy manewru jak obejście i okrążenie [268].

5. Przebieg operacji był pozytywnym przykładem wpływu działań głównego zgrupowania wojsk operacyjnych na terminy przejścia do natarcia 1 AWP i jej związków taktycznych oraz na wykonanie przez nich zadań.

6. Szybkie tempo operacji wniosło zmiany do opracowanych wcześniej terminów realizacji planów. Wymagało to od dowództw 1 AWP i dywizji sprawnego systemu dowodzenia, który nie był szablonowo rozwiązany. Ponieważ działania bojowe zmierzały w kierunku Warszawy, sztab 1 AWP przez cały okres operacji pozostawał w Zielonej, skąd kierował zgrupowaniem pomocniczym i wiążącym. Głównym zgrupowaniem uderzeniowym dowódca 1 AWP dowodził wraz z grupą operacyjną [269], która przesuwała się na kierunku głównego uderzenia.

7. Skupienie wysiłku rodzajów wojsk, a zwłaszcza artylerii, lotnictwa i saperów, na lewym skrzydle działania 1 AWP było uzasadnione.

---

[268] Porównaj : mapa - załącznik 11 do niniejszej pracy.

[269] Tamże.

8. Operacja warszawska zachowała dużą manewrowość. W toku trwania operacji w okresie od 14 do stycznia związki taktyczne i oddziały armii dokonał przegrupowań na odległość od 20 do 200 km [270]. Aby osiągnąć południowe i południowo-zachodnie przedmieście dywizji głównego zgrupowania armii musiała wykonać w ciągu jednej doby marsz na odległość od 30 do 60 km.

9. Marsz - manewr 1 AWP na osi Warszawa - Bydgoszcz [271] zasługuje na uwagę ze względu na oryginalne działanie 1 armii jako drugorzutowego związku operacyjnego 1 Frontu Białoruskiego. Wykonując marsz prawie 300 km długości część swych sił musiała ona faktycznie stale wydzielać do pierwszego rzutu, mającego za zadanie osłaniać skrzydło prawego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Białoruskiego, a także jego styk z 2 Frontem Białoruskim.

10. Na kierunku Bydgoszcz-Złotów /odległość 100 km/ ujawniły się znaczne braki w dowodzeniu wojskami na szczeblu armii. Szczególnie uwidoczniły się: brak znajomości położenia wojsk nieprzyjaciela i własnych, niezorganizowanie sprawnej regulacji ruchu oraz przerwy w łączności. Zupełnie źle było zorganizowane zaopatrzenie materiałowe i medyczno-sanitarne wojsk.

11. Udział 4 DP w operacji warszawskiej w głównym zgrupowaniu uderzeniowym 1 AWP przesądzał o jej roli i charakterze działania. Od 16 do 17 stycznia /w ciągu doby/ dywizja pokonała odległość około 60 km przekraczając Wisłę po lodzie [272].

---

270 Tamże.

271 Porównaj: A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON.
Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON; s. 33-60.

272 Porównaj: mapa - załącznik nr 11 do niniejszej pracy.

Jej oddziały nacierające w nakazanym pasie nie natrafiły nigdzie na większy opór nieprzyjaciela i posuwały się do przodu bardzo szybko. Sytuacja operacyjna i omówiony wyżej jej wpływ na operację 1 AWP stały się również udziałem 4 DP.

12. Z analizy zadań i ich realizacji przez 4 DP oraz poszczególne jej pułki w czasie operacyjnego pościgu na kierunku Warszawa-Bydgoszcz wynika, że zarówno zadania, jak i ich realizacja odpowiadały sytuacji i możliwościom dywizji. Organizacja marszu pieszego, przewidująca pokonanie trasy przeciętnie długości 25-40 km dziennie i długi odpoczynek po każdych 3-4 dniach przemarszu, mieściły się w granicach możliwości fizycznych żołnierzy[273].

Maszerując od 17 do 27 stycznia 1945 r. z rejonu Wilanowa do rejonu Bydgoszczy 4 dywizja piechoty w warunkach ostrej zimy i słabego zabezpieczenia materiałowego wojsk pokonała przestrzeń ponad 270 km, uzyskując średnie tempo 27 km na dobę.[274]

13. Zadania bojowe były precyzowane w ograniczonym czasie, przeważnie w nocy, tuż przed rozpoczęciem marszu. Dowództwa pułków i samodzielnych batalionów z reguły dysponowały czasem od chwili otrzymania zadania do rozpoczęcia jego realizacji /od 4 do 6 godzin/. Pułki otrzymywały zadanie na cały dzień marszu[275]. W zadaniu były określone: docelowy rejon ześrodkowania w końcu dnia, marszruty i kolejność przesuwania się, czas przemarszu punktów przejścia i linii

---

273 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 16-23 /CAW-III-49-8/.

274 Tamże.

275 Porównaj: Zarządzenie bojowe nr 9, sztab 4 DP z 19.1.1945 r. /CAW-III-49-2, s. 46/ oraz Zarządzenie bojowe nr 10, sztab 4 DP z 20.1.1945 r. /CAW-III-49-2, s.47/

wyrównania [276]. 6 pal i 4 sdas - mające trakcję samochodową lub gąsiennicową - posuwały się w samodzielnej kolumnie skokami na czele sił dywizji albo na końcu[277] co w tej sytuacji /ze względu na różnorodność transportu/ należy uznać za słuszne. Dywizja w marszu ubezpieczała się awangardą. Codziennie w awangardzie maszerował inny pułk [278]. Codzienne przegrupowanie dywizji było ujęte w tabeli marszu.

Dowódca dywizji wydał ustne polecenie, aby dowódcy pułków co 3 godziny meldowali mu drogą radiową o położeniu poszczególnych kolumn. Prócz tego dowódca utrzymywał z pułkami w marszu łączność osobistą posługując się w tym celu samochodem terenowym marki "Willys". Sztab dywizji dla utrzymania łączności z pułkami w marszu wykorzystywał oficerów łącznikowych na koniach.

Taka organizacja marszu dawała dowódcom oddziałów dużą samodzielność i czyniła ich całkowicie odpowiedzialnymi za stan wojsk powierzonych ich dowodzeniu.

Biorąc pod uwagę wyposażenie, jakim dywizja wówczas dysponowała, należy stwierdzić, że utrzymywanie łączności wewnątrz dywizji w trakcie jej przegrupowywania było zadowalające. Widoczna była troska dowództwa i sztabu dywizji o ciągłość dowodzenia swymi pododdziałami. Analizując jednak dokumenty armijne można dojść do wniosku, że dowództwo i sztab dywizji często w ciągu dnia marszu traciły kontakt z dowództwem i sztabem armii z winy dywizji. Przyczyną tego były

---

276 Porównaj : Załącznik 13 do niniejszej pracy.

277 Porównaj : Załącznik 13 do niniejszej pracy.

278 Porównaj : Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 16-23 /CAW-III-49-8/.

również obiektywne trudności, jak np. nienależyte dostosowanie radiostacji do pracy w marszu konieczność prowadzenia rozmów na dużą odległość za pomocą uciążliwych tabel rozmównicznych itp.

14. Zabezpieczenie bojowe dywizji, z wyjątkiem ubezpieczenia w zasadzie nie istniało [279]. Z powodu braku odpowiednich środków bezpośrednia obrona przeciwlotnicza wojsk praktycznie nie funkcjonowała. Nie było też żadnego maskowania wojsk, a większość przegrupowań dokonywano w dzień [280]. Kolumny piechoty na tle pokrytych śniegiem pól i dróg łatwo mogły być wykryte przez lotnictwo nieprzyjaciela.

15. Materiałowe zabezpieczenie dywizji nie było wystarczające. Od początku marszu odczuwało się brak chleba [281], mięsa, tytoniu i siana [282]. Inicjatywie dowódców pułków i dowódców pododdziałów pozostawiało się uzupełnienie tych braków. Mięso i furaż zdobywało się z tak zwanych "źródeł miejscowych" [283], zamiast chleba żołnierze otrzymywali twarde suchary, które zjadali w zasadzie rano i wieczorem w czasie gorącego posiłku. W cukier dywizja zaopatrywała się z zapasów cukrowni "Józefów".

16. Na skutek braku dostatecznej liczby środków transportu tyły pułków i dywizji nie były w stanie

---

279 W rozkazach i zarządzeniach dowódcy 4 DP i dowódców pułków w czasie marszu 18-27.1.1945 r. z reguły nie mówi się o obronie przeciwlotniczej, przeciwchemicznej itp. /uwaga autora/.
Porównaj : Zarządzenie bojowe nr 13, sztab 4 DP z 24.1.1945 r. /CAW-III-49-2, s. 50/.

280 Porównaj : Załącznik nr 13 do niniejszej pracy.

281 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 22 z 18.1.1945 r. /CAW-III-52/, /CAW-III-49-16/

282 Porównaj : CAW-III-49-23 oraz CAW-III-52 i CAW-III-49-16

283 Porównaj : Meldunki bojowe dowódcy 12 pp nr 26,27, 28,32,33- /CAW-III-52/, /CAW-III-49-16/

przetransportować wszystkich zapasów amunicji [284], żywności i umundurowania, które pozostawały wraz ze znaczną ochroną na starym miejscu, na wschodnim brzegu Wisły. Uwzględniając to, że urządzenia tyłowe pułku mogły przetransportować w zasadzie trakcją konną, rozciągnięcie tyłów było znaczne. Brak paliwa ujemnie wpływał na ruch artylerii o trakcji mechanicznej, samochodów łączności średniej mocy oraz transportu gospodarczego dywizji. Zamiecie śnieżne hamowały marsz zarówno piechoty, jak i pojazdów o trakcji konnej i mechanicznej. Pogorszyło to jeszcze bardziej zaopatrywanie wojska. Wiek, słaba kondycja, złe warunki bytowania, brak ciepłego umundurowania powodowały osłabienie sił żołnierzy.

17. Na kierunku Bydgoszcz-Złotów /odległość około 100 km/ działania bojowe 4 DP przebiegały w trudnych warunkach atmosferycznych /zima, zaspy śnieżne/. Dowódca dywizji w tej sytuacji potrafił utrzymać ciągłość dowodzenia tylko oddziałami piechoty i parł tymi siłami zdecydowanie na zachód w celu wykonania zadania.

W tej sytuacji dywizja nie tocząc nawet ciężkich walk osłabiła znacznie swą zdolność bojową.

18. Uwidoczniły się wady w strukturze organizacyjnej tyłów dywizji i jej pułków. Tyły nie były w stanie przewieźć ruchomych zapasów. Dlatego w dniach od 29 do 30 stycznia 1945 r. tyły dywizji znajdowały się [285] w dwóch miejscach.

---

284 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 23 z 19.1.1945 r. /CAW-III-49-16/

285 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 001 z 29.1.1945 r. /CAW-III-49-23/.

a/ część sprzętu i amunicji dywizji w rejonie m. Wiązowna na wschodnim brzegu Wisły /około 500 km od linii frontu/;

b/ kwatermistrzostwo dywizji i część tyłów w rejonie m. Brześć Kujawski /około 200 km od linii frontu/.

Na skutek braku benzyny wszystkie siły i środki 4 DP o trakcji mechanicznej stanęły na trasie Bydgoszcz-Złotów i były niezdolne do wykonania jakiegokolwiek manewru i do walki. Fakt ten uniemożliwił też zaopatrzenie dywizji oraz organizację sanitarnej ewakuacji.

Rozdział czwarty

WALKI 4 DP NA WALE POMORSKIM

4 DP pokonując opór grup osłonowych nieprzyjaciela, w trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych[286] zbliżała się do zasadniczej rubieży obrony nieprzyjaciela, jaką był Wał Pomorski. Charakterystyka nieprzyjaciela

Pas przesłaniania. Podejścia Wału Pomorskiego osłaniał pas przesłaniania głębokości od 15 do 25 km[287]. Nieprzyjaciel wzdłuż rzeki Gwda zorganizował pozycję ubezpieczeń bojowych. Główna rubież oporu pasa przesłaniania opierała się o pasmo wzgórz dominujących nad doliną rz. Gwdy od m. Podgaje do rz. Płytnicy. Punkty oporu Podgaje i Jastrowie stanowiły węzły oporu. W głębi nieprzyjaciel przygotował rubieże pośrednie: Brzeźnica, Samborsko, Smolary i dalej wzdłuż rz. Płytnicy i jeziora Krąpsko Długie i Krępsko na wschód od miasta Szwecja. Wreszcie przygotował rubież wzdłuż rz. Piława z punktem oporu w m. Szwecja.

Pas przesłaniania nie miał umocnień stałych. Zostały tu jedynie rozbudowane umocnienia typu polowego. Poszczególne miejscowości zamieniono na punkty oporu, a budynki w nich dostosowano do prowadzenia ognia wielowarstwowego. Wzgórza panujące nad okolicą zostały przygotowane jako platonowe i kompanijne punkty oporu[288].

W organizacji obrony zostały wykorzystane wszystkie dogodne właściwości terenu. Na odcinkach dogodnych do przejścia wykonano zawały leśne. Główne drogi

---

286 Patrz załącznik nr 14 do niniejszej pracy "Charakterystyka terenu na kierunku: Jastrowie, Wałcz, Mirosławiec, Drawsko, Kołobrzeg".

287 Porównaj: A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON; s. 75-78.

288 Tamże.

zamykały "blokhauzy". Poszczególne stanowiska ogniowe broni maszynowej i niszczycieli czołgów zostały rozbudowane wzdłuż dróg i przesieek.

Tak zorganizowany pas przesłaniania zapewniał organizację obrony według zasad obrony na szerokim froncie. Punkty oporu i węzły obrony oraz poszczególne stanowiska ogniowe - oparte o szczególnie dogodne rubieże terenowe, powiązano ze sobą zaporami inżynieryjnymi różnego rodzaju oraz osłonięte ogniem broniących się wojsk - stanowiły jednolity system obrony. System ten stwarzał możliwości zatrzymania na dłuższy czas nacierających wojsk i zmuszenia ich do rozwinięcia sił głównych w niedogodnym terenie.

Wał Pomorski. Przedni skraj głównej pozycji tzw. Wału Pomorskiego /Pommernstellung/ przebiegał na rubieży: Szczecinek, zachód Nadarzyce, zachodni brzeg jezior Dobre, Zdbiczno, Smolno, Lubianka, Wałcz i dalej na południowy zachód [289]. Odcinek Wału Pomorskiego w pasie natarcia 4 DP był całkowicie zalesiony [290]. Opierał się on o teren błotnisto-lesisty w rejonie na północ od jeziora Dobre, dalej o łańcuch jezior Dobre, Zdbiczno, Smolno. Zachodni brzeg jezior stanowił naturalny wał terenowy /morena/, miejscami bardzo stromy. W tym wale nieprzyjaciel rozbudował schrony żelbetonowe różnych typów. Rozbudowę tych schronów rozpoczęto w 1934 r., a zakończono w 1935 r. W tym okresie system tych umocnień miał dwa zadania do spełnienia: z jednej strony miał osłonić rozwinięcie wojsk hitlerowskich do działań na wschód, z drugiej zaś

---

289 Tamże.

290 Patrz załącznik 15 do niniejszej pracy./Zdjęcie lotnicze Wału Pomorskiego/.

strony w razie niepowodzenia miał osłonić terytorium Niemiec hitlerowskich od wschodu.

W 1944 r., w związku z niepowodzeniem wojsk hitlerowskich na froncie wschodnim, wiele schronów żelbetowych w tym rejonie zostało dobudowanych [291].

W głębi nieprzyjaciel organizował obronę wzdłuż zachodnich brzegów rzek Dobrzyca i Świniarka i dalej na rubieży lasu płd. Świerczyna, jezioro Betyń. Na tych rubieżach nieprzyjaciel nie miał stałych umocnień.

Wreszcie na rubieży 1,5 km na zachód od miejscowości: Nadarzyce, Żabin, Borujsko, Łowicz Wałecki, nieprzyjaciel rozbudował pozycję ryglową z umocnień typu polowego dostosowując do obrony okrężnej osiedla, przez które ona przebiegała. Osłaniała ona kierunek kołobrzeski w razie przełamania głównej pozycji Wału Pomorskiego. Mogła też służyć za podstawę wyjściową do aktywnych zwrotów w obronie.

Główna pozycja Wału Pomorskiego. Betonowe schrony bojowe /BSB/ stanowiły szkielet obrony głównej pozycji [292]. Główna pozycja składała się z trzech - czterech transzei [293] i rowów łączących prowadzących do każdego schronu bojowego. Schrony bojowe zostały połączone systemem transzei i rowów łączących. Wykonano też szereg rowów łączących dla pododdziałów piechoty broniących odcinków między poszczególnymi schronami

---

291 Porównaj : Protokół przesłuchania zatrzymanych 3.2.1945 r. /CAW-III-49-25 s. 31/.

292 Tamże.

293 Patrz załącznik 15 niniejszej pracy. /Zdjęcie lotnicze Wału Pomorskiego/.

bojowymi. Rozbudowano rowy przeciwczołgowe, zapory minowe, przeciwczołgowe i przeciwpiechotne, zapory z drutu kolczastego, mało widoczne zapory i pułapki [294]. Stanowiska ogniowe broni ręcznej, maszynowej oraz artylerii i moździerzy, a także punkty obserwacyjne były należycie przygotowane.

Głębokość głównej pozycji wynosiła około 1,5 km, odległość między transzejami około 400-500 m, razem z rubieżą rz. Dobrzyca i Świniarka główny pas obrony miał łącznie około 4-6 km głębokości.

Główny wysiłek obrony skupiono na przesmykach między jeziorami, gdzie zbudowano najwięcej żelbetowych schronów bojowych [295]. Schrony bojowe tworzyły całe zespoły bojowe powiązane ze sobą systemem ognia. Pojedyncze schrony bojowe zbudowano jako ogniwo łączące zespoły schronów bojowych znajdujące się na przesmykach.

Bagnisty i zalesiony odcinek na północ od jeziora Dobre był słabiej ufortyfikowany. Znajdowały się tam, oprócz obrony polowej, dwa zespoły schronów bojowych. Jeden zespół składał się z pięciu schronów bojowych, a drugi z czterech. Każdy zespół był rozmieszczony na odcinku jednego kilometra. Oba zespoły schronów bojowych oddzielał teren bagnisty mający ponad dziewięćset metrów szerokości [296]. Bagno było ostrzeliwane ogniem krzyżowym karabinów maszynowych.

Na odcinku na północ od jeziora Dobre barierę dla nacierających stanowiły dwie transzeje pełnego

---

294 Porównaj: Punkt 1 "Biuletynu Informacyjnego" nr 11 z 3.2.1945 r. /CAW-III-49-25, s. 202/.

295 Porównaj: Schemat rozmieszczenia BSB nieprzyjaciela na Wale Pomorskim wykrytych do dnia 4-5.2.1945 r. /CAW-III-49-23, s. 42/.

296 Patrz załącznik 16 do niniejszej pracy /mapa/.

profilu, polowe stanowiska ogniowe broni strzeleckiej oraz zapory z drutu kolczastego. Ze względu na bagna odcinek ten obie strony uważały za trudno dostępny nawet dla wojsk działających pieszo. Tam, gdzie mogła przejść piechota, zbudowano schrony bojowe.

Na zachodnim brzegu jeziora Dobre długości około 1,5 km znajdowały się trzy oddzielne schrony bojowe. Były one ogniwem łączącym ze poły schronów bojowych na przesmykach między jeziorami.

Przesmyk Morzyca szerokości ponad 1 km, znajdujący się między jeziorem Dobre a jeziorem Zdbiczno, broniło aż 13 schronów bojowych, z których 6 nie było całkowicie rozbudowanych. Tam też zorganizowano silną obronę polową. Teren przed przednim skrajem był podmokły.

Na zachodnim brzegu jeziora Zdbiczno długości około 6 km znajdowały się dwa schrony bojowe. Pokrywały one ogniem całą taflę wodną szerokiego jeziora. Wąski około 250-metrowy przesmyk między jeziorem Zdbiczno a jeziorem Smolno zamykały dwa schrony bojowe, rów przeciwczołgowy i zapory minowe.

Jezioro Smolno z zachodniego wysokiego brzegu osłaniał jeden schron bojowy; na południowym skraju jeziora, na przesmyku około 500 m szerokości, znajdowały się cztery schrony bojowe. Takie usytuowanie schronów bojowych było wynikiem whikliwej analizy terenu[297]. Wszystkie schrony bojowe były osłonięte i doskonale zamaskowane[298].

---

297 Tamże.

298 Porównaj : A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON; s. 75-92.

Wał Pomorski stanowił połączenie umocnień typu polowego z umocnieniami stałymi.

Transzeje osłanięte polami minowymi, rowy, skarpy, bariery, słupy przeciwczołgowe, mało widoczne przeszkody, zasieki z drutu kolczastego, różnego rodzaju pułapki i inne urządzenia typu polowego skutecznie uzupełniały system stałych umocnień.

Aczkolwiek średnie nasycenie schronów bojowych nie przekraczało 2,2 schronu na 1 km frontu, biorąc jednak pod uwagę charakter terenu można stwierdzić, że na głównych odcinkach /na przesmykach między jeziorami/ nasycenie to wzrastało do 8-10 na 1 km frontu.

Nieprzyjacielowi udało się znacznie pogłębić obronę Wału Pomorskiego przez utworzenie i rozbudowę pasa przesłaniania i pozycji ryglowej.

Siły nieprzyjaciela. Do obrony pasa przesłaniania i Wału Pomorskiego hitlerowcy przywiązywali szczególną uwagę [299]. Pod ich osłoną mogli przegrupować i uporządkować swe siły wycofujące się w kierunku północnym spod uderzeń sił głównych 1 Frontu Białoruskiego. Zatrzymanie w pasie przesłaniania nacierających wojsk radzieckich i polskich mogło ułatwić zorganizowanie obrony Wału Pomorskiego. Zatrzymanie zaś nacierających na Wale Pomorskim mogło umożliwić skoncentrowanie odpowiedniej liczby dywizji w celu wykonania silnego uderzenia na skrzydło 1 Frontu Białoruskiego. Hitlerowcy nie mieli jednak dostatecznej liczby fortecznych batalionów ani świeżych dywizji do zorganizowania obrony.

---

299 Porównaj : Stanisław Szulczyński "Przełamanie Wału Pomorskiego przez 1 AWP", "Myśl Wojskowa" nr 3 z 1952 r.

Na podejściach do pasa przesłaniania Wału Pomorskiego nieprzyjaciel obsadził Złotów [300] w celu związania sił nacierających i umożliwienia wyznaczonym wojskom obronę pasa przesłaniania.

Obronę Złotowa powierzono dwom batalionom wchodzącym w skład 15 DP SS "Lettland" [301].

Obronę pasa przesłaniania na kierunku działania jednostek 1 AWP organizowały 15 DP SS "Lettland" oraz wiele samodzielnych pododdziałów.

W skład 15 DP SS "Lettland" wchodziły[302]: 32, 33, 34 pp i 15 pułk artylerii. Dywizja broniła pasa: Lędyczek, Ptusza; dalej na południe na odcinku Jastrowie - Lędyczek broniły się 33 i 34 pp oraz grupa pułkowa "Rhode", sformowana z luźnych grup rozbitków. Odcinek Jastrowie i na południe od niego dywizja broniła siłami 32 pp, batalionu fizylierów z 31 DP /grupa bojowa Joachim/, batalionu transportowego, 15 pułku artylerii. W tym rejonie do walki został zaangażowany 260 batalion ochrony /grupa bojowa "Pfennig"/ składający się z dwóch kompanii oraz batalionu marszowego 59 DP. Oprócz wymienionych sił na tym kierunku walczyły inne drobne pododdziały i grupy rozbitków - w sumie około 5-6 baonów.

Oddziały 15 DP SS "Lettland", pododdziały z innych dywizji i szereg samodzielnych pododdziałów miały różne stany bojowe, różne były pod względem organizacyjnym; różny też był poziom moralny [303] kadry i żołnierzy.

---

300 Porównaj : "Opis walk 4 DP o m. Złotów w dniach 30-31.1.1945 r." /CAW-III-49-23/.

301 Porównaj : Schemat sytuacyjny 11 pp w dniach 30-31.1.1945 r. /CAW-III-49-23, s. 22/.

302 Porównaj : A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON; s. 93-113 oraz R. Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON; s. 64-73.

303 Porównaj : Rozkaz Hitlera do żołnierzy /CAW-III-49-25 s. 42/.

Do obrony głównej pozycji Wału Pomorskiego hitlerowcy zamierzali użyć specjalnie wyszkolonych oddziałów oraz specjalnych odwodów, których przybycia oczekiwali około 10 lutego 1945 r. W chwili gdy 1 AWP - a w jej składzie 4 DP - podchodziły do pasa przesłaniania, takowych oddziałów na głównej pozycji Wału Pomorskiego nie było.

Dowództwo hitlerowskie pospiesznie tworzyło grupy bojowe z miejscowych szkół wojskowych [304], Volkssturmu, rekonwalescentów i obsadzało nimi poszczególne odcinki Wału Pomorskiego.

Na kierunku natarcia 4 DP trzonem sił obronnych głównej pozycji Wału Pomorskiego była grupa dywizyjna "Ernst" [305], sformowana w styczniu na bazie 2 oficerskiej szkoły artylerii w Bornem, z jej stanu osobowego, rekonwalescentów, ochotników Volkssturmu i innych grup żołnierzy. Związek ten przemianowany później na dywizję "Märkisch Friedland" wchodził w skład 10 KA. Grupa "Ernst" składała się początkowo z pięciu pułków artylerii /1, 2, 3, 4, 5 pułki artylerii/ działających jako piechota. Bezpośrednio w pasie natarcia 4 DP broniły się pododdziały 2 i 4 szkolnych pułków artylerii. Linia rozgraniczenia między tymi pułkami przebiegała orientacyjnie w rejonie Golce. Pułk szkolny artylerii składał się z dwóch batalionów mających po trzy kompanie, o stanie 70-100 osób każda. Pułk dysponował pewną liczbą moździerzy i dział przeciwpancernych. Ponadto na kierunku natarcia 4 DP działało szereg mniejszych pododdziałów,

---

304 Porównaj : Biuletyn informacyjny nr 11 /CAW-III-49-25/ oraz meldunki bojowe dowódcy dywizji nr 30, 31, 32 /CAW-III-49-8/.

305 Była to jedna z tzw. "kampfgruppen", które otrzymały nazwę od nazwisk ich dowódców.

kompanie niszczycieli czołgów oraz kilka dywizjonów artylerii i moździerzy. Nieprzyjaciel dzięki zastosowaniu tych sił uzyskał możliwość organizacji skutecznej obrony.

Na 1 km frontu obrony przypadało średnio ponad pół batalionu piechoty, około 6 dział i moździerzy oraz 3 działa przeciwpancerne.

Ponieważ prawdopodobieństwo forsowania jezior o tej porze było raczej znikome, nieprzyjaciel bronił odcinków jezior niewielkimi siłami piechoty. Pozostałe siły skupił na przejściach między jeziorami. Dlatego średnia gęstość, zwłaszcza artylerii i moździerzy, na przejściach między jeziorami dwukrotnie się zwiększyła.

Na tym kierunku nieprzyjaciel nie miał czołgów, miał natomiast pewną liczbę dział pancernych.

Najwyższą wartość bojową, prezentowały oddziały grupy "Ernst", których trzon stanowili kadra wyborowa 2 szkoły artylerii oraz kursiści tej szkoły. Nadanie szkole nowych form organizacyjnych, rozbudowa jej do rozmiarów dywizji oraz uzupełnienie pozaszkolnym elementem osłabiły zwartość bojową nieprzyjaciela. Tę słabą stronę w znacznym jednak stopniu rekompensował trudno dostępny, silnie ufortyfikowany i dobrze znany rejon.

Siły nieprzyjaciela, jak wynika z powyższej analizy, były wystarczające do zorganizowania obrony na tego rodzaju terenie w oparciu o dobrze rozbudowane i zamaskowane urządzenia fortyfikacyjne. Nieprzyjaciel, jak widać z rozmieszczenia sił i środków, nie uwzględnił warunków atmosferycznych, zwłaszcza zimowych. Nie liczył się z możliwością przenikania drobnych grup nacierających na jego tyły przez zamarznięte jezioro. Nie uwzględnił też faktu, że trudno dostępne błotniste

inki w lesie przestaną w zimie stanowić przeszkodę.
tnio wierzył w moc fortyfikacji, nie miał znacz-
jszych odwodów w głębi i nie miał w danym momencie
liwości ich stworzenia. Rozstawił swe pododdziały
iłuż przedniego skraju. Utrudniało mu to szybkie
nknięcie wyłomu, gdyby takowy powstał. Nieprzyja-
el musiał się liczyć z osłabionym duchem bojowym
ych wojsk. Pomimo tych słabych stron nieprzyjaciel
ł w stanie stawić czoła nacierającym siłom.

Działania bojowe 4 DP w pasie przesłaniania

Rozkaz dowódcy 1 AWP 0040/Op [306] nakazywał 4 DP
.1.1945 r. kontynuować pościg za nieprzyjacielem
zadaniem wyjścia do końca dnia 31 stycznia na linię
osy Sypniewo-Szwecja. W myśl tego samego rozkazu
końca dnia 1.2.1945 r. dywizja miała opanować ru-
eż Lipie, Toporzyk. Planowało się wymarsz oddzia-
przedniego dywizji z rejonu koncentracji nie póź-
ej niż o godz. 14.00 31 stycznia po osi Jastrowie,
wecja, Zdbice. Prawym sąsiadem 4 DP była 1 DP,
óra ścigała nieprzyjaciela w kierunku Sypniewo,
ierczyna. Sąsiadem z lewej była 76 DP 47 A [307].

Główną troską sztabu armii, jak można wywnio-
kować z treści rozkazu, było to, by awangarda 1 AWP
ybko posuwała się do przodu. Takie działanie, nie-
ątpliwie słuszne z punktu widzenia operacyjnego,
e było jednak odpowiednio zabezpieczone.

Rozpoznanie nie było należycie organizowane,
wyniku czego wojska były zmuszone do działania na
ślep, tym bardziej że zarówno sztab armii, jak i
DP miały bardzo skąpe wiadomości o nieprzyjacielu.

---

[306] Porównaj : Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 0040/Op z 11.00 31.1.1945 r. /CAW III-49-23/.

[307] Tamże.

Nic nie usprawiedliwiało jednak braku dobrze zorganizowanego rozpoznania lotniczego i naziemnego na szczeblu armii ani braku analizy danych z rozpoznania otrzymywanych ze sztabu 1 Frontu Białoruskiego, które o wojska zdobyły międzyrzecki rejon umocniony - jeden z elementów w łańcuchu fortyfikacyjnych hitlerowskich. Nie ma też śladu który wskazywałby, że dowództwu DP zwracano uwagę na podstawie analizy terenu z mapy na możność spotkania się z dobrze zorganizowaną obroną nieprzyjaciela w pasie jezior Zabiczno, Smolno, Lubianka.

O tym, jak bardzo ograniczano w sztabie 1 AWP sytuację na froncie, świadczy fakt, że we wspomnianym rozkazie zalecono dowódcy 4 DP zwrócić szczególną uwagę w czasie marszu na gotowość i organizację szybkiego rozproszenia się oddziałów w razie pojawienia się lotnictwa nieprzyjaciela, wzmocnić środki CPL i zabezpieczyć strażami boczne skrzydła, zwłaszcza prawe. Nic w rozkazie nie mówiło się o możliwości napotkania zorganizowanej obrony nieprzyjaciela na przypuszczalnych nawet rubieżach. Nic nie mówiło się o ugrupowaniu bojowym hitlerowców; nie było nawet wzmianki o inżynieryjnej strukturze obrony nieprzyjaciela.

Decyzja dowódcy 4 DP. Dowódca dywizji zdając sobie sprawę z tego, że siły dywizji są osłabione, gdyż wszystkie oddziały i pododdziały dywizji zarówno organiczne jak i wzmocnienia o trakcji mechanicznej zostały unieruchomione na drogach pomiędzy Bydgoszczą a Złotowem.[308] Dywizja była więc pozbawiona artylerii odwodu przeciwpancernego, łączności oraz materiałowego zabezpieczenia. W dywizji brakowało również map.[309]

---

308 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy DP nr 002 z 20.1.1945 r. /CAW- -4 -23/

309 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 24 /CAW-III-49-8/.

W tej sytuacji dowódca 4 DP postanowił posuwać się po jednej drodze. Jako oddział przedni został wyznaczony 11 pp. W siłach głównych dywizji miały maszerować 10 pp, pododdziały specjalne i 12 pp [310]. Zdecydował się wysłać do przodu i na skrzydła oddziały rozpoznawcze, w sile kompanii rozpoznawczej dywizji, kompanii fizylierów 11 pp, plutonów pieszego i konnego zwiadu 11 pp. Pozostałe pułki miały wysłać rozpoznanie boczne.

Taka decyzja w sytuacji, gdy dowódca dywizji nie miał dokładnych danych dotyczących położenia wojsk nieprzyjaciela oraz sąsiadów i gdy były zasypane drogi boczne, była uzasadniona.

11 pp - oddział przedni dywizji - posuwał się po osi Złotów, Jastrowie. W rejonie Piecewko przed Jastrowiem, gdy oddziały rozpoznawcze podeszły do rz. Gwda, wieczorem 31 stycznia zostały ostrzelane z zachodniego brzegu rzeki. Pod osłoną oddziałów rozpoznawczych rozwinął się do walki 1/11 pp. Powodzenia jednak nie osiągnął. Dowódca 4 DP z chwilą zawiązania walki sprecyzował swą decyzję. Postanowił siłami 1/11 pp wiązać nieprzyjaciela w rejonie Piecewko i po rozpoznaniu obrony nieprzyjaciela w rejonie 6 km na południe od Jastrowia zmienić kierunek marszu dywizji. Następnie miał przegrupować siły główne dywizji w ciągu nocy z 31 stycznia na 1 luty 1945 r. i przez Węgierce, Tarnówkę wyjść do rejonu Ptuszy. Potem siłami 10 pp miał przekroczyć rz. Gwdę w rejonie m. Ptusza, uderzyć na nieprzyjaciela broniącego Jastrowia od południa i w ten sposób otworzyć drogę na zachód

---

310 Porównaj : Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 4 DP z 31.1.1945 r. nr /CAW-III-49-2/.

siłom głównym dywizji, w których składzie znajdowały się 12 i 11 pp. W myśl tej decyzji pułki otrzymały rozkazy:[311] 10 pp miał sforsować rz. Gwdę w rejonie Ptuszy, po czym atakować i zdobyć Jastrowie. 12 i 11 pp miały ześrodkować się w lasach na wsch. od Ptuszy.

Dowódca 10 pp o świcie 1 lutego 1945 r. ustaliwszy, że Ptusza jest broniona przez nieprzyjaciela zdecydował sforsować rz. Gwdę w rejonie wzgórza 103,9 i atakować m. Ptuszę od północnego wschodu. Wykonując zadanie pułk opanował Ptuszę[312]. Po wprowadzeniu do walki drugiego rzutu o godz. 2.30 2 lutego 1945 r. podszedł siłami 2 batalionu pod Byszki koło Jastrowia. 1 batalion został wyprowadzony o godz. 10.00 2 lutego 1945 r. z pierwszego do drugiego rzutu pułku. 2 i 3 baony 10 pp po zaciętej walce opanowały Byszki i nacierały na Jastrowie. W godzinach popołudniowych 2 lutego 1 batalion ponownie został wprowadzony do walki i uderzył na nieprzyjaciela od zachodu, przecinając hitlerowcom jedyną drogę odwrotu z Jastrowia.

W nocy z 2 na 3 lutego 10 pp opanował Jastrowie[313], biorąc jeńców z baonu marszowego 59 DP[314]. W czasie walki pułk stracił 57 zabitych, 215 rannych i 15 zaginionych. Nieprzyjaciel poniósł również znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Już w godzinach wieczornych 1.2.1945 r. dowódca 4 DP zdecydował wykorzystać fakt, że 10 pp opanował rejon m. Ptuszy. Niszcząc nieprzyjaciela i kontynuując natarcie siłami 10 pp na Jastrowie, wprowadził główne siły

---

311 Porównaj : Rozkaz dowódcy 4 DP z 31.1.1945 r. /CAW-III-49-2/.

312 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP z 1.2.1945 r. nr 25 /CAW-III-49-8/

313 Porównaj : Meldunk bojowe dowódcy 4 DP nr 26 i nr 27 /CAW-III-49-8/.

314 Porównaj : CAW-III-49-25 s. 202.

dywizji na kierunek m. Szwecja. Otrzymały one zadanie opanowania do świtu 2 lutego 1945 r. Szwecji odległej około 15 km na zachód od rejonu: Jastrowie, Ptusza. Zadanie opanowania m. Szwecji - leżącej na lewym skrzydle pasa natarcia dywizji - zostało powierzone 12 pp maszerującemu na czele sił głównych [315]. 11 pp maszerujący za nim miał wykorzystać sukces 10 pp w rejonie Jastrowia i 12 pp w rejonie m. Szwecji i wejść do walki w lukę między ugrupowaniem bojowym obu pułków, na prawe skrzydło pasa natarcia 4 DP. Kontynuując natarcie miał on przeciąć szosę: Nadarzyce - Szwecja i opanować rejon jeziora Dobre. Po zdobyciu Jastrowia 10 pp miał przejść do drugiego rzutu dywizji.

Realizując rozkaz dowódcy dywizji 12 pp już o godz. 22.00 1 lutego 1945 r. sforsował rz. Gwdę po lodzie w rejonie na północny wschód od m. Ptuszy w okolicy wzg. 103,9. Prowadząc intensywne rozpoznanie i zwalczając grupy osłonowe nieprzyjaciela oraz pokonując różnego rodzaju zapory inżynieryjne w dużym masywie leśnym na południowy zachód od Jastrowia, 12 pp około godziny 3.00 2 lutego po krótkiej walce opanował Szwecję [316]. Kontynuując natarcie około godz. 14.00 nawiązał on łączność z 207 pp 76 DP AR [317], w rejonie jeziora Smolno na lewym skrzydle pasa natarcia 4 dywizji piechoty. Dalsze próby natarcia na styku z sąsiadem z lewa nie miały powodzenia. 12 pp natrafił na silnie zorganizowaną obronę nieprzyjaciela na przesmykach między jeziorami: Zdbiczno i Smolno oraz Smolno i Lubianka.

---

315 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 26 z 2.2.1945 r. /CAW-III-49-8/.

316 Tamże.

317 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 12 pp z 2.2. 1945 r. /CAW-CAW-III-49-16/

Dowódca 12 pp po uzyskaniu niektórych szczegółów dotyczących obrony nieprzyjaciela na zachodnim brzegu łańcucha jezior: Zdbiczno - Smolno - Lubianka, od sąsiada z lewa zorganizował rozpoznanie.

Z danych uzyskanych przez różnego rodzaju rozpoznanie 207 pp 76 DP AR i 12 pp 4 DP WP sztab 4 DP dowiedział się, że wojska natrafiły na zorganizowaną obronę nieprzyjaciela [318].

Pod koniec dnia 2 lutego nie było jeszcze dokładnych danych o nieprzyjacielu. Wiedziano już jednak, że miał on dobrze zorganizowaną obronę wzdłuż zachodniego brzegu jezior: Dobre, Zdbiczno, Smolno, Lubianka, że szczególnie mocno bronił przesmyków między jeziorami i że na przednim skraju jego obrony były żelbetowe umocnienia.

11 pp posuwający się za 12 pp otrzymał zadanie wejścia w lukę, która miała już 15 km szerokości, między 10 pp, walczącym w rejonie Jastrowia frontem na północny wschód, a 12 pp nacierającym z rejonu Szwecji na zachód.

11 pp miał uderzyć na nieprzyjaciela zza prawego skrzydła 12 pp wzdłuż szosy Szwecja - Nadarzyce i nawiązać kontakt z 2 pp 1 DP nacierającym w kierunku: płn. Jastrowie, Brzeźnica, płd. Nadarzyce.
Sąsiad z prawa - 1 DP - pozostał w tym czasie jeszcze daleko w tyle.

W końcu dnia 2 lutego w dywizji odczuwało się nadal brak amunicji. Dowóz jej był niemożliwy z powodu unieruchomienia transportu samochodowego. Baterie 120 mm moździerzy pułków oraz cały 6 pal, posiadające trakcję samochodową 4 dywizjonu artylerii pancernej były unieruchomione kilkadziesiąt kilometrów od rejonu działań bojowych 4 DP.

---

318 Porównaj : CAW-III-49-25 s. 202 oraz meldunki bojowe dowódcy 12 pp z 2.2.45 r. i 3.2.45 r. /CAW-III-49-16/.

Czasowe przejście do obrony. Dowódca 4 DP oceniając, że dywizj napotkała dobrze zorganizowaną i silnie umocnioną obronę nieprzyjaciela w dogodnym dlań terenie i że w ugrupowaniu bojowym dywizji zaistniały duże luki, że brak jakiejkolwiek łączności z sąsiadem z prawa i dywizja ma odsłonięte prawe skrzydło na szerokim 15 km froncie, doszedł do wniosku, że dywizja nie jest w stanie kontynuować natarcia. Sytuację pogarszał brak artylerii w ugrupowaniu bojowym dywizji. Nie było możliwości szybkiego dowiezienia amunicji, nawet do broni strzeleckiej. Natarcie w tych warunkach nie miałoby powodzenia.

W godzinach wieczornych 2.2.1945 r. dowódca 4 DP rozkazał [319] dowódcom 11 i 12 pp przejść do obrony z zadaniem utrzymania opanowanej rubieży do chwili podejścia pozostałych sił dywizji i środków wsparcia.

W myśl jego decyzji 11 pp ugrupowany w dwa rzuty miał bronić odcinka: bezimienne jezioro /2 km na płn. od jeziora Dobre/, /wył/ Morzyca [320].

12 pp ugrupowany w dwa rzuty miał przejść do obrony odcinka: Morzyce, skrzyżowanie dróg na południe od jeziora Smolno. 10 pp po przybyciu z rejonu Jastrowia przeszedł do drugiego rzutu dywizji [321].

Jednocześnie dowódca dywizji rozkazał prowadzenie intensywnego rozpoznania obrony nieprzyjaciela.

Na szczególną uwagę w tym okresie zasługuje decyzja dowódcy 12 pp. W myśl tej decyzji na lewym skrzydle pułk od razu zorganizował obronę siłami jednego batalionu, na prawym zaś skrzydle był zmuszony

---

319 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0016 z 2.2.1945 r. /CAW-III-49-2, s. 61/.

320 Tamże.

321 Tamże.

prowadzić jeszcze działania zaczepne w celu opanowania nakazanej rubieży[322].

Na podstawie rozkazu dowódcy 4 DP dowódca 12 pp zdecydował ugrupować pułk w dwa rzuty. W pierwszym rzucie postanowił mieć 1 i 3 batalion, w drugim rzucie 2 batalion. 1 batalion miał nacierać w kierunku m. Kępina i Zdbice, zniszczyć znajdującego się tam nieprzyjaciela, zdobyć te miejscowości, po czym 3.2.1945 r. przejść do obrony rejonu: Morzyce, Zdbice.

3 batalion miał bronić rejonu: styk dróg /1401A/, lewa linia rozgraniczenia pułku, luzując na tym odcinku pododdziały 207 pp 76 DP Armii Radzieckiej, które nieznacznie wysunęły się na północ poza swoją linię rozgraniczenia.

2 batalion - drugi rzut pułku - miał się rozmieścić w Szwecji. Tam od godz. 20.00 2 lutego rozlokował się sztab 4 DP [323].

Zgodnie z decyzją odcinek wschodniego brzegu jeziora Zdbiczno należało patrolować. W ciągu nocy z 2 na 3 lutego i w dniach następnych pododdziały miały prowadzić intensywne rozpoznanie obrony nieprzyjaciela.

Sztab pułku rozmieścił się w rejonie oddzielnego domku w kwadracie /1402/. Obok w lesie rozlokowały się obie kompanie fizylierów oraz pozostałe pododdziały pułku.

O godz. 23.00 2.2.1945 r. położenie batalionów 12 pułku było następujące :

1 batalion walczył na rubieży: bezimienne wzgórze między zagajnikami na zachód od Szwecji, skrzyżowanie

---

322 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 12 pp z 3.2. 1945 r. /CAW-III-49-16/.

323 Porównaj : Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 26 i 27 /CAW-III-49-8/.

dróg /1401A/;

3 batalion bronił odcinka: skrzyżowanie dróg /1401A/ - lewa linia rozgraniczenia pułku, utrzymując bezpośrednią łączność z 1 batalionem 207 pp AR;

2 batalion skoncentrował się w m. Szwecji.

Wykonując rozkaz 1 batalion 12 pp 3 lutego po krótkiej walce opanował m. Kępina i w dwurzutowym ugrupowaniu bojowym, bez czołgów i dział pancernych, wsparty tylko działami 45 mm oraz organiczną kompanią moździerzy 82 mm zaatakował Zdbice - silnie umocniony punkt oporu nieprzyjaciela. Pozbawiony wsparcia moździerzy 120 mm, artylerii dywizyjnej i innych cięższych środków ogniowych oraz czołgów i dział pancernych, toczył zacięte i krwawe walki z nieprzyjacielem znajdującym się w miejscowości przygotowanej do obrony.

Dowódca 12 pp dodatkowo wprowadził do walki ze swego odwodu 1 kompanię fizylierów, [illegible]ała za zadanie obejść od północy m. Zdbice. O godz. 23.00 3.2.1945 r. wprowadził również dla wsparcia 1 baonu pluton moździerzy 120 mm, który podszedł w tym czasie do rejonu walk [324].

Walki o Zdbice trwały całą noc do połowy dnia 4 lutego 1945 r. Około godz. 12.00 4.2.1945 r. nieprzyjaciel wykonał silny kontratak wsparty ogniem artylerii i moździerzy z rejonu m. Dobra, po czym zaczął wycofywać się pod uderzeniem naszych pododdziałów wychodzących mu na skrzydła. O godzinie 14.45 4.2.1945 r. 12 pp opanował m. Zdbice.

Jak się w toku walk wyjaśniło, miejscowość Zdbice broniły dwie kompanie 15 DP SS i około

---

[324] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 12 pp z 4.2.1945 r. /CAW-III-49-16; CAW-III-52-10/.

100 żołnierzy pododdziału Volkssturmu [335]. Nieprzyjaciel w toku walk poniósł ciężkie straty. Stracił około 200 żołnierzy zabitych oraz 4 ckm-y, 13 moździerzy i granatników. 12 pp [336] stracił: zabitych - 3 oficerów, 19 podoficerów, 31 szeregowców; rannych - 11 oficerów, 32 podoficerów, 84 szeregowców. Straty w sprzęcie wynosiły: 2 działa 45 mm, 3 ckm-y, 5 rkm-ów, 2 rpp, 15 karabinów, a w inwentarzu żywym: dwa konie zabite i dwa ranne.

Dalsze natarcie 1/12 pp na przesmyk Morzyce zostało zatrzymane silnym ogniem z żelbetowych umocnień.

Po zdobyciu punktów oporu w Kępinie i Zdbicach - wysuniętych pozycji obrony Wału Pomorskiego - pułk na całym swym odcinku działania nawiązał styczność z główną pozycją Wału Pomorskiego nieprzyjaciela, przechodząc do obrony na wyznaczonym mu odcinku.

Sztab i samodzielne pododdziały pułku rozmieściły się w m. Zdbice i okolicznych lasach.

W końcu dnia 3.2.1945 r. w pułku pozostawało tylko 0,3 jednostki ognia amunicji do broni strzeleckiej i dział 45 mm. Rannych było sporo, a z powodu braku środków transportu nie można ich było ewakuować do dywizyjnego punktu medycznego [337]. Brakowało środków opatrunkowych i medykamentów. I znowu tyły nie mogły wywiązać się z zadania.

11 pp wyszedł w dniu 4.2.1945 r. do wskazanego rejonu i rozpoczął obronę swego odcinka.

10 pp, po zdobyciu Jastrowia, pod koniec dnia 3 lutego rozpoczął marsz do rejonu położonego na północ od Szwecji.

Na podstawie analizy działań bojowych 4 DP w pasie przesłaniania można wyciągnąć wiele pouczających wniosków. Niektóre z nich nie straciły na aktualności w dobie obecnej i mogą być z powodzeniem wykorzystane w szkoleniu bojowym wojsk.

---

335 Porównaj : A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON; s. 164.

336 Porównaj : CAW-III-32-70

337 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP z dnia 3.2. 1945 r. /4 DP poniosła straty około 600 rannych i 300 zabitych/ /CAW, III-49-23/.

Oto niektóre wnioski :

1. 4 DP prowadziła działania bojowe w trudnych warunkach terenowych i w skomplikowanej sytuacji bojowej. Zwłaszcza zawieje i śnieżyce w dużym stopniu skomplikowały jej działania. Został ograniczony manewr dywizji, która z konieczności musiała się posuwać po kilku zasypanych śniegiem drogach. Transport samochodowy, a nawet konny utknął w zaspach śnieżnych. Nawet na głównej osi przemarszu wszystkie siły dywizji praktycznie musiały być użyte do oczyszczenia drogi dla transportu. Możliwości manewru dywizji były więc ograniczone. Ten stan rzeczy spowodował zmęczenie ludzi i koni. W cienkich, często porwanych mundurach żołnierze drżeli z zimna. Nagminne były wypadki odmrożeń. O ile w czasie marszu żołnierze mogli zapobiegać odmrożeniom, o tyle na polu walki, gdy trzeba było godzinami leżeć na śniegu, stali się bezradni, kostnieli. Wiele też kłopotu sprawiało zorganizowanie odpoczynku dla żołnierzy. Wszystko to utrudniało utrzymanie dyscypliny i nie sprzyjało sprawnej organizacji walki. Wieczorami ogniska w lasach demaskowały rozmieszczenie pododdziałów, w dzień świadczyły o tym, że żołnierze przygotowują sobie posiłki.

Teren lesisto-bagnisty, pokryty śniegiem, obfitujący w dużą liczbę rzek i jezior, umocniony zaporami inżynieryjnymi różnego rodzaju i odpowiednio broniony stanowił dużą przeszkodę w posuwaniu się nawet piechoty. W późniejszym okresie odwilż utrudniała, a niekiedy wręcz uniemożliwiała pokonanie rzek, jezior i bagien po cieniutkim i kruchym lodzie.

Głęboki śnieg utrudniał nie tylko manewr ciężkiej broni, zwłaszcza dział ppanc, moździerzy i ckm-ów na polu walki, lecz również dostarczanie amunicji /zwłaszcza ciężkiej/ na stanowiska ogniowe.

Warunki zimowe utrudniały działania bojowe 4 DP. Przeciwnikowi natomiast ułatwiały prowadzenie obrony.

2. Pod względem operacyjno-taktycznym 4 DP działała w niejasnej sytuacji. Dowództwo dywizji albo nie miało żadnych wiadomości o nieprzyjacielu, jego urządzeniach obronnych, ugrupowaniu i działaniu, albo miało dane bardzo ogólne, mało znaczące dla działań bojowych. Przyczyną tego był brak odpowiednio zorganizowanego rozpoznania w pułkach, dywizji i w armii. Chodzi przede wszystkim o rozpoznanie lotnicze, artyleryjskie i inżynieryjne. Z dokumentów znajdujących się w archiwum nie wynika, by sztab armii odpowiednio operatywnie współpracował ze sztabami sąsiednich armii oraz 1 Frontu Białoruskiego. Pomimo tego, że fortyfikacje na Wale Pomorskim były budowane przed wojną, nie ma śladu, by skorzystano z odpowiednich informacji agenturalnych. Taki stan rozpoznania powodował, że oddziały i związki taktyczne 1 AWP działały faktycznie na oślep, licząc w zasadzie tylko na zeznania jeńców wziętych do niewoli w trakcie walk. Zeznania te jednak często były sprzeczne i wprowadzały chaos w ocenie nieprzyjaciela i jego prawdopodobnego zamiaru.

Wypływa stąd wniosek, że aby skutecznie zwalczać nieprzyjaciela, należy prowadzić rozpoznanie wszystkimi dostępnymi środkami, zwłaszcza zaś technicznymi. Dlatego organa rozpoznawcze muszą być "oczkiem w głowie" dowódców i sztabów wszystkich szczebli. Powinny one być odpowiednio zorganizowane i wyposażone, a sił i środków na ten cel żałować nie należy.

Sztab 4 D-P nie dysponował nigdy aktualnymi danymi również o położeniu sąsiadów, co można wyjaśnić brakiem informacji na szczeblach armia - dywizja i dywizja - dywizja. W trakcie przełamywania pasa przesłaniania dowództwo 4 DP nie wiedziało dokładnie, gdzie się znajduje sąsiad z lewa - 76 DP Armii Radzieckiej ani

sąsiad z prawa - 1 DP. Świadczy to o słabym informowaniu przez sztab 1 AWP dowództw związków taktycznych o aktualnym położeniu wojsk własnych i sąsiadów. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu przez dywizję z sąsiadami było niemożliwe z powodu braku radiostacji potrzebnych do utrzymania z nimi łączności oraz środków transportu samochodowego czy lotniczego. Te ostatnie też nie mogły być odpowiednio wykorzystane na skutek zasp śnieżnych i braku benzyny. Łączność przy pomocy oficerów łącznikowych na koniach nie mogła zapewnić danych najbardziej aktualnych, potrzebnych dywizji i pułkom, i była utrudniona, gdyż na tyłach dywizji grasowały drobne grupy hitlerowców.

Niejasna, a nawet chaotyczna sytuacja panowała na zapleczu dywizji. Odczuwało się brak regulacji ruchu, były też niedociągnięcia w organizacji dowodzenia wojskami w ruchu, przede wszystkim ze szczebla armii. Na przykład 8 pp 3 DP na skutek zmylenia dróg wyszedł na przedni skraj obrony nieprzyjaciela w rejonie m. Piecewko pod Jastrowiem w styku między 1 DP a 4 DP, na nieplanowanym rejonie i kierunku wejścia pułku i dywizji do walki [338]. W wyniku tego dostał się pod ogień nieprzyjaciela, poniósł straty i niepotrzebnie nawiązał walkę.

Jeszcze gorzej działo się na zapleczu walczącego o Jastrowie 10 pp. Na linię przedniego skraju w kolumnach wyszedł 16 pp 6 DP wbrew wszelkim planom i zamiarom walki /6 DP była w tym czasie w drugim rzucie armii i nie była wprowadzona do walki/. 16 pp dostał się pod zmasowany ogień moździerzy nieprzyjaciela i poniósł dotkliwe straty. W tej sytuacji dowódca 4 DP nie chcąc dopuścić do paniki na

---

338 Porównaj : Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON; s. 66 /relacje gen. armii Popławskiego/.

zapleczu zaangażował go chwilowo do walki dla wydłużenia sukcesu 10 pp [339]. Podobna sytuacja wynikła z tym pułkiem w rejonie Morzyca na płn od m. Zdbice. I tu pułk poniósł dotkliwe straty, po czym złożył meldunek o rzekomym zdobyciu wspólnie z 12 pp m. Zdbice [340]. Mogło się to zdarzyć jedynie w wyniku nieznajomości sytuacji na przednim skraju przez dowództwa 3 i 6 DP oraz dowództwo pułków tych dywizji, o czym zbyt mało pisano w opublikowanych pracach historycznych. Niedbalstwo i pijaństwo w dowództwach poszczególnych szczebli, połączone z obiektywnymi trudnościami wynikającymi z warunków terenowych i atmosferycznych oraz z sytuacji bojowej, miały również wpływ na rozluźnienie dyscypliny stanu osobowego i naruszenie elementarnych zasad dowodzenia na polu walki. Tego rodzaju błędy, za które zapłacono ciężkimi stratami /dużo zabitych i rannych/, powinny być ostrzeżeniem dla dowódców i sztabów wszystkich szczebli. Nie można godzić się na pomijanie lub łagodzenie oceny tych błędów.

3. Niejasność sytuacji w dużym stopniu utrudniała działania bojowe 4 DP. W takich okolicznościach należy wysoko ocenić działania 4 DP w pasie przesłaniania. Były to działania zdecydowane, nacechowane wybitną manewrowością i przebiegały na znacznej przestrzeni. Oddziały i pododdziały toczyły walki na poszczególnych kierunkach, mając otwarte skrzydła i zagrożone tyły. Brak było bezpośredniej łączności z sąsiadami i znajomości ich położenia. W tej sytuacji manewr mający na celu obejście

---

339 Z relacji ~~gen. J. Urbanowicza~~, płk Wariończyka i innych.

340 Z relacji płk Wariończyka - dowódcy 12 pp.
Porównaj: Meldunek dowódcy 12 pp nr 37 z 4.2.1945r. /CAW III-52-10/, /CAW III-49-16/ oraz Meldunek bojowy nr 28 dowódcy 4 DP z 4.2. 1945 r. /CAW III-49-8/

Jastrowia od południa i południowego zachodu, połączony z forsowaniem rz. Gwdy na północ od Ptuszy, w najsłabszym miejscu obrony nieprzyjaciela - należy uznać za udany.

Niestety działania bojowe w rejonie Jastrowia przebiegały powoli, ponieważ piechota, której nie wspierały czołgi ani artyleria większych kalibrów, miała trudności w zwalczaniu nieprzyjaciela znajdującego się w murowanych budynkach miejskich. Ponadto 10 pp szybko odczuł skutki oderwania się tyłów pułku i dywizji od pierwszego rzutu, zbrakło amunicji strzeleckiej, medykamentów i wielu innych środków niezbędnych w walce [341]. Niejednokrotnie za te braki żołnierze płacili bohaterstwem, walką na bagnety, wytrwałością, a często utratą życia [342].

Słuszna i oryginalna była decyzja dowódcy 4 DP, który postanowił nie czekać z wprowadzeniem do walki sił głównych do czasu aż zostanie rozstrzygnięta walka w Jastrowiu, lecz zdecydował w nocy z 1 na 2 lutego wprowadzić 12 pp z rejonu Ptuszy - 6 km na południe od Jastrowia - w kierunku Szwecji [343]. Decyzja forsowania w nocy rz. Gwdy przez 12 pp, który działał w dużym masywie leśnym na głębokość 15 km samodzielnie, w o oderwaniu od sąsiadów należy do śmiałych. Tę decyzję mogła zrealizować tylko lekko uzbrojona piechota. Przenikała ona do leśnych zakątków, pod osłoną nocy omijała zawały i stanowiska ogniowe nieprzyjaciela, zmuszając go do ucieczki. Noc chroniła piechotę przed znacznymi stratami i kryła jej słabości. Działanie

---

341 Porównaj : Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON s. 71.

342 Tamże. S. 70.

343 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 26 z 2.2.1945 r. /CAW III-49-8/.

poszczególnych pododdziałów wzdłuż dróg leśnych i przesiek stwarzało wrażenie, że posuwa się duża siła, co w szeregach nieprzyjaciela powodowało panikę. To działanie umożliwiło wojskom nie tylko przeniknięcie w pas przesłaniania, lecz także z marszu opanowanie m. Szwecji. Realizacja takiej decyzji wymagała zabezpieczenia skrzydeł sił głównych dywizji. Mimo podjęcia odpowiednich kroków nieprzyjaciel w leśnym kontrataku zaatakował tyły 12 pp. I tylko inicjatywie dowódców drobnych pododdziałów należy zawdzięczać załamanie się nieprzyjacielskiego kontrataku.

O świcie 2 lutego 4 DP toczyła walki na dwóch odcinkach odległych od siebie około 15 km; w m. Jastrowie, frontem na północny wschód, i w m. Szwecji, frontem na zachód[344]. W ugrupowaniu bojowym dywizji powstała luka, której niebezpieczeństwo potęgowały powolne działania sąsiada z prawa - 1 dywizji piechoty.

W tej sytuacji decyzja dowódcy dywizji dotycząca wprowadzenia 11 pp spoza prawego skrzydła 12 pp w 15-kilometrową lukę między 10 a 12 pp w celu wyjścia do rejonu na płn od jez. Dobre, Morzyca [345], wydaje się całkowicie uzasadniona. Uderzenie z południa na północ wzdłuż szosy Szwecja - Nadarzyce stwarzało możliwość zwijania obrony nieprzyjaciela w pasie przesłaniania. Otwierało ono drogę nacierającemu od czoła prawoskrzydłowemu zgrupowaniu 1 AWP. Działanie to umożliwiało szybkie wyjście dywizji na wyznaczoną rubież w całym swoim pasie, jak też wyjście na tyły nieprzyjaciela broniącego się w pasie przesłaniania i naruszenia jego systemu obrony. Takie działanie zmuszało nieprzyjaciela do wycofania się i zagroziło odcięciem go od głównej pozycji obrony Wału Pomorskiego. O powodzeniu decydowała szybkość działania nacierających.

---

344 Patrz załącznik 16 do niniejszej pracy /mapa/.

345 Porównaj : szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0016 z 2.2.1945 r. /CAW, III-49-2 s.61/.

Decyzja dowódcy 4 DP i dowódców 10 oraz 12 pp tejże dywizji zasługuje na uwagę jako współczesna; może służyć za przykład dobrego taktycznego rozwiązania. Słuszne było niewiązanie głównych sił dywizji w przewlekłe walki o punkty oporu nieprzyjaciela oraz duża samodzielność w działaniu na kierunkach już nie tylko pułków, lecz również batalionów i kompanii, szczególnie fizylierów. Luki między działającymi pułkami wynosiły do 15 km, a między batalionami w pułkach do 2-3 km. Poszczególne kompanie odrywały się od sił głównych na odległość 1-2 km. Kompanie fizylierów działały na tych samych zasadach co bataliony piechoty i nacierały w odległości do 2 km od skrzydeł batalionów. Złożona i szybko zmieniająca się sytuacja wymagała od dowódców wszystkich szczebli dużej inicjatywy, a od żołnierzy ofiarności i wytrwałości.

Decyzja dowódcy dywizji przejścia do obrony [346] /a także jej realizacja z chwilą nawiązania bezpośredniej styczności z Wałem Pomorskim/ należała również do całkowicie uzasadnionych. Uwzględniała bowiem szczególnie ciężką sytuację artylerii o trakcji samochodowej - stojącej na drogach w odległości kilkadziesiąt kilometrów od rejonu działań bojowych w oczekiwaniu na benzynę - brak amunicji i małe szanse szybkiego jej dostarczenia nawet pododdziałom piechoty, nienadążanie tyłów itp. Wnikliwa ocena sytuacji wskazywała na niemożliwość przełamania obrony Wału Pomorskiego z marszu.

Decyzje dowódcy 4 DP podjęte w dniach 31.1 - 2.2.1945 r. należą do udanych i pouczających.

---

346 Porównaj : Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0016 z 2.2.1945 r. /CAW III-49-2 s. 61/.

W konkretnej sytuacji szczególne znaczenie przywiązywano do rozpoznania pieszego i konnego, ubezpieczeń bojowych oraz do oczyszczania terenu od małych grup nieprzyjaciela. Do wykonania tego ostatniego zadania wykorzystywano, po opanowaniu zasadniczej rubieży, po dwie kompanie fizylierów w każdym pułku.

4. Osobny problem w działaniach 4 DP na tym etapie stanowiły tyły. Strukturalnie nie były one dostosowane do tego rodzaju manewrowych działań wojsk i ich zabezpieczenia z jakimi miały do czynienia. Na szczeblach batalionów, pułków i dywizji były one zbyt szczupłe w stosunku do potrzeb oraz słabo technicznie zabezpieczone i wyposażone.

Niedociągnięcia w pracy tyłów występowały na każdym odcinku działalności. O ile brak umundurowania można usprawidliwić warunkami ekonomicznymi kraju, który nie był w stanie dostarczyć wojsku ciepłej odzieży, o tyle np. nie ma usprawiedliwienia dla złego żywienia żołnierzy w walce, gdyż sprawa ta mogła i powinna była być rozwiązana inaczej. Faktycznie w walce każdy żołnierz stawał się kwatermistrzem, zaopatrując siebie w artykuły żywnościowe ze "źródeł miejscowych". W obawie by nie być głodnym, żołnierze objuczali się często artykułami żywnościowymi zdobytymi w mieszkaniach, magazynach, sklepach, co ujemnie odbijało się na stanie gotowości bojowej pododdziałów oraz na dyscyplinie i morale żołnierzy.

Gotowanie strawy też wyglądało różnie. Tylko na postojach batalionowe i pułkowe kuchnie dostarczały żywność wojsku "centralnie".

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa dostarczenia dla koni furażu a dla pojazdów mechanicznych w materiałach pędnych i smarach [347]. Furaż dla koni można jeszcze było zdobyć z tzw. "źródeł miejscowych", również w sposób szkodliwie zdecentralizowany, ale zaopatrzyć się w mps w ten sposób nie było można. Konsekwencje tego nie dały na siebie długo czekać.

Przyczyny wyżej podane oraz etatowy niedobór transportu dla tyłów w stosunku do potrzeb walki rozwijającej się w szybkim tempie spowodowały to, że w tyle pozostały składy różnego rodzaju, w tym również składy amunicji. Wojsko zostało pozbawione możliwości szybkiego uzupełnienia amunicji. 2 lutego w 4 DP stan amunicji strzeleckiej i artyleryjskiej lekkiej /45 mm, 76 mm oraz 82 mm moździerzy/ wynosił zaledwie 0,3 jo i mógł wystarczyć na 1-2 godziny intensywnej walki. Nie trzeba wyjaśniać, co się działo w pododdziałach, gdy w walce zabrakło amunicji, ani jakie mogły być tego konsekwencje, gdyby dywizja spotkała się z aktywniejszym przeciwnikiem.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie medyczne, to ani struktura organizacyjna służby zdrowia, ani jej stan liczbowy, ani też wyposażenie w niezbędny sprzęt, medykamenty i transport sanitarny nie zaspokajały potrzeb ówczesnego pola walki, nie odpowiadały nowym metodom i zasadom manewrowych działań bojowych. Trzej lekarze w pułku dysponujący czterema furmankami nie byli w stanie opatrzyć i ewakuować rannych z pola walki. Transport samochodowy, który w znikomych ilościach znajdował się w dywizji, był unieruchomiony. W dniach 2-4 lutego w dywizji było około 600 rannych żołnierzy, którzy z powodu braku transportu pozostawali w medycznych punktach pułków i samodzielnych batalionów

---

347 Porównaj : CAW III-49-23.

dywizji. Tyły pułków i dywizji hamowały więc tempo natarcia 4 DP. Gdyby piechota była odpowiednio wsparta czołgami i artylerią, gdyby wojska były należycie zaopatrywane i zabezpieczone, gdyby dysponowały odpowiednim transportem i miały dostatecznie dużo paliwa, działania bojowe przebiegałyby szybciej, wojska ponosiłyby o wiele mniej strat, a odnosiłyby większe sukcesy. Najsłuszniejsza nawet, lecz nie zabezpieczona decyzja, nie mogła przynieść oczekiwanych wyników.

Warto również wspomnieć o łączności dowodzenia. Brak łączności radiowej, do kompanii włącznie, utrudniał szybkie uruchomienie i szybkie zwroty bojowe poddziałów.

Z tych wymienionych faktów wypływa wniosek, że bez dobrze zorganizowanych tyłów, dostosowanych do najnowszych wymagań działań bojowych, nie może być mowy o szybkim natarciu wojsk i zachowaniu ich zdolności bojowej.

W działaniach bojowych 4 DP na szczególne podkreślenie zasługują walki w nocy. Działania nocne, w których uwydatniło się bohaterstwo polskich żołnierzy, w znacznym stopniu zapewniły realizację śmiałej i słusznej decyzji dowódcy 4 DP w walkach w pasie przesłaniania.

W rezultacie walk w pasie przesłaniania 4 DP wykonała swoje zadanie, stwarzając 1 AWP sprzyjające warunki do przełamania Wału Pomorskiego.

Decyzje i ich realizacja w dniu 4.2.1945 r.

W wyniku analizy sytuacji w drugiej połowie dnia 3 lutego dowódca 1 AWP zdecydował wprowadzić do walki 6 DP z [348] drugiego rzutu armii na kierunku: Brzeźnica, Nowa Wieś. Do końca 4 lutego dywizja miała opanować szosę Czaplinek - Wałcz na rubieży: Nowa Wieś, Dobrzyca [349].

W myśl tej decyzji dowódca 1 AWP skupił wysiłek na styku 6 i 4 DP. Dywizje te miały uderzyć na odcinku

[348] Porównaj : Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 0051/Op z 3.2.1945 r. /CAW, III-49-23, s.34/.

[349] Tamże.

Nadarzyce, jez. Dobre i przełamać obronę nieprzyjaciela w jej najsłabszym miejscu. Po przełamaniu głównej pozycji obrony nieprzyjaciela dowódca 1 AWP zamierzał kontynuować natarcie na zachód.

W godzinach wieczornych 3.2.1945 r. dowódca 4 DP otrzymał rozkaz szczególny, w myśl którego: 4 DP z 5 BAC i 11 pah oraz 10 bsap miały nacierać w ogólnym kierunku Zdbice - Golce i do końca dnia 4 lutego wyjść na rubież szosy Czaplinek - Wałcz [350], na odcinku Dobrzyca, Glinki; oddziały wydzielone dywizji miały zdobyć folwark Miłoradz oraz Świętosław; linia rozgraniczenia z lewa przebiegała przez miejscowości: Złotów - Szwecja - Mirosławiec.

Rozkaz precyzował linię rozgraniczenia z 6 DP /Jastrowie, Brzeźnica, flw. Dobrzyca, /wył/ Nowe Laski/ oraz nakazywał przenieść SD 4 dywizji z m. Szwecji do Zdbic. Dowódca dywizji dowiedział się, że w m. Szwecja w dniu 4 lutego rozmieści się sztab armii.

Sąsiadem z lewa była nadal 76 DP 47 armii. Linia rozgraniczenia z nią pozostała ta sama. Linia rozgraniczenia między 4 a 6 DP na przednim skraju, opierająca się o północny skraj jez. Dobre, uniemożliwiała rozwinięcie sił głównych dywizji w bardziej sprzyjających warunkach i skupienie wysiłku uderzeniowego na styku z sąsiadem.

W tej sytuacji dowódca armii zgodził się z propozycją dowódcy 4 DP na wysunięcie prawego skrzydła 4 DP 1,5 km na północ od jez. Dobre, z tym jednak zastrzeżeniem, że po przełamaniu obrony nieprzyjaciela dywizja miała wejść w swój pas natarcia i kontynuować działania bojowe zgodnie z rozkazem dowódcy 1 AWP.

---

350 Tamże, punkt 3 rozkazu.

Jak wynika z zadania, pas dywizji miał 8,5 km szerokości [351]. Głębokość zadania dnia dywizji planowano na 7 km. Uderzenie na północ od jeziora Dobre powinno zaskoczyć nieprzyjaciela ze względu na teren bagnisto-lesisty. Z koncepcji walki wyrażonej w rozkazie wynika, że dowódca armii dążył do jak najszybszego uderzenia na pozycję Wału Pomorskiego. Chciał on atakować ją siłami 6 DP z marszu; atak 4 DP miał być poprzedzony przygotowaniem prowadzonym w ograniczonym czasie. Miało to na celu uniemożliwienie wzmocnienia pierwszej pozycji obrony przez podchodzące odwody nieprzyjaciela. Wybór kierunku głównego uderzenia mógł sprzyjać zapewnieniu powodzenia.

Nawet pobieżna ocena decyzji wskazuje, że ugrupowanie armii nie zapewniało odpowiedniej siły pierwszego uderzenia i że wiele podstawowych elementów wynikających z oceny położenia nie zostało w decyzji dowódcy 1 AWP uwzględnionych.

W nocy z 3 na 4 lutego dowódca 4 DP sprecyzował zadania dotyczące natarcia. W dniu 4.2.1945 r. został wydany rozkaz bojowy [352].

Myśl przewodnia walki zawarta w decyzji dowódcy 4 DP zakładała wykonanie z rana 4 lutego głównego uderzenia dywizji prawym skrzydłem. Oddziały 4 DP ugrupowane w dwa rzuty, ściśle współdziałając z 6 DP, miały przełamać obronę nieprzyjaciela na północ od jeziora Dobre i nacierać w kierunku miejscowości: Zdbice, Golce, przecinając do końca dnia 4 lutego szosę Czaplinek - Wałcz w swoim pasie natarcia. Jeden pułk prowadząc aktywne działania na przesmykach między jeziorami miał wiązać siły i środki nieprzyjaciela.

---

351 Patrz załącznik 16 do niniejszej pracy /mapa/.

352 Porównaj : Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP na dzień 4.2.1945 r. - schemat działań bojowych 4 DP nr 17 /CAW, III-49-2 s. 63/.

Zgodnie z tą myślą przewodnią oddziały dywizji otrzymały zadania bojowe.

11 pp ugrupowany w dwa rzuty miał uderzyć w kierunku wzg. 122,1 - Golce [353].

12 pp ugrupowany w dwa rzuty aktywnymi działaniami miał wiązać nieprzyjaciela na lewym skrzydle dywizji, a po przełamaniu obrony nieprzyjaciela przez 11 pp miał obejść jezioro Dobre, i nacierać w kierunku: Golce - Glinki.

10 pp - drugi rzut dywizji - do godz. 12.00 4.2.1945 r. miał się ześrodkować w rejonie Leśniczówka - Nadarzyce i nacierać za 11pp w gotowości wejścia do walki na kierunku: Dobrzyca, stacja kol. Rudki.

Dowódca dywizji sprecyzował także zadania dla artylerii oraz dla pozostałych rodzajów wojsk i służb.

Z formalnego punktu widzenia do decyzji dowódcy dywizji nie można mieć zastrzeżeń. Na wyczucie ocenił on, że obrona nieprzyjaciela na północ od jeziora Dobre powinna być słabsza, gdyż przebiega w terenie lesisto-błotnistym, trudnym do pokonania. Uwzględnia także fakt, że błota pokryte lodem są łatwe do pokonania przez piechotę. Jak była zorganizowana obrona nieprzyjaciela w tym rejonie - nikt nie wiedział [354]. Analizując teren w całym pasie działania dywizji należy stwierdzić, że wybrany odcinek przełamania obrony nieprzyjaciela był najdogodniejszy pod każdym względem. Umożliwiał ścisłe współdziałanie głównego zgrupowania 4 DP z oddziałami 6 DP, co powinno było nie tylko sprzyjać realizacji zamiaru, ale również zabezpieczać prawe skrzydło głównego zgrupowania uderzeniowego dywizji.

---

353 Tamże.

354 Patrz Załącznik 15 niniejszej pracy /zdjęcie lotnicze Wału Pomorskiego/.

Zadania bojowe dla pułków i rodzajów wojsk zostały więc należycie sprecyzowane. Zastrzeżenie budzi jedynie realność rozkazu. Wyznaczony czas uderzenia sił głównych dywizji na obronę nieprzyjaciela nie odpowiadał ani sytuacji ogólnej, ani możliwościom oddziałów dywizji zarówno organicznych, jak i przydzielanych [355]. Dlatego dobrze zorganizowane i przeprowadzone natarcie, nie uwzględniające szeregu obiektywnych czynników, stało pod znakiem zapytania, tak jak stała pod znakiem zapytania realna i faktyczna wartość tej decyzji.

Przebieg wydarzeń w dniu 4 lutego potwierdza powyższą tezę.

Najbardziej wysunięty na zachód 12 pp na lewym skrzydle przeszedł do obrony, swoim prawym skrzydłem toczył jeszcze walki o Zibice, zdobywając je w drugiej połowie dnia 4 lutego [356].

Rano 4 lutego 11 pp zaledwie podchodził do rejonu na północny wschód od jeziora Dobre w okolice podstawy wyjściowej do natarcia.

Rozpoznanie obrony nieprzyjaciela na północ od jeziora Dobre było w trakcie organizacji, a nie realizacji. Główny jego ciężar powinien był spoczywać na 11 pp. Ponieważ pułk działał powoli, a inne źródła mogące dostarczyć dane /jak np. lotnictwo/ nie zostały użyte, rozpoznanie obrony nieprzyjaciela na odcinku na północ od jez. Dobre nie zostało jeszcze przeprowadzone. Ani dowództwo dywizji, ani dowództwo 11 pp nie miało więc

---

355 Porównaj: R. Dzipanow Wyd. MON 1961 r, s.78-80.

356 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 37 z 4.2.1945 r. /CAW III-52-10/ /CAW III-49-16/.

żadnych danych o nieprzyjacielu na kierunku planowanego głównego uderzenia dywizji. Nie wiedziano nawet dokładnie, gdzie przebiega przedni skraj jego obrony.

10 pp był w trakcie przegrupowywania z Jastrowia do rejonu leśniczówki Nadarzyce i osiągnął go dopiero pod koniec dnia 4 lutego.

Artyleria dywizyjna organiczna i przydzielona nie były wcale gotowe do wsparcia działań bojowych dywizji na kierunku głównego jej uderzenia z przyczyn omówionych już poprzednio. Dopiero w nocy z 4 na 5 lutego do rejonu działań bojowych dywizji podeszły z głębi jej czołowe pododdziały; 1 dywizjon 6 pal i dwie baterie artylerii pancernej 4 SDAS oraz 5 BAC, która zaczęła rozwijać się na stanowiskach ogniowych w rejonie m. Szwecja.

Elementy tyłowe 11 i 10 pp oraz tyły dywizji były w trakcie przegrupowywania, przy czym tyły dywizji zaczęły się grupować w rejonie Złotowa - Więcborka w odległości kilkadziesiąt kilometrów od rejonu działań bojowych.

Sąsiad z prawa - 6 DP - który miał jednocześnie z 4 DP atakować przedni skraj obrony nieprzyjaciela, znajdował się daleko w tyle. Czołowe pododdziały 6 DP - 16 pp - zaczęły wychodzić do rejonu na północ od jeziora Dobre dopiero w drugiej połowie 4 lutego.

W tej sytuacji, której rozwój nie trudno było przewidzieć, podjęcie decyzji atakowania obrony nieprzyjaciela na północ od jeziora Dobre w godzinach porannych 4 lutego było nierealne. Taka decyzja mogła nastąpić w sztabie 1 AWP oraz w sztabie 4 DP tylko w wyniku mało wnikliwej oceny sytuacji, niedoceniania możliwości nieprzyjaciela oraz przeceniania możliwości źle zaopatrzonych i zmęczonych żołnierzy.

Dowódca 4 DP zameldował o tym dowódcy armii. Ponaglany jednak, zdecydował około godz. 17.00 4.2.1945 r. uderzyć siłami dwóch batalionów 11 pp [357]. Uderzenie miało być wsparte 45 mm działami strzelającymi na wprost, oraz moździerzami prowadzącymi ogień na przedni skraj obrony nieprzyjaciela na północ od jez. Dobre. Lotnictwo i artyleria dywizyjna oraz wsparcia nie brały udziału w walce. W takiej sytuacji atak nie miał powodzenia także z powodu szczupłych sił użytych do przełamania.

Batalionowe i pułkowe środki ogniowe okazały się mało skuteczne w niszczeniu betonowych schronów bojowych i fortyfikacji polowych nieprzyjaciela. A ponadto liczba tych środków była wciąż niewystarczająca. Nie przygotowany i nie zabezpieczony atak skończył się niepowodzeniem. 11 pp poniósł straty. Decyzja podjęcia ataku była więc niewątpliwym błędem.

W wyniku jednak tego ataku został rozpoznany przebieg przedniego skraju obrony nieprzyjaciela oraz słabe miejsca jego obrony. Ustalono też rozmieszczenie dwóch lub trzech nieprzyjacielskich schronów betonowych na pierwszej pozycji.

Pod koniec dnia 4 lutego sytuacja oddziałów 4 DP była następująca :

Na lewym skrzydle dywizji 12 pp [358], ugrupowany w dwa rzuty, bronił się na odcinku 6 km szerokości: jezioro Dobre - /wył/ jez. Lubianka. Na prawym skrzydle pułku, na przesmyku między jeziorami Dobre a Zdbiczno, walczył 1 batalion, na lewym zaś skrzydle, w dotychczasowych liniach rozgraniczenia - 3 batalion.

---

357 Porównaj : Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON, s. 79.

358 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 38 z dnia 5.2.1945 r. /CAW III-52-10/ /CAW III-49-16/.

2 batalion - drugi rzut pułku - znajdował się w m. Szwecja.

Stanowisko dowodzenia 12 pp rozmieściło się w m. Zdbicach.

Zgodnie z otrzymanym ustnym zadaniem 12 pp aktywnie działając na trzech kierunkach, skupiał wysiłek na swoim prawym skrzydle. Na lewym skrzydle 12 pp miał nacierać 3 batalion, na przesmyku między jeziorami Zdbiczno i Smolne. W odległości ponad 4,5 km na północ od tego kierunku, na przesmyku między jeziorami Dobre i Zdbiczno miał nacierać 1 batalion. Trzeci kierunek działania 12 pułku piechoty przebiegał na północ od jeziora Dobre w odległości 1,5 km od kierunku drugiego. Z chwilą przełamania przez 11 pp obrony nieprzyjaciela na północ od jeziora Dobre przewidywano wprowadzenie na nim 2 batalionu 12 pp w kierunku Leżenicy - Glinek. W ślad za 2 batalionem na tym kierunku miały być wprowadzone pozostałe siły pułku, tj. dwie kompanie fizylierów, kompania rusznic ppanc pułku oraz większość artylerii. W tym celu przewidywano przegrupowanie w ciągu nocy z 4 na 5 lutego 2 batalion z m. Szwecja do rejonu położonego 1,5 km na północny wschód od Zdbic [359].

W celu zniszczenia BSB na kierunkach uderzeń 12 pp dowódca 4 DP kazał dowódcy 5 BAC wydzielić z brygady dwie 152 mm armato-haubice.

Zostało nawiązane współdziałanie z 76 DP - sąsiadem z lewa. Brak środków łączności radiowej utrudniał dowodzenie pododdziałami na trzech kierunkach.

Zwiększyły się trudności w zaopatrzeniu pododdziałów przede wszystkim w amunicję oraz w środki

---

359 Z relacji szefa sztabu 2/12 pp porucznika /obecnie pułkownika/ Lubowskiego.

medyczno-sanitarne.

W końcu dnia 4 lutego 11 pp, ugrupowany w dwa rzuty - mając w pierwszym rzucie 2 i 3 batalion, a w drugim rzucie 1 batalion - po nieudanym ataku walczył z nieprzyjacielem na odcinku 1,5 km szerokości na północ od jeziora Dobre.

10 pp ześrodkował się w rejonie leśniczówki Nadarzyce jako drugi rzut 4 DP [360].
Do rejonu walki zaczęły przybywać pierwsze pododdziały artylerii dywizyjnej i wsparcia.

Decyzje i ich realizacja w dniu 5.2.1945 r. Po wnikliwej analizie sytuacji dowódca 4 DP w nocy z 4 na 5 lutego podjął nową decyzję wykonania natarcia z rana 5 lutego [361]. Decyzja ta nie różniła się od wydanej dnia poprzedniego. Jej realizacja była jednak znacznie lepiej zabezpieczona. Szczególnie duże znaczenie miało użycie na kierunku głównego uderzenia artylerii, którą dysponowała dywizja. Atak wyznaczony początkowo na godzinę 10.00 [362] 5 lutego rozpoczął się o godzinę wcześniej.

W dniu 5.2.1945 r. o godzinie 9.00 [363], po 10-minutowej nawale ogniowej wykonanej przez dywizyjną artylerię organiczną i artylerię wsparcia, uderzyły na północ od jeziora Dobre dwa baony /2 i 3/ 11 pp.
11 pp wykorzystując fakt, że zamarzły błota,

---

360 Porównaj : Zarządzenie bojowe nr 17 szefa sztabu 4 DP z 4.2.1945 r. /CAW III,49-2/.

361 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 28 z 4.2.1945 r. /CAW III-49-8/

362 Tamże oraz zarządzenie bojowe nr 19 szefa sztabu 4 DP /CAW III-49-2 s.64/.

363 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 29 z 5.2.1945 r. /CAW III-49-8/.

przełamał nieprzyjacielską obronę na odcinku 1 km szerokości, w najsłabszym miejscu. O godz. 16.00 tego samego dnia obydwa bataliony podeszły do szosy w rejonie na północ od folwarku Dobrzyca.

Dowództwo 11 pp utraciło dowodzenie swymi poddziałami i nie wprowadziło do walki ani drugiego rzutu pułku, ani żadnych odwodów. Nie zareagował na to w porę również dowódca 4 DP. Drugi rzut 11 pp - artyleria i moździerze straciły kontakt z pierwszym rzutem i pozostawały na podstawach wyjściowych. Wykorzystał to nieprzyjaciel. Około godz. 11.00 wykonał kontratak na skrzydło, odzyskał przedni skraj w miejscu, gdzie był dokonany wyłom, oraz odciął drugi i trzeci batalion 11 pp od pozostałych sił pułku. Główne siły 11 pp znalazły się w okrążeniu.

W tym momencie zaczęła się nerwowa reakcja dowódców 4 DP i 11 pp. Dowódca dywizji zdecydował wprowadzić do walki o godz. 12.00 5 lutego na ten sam odcinek drugi rzut 11 pp /1 baon/ oraz drugi rzut 12 pp /2 baon/ [364].

Nowa decyzja dowódcy dywizji nie została odpowiednio zabezpieczona. Siły artylerii dywizyjnej nie dysponowały dostateczną ilością amunicji i nie były w stanie wesprzeć ataku obu batalionów [365]. Bataliony piechoty 1/11 pp i 2/12 pp wprowadzone z marszu były zdane wyłącznie na własne siły i środki, którymi musiały walczyć z nieprzyjacielem broniącym się w BSB i w polowych fortyfikacjach [366].

---

364 Z relacji płk.Lubowskiego.

365 Z relacji płk.Jadowa zastępcy dowódcy 12 pp do spraw liniowych.

366 Porównaj : Opis działań bojowych w dniu 5.2.1945 r. /CAW III-49-23/.

Atak skończył się niepowodzeniem i stratami. Sytuacja 4 DP jeszcze bardziej się skomplikowała.

Nie przygotowany atak bez względu na pobudki i cele, jakie przyświecały dowódcy 4 DP, może być przykładem, jak nie należy organizować walki i jaką cenę płaci się za ogólnikowe, mało wnikliwe i źle zabezpieczone decyzje. Należy dodać, że drugi rzut 12 pp - 2 batalion - był wprowadzony do walki z marszu, bez rozpoznania obrony nieprzyjaciela, w nieznanym terenie, w okolicznościach, w których jedynym rozkazem, jaki zdążyli wydać dowódcy plutonów, była komenda "Naprzód", a organiczna kompania moździerzy 82 mm nie zdołała nawet wstrzelać się w cele. Pod znakiem zapytania znalazł się sukces odniesiony przez dwa bataliony 11 pp, wątpliwe też było przełamanie Wału Pomorskiego.

W tej trudnej sytuacji, grożącej zlikwidowaniem głównych sił 11 pp, które znajdowały się w rejonie folwarku Dobrzyca na tyłach głównej pozycji obrony nieprzyjaciela, dowódca 4 DP około godz. 16.00 zdecydował wprowadzić do walki drugi rzut dywizji - 10 pp [367], na kierunku głównego uderzenia dywizji. Jednocześnie zamierzał wznowić atak 1/11 pp na prawym skrzydle zgrupowania uderzeniowego i 2/12 pp na lewym skrzydle zgrupowania uderzeniowego na północ od jeziora Dobre. Zgrupowanie to, po 15-minutowej nawale ogniowej wszystkich znajdujących się na tym kierunku dział i moździerzy, o godz. 18.00 miało uderzyć na przedni skraj obrony nieprzyjaciela, powtórnie dokonać wyłomu w jego obronie na odcinku szerokości około 1,5 km i rozwijać powodzenie. Prawo i lewoskrzydłowe bataliony miały osłonić i zabezpieczyć skrzydła. Słabość nacierających sił

---

367 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 29 z 5.2.1945 r. /CAW III-49-8/.

i środków miała osłonić noc. Dowódca dywizji, znając walory naszych żołnierzy i zdając sobie sprawę z małej ilości artylerii wspierającej dywizję oraz z braku czołgów przewidywał możliwość przełamania ufortyfikowanej obrony nieprzyjaciela jedynie w nocy. Natarcie lepiej przygotowane miało powodzenie.

Główne siły dywizji 1/11 pp, 2 i 3/10 pp posuwały się w kierunku Dobrzycy. Odpierając kontrataki nieprzyjaciela o godz. 5.00 6 lutego dotarły na południowy wschód od folwarku Dobrzyca. Tam nastąpiło połączenie się wojsk nacierających z głównymi siłami 11 pp [368].

W toku walki drugi rzut 10 pp - 1 batalion - został wprowadzony na prawym skrzydle wyłomu w celu jego rozszerzenia i osłony z kierunku północno-zachodniego.

2 batalion 12 pp na lewym skrzydle zgrupowania uderzeniowego dywizji nacierał na Leżenicę. Zwijał obronę nieprzyjaciela wzdłuż zachodniego brzegu jeziora Dobre. Zabezpieczał swymi działaniami lewe skrzydło wyłomu. Powstały warunki sprzyjające natarciu 12 pp na pozostałych kierunkach [369].

Na skutek zdecydowanych działań 4 DP przełamała w ciągu nocy główną pozycję Wału Pomorskiego na odcinku około 3,5 km szerokości i włamała się w głąb obrony nieprzyjaciela na głębokość około 3 km. Główne siły dywizji podeszły do nowej rubieży obronnej nieprzyjaciela na rzece Dobrzyca w rejonie

---

368 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 30 z 6.2.1945 r. /CAW III-49-2/.

369 Porównaj : Opis działań bojowych 4 DP w dniu 6.2.1945 r. /CAW III-49-23/.

na północ i południowy wschód od fl. Dobrzyca. Napotkały tam silny ogień broni maszynowej i moździerzy [370].

Analizując decyzję dowódcy 4 DP i działania jej sił głównych można stwierdzić szereg cech charakterystycznych dla tego natarcia. Przede wszystkim natarcie przebiegało w trudnym terenie. Wsparcie artylerii było słabe ilościowo i jakościowo, zupełnie brak było wsparcia lotnictwa i czołgów oraz ciężkiej artylerii. Zadanie realizowała faktycznie piechota. Z powodu braku odpowiednich środków nie było na kierunku głównego uderzenia dywizji jakiegoś burzenia ogniem artylerii schronów nieprzyjaciela ani dobrego obezwładnienia jego polowej obrony.

Pokonanie pól minowych nieprzyjaciela nie dokonało się wcale ani przy pomocy ognia artylerii, ani przez zastosowanie ładunków wydłużonych czy technicznych środków. Wykonała je sama piechota wzmocniona nielicznymi grupami saperów. W chaosie walki szereg drobnych pododdziałów natrafiło na nie wykryte pola minowe i ginęło lub ponosiło ciężkie straty. Noc jednak kryła cienie organizacji walki. Na miejsce wymienionych pododdziałów wchodziły z głębi następne.

Likwidację nieprzyjaciela w betonowych schronach bojowych osiągano więc dzięki bohaterstwu piechoty, która wdzierała się bezpośrednio na BSB i granatami zarzucała ambrazury betonowych schronów bojowych.

Po przeanalizowaniu całego działania można dojść do wniosku, że dowódca dywizji i dowódcy pułków oraz pozostałych pododdziałów w tej konkretnej sytuacji i odpowiednio do swoich możliwości podjęli decyzje, które przyniosły sukces.

---

370 Porównaj : Schemat działań bojowych 4 DP w dniach 4-6.2.1945 r. /CAW III-49-23 s.30/.

Na uwagę zasługuje zabezpieczenie działań nocnych oraz zabezpieczenie skrzydeł włamania w celu przeciwdziałania nieprzyjacielowi i załamania jego kontrataków zmierzających do likwidacji włamania. Konieczność osłony skrzydeł wynikała również z niepowodzenia działań sąsiada z prawa - 6 DP.

Godna podkreślenia była śmiałość decyzji dowódcy dywizji oraz upór w jej realizacji w trudnej sytuacji taktycznej, przy słabym ogniowym, technicznym i materiałowym zabezpieczeniu. Na uwagę zasługuje nieszablonowe wykorzystanie drugiego rzutu dywizji /10 pp/, drugiego rzutu 11 pp pułku /1/11 pp/ oraz drugiego rzutu 12 pp /2/12 pp/. Przez takie działanie dowódca dywizji uniemożliwił nieprzyjacielowi zlikwidowanie sił głównych 11 pp znajdujących się czasowo w okrążeniu.

Gdyby jeszcze rozpoznanie obrony nieprzyjaciela było lepiej prowadzone, lepsza była organizacja walki i mniejsza liczba ponagleń odgórnych, zaoszczędziłoby się kłopotów całego dnia 5 lutego do godziny 18.00 i uniknęłoby się tak dużych strat. Jedynie przez należyte przygotowanie działań można było wykorzystać czynnik zaskoczenia. Czynnik zaskoczenia w dniu 5 lutego został zmarnowany.

Złe było dowodzenie związkami taktycznymi pierwszego rzutu przez sztab 1 armii WP. Dotyczy to zwłaszcza 6 DP, której 16 pp znów znalazł się faktycznie w ugrupowaniu bojowym 4 DP. Jak z tego widać, współdziałanie między oboma dywizjami nacierającymi w pierwszym rzucie armii nie było dobrze zorganizowane.

Wykorzystanie dokonanego przez siły główne 4 DP wyłomu na północ od jeziora Dobre w nocy z 5 na 6 lutego mogło znacznie ułatwić działania 4 DP w dniu następnym.

Decyzje i ich realizacja w dniu 6.2.1945 r. W okolicznościach, w których ani sąsiad z prawa, ani sąsiad z lewa nie mieli szczególnych sukcesów, dowódca 4 DP widząc ciężką sytuację swego zgrupowania uderzeniowego, mającego zagrożone oba skrzydła, i licząc się z przeciwdziałaniem nieprzyjaciela w dniu 6 lutego zameldował o tym dowódcy armii.

Dowódca armii podjął decyzję wprowadzenia w styk między 6 DP a 4 DP nowych sił ze swego drugiego rzutu[371], 1 DP miała za zadanie: wykorzystać sukces 4 DP i wejść do walki o godzinie 15.00 6 lutego w kierunku m. Iłowiec; do końca dnia miała opanować rubież Wielboki, Nowizna.

W myśl nowego rozkazu dowódcy 1 AWP, wydanego w nocy z 5 na 6 lutego, 4 DP miała nacierać w kierunku południowo-zachodnim i południowym i ściśle współdziałając z 1 DP zwijać obronę nieprzyjaciela wzdłuż zachodniego brzegu jezior Dobre, Zdbiczno. Do końca dnia 6 lutego miała być opanowana rubież: przystanek Rudki, stacja Kolno.

W tej sytuacji dowódca 4 DP zdecydował: głównymi siłami dywizji kontynuować natarcie w kierunku Dobrzycy; sforsować rzekę Dobrzycę i przeciąć szosę Dobrzyca - Kłębowiec w pasie natarcia dywizji; częścią sił przez wyjście na tyły nieprzyjaciela zwijać jego obronę w kierunku południowym, a częścią sił 12 pułku, współdziałającego z 207 pp Armii Radzieckiej, uderzyć na obronę nieprzyjaciela na lewym skrzydle dywizji[372], na przesmyku między jez. Zdbiczno a jeziorem Smolno w kierunku Leszczynek z zadaniem współdziałania z częścią sił

---

371 Porównaj: Rozkaz bojowy nr 0059/Op z 6.02.1945 r. dowódcy 1 AWP /CAW III-4-16, s. 105/

372 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 31 z 7.2.1945 r. /CAW III-49,8/.

głównego zgrupowania uderzeniowego dywizji nacierającego wzdłuż zachodniego brzegu jezior od północy. Do tego celu 12 pułk miał wykorzystać przydzieloną jedną 152 mm armato-haubicę strzelającą ogniem na wprost do BSB nieprzyjaciela.

Tymczasem w dniu 6 lutego nieprzyjaciel prowadził silne kontrataki zmierzające do zlikwidowania wyłomu.

4 dywizja toczyła ciężkie walki, odparła 23 kontrataki nieprzyjaciela różnej siły i z różnych kierunków. Nieprzyjaciel wykonał 14 kontrataków na podstawy włamania [373].

Najbardziej ciężkie walki toczył jednak 10 pp [374]; w ciągu pięciu godzin rannych odparł dziewięć kontrataków nieprzyjaciela. Oprócz 2 i 4 pułków artylerii, walczących w pasie działania 4 DP jako pułki piechoty, nieprzyjaciel wprowadził do walki przegrupowany z Wałcza pułk piechoty "Deutsch Krone" składający się z trzech batalionów piechoty, baterii dział 75 mm, trzech dział pancernych oraz innych pododdziałów.
Wróg pośpiesznie pogłębił i obsadził obronę wzdłuż zachodniego brzegu rz. Świniarki. Siły te stawiały czoło 4 dywizji piechoty WP.

W tej sytuacji dowódca 4 DP użył do strzelania ogniem na wprost prawie cały 6 pal. 4 dywizjon artylerii pancernej wykonywał początkowo swe zadania podstawowe jako artyleria pancerna. Skutecznie odpierał wspólnie z pododdziałami piechoty kontrataki nieprzyjaciela. W godzinach popołudniowych, gdy napór

---

373 Porównaj : Opis działań bojowych 4 DP w dniu 6.2.1945 r. /CAW III-49-23/.

374 Z relacji płk. Konińskiego.

nieprzyjaciela zaczął słabnąć, część sił dywizjonu została przydzielona do 11 pp, a część do 10 pp i wystąpiła w roli czołgów - dział pancernych bezpośredniego wsparcia piechoty. Baterie dywizjonów armat 6 pal, przydzielone piechocie, wystąpiły w roli artylerii towarzyszącej.

Już około godziny 14.00 6 lutego, po załamaniu kontrataków nieprzyjaciela, dowódca 4 DP ocenił, że nadarzył się pomyślny moment do kontynuowania działań zaczepnych. Rozkazał więc 11 pułkowi piechoty uderzyć na północ od folwarku Dobrzyca. Uderzenie to skończyło się sukcesem i około godziny 17.00 pułk osiągnął rejon leśniczówki Jeleń.

10 pułk, który na rozkaz dowódcy dywizji również wyruszył do ataku, posunął się 1 km do przodu i podszedł do rejonu Dobrzycy. Jego 1 batalion, oderwany od sił głównych i osłaniający prawe skrzydło wyłomu, przeszedł do działań aktywnych, mających na celu oczyszczenie od małych grup nieprzyjaciela lasów znajdujących się na północ od jeziora Dobre.

Po odparciu kontrataków nieprzyjaciela 2 batalion 12 pp nacierał dalej. Opanował rejon jeziora Głodno, skąd został skierowany na zachód w celu połączenia się z 10 pp, który w tym czasie odpierał silne uderzenia nieprzyjaciela. O godz. 19.00 2 batalion 12 pp zdobył Dobrzyce i wyszedł na południowy wschód od Dobrzycy [375]. Nawiązał bezpośrednią łączność z lewym skrzydłem 10 pp. Następnie posuwając się do przodu wyszedł na skraj lasu przecinając szosę łączącą Dobrzyce z Golcami. Tam

---

[375] Z relacji płk. Jadowa i płk. Lubowskiego.

napotkał silny ogień karabinów maszynowych i moździerzy, prowadzony z rejonu Golce, i zaległ. Osłaniał lewe skrzydło zgrupowania dywizji przez utrzymanie opanowanej rubieży i uniemożliwienie ruchu nieprzyjaciela po szosie Dobrzyca - Kłębowiec. W czasie prowadzenia tych działań nieprzyjaciel powtórnie opanował Dobrzyce.

Główne zgrupowanie uderzeniowe dywizji pod koniec dnia 6 lutego nie mogło dalej wykonywać zadania z powodu braku amunicji. W poszczególnych pododdziałach było już tylko po kilka sztuk na każdy karabin. Niektóre pododdziały dysponowały nie więcej niż 0,2 - 0,3 jo amunicji strzeleckiej oraz 0,1 jo granatów do moździerzy. Pułki poniosły znaczne straty. Dla przykładu można podać, że do południa 6 lutego 11 pułk w ciągu doby walki stracił około 300 żołnierzy [376]. Z powodu braku środków medycznych utrudnione było udzielanie rannym pierwszej pomocy, a personel medyczny nie nadążał z ewakuacją rannych bezpośrednio z pola walki. Nie mając odpowiednich porcji żywnościowych w postaci konserw, pododdziały prawie dwie doby walczyły o głodzie.

Na lewym skrzydle dywizji, w odległości około 6 km od rejonu walki głównego zgrupowania dywizji, 3/12 pp - wsparty ogniem jednej 152 mm armato-haubicy oraz w okresie artyleryjskiego przygotowania ataku pułkiem artylerii lekkiej i pułkiem moździerzy 120 mm 76 DP Armii Radzieckiej - rozpoczął o godz. 9.00

---

376 Straty dywizji i pułków są podane w teczkach: /CAW, III-49-34-36, III-52-32, 50-55, 63, 70, III-51-56, 58-64, 72, 80, 85, 90-105, III-50-34, 36, 69-85, III-53-17-50, III-54-2-24, III-55-11-23, III-56-1-9, III-57-1,5,12, III-58-1,2, III-59-5-8, 12-16; 22-36,81,92.

atak [377] na obronę nieprzyjaciela na przesmyku pomiędzy jeziorami Zdbiczno i Smolno. Również sąsiad z lewa - 207 pp 76 radzieckiej dywizji piechoty - atakował obronę nieprzyjaciela w przesmyku między jeziorami Smolno i Lubianka.

3/12 pp włamał się na głębokość kilkuset metrów w głąb obrony nieprzyjaciela. Podobny sukces miał sąsiad z lewa - 207 pp.

Nieprzyjaciel wykonał serię kontrataków i po zaciętej walce zlikwidował oba włamania. W rękach 3 batalionu pozostały w zasadzie tylko poszczególne urządzenia obronne w rejonie pierwszej transzei obrony nieprzyjaciela. W tym dniu na 250-metrowym przesmyku 3 batalion stracił 30 zabitych i 65 rannych żołnierzy - łącznie 95 osób [378]. W zdobytych transzejach było ponad 40 zabitych hitlerowców oraz znaczna ilość sprzętu bojowego. Pomimo dużych strat, działania 3/12 pp oraz 207 pp 76 DP ułatwiły w dostatecznym stopniu wykonanie zadania przez główne zgrupowanie uderzeniowe 4 DP. Nieprzyjaciel nie mógł bowiem przegrupować sił z tego odcinka na najbardziej zagrożony dla siebie kierunek na północ od jeziora Dobre. Jednocześnie mógł spodziewać się przełamania jego obrony jeszcze w dwóch miejscach: na przesmyku między jeziorami Zdbiczno i Smolno oraz Smolno i Lubianka.

Pod koniec dnia 6 lutego 4 DP na prawym skrzydle toczyła walkę w rejonie: Dobrzyca, Golce, przecinając szosę prowadzącą z Czaplinka do Wałcza. Głębokość włamania wynosiła około 4,5 - 5 km, szerokość podstawy włamania na północ od jeziora Dobre nie przekraczała 3 km. Długość linii frontu walki dywizji w tym rejonie wynosiła około 12 km. Pomiędzy poszczególnymi pododdziałami w pułkach powstały znaczne luki, które nieprzyjaciel mógł

---

377 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 31 z 7.2. 1945 r. /CAW III-49-8/.

378 CAW, III-52-10.

z łatwością wykorzystać.

4 DP w ciągu dnia prowadziła walkę w odosobnieniu. 1 DP, która miała wejść do walki o godz. 15.00 na prawym skrzydle 4 DP w styku pomiędzy nią a 6 DP, dopiero o godz. 18.00 czołowymi pododdziałami podeszła do przedniego skraju.

6 DP toczyła w tym czasie tylko walkę ogniową. Powinna ona była wykorzystać sukces 4 DP w celu uderzenia na skrzydło broniącego się przed jej frontem nieprzyjaciela i zwinąć jego obronę przed swoim pasem natarcia przez wykonanie uderzenia z południa w kierunku północnym i północno-zachodnim.

Ta sytuacja świadczy niewątpliwie o słabości przede wszystkim sztabu 1 AWP, który albo nie orientował się w bieżącej sytuacji, albo nie reagował na tok walki. Świadczy ona o małej sprężystości dowodzenia wojskami za szczebla armii. W znacznym stopniu wpłynęło to na działania 4 DP, hamując jej tempo posuwania się i zmuszając ją do prowadzenia samotnej walki z nieprzyjacielem atakującym z trzech stron. Na pozostałym 6-kilometrowym froncie walki 4 DP toczyły bój pododdziały 12 pułku. Ich aktywne działania odciążyły wojska walczące w głównym zgrupowaniu bojowym dywizji i miały określony wpływ na ich sukces. Działania bojowe 207 pp Armii Radzieckiej również w określonym stopniu przyczyniły się do tego, że nieprzyjaciel część swych skąpych odwodów, zamiast skierować przeciw głównym siłom 4 DP, skierował przeciw 207 pp Armii Radzieckiej i lewemu skrzydłu 12 pp 4 DP. Głównemu zgrupowaniu bojowemu 4 DP ułatwiło to wykonanie zadania.

Pod koniec dnia 6 lutego, z chwilą podejścia z głębi pododdziałów 1 DP do rejonu włamania, zarysowała się możliwość nie tylko utrzymania zdobytych przez 4 DP rubieży, lecz także rozwinięcia powodzenia dywizji i przełamania Wału Pomorskiego.

Analizując decyzje dowództwa dywizji oraz dowództw pułków i ich realizację w dniu 6.2.1945 r. można stwierdzić, że uwzględniały one złożoną sytuację bojową i w tych warunkach były właściwym rozwiązaniem. Skromne środki techniczne i ogniowe, którymi dysponowały, były przez nie maksymalnie i celowo wykorzystane. Środki te nie mogły niestety zaspokoić głównych potrzeb pola walki. Na to jednak ani dowódca dywizji, ani dowódcy pułków wpływu nie mieli. Szczególnie dotkliwie dawał się we znaki brak dostatecznej ilości ciężkiej artylerii, a w pierwszym dniu walk o przełamanie Wału Pomorskiego również amunicji dla wspierającej 4 dywizję 5 BAC wyposażonej w 152 mm armato-haubice. W obliczu konieczności wykonywania tak ważnego zadania 4 DP nie miała ani jednego czołgu. Wydaje się, że w tym wypadku sztab 1 AWP nie wykazał inicjatywy zmierzającej do przyjścia z pomocą oddziałom 4 DP. W tym czasie przecież w składzie odwodów 1 AWP znajdowały się nie zaangażowane w walce dostatecznie silne oddziały pancerne. Wzmocnienie 4 DP jedną z tych jednostek niewątpliwie zmieniłoby charakter walk i wpłynęłododatnio na przebieg działań bojowych tej dywizji na Wale Pomorskim. Niezaangażowanie do walki czołgów wynikało nie tylko z powodu braku paliwa. Zaważyła na tym przede wszystkim sztywna koncepcja i przestarzałe poglądy na użycie związków taktycznych piechoty oraz oddziałów czołgów. Mając na względzie konieczność oszczędzania bojowego sprzętu technicznego liczono, że podstawowe zadania walki w rejonie silnie ufortyfikowanym powinna rozstrzygnąć piechota wzmocniona artylerią. Nie brano jednak pod uwagę, iż nie było dostatecznej ilości ciężkiej artylerii i amunicji.

W teorii i praktyce ówczesnej walki nie do pomyślenia było łamanie tego typu obrony nieprzyjaciela bez użycia lotnictwa. Lotnictwo powinno było dostarczyć danych o strukturze obrony nieprzyjaciela, rozmieszczeniu jego sił

i środków, o ruchach odwodów. Powinno ono było niszczyć uderzeniami szturmowymi nieprzyjacielskie obiekty, jego siły i środki. Niestety 4 DP w tym okresie nie odczuła pomocy lotnictwa. Sztab armii niewiele zrobił, by uzyskać pewną ilość sił lotnictwa radzieckiego dla wykonania zadania.

Decyzje i ich realizacja w dniu 7.2.1945 r.

W dniu 7 lutego 4 DP na swym prawym skrzydle walczyła o przełamanie obrony nieprzyjaciela wzdłuż rz. Dobrzycy i szosy prowadzącej z Czaplinka do Kłębowca, umacniając jednocześnie rubież opanowaną w dniu 6 lutego[379]. Na lewym skrzydle trwały walki 3/12 pp na przesmyku między jeziorem Zdbiczno i Smolno; 1/12 pp prowadził intensywne rozpoznanie na przesmyku Morzyce. Dywizja odpierała silne kontrataki nieprzyjaciela na prawe skrzydło dywizji oraz na styk między 10 a 11 pp. Dowódca dywizji organizował dowóz amunicji dla walczących pododdziałów oraz ewakuację rannych z pola walki. Działaniami bojowymi w rejonie włamania 4 dywizja zabezpieczała rozwinięcie się i wprowadzenie do walki 1 DP w godzinach popołudniowych 7 lutego. Z chwilą wejścia do walki 1 dywizji i w związku z pomyślnym przebiegiem jej działań w kierunku zachodnim powstała sytuacja sprzyjająca dołamaniu obrony nieprzyjaciela wzdłuż rz. Dobrzycy między miejscowościami Dobrzyca i Golce.

W związku z tym dowódca 4 DP podjął nową decyzję. Jej myśl przewodnia zakładała przegrupowanie 11 pp z prawego skrzydła dywizji do centrum i wprowadzenie go w styk między 10 pp a 2/12 pp w kierunku Golc oraz uderzając 10 i 11 pułkami - złamanie obrony nieprzyjaciela na rz. Dobrzyca między miejscowościami Dobrzyca i Golce. 11 pp miał za zadanie

---

379 Porównaj : Schemat działań bojowych 4 DP w dniu 7.2.1945 r. /CAW III-49-23, s. 47/.

w ścisłym współdziałaniu z 2/12 pp opanować m. Golce. Po przełamaniu obrony nieprzyjaciela na rz. Dobrzycy siły te miały kontynuować natarcie w kierunku zachodnim, osłaniając częścią sił lewe skrzydło zgrupowania uderzeniowego dywizji przed prawdopodobnymi kontratakami nieprzyjaciela z kierunku południowego. Na lewym skrzydle dywizji 3/12 pp, współdziałając z 207 pp Armii Radzieckiej, miał kontynuować natarcie na Leszczynki. Ponadto zgodnie z decyzją należało poczynić przygotowania do natarcia 1/12 pp na obronę nieprzyjaciela na przesmyku Morzyce, w kierunku: Morzyce - flw. Dobra.

Wykonując otrzymane zadania 10 pp złamał obronę nieprzyjaciela w rejonie Dobrzycy, biorąc do niewoli w tej okolicy część sztabu 2 pułku artylerii nieprzyjaciela[380].

11 pp, współdziałając z 2/12 pp, złamał nieprzyjacielską obronę na rz. Dobrzycy; uderzając na Golce opanowały je w ciągu nocy.

W tym czasie lewoskrzydłowy 2 pułk 1 DP opanował na styku z 4 DP m. Rudki i rozwijał powodzenie w kierunku zachodnim. Z lewa oddziały 47 armii toczyły zacięte walki o Wałcz.

Decyzje podjęte przez dowództwa 4 dywizji i pułków w dniu 7 lutego odpowiadały sytuacji; zapewniły one przełamanie obrony nieprzyjaciela na rz. Dobrzycy. Realizacja tego zadania sprzyjała dalszym działaniom wojsk 1 AWP.

<u>Decyzje i ich realizacja w dniu 8.2.1945 r.</u> Śledząc rozwój wydarzeń dowódca 1 AWP w dniu 7.2.1945 r. podjął decyzję, zgodnie z którą siły 1, 6 i 2 DP miały kontynuować natarcie na Mirosławiec i dalej na północny zachód[381].

---

380 Porównaj : Opis działań bojowych 4 DP w dniu 7.2. 1945 r. /CAW III-49-23/.

381 Porównaj : Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 0066/Op z 7.2.1945 r. /CAW III-49,23, s. 46/.

Współdziałając częścią sił z 47 armią, wspólnie z nią miały zniszczyć wałeckie zgrupowanie nieprzyjaciela.

O godzinie 17.00 7 lutego dowódca 4 DP otrzymał nowy rozkaz [382], zgodnie z którym dywizja w nocy z 7 na 8 lutego miała przekazać swój pas działania 2 DP i wyjść na rubież: Dobrogoszcz, Karsibór. Następnie z rubieży tej 4 DP miała uderzyć w kierunku: Karsibór, Lubno, po czym, współdziałając z oddziałami prawego skrzydła 47 armii nacierającymi na Wałcz, zniszczyć znajdujące się tam nieprzyjacielskie zgrupowanie.

W myśl tego rozkazu 4 DP miała działań na lewym skrzydle 1 armii WP i na wewnętrznym pierścieniu okrążenia, zarysowującego się wokół wałeckiego zgrupowania nieprzyjaciela, osłaniać i zabezpieczać działanie głównego zgrupowania uderzeniowego 1 AWP w kierunku Mirosławca.

Aby zrealizować nowe zadanie bojowe, 4 DP musiała nawiązać ścisłe współdziałanie z 76 DP walczącą na prawym skrzydle 47 armii [383] oraz uzgodnić rubież spotkania z oddziałami radzieckimi nacierającymi od południa i mogącymi wyjść do rejonu Lubna.

Współdziałanie lewoskrzydłowego 12 pp 4 DP z prawoskrzydłowym 207 pp 76 DP było bardzo ścisłe. Istniała jedynie potrzeba sprecyzowania niektórych zagadnień współdziałania ze sztabem 76 DP. Dla zapewnienia realizacji tego zadania należało uzyskać niezbędne dane o nieprzyjacielu działającym w Wałczu i na zachód od tej miejscowości. Do chwili wejścia do walki 2 DP główne zgrupowanie uderzeniowe 4 DP musiało walczyć w ciągu 8 lutego mając odsłonięte oba skrzydła. W tym czasie znaczna część 12 pp toczyła

---

382 Tamże.

383 Tamże.

walki z nieprzyjacielem na przesmykach [384]. Ten stan rzeczy niewątpliwie skomplikował osłabionemu zgrupowaniu uderzeniowemu 4 DP wykonanie zadań bojowych.

W tej sytuacji dowódca 4 DP zdecydował częścią sił osłaniać się na kierunku północno-zachodnim, skupiając wysiłek na lewym skrzydle zgrupowania uderzeniowego. Mając w pierwszym rzucie dywizji wszystkie pułki piechoty i w odwodzie w rejonie Golce 2 batalion 12 pp postanowił uderzyć na nieprzyjaciela i opanować rubież: północny brzeg jeziora Kopanik, Omulno. Siłami 12 pp zamierzał przełamać obronę nieprzyjaciela na przesmykach między jeziorami, a następnie oczyścić zachodni brzeg jezior. Po wykonaniu zadania 12 pp miał się ześrodkować w rejonie na południe od Golc.

Następnie dowódca 4 DP zdecydował nacierać dalej na Lubno, przeciąć szosę Wałcz - Lubno i uniemożliwić okrążonemu nieprzyjacielowi wycofanie się na zachód i północny zachód. Współdziałając z 76 DP oraz innymi oddziałami radzieckimi zamierzał wziąć udział w likwidacji okrążonego wałeckiego zgrupowania nieprzyjaciela.

W myśl tej koncepcji zostały sprecyzowane zadania bojowe pułków.

6 pal /bez 1 i 2 dyonów/ początkowo miał stanowić dywizyjną grupę artylerii, ~~xxxxxxxxxxxxxxxx~~ po czym wspierać 12 pp z chwilą jego przybycia do rejonu Golc. Od tej chwili rolę DGA miała przejąć 5 BAC przegrupowująca się do nowego rejonu.

Dowódca 10 pp postanowił osłonić prawe skrzydło dywizji 3 batalionem, rozwiniętym na rubieży na północ od kol. Rudki [385], do chwili zluzowania go przez podchodzące z głębi oddziały 2 DP. Uderzenie zdecydował

---

384 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 41 z 8.2.1945 r. /CAW III-52-10; CAW III-49-16/.

385 Porównaj: Opis działań bojowych 4 DP w dniu 8.2. 1945 r. /CAW III-49-23/.

wykonać siłami 2 batalionu 10 pp, wzmocnionego kompanią karną, działami pancernymi z 4 SDAS oraz 2 dyonem 6 pal, z rejonu oddalonego 1 km na wschód od kol. Rudki w kierunku Kolna. 1 batalion 10 pp - osłaniający przegrupowanie wojsk w rejonie na północ od jeziora Dobre - z chwilą przybycia w drugiej połowie dnia 8 lutego do rejonu działań bojowych 10 pułku miał przejść do jego drugiego rzutu.

Jak widać z powyższego, sytuacja 10 pp była bardzo skomplikowana. Praktycznie każdy batalion tego pułku wykonywał samodzielne zadania, będąc w odległości do 6 km jeden od drugiego. Siły biorące udział w głównym uderzeniu pułku były więc bardzo osłabione.

Zgodnie z tą decyzją 2/10 pp już o godz. 11.30 po krótkiej walce opanował [386] kol. Rudki, a następnie w godzinę później Jaksice i Dobrogoszcz. Kontynuując natarcie, o godzinie 18.30 batalion opanował m. Kolno. W tym rejonie przeszedł on następnie do obrony.

3/10 pp wyruszył z rejonu położonego na północ od kol. Rudki dopiero o godz. 20.00, po przejściu przez jego ugrupowanie oddziałów 2 DP, i w nocy z 8 na 9 lutego dołączył do sił głównych 10 pp, gdzie otrzymał zadanie przejścia do obrony obok 2/10 pp.

Decyzją dowódcy 11 pp został pułk ugrupowany w dwa rzuty i z podstawy wyjściowej położonej 2 km na południowy zachód od Golc, po 10-minutowej nawale ogniowej, o godz. 12.55 przeszedł do natarcia na Karsibór. O godz. 13.30 pułk ten opanował Karsibór. Dalsze natarcie pułku zostało wstrzymane silnym ogniem artylerii i broni maszynowej nieprzyjaciela

---

386 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 32 z 8.2.1945 r. /CAW III-49-8/.

z rejonu Bobrowo. W tej sytuacji pułk na rozkaz swego dowódcy przeszedł do obrony w południowej części Karsibór, mając odsłonięte lewe skrzydło. Pułk był wspierany przez 1/6 pal i część sił 4 SDAS.

Dowódca 12 pp, mając 2/12 pp w rejonie Golce, postanowił ściśle współdziałając z 207 pp Armii Radzieckiej, złamać obronę nieprzyjaciela na przesmyku między jeziorami Zdbiczno a Smolno i uderzyć na Leszczynki. Siłami 1/12 pp, wspartego jedną 152 mm armato-haubicą i artylerią pułkową oraz kompanią fizylierów pułku, zamierzał złamać opór nieprzyjaciela na przesmyku między jeziorami: Dobre a Zdbiczno, uderzając na kierunku: Morzyce, flw. Dobra. Następnie, częścią sił, współdziałając z 1/10 pp oczyszczającym od nieprzyjaciela rejon lasów na zachodnim brzegu jezior Dobre, dowódca 12 pp postanowił koncentrycznym uderzeniem 1/12 pp z rejonu: flw. Dobra, wzdłuż zach. brzegu jeziora Zdbiczno w kierunku południowym, i 3/12 pp z rejonu: m. Leszczynki, wzdłuż zachodniego brzegu jeziora Zdbiczno w kierunku północnym - zniszczyć nieprzyjaciela w lasach na zachodnim brzegu jeziora Zdbiczno. Po wykonaniu tego zadania zamierzał nacierać na zachód, po czym połączyć się z 2/12 pp w rejonie m. Golce.

Odległość zgrupowania uderzeniowego 3 batalionu od zgrupowania uderzeniowego 1 batalionu wynosiła 4,5 - 5 km; odległość 1/12 pp od 2/12 pp w rejonie Golce wynosiła ponad 5 km, a 3/12 od 2/12 pp - ponad 7 km [387].

W wyniku realizacji tej decyzji 3 batalion przełamał obronę nieprzyjaciela i w nocy z 8 na 9 lutego opanował Leszczynki.

1 batalion przełamał nieprzyjacielską obronę na wyznaczonym kierunku i o godz. 14.00 8 lutego opanował flw.

---

[387] Patrz załącznik 16 do niniejszej pracy.

Dobra [388]. Następnie wspólnie z 1/10 pp oczyścił rejon okolicznych lasów, po czym uderzył na południe, spychając nieprzyjaciela wzdłuż zachodniego brzegu jeziora Zdbiczno i posuwał się naprzód w celu połączenia się z nacierającym od południa 3/12 pp. O godz. 18.00 8 lutego wyszedł on na wysokość c. 102,5 nad jeziorem Zdbiczno.

Decyzje i ich realizacja w dniach od 9 do 11.2. 1945 r. W nocy z 8 na 9 lutego dowódca dywizji po ocenie sytuacji wydał rozkaz 0018 [389], z którego wynikało, że 4 DP miała czasowo przejść do obrony rubieży: st. Kolno, st. Karsibór, most /1494/, flw. Leszczynki; na prawo 1 DP miała przejść do obrony rubieży: Dębołęka, /wył/ st. Kolno.

Realizując ten rozkaz w ciągu nocy z 8 na 9 lutego bataliony 12 pp oczyszczały zachodni brzeg jezior i o godz. 13.30 9 lutego przeszły do umacniania rubieży: południowy brzeg jez. Golce, Leszczynki.

W ciągu dnia nieprzyjaciel nie przejawiał szczególnej aktywności. Wykonał tylko jeden kontratak w styk między 10 pp 4 DP a 2 pp 1 DP. Kontratak nieprzyjaciela załamał się. Pomyślne działania lewego skrzydła 4 DP umożliwiły przegrupowanie sąsiada z lewa - 76 DP- na zachodni brzeg łańcucha jezior Zdbiczno, Smolno, Lubianka. Dywizja uderzyła na Wałcz od północy.

Na podstawie rozkazu dowódcy 1 AWP dowódca 4 DP o godz. 18.00 9 lutego wydał rozkaz dowódcom 10 i 11 pp przejścia do natarcia z zadaniem przecięcia siłami tych pułków szosy Wałcz - Mirosławiec i opanowania

---

388 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 32 z 8.2.1945 r. /CAW III-49-8/.

389 Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0018 z 9.2.1945 r. /CAW III-49-2 s. 65/.

Lubna[390].

Zgodnie z rozkazem dowódcy 4 DP 12 pułk miał nacierać dalej i wyjść na rubież 0,5 km na północny wschód c. 103,3. Pułk miał współdziałać od wschodu z głównymi siłami dywizji nacierającymi na południe. Jego działanie miało stworzyć sąsiadowi z lewa - 76 DP - dogodne warunki wykonania uderzenia na Wałcz od strony północnej.

W dniu 10 lutego 10 pp nacierający na m. Lubianka został odrzucony przez nieprzyjaciela na podstawę wyjściową[391]. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór na wzgórzu 123,8; wykonał też silny kontratak na 11 pp i zatrzymał go. Opór nieprzyjaciela skomplikował sytuację 4 DP. Dywizja ta musiała przecież, zgodnie z decyzją dowódcy 1 AWP, opanować szosę Wałcz - Mirosławiec i zamknąć wspólnie z jednostkami radzieckimi pierścień okrążenia wokół wałeckiego zgrupowania nieprzyjaciela.
Nie można było dopuścić do wycofania się nieprzyjaciela z Wałcza na Mirosławiec i wyjścia jego na tyły głównego zgrupowania 1 AWP.

12 pp znajdował się w rejonie Kłębowca i zajmował skrzydłowe położenie w stosunku do obrony nieprzyjaciela. Gen. Kieniewicz zdecydował siłami 12 pp uderzyć w kierunku zachodnim, w skrzydło obrony nieprzyjaciela i opanować jego punkty oporu: flw. Bobrowo i Omulno. Pułkowi postanowił przydzielić 4 dywizjon artylerii pancernej[392].

Dowódca 12 pp zdecydował siłami 2 batalionu uderzyć od południowego wschodu na flw. Bobrowo, a siłami 3 batalionu od wschodu na flw. Omulno. Po opanowaniu obu punktów zamierzał rozwijać powodzenie na Lubno. Siłami 1 batalionu postanowił zabezpieczyć lewe skrzydło

---

390 Porównaj : Schemat sytuacyjny 4 dywizji piechoty 9.2.1945 r. /CAW III-49-8, s. 139/.

391 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 34 z 10.2. 1945 r. /CAW III-49-8/.

392 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 34 z 10.2. 1945 r. /CAW III-49-8/.

pułku z kierunku Wałcza. W związku z tym miał uderzyć z rejonu Kłębowca na Piławę i przeciąć w tym miejscu szosę Wałcz - Mirosławiec [393].

12 pp rozpoczął natarcie po 5-minutowej nawale ogniowej. Pojawienie się dział pancernych podniosło na duchu piechotę. Natarcie rozwijało się pomyślnie [394]. Uderzenie skrzydłowe pułku zdezorganizowało system ognia nieprzyjacielskich artylerii i moździerzy, których stanowiska ogniowe znajdowały się w rejonie Omulno.

O godz. 18.00 drugi batalion opanował lasy na wschód od jez. Kopanik i nacierał dalej na południe w kierunku m. Lubno. Trzeci batalion po zażartej walce, w godzinach wieczornych zdobył Omulno.

Pierwszy batalion 12 pp o godz. 18.00 przeciął szosę Wałcz - Mirosławiec w rejonie mostu na wschód od Piławy i zorganizował tam silną zasadzkę. W skład zasadzki weszły oprócz kompanii piechoty, dwa działa pancerne SU-76 z 4 SDAS oraz dwa 45 mm działa.

W wyniku pomyślnych działań 12 pp obrona nieprzyjaciela przed frontem 10 i 11 pp załamała się, i główne siły dywizji przeszły do natarcia. Wszystkie linie komunikacyjne wałeckiego zgrupowania nieprzyjaciela w pasie działania 4 DP zostały przerwane. 12 pułk piechoty znajdował się na wewnętrznym pierścieniu okrążenia nieprzyjaciela. Sąsiad z lewa - oddziały 76 DP 47 armii - rozwijał pomyślnie natarcie na Wałcz, 1 DP walczyła w Mirosławcu.

3 batalion 12 pp o godz. 16.30 10.2.1945 r. rozpoczął natarcie i o godz. 18.45 opanował flw. Omulno, po czym posuwał się przez lasek w kierunku drogi.

---

393 Tamże.

394 Porównaj : Meldunek bojowy szefa sztabu 12 pp z 17.00 10.2.1945 r. /CAW III-52-10; CAW III-49-16/.

O godz. 22.20 10 lutego razem z 2 batalionem 12 pp wyszedł na szosę i rozpoczął natarcie na Lubno. O godz. 23.30 3 batalion 12 pp, razem z 2 batalionem 12 pp, opanował m. Lubno. Zamknęły się kleszcze wokół okrążonego wałeckiego zgrupowania nieprzyjaciela.

Tak więc 10.2.1945 r. 4 DP przecięła szosę Wałcz - Mirosławiec na odcinku: Lubno, Brodek. W tym czasie część sił 47 armii uderzeniem od południa oskrzydliła Wałcz i nacierała w kierunku północno-zachodnim. Zgrupowanie hitlerowskie w rejonie Wałcza zostało okrążone. 4 DP znalazła się na wewnętrznym pierścieniu okrążenia. Główne bowiem siły 1 AWP toczyły już walkę w Mirosławcu.

Po wykonaniu tego zadania 4 dywizja piechoty - zgodnie z rozkazem dowódcy armii - w dniu 11.2.1945 r. do godz. 9.00 ześrodkowała się w rejonie: Lubno, Jabłonowo, Piecnik [395]. Do jej obowiązków należało prowadzenie lokalnych działań w celu oczyszczenia okolicznych lasów od małych grup nieprzyjaciela.

W tym czasie 10 pp ześrodkował się w m. Jabłonowo, 11 pp w m. Lubno, 12 pp w m. Piecnik, poszczególne dywizjony 6 pal ześrodkowały się przy pułkach piechoty [396]. Sztab dywizji rozmieścił się w Jabłonkowie.
W dniu 12 lutego dowódca 1 AWP wydał rozkaz [397], zgodnie z którym 4 DP miała przejść do drugiego rzutu armii pozostając w zajmowanych rejonach w gotowości do działań w ogólnym kierunku: Rudki, Mirosławiec.

---

395 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 35 z 11.2.1945 r. /CAW III-49-8/.

396 Porównaj : Schemat sytuacyjny 4 DP 11.2.1945 r. /CAW III-49-23, s. 53/.

397 Porównaj : Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 0079/Op z 12.2.1945 r. /CAW III-49-23, s. 56/.

Działania 4 DP od 12 do 28.2.1945 r. W dniach 12-14 lutego pierwszy rzut armii, składający się z 6,2 i 1 DP, toczył bezskutecznie walki o przełamanie pozycji ryglowej Wału Pomorskiego.

4 DP znajdowała się w drugim rzucie armii. Jej oddziały i pododdziały organizowały obronę okrężną w rejonie swego rozlokowania, likwidując jednocześnie w okolicznych lasach drobne grupy rozbitków nieprzyjaciela.

Na rozkaz dowódcy armii dowódca dywizji skierował 10 pp do rejonu m. Szwecja w celu osłony i ochrony rejonu rozmieszczenia sztabu 1 AWP. Do tego samego rejonu i z takim samym zadaniem został skierowany w dniu 15 lutego batalion szkolny 4 DP.

Chcąc zapobiec pogłębieniu ugrupowania bojowego wojsk nieprzyjaciela, koncentracji jego dużych odwodów i zagrożeniu skrzydłom ugrupowania operacyjnego 1 AWP, a także chcąc wygrać na czasie w celu uniemożliwienia nieprzyjacielowi dalszego umacniania pozycji ryglowej - dowódca 1 AWP zdecydował wznowić 19 lutego natarcie głównych sił w celu opanowania do 21 lutego rubieży: Łubowo, Sikory, Czaplinek, Złocieniec, Suliszewo. Zgodnie z decyzją dowódcy armii 4 DP pozostawała nadal w drugim rzucie armii w gotowości wejścia do walki w styku między 1 a 2 DP w kierunku Złocieńca w celu rozwinięcia powodzenia pierwszego rzutu armii. Potwierdził tę decyzję rozkaz 0086/Op dowódcy 1 AWP [398].

Na podstawie rozkazu dowódcy armii dowódca 4 DP wydał zarządzenie bojowe nr 20 [399], w myśl którego

---

398 Porównaj: Rozkaz dowódcy 1 AWP nr 0086/Op z 17.2.1945 r. /CAW III-49-23 s. 61/.

399 Porównaj: Zarządzenie bojowe dowódcy 4 DP nr 20 z 17.2.1945 r. /CAW III-49-25, s. 161/.

4 dywizja na godz. 8.00 19.2.1945 r. miała być gotowa do wymarszu w kierunku: Żabin, Złocieniec, dla rozwinięcia sukcesu w styku między 2 i 1 DP.
Pragnąc uzgodnić współdziałanie z 1 i 2 DP, dokładnie opracować trasy posuwania się dywizji, określić rejon ześrodkowania i rubież rozwinięcia sił głównych, oraz nawiązać osobisty kontakt z dowódcami 1 i 2 DP, dowódca 4 DP poświęcił dzień 18 lutego na przygotowanie dywizji i rozwiązanie wymienionych wyżej problemów. W wyniku uzgodnienia działań bojowych z dowódcami 1 i 2 DP oraz przeprowadzonego rekonesansu został wydane nowe, bardziej dokładne uzupełniające zarządzenie [400].

Przegrupowanie oddziałów dywizji nie mogło nastręczać kłopotów. Odległość była nieduża, nieznacznie przekraczająca 20 km. Problemem jednak było przygotowanie oddziałów dywizji. W myśl wydanych rozkazów w pułkach i samodzielnych oddziałach przystąpiono do intensywnych przygotowań do wykonania nowych zadań.

Natarcie 1 rzutu armii, rozpoczęte 19 lutego, nie miało powodzenia. Na podstawie decyzji dowódcy Frontu dowódca 1 AWP wydał rozkaz przejścia armii do obrony. W pierwszym rzucie armii organizowały obronę 3, 6, 2 i 1 DP. W drugim rzucie organizowały obronę 4 DP i 1 brygada kawalerii. W myśl tej decyzji armia rozbudowywała dwa pasy obrony. Przedni skraj pierwszego pasa obrony przebiegał na rubieży: wzg. 129,0, wzg. 139,7, wzg. 193,0, Łowicz Wałecki. Przedni skraj drugiego pasa obrony przebiegał na rubieży: kotlina 1,5 km na północny wschód od m. Golce, południowy skraj kolonii Rudki.

---

400 Porównaj: Zarządzenie bojowe szefa sztabu 4 DP nr 0021/Op z 18.2.1945 r. /CAW III-49-25, s. 162/.

Po przeprowadzeniu rekonesansu pasa obrony w dniu 21 lutego dowódca 4 DP podjął decyzję i wydał rozkazy[401]. Zgodnie z tym rozkazem dywizja ugrupowała się w dwa rzuty, mając w pierwszym rzucie 10 i 12 pp, a w drugim 11 pp i skupiła główny wysiłek na kierunku: Dębołęka, Kolno[402]. Przedni skraj obrony dywizji /w pasie szerokości 10 km/ przebiegał na rubieży: południowy skraj kolonii Rudki, Dębołęka, Laski Wałeckie, las na południowy zachód od Toporzyk[403].

Jak wynika z decyzji dowódcy 4 DP i z jego zarządzeń oraz rozkazów[404], szczególną jego troską było utrzymanie przedniego skraju drugiego pasa obrony, zabezpieczenie otwartego lewego skrzydła oraz utrzymanie współdziałania z prawym sąsiadem - 1 BK.

Zgodnie z planem armii dowódca dywizji przewidywał udział całości sił 4 DP w kontrataku w razie przejścia hitlerowców do natarcia i włamania się w styk między 1 i 2 DP.
W tym wypadku dywizja miała uderzyć na nieprzyjaciela w dwurzutowym ugrupowaniu bojowym, mając w pierwszym rzucie 10 i 12 pp, a w drugim rzucie 11 pp.

Szerokość pasa obrony dywizji wynosiła 10 km[405]. Umożliwiało to stworzenie dość znacznego średniego nasycenia sił i środków. Na głębokości obrony dywizji, łącznie z batalionem szkolnym, na 1 km frontu wypadały:

- jeden batalion piechoty;
- ponad cztery działa przeciwpancerne;
- jedno działo pancerne

---

401 Porównaj : Zarządzenie bojowe szefa sztabu 4 DP nr 0024 z 21.2.1945 r. /CAW-III-49-2 s. 70/.

402 Porównaj : Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0019 z 23.2.1945 r. /CAW III-49-2 s. 73-74/.

403 Porównaj : Schemat pasa obrony 4 DP z dnia 26.2. 1945 r. /CAW III-49-23 s. 69/

404 Porównaj : CAW III-49-2 s. 70-74.

405 Porównaj : CAW III-49-23 s. 69.

14 dział i moździerzy do ognia pośredniego.

Takie nasycenie sił i środków na drugim pasie obrony w dogodnym terenie należy uznać za zupełnie wystarczające.

Równolegle z rozbudową obrony [406] organizowano szkolenie bojowe oraz przeszkolenie ponad 700 żołnierzy, których dywizja otrzymała jako uzupełnienie.

Pomimo intensywności szkolenia nie było możliwości w krótkim czasie dzielącym od dnia rozpoczęcia walk zaczepnych dobrze przeszkolić nowo przybyłych do dywizji żołnierzy. W rezultacie w czasie walki żołnierze ci ginęli najczęściej.

Po przeanalizowaniu tego okresu działalności dywizji można dojść do kilku wniosków.

Decyzja przejścia do obrony i sposób organizacji obrony oraz rozmieszczenie sił i środków były zarówno z operacyjnego, jak i taktycznego punktu widzenia słuszne. Wojsko nabywało praktycznych nawyków w organizacji obrony w zimie. Z psychologicznego punktu widzenia zaangażowanie żołnierzy do prac obronnych okazało się pożyteczne. Prace mobilizowały żołnierzy i sprzyjały umacnianiu dyscypliny. Realizacja zadań, pomimo bardzo prostych środków, jakimi żołnierze dysponowali, przebiegała dość sprawnie. Sprzyjały temu warunki bojowe, a ściślej - brak było bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem. Dzięki temu można było dokładnie i w sposób przemyślany rozmieścić wszystkie środki ogniowe, biorąc pod uwagę najlepsze ich wykorzystanie taktyczne i ogniowe.

Szczególną troską dowódcy i sztabu dywizji było zabezpieczenie styków między 10 pp a 12 pp, zabezpieczenie otwartego lewego skrzydła dywizji oraz uzgodnienie współdziałania z prawym sąsiadem. To zadanie zostało rozwiązane właściwie.

---

406 Porównaj : Plan prac inżynieryjnych w obronie 4 DP z dnia 25.2.1945 r. /CAW III-49-25 s.155/.

Pod koniec lutego 1945 r. zasadnicze prace obronne zostały zrealizowane. Pułki były w stanie z tej rubieży odeprzeć atak przeważających sił nieprzyjaciela.

Badania i analiza działań bojowych 4 DP na Wale Pomorskim pozwalają wyciągnąć następujące wnioski:

1/ 4 dywizja piechoty, działając w pierwszym rzucie 1 AWP, jedna z pierwszych przekroczyła przedwojenną granicę polsko-niemiecką. Stanowiąc część składową zbrojnego ramienia narodu polskiego, przekreślała tę granicę jako niesprawidliwą i krzywdzącą. Był to niejako odwet za 1939 r. W wyniku przełamania Wału Pomorskiego polscy żołnierze wkroczyli na prastare słowiańskie ziemie Pomorza Zachodniego, zapoczątkowując ich wyzwolenie i przyłączenie do macierzy, a także kładąc kres kilkuwiekowemu panowaniu Niemców na tych terenach.

2/ Z operacyjno-taktycznego punktu widzenia przełamanie Wału Pomorskiego było przykładem natarcia na silnie umocnioną pozycję. Na 45 betonowych schronów bojowych różnego typu i przygotowanych w różnym stopniu, znajdujących się w pasie natarcia 1 AWP, 28 wypadało na 4 DP.

Wał Pomorski [407] - silnie umocniona rubież obrony nieprzyjaciela - usytuowany w wyjątkowo dogodnym terenie stanowił barierę, która mogła przez długi czas zatrzymać natarcie wojsk. Na odcinkach dogodnych do natarcia było bardzo dużo żelbetowych schronów bojowych. Inne urządzenia i zapory inżynieryjne różnego rodzaju, liczne zapory minowe i z drutu kolczastego oraz wszelkiego rodzaju pułapki wpływały na zwiększenie jego mocy i ułatwiały obronę. Obrona tej

---

407 St. Szulczyński "Historia 7 kołobrzeskiego pułku piechoty". Wyd. MON - 1955 r.
St. Szulczyński "1 Armia w walkach o Wał Pomorski". "Nasza Myśl" nr 3/1950 r.

rubieży nie była jednak obsadzona przez stałe załogi rejonów umocnionych, lecz przez siły zorganizowane na bazie szkoły oficerskiej, nie dysponujące czołgami ani dostateczną ilością artylerii.

Aczkolwiek trzonem 2 i 4 pułków ~~artyleryjskich~~ nieprzyjaciela działających przed frontem 4 DP była wyborowa kadra i elewi oficerskiej szkoły artylerii, uzupełnienie tych oddziałów rekonwalescentami, niedobitkami, wycofującymi się małymi pododdziałami itp. osłabiało w pewnym stopniu siłę tych pułków. Niewątpliwie sprzyjało to przełamaniu obrony.

Na podciągnięcie głębokich, zorganizowanych odwodów nieprzyjaciel potrzebował jeszcze kilka dni [408]. W związku z tym przełamania obrony nieprzyjaciela należało dokonać w ograniczonym czasie, nawet ograniczonymi siłami i środkami. Strata czasu była równoznaczna z zahamowaniem natarcia i prowadzeniem na głównej pozycji bardzo ciężkich walk z głębokimi odwodami nieprzyjaciela.

3/. Właściwy wybór kierunku głównego uderzenia 4 DP w dużym stopniu przyczynił się do uzyskania powodzenia. Należy zaznaczyć, że główne uderzenie dywizja wykonywała, formalnie rzecz biorąc, poza swoim pasem działania, na prawym skrzydle. Zamiar takiej realizacji otrzymanego zadania przez dowódcę 4 DP spotkał się z ostrą krytyką ze strony sztabu 1 AWP [408a]. Tylko osobistym zaletom gen. Kieniewicza i jego naleganiu na dowódcę 1 AWP, można zawdzięczać, że ten ostatni zgodził się na tego rodzaju rozwiązanie.

4/ Większość decyzji podejmowanych w czasie działań bojowych i ich realizacja są przykładem oryginalnych rozwiązań taktycznych w skomplikowanej sytuacji pola

---

408 Porównaj : St. Szulczyński "Przełamanie Wału Pomorskiego przez 1 armię WP", "Myśl Wojskowa" nr 3-1952 r.

408a Porównaj : Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON, s. 85.

walki. Ponadto dostarczają one dużo cennego materiału pozwalającego nie tylko określić, jak należy działać, lecz również, jak nie powinno się działać i współdziałać na polu walki.

Wiele decyzji dowódcy 4 DP i dowódców pułków z tego okresu może być pouczających również obecnie. Cechował je bowiem śmiały manewr na wszystkich szczeblach, umiejętność szybkiej zmiany kierunku natarcia oraz prowadzenia ognia. Dowódca dywizji oraz dowódcy pułków i batalionów, pomimo wielu niedociągnięć, wykazali duże opanowanie, silną wolę i umiejętność dowodzenia na polu walki. Sztaby dywizji i pułków zdały egzamin jako organa dowodzenia.

5/ Przełamaniu obrony głównej pozycji Wału Pomorskiego sprzyjało rozgromienie nieprzyjaciela w pasie przesłaniania, przez co nie udało się mu osiągnąć celu, jaki sobie stawiał organizując tam obronę.

Dywizja przełamywała odcinek Wału Pomorskiego na trzech odizolowanych od siebie kierunkach. Nigdzie jednak nie mogła stworzyć dostatecznie silnego i głębokiego zgrupowania bojowego mogącego szybko i bez komplikacji przełamać obronę. Działaniom bojowym głównego zgrupowania sprzyjało natarcie 12 pp na lewym skrzydle w przesmykach między jeziorami.

6/ W czasie włamywania się w głąb obrony nieprzyjaciela na uwagę zasługuje stała dążność dowództwa dywizji i dowództwa pułków do taktycznej koordynacji działań batalionów. Koordynacja ta była jednak znacznie utrudniona z powodu braku dostatecznych sił i środków zapewniających utrzymywanie łączności.

7/ Walki 4 DP są przykładem wyraźnego odstępstwa od obowiązujących w owym czasie regulaminowych norm.

Podczas przełamywania silnie umocnionej rubieży obrony nieprzyjaciela dywizja nacierała w pasie

8,5 - 9 km. Pas ten był sześciokrotnie większy od norm regulaminowych. Suma aktywnych odcinków wynosiła około 2,5 - 3 km. Również ta suma dwukrotnie przekraczała ówczesne wymagania regulaminów. Bataliony nacierały na odizolowanych kierunkach. Luki między zgrupowaniami bojowymi batalionów były znaczne; musiały być dozorowane i patrolowane. Pociągało to za sobą rozdrobnienie sił.

8/ Na podkreślenie zasługuje nie tylko decyzja dowódcy 4 DP, lecz również decyzja dowódcy 12 pp, a także umiejętność maksymalnego skupienia sił na poszczególnych kierunkach. Omówię to nieco szerzej.

12 pp będąc w obronie był ugrupowany w dwa rzuty. Po rozpoczęciu działań zaczepnych na główną pozycję "Wału" pułk nacierał w jednorzutowym ugrupowaniu bojowym. Dowódca pułku nie miał większych odwodów w swym ręku. Bataliony nacierały w dwurzutowym ugrupowaniu bojowym. Drugie rzuty batalionów zbyt szybko jednak zostały wprowadzone do walki. Po przełamaniu obrony nieprzyjaciela w pierwszej tranzei i wprowadzeniu do walki drugich rzutów dowódcy batalionów mieli nieznaczne odwody, z reguły nie większe niż pluton piechoty, czasem wzmocnione plutonem ckm-ów.

Nie mogąc pozostawić nieprzyjacielowi czasu na wzmocnienie swej obrony i na podciągnięcie odwodów z głębi, pułk ten musiał nacierać. Nie miał on jednak ani jednego czołgu, ani jednego działa pancernego. Prócz nielicznej artylerii małych kalibrów /45 mm i 76 mm/ i dwóch 152 mm armato-haubic przeznaczonych do prowadzenia ognia na wprost /6 lutego-jedno działo i 7-8 lutego - drugie działo/ oraz organicznych moździerzy pułk nie dysponował większymi siłami i środkami. Ten stan rzeczy doprowadził do krwawych i żmudnych walk piechoty, słabo wspartej ogniem artylerii. Może dobrze się stało, że te skąpe siły były tak rozrzucone na kierunkach i że na żadnym z nich nie stworzono większej koncentracji piechoty. Zwiększenie bowiem ilości piechoty

na którymkolwiek z kierunków mogło tylko powiększyć straty.

9/ Podczas walk na Wale Pomorskim 4 dywizja piechoty tylko w krótkiej początkowej fazie była ugrupowana w dwa rzuty. W późniejszym okresie dowódca dywizji organizował walkę, mając do dyspozycji w odwodzie siły nie większe niż jeden batalion. Sposoby przełamania obrony nieprzyjaciela były odmienne na każdym z kierunków. Dowództwa dywizji i pułków, dowództwa batalionów oraz dowódcy kompanii, plutonów i drużyn wykazali wiele cennej inicjatywy.

Wielką wagę przywiązywano do siły pierwszego uderzenia. Szybkie przejście przez pole ostrzelane wielowarstwowym ogniem oraz nasycone minami i przeszkodami w wielu wypadkach decydowało o wynikach walki.

10/ Godne uwagi było stałe dążenie do zabezpieczenia skrzydeł, nacierających zgrupowań batalionowych.

11/ Pozytywnym zjawiskiem była także manewrowość działań. Pomimo ogólnie wolnego tempa natarcia, spowodowanego brakiem czołgów i niedostateczną ilością artylerii, manewr wykonany w celu oczyszczenia zachodniego brzegu jezior Dobre, Zdbiczno i Smolno oraz okolicznych lasów, a także przełamanie całej głównej pozycji obrony nieprzyjaciela i umiejętna koncentracja części sił dywizji na lewym skrzydle dywizji w rejonie: Glinki, Rudnica - należą do udanych. W toku walki wykonano doskonały manewr oskrzydlający. I w tym wypadku decyzja dowódcy 4 DP z dnia 9 lutego jest szczególnie pouczająca. W myśl tej decyzji 12 pułk, wsparty działami pancernymi, uderzył z rejonu Kłębowca w trzech kierunkach. Natarcia zostały uwieńczone opanowaniem folwarków Bobrowo i Omulno, rejonów Piławy i Brodek. Pułk przeciął drogi odwrotu nieprzyjaciela z Wałcza na

Mirosławiec, a główne jego siły zdobyły Lubno. Działania prowadzone w tak trudnych warunkach można zaliczyć do działań najwyższej klasy.

12/ Użycie przez dowódcę dywizji dział pancernych SU-76 /zamiast czołgów/ do wsparcia natarcia piechoty było całkowicie uzasadnione. Działa nacierające w ugrupowaniu bojowym piechoty niszczyły cele nieprzyjaciela i ogniem torowały drogę piechocie, wywierając duży wpływ na tempo jej natarcia. Gdyby jednak w najtrudniejszych chwilach pułki miały po plutonie lub kompanii czołgów, które wspierałyby bataliony podczas przełamywania głównej pozycji obrony nieprzyjaciela i gdyby pułki były wsparte odpowiednią ilością artylerii ciężkiej, działania potoczyłyby się szybciej, sprawniej i ze znacznie mniejszymi stratami.

13/ W natarciu istotną rolę odegrała likwidacja - na tyłach nacierających wojsk - małych grup nieprzyjaciela, którym udało się przeniknąć w luki między atakującymi zgrupowaniami lub które tam pozostawały jako obrona nieatakowanych rejonów w ramach obrony rubieży Wału Pomorskiego.

14/ Walki na Wale Pomorskim ujawniły również wiele słabych stron. Na przykład prowadzenie walki przez 4 DP było utrudnione z powodu niedostatecznego skoordynowania działań dywizji z sąsiadami. 4 DP często nie miała bezpośredniej styczności z sąsiadami i była pozbawiona łączności z nimi. Z tego powodu często walczyła ona w odosobnieniu.

Ponadto w chwili rozpoczęcia walk o Wał Pomorski dowództwa dywizji i pułków oraz dowództwa batalionów miały bardzo skąpe wiadomości o obronie nieprzyjaciela. Nawet w dniu 5 lutego dane o rozmieszczeniu i bojowej wartości betonowych schronów bojowych nieprzyjaciela rozmieszczonych na przednim skraju nie były szczegółowe. System nieprzyjacielskiej obrony został określony dopiero po jej przełamaniu.

Brak było odpowiednich środków łączności, co w walkach na oddzielnych kierunkach bardzo utrudniało dowodzenie nie tylko batalionami, lecz nawet artylerią pułkową. Łączność przewodowa nie zdała egzaminu. Powstały sytuacje, kiedy dowódcy i sztaby pułków tracili łączność z poszczególnymi batalionami. Jedynym środkiem łączności byli wówczas gońcy na koniach. Dowódcy pułków osobiście stawiali zadania bojowe oraz sami kierowali walką. Kontakt osobisty był bodaj uważany za podstawowy czynnik zapewniający dobre i sprawne dowodzenie. Pochłaniał on jednak dużo czasu, tym bardziej że błąkające się na tyłach walczących wojsk 10 - 30-osobowe grupy nieprzyjacielskich niedobitków utrudniały tym dowódcom przejazd z batalionu do batalionu.

15/ W natarciu na poszczególnych kierunkach ważną rolę odgrywało materiałowe i sanitarne zabezpieczenie działań bojowych. W czasie lutowych walk wojsko było wyczerpane. Walczyło w dzień i w nocy bez odpoczynku i zmiany od 5 do 11 lutego. Odpierało silne, nocne i dzienne kontrataki.

Działaniom dywizji na trzech oddzielnych kierunkach nie sprzyjały zakłócenia w pracy tyłów. Nie dostarczano na czas ciepłej strawy ani koncentratów, a przede wszystkim nie zapewniono odpowiedniej pomocy sanitarnej. Okazało się, że organizacja tyłów dywizji i pułków zupełnie nie odpowiadała potrzebom manewrowych form walki na trzech, znacznie od siebie oddalonych kierunkach. Poza tym tyły były jeszcze zbyt daleko od przedniego skraju wojsk. Brak odpowiedniego transportu mechanicznego i brak paliwa nie sprzyjał pomyślnemu rozwojowi walki. Dowóz amunicji był źle zorganizowany. Gdyby wojska były całkowicie zmotoryzowane - tego rodzaju braki w organizacji i zaopatrzeniu mogłyby fatalnie wpłynąć na przebieg walki.

Mała sprawność tyłów, zwłaszcza podczas ewakuacji rannych z pola walki, była przyczyną dodatkowych ciężkich strat. Nie chodzi tu jednak o pracę personelu tyłów. Pracował on ofiarnie, był on jednak zbyt mały w stosunku do ogromu zadań, które się przed nim wyłaniały. Szczególnie mały był personel medyczny. W rezultacie w długim oczekiwaniu na pomoc sanitarną wielu żołnierzy ociekało krwią i umierało na polu walki. Brak odpowiedniego sprzętu technicznego i transportu mechanicznego pogarszał ten ciężki stan. Takie niedociągnięcia były wynikiem przede wszystkim wad koncepcyjnych i etatowych oraz niesłusznych poglądów na taktykę tyłów panujących w sztabach odpowiedzialnych za strukturę i organizację tyłów oraz zaopatrzenie wojsk.

16/ W walkach o główną pozycję Wału Pomorskiego dywizja zadała nieprzyjacielowi znaczne straty [408b]. Dywizja zdobyła ogółem 83 miejscowości, w tej liczbie miasta: Złotów, Jastrowie i Szwecja, biorąc do niewoli 888 żołnierzy hitlerowskich.

Zwycięstwa swe 4 DP okupiła jednak drogo, gdyż straciła 2976 żołnierzy, spośród których 617 poniosło podczas walki śmierć.

408b Porównaj : Meldunek szefa sztabu 4 DP do szefa sztabu 1 AWP z dnia 16.2.1945 r. /CAW III-49-23, s. 59/.

R o z d z i a ł p i ą t y

UDZIAŁ 8 DP W PRZEŁAMANIU POZYCJI RYGLOWEJ WAŁU POMORSKIEGO, W OKRĄŻENIU ORAZ LIKWIDACJI ŚWIDWIŃSKIEGO ZGRUPOWANIA NIEPRZYJACIELA

Ugrupowanie bojowe nieprzyjaciela na pozycji ryglowej Wału Pomorskiego

Szybkie przełamanie głównej rubieży obrony Wału Pomorskiego przez 1 AWP i 47 armię radziecką wprowadziła zamieszanie w szeregach nieprzyjaciela. Już w trakcie walk o Wał Pomorski hitlerowcy rozpoczęli przerzucanie wojsk na pozycję ryglową. Chodziło im przede wszystkim o wcześniejsze obsadzenie tej rubieży świeżo zorganizowanymi siłami i uniemożliwienie wojskom 1 AWP przerwania jej. W dniach 9 i 10 lutego hitlerowska 5 lekka dywizja piechoty[409] przybyła do rejonu m. Złocieniec transportem kolejowym. W jej skład wchodziły 56 i 75 pułki piechoty oraz 5 pułk artylerii. 11 lutego wstąpiła ona do walki na pozycji ryglowej z oddziałami 1 AWP. 12 lutego całość jej sił przeszła do obrony[410]. Jej 56 pp bronił odcinka Będlino, Żabin, a 75 pp Żabin, las płd. Borujsko. Na lewo od 5 lekkiej dywizji piechoty walczył pułk piechoty "Kletsche". Wchodził on w skład dywizji "Barwalde". Na prawo stawiały opór pododdziały dywizji "Märkisch Friedland" i szereg mniejszych pododdziałów. Obrona pozycji ryglowej Wału Pomorskiego została silnie wzmocniona.

Siły te uniemożliwiały wojskom 1 AWP przełamanie pozycji ryglowej Wału Pomorskiego po przygotowaniu w ograniczonym czasie. W ciągu drugiej połowy lutego nastąpiły dalsze zmiany w ugrupowaniu bojowym nieprzyjaciela. Do rejonu Runowo nieprzyjaciel przerzucił z Finlandii 163 DP składającą się z trzech pułków piechoty i pułku artylerii. Dywizja ta została włączona w skład 10 korpusu armijnego SS, dowodzonego przez gen.lejt. Krappe. 10 korpus armijny wchodził w skład 11 armii.

---

409 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy nr 0086/OP dowódcy 1 AWP z 17.2.1945 r./CAW-III-49-23; s.61/.

410 Porównaj: A.Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd.MON; s.249-306.

Przed wojskami 1 AWP działały oddziały należące do dwóch korpusów nieprzyjaciela. Były to oddziały korpusu "VonTettau", w skład którego wchodziła dywizja "Bärwalde" działająca przed prawym skrzydłem 1 AWP, oraz oddziały 10 korpusu armijnego SS, w skład którego wchodziły 163 dywizja piechoty[411], 5 lekka dywizja piechoty, 402 zapasowa dywizja piechoty. Korpusowi temu była również podporządkowana dywizja "Märkisch Friedland", która prawdopodobnie w końcu lutego 1945 r. została rozformowana.

Styk między obydwoma korpusami przebiegał prawdopodobnie w rejonie m. Będlino.

10 KA nieprzyjaciela ugrupował się w jednym rzucie. 163 DP zluzowała 5 lekką dywizję piechoty i od 23 lutego walczyła na rubieży: Będlino, Mazanowo. Ugrupowanie bojowe dywizji było jednorzutowe. W odwodzie dywizji było około batalionu piechoty.

163 DP miała w swoim składzie trzy pułki piechoty. Ich położenie było następujące:

307 pp walczył na rubieży Będlino, Żabin;

324 pp bronił /wył/ Żabin, /wył/ Jezioro Gniewosz

310 pp stawiał opór na odcinku jez. Gniewosz, /wy Mazanowo.

Odwód dywizji w sile około batalionu został rozmieszczony w rejonie Sienicy.

Na prawo od 163 DP broniły się pododdziały 402 zapasowej DP.

5 lekka dywizja piechoty została przerzucona na prawe skrzydło 10 KA, przed front lewego sąsiada 1 AWP[412]

Główny wysiłek 10 KA SS skupił w pasie 163 DP, na odcinku szerokości około 15 km. Umożliwiło to stworzenie na tym odcinku znacznego nasycenia sił obrony. Na

---

411 Porównaj: protokół badania pierwiastkowego jeńców /CAW-III-49-25; s. 35/.

412 Tamże.

413 Porównaj: Biuletyn Informacyjny nr 41 sztabu 1 AWP z 27.2.1945 r. /CAW-4 DP; s. 92-93/.

1 km frontu przypadało: 0,8 batalionu piechoty, 1,7 działa artylerii ppanc, 2,3 moździerzy, 3,7 dział artylerii strzelającej ogniem pośrednim, 2 czołgi. Takie nasycenie sił i środków w tym terenie było wystarczające do obrony. Wykorzystując warunki terenowe sprzyjające organizacji obrony /błota, bagna, jeziora, lasy/ nieprzyjaciel na dogodnych kierunkach mógł nasycenie to jeszcze zwiększyć kosztem biernych odcinków oraz przez manewr ogniem i sprzętem. Nieprzyjaciel nie miał jednak w głębi dostatecznie silnych odwodów. Ponadto siły i środki w takiej ilości uniemożliwiały mu wykonanie większego zwrotu zaczepnego.

Pozycja ryglowa Wału Pomorskiego została zawczasu przygotowana pod względem inżynieryjnym . Miała ona umocnienia typu polowego, przede wszystkim drewniano-ziemne schrony bojowe. System transzei był dobrze rozbudowany i obejmował 2-3 transzeje.

Na głównych kierunkach stanowiska ogniowe dla artylerii i moździerzy zostały rozmieszczone i przygotowane w sposób celowy. Wszystkie miejscowości były dostosowane do obrony okrężnej. Każdy budynek był przygotowany pod względem inżynieryjnym do obrony, dostosowany do prowadzenia ognia z kilku poziomów. Wyjątkowo staranny wybór stanowisk ogniowych dla broni maszynowej i artylerii przeciwpancernej zapewniał duży sektor ostrzału i możliwość prowadzenia skutecznego ognia. Urządzenia obronne ułatwiały ochronę i maskowanie środków ogniowych, transportu i ludzi. Przed przednim skrajem znajdowały się pola minowe, pułapki różnego rodzaju, zapory z drutu kolczastego[414] i różne zapory przeciwczołgowe.

Wojska broniące pozycję ryglową rozbudowywały umocnienia i zapory, zwłaszcza na odcinkach łatwo dostępnych dla czołgów.

---

414 Porównaj protokół badania pierwiastkowego jeńców /CAW-III-49-25; s. 35-36/.

Jeśli się weźmie pod uwagę, iż teren lesisto-bagnisty sprzyjał organizacji obrony, a utrudniał prowadzenie natarcia, można stwierdzić, że obrona pozycji ryglowej nieprzyjaciela była dobrze zorganizowana.

Operacja zaczepna na Pomorzu Zachodnim w lutym - marcu 1945 r. i udział w niej 1 AWP

W lutym 1945 r. wojska 1 Frontu Białoruskiego toczyły walki na rubieży: zach. Lędyczek, Brokęcino, Mirosławiec, Recz, Lipiany, Chojna, płn. Cedynia. Wojska 2 Frontu Białoruskiego walczyły na rubieży: Gniew, Skórcz, Czarna Woda, Chojnice, Lędyczek[415].

Mając na uwadze strategiczną konieczność szybkiej likwidacji wojsk nieprzyjaciela na Pomorzu, dowództwo radzieckie zorganizowało operację zaczepną.

2 i 1 Frontom Białoruskim zostało powierzone rozbicie pomorskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich, składającego się z 2 i 11 armii Grupy Armii "Wisła", oraz oczyszczenie od wojsk nieprzyjaciela Pomorza od Braniewa do Zatoki Szczecińskiej[416]. 2 Front Białoruski miał wykonać główne uderzenie swym lewym skrzydłem w kierunku Koszalina. Po zdobyciu Koszalina uderzył on w kierunku Gdańska. 1 Front Białoruski miał wykonać uderzenie swym prawym skrzydłem w ogólnym kierunku: Recz, Kołobrzeg. Zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Białoruskiego obejmowało 2 korpus kawalerii gwardii, 1 AWP, 3 armię uderzeniową, 61 armię, 47 armię oraz 1 i 2 armie pancerne. Na kierunku głównego uderzenia 1 Front Białoruski miały działać 3 armia uderzeniowa i 61 armia. 1 i 2 armie pancerne miały być wprowadzone do bitwy w pasie działania 3 i 61 armii. Zamiar dowódcy 1 Frontu Białoruskiego zakładał okrążenie w pierwszych dniach marca dużego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela w rejonie: Białogard, Świdwin, Drawsko, Połczyn Zdrój.

---

415 Porównaj: A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego". Wyd. MON; s. 299-322.

416 Porównaj: Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945". S. 702-705.

Wojska lewego skrzydła 2 Frontu Białoruskiego rozpoczynały natarcie 24 lutego 1945 r. Do 4 marca opanowały Koszalin, wychodząc czołowymi oddziałami na wybrzeże Bałtyku[417]. Wojska prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego przeszły do natarcia 1 marca[418]. 1 armia pancerna wprowadzona do bitwy w drugiej połowie dnia 1 marca w pasie 3 AU, w dniu 4.3.1945 r. wyszła na południe od K Kołobrzegu.

Wyjście wojsk radzieckich do tego rejonu stwarzało możliwość okrążenia w rejonie na południowy wschód od Świdwina dużego zgrupowania wojsk hitlerowskich, w sile około czterech dywizji.

1 Armia AWP miała za zadanie nacierać w pasie: na prawo - Krajenka, wył. Nadarzyce, wył. Sikory, wył. Połczyn Zdrój; na lewo - Tuczno, Łowicz Wałecki, wył. Karwice, wył. Mielenko Drawskie, wył. Węgorzyno, wył. DargomyśL i wył. Orzechowo. W pierwszych dniach marca lewa linia rozgraniczenia armii została nieco zmieniona. 1 AWP główne uderzenie wykonywała w kierunku: Borujsko, Świdwin. Armia współdziałała z 2 korpusem kawalerii gwardii /na prawo/ oraz z 3 armią uderzeniową /na lewo/. 1 armia prowadząc działania zaczepne uniemożliwiała hitlerowcom wycofanie swych sił i środków z przedniego skraju. Wiązała ona ich siły, sprzyjając w ten sposób głównym zgrupowaniom wojsk radzieckich w zamknięciu pierścienia okrążenia nieprzyjaciela w rejonie: Białogard, Świdwin, Drawsko, Połczyn Zdrój. 1 AWP stanowiła jednocześnie południowe ogniwo dużego pierścienia okrążenia wojsk hitlerowskich. Ściśle współdziałając z sąsiadami, 1 AWP miała wziąć udział w likwidacji okrążonego nieprzyjaciela, po czym kontynuować pościg w kierunku morza.

Wykonując otrzymane zadanie dowódca 1 AWP zdecydował osłonić prawe skrzydło pasa działania armii siłami 3 i 6 DP, w ugrupowaniu operacyjnym w dwa rzuty przełamać obronę nieprzyjaciela na lewym skrzydle, na

[417] Tamże.
[418] Tamże.

odcinku: Góra Bardo, Żabin, Mazanowo. W pierwszym rzucie zgrupowania uderzeniowego zdecydował on mieć 2, 1 i część sił 6 DP, a w drugim rzucie armii - 4 DP i 1 gadę kawalerii.

Dowódca armii przewidywał wprowadzenie do bitwy związków taktycznych drugiego rzutu w styku między 1 i a 2 DP w celu rozwinięcia powodzenia po wykonaniu zadania bliższego armii.

4 DP w związku z tą decyzją miała przegrupować się do rejonu Oleśno[419] w nocy z 28 lutego na 1 marca[420].

Natarcie 1 i 2 DP rozpoczęte o godz. 9.00 1 marca rozwijało się bardzo powolię liczne źródła ognia nieprzyjaciela, nie obezwładnione w czasie przygotowania artyleryjskiego, ożyły. Piechota nie mając odpowiedniego wsparcia broni pancernej poniosła znaczne straty. W ciągu dnia oddziały pierwszego rzutu armii włamały się w obronę nieprzyjaciela na głębokość do 1,5 km.

Działanie bojowe 4 DP podczas przełamywania pozycji ryglowej Wału Pomorskiego i decyzje dowódcy 4 DP

W tej sytuacji dowódca 1 AWP zdecydował przyspieszyć natarcie armii przez wprowadzenie do bitwy 4 DP rano dnia 2 marca w styku między 1 a 2 DP. Główne uderzenie 4 DP miała wykonać w kierunku: Borujsko, Wiłkowo, Warcisław[421]. Dywizja miała nacierać w pasie: z prawej - /wył/ Żabin, /wył/ Żabinek, /wył/ folwark Boninek, /wył/ wzg. 173,6; z lewej - Borujsko, /wył/ południowo-wschodni brzeg jez. Lubie, Kosobudki.

---

419 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 53 z 1.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

420 Do godz.9.00 1.3.1945 r. oddziały 4 DP osiągnęły następujące rejony:
10 pp - las położony 2,5 km na wschód od Toporzyk,
11 pp - las znajdujący się w odległości 3 km na wschód od m. Lipie,
12 pp - rejon Oleśna,
6 pal - rejon c. 142,0,
sztab 4 DP i pododdziały specjalne - rejon Nieradza.

421 Porównaj: Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0020 z 2.3.1945 r. /CAW-III-49-2; s. 78/.

Na prawo nacierała 2 DP w kierunku m. Osiek Drawski, na lewo zaś 1 DP w kierunku Sienicy.

Na podstawie otrzymanego zadania dowódca 4 DP wydał rozkaz bojowy. Dywizja w dwurzutowym ugrupowaniu bojowym, mając w pierwszym rzucie 10 i 12 pp, a w drugim 11 pp, wykonała główne uderzenie lewym skrzydłem[422]. Szerokość pasa natarcia dywizji wynosiła około 3 km 3 km. W takim ugrupowaniu bojowym dywizja mogła uzyskać znaczne, jak na owe czasy, nasycenie sił i środków na 1 km frontu. Kształtowało się ono w granicach około dwóch batalionów piechoty, około 45 dział i moździerzy organicznych, a wliczając w to 1 BAC - do 58 dział i moździerzy oraz 3 działa pancerne na 1 km frontu. Czołgów nie było.

Na podstawie rozkazu 0020 wydanego w dniu 2 lutego[423] przez dowódcę 4 DP podjęli swoje decyzje dowódcy pułków.

Dowódca 10 pp zdecydował ugrupować pułk w dwa rzuty. W pierwszym rzucie na prawym skrzydle postanowił rozwinąć 1 batalion, na lewym skrzydle 2 batalion, w drugim rzucie - 3 batalion. Artylerię organiczną pułku zdecydował przydzielić batalionom pierwszego rzutu. W swoim ręku zamierzał pozostawić, jako pułkową grupę artylerii, 3 dywizjon 6 pal.

12 pp, działający na kierunku głównego uderzenia dywizji, został wzmocniony 6 pal /bez 3 dyonu/, 4 sdas /bez 3 baterii/ i kompanią saperów /bez plutonu/.

Dowódca 12 pp podjął decyzję do godz. 9.30 2 marca zluzować pododdziały 5 pp 2 DP w rejonie Borujsko i zająć podstawę wyjściową do natarcia na południowo-zachodnim skraju Borujsko. Pułk zamierzał ugrupować w dwa rzuty: w pierwszym rzucie rozwinąć na prawym skrzydle 2 batalion, a na lewym skrzydle 3 batalion; w drugim rzucie mieć 1 batalion. Główny wysiłek pułk miał skupić w styku między 2 a 3 batalionem na kierunku Borujsko, Sławno. Współdziałając z 2 pp 1 DP i 10 pp

---

422 Tamże.

423 Patrz załącznik 17 do niniejszej pracy /mapa/.

4 DP do końca dnia miał opanować Gardzką Górę. Zdecydował stworzyć pułkową grupę artylerii w sile 6 pal /bez dyonu/ i baterii 120 mm moździerzy pułku.

Dowódca 11 pp zdecydował rozwinąć pułk w dwurzutowym ugrupowaniu bojowym w rejonie na południowy wschód od Borujska, w gotowości wejścia do walki w styku między 10 a 12 pp w celu rozwinięcia ich powodzenia lub odparcia kontrataków nieprzyjaciela.

Dywizyjną grupę artylerii stanowiła 1 BAC wspierająca 4 DP.

W myśl decyzji dowódcy dywizji sztab dywizji przeszedł do rejonu Borujska.

Decyzja dowódcy 4 DP odpowiadała ówczesnym poglądom na organizację i prowadzenie natarcia na silnie umocnioną obronę nieprzyjaciela. Jej realizacji była jednak uzależniona od kilku istotnych czynników. Dowódcy oddziałów i pododdziałów luzujący w dzień pododdziały 5 pp 2 DP mieli mało czasu na zapoznanie się z sytuacją na polu walki. Dowódcy plutonów i drużyn nie dysponowali czasem na wydanie rozkazów bojowych. Wynikły trudności w uzgodnieniu współdziałania nie tylko z sąsiednimi pułkami i batalionami, lecz również między pododdziałami wewnątrz każdego pułku pierwszego rzutu dywizji. Wreszcie brak czołgów w ugrupowaniu bojowym dywizji osłabił jej pierwsze uderzenie na nieprzyjaciela.

Zgodnie z powyższą decyzją do godziny 10.00 2 marca 10 i 12 pułki zluzowały pododdziały 5 pp w rejonie m. Borujsko. Bataliony zajęły podstawę wyjściową do natarcia. Ponieważ wskazywana przez luzowane pododdziały 5 pp linia przedniego skraju obrony nieprzyjaciela wydała się mało prawdopodobna, w celu jej rozpoznania zostały wysłane małe grupy rozpoznawcze, które miały schwytać jeńców. Wzięci do niewoli żołnierze hitlerowscy zeznali, że faktyczny przedni skraj obrony niemieckiej

na północny zachód od m. Borujsko[424] przebiegał o kilkaset metrów głębiej w stosunku do danych otrzymanych w 5 pp. Dowództwo hitlerowskiego 324 pp wysunęło grupy ubezpieczenia na odległość 500 - 700 m od przedniego skraju. Miały one wsprowadzić nacierające pododdziały w błąd co do rzeczywistego przebiegu głównej linii obrony nieprzyjaciela. Jeńcy zeznali, że na kierunku działania 4 dywizji broniły się pododdziały 324 pp 163 DP[425].

Uzyskawszy te dane dowódca dywizji zdecydował małymi grupami przesunąć pierwsze rzuty pułków do przodu i złamać opór ubezpieczenia bojowego nieprzyjaciela. Z chwilą podejścia do głównej linii obrony nieprzyjaciela, po silnym przygotowaniu artylerii i moździerzy, zamierzał atakować jego przedni skraj obrony.

O godz. 11.oo po silnym przygotowaniu artyleryjskim nastąpił atak. Do godz. 12.oo 12 pp przesunął się do przodu o 1500 m[426]. Około godz. 12.oo przed jej frontem wzrósł opór nieprzyjaciela. Dalsze natarcie batalionów zostało zahamowane. O godz. 15.oo krótka nawała ogniowa artylerii poprzedziła nowy atak 2 i 3 batalionów 12 pp. Na prawo 10 pp przesunął się do przodu w ciągu dnia o około 800 metrów. O godzinie 18.oo oddziały dywizji wyszły na linię: przesmyk między jeziorami /2271c/, płn skraj lasu /2270d/, droga polna /2770/, zabudowania gospodarskie /2169b/[427].

Nieprzyjaciel na rubieży: szosa Żabinek - Sienica, wzg. 156,1 i okoliczne lasy stawiał zacięty opór, prowadząc intensywny ogień z karabinów maszynowych i moździerzy.

---

424 Porównaj: Biuletyn Informacyjny nr 18 sztabu 4 DP z 2.3.1945 r. /CAW-III-49-25; s. 197/.

425 Porównaj: CAW-III-49-25; s. 35.

426 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 12 pp z 2.3.1945r. /CAW-III-52-10; CAW-III-49-16/.

427 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0054 z 2.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

W celu złamania oporu wroga na tej rubieży dowódca dywizji rozkazał dowódcom 10 i 12 pp w późnych godzinach wieczornych wprowadzić do walki swe drugie rzuty. Synchronizował on działanie obu tych pułków w celu opanowania m. Żabinek. 12 pp częścią sił miał przyjść z pomocą 10 pp w zdobyciu tej miejscowości. Jednocześnie podciągnął do Borujska 11 pp, któremu zalecił zorganizowanie okrężnej obrony tej miejscowości, utrzymanie jej i odparcie możliwych kontrazaków nieprzyjaciela na lewe skrzydło dywizji. Zdecydował też przydzielić 10 pp 5 czołgów oraz 2 działa pancerne, które przekazał do jego dyspozycji dowódca 1 AWP.

W celu udzielenia pomocy sąsiadowi z prawa - 10 pp - w opanowaniu m. Żabinek na podstawie rozkazu dowódcy 4 DP o godzinie 21.30 drugi rzut 12 pułku - 1 batalion - został wprowadzony do walki. Miał on obejść wzg. 156,6 od południowego zachodu. 1 batalion przesunął się zaledwie o 150 m i zaległ pod ogniem nieprzyjaciela. Żołnierze pośpiesznie się okopali.

Dowódca 12 pp zdecydował siłami wszystkich trzech batalionów po silnej nawałnicy ogniowej artylerii i moździerzy w ciągu nocy przerwać ocenę nieprzyjaciela wzdłuż szosy. Atak zamierzał rozpocząć po północy.

O godzinie 2.00 3 marca rozpoczął się atak. Natarcie trwało do godziny 5.00. Piechota przesunęła się zaledwie około 300 metrów i zaległa pod ogniem nieprzyjaciela bezpośrednio przy szosie.

O godz. 23.00 dowódca 10 pp wprowadził do walki drugi rzut pułku - 3 batalion wzmocniony czołgami.

Natarcie to jednak zakończyło się niepowodzeniem. Wtedy dowódca pułku zorganizował desant piechoty na czołgach i działach pancernych, który z dużą szybkością włamał się w obronę nieprzyjaciela.

W nocy z 2 na 3 marca dowódca dywizji zdecydował przegrupować siły i środki ogniowe, podciągnąć artylerię i moździerze do przedniego skraju, dywizjony armat 6 pal ustawić do strzelania ogniem na wprost, przyś-

pieszyć uzupełnienie amunicji w pododdziałach, odeprzeć oczekiwane kontrataki nieprzyjaciela na skrzydło nacierających wojsk i po krótkiej nawale ogniowej rano 3 marca przejść do natarcia.

W godzinach porannych 3 marca nieprzyjaciel, po silnej nawale ogniowej artylerii i moździerzy, przeszedł do kontrataku i uderzył na lewe skrzydło 4 DP, posuwając się kilkaset metrów do przodu.

Dowódca 4 DP oraz dowódca 12 pp zorganizowali odparcie kontrataku ogniem i przy pomocy odwodów. Już około godziny 9.30 zarysowała się możliwość załamania uderzenia nieprzyjaciela. Wykorzystując zamieszanie w jego szeregach dowódca dywizji zdecydował po 5 minutowej nawale ogniowej całością sił dywizji o godzinie 10.00 przejść do natarcia i przełamać obronę nieprzyjaciela na rubieży szosy Żabinek - Sienica. Decyzja ta została wykonana i pierwszy rzut 4 DP opanował szosę. Pozycja ryglowa Wału Pomorskiego została przełamana[428]. Nieprzyjaciel rozpoczął szybki odwrót w kierunku północno-zachodnim. Usiłował on hamować natarcie dywizji siłami małych grup osłonowych i stosowała na szeroką skalę zapory minowe. Sąsiedzi kontynuowali w tym czasie natarcie: 2 DP nacierała na Osiek Drawski, a 1 DP na Sienicę.

Dowódca 4 DP zdecydował siłami 10 i 12 pp kontynuować pościg[429] za wycofującym się nieprzyjacielem w ogólnym kierunku na Sławno, 11 pp - drugi rzut dywizji - miał nacierać za lewoskrzydłowym pułkiem, zabezpieczając lewe skrzydło dywizji.

Podmokły teren sprawiał duże trudności w przedunięciach ciężkiego sprzętu, zwłaszcza artylerii, oraz w ruchu transportu samochodowego. Do godziny 18.00 3 marca 10 pp opanował rubież wył. Osiek Drawski, Boninek, a 12 pp wyszedł na rubież: zachód Boninek,

428 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0055 z 3.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

429 Porównaj: Zarządzenie szefa sztabu 4 DP z dnia 3.3.1945 r. /CAW-III-49-23; s.83/.

Gardzka Góra. Dowódcy pułków zdecydowali umocnić opa waną rubież, podciągnąć artylerię i przyspieszyć dos wę amunicji na przedni skraj[430].

Decyzja dowódcy dywizji i działanie bojowe 4 DP w celu opanowania m. Drawsko

W nocy z 3 na 4 marca dywizja osiągnęła rejon Suliszewo, Kasobudy, Rzęśnica i przygotowywała się do realizacji nowego rozkazu dowódcy armii nakazującego 4 DP częścią sił opanować Drawsko, głównymi siłami ścigać nieprzyjaciela w kierunku Zarańska i sfo sować rz. Drawę na wschód od m. Drawsko.

O świcie 4 marca dowódca dywizji zdecydował kontynuować natarcie[431]. 12 pp miał uderzyć na Drawsko i opanować go. 10 pp miał sforsować rz. Drawę na wschód od m. Drawsko w kierunku Zarańska.

12 pp ścigał nieprzyjaciela po osi: Gardzka Góra, Linowo, Gudowo, Drawsko; z lewej strony działanie pułku osłaniało jezioro Lubie.

Gdy wojska podeszły do południowo-wschodniego skraju miasta, nieprzyjaciel otworzył gwałtowny ogie z broni ręcznej i maszynowej, moździerzy i artylerii Strzelało około dywizjonu 105 mm dział oraz kilka baterii moździerzy.

Awangarda 12 pułku - 2 batalion - rozwinął się i wszedł do walki. Wsparty ogniem trzech dział pancernych SU-76 oraz 45 mm i 76 mm działami, wdarł się do miasta. Rozpoczęły się gwałtowne walki o każdy dom, o każde podwórko, o każdą ulicę. Nieprzyjaciel prowadził ogień z piwnic, mieszkań i dachów budynków. Wejścia do budynków były zabarykadowane.

Dowódca 12 pułku wprowadził do walki 3 batalion na prawo od nacierającego 2 batalionu. W godzinę później na lewo od 2 batalionu został wprowadzony do walki 1 batalion. 1 dywizjon 6 pal wspierał ogniem na wprost bataliony walczące w pierwszych rzutach.

---

430 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0055 z dnia 3.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

431 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0056 z 4.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

Mimo że poszczególne budynki już zostały zdobyte, po opuszczeniu ich przez polskie pododdziały znów stały się dogodnymi punktami do prowadzenia ognia w plecy nacierających. W celu oczyszczenia domów od ukrywających się tam hitlerowskich żołnierzy dowódca 12 pułku zdecydował użyć 1 kompanię fizylierów.

Nieprzyjaciel wycofujący się z południowo-wschodniej części Drawska wysadził most na Drawie płynącej przez miasto. Do godz. 16.00 4 marca 12 pułk opanował południową część Drawska i oczyścił ją od nieprzyjaciela[432]. Wzięci do niewoli jeńcy zeznali, że miasto to bronił 310 pp 163 DP[433] 10 korpusu SS.

Dowódca 4 DP, chcąc możliwie najszybciej złamać opór nieprzyjaciela, zdecydował siłami 12 pp prowadzić walki w mieście. 11 pp miał obejść Drawsko od zachodu i uderzyć od północnego zachodu. 10 pp miał obejść miasto od wschodu i uderzyć w kierunku północno-zachodnim. W ten sposób dowódca dywizji dążył do odcięcia nieprzyjacielowi dróg wycofania się.

Realizując otrzymane zadanie dowódca 12 pp zdecydował przegrupować siły i środki bojowe dla zapewnienia pułkowi dogodniejszych warunków natarcia, po czym ogniem dział stwzelających na wprost i rusznic przeciwpancernych zniszczyć nieprzyjaciela broniącego się w budynkach nad rzeką oraz sforsować w mieście rz. Drawę. Zgodnie z jego decyzją, w pierwszym rzucie w centrum nacierał 2 batalion z zadaniem opanowania rynku. Na lewe skrzydło, na zachodnie krańce miasta przegrupował się 1 batalion z zadaniem nacierania wzdłuż zachodniego i północno-zachodniego skraju Drawska w kierunku północnym. Między 1 a 2 batalionami weszła do walki 1 kompania fizylierów.

---

[432] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 88 /CAW-III-52-10/.

[433] Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 4 DP nr 19 z 4.3.1945 r. /CAW-III-49-25; s. 198/.

Wzdłuż północno-wschodnich krańców miasta nacierał 3 batalion w kierunku północnym. Między 2 a 3 batalionami weszła do walki 2 kompania fizylierów.

Gdy rz. Drawa została sforsowana przez piechotę, saperzy przystąpili do budowy mostu[434].

O godz. 23. dnia 4 marca, po silnej nawale ogniowej na nieprzyjaciela broniącego się w budynkach, trzy bataliony piechoty i dwie kompanie fizylierów 12 pp, wsparte ogniem dział strzelających na wprost artylerii pułku oraz 1 dywizjonu 6 pal, ogniem dział pancernych oraz moździerzy, rozpoczęły uderzenie. Do godz. 24.oo pododdziały pułku opanowały budynki w śródmieściu i znajdujące się bezpośrednio nad rzeką. O godz. 3.55 5 marca 1945 r. 12 pp zdobył miasto[435]. Do rana miasto zostało oczyszczone od małych grup nieprzyjaciela prowadzących ogień z niektórych budynków. Pułk pozostawał w mieście do chwili zluzowania go przez batalion szkolny 4 DP.

Działania pozostałych pułków 4 DP były następujące:
10 pp w dniu 4 marca, łamiąc opór nieprzyjaciela w Kosobudach, kontynuował natarcie na Dalewo. Nie mogąc przeprawić się w tym rejonie przez rz. Drawę został skierowany przez dowódcę 4 DP do rejonu Suliszewo, wsch. część Drawska. W końcu dnia osiągnął rejon Zagórki, mając za zadanie uderzyć częścią sił pułku /siłami 2 batalionu/ na Drawsko od północnego wschodu, opanować zabudowania na północ od tego miasta i przeciąć drogę odwrotu nieprzyjaciela.

Głównymi siłami 10 pp miał przeciąć drogę Drawsko-Zarańsko w okolicy Nowego Dworu i przejść do pościgu za nieprzyjacielem.

---

434 Porównaj: Opis budowy mostu przez Drawę w m. Drawsko /CAW-III-49-23; s. 86/.

435 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0057 z 5.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

O północy z 4 na 5 marca 10 pp sforsował rz. Drawę na zachód od Dalewa i współdziałając z 12 pp siłami 2 baonu nawiązał walkę z nieprzyjacielem w północno-wschodniej części Drawska.

11 pp w połowie 4 marca maszerując przez Lubieszewo i Linowo w połowie osiągnął rejon Suliszewa. W związku z ciężkimi walkami w Drawsku dowódca 11 pp otrzymał od dowódcy dywizji rozkaz sforsowania rz. Drawy na zachód od miasta i przecięcia szosy Drawsko-Łobez w rejonie wzg. 149,0. Następnie pułk miał uderzyć na nieprzyjaciela broniącego się w Drawsku od północnego zachodu. Ściśle współdziałając z 12 pp miał on uniemożliwić hitlerowcom wycofanie się z miasta i zniszczyć ich. Około północy z 4 na 5 marca 11 pp czołowymi pododdziałami zawiązał walki z nieprzyjacielem broniącym podejść do północno-zachodniej części Drawska.

Rozpatrując w szczegółach decyzję dowódcy 4 DP rozbicia nieprzyjaciela broniącego węzła obrony Drawsko, można dojść do wniosku, że należała ona do śmiałych. W połowie dnia 4 marca, zdając sobie sprawę z tego, że Drawska broni pułk hitlerowski i w związku z tym trudno będzie siłami jedynie 12 pp złamać jego opór, postanowił wziąć nieprzyjaciela w kleszcze. Tocząc walki w mieście siłami 12 pp i nakazując im stosowanie manewrowych form działania, zastosował dwustronne obejście obrony nieprzyjaciela od wschodu i zachodu, połączone z forsowaniem wprawdzie wąskiej, lecz bagnistej rzeki Drawy. Dowódca dywizji liczył, że uderzeniem na nieprzyjaciela z trzech stron zapewni szybkie zdobycie miasta i zmusi hitlerowców do odwrotu lub okrąży ich i zniszczy albo zmusi do poddania się. Jednak warunkiem realizacji tego zamiaru było przecięcie drogi wycofania się nieprzyjaciela przez szybkie wyjście na jego skrzydła i tyły.

Realizacja takiej decyzji mogła przyspieszyć zdobycie miasta lub - w razie przedłużania się walk -

zniszczenie albo wzięcie do niewoli hitlerowskiego pułku. Niestety, zbyt powolne działanie 10 i 11 pp, spowodowane przede wszystkim brakiem środków do przeprawienia przez rzekę ciężkiego sprzętu /ckm-ów, moździerzy, dział/ oraz amunicji i transportu, nie zapewniły całkowitej realizacji tej ciekawej koncepcyjnie decyzji. Nieprzyjacielowi udało się wymknąć z pułapki i wycofać się z Drawska w ciągu nocy z 4 na 5 marca.

Na uwagę zasługuje też decyzja dowódcy 12 pp oraz jej realizacja. Dowódca zastosował rozsądny manewr w czasie walk w mieście. Miał jednak ograniczone możliwości obezwładnienia nieprzyjaciela broniącego poszczególnych budynków; nie mógł też, z powodu braku środków, przeprawić się przez rzekę, która dwoma korytami przepływała przez miasto i której brzegi były strome i wysokie. Dopiero około godz. 23.00 4 marca wprowadzeni do akcji saperzy pod ogniem nieprzyjaciela zbudowali 16-tonowy most na jednej odnodze Drawy.

Decyzja dowódcy dywizji i udział 4 DP w likwidacji okrążonego świdwińskiego zgrupowania nieprzyjaciela

Już w toku walk o Drawsko dowódca 4 DP podjął decyzję kontynuowania pościgu za nieprzyjacielem. Posuwając się marszem ubezpieczonym na Zerańsko, Żółte, Świdwin do końca 5 marca zamierzał opanować rejon Świdwinek, przy czym[436] :

- 11 pp miał iść w awangardzie dywizji;
- 10 pp i pododdziały specjalne dywizji stanowiły siły główne;
- 12 pp - z chwilą zluzowania go w Drawsku przez szkolny batalion 4 DP - rozpoczął marsz jako arierga dywizji.

Dywizja wyruszyła do pościgu o godzinie 9.00 5 marca[437]. Działający przed awangardą oddział rozpoznawczy 4 DP napotkał zorganizowany ogień broni masowej, artylerii i moździerzy nieprzyjaciela prowadz

[436] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0057 z dnia 5.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

[437] Porównaj : Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0021 z 5.3.1945 r. /CAW-III-49-2; s. 89/.

ny z południowych stoków wzgórza 158,9, południowo-zachodniego skraju m. Żółte i wzgórza 137.

Na rozkaz dowódcy 11 pp o godz. 11.00 5 marca 1 batalion 11 pp rozwinął się do natarcia w celu opanowania m. Żółte. Atak z marszu nie udał się.

Dowódca 11 pp zdecydował więc obejść m. Żółte. Wprowadził z lewej strony 2 batalion, a z prawej 3 batalion. Główne siły 11 pp po krótkiej nawale ogniowej artylerii i moździerzy o godz. 13.00 zaatakowały wieś. Środki ogniowe, którymi pułk dysponował nie były w stanie w ciągu krótkiej nawały ogniowej obezwładnić środki ogniowe nieprzyjaciela, rozmieszczone w piwnicach i za grubymi ścianami murowanych domów[438]. Do tego celu najodpowiedniejszy był ogień dział strzelających na wprost oraz ogień czołgów i dział pancernych. Atak nie osiągnął powodzenia. Dopiero o godz. 20.30 11 pułk piechoty zdobył m. Żółte. Nocne warunki umożliwiały piechocie podejście do nieprzyjacielskich stanowisk ogniowych i atakowanie ich z bliska. Pod osłoną nocy nieprzyjaciel wycofał swe oddziały na kolejną rubież obrony.

W godzinach południowych 5 marca, w związku z niepowodzeniem ataku na m. Żółte, maszerujący na czele sił głównych 10 pp otrzymał rozkaz dowódcy 4 DP, w myśl którego miał on wejść do pierwszego rzutu zza lewego skrzydła 11 pp. 10 pp częścią sił /jeden batalion/ miał udzielić pomocy 11 pp w opanowaniu kol. Żółte przez uderzenie na miejscowość ze skrzydła wspólnie z 2/11 pp. Głównymi siłami pułk miał obejść m. Żółte od zachodu, uderzyć na kol. Żółte i opanować ją.

Wykonując otrzymane zadanie 10 pp, po zaciętej walce i wprowadzeniu swego drugiego rzutu /3 batalionu/ w godzinach nocnych opanował kol. Żółte.

W tym czasie, gdy 11 pp toczył walkę w celu zdobycia kol. Żółte, dowódca 12 pp otrzymał ustne zada-

---

438 Porównaj: Biuletyn informacyjny nr 47 sztab 1 AWP z 5.3.1945 r. /CAW-III-49-24; s.110-111/.

nie od dowódcy 4 DP. 12 pp miał wejść do walki na prawym skrzydle dywizji w kierunku: Rydzewo, Łabędzie, Więcław. Pułk miał obejść rejon walki w m. Żółte. W nocy z 5 na 6 marca musiał on opanować Rydzewo i nacierać dalej w nakazanym kierunku. 11 pp walczący w m. Żółte po zdobyciu tej miejscowości przeszedł do drugiego rzutu dywizji. 12 pułk miał nacierać nie mając bezpośredniej styczności ani z sąsiadem na prawo - 2 pp 1 DP[439] /wprowadzonej do walki w dzień 5 marca w styku między 2 a 4 DP/, ani z sąsiadem na lewo - 10 pp 4 DP. W wyniku tego natarcia 12 pp miał wyjść na tyły broniących się wojsk hitlerowskich i zniszczyć je. W tym celu musiał wykorzystać luki w obronie nieprzyjaciela.

Dowódca 12 pp po otrzymaniu zadania zdecydował - wykorzystując warunki nocy i prowadząc rozpoznanie siłami plutonów pieszego i konnego zwiadu wzdłuż osi natarcia pułku na Zarańsko, Rydzewo, Łabędzie, Więcław, Wilczkowo - wykonać marsz ubezpieczony. W awangardzie zdecydował mieć 1 batalion, a w składzie sił głównych 2 i 3 bataliony oraz pozostałe pododdziały pułku. Do końca dnia 6 marca zamierzał zdobyć rejon Wilczkowo.

W godzinach wieczornych pułk był w marszu. Około godziny 1.00 w nocy z 5 na 6 marca, po uzyskaniu danych z rozpoznania, stwierdzających, że w rejonie m. Rydzewo znajdowała się znaczna ilość czołgów artylerii i piechoty - dowódca pułku zdecydował rozwinąć pod osłoną nocy wszystkie trzy bataliony pułku. Piechota miała skrycie podczołgać się do czołgów nieprzyjacielskich i stanowisk ogniowych jego artylerii, i na sygnał zarzucić czołgi i artylerię granatami. W tym momencie artyleria oraz moździerze pułku i batalionów miały otworzyć ogień na Rydzewo, a piechoty - atakować nieprzyjaciela z trzech stron. Realizacja

---

439 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 0090/OP /CAW-III-49-23; s. 90/.

ej ryzykownej decyzji oraz atak na silnie uzbrojone-
go nieprzyjaciela opierała się na skrytości i śmiałoś-
ci organizacji walki, umiejętności dowódców pododdzia-
łów pułku oraz możliwości wywołania paniki w szere-
gach nieprzyjaciela.

Dowódca 12 pp zatrzymał cały pułk, zarządził całkowitą ciszę i zabronił żołnierzom palenia papie-
rosów. Następnie postawił pododdziałom zadania:

- 1 batalion wsparty baterią 76 mm dział pułku miał atakować od południa w kierunku północnym;

- 2 batalion wsparty baterią 45 mm dział miał atakować ze wschodu na zachód;

- 3 batalion i 1 kompania fizylierów miały obejść punkt oporu Rydzewo od wschodu i atakować go od północ-
nego wschodu i północy.

Podstawę do ataku należało zająć skrycie do godz. 3,3o. Około godz. 3.3o bataliony zameldowały o zajęciu podstawy wyjściowej do ataku.

Dowódca pułku rozkazał rozpocząć wysuwanie pod-
oddziałów na rubież ataku. Czołgając się bataliony pod-
pełzły do nieprzyjacielskich czołgów. Na sygnał żołnie-
rze zaatakowali. Atak udał się. Po niespełna dwugodzin-
nej zaciętej walce 12 pp opanował Rydzewo.

W czasie tej walki 12 pp zdobył wiele broni ma-
szynowej i ręcznej, moździerzy i innego sprzętu. Zdo-
byto 13 czołgów[440] i dział szturmowych, 10 samochodów pancernych, 8 dział 105 mm i kilkanaście dział innych, 175 samochodów ciężarowych, sanitarnych i specjalnych oraz 235 furmanek naładowanych sprzętem wojskowym różnego rodzaju. Zdo-byto ponad 350 koni oraz znaczne zapasy żywności. Wzięto do niewoli jednego pułkownika oraz kilkudziesięciu oficerów, podoficerów i szeregow-
ców.

Setki żołnierzy nieprzyjaciela rozpierzchło się po okolicy, zwłaszcza w kierunku zachodnim. Część

---

440 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 68 z 5.3.1945 r. /CAW-III-52-10/.

hitlerowców zdążyła we wsi przebrać się w cywilne ubrania. Około 300 żołnierzy nieprzyjaciela zginęło lub zostało rannych w czasie walki.

Dowódca dywizji nakazał pułkowi nacierać dalej. Oczyszczenie rejonu od niedobitków nieprzyjaciela i wzięcie ich do niewoli powierzył drugiemu rzutowi i odwodom 4 DP.

W godzinach rannych 6 marca dowódca 4 DP otrzymał od dowódcy 1 AWP rozkaz[441] nakazujący kontynuowanie natarcia z rana 6 marca i skoncentrowanie się w końcu dnia w rejonie: Starza, Poradz, flw. Kamień Rymański. W związku z tym dowódca dywizji podjął decyzję, w myśl której:

- 12 pp miał wznowić pościg na Łabędzie, Brzeźno;

- 10 pp miał rozwijać pościg w kierunku: Nętno, Rynowo, Tarnowo;

- 11 pp miał się posuwać po osi marszu 12 pp za jego kolumną i w połowie dnia 6 marca osiągnąć m. Łabędzie;

- 1 BAC miała się przesunąć do rejonu na północny zachód od kol. Żółte w gotowości do wsparcia działania bojowego pierwszego rzutu dywizji.

O godz. 9.30[442], po zjedzeniu śniadania i doprowadzeniu pododdziałów do porządku, 12 pp ruszył do natarcia w kierunku północnym na Łabędzie, Brzeźno.

Ścigając nieprzyjaciela[443] wycofującego się w kierunku m. Łabędzie pułk stoczył w tym rejonie około południa krótką potyczkę z grupą żołnierzy hitlerowskich liczącą ponad 500 ludzi. Pod uderzeniem pułku nieprzyjaciel wycofał się do okolicznych lasów. W m. Łabędzie pułk odblokował oddział czołgów radzieckich, który opanował tę miejscowość przed trzema

---

441 Porównaj: Rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP z 6.3.1945 r. /CAW-III-49-23/; Rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 0046 z 6.3.1945 r. /CAW-III-49-24/.

442 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0058 z 6.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

443 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 4 DP nr 21 z dnia 6.3.1945 r. /CAW-III-49-25, s. 199/.

dniami i został zablokowany przez nieprzyjaciela.

O zajęciu tej miejscowości przez oddział radziecki ani sztab 12 pułku, ani sztab 4 DP nic nie wiedziały. Gromiąc cofającego się nieprzyjaciela 12 pułk dotarł do miejscowości. Doszło do potyczki ogniowej z radziecką jednostką pancerną, w rezultacie której obie strony poniosły znaczne straty. Sytuację wyjaśniło wysłane z obu stron rozpoznanie.

Po krótkim postoju 12 pp wyruszył z m. Łabędzie. Nie wiążąc się w uciążliwe walki leśne szybko posuwał się do przodu. W godzinach wieczornych napotkał w m. Więcław zorganizowany opór nieprzyjaciela. O godzinie 20.oo opór nieprzyjaciela został złamany i hitlerowcy, ponosząc straty, rozpoczęli wycofywać się na północ. 12 pułk wziął do niewoli 20 jeńców. Zdobył znaczną ilość broni i sprzętu. Ścigając nieprzyjaciela 12 pułk osiągnął o godzinie 23.oo 6 marca m. Brzeźno, którą po krótkiej walce zdobył.

Z lewa 10 pp ścigając nieprzyjaciela opanował Nętno, a następnie Olchowo. W tym rejonie wziął do niewoli dowódcę 10 korpusu - gen.lejtn. Krappe wraz z grupą oficerów[444]. Wzięcie do niewoli dowódcy 10 korpusu armijnego SS było dużym sukcesem 10 pp. Na podstawie zeznania gen. Krappe dywizja mogła ustalić nie tylko położenie wojsk nieprzyjaciela, lecz również jego plany na najbliższą przyszłość oraz koncepcję wyrwania się wojsk hitlerowskich z okrążenia[445].

Kontynuując natarcie 10 pp stoczył walkę z nieprzyjacielem w rejonie Rynowa. W rezultacie tej walki 10 pp odblokował pułk radziecki okrążony przez hitlerowców w Rynowie. Ścigając nieprzyjaciela pułk został zaatakowany przez kilkusetosobową grupę hitlerowców. Kontratak ten był skierowany w skrzydło. Na skutek zdecydowanego działania pułku kontratak hitlerowców został załamany. Hitlerowcy ponieśli znaczne straty.

---

444 Gen.-lejtn. Krappe został wzięty do niewoli przez starszego lekarza 10 pp kpt. Wierstakowa /z oświadczenia płk. Wierstakowa/.

445 Porównaj: Biuletyn Informacyjny nr 49 sztabu 1 AWP z 7.3.1945 r. /CAW-III-49-24; s.105/.

Część z nich poddała się. Około godz. 20.30 10 pp nawiązał walkę z nieprzyjacielem w rejonie Tarnowa, oddalonym około 4 km na południowy zachód od m. Brzeźno. Prawy sąsiad - 1 DP - w godzinach wieczornych toczył walkę swym lewym skrzydłem w rejonie oddalonym około 3,5 - 4 km na południowy wschód od m. Brzeźno. W wyniku całodziennych ciężkich walk 4 DP głównymi siłami opanowała rubież Brzeźno, Tarnowo.

Ten dzień walki należał do jednego z najbardziej udanych. Dywizja przecięła okrążone zgrupowanie wojsk hitlerowskich, zdobyła dużą ilość sprzętu, uzbrojenia i transportu samochodowego oraz wzięła do niewoli kilkuset jeńców. Efekty walki mogły być jeszcze lepsze, gdyby było lepsze współdziałanie dywizji z sąsiadami, a ściślej - gdyby było zorganizowane.

7 marca dowódca 4 DP rozkazał kontynuować natarcie.

12 pp nacierał na Leszczyn, który osiągnął w końcu dnia i na rozkaz dowódcy 4 DP przeszedł do obrony rubieży: Leszczyn, Mirowo. Sztab pułku rozmieścił się w m. Leszczyn Mały[446].

10 pp nacierał na Wilczkowo, Lekowo i oczyszczając okolicę od małych grup nieprzyjaciela do końca dnia ześrodkował się w Powalicach.

11 pp posuwał się w drugim rzucie dywizji na Bukowo.

Pod koniec 7 marca pozostałe oddziały 4 dywizji rozmieściły się w następujących rejonach[447]:

sztab 4 DP - w Poradzu,

10 pp i 6 pal - w Powalicach,

11 pp - w Bukowie,

12 pp - w Leszczynie Małym,

1 BAC - w Mysłowicach.

---

446 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0059 z 8.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

447 Porównaj: Schemat rozlokowania oddziałów 4 DP na 8.3.1945 r. /CAW-III-49-23; s. 98/.

Dywizja wykonała postawione jej zadanie bojowe. W nowym rejonie ześrodkowania[448] otrzymała zadanie oczyszczenia okolicznych lasów od małych grup nieprzyjaciela.

W końcu dnia 7 marca oddziały 1 armii osiągnęły rubież: Kamosowo, Zagórze, Ramlewo, Leszczyn, Bukowo.

Na tym zakończył się okres działań bojowych dywizji uwieńczony przełamaniem pozycji ryglowej Wału Pomorskiego i zlikwidowaniem - wspólnie z sąsiadami - okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Walki w dniach od 2 do 7 marca można podzielić na dwa etapy: pierwszy etap działań - to natarcie w celu przełamania nieprzyjacielskiej pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, drugi - to udział w likwidacji okrążonego 10 korpusu niemieckiego w rejonie: Świdwin, Drawsko, Karsibór. Aczkolwiek oba etapy działań były dla 4 DP niczym innym jak natarciem, każdy z nich miał jednak swoistą specyfikę.

Wnioski z walk 4 DP w dniach 2-7.3.1945 r.

Z analizy tych działań bojowych wypływają następujące wnioski i doświadczenia:

1. Przełamanie pozycji ryglowej w większości odznaczało się cechami charakterystycznymi dla przełamania stałej obrony polowej. Obrona nieprzyjaciela była zawczasu zorganizowana, przygotowana pod względem inżynieryjnym, obsadzona przez oddziały świeże, ale jednocześnie mająca duże doświadczenie bojowe. Nieprzyjaciel miał ciągły front obrony, zorganizowany system ognia broni strzeleckiej, artylerii i moździerzy. Przygotował i stosował na szeroką skalę manewr ogniem i sprzętem oraz manewr pododdziałami. Przygotował silne kontrataki. Miał czas na przygotowanie systemu obrony zapewniającego wprowadzenie nacierających pododdziałów w błąd co do prawdziwego

---

[448] Patrz załącznik nr 17 do niniejszej pracy /mapa/.

przebiegu przedniego skraju jego obrony. Zdążył też w okresie poprzedzającym natarcie wybrać, a nawet częściowo przygotować w głębi kolejne rubieże obrony i przewidzieć sposób ich obsadzenia, a w razie konieczności wycofania się. Hitlerowcy potrafili osiągnąć stosunkowo duże nasycenie sił i środków na przednim skraju. Uzyskali to przydzielając 163 DP pas około 15 km szerokości. Nieprzyjaciel miał jednolite i zgrane siły. Wszystkie te czynniki dodatnio wpływały na organizację dowodzenia i współdziałania między pododdziałami. Hitlerowcy mieli więc wszystkie szanse skutecznego przeciwstawienia się nacierającym.

Później na skutek wyjścia radzieckich jednostek pancernych na skrzydła i tyły wojsk nieprzyjaciela 10 KA znalazł się w operacyjnym okrążeniu.

2. Dla pierwszego rzutu - 4 DP - przełamanie zorganizowanej obrony nieprzyjaciela było niewątpliwie trudnym zadaniem. Przewaga artylerii i piechoty nie mogła zapewnić łatwego zwycięstwa. Użycie nawet dużej ilości piechoty bez wsparcia czołgów prowadziło do przewlekłych walk i pociągało za sobą duże straty. Ponadto tempo natarcia nie mogło być szybkie. Potrzebne były czołgi.

Dowódca 4 DP doceniał znaczenie czołgów, co należy szczególnie podkreślić. Nie mając dostatecznej liczby czołgów dowódca dywizji w pierwszym dniu walki przydzielił 12 pp dwie baterie dział pancernych z 4 sdas, a w nocy z 2 na 3 marca 10 pułkowi 5 czołgów i 2 działa panc. Pojawienie się dział pancernych, a następnie czołgów na polu walki, mimo ich znikomej liczby /sześciokrotnie niższej niż przewidywały ówczesne normy regulaminowe/, umożliwiało rozstrzygnięcie wielu zadań ogniowych, a poza tym pozytywnie oddziaływało na piechotę, w której ugrupowaniu bojowym nacierały. Ponadto nawet ta nieliczna grupa czołgów i dział pancernych spowodowała przyspieszenie tempa natarcia.

Ta słuszna decyzja zarówno dowódcy 4 DP, jak i dowódców 10 i 12 pp miała dodatni wpływ na wynik walk pierwszego dnia. Pułki odniosły stosunkowo duży sukces.

3. Organizacja walki uwzględniająca te siły i środki, jakimi wówczas dysponowano, nie budzi zastrzeżeń. Zorganizowane też było rozpoznanie obrony nieprzyjaciela. Dzięki temu ustalono jej prawdziwy przedni skraj. Ugrupowanie bojowe pułków odpowiadało potrzebom walki. Przydzielone środki wzmocnienia zostały wykorzystane w maksymalnym stopniu. W prawidłowy sposób rozpoczęto natarcie. Atak i natarcie były wsparte dobrze zorganizowanym ogniem artylerii i moździerzy. Pułki miały mało czasu na uzgodnienie współdziałania między sobą i z pułkami sąsiednich dywizji.

Na podkreślenie zasługuje też umiejętne dowodzenie dowódców 10 i 12 pp w czasie przełamania obrony nieprzyjaciela oraz umiejętne dokonanie manewru w celu opanowania m. Żabinek. Sposób organizacji przełamania rubieży obrony nieprzyjaciela wzdłuż drogi Żabinek, Sienica również zasługuje na uznanie.

Na polu walki uwydatniła się duża elastyczność w realizacji decyzji dowódców dywizji i pułków, ich właściwa ocena położenia i szybka reakcja na ciągle zmieniającą się sytuację. Odparcie silnego kontrataku nieprzyjaciela pod Berujskiem zostało dobrze zorganizowane. Natychmiast wykorzystano załamanie się kontrataku, zapewniając przejście do natarcia sił własnych. Dzięki nieustannemu naporowi na nieprzyjaciela i nękaniu go ogniem - w łańcuchu obronnym hitlerowców powstałyszczeliny. Przez te szczeliny przesączyły się małe pododdziały pułków i wychodziły na skrzydło nieprzyjaciela. Takie działania prowadzone w dzień i w nocy zmusiły nieprzyjaciela do opuszczenia swej zasadniczej pozycji.

4. Walka potwierdziła ujawnione dotychczas braki. Dotyczyły one przede wszystkim organizacji i wyposażenia pułków, batalionów i kompanii. Bez czołgów i odpowiedniej liczby dział pancernych piechota często nie mogła ruszyć z miejsca. Raził ją ogień broni maszynowej i moździerzy nieprzyjaciela. Gdyby przynajmniej na szczeblu pułku znajdowały się czołgi, walka potoczyłaby się inaczej. Przydzielone zamiast czołgów lekkie działa pancerne, jako działa bezpośredniego wsparcia piechoty, okazały się za słabe i wrażliwe na ogień nieprzyjaciela, prowadzony zwłaszcza ze środków przeciwpancernych. Organizacja drużyny i plutonu piechoty wymagała korekty. Niezbyt liczne etatowo drużyny i plutony w rezultacie toczonych walk stopniały i liczyły niekiedy po dwóch - trzech ludzi.

Bataliony miały zbyt małą liczbę organicznych ciężkich środków obezwładnienia nieprzyjaciela. Dowództwa pułków musiały stale je wzmacniać pododdziałami 120 mm moździerzy oraz 45 i 76 mm dział towarzyszących. Działa towarzyszące w trudnym podmokłym terenie z reguły były skutecznie wykorzystywane do obezwładnienia broni nieprzyjaciela tylko do chwili rozpoczęcia walki. W toku walki powstawały trudności z ich przesunięciem. Przesuwano je zazwyczaj rękami lub ciągniono na linkach, w czym obsługom dział pomagały małe grupy piechoty. Odciągało to znaczne siły piechoty od jej własnych zadań.

Poza tym wokół dział powstały skupiska ludzi, które z reguły stanowiły doskonały cel dla nieprzyjaciela. Powodowało to dodatkowe straty.

Artyleria strzelająca z zakrytych stanowisk ogniowych na ogół należycie wykonywała swe zadania. Zgromadzenie jednak na polu walki dużej liczby dział, przy małej ilości amunicji nie przynosiło korzyści. W czasie wykonywania krótkich nawał ogniowych artyleria z powodu braku amunicji nie mogła obezwładnić

nieprzyjaciela. Można go było obezwładnić za pomocą mniejszej liczby dział, do których przydzielonoby jednak odpowiednią ilość amunicji. Na skutek braku dostatecznej ilości amunicji w pasie natarcia 4 DP nieprzyjaciel nigdy nie był należycie obezwładniony. Po krótkiej nawale ogniowej naszej artylerii środki ogniowe hitlerowców ożywały i prowadziły silny ogień, który zadawał dywizji znaczne straty.

5. Zarówno decyzja dowódcy 4 DP o przejściu do pościgu za nieprzyjacielem na kierunku Drawska z chwilą przełamania pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, jak i jej realizacja były słuszne i odpowiadały sytuacji. Na podkreślenie zasługuje dążenie dowódcy dywizji, dowódców pułków i batalionów do uniemożliwienia nieprzyjacielowi oderwania się. Fakt ten niewątpliwie stworzył warunki do dalszych pomyślnych działań bojowych.

6. Inny charakter miały działania zaczepne 4 DP mające na celu złamanie doraźnie zorganizowanej obrony nieprzyjaciela okrążonego przez jednostki Armii Radzieckiej i 1 AWP w rejonie: Świdwin, Drawsko, Karsibór oraz udział dywizji w likwidacji okrążonego nieprzyjaciela.

Walki te nie należały do łatwych. Pierścień okrążenia zamknięty wokół zgrupowania 10 korpusu armijnego SS nieprzyjaciela był ruchomy. Brak było ustabilizowanej linii frontu. Początkowo duży, nie zamknięty szczelnie rejon okrążenia umożliwiał nieprzyjacielowi manewr siłami i środkami, wzmocnienie niektórych odcinków kosztem osłabienia lub nawet tylko osłonowego pozostałych, wreszcie prowadzenie obrony ruchowej w celu wyprowadzenia wojsk spod uderzenia sił głównych. Taki rodzaj działania, jakim było natarcie mające na celu likwidację okrążonego nieprzyjaciela, cechowała z reguły niejasna sytuacja, bardzo słaba znajomość położenia wojsk nieprzyjaciela, struktury jego obrony oraz możliwości jego działań na określonym kierunku.

i w określonym czasie. W dodatku 4 DP nie odczuwała rezultatów rozpoznania lotniczego. Dlatego nacierający musiał się liczyć z wieloma niespodziankami. W miarę zmniejszania się pierścienia okrążenia opór nieprzyjaciela rósł. Rozcięcie zgrupowania nieprzyjaciela na części i likwidacja jego rozbitych pododdziałów wymagała nieszablonowego rozwiązania i podejmowania nietypowych decyzji.

7. Szeroki, jak na owe czasy, pas natarcia 4 DP i szerokie odcinki natarcia 10 i 12 pp doprowadziły do tego, że w pasie całej dywizji walki miały ogniskowy charakter. Toczyły się one z reguły na kierunkach działania poszczególnych pułków. Z zasady rejony aktywnych działań pułków były odizolowane od siebie. Dowództwa pułków okresami nie wiedziały dokładnie, gdzie się znajdują ich sąsiedzi. Faktycznie pułki działały w odległości 4-5 km jeden od drugiego. W lukach między własnymi wojskami działał nieprzyjaciel. Dowództwo 4 DP i dowództwa 10 i 12 pp niezbyt dokładnie orientowały się w położeniu sąsiednich jednostek radzieckich. Świadczy o tym choćby potyczka 12 pp z pododdziałami radzieckimi w rejonie m. Łabędzie, w której aktywnie uczestniczyła większość sił 4 DP. Szwankowała również znajomość położenia sąsiadów w czasie dynamiki walki. Nic nie wskazuje na to, by sztab armii dokładnie skoordynował działanie bojowe między własnymi dywizjami i z lewym sąsiadem. Trudno też dopatrzyć się inicjatywy sztabu 4 DP w celu rozwiązania tej sprawy.

8. Te jednak niedociągnięcia nie mogą zaciemnić wielkiego dorobku i bogactwa doświadczeń wypływających z tego rodzaju walk. Chodzi przede wszystkim o sposób dowodzenia dywizji przez jej dowódcę. W warunkach braku stabilizacji frontu, niejasnej sytuacji i stosunkowo szerokiego, jak na owe czasy, pasa natarcia dywizji oraz działania w trud-

nych warunkach terenowych i atmosferycznych - dowódca 4 DP pozostawił dowódcom pułków dużą samodzielność w działaniu. Ingerował osobiście tylko w razie potrzeby. Gen. Kieniewicz na polu walki pojawiał się sam lub z 2-3 oficerami w najbardziej krytycznych sytuacjach, w dzień i w nocy. Nie zastępując podwładnych bezpośrednio, środkami dywizji wpływał na tok walki, korygował swoje decyzje i zatwierdzał decyzje dowódców pułków. W tym czasie gdy dowódca dywizji z grupą operacyjną kierował osobiście walką - sztab 4 DP przygotowywał mu dane potrzebne do podjęcia kolejnej decyzji, a następnie zapewniał jej realizację, po czym przygotowywał dane do podjęcia decyzji na dzień następny.

Dowódca utrzymywał łączność ze swym sztabem przez swoją radiostację lub za pomocą środków ruchomych.

Ten styl dowodzenia odpowiadał manewrowym formom walki.

Dowódcy i sztaby pułków miały dużą samodzielność w rozwiązywaniu zadań bojowych. Pułki otrzymywały z reguły od dowódcy dywizji zadanie, w którym były określone: rubież, jaką mają opanować w końcu każdego dnia, środki wzmocnienia, kierunek lub oś natarcia oraz linie rozgraniczenia. Żadnych zadań bliższych i dalszych pułkom nie stawiano. Nie narzucono im ugrupowania bojowego.

Dowódca dywizji rozkazy wydawał ustne, z reguły osobiście. Pisemne potwierdzenie rozkazów wykonywano później.

Dowódcy pułków również ustnie wydawali rozkazy dowódcom batalionów i samodzielnych kompanii. W terenie wskazywali rubieże rozwinięcia, kierunki, cele i sposoby ataku oraz zasady współdziałania.

Dowódcy pułków dowodzili ze swoich punktów obserwacyjnych rozmieszczonych w odległości kilkuset metrów od przedniego skraju, mając przy sobie zastępcę

do spraw politycznych, zastępcę do spraw liniowych, dowódcę pułkowej grupy artylerii, oficera rozpoznania pułku i szefa łączności pułku. Adiutanci i kilku żołnierzy ochrony rozmieszczali się w pobliżu punktu obserwacyjnego. W gorących chwilach walki, gdy trzeba było skorygować lub skoordynować działania pododdziałów dowódcy pułków wysyłali do pododdziałów swoich zastępców.

9. Sztaby pułków przygotowywały dane potrzebne dowódcom pułków do podjęcia decyzji, organizowały zabezpieczenie bojowe i organizowały przegrupowanie pododdziałów i nawiązywały współdziałanie z sąsiadami. Współdziałanie z sąsiadami z powodu małej liczby środków łączności radiowej nie było dobre. W łączności z sąsiadami za pomocą środków ruchomych /tj. koni/ przeszkadzały grupy nieprzyjaciela włączające się na zapleczu pułków. Sztaby stale utrzymywały bezpośrednią łączność z dowódcami swoich pułków. Zapewniały ją za pomocą środków radiowych i konnych łączników. Nie pozostawały nigdy dalej niż 2,5 - 3 km od czoła działających wojsk. Często też rozmieszczały się na punktach obserwacyjnych dowódców pułków w odległości od 300 do 1000 metrów od przedniego skraju wojsk własnych.

Ze swej pracy sztaby pułków wywiązywały się należycie. Pracowały spokojnie. W najcięższych chwilach walki służyły pomocą swoim dowódcom.

10. Pułki w okresie walk działały samodzielnie na kierunkach /mając odsłonięte oba skrzydła i tyły/, w warunkach stałego zagrożenia ze strony nieprzyjaciela. Z reguły posuwały się po jednej osi. Podstawowym ogniwem, które często samodzielnie wykonywało zadania bojowe, był batalion. Ubezpieczenie boczne było wysyłane na odległość 1 - 1,5 km od nacierających wojsk. Rozpoznanie działało w przodzie, na osi posuwania się pułków. Straże przednie /awangardy/

pułków maszerowały w odległościach zgodnych z przepisami regulaminu. Zależnie od sytuacji i siły nieprzyjaciela był on niszczony albo przez pododdziały rozpoznania i ubezpieczenia, albo przez te pododdziały i awangardy, albo przez główne siły pułków. Zawsze dowódcy pułków ubezpieczali swe główne siły, walczące w przodzie, od niespodziewanego kontrataku nieprzyjaciela na skrzydła i tyły walczących wojsk. Uderzenie nieprzyjaciela, gdy między pułkami istniały duże luki /2 - 5 km/, było zawsze prawdopodobne. Osłonę zgrupowania uderzeniowego z reguły powierzano pododdziałom fizylierów. Fizylierzy nie czekając, aż ich nieprzyjaciel zaatakuje z okolicznych lasów, z zasady wychodziły na zagrożone odcinki. Opanowywali krańce lasów i uniemożliwiali nieprzyjacielowi zajęcie dogodnej podstawy wyjściowej do prowadzenia ognia i ataku.

11. Znając słabą stronę wyposażenia, a przede wszystkim brak czołgów, dowódcy pułków z reguły wykonywali atak w nocy. Działania nocne chroniły wojska od dużych strat. Wprowadzały one zamieszanie w szeregach nieprzyjaciela i kończyły się szybkim zwycięstwem.

Działania nocne były prowadzone zawsze skrycie, bez oświetlenia terenu. Zresztą środków oświetlenia terenu w pułkach nie było. Działania dzienne przebiegały z reguły powoli i z dużymi stratami.

12. Oprócz organicznych pododdziałów artylerii, w okresie walk o Drawsko i Rydzewo pułki były wspierane z reguły jednym lub dwoma dywonami artylerii 6 pal. Siła artylerii i moździerzy, jaką dysponował ówczesny pułk, była niewielka. Podmokły grunt i słabo rozwinięta drożnia nie sprzyjały właściwemu użyciu tych środków na polu walki. Były duże kłopoty z przegrupowaniem artylerii. Ponieważ jednak ugrupowanie bojowe wojsk nieprzyjaciela z reguły nie było głębokie, wiele zależało od siły pierwszego uderzenia artylerii.

Dla zabezpieczenia więc ataku piechoty artyleria przeciwpancerna pułków posuwała się w ugrupowaniu marszowym /bojowym/ czołowych pododdziałów piechoty. W razie potrzeby szybko zajmowała dogodne rubieże do prowadzenia ognia. Prowadząc z maksymalnym natężeniem ogień do wykrytych celów artyleria przygotowywała atak piechoty, a następnie wspierała ją na głębokość kilkuset metrów. Potem zaczynały się kłopoty ze zmianą stanowisk ogniowych. W czasie walk w głębi obrony nieprzyjaciela kompania 82 mm i bateria 120 mm moździerzy intensyfikowały swoje działanie, a pułkowe grupy artylerii włączały się do walki jako artyleria bezpośredniego wsparcia piechoty. Prowadziły one ześrodkowany ogień na żądanie dowódców tych pododdziałów piechoty, które wspierały. Punkty obserwacyjne dowódców dywizjonów i baterii artylerii oraz moździerzy były rozmieszczane przy dowódcach pododdziałów piechoty. Pododdziały artylerii i moździerzy miały kłopoty z organizacją ognia; łączność punktów obserwacyjnych ze stanowiskami ogniowymi była telefoniczna, a nie radiowa; artylerzyści tracili więc dużo czasu na jej rozwinięcie; ponadto łączność telefoniczna szybko ulegała uszkodzeniu.

Organizacja współdziałania piechoty z artylerią nie budziła zastrzeżeń. Bezpośrednia styczność dowódców pododdziałów artylerii z dowódcami pododdziałów piechoty zapewniała właściwe współdziałanie oraz właściwe wykorzystanie artylerii w bardzo trudnym lesisto-błotnistym terenie.

13. Mimo trudnych warunków walki i wolnego tempa natarcia /około 7 km na dobę/, 4 dywizja wykonała postawione jej zadanie, zadając nieprzyjacielowi duże straty[449].

---

449 Porównaj: Wykaz trofeów wziętych przez oddziały 4 DP w okresie od 2.3 do 7.3.1945 r. /CAW-III-49-9; s. 106/.

R o z d z i a ł s z ó s t y

UDZIAŁ 4 DP W OPERACJI KOŁOBRZESKIEJ

Działania 1 Frontu Białoruskiego oraz 1 AWP na Pomorzu od 6 do 12 marca 1945 r.

Pomyślnie rozwijające się działania bojowe wojsk i 2 Frontów Białoruskich na Pomorzu, wyjście wojsk dzieckich do rejonu Koszalina i na południowe krań- Kołobrzegu oraz okrążenie w pierwszych dniach mar- świdwińskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich stwo- yły przesłanki do całkowitego wyzwolenia wybrzeża lskiego [450]. Okrążone świdwińskie zgrupowanie wojsk eprzyjaciela było bliskie likwidacji.

Zamiar naczelnego dowództwa radzieckiego w erwszej swej części[451], dotyczącej rozcięcia na część- zgrupowania operacyjnego hitlerowskich wojsk Grupy mii "Wisła" i opanowania rejonu Koszalina, został ealizowany przez 1 i 2 Fronty Białoruskie. W rezul- cie 2 armia niemiecka została odrzucona ku Zatoce ańskiej, na skutek czego została przerwana komuni- cja z zapleczem. 11 armia hitlerowska została roz- ielona na części, a część jej sił - 10 KA SS /163 , 5 LDP, 402 DZapas/ oraz dywizja "Bärwalde" - zna- zły się w okrążeniu[452].

Druga część zamiaru, dotycząca przerwania komu- kacji lądowych z zapleczem oraz zniszczenia rozcię- ch sił nieprzyjaciela i oczyszczenia obszaru Pomorza wojsk hitlerowskich, była realizowana podczas nas- pnych etapów działań 1 i 2 Frontów Białoruskich[453].

---

[0] Platonow "Wtoraja Mirowaja Wojna". Wyd. MON; s.704.

[1] Porównaj : E. Jadziak "Wyzwolenie Pomorza". Wyd. MON; s. 23-33.

[2] Porównaj : Biuletyn informacyjny sztabu 1 AWP nr 49 z 7.3.1945 r. /CAW III-49-24 s.105/.

[3] Porównaj : E. Jadziak "Wyzwolenie Pomorza". S. 33.

Likwidacja zgrupowania nieprzyjaciela miała być dokonana w rezultacie uderzeń 2 Frontu Białoruskiego w kierunku Gdyni i Gdańska, a 1 Frontu Białoruskiego w kierunku wyspy Wolin i Szczecina.

W końcu dnia 5 marca linia frontu przebiegała na rubieży: wzdłuż wschodniego brzegu Nogatu i Wisły do Janowa - frontem na północny zachód; Zielona Góra, Studzienice, Leśno, Luboń, Czarnica, Żabno, Bukowo Morskie - frontem na wschód i północny wschód; Łękno, Wierzchomino, Biesiekierz, Niedalino, Dobrowo, Borzysław, Krosino - frontem na zachód; Stare Dębno, Bolkowo, Połczyn Zdrój, Rydzewo - frontem na północ; Łobez, Świdwin - frontem na południe i południowy wschód; Białogard, południowy skraj Kołobrzegu - frontem na północny wschód; Trzebiatów, Płoty, Nowogard, jez. Miedwie - frontem na zachód [454].

Tego dnia dowódca 1 Frontu Białoruskiego określił sposób likwidacji resztek 11 armii nieprzyjaciela na Pomorzu i sprecyzował zadanie dla podległych mu armii i korpusów [455].

1 AWP miała od rana 6 marca kontynuować natarcie w kierunku: Świdwin, Kołobrzeg. Do końca 7 marca jej dwie dywizje miały wyjść na rubież: Karlino, Kołobrzeg, Mrzeżyno, zluzować znajdujące się tam oddziały 1 armii pancernej gwardii i przejść do obrony. Główne siły armii, po zlikwidowaniu okrążonego świdwińskiego zgrupowania nieprzyjaciela, miały się ześrodkować w rejonie: Sławoborze, Dębica, Rymań [456]. Dzięki pomyślnie rozwijającej się sytuacji w ciągu 6 marca, dowódca Frontu w końcu dnia zmienił zadanie 1 AWP. W myśl nowego rozkazu dowódcy

---

454 Tamże, s. 33 - 38.

455 Porównaj: E. Jadziak "Wyzwolenie Pomorza". S. 39-47.

456 Tamże, s. 40.

1 Frontu Białoruskiego 1 armia WP po rozgromieniu - wspólnie z 3 armią uderzeniową i 1 armią pancerną gwardii - zgrupowania nieprzyjaciela na południe od Świdwina, w ciągu 7 i 8 marca miała oczyścić teren w wyznaczonym jej pasie natarcia od resztek hitlerowskich i opanować Kołobrzeg do końca 11 marca, a po zluzowaniu oddziałów radzieckich miała przejść do obrony wybrzeża Bałtyku - na odcinku od Kołobrzegu do Dziwnówka - oraz wzdłuż Dziwny i Zalewu Szczecińskiego od Dziwnówka do Stępnicy[457].

Na prawo miał przejść do obrony wybrzeża morskiego 3 korpus kawalerii gwardii. Linia rozgraniczenia z nim: Szczecinek, Białogard, Kołobrzeg.

Na lewo znajdował się 115 UR /rejon umocniony/ 61 armii. Linia rozgraniczenia z nim: Drawsko, Łobez, Nowogard, Stepnica.

Na podstawie otrzymanego zadania dowódca 1 AWP zdecydował zakończyć likwidację nieprzyjaciela w pasie działania armii, zluzować oddziały radzieckie, po czym przejść do obrony wyznaczonego pasa, mając w pierwszym rzucie 3, 6, 2 i 1 DP, a w drugim rzucie - 4 DP i 1 BK, 4 pczc, i 13 papanc.

Zadanie dla poszczególnych związków taktycznych i oddziałów dowódca armii postawił w nocy z 7 na 8 marca i rano 8 marca.

3 DP z 1 pm miała zadanie kontynuować od rana 8 marca oczyszczanie od nieprzyjaciela lasów i miejscowości w swoim pasie natarcia, 11 marca miała wyjść na wybrzeże Morza Bałtyckiego i przejść do obrony na odcinku: Kołobrzeg, Mrzeżyno.

6 DP otrzymała rozkaz posuwać się od rana 8 marca w kierunku Trzebiatowa. Do 11 marca miała wyjść na

---

457 Tamże, s. 53.

wybrzeże Morza Bałtyckiego na odcinku: /wył/ Mrzeżyr Łukęcin, i tam przejść do obrony.

2 DP miała od rana 9 marca posuwać się w kierunku Starza, Płoty, maszerując na północny zachód. Do 11 marca miała wyjść na wschodni brzeg Zalewu Kamieńskiego i Dziwny na odcinku: /wył/ Łukęcin, Laska, zluzować tam oddziały 3 armii uderzeniowej i przejść do obrony.

1 DP miała od rana 9 marca posuwać się w kierunku m. Resko, i maszerując na zachód wyjść do 11 marca na wschodni brzeg Dziwny i Zalewu Szczecińskiego na odcinku: /wył/ Laska, Stepnica, tam zluzować oddziały 3 armii uderzeniowej i przejść do obrony.

1 brygada kawalerii, stanowiąca odwód dowódcy armii miała się do 11 marca ześrodkować w Gryficach.

4 DP otrzymała rozkaz dowódcy armii nr 0098/Op wydany o godz. 10.00 8.3.1945 r. - nakazujący jej, jako odwodowi dowódcy 1 AWP, wymaszerować o godz. 14.00 9.3.1945 r. i w końcu dnia 11.3.1945 r. skoncentrować się w rejonie: Kretlewo, Drzewnica, las na południowy wschód i wschód od m. Golczewo, Samlino [458].

Tymczasem 6 DP wykonując wcześniejszy rozkaz dowódcy 1 AWP, wydany rano 6 marca, kontynuowała marsz na Kołobrzeg. Jej 16 pp dotarł w godzinach wieczornych 7 marca do m. Zieleniewo i zluzował walczącą w Kołobrzegu 45 brygadę pancerną radzieckiej 1 armii pancernej.

W ten sposób część sił 6 DP rozpoczęła walkę o Kołobrzeg. W tej sytuacji nie mogło już być mowy

---

458 Szczegółowy rozkaz bojowy nr 0098/Op z 8.3. 1945 r. /CAW, III-49-23, s. 99/.

o realizowaniu przez dywizję nowego zadania. Dowódca 1 AWP rozkazał więc 6 DP uderzyć na obronę nieprzyjaciela w Kołobrzegu z południowego zachodu i zachodu i oczyścić miasto od resztek nieprzyjacielskich pododdziałów.

Dowódca 6 DP zdecydował przejść do natarcia na Kołobrzeg od strony południowo-zachodniej, ugrupowując dywizję w dwa rzuty. W pierwszym rzucie dywizji miały nacierać 18 i 16 pp, w drugim zaś 14 pp. Główne uderzenie dywizja wykonywała lewym skrzydłem. W dniu 8 marca 6 DP nie osiągnęła zamierzonych wyników z powodu silnego i zorganizowanego oporu nieprzyjaciela.

3 DP, realizując rozkaz dowódcy 1 AWP wydany rano 8 marca, ześrodkowała się na południe od Kołobrzegu w rejonie: Rozcięcino, Charzyno i Ząbrowo.

Widząc, że hitlerowcy silnie bronią Kołobrzegu, dowódca 1 AWP wprowadził do walki o miasto 3 DP i uderzył jej siłami od strony południowo-wschodniej. Postanowił zdobyć miasto koncentrycznym uderzeniem 3 i 6 DP.

W dniu 9 marca rozpoczęły natarcie 3 DP oraz część sił radzieckiej 272 DP /od strony wschodniej/.

3, 6 oraz 272 DP nieznacznie włamały się w obronę nieprzyjaciela. Wojska poniosły przy tym duże straty. Miasto okazało się silnym węzłem obrony, dysponującym dużą załogą. Aby go zdobyć, należało zaangażować więcej sił, a przede wszystkim użyć czołgów i artylerii strzelającej na wprost. Powstałe braki w pododdziałach piechoty 3 i 6 DP można było zrekompensować jedynie przez wprowadzenie do walki nowych sił piechoty. Tym czasie jednak 2 DP toczyła walki z kontratakującym nieprzyjacielem.

Do dyspozycji dowódcy 1 armii zostały przekazane przez dowódcę 1 FB radziecka 146 DP i 7 korpus kawalerii gwardii.

Na podstawie rozkazu dowódcy 4 DP 0022/Op - w
danego o godz. 21.00 8.3.1945 r. [459] - dywizja do
końca dnia 11 marca miała ześrodkować się w rejonie
Golczewa w odległości około 50 km od obecnie zajmow
nego rejonu: Poradz, Leszczyn, Bukowo.

Zgodnie z tabelą marszu [460] miała się ona pos
wać po jednej marszrucie: Leszczyn, Pniewo, Modlimc
Mechowo, Golczewo, zwracając szczególną uwagę na ub
pieczenie kolumn maszerujących z kierunku Płoty.

W nocy z 8 na 9 marca dowódca 4 DP wniósł kor
tę do wydanego rozkazu: marsz miał się rozpocząć o
8 godzin wcześniej.

Realizując decyzję dowódcy 4 DP oddziały dywi
osiągnęły w dniu 10 marca nakazany rejon, niszcząc
po drodze drobne grupy nieprzyjaciela.

W dniu 10 marca o godz. 13.30 12 pp ześrodkow
się w Samlinie. W tym czasie 10 pp ześrodkował się
na południe od Uniborza, a 11 pp w rejonie Kłęby.
Sztab dywizji rozmieścił się w Golczewie. W rejonie
Golczewa ześrodkowały się pozostałe pododdziały
4 DP[461].

W rezultacie dotychczasowych walk 4 DP poniosła znaczne straty w ludziach. Jak wykazują dokument
stan osobowy 4 DP w dniu 11 marca wynosił około
6700 żołnierzy, co równało się około 65% stanu etat
wego. Nie wszystkie jednak rodzaje wojsk i pododdzi
ły poniosły jednakowe straty. Największe straty pon
sły pododdziały piechoty w pułkach piechoty. Straty
w kompaniach sięgały 40-60% stanów osobowych.

---

459 Porównaj : Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0022/O
z 8.3.1945 r. /CAW, III-49-25, s. 164

460 Porównaj : CAW, III-49-25, s. 83.

461 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0061
z dnia 10.3.45 r. /CAW, III-49-8/.

unkowo nieznaczne straty poniosły w walkach pod-
iały 6 pal, a także pododdziały tyłowe oraz za-
ieczenia pułków i dywizji. W tych pododdziałach
ty były znikome i wynosiły, zależnie od rodzaju
oddziału, od 1 do 10% stanów osobowych.

W końcu dnia 11 marca sytuacja wojsk 1 AWP
a następująca :

3 i 6 DP toczyły zacięte walki z nieprzyjacielem
rzedmieściach Kołobrzegu,

1 DP organizowała obronę nad Zalewem Szczeciń-
n,

2 DP podchodząc do nakazanego jej pasa obrony na-
zała walkę ze zgrupowaniem nieprzyjaciela kontrata-
ącym oddziały 79 radzieckiego korpusu armijnego.
tym kierunku sytuacja wyjaśniła się w południe
marca. Dopiero od 13 marca 2 DP mogła rozpocząć
lizację zadania otrzymanego od dowódcy armii.

Gdy wyjaśniła się sytuacja w pasie działań 2 DP,
ódca 1 AWP podjął decyzję o przyśpieszeniu likwi-
ji oporu nieprzyjaciela w Kołobrzegu. W związku
ym 12 marca wprowadził do walki o Kołobrzeg 12
k piechoty. Wieczorem zaś tego dnia wydał rozkaz
owadzenia do walki całości sił 4 DP.

Położenie i działanie wojsk nieprzyjaciela w rejonie Kołobrzegu w dniach od 6 do 18 marca 1945 r.

W wyniku uderzeń wojsk 1 Frontu Białoruskiego
armia, wchodząc w skład Grupy Armii "Wisła",
tała rozdzielona na części i nie była już w sta-
odtworzyć ciągłej linii frontu. Jej związki tak-
zne, stawiając opór na poszczególnych rubieżach
ały się pod naporem jednostek Armii Radzieckiej
zachód i północny zachód. Część sił 11 armii
ołko czterech dywizji/ prowadziła uporczywe walki
krążeniu na południe od Świdwina. Dużą rolę
ywiązywali hitlerowcy do utrzymania węzłów dróg.

Liczyli na to, że maksymalnie wykorzystując warunki terenowe, sprzyjające obronie, będą mogli posiadanymi siłami wiązać przez możliwie długi czas i wykrwawić siły radzieckie. Utrzymanie portów na wybrzeżu Bałtyku miało sprzyjać działaniom wojsk lądowych oraz utrzymaniu komunikacji morskich.

W miarę zbliżania się linii frontu garnizon Kołobrzegu liczący około 3300 żołnierzy[462] został pośpiesznie uzupełniony różnymi pododdziałami. Hitlerowcy sformowali specjalne pododdziały z resztek oddziałów i związków taktycznych rozbitych na Pomorzu Zachodnim. Prócz tego z obywateli, którzy pozostali w Kołobrzegu, dowództwo garnizonu sformowało nowe pododdziały Volkssturmu. /Wartość bojowa tych pododdziałów była niewątpliwie różna: od wyborowych pododdziałów do słabo wyszkolonego Volkssturmu/. Liczba więc żołnierzy nieprzyjaciela biorących udział w walkach o Kołobrzeg wynosiła około 10-12 tysięcy, co równało się sile około 1,5 ówczesnej hitlerowskiej dywizji[463].

W materiałach źródłowych [464] można znaleźć szereg sprzecznych ze sobą danych dotyczących stanu kołobrzeskiego garnizonu i celu jego obrony. Z materiałów tych wynika [465], że Kołobrzeg, poza niedobitkami 163 DP, 5 LDP i 402 DP, broniły:

---

462 Porównaj : E. Jadziak "Wyzwolenie Pomorza". Wyd. MON; s. 76-116.

463 Porównaj : Biuletyny Informacyjne sztabu 1 AWP nr 49 z 7.3.1945 r., nr 50 z 8.3.1945 r., nr 51 z 9.3.1945 r., nr 52 z 10.3. 1945 r., nr 53 z 11.3.1945 r., nr 54 z 12.3.1945 r. /CAW III-49-24/.

464 Porównaj : Biuletyny Informacyjne sztabu 1 AWP nr 55-60 z Biuletynami Informacyjnymi sztabu 4 DP nr 24-25-26 /CAW III-49-25/ oraz charakterystyka zgrupowania i obrony nieprzyjaciela w bojach o Kołobrzeg /CAW, III-49-25, s. 89-92/.

465 Tamże.

a/ jednostki liniowe[466], pododdziały szkolne, ecjalne i techniczne stacjonujące w Kołobrzegu i pod- as walk o Kołobrzeg działające jako piechota; nale- ły do nich: szkoła załogi torpedowców marynarki wo- nnej, kompania obsługi lotnictwa, 4 zapasowy baon kolny /batalion uzupełnień 32 DP/, 24 batalion sa- rów kolejowych , 117 i 608 samodzielne kompanie ko- jowe, samodzielny pułk szkolny artylerii przeciwlot- czej /462/ oraz samodzielne dywizjony artylerii prze- wlotniczej /51 i 27/;

b/ jednostki[467] skierowane z innych miejscowości celu wzmocnienia garnizonu i przygotowania się do entualnej obrony Kołobrzegu: 91 forteczny batalion rabinów maszynowych przybyły z m. Schwerin, 15 batalion rszowy, 708 batalion budowlany;

c/ jednostki sformowane w Kołobrzegu /bezpośred- .o przed oblężeniem miasta/ w celu jego obrony[468]: ułk "Kolberg", grupa batalionowa "Bohencke", oddziały olkssturmu "Kolberg".

Oprócz wymienionych wyżej oddziałów w obronie asta brały czynny udział: żandarmeria, policja miej- cowa i straż celna, drobne grupy błąkających się żoł- erzy, oddziały wojskowe, które przypadkowo znalazły ię w mieście, oraz ludność cywilna /bez różnicy wieku płci/ zarówno miejscowa, jak i ewakuowana do Kołob- zegu z innych miejscowości.

---

[466] Porównaj : Charakterystyka zgrupowania i obrony nieprzyjaciela w bojach o Kołobrzeg /CAW III-49-25, s. 89-92/.

[467] Tamże.

[468] Tamże.

Obronę Kołobrzegu wspierały ponadto ogniem pociąg pancerny oraz okręty hitlerowskiej marynarki wojennej[469].

Porównując ocenę działalności nieprzyjaciela zawartą w dotychczasowych publikachach z oceną jego działalności i koncepcji walki w Kołobrzegu wydaną przez szefa rozpoznania 4 DP [470], można stwierdzić, że między nimi istniała duża różnica, a ocena szefa wydziału rozpoznania 4 DP była dość trafna, co nie wyklucza operacyjno-strategicznego znaczenia działań bojowych w Kołobrzegu.

Z zeznań jeńców wziętych do niewoli w Kołobrzegu wynikało, że wschodni odcinek obrony Kołobrzegu obsadził pułk zapasowy 3 APanc, 91 forteczny batalion km-ów, 9 kompania Volkssturmu, grupa niszczycieli czołgów, pociąg pancerny, 708 batalion budowlany, dwie kompanie kolejowe, kompania saperów, małe grupy ze składu rozbitych 163 DP, 51 DP, 32 DP, 402 DP i innych zorganizowane w kompanie i bataliony. Rejon fortu bronił forteczny batalion "Kolberg".

Nieprzyjaciel rozpoczął prace nad rozbudową obrony m. Kołobrzegu jeszcze w listopadzie 1944 r.

Po rozpoczęciu ofensywy radzieckiej w trzeciej dekadzie stycznia 1945 r. hitlerowcy przyśpieszyli prace fortyfikacyjne w Kołobrzegu i jego rejonie. Organizując inżynieryjną rozbudowę obrony dowództwo hitlerowskie maksymalnie wykorzystało sprzyjające warunki terenowe.

Pierwsza rubież obrony Kołobrzegu przebiegała w odległości 12 - 16 km od centrum miasta; biegła ona od jeziora Resko Przymorskie, przez rzekę Dębosznicę i Błotnicę wraz z przyległymi błotami znajdującymi się na zachód i południowy zachód od m. Gościno, kolano rz. Parsęty na północny wschód od m. Gościno,

---

469 Porównaj : E. Jadziak "Wyzwolenie Pomorza". Wyd. MON; s. 76-116.

470 Porównaj : Charakterystyka zgrupowania i obrony nieprzyjaciela w bojach o Kołobrzeg /CAW, III-49-25 s. 89-92/.

wzdłuż rz. Parsęty na Miechęcino oraz dalej na Strachomino i Kładno.

Druga rubież znajdująca się na bezpośrednich podejściach do miasta przebiegała 4-5 km przed miastem na linii: Grzybowo, Korzystno, Zieleniewo, Niekanin, Stramnica i dalej na północny wschód i północ - opierając się o bagna, silnie podmokłe łąki i miejscowości oraz las położony 5 km na wschód od Kołobrzegu.

Organizując bezpośrednią obronę miasta hitlerowcy wykorzystali wszystkie zalety, jakie broniącemu się daje miasto portowe[471].

Morze Bałtyckie osłania Kołobrzeg od północy. Konfiguracja wybrzeża w Kołobrzegu, który nieznacznie wcina się w morze, zapewnia dogodną obserwację linii brzegowej na zachód aż do m. Mrzeżyno na odległość do 20 km. Na wschód linia brzegowa jest widoczna do m. Pleśna, m. Paprotna na odległość do 22 km. W znacznym stopniu sprzyjało to organizacji obrony linii brzegowej i portu.

Od strony lądu miasto okalała podmokła dolina, której szerokość dochodziła miejscami do 1000 metrów na linii: Kostrzewo, Korzyścienko, na wschód i na zachód od przedmieścia Radzikowskiego na południe od gazowni, na północ od Mirocic, w rejonie Luboszyc. Podmokła dolina obejmowała rejon stadionu i lasku, teren na wschód od niego oraz wschodnią część miasta. Na podmokłej dolinie otaczającej miasto znajdował się dość szeroki rów melioracyjny.

Rzeka Parsęta z podmokłymi brzegami i podwójnym korytem w mieście - głębokości około 4 m i szerokości 25 - 50 m - dzieli miasto na dwie części.

---

471 Porównaj: Charakterystyka zgrupowania i obrony nieprzyjaciela w bojach o Kołobrzeg /CAW, III-49-25 s. 89-92/.

W wyniku wiosennych roztopów dolina otaczająca miasto była trudna do pokonania przez czołgi i artylerię pancerną. Duże też trudności powstawały podczas wykorzystywania znacznie lżejszych 45 mm i 76 mm dział. W zasadzie tylko na pewnych odcinkach dróg oraz na nieco węższych odcinkach terenu można było rozmieścić cięższą broń. Nawet piechota nie mogła swobodnie działać w tym terenie. W razie konieczności okopania się, nawet na tzw. suchym odcinku, już na głębokości 20-25 cm występowała w okresie wczesnej wiosny lodowata woda. Jednak żołnierz musiał w niej godzinami leżeć i prowadzić ogień. Od strony wschodniej dostęp do miasta zamykały ponadto koszary wojskowe i gazownia. Samo więc podejście do miasta było utrudnione. Miasto stanowiło system zwartych murowanych dwu- i trzypiętrowych zabudowań, wyraźnie dominujących nad okolicą. Większa część miasta leży na wschodnim brzegu rz. Parsęty. Ulice były wąskie. Urządzenia portowe sprzyjały załadowaniu i wyładowaniu małych statków i barek.

Hitlerowcy rozbudowali system bezpośredniej obrony miasta, obejmujący trzy linie /pozycje/ przechodzące jedna w drugą.

Pierwsza linia obrony miasta przebiegała skrajem przedmieść. Na wschodzie opierała się ona o umocnione zabudowania m. Luboszyce, podmokły park nad brzegiem morza oraz o stary fort, gazownię i koszary wojskowe; na zachodzie zaś o strzelnicę wojskową, zabudowania na przedmieściach i stanowiska ogniowe artylerii umocnione żelbetową obudową. Zewnętrzna linia obrony składała się z punktów oporu i stanowisk ogniowych rozmieszczonych w zabudowaniach połączonych transzejami i rowami łączącymi, budowanymi w formie wykopu lub nasypu.

Hitlerowcy wykopali rów przeciwpancerny /szerokości do 6 m i głębokości 2,5 m/, który zalali wodą. Dostępu do miasta broniło wiele umocnień typu polowego oraz zapory minowe z drutu kolczastego. Nieprzyjaciel wykorzystywał wszystkie dogodności terenu. Podłużne kopce, w których przechowywano ziemniaki, były wykorzystane jako kryte stanowiska ogniowe dla strzelców wyborowych.

Druga linia /pozycja/ obrony przebiegała od portu nad morzem przez stadion, parowozownię, południowy kompleks zabudowań i dalej wzdłuż rzeki Więceminki[472]. Ta linia obrony należała do najsilniejszych. Wszystkie budynki były dostosowane do okrężnej obrony i prowadzenia wielowarstwowego ognia z piwnic, pięter i strychów. Przygotowano wiele ruchomych i nieruchomych punktów ogniowych wykorzystując do tego czołgi i działa pancerne /samochody/, które okopane i osłonięte, stanowiły trudny do zniszczenia, a przy tym skuteczny i groźny środek obrony. Skutecznie wpływały one na trwałość tej rubieży obrony.

Wszystkie ulice zostały zabarykadowane[473]. Na licznych barykadach były ustawione ciężkie środki ogniowe. Budynki łączył system transzei i korytarzy. Środki ogniowe hitlerowcy rozmieścili nie tylko na przednim skraju w zabudowaniach, lecz również w głębi miasta.

Trzecia, wewnętrzna linia obrony przebiegała od kąpieliska przez osobowy dworzec kolejowy, wzdłuż toru kolejowego do rzeki Parsęty. Obejmowała ona zabudowania portowe.

---

472 Porównaj : Dzipanow "Walki 4 pomorskiej dywizji piechoty". Wyd. MON, s. 116.

473 Porównaj : Charakterystyka zgrupowania i obrony nieprzyjaciela w bojach o Kołobrzeg /CAW, III-49-25 s. 89-92/.

Szczególnie silnie wróg umocnił największe obiekty w mieście. Koszary,[474] gazownia, parowozownia stacja kolejowa, stary fort - stanowiły samodzielne węzły obrony. Organizując obronę hitlerowcy przygotowali i umocnili budynki stojące na rozwidleniach i skrzyżowaniach dróg. Na placach i ogrodach urządzili stanowiska ogniowe dla artylerii i moździerzy oraz wyrzutni ciężkich pocisków rakietowych. Do obrony przeciwpancernej wykorzystali nie tylko artylerię, czołgi i działa pancerne, lecz również pododdziały niszczycieli czołgów uzbrojonych w "panzerfausty"[475]

Poza tym nieprzyjaciel rozbudował wzdłuż wybrzeża stanowiska ogniowe dla artylerii przeznaczonej do zwalczania celów morskich. Tę artylerię mógł zawsze wykorzystać do prowadzenia ognia zarówno w kierunku morza, jak i na ląd. Obronę przeciwlotniczą miasta zapewniały działa i przeciwlotnicze karabiny maszynowe. Mogły one prowadzić ogień nie tylko do celów powietrznych; mogły także prowadzić zorganizowany ogień na wprost, rażąc nacierające wojska lądowe. Na dużą skalę przygotowano różnego rodzaju zapory inżynieryjne, między innymi zawały, fugasy, barykady, pola minowe, zapory drutowe i inne.

Do prac fortyfikacyjnych hitlerowcy zaangażowali oprócz wojska także ludność cywilną. Z chwilą zbliżenia się linii frontu do Kołobrzegu komendant obrony miasta zorganizował ewakuację większości ludności cywilnej w kierunku zachodnim[476]. Ostatnią akcję ewakuacyjną ludności przeprowadził w dniu 6 marca.

---

474 Porównaj : St. Szulczyński "Historia 7 kołobrzeskiego pułku piechoty". Wyd. MON - Warszawa - 1955 r.

475 Porównaj : /CAW, III-49-25 s. 89-92/.

476 Porównaj : E. Jadziak "Wyzwolenie Pomorza". Wyd. MON 1962 r.

Działania bojowe 4 DP w Kołobrzegu

Decyzja dowódcy 4 DP w dniu 12.3 i o świcie 13.3.1945 r. Na podstawie decyzji dowódcy 1 AWP o prowadzeniu 12 pp do walki o Kołobrzeg o godz. 12.00 13.3.1945 r. dowódca 4 DP postawił dowódcy 12 pp zadanie bojowe[477]. W myśl tego zadania 12 pułk piechoty miał rozpocząć marsz na Kołobrzeg o godz. 17.00 12 marca /miasto leżało w odległości około 80 km od rejonu ześrodkowania[478]/, ześrodkować się na południowy zachód od Kołobrzegu w rejonie Mirocice i w nocy z 12 na 13 marca podporządkować się operacyjnie dowódcy 3 DP walczącej w Kołobrzegu. Dowódca 3 DP miał na miejscu postawić 12 pułkowi zadanie bojowe[479]. Marsz miał on wykonać sposobem kombinowanym. Część pułku, przede wszystkim bataliony piechoty, miało się przegrupować transportem samochodowym. Pozostała część pułku wykonała forsowny marsz wykorzystując trakcję końską. Dla wykonania tego zadania 12 pułkowi dowódca 3 DP przydzielił 80 samochodów ciężarowych /62 samochody z baonów samochodowych armii, a 18 z kompanii transportowej 4 DP/. Dowódca 12 pp mógł ten transport wykorzystać w dwóch rejsach.

Działania 12 pp miał wesprzeć 2 dywizjon 6 pal.

O godz. 17.00 12 marca pułk wyruszył z dotychczasowego rejonu ześrodkowania do rejonu położonego na południowy-wschód od Kołobrzegu. W późnych godzinach wieczornych dowódca 12 pp zameldował się u dowódcy 3 DP. Od niego otrzymał zadanie bojowe. Z treści otrzymanego rozkazu wynikało, że pułk miał się rozwinąć na prawym skrzydle 3 DP w rejonie gazowni i na północny

---

[477] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0063 z 12.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

[478] Porównaj: Schemat rozlokowania oddziałów 4 DP w dniu 10.3.1945 r. /CAW III-49-23 s. 104/.

[479] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0063 z 12.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

wschód od niej, a następnie zdobyć gazownię i nacierać wzdłuż wybrzeża na Kołobrzeg[480].

Na tej podstawie dowódca 12 pp zdecydował po przeprawieniu pułku przez rz. Parsętę doprowadzić pododdziały do porządku w miarę ich podchodzenia i kolejno wprowadzać je do walki. W awangardzie 12 pp maszerował 2 batalion i kompania fizylierów. W nocy z 12 na 13 marca miały one wejść do walki w styku między radziecką 272 DP a polską 3 DP. 2 dywizjon 6 pal rozmieścił się na stanowiskach ogniowych na południowy wschód od m. Niekanin, 2 batalion, wsparty ogniem 2/6 pal, około godz. 2.00 13 marca wszedł do walki o Kołobrzeg.

Pozostałe siły pułku przegrupowywały się do rejonu m. Mirocice. Rejon ten osiągnęły rano 13 marca.

Wieczorem 12 marca dowódca 1 armii zdecydował wprowadzić do walki w dniu 13 marca całość sił 4 DP[481]. W związku z tym dowódca 4 DP o świcie 13 marca przybył do rejonu walk 12 pp na północny zachód od m. Mirocice. Po dokonaniu krótkiej oceny położenia zdecydował: siłami 12 pp kontynuować natarcie; w styk pomiędzy 3 DP a 12 pp wprowadzić do walki 10 pp, działając w dwóch rzutach wykonać główne uderzenie prawym skrzydłem /siłami 12 pp/ wzdłuż wybrzeża, opanować nadbrzeżną część miasta i odciąć nieprzyjacielowi drogę odwrotu przez port[482]. Drugi rzut dywizji - 11 pp - miał wejść do walki w styk między 10 a 12 pp.

---

480 Według relacji płk. Wariończyka dowódcy 12 pp.

481 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0064 z 13.3.1945 r. /CAW-III-49-8/.

482 Tamże.

Wykonując otrzymane zadanie dowódca 12 pp zdecydował siłami pierwszego rzutu pułku /2 i 3 bataliony/ uderzyć w kierunku północnym wzdłuż wschodniego skraju miasta. Uderzenie to miało zapewnić pułkowi wyjście na wybrzeże, a przy tym umożliwić 10 pp, podchodzącemu do rejonu walk, rozwinięcie się i wejście do walki.

Realizując otrzymane zadanie 12 pp o godz. 14.00 13 marca opanował rubież: kościół /0438c/, "gaz" /gazownia/, południową część lasku /0438a/. Napotkawszy po drodze - między południowo-zachodnim skrajem lasku /043a/ a rozgałęzieniem torów kolejowych /0438a/ - rów przeciwpancerny napełniony wodą i silnie umocniony, ominął go, obchodził lasek /0438a/ i posuwał się dalej w kierunku wybrzeża[483].

O godz. 17.30 dnia 13 marca 2 batalion[484] i 1 kompania fizylierów 12 pp dotarły do morza w rejonie na północ od parku znajdującego się we wschodniej części Kołobrzegu. 3 batalion 12 pp toczył walkę w rejonie południowo-zachodniej części parku.

10 pp, wprowadzony do walki, swoim pierwszym rzutem osiągnął południowo-wschodni skraj miasta i około godz. 16.00 z podstawy wyjściowej do natarcia: południowy skraj placu wyścigowego - tor kolejowy, uderzył z rejonu gazowni w kierunku północno-zachodnim w styku między 9 pp 3 DP a 12 pp. Pokonał rów przeciwpancerny napełniony wodą[485] i umocnił się w godzinach wieczornych na jego przeciwległym brzegu.

Około godz. 21.00 do rejonu Kołobrzegu podszedł 11 pp /drugi rzut 4 DP/ oraz samodzielne pododdziały dywizji. W rejonie m. Mirocice rozwinęły się na stanowiskach ogniowych pozostałe dwa dywizjony 6 pal.

---

483 Tamże.

484 Porównaj: Meldunek specjalny 005 sztab 4 DP z 22.00 13.3.1945 r. /CAW III-49-6 s. 110/.

485 Tamże.

272 DP radziecka /prawy sąsiad/ przeszła do obrony wybrzeża na wschód od Kołobrzegu. Część jej sił była zaangażowana w walce na odcinku 12 pp; w Niekaninie rozmieściło się SD 4 DP i samodzielne pododdziały dywizji[486].

Wprowadzenie do walki w dniu 13 marca 10 i 12 pp 4 DP miało duży wpływ na działania bojowe w Kołobrzegu. Od tego dnia, pomimo uporczywych walk, szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę jednostek Wojska Polskiego. Pododdziały nieprzyjaciela, pomimo wsparcia artylerii okrętowej i lotnictwa, poniosły w tym dniu znaczne straty.

Decyzje dowódcy 4 DP w dniu 14.3.1945 r. W nocy z 13 na 14 marca dowódca dywizji wydał nowy rozkaz uwzględniający możliwości oporu nieprzyjaciela i stan jego urządzeń fortyfikacyjnych. Zdecydował on zmienić kierunek głównego uderzenia dywizji i przenieść go na lewe skrzydło dywizji, tj. na kierunek działania 10 pp. W tym celu postanowił 10 pp wzmocnić 2 i 3 kompaniami ciężkich czołgów z 4 pcz, przydzielonymi mu przez dowódcę 1 armii, oraz pięcioma działami pancernymi z 4 SDAS. 12 pp wsparty 1 i 2 dyonami 6 pal miał nadal nacierać wzdłuż wybrzeża morskiego. Drugi rzut - 11 pp - miał się przegrupować bliżej przedniego skraju w gotowości do szybkiego wejścia do walki[487].

Wykonując nową decyzję dowódcy 4 DP dowódca 12 pp zdecydował rano 14 marca wprowadzić do walki 1 batalion 12 pp [488]. Batalion ten miał zluzować bardzo nieliczne pododdziały radzieckiego 1063 pp[489] znajdujące się w środkowej części parku i uderzyć na

---

486 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0064 z 13.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

487 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0065 z dnia 14.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

488 Patrz załącznik 18 do niniejszej pracy./Schemat działań bojowych 4 DP w dniach od 13-18 marca 45 r.

489 1 batalion 1063 pp 272 DP radzieckiej działający w parku na wschodnim skraju m. Kołobrzeg rozdzielał ugrupowanie bojowe 12 pp na dwie części.

północną część placu wyścigowego, po czym wspólnie z 2 batalionem opanować stary fort nad brzegiem morza, na północ od placu wyścigowego. Dalej 1 batalion miał kontynuować natarcie wzdłuż wybrzeża morskiego do portu. 2 batalion po opanowaniu wspólnie z 1 batalionem starego fortu miał przejść do drugiego rzutu pułku. 3 batalion miał nacierać z południowo-zachodniej części parku, myksymalnie wykorzystując sukces nacierającego z lewa 10 pp opanować plac wyścigowy, po czym nacierać na północ od parowozowni w kierunku północno-zachodnim, opanowując zabudowania miejskie na kierunku swego natarcia.

Artyleria pułkowa /bateria 76 mm dział oraz bateria 45 mm dział/ została rozdzielona pomiędzy poszczególne bataliony.

Dwa dywizjony 6 pal miały ogniem na wprost torować drogę nacierającym 1 i 3 batalionom.

O godz. 6.45 po 10-minutowej nawale ogniowej 12 pp wznowił natarcie, przesunął się 150 metrów do przodu i dotarł do fortu oraz wschodnich trybun placu wyścigowego. Na skutek silnego ognia, prowadzonego do nacierających z szybkostrzelnych dział przeciwlotniczych oraz karabinów maszynowych i moździerzy nieprzyjaciela, pułk "zaległ". Gęsty park oraz bliska odległość od źródeł ognia nieprzyjaciela utrudniały wyciągnięcie na przedni skraj dział strzelających na wprost oraz prowadzenie ognia. Wszelkie próby wyciągnięcia dział 45 mm na przedni skraj kończyły się poniesieniem przez artylerzystów ciężkich strat. Ze względu na niewielką odległość dzielącą własne wojska od wojsk nieprzyjaciela moździerze nie mogły ześrodkować ognia na przednim skraju nieprzyjacielskiej obrony. Poza tym ogień moździerzy okazał się mało skuteczny, ponieważ większość nieprzyjacielskich stanowisk ogniowych była osłonięta /zakryta/.

O godz. 12.45 sześć okrętów wojennych nieprzyjaciela ostrzeliwało ugrupowanie bojowe dywizji. Artyleria 272 DP radzieckiej z linii brzegowej na wschód od Kołobrzegu otworzyła do nich ogień i zmusiła je do odpłynięcia.

O godz. 13.45 wznowiony atak 12 pp znowu skończy się niepowodzeniem.

O godz. 14.00 14 marca dowódca 12 pp zameldował dowódcy 4 DP, że wszystkie trzy bataliony pułku wyszły na zachodni skraj parku, gdzie zostały zatrzymane huraganowym ogniem nieprzyjaciela[490].

Wykonując rozkaz dowódcy 4 DP dowódca 10 pp zdecydował wykorzystując do bezpośredniego wsparcia piechoty 5 dział pancernych SU-76, uderzyć w jednym rzucie na parowozownię i opanować ją. Artylerię pułkową rozdzielił pomiędzy poszczególne bataliony.

Wykonując zadanie w niezwykle ciężkich warunkach pod krzyżowym i wielowarstwowym ogniem prowadzonym z lądu i z morza /z dział okrętowych/[491], 10 pp ściśle współdziałając z sąsiadami dotarł do parowozowni, skąd nieprzyjaciel prowadził silny ogień z karabinów maszynowych. Pododdziały "zaległy" na otwartej, podmokłej przestrzeni. Dowódca pułku skierował ogień dział pancernych oraz artylerii strzelającej na wprost na parowozownię. Po silnej nawale ogniowej 10 pp wznowił atak i po zaciętej walce zdobył ten obiekt. Wieczorem 14 marca 10 pp rozpoczął walkę o opanowanie zabudowań znajdujących się w odległości 70-100 m od parowozowni. Silny ogień, prowadzony z zabudowań, z pociągu pancernego oraz z hitlerowskich koczujących dział, uniemożliwiał pułkowi dalsze posuwanie się do przodu[492].

---

490 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 75 z 14.3.1945 r. /CAW III-52-10/.

491 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0065 z 14.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

492 Porównaj : Opisy i epizody działań bojowych o Kołobrzeg /CAW III-49-23 s. 125-127/.

Zdobycie ważnego węzła obrony nieprzyjaciela, jakim była parowozownia i kilka okolicznych domów, miało duże znaczenie dla dalszych działań bojowych całej 4 DP. Dopiero w godzinach wieczornych 10 pp otrzymał obiecane mu dwie kompanie czołgów z 4 pcz.

Decyzja dowódcy 4 DP w dniu 15.3.1945 r. i ich realizacja. Tocząc walki o każdy dom i ponosząc ciężkie straty w ciągu nocy z 14 na 15 marca dywizja w zasadzie utrzymała się na opanowanej wieczorem rubieży. Widząc beznadziejność ataku samej piechoty w mieście i mając również na uwadze ciężkie straty, jakie ona poniosła, dowódca dywizji doszedł do wniosku, że należy stworzyć grupy szturmowe /każda w sile od plutonu do kompanii piechoty/, wsparte plutonami dział ppanc, drużynami ruszznic ppanc, saperów i innych. Zadaniem tych grup było kolejne opanowywanie poszczególnych zabudowań. Oddziały szturmowe /każdy w sile wzmocnionego baonu/ złożone z grup szturmowych miały zatakować duże obiekty obrony nieprzyjaciela. Oddziały i grupy szturmowe dowódca dywizji nakazał zorganizować w każdym pułku piechoty.

W związku z pomyślnymi działaniami 10 pp w dniu 14 marca oraz wolnym tempem natarcia 12 pp - dowódca 4 DP[493] podjął decyzję skupienia wysiłku 10 i 12 pp i przez uderzenie oboma pułkami w kierunku północno-zachodnim rozdzielenia na dwie części zgrupowania nieprzyjaciela w swoim pasie natarcia. Uderzenie siłami obu pułków dowódca dywizji zamierzał wykonać z rana 15 marca.

Zgodnie z tą decyzją dowódca 12 pp miał:

- 1 batalion 12 pp i co najmniej jeden batalion 1063 pp radzieckiego pozostawić na odcinku: stary fort, park, w celu prowadzenia aktywnych działań od wschodu

---

493 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0066 z 15.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

/lewe skrzydło 1063 pp radzieckiego nie zostało zluzowane, a 1 batalion podszedł pod stary fort;

- 3 batalion 12 pp wyprowadzić z parku na południowy otwarty odcinek placu wyścigowego i uderzyć jego siłami w kierunku z południa na północ, odcinając od miasta nieprzyjaciela znajdującego się w forcie. Działania batalionu miał wesprzeć ogniem dział strzelających na wprost;

- 2 batalion, który faktycznie "wyklinował się", przegrupować na lewe skrzydło 12 pp i uderzyć nim od południa w styku między 3 batalionem 12 pp a 10 pp w kierunku północno-zachodnim na kąpielisko.

Działania w myśl powyższego zamiaru zostały uzgodnione z dowódcą 272 dywizji piechoty Armii Radzieckiej.

W nocy z 14 na 15 marca dowódca 12 pp przegrupował bataliony[494]. 12 pp i rozpoczął natarcie z rejonu położonego na wschód od parowozowni w kierunku północno-zachodnim.

Pomimo tak silnego oporu nieprzyjaciela o godz. 20.00 15 marca 2 i 3 bataliony 12 pp osiągnęły zachodni skraj placu wyścigowego. Wyszły one na skrzydło nieprzyjaciela broniącego przed 1/1063 pp wschodnich trybun placu wyścigowego. Zagrażając skrzydłu przeciwnika same weszły w worek ogniowy.

Od świtu dnia 15 marca 10 pp całością sił wznowił natarcie na dotychczasowym kierunku. Opanował w tym dniu budynki przyległe do parowozowni polepszając swoje położenie. Pod koniec dnia 15 marca punkty obserwacyjne dowódców 10, 11 i 12 pp zostały rozmieszczone w parowozowni. W pułkach sytuacja się pogorszyła z powodu poniesionych strat. Szczególnie ciężkie straty były w pododdziałach piechoty. Sięgały one do 80%. O sytuacji w pułkach może świadczyć meldunek, który w dniu 15.3.1945 r. dowódca 12 pp napisał do dowódcy

---

494 Tamże.

DP [495] s

"Pułk 13 i 14.3.1945 r. prowadził walkę o opanowa-
.e skrzyżowania toru kolejowego, szosy oraz gazowni na
:chodnim skraju m. Kołobrzeg z zadaniem wyjścia na
:zeg morza. W końcu dnia 13.3.1945 r. postawione pułko-
i zadanie zostało wykonane.

14.3.1945 r. pułk otrzymał zadanie oczyszczenia
asu[496], nacierania na północno-wschodnią część m. Kołob-
zeg. Po wyjściu na zachodni skraj lasu pułk natrafił na
ilnie umocniony węzeł obrony nieprzyjaciela, składający
ię z rowu przeciwczołgowego z wodą, dawno usypanego wału
ysokości do 6 metrów; przygotowanego do obrony...

Największe straty pułk poniósł podczas pokonywania
ału, gdzie strzelanie z dział przez las było niemożliwe.

Obrona nieprzyjaciela była nasycona wielkokalibrowy-
i karabinami maszynowymi, automatycznymi działami przeciw-
otniczymi i aparatami miotającymi miny. Ogień periodycz-
ie prowadziły okręty wojenne oraz wielka liczba zamasko-
anych "snajperów".

W batalionach 3 kompaniach piechoty pozostało łącz-
ie; w 1 batalionie - 25 ludzi; w 2 batalionie - 28 ludzi;
3 batalionie - 20 ludzi. Mój odwód - pluton fizylierów -
a 30 ludzi. Pułk może wykonywać zadanie wzmocnionej kom-
anii piechoty".

W rzeczywistości w batalionach w tym dniu było dwu-
:rptnie więcej szeregowców i podoficerów piechoty. Meldunek
owiem nie uwzględniał tych żołnierzy, którzy na skutek
raku sanitariuszy musieli wynosić z pola walki rannych i
lopiero po upływie dłuższego czasu powracali do swoich
ododdziałów. Stan jednak był groźny. W ciągu dwóch

---

[495] Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 77 z 15.3.1945 r. /CAW III-52-10/.

[496] Chodzi o park we wschodniej części Kołobrzegu.

następnych dni walki bataliony stanęły w obliczu olbrzymich trudności spowodowanych brakiem żołnierzy.

Decyzje dowódcy 4 DP w dniu 16.3.1945 r. i ich realizacja. O godz. 22.00 15 marca po 10-minutowym artyleryjskim przygotowaniu 10 pp wspólnie z 2 batalionem 12 pp i 1 kompanią fizylierów tego pułku uderzyły na północny zachód od parowozowni w kierunku fabryki w celu opanowania budynków przylegających do parowozowni.

Oba pułki kilkadziesiąt metrów przesunęły się do przodu i "zaległy". Natarcie w nocy, gdy miasto płonęło, stawało się coraz bardziej uciążliwe. W świetle płonących domów widoczny był każdy żołnierz. Pododdziały obu pułków ponosiły ciężkie straty od ognia nieprzyjaciela [497].

W tej sytuacji dowódca 4 DP zdecydował wprowadzić do walki 11 pp[498] - swój drugi rzut - na lewym skrzydle, w styku między 10 pp a 9 pp, w kierunku portu.

W ugrupowaniu bojowym w jednym rzucie[499] - mając na prawym skrzydle 12 pp, w centrum 10 pp, na lewym skrzydle 11 pp - postanowił: po silnej nawale ogniowej artylerii i moździerzy ogniem na wprost i z zakrytych stanowisk ogniowych uderzyć na nieprzyjaciela i złamać jego opór; kontynuując natarcie i ściśle współdziałając z 272 DP oraz 3 DP wykonać postawione jej zadanie.

W tym celu zdecydował przydzielić 11 pułkowi siedem czołgów i pięć dział pancernych, które dotychczas walczyły w ugrupowaniu bojowym 10 pp, a do bezpośredniego wsparcia - 1 dywizjon 6 pal. Ponadto jego natarcie miał wspierać ogniem na wprost 9 pah przydzielony 4 DP.

---

497 Porównaj: Sprawozdanie z przeprowadzonych działań bojowych 4 DP w dniach 15-18.3. 1945 r.

498 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0067 z 16.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

499 Tamże.

2 dywizjon 6 pal miał wspierać 12 pp, a 3 dywizjon 6 pal - 10 pp. Wprowadzenie do walki 11 pp przewidywał o świcie 16 marca.

O godz. 6.00 16 marca wprowadzony do walki 11 pp przesunął się 100 metrów i "zaległ". Dowódca 4 DP zdecydował całością sił 4 DP wznowić atak[500] o godz. 9.00, obezwładniając ogniem na wprost wykryte cele.

Do nacierających nieprzyjaciel[501] otworzył silny ogień z okopanych czołgów oraz ogień artylerii, moździerzy, sześciolufowych wyrzutni rakietowych, karabinów maszynowych i szybkostrzelnych dział przeciwlotniczych.

Na prawym skrzydle dywizji pododdziały 12 pp prowadziły działania w następujący sposób:

- 1 batalion w tym dniu nie wykonywał uderzeń na stary fort, gdyż oczekiwał aż artyleria 4 DP obezwładni obronę fortu;

- 2 batalion i 1 kompania fizylierów przesuwały się w kierunku północno-zachodnim. Opanowały one całą zachodnią część trybun placu wyścigowego. Na lewym skrzydle 2 batalion był już około 150 metrów na zachód od trybun zachodnich. Prawym skrzydłem opierał się o północno-zachodnią część placu wyścigowego[502];

- 3 batalion czołganiem posuwał się do przodu. W ugrupowaniu bojowym 3 batalionu nacierała 2 kompania fizylierów bez jednego plutonu. 3 batalion dotarł do północnych trybun placu wyścigowego i natrafił na przeciwpiechotne pola minowe. Rażony ogniem prowadzonym z dzielnicy willowej, ze starego fortu oraz z koron drzew parku biegnącego od fortu do portu - "zaległ".

---

500 Patrz załącznik 18 - Schemat działań bojowych 4 DP w dniach od 13-18.3.1945 r.

501 Porównaj: Protokół badania jeńca /CAW III-49-25, s. 33/.

502 Patrz załącznik 18 - Schemat działań bojowych 4 DP w dniach od 13-18.3.1945 r.

10 pp, który znajdował się w centrum ugrupowania bojowego dywizji, wykorzystując grupy szturmowe ruszył do natarcia. Działając w jednym rzucie walczył o każdy dom, odpierał liczne kontrataki nieprzyjaciela. Wznawiając wielokrotnie natarcie dotarł do wschodnich zabudowań znajdujących się przy fabryce na północny-zachód od parowozowni[503]. O godz. 18.00 opanował budynek przylegający do fabryki.
Dalsze natarcie pułku zostało zatrzymane.

Na lewym skrzydle dywizji 11 pp o godzinie 9.00 wznowił natarcie. Współdziałając z 10 i 9 pp dotarł do zabudowań fabrycznych i "zaległ"[504].

O godz. 13.00 do dyspozycji dowódcy 4 DP przybył radziecki dywizjon katiusz. Zasadniczo został on użyty na głównym kierunku uderzenia dywizji. Ponieważ jednak szerokość pasa natarcia 4 DP była nieduża, praktycznie jego ogień był wykorzystywany przez całą 4 DP[505].

Decyzje dowódcy 4 DP w dniu 17.3.1945 r. i ich realizacja. Dowódca dywizji zdecydował, po wykonaniu salwy dywizjonem rakietowym oraz po krótkiej nawale artylerii i moździerzy, siłami 11, 10 pp oraz 2/12 pp uderzyć na nieprzyjaciela broniącego fabryki i przylegających doń zabudowań. Rozpoczęcie ataku zostało wyznaczone na godz. 24.00 16 marca 1945 r.

W późnych godzinach wieczornych dowódca 4 DP zaakceptował decyzję dowódcy 12 pp. W myśl tej decyzji 3 batalion, wzmocniony drużyną saperów oraz piechotą sformowaną z oddziałów tyłowych w sile około 70-80 ludzi, po krótkiej nawale ogniowej artylerii i

---

503 Tamże.

504 Tamże.

505 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0067 z dnia 16.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

moździerzy miał uderzyć w nocy z 16 na 17 marca w kierunku północnym, na zachód od starego fortu, złamać opór nieprzyjaciela i przerwać połączenie załogi starego fortu z obroną miasta.

2 batalion miał uderzyć w nocy z 16 na 17. 3. w kierunku północno-zachodnim i nacierać na kwartał 114. Tej nocy miał przekazać odcinek działania 1 batalionu na wschód od starego fortu radzieckiemu 1063 pp.

1 batalion miał się przegrupować na południową część toru wyścigowego i wejść do walki o świcie 17 marca zza prawego skrzydła 2 batalionu, w styku między 2 a 3 batalionem /kierunek natarcia 1 batalionu - wzdłuż parku i plaży w kierunku kąpieliska/.

Dowódca pułku postanowił uzupełnić 3 batalion, wydzielając do tego celu 15 fizylierów ze swego odwodu ogólnego. Resztę postanowił uzupełnić kosztem kompanii transportowo-gospodarczej i orkiestry pułkowej.

Na skutek ognia artylerii w fabryce wybuchł pożar. O północy 10 i 11 rozpoczęły szturm fabryki[506]. Po zaciętej walce 10 pp, wsparty działami pancernymi, ściśle współdziałając z 11 pp zdobył fabrykę. Nacierając dalej w ciągu dnia 17 marca posunął się 150 metrów do przodu. Dowódca 10 pp zdecydował wznowić natarcie tego samego dnia o godz. 22.00.

11 pp o godz. 24.00 16 marca rozpoczął wspólnie z 10 pp atak na fabrykę, usiłując obejść ją z lewej strony[507]. Z rejonu torów kolejowych napotkał silny boczny ogień nieprzyjaciela i "zaległ". Wprowadzone do walki czołgi i działa pancerne rozpoczęły obezwładnienie i niszczenie punktów ogniowych nieprzyjaciela.

---

506 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 68 z dnia 17.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

507 Tamże.

Walki przeciągnęły się do godz. 10.00 17 marca. O godz. 10.00 11 pp wsparty ogniem całej artylerii znajdującej się na tym kierunku wznowił natarcie i pomimo silnego oporu nieprzyjaciela powoli posuwał się do przodu opanowując kilka budynków.

2 batalion 12 pp swoim lewym skrzydłem opanował skrzyżowanie dróg w odległości około 150 metrów na północ od fabryki, na prawym zaś skrzydle przesunął się na zachód od placu wyścigowego na około 100-120 metrów.

W tym czasie 3 batalion wzmocniony świeżymi siłami niespodziewanie zaatakował obronę nieprzyjaciela. Po krótkiej walce przerwał ją i o świcie 17 marca dotarł do morza w rejonie na zachód od starego fortu[508]. W ten sposób obrona nieprzyjaciela w starym forcie została odcięta od załogi broniącej miasta.

1 batalion, po przekazaniu swego odcinka 1063 pp, przegrupował się na prawe skrzydło 2 batalionu.

W godzinach popołudniowych po krótkiej nawale ogniowej 12 pułk wznowił natarcie. 3 batalion tego pułku uderzeniem od zachodu ułatwił 1063 pp Armii Radzieckiej zdobycie starego fortu nad morzem. 1 i 2 bataliony posunęły się znacznie do przodu.
2 batalion wyszedł do rejonu kwartału 114; 1 batalion opanował odcinek plaży i część parku na północny wschód od kwartału 114[509].

W ciągu dnia 17 marca 4 DP przełamała drugą pozycję obrony nieprzyjaciela w mieście. 3 DP toczyła walkę o dworzec kolejowy.

Decyzja dowódcy 4 DP na dzień 18.3.1945 r. i jej realizacja. Pod wieczór 17 marca ogień nieprzyjaciela zaczął słabnąć; silny ogień prowadziła jeszcze jego artyleria okrętowa.

---

508 Patrz załącznik 18 do niniejszej pracy.

509 Tamże.

W tej sytuacji dowódca 4 DP zdecydował całością sił
zji wznowić natarcie. O godz. 22.00 17 marca 10 pp
ył do natarcia. O godz. 2.00 18 marca opanował kwar-
116 i 08 i nacierał na główny port w Kołobrzegu.
11 pp nacierający na lewo od 10 pp skierował swe
zenie również na główny port i nie napotykając więk-
o oporu nieprzyjaciela wspólnie z 10 pp opanował
dz. 7.10 18 marca główny port w Kołobrzegu nad rz.
ętą[510].

12 pp, nacierając wzdłuż wybrzeża, w tym samym cza-
dotarł do mola portowego i wziął do niewoli zgromadzo-
na nim około 200 jeńców hitlerowskich, czekających na
uację. Zgodnie z ustnym rozkazem dowódcy 4 DP prze-
ł natychmiast do obrony odcinka: /wył/ stary port, ką-
isko, molo portowe, mając w pierwszym swym rzucie 1 i
taliony, a w drugim 3 batalion[511].

W tym czasie oddziały 3 i 6 DP w swoich pasach oczy-
ają miasto od nieprzyjaciela. Rano wszystkie trzy dy-
e wyszły na brzeg morza.

W meldunku 0069 z dnia 18.3.1945 r. dowódca[512] 4 DP
ldował dowódcy 1 AWP, że dywizja łamiąc opór wycofu-
go się nieprzyjaciela w stronę wybrzeża i portu o
godz. 7.15 opanowała port Kołobrzeg. Zajmując północną
ść miasta wykonała postawione jej zadanie.

Działania bojowe 4 DP w obronie wybrzeża

Decyzja dowódcy 4 DP z 18.3.1945 r. i jej realiza-
cja. Zgodnie z rozkazem dowódcy 1 Frontu Białorus-
go z dnia 6.3.1945 r. 1 armia WP miała bronić wybrze-
morza Bałtyckiego i Zalewu Szczecińskiego w grani-
ach na prawo - Kołobrzeg, Białogard; na lewo -

Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0069 z 18.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 12 pp nr 79-81 /CAW III-52-10/.

Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0069 z 18.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

Stepnica, Nowogard, Łobez. Po wyzwoleniu przez 1 armię WP Kołobrzegu zadanie to nadal pozostawało w mocy.

W ramach tego zadania 18 marca 1945 r. 4 DP, wzmocniona 2 BAH i 1 pułkiem moździerzy, otrzymała rozkaz, zgodnie z którym miała przejść do obrony pasa od Kołobrzegu do Mrzeżyna[512a], główny wysiłek skupiając na prawym skrzydle.

Na wschód od Kołobrzegu do obrony wybrzeża przeszedł 91 rejon umocniony[513]. 4 dywizja miała zabezpieczyć styk z sąsiadem z prawa. Na lewo 6 dywizja[513a] przechodziła do obrony wybrzeża morskiego w pasie: /wył/ Mrzeżyno, /wył/ Łukęcin.

Dowódca 4 DP już w dniu 18 marca w godzinach popołudniowych zdecydował w ugrupowaniu bojowym w dwa rzuty wykonywać postawione zadanie: w pierwszym rzucie postanowił mieć 12 i 11 pp, w drugim rzucie 10 pp[514]. Decyzję swą potwierdził pisemnym rozkazem. Przedni skraj obrony zdecydował mieć bezpośrednio nad brzegiem morza. Zasadniczy wysiłek miał skupić w rejonie Kołobrzegu, uniemożliwiając nieprzyjacielowi wysadzenie desantu morskiego. Obronę postanowił organizować systemem punktów oporu i węzłów obrony.

W myśl tego rozkazu 12 pp z 3 dyonem 6 pal, wsparty 2 BAH oraz 15 paplot, od godz. 17.00 18.3. 1945 r. miał bronić 7-kilometrowego odcinka

---

512a Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0070 z 19.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

513 Porównaj: Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0023 z 19.3.1945 r. /CAW III-49-2 s.98/.

513a Tamże.

514 Tamże.

wybrzeża: Kołobrzeg, cota 5,5. Dowódca 12 pp miał jednocześnie pełnić funkcję dowódcy kołobrzeskiego garnizonu.

11 pp z 1 i 2/6 pal oraz 1 pm miał bronić 13-kilometrowego odcinka: /wył/ c. 5,5, Mrzeżyno, z zadaniem niedopuszczenia nieprzyjaciela do wysadzenia desantu morskiego i wyjścia na rubież linii kolejowej: Kołobrzeg, Trzebiatów.

10 pp, początkowo rozmieszczony w Trzebiatowie, otrzymał zadanie ześrodkowania się w rejonie Trzebiatów w gotowości do wykonania kontrataku na kierunkach: Trzebiatów, Kołobrzeg; Trzebiatów, Kołobrzeg, Mrzeżyno; Trzebiatów, Mrzeżyno[514a].

4 batalion szkolny miał zorganizować obronę rejonu Mrzeżyna i być w gotowości do wykonania kontrataków na kierunkach określonych dla 10 pp.

Odwód ppanc /4 SDAS/ i ruchomy oddział zaporowy /5 bsap/ miały się skoncentrować w rejonie Gościno w gotowości do działań na kierunkach: Gościno, Kołobrzeg i Gościno, Mrzeżyno. Stanowisko dowodzenia 4 DP miało się znajdować w m. Gościno.

Rozkaz dowódcy 4 DP został w pełni zrealizowany[514b].

Decyzja dowódcy 4 DP z 24.3.1945 r. i jego rozkaz z 26.4.1945 r. Po wnikliwej analizie możliwości nieprzyjaciela [515], sytuacji wojsk własnych oraz terenu w godzinach porannych 24.3.1945 r. dowódca 4 DP polecił dowódcy 12 pp przejąć od 11 pp część odcinka obrony[516]. Dodatkowy odcinek - od c. 5,5 do Śluzy

---

514a Tamże.

514b Porównaj : Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 0070-0074 /CAW III-49-8/.

515 Porównaj : Biuletyny Informacyjne sztabu 1 AWP nr 62-66 /CAW- 4 DP s. 80-85/.

516 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0075 z 24.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

w rejonie na północ od m. Grzybowo - miał około 2 km długości. Wykonując rozkaz dowódcy dywizji dowódca 12 pp zdecydował rozszerzyć rejon obrony 3 batalionu do szerokości około 5 km. 3 batalion miał więc bronić rejonu: molo portowe w Kołobrzegu, Śluza.

24 marca dowódca 1 armii WP wniósł nieznaczne zmiany do swojej poprzedniej decyzji. Zgodnie z tym 4 DP wzmocniona 2 BAH i 1 pułkiem moździerzy miała bronić rubieży: Kołobrzeg, Mrzeżyno. W Kołobrzegu dywizja miała przygotować pułkowy rejon obrony. W Mrzeżynie miał być zorganizowany batalionowy rejon obrony. Na pozostałym odcinku miały być zorganizowane plutonowe i kompanijne rejony obrony. Dywizja miała skupić wysiłek na swym prawym skrzydle. Zabezpieczenie styku z prawym sąsiadem - 91 UR - zostało powierzone dowódcy 4 DP. Drugi rzut dywizji - jeden pułk piechoty - miał się rozwinąć w głębi na rubieży: Bardy, Czernin, Stramnica.

Na podstawie rozkazu dowódcy armii dowódca 4 DP podjął decyzję [517], w myśl której dywizja ugrupowała się w dwa rzuty. W pierwszym rzucie miał bronić się 12 pp z 2 BAH /bez 8 pah/, 1 pm oraz 3/6 pal i 11 pp z 8 pah i 6 pal /bez 3 dyonu/. W drugim rzucie znajdował się 10 pp /w rejonie Czernin/.

Sztab dywizji od godz. 10.00 25.3.1945 r. rozmieścił się w Starym Borku. Tam rozlokowały się pododdziały specjalne dywizji. 4 dywizjon artylerii pancernej i dywizyjny batalion saperów skoncentrowały się w m. Korzystno. Dywizyjny punkt zaopatrywania i pododdziały tyłowe, w tym batalion sanitarny, rozlokowały się w m. Gościno.

---

[517] Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0076-0077 /CAW III-49-8/.

Rozkaz pisemny wydany o godz. 16.00 26.3.1945 r. potwierdził podjętą decyzję [518].

Rozkaz dowódcy 4 DP został zrealizowany[519].

W dniu 26 marca dowódca 4 DP zorganizował współdziałanie między pułkami a rodzajami wojsk i służb. Oparte ono było na analizie dogodnych odcinków lądowania i przewidywaniu możliwych wariantów lądowania nieprzyjaciela[520]. Przewidywało się mianowicie dwa najdogodniejsze rejony lądowania w pasie obrony dywizji. Były to porty Kołobrzeg i Mrzeżyno. Dowódca dywizji rozpatrzył pięć wariantów współdziałania.

W dniach 27 i 28 marca zostały ustalone sposoby zabezpieczenia styku z prawym sąsiadem - 91 UR [521]. Miało to ogromne znaczenie, gdyż był to styk dwóch Frontów. Dlatego oprócz wydzielenia znacznych sił pierwszego rzutu 12 pp dla zabezpieczenia styku z prawym sąsiadem przewidywało się użycie na korzyść sąsiada drugiego rzutu 12 pp, drugiego rzutu 4 DP - 10 pp a także pułku artylerii haubic i innych sił i środków [522].

W trakcie organizacji obrony wybrzeża 4 DP dwukrotnie otrzymała uzupełnienie[523] z pułków zapasowych.

---

518 Porównaj : Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0024 z 26.3.1945 r. /CAW III-52-4/.

519 Patrz załącznik 19 do niniejszej pracy - Działania obronne 4 DP w rejonie Kołobrzegu.

520 Porównaj : Plan obrony 4 DP na odcinku Kołobrzeg - Mrzeżyno /CAW III-52-4, s. 93/ oraz Plan obrony 4 DP z 30.3.1945 r. /CAW III-49-2, s. 94/

521 Porównaj : Akt o uzgodnieniu zabezpieczenia styków między 4 DP a 91 UR z 29.3.1945 r. /CAW III-49-23 s. 142/.

522 Porównaj : Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 0077-0080 /CAW III-49-8/.

523 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0081 z 30.3.1945 r. /CAW III-49-8/.

Powrócili też w jej szeregi liczni rekonwalescenci. W ten sposób do 1 kwietnia w znacznym stopniu zostały uzupełnione pododdziały poszczególnych pułków. W tym czasie wojska rozbudowały obronę, maksymalnie wykorzystując urządzenia obronne pozostawione przez nieprzyjaciela.

3 kwietnia 4 DP rozpoczęła szkolenie[524], prowadząc jednocześnie prace obronne. Program[525] przewidywał 10 godzin szkolenia na dobę. Pomimo dość dokładnych programów [526] szkolili się w zasadzie tylko żołnierze przybyli do pułków jako uzupełnienie, zgrupowani w osobnych pododdziałach. Przerobili oni zagadnienia z tematu: "Pojedynczy strzelec w obronie i w natarciu". Odbyli też wszystkie strzelania przewidziane programem. Zajęcia szkoleniowe prowadziło się też w pododdziałach zwiadowczych[527].

Pozostali żołnierze szkolić się nie mogli. Po pierwsze - stany osobowe pododdziałów były nieliczne. Po drugie - wykonywali oni prace fortyfikacyjne oraz pełnili służbę przy dyżurnych środkach ogniowych rozmieszczonych na linii brzegowej i na przednim skraju. Po trzecie - pełnili służbę garnizonową i wartowniczą w Kołobrzegu i w innych miejscowościach. W sumie dla starych żołnierzy pułków dorywczo organizowane zajęcia nie trwały dłużej niż 3-4 godziny dziennie.

---

524 Porównaj : Ogólne wytyczne szkolenia bojowego jednostek 1 AWP zatwierdzone 29.3. 1945 r. /CAW III-49-4, s. 113-114/.

525 Porównaj : Rozkaz specjalny dowódcy 4 DP nr 0067 z 29.3.1945 r. /CAW III-49-4, s. 101/ oraz Plan kalendarzowy szkolenia bojowego oddziałów 4 DP z 30.3.45 r. /CAW III-49-4, s. 120/.

526 Porównaj : Plan-kalendarz wyszkolenia bojowego oddziałów 1 AWP na kwiecień /CAW III-49-4 s. 97-99/ oraz Wytyczne szkoleniowe dowódcy 4 DP na okres od 1.4 do 1.5 /CAW - 12 pp s. 108-110/.

527 Porównaj : Program zajęć pododdziałów zwiadowczych na okres od 3.4 do 1.5.1945 r. /CAW III-49-25 s. 108-109/.

Sprawniej przebiegało szkolenie kadry oficerskiej. Przerobiono z nią na szczeblach plutonu, kompanii i batalionu tematy dotyczące natarcia na doraźnie zorganizowaną obronę nieprzyjaciela, natarcia na miasto i walki w mieście oraz działania grup i oddziałów szturmowych, forsowania przeszkody wodnej z marszu, organizacji walki w terenie lesisto-bagnistym, organizacji i prowadzenia pościgu.

Niezależnie od prac inżynieryjnych i szkolenia bojowego pułki otrzymały dodatkowe zadanie: zorganizować i przeprowadzić swoimi siłami zasiewy w rejonach swojej obrony [528] /tak na przykład do 10 kwietnia 12 pp zaorał 220 ha ziemi i zasiał 103 ha/[529].

Decyzja dowódcy 4 DP z 7.4.1945 r. i jej realizacja. W dniu 7.4.1945 r. dywizja otrzymała zadanie zluzowania oddziałów 6 DP i przejść do obrony w pasie od Kołobrzegu do m. Łukęcin [530]. Uwzględniając sytuację wynikłą w związku z brakiem bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem [531] oraz w związku z podwojeniem szerokości pasa obrony dywizji /47 km/dowódca dywizji zdecydował ugrupować dywizję w jeden rzut[532]. 12 pp miał bronić odcinka: Kołobrzeg, /wył/ jez. Resko Przymorskie; 10 pp bronił odcinka: jez. Resko Przymorskie, Niechorze; 11 pp przeszedł do obrony odcinka: /wył/ Niechorze, Łukęcin [533].

---

528 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0091 z 9.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

529 Porównaj : Meldunki bojowe dowódcy 12 pp nr 100-108 z kwietnia 1945 r. /CAW III-52-10/

530 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0090 z 8.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

531 Porównaj : Biuletyny Informacyjne sztabu 1 AWP nr 68-82 /CAW 4 DP s. 54-77/

532 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0090 z 8.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

533 Patrz załącznik 19 do niniejszej pracy.

W myśl otrzymanego zadania dowódca 12 pułku piechoty zdecydował ugrupować pułk w jeden rzut i bronić odcinka: Kołobrzeg, /wył/ jez. Resko Przymorskie. Główny wysiłek obrony pułku nadal był skupiony w Kołobrzegu. 3 batalion 12 pp w nocy z 7 na 8.4.1945 r. miał zluzować 2 batalion 11 pp na odcinku: Śluza na północ od m. Grzybowo, /wył/ jezioro Resko Przymorskie. Pozostałe bataliony broniły dotychczasowych odcinków.

O godzinie 21.00 7 kwietnia 3 batalion przystąpił do luzowania 2 batalionu 11 pp w nakazanym mu rejonie. Luzowanie zostało zakończone tego samego dnia o godz. 23.35.

Pułk bronił odcinka obrony szerokości 13 km.

Dowódca 10 pp zdecydował przegrupować pułk z rejonu Czernin, zluzować w swoich liniach rozgraniczenia w ciągu nocy z 7 na 8 kwietnia pododdziały 11 pp 4 DP oraz 14 pp 6 DP i przejść do obrony nakazanego odcinka: jez. Resko Przymorskie, Niechorze, ugrupować pułk w jeden rzut, 3 batalion, zgodnie z poleceniem dowódcy 4 DP, miał być użyty do ochrony obozu jeńców wojennych.

Realizując tę decyzję 10 pp o godz. 18.00 7 kwietnia wymaszerował z rejonu Czernin i o godzinie 21.00 tego dnia osiągnął rejon wyjściowy do luzowania. O godz. 1.00 8 kwietnia, mając na przednim skraju 1 i 2 bataliony oraz kompanię fizylierów, przeszedł do obrony nakazanego odcinka mającego około 22 km szerokości.

Dowódca 11 pp zdecydował przekazać w ciągu nocy z 7 na 8 kwietnia dotychczasowy swój odcinek obrony 10 i 12 pp, po czym do świtu 8 kwietnia przegrupować siły i środki pułku do rejonów wyjściowych do luzowania w swoich nowych liniach rozgraniczenia, a następnie z rana 8 kwietnia rozpocząć luzowanie 16 pp 6 DP[534]

---

[534] Porównaj : /CAW III-49-23 s. 173/.

- ugrupowując pułk w jeden rzut - przejść do obrony cinka: /wył/ Niechorze, Łukęcin.

Zgodnie z tą decyzją 11 pp już o godz. 6.00 8 kwie- ia przeszedł do obrony nakazanego odcinka, którego erokość wynosiła 12 km. Obrona dywizji została oparta systemie punktów oporu. Cała artyleria rozwinęła się linii brzegowej stanowiąc kościec obrony przeciwde- ntowej. Zorganizowano system ognia i przystąpiono do lszej inżynieryjnej rozbudowy obrony. Nowy pas obrony wizja broniła niedługo. Już w nocy z 10 na 11 kwiet- a otrzymała od dowódcy 1 armii WP rozkaz przekazania ego pasa 32 Smoleńskiej Dywizji Kawalerii[535]. O godz. 00 11 kwietnia 32 SDK rozpoczęła luzowanie 4 DP[536].

W wyniku analizy działań bojowych 4 DP w Kołobrze- można dojść do następujących wniosków : Wnioski z działań bojowych 4 DP w Kołobrzegu

1. Zdobycie Kołobrzegu przez oddziały polskie ało historyczne znaczenie. Polscy żołnierze wzięli dział w wyzwoleniu wybrzeża polskiego i portów mor- ich, przede wszystkim Kołobrzegu. Walki na Pomorzu zdobycie Kołobrzegu kładły kres wiekowemu panowaniu borców na tych ziemiach. Prastare piastowskie ziemie morza, prastary polski port Kołobrzeg powróciły do cierzy.

Polska stała się państwem morskim mającym szeroki stęp do morza, w wywalczeniu którego wniosła swój kład krwi i wysiłku żołnierskiego.

2. Z punktu widzenia operacyjnego w rezultacie wawych walk nieprzyjaciel stracił silnie umocniony rt. Port ten, będący jednocześnie bazą dla mniejszych dnostek niemieckiej marynarki wojennej, wchodził do

---

[535] Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 0093 z 11.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

[536] Porównaj : /CAW III-49-23, s. 179/.

systemu baz nieprzyjaciela na Morzu Bałtyckim. Flota niemiecka tracąc ten port straciła miejsce schronienia oraz - w pewnym sensie - jedno z ogniw niezbędne jej do zaopatrywania jednostek pływających. Opanowanie Kołobrzegu ułatwiło flocie radzieckiej wykonanie uderzeń na transport morski nieprzyjaciela. Od tej chwili nieprzyjaciel miał trudności w zaopatrywaniu okrążonych wojsk na południowo-wschodnim i wschodnim wybrzeżu Bałtyku - zarówno drogą morską, jak i powietrzną. Fakt ten mógł sprzyjać Armii Radzieckiej w wysadzeniu desantów taktycznych na zapleczu nieprzyjaciela.

3. 4 DP weszła do walki mając bardzo skąpe wiadomości o siłach i środkach nieprzyjaciela działających na kierunku jej natarcia. Struktura obrony nieprzyjaciela była mało znana. Dywizja nie otrzymała ze sztabu armii potrzebnych jej szczegółowych informacji o nieprzyjacielu i jego obronie. Co gorsze - ani pułki, ani dywizja nie miały odpowiednich map ani planu miasta, które ułatwiłyby wojskom orientację w labiryncie wąskich ulic i zabudowań. Dopiero zdobyty w prywatnym mieszkaniu przez 2 batalion 12 pp plan Kołobrzegu szybko został rozmnożony i dostarczony pododdziałom[537]. Był to jednak plan bardzo ogólny. Dywizja potrzebowała zdjęć lotniczych. Dzięki nim można by było określić rozmieszczenie poszczególnych budynków i podejścia do nich. Przyczyniłoby się to do uniknięcia wielu strat. W znacznym stopniu ograniczono by działania bojowe prowadzone na oślep. Liczba wprowadzonych do walki żołnierzy piechoty nie mogła zastąpić braków technicznych, zwłaszcza braku lotniczych środków rozpoznania. Czasu na organizację naziemnego rozpoznania było bardzo mało i praktycznie działanie plutonów rozpoznawczych pułków zbiegały się z natarciem batalionów i pułków.

---

[537] Z relacji płk. Lubowskiego, płk. Wariończyka i innych uczestników walk o Kołobrzeg.

Niedokładne dane z rozpoznania, zwłaszcza zaś aba znajomość rozmieszczenia środków ogniowych nie- zyjaciela, nie sprzyjały prowadzeniu natarcia w szyb- m tempie. Dane o strukturze obrony hitlerowców zdoby- no powoli, stopniowo, w ciągu całego okresu działań jowych. Dokładnie rozpoznano strukturę obrony dopie- po zdobyciu Kołobrzegu.

Z punktów obserwacyjnych dowódców batalionów, wódców pułków i dowódcy dywizji rozmieszczonych w po- , a następnie w budynkach /PO dowódców 10, 11 i 12 pp zez długi czas były rozmieszczone w parowozowni/ była pewniona obserwacja jedynie przedniego skraju obrony eprzyjaciela. Nie można było uzyskać potrzebnych da- ch o jego obronie w głębi miasta. Wgląd bowiem w głąb rony nieprzyjaciela ograniczały budynki. Dym, ogień pył, unoszące się nad miastem, nie sprzyjały obser- cji. Wzajemną informację poszczególnych dowódców utru- iał brak środków łączności.

Brakujące dane zdobywano w czasie przesłuchiwania ńców. Były one jednak często już nieaktualne. abe rozpoznanie nie mogło zapewnić osiągnięcia szyb- ego powodzenia w natarciu na obronę nieprzyjaciela mieście. W wielu wypadkach dowódcy ponaglani przez zełożonych, a jakże często bezradni na polu walki z wodu ciężkich strat w ludziach, wyolbrzymiali w mel- unkach siłę ognia nieprzyjaciela, a także liczbę zabi- ych hitlerowców. Taki meldunek często usprawiedliwiał lamazarne wykonywanie zadań.

4. Na kierunku natarcia dywizji nieprzyjaciel kupił dużą ilość artylerii, czołgów i dział pancernych[538], które wycofując się w kierunku wybrzeża pod naporem i 6 DP oraz świeżo wprowadzonej 4 DP - rozmieścił na inii brzegowej wzdłuż parku prowadzącego od starego ortu do mola. Ten stan obrony nieprzyjaciela był przy- zyną zażartych walk, wolnego tempa posuwania się do

---

538 Porównaj : Sprawozdanie z przeprowadzonych działań bo- jowych 4 DP w Kołobrzegu w dniach 15-18.3. 1945 r. /CAW III-49-23 s. 121/.

przodu całej 4 DP oraz zmiany kierunku głównego uderzenia 4 DP. Był też jedną z przyczyn dużych strat 4 dywizji.

5. Pomimo dużego doświadczenia, jakie 1 armia WP wyniosła z walk 3 i 6 DP o Kołobrzeg, mało dotychczas poświęcono uwagi organizacji zabezpieczenia wprowadzenia świeżego 12 pp do walki w nocy z 12 na 13 marca.

Najpierw zdecydowano 12 pułk podporządkować dowódcy 3 DP. Dowódca tego pułku niewiele dowiedział się w nocy z 12 na 13 marca w sztabie 3 DP o obronie nieprzyjaciela na wschodnich krańcach Kołobrzegu[539]. Nie dowiedział się też wcale, jak i czym będzie zabezpieczone przez 3 DP wprowadzenie 12 pp do walki. 12 pp był więc zdany początkowo na własne siły /tj. na siły piechoty i pododdziałów artyleryjskich pułku/ podchodzące z głębi, zmęczone długim marszem konnym. Takie zabezpieczenie wprowadzenia 12 pp do walki w mieście nie sprzyjało szybkiemu i pomyślnemu wykonaniu nawet ograniczonego zadania. Po upływie kilkunastu godzin pułk podporządkowano z powrotem dowódcy 4 DP, słusznie decydując się na wprowadzenie do walki wszystkich sił dywizji. O ile właściwe wydaje się przerzucenie większości sił piechoty transportem samochodowym do rejonu Kołobrzegu w krótkim czasie, o tyle budzi wątpliwość wprowadzenie piechoty do walki w nie sprzyjających dla niej warunkach.

W Kołobrzegu znów z całą jaskrawością wyszły na jaw niedociągnięcia w organizacji walki. Nie wszystkie ciężkie środki, zwłaszcza artyleria o trakcji konnej, były w stanie nadążyć za transportem samochodowym i dlatego spóźniły się. Zaopatrywanie i medyczne zabezpieczenie w pierwszych godzinach walki też

---

539 Z relacji dowódcy 12 pp płk. Wariończyka.

nie były należyte[540].

Do organizacji skutecznego natarcia na Kołobrzeg dowództwu 12 pp był potrzebny odpowiedni czas oraz właściwe zabezpieczenie bojowe i ogniowe[541]. Bez tego natarcie na uprzednio przygotowaną obronę nieprzyjaciela w mieście mogło się odbywać tylko kosztem zwiększonych strat.

Poszczególne bataliony 12 pp wchodziły do walki w najbardziej niepomyślnych okolicznościach. Takie wprowadzanie do walki, byle szybciej, na raty, kolejno batalionami nie zapewniało jednoczesnego uderzenia piechoty nawet w skali pułku. Były to na pewno warunki nie sprzyjające organizacji i prowadzeniu walki.

Sytuacja znacznie się zmieniła w dniu 13.3. 1945 r., gdy 12 pp został z powrotem podporządkowany dowódcy 4 DP. Gen. Kieniewicz energicznie zorganizował zabezpieczenie ogniowe walki 12 pp i następnie 10 pp. Wydał on w terenie odpowiednie rozkazy wszystkim jednostkom i służbom biorącym udział w zabezpieczeniu działań bojowych początkowo 12 pp, a potem całej 4 DP.

6. Gęsty ogień nieprzyjaciela prowadzony z budynków i poszczególnych polowych umocnień czynił tradycyjną tyralierę piechoty nieprzydatną do walk w mieście[542]. Piechota, nie mając wsparcia czołgów, nie była w stanie samodzielnie złamać oporu nieprzyjaciela ukrytego w budynkach. W związku z tym słuszna wydaje się decyzja dowódcy 4 DP o utworzeniu grup szturmowych, w skład których oprócz plutonu /kompanii/ piechoty wchodziły jedno- dwa 45 mm lub 76 mm działa, dwie-trzy rusznice przeciwpancerne oraz saperzy. Stworzenie grup szturmowych odpowiadało ogniskowemu charakterowi walk w poszczególnych

---

540 Z relacji lekarza 12 pp por. Pauliny Leonienko.

541 Z relacji płk. Wariończyka.

542 Porównaj : Dziennik działań bojowych 4 DP nr 7 /CAW III-49-23, s. 71/.

zabudowaniach i kwartałach[543]. Utrudniało ono jednak dowodzenie pododdziałami, zwłaszcza w warunkach braku dostatecznej liczby i odpowiedniej jakości środków radiowych. Formą dowodzenia na wszystkich szczeblach był kontakt osobisty dowódców, zastępców i szefów z podwładnymi. Taka metoda dowodzenia przy stosunkowo nieznacznych odległościach była możliwa do zrealizowania.

Przyjęta forma organizacji działań bojowych dawała w ręce dowódców plutonów i kompanii całkowitą inicjatywę i swobodę działania podczas zdobywania poszczególnych obiektów. Dowódcy plutonów i kompanii sami musieli szukać rozwiązania w walce. Wykonywali oni m.in. czołowy atak na obronę nieprzyjaciela zamkniętego w murowanych obiektach, stosowali manewr, obchodzili budynki przeważnie w nocy. Piechota i saperzy wykorzystywali wyłomy w ścianach budynków spowodowane ogniem naszej artylerii. Coraz częściej atakowano nieprzyjaciela z tyłu.

Oczywiście organizacja współdziałania między pododdziałami walczącymi w poszczególnych obiektach była znacznie trudniejsza do zrealizowania. Wymagała bowiem ciągłej koordynacji przede wszystkim na szczeblu batalionu.

7. Opór nieprzyjaciela oraz brak czołgów powodowały wolne tempo natarcia /średnio około 500 metrów na dobę/. Odcinek natarcia dywizji początkowo szerokości około 2 km /12 pułku około 1000 m, a 10 i 11 pp po około 500 m/ stopniowo zmniejszał się, a w końcu działań wynosił 250-300 m w każdym pułku. Na uwagę zasługuje śmiały manewr pododdziałami. Szczególnie jaskrawo uwidoczniło się to w 12 pp. Dowódca pułku stosował manewr siłami i środkami w ciągu całego okresu walk o Kołobrzeg oraz ściśle współdziałał z 1063 pp AR.

8. Słuszna decyzja dowódcy 12 pp dotycząca

---

543 Porównaj : Wytyczne dowódcy 1 Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa dla dowódców armii o organizowaniu i prowadzeniu walk w dużych miastach w Niemczech /CAW III-49-4, s.32-35/.

wykorzystania pododdziału transportowo-gospodarczego i członków orkiestry do wzmocnienia nacierających pododdziałów w najbardziej krytycznych momentach, gdy poszczególne pododdziały poniosły tak znaczne straty od ognia nieprzyjaciela, że nie były w stanie wykonywać wszystkich zadań bojowych.

9. Na podkreślenie zasługuje stałe dążenie dowódców pułków do odtworzenia odwodów, które mogły w określony sposób wpływać na przebieg walk w mieście.

10. Słuszne było rozmieszczenie w mieście stanowisk dowodzenia batalionów i pułków. Stanowiska dowodzenia batalionów były rozmieszczone 150-200 metrów od przedniego skraju i tworzyły z punktem obserwacyjnym dowódcy batalionu jedną całość. Stanowiska dowodzenia dowódców pułków znajdowały się w odległości około 500-1000 m od przedniego skraju, a punkty obserwacyjne dowódców pułków - w odległości 150-200 m. W jednym wypadku - w parowozowni - punkty obserwacyjne trzech dowódców pułków były oddalone 70-80 metrów od zabudowań, w których znajdował się nieprzyjaciel.

Dowódcom pułków łączność z batalionami zapewniały radiostacje, ponieważ łączność telefoniczna często ulegała uszkodzeniu. Dowódcy pułków kontaktowali się z dowódcami batalionów osobiście lub wysyłali do batalionów - dla przyśpieszenia realizacji zadań - zastępców do spraw liniowych, zastępców do spraw politycznych lub szefów sztabów.

SD 4 DP znajdowało się w odległości około 2 km od przedniego skraju walczących wojsk.

Swój PO dowódca 4 DP łączył z PO poszczególnych dowódców pułków lub rozmieszczał w pobliżu tych punktów. Na przykład kierował walką dywizji ze swego PO umieszczonego w parowozowni, w której znajdowały się PO trzech dowódców pułków, w odległości 70-100 m od przedniego skraju wojsk nieprzyjaciela.

11. Spośród rodzajów wojsk i służb w walce o Kołobrzeg szczególnie wyróżniały się piechota, pododdziały rusznic ppanc oraz artyleria. Ta ostatnia ogniem na wprost torowała drogę piechocie. Rola jej wzrosła z chwilą utworzenia grup szturmowych. Kierowanie takim ogniem artylerii było zdecentralizowane do szczebla działonów i plutonów. Obsługi dział towarzyszących, podobnie jak piechota, działały w wyjątkowo nie sprzyjających warunkach terenowych. Działa z trudnością przetaczano z jednego stanowiska ogniowego na drugie. Grzęzły one w błocie , z którego musieli je wyciągać artylerzyści i żołnierze piechoty ręcznie, pod morderczym ogniem karabinów maszynowych i moździerzy nieprzyjaciela.

Artylerzyści toczyli walkę z nieprzyjacielem w niejednakowych warunkach. Aby zdobyć dom, musieli nacierać na otwartej przestrzeni. Nieprzyjacielskich żołnierzy natomiast osłaniały grube mury zabudowań lub urządzenia fortyfikacyjne. Była to jedna z najważniejszych przyczyn licznych strat naszej piechoty i artylerii. Artylerzyści, udzielając niezbędnej pomocy ogniowej piechocie, zapewnili jej powodzenie w opanowaniu ważnych obiektów i poszczególnych kwartałów w mieście. Temu celowi była podporządkowana cała działalność artylerii.

W natarciu 4 DP istotną rolę odegrali saperzy, którzy wchodzili w skład grup szturmowych. Rozminowywali oni pola minowe nieprzyjaciela, ustawione na otwartej przestrzeni, oraz ułatwiali piechocie i artylerii ruch do przodu przez wykonanie przejść w budynkach, wysadzanie w powietrze barykad, usuwanie min i pułapek, oczyszczanie ulic zawalonych gruzem i zniszczonym sprzętem.

12. Na czoło problemów kwatermistrzowskich wysunęły się dwa zagadnienia: medyczno-sanitarne zabezpieczenie działań oraz zaopatrzenie wojsk w amunicję.

Ciężkie walki spowodowały duże straty w pododdziałach piechoty, artylerii i saperów. Rannych należało ewakuować natychmiast, pod ogniem nieprzyjaciela. W trakcie wykonywania zadań prawie wszyscy sanitariusze kompanii piechoty i częściowo baterii artylerii i moździerzy polegli lub zostali ranni. Trzeba ich było zastąpić. Zaangażowano do tego orkiestrantów pułków; do końca walk o Kołobrzeg pozostali oni nieetatowymi sanitariuszami kompanii.

Personel medyczny był zbyt szczupły w stosunku do ogromu zadań, które wyłoniły się w toku walk o Kołobrzeg. Zaistniała konieczność posiadania przynajmniej 1 lekarza i 2-3 felczerów na szczeblu batalionu i podwojenia liczby lekarzy na szczeblu pułku. Służba zdrowia pułków, aczkolwiek w prymitywnych warunkach polowych, działała mimo wielu trudności szybko i sprawnie.

W toku walk dywizja okresami odczuwała duże braki amunicji do 76 mm dział oraz do moździerzy. Braki te jednak, dzięki przedsiębiorczości służb kwatermistrzowskich, szybko likwidowano. Dowóz amunicji odbywał się w nocy, rzadko bezpośrednio na stanowiska ogniowe. Amunicję dostarczano do miejsc odległych 500-700 m od stanowisk ogniowych, dalej przenosili ją żołnierze na rękach.

13. W walce o Kołobrzeg 4 DP straciła 1040 żołnierzy. Biorąc jednak pod uwagę to, czego dokonała za pomocą skromnych środków, którymi dysponowała, oraz porównując straty własne i nieprzyjaciela, a także uwzględniając fakt, że nieprzyjaciel działał z ukrycia, z przygotowanych rubieży i stanowisk ogniowych, podczas gdy 4 DP działa na otwartej przestrzeni, gdzie każdy metr ziemi był przestrzeliwany - należy stwierdzić, że 4 DP odniosła duży sukces.

4 dywizja piechoty wzięła do niewoli w Kołobrzegu 874 jeńców oraz zdobyła znaczną ilość broni i sprzętu[544]. W pasie jej natarcia naliczono 730 zabitych żołnierzy i oficerów.

14. Analizując poszczególne decyzje dowódcy 4 DP oraz dowódców pułków, dotyczące obrony wybrzeża morskiego, można dojść do wniosku, że odpowiadały one założeniom i koncepcji organizacji obrony zawartej w rozkazach wyższych przełożonych i były zgodne z ówczesnymi poglądami na organizację obrony na szerokim froncie. Na organizację obrony, której trzonem były plutonowe i kompanijne rejony, miały wpływ zwycięskie walki zakończone likwidacją obrony hitlerowców w Kołobrzegu, a także brak bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.

Rzuca się w oczy umiejętność skupiania głównego wysiłku obrony przez dowództwa dywizji i pułków w najbardziej newralgicznych rejonach. W okresie zagrożenia od strony lądu i morza ugrupowanie bojowe dywizji było głębokie, dwurzutowe. Oprócz drugiego rzutu dowódca dywizji i dowódcy pułków mieli do dyspozycji odwody: w dywizji - batalion szkolny i 4 dyon artylerii pancernej, a w pułkach - dwie kompanie fizylierów i kompanię rusznic przeciwpancernych. Te siły zostały wysunięte na zagrożone odcinki. Skupienie głównego wysiłku obrony było oparte na wnikliwej analizie terenu. Odcinki trudno dostępne, bierne, mało przydatne do działań wojsk były bronione przez nieznaczne siły.

Za słuszne należy uważać nierównomierne rozmieszczenie sił i środków w obronie wybrzeża. Na uwagę zasługuje planowany manewr drugiego rzutu oraz

---

544 Porównaj: Sprawozdanie z przeprowadzonych działań bojowych 4 DP w Kołobrzegu w dniach 15.3 - 18.3.1945 r. /CAW III-49-23 s. 121/.

oraz odwodów dywizji i pułków na odcinki zagrożone. Przewidziano też działanie odwodów na korzyść sąsiada. Nawiązanie i zgranie współdziałania między 12 pp a drugim rzutem dywizji - 10 pp - oraz z prawym sąsiadem - 91 UR /rejon umocniony/ Armii Radzieckiej - należą do czynników, które w razie konieczności odpierania ataków nieprzyjaciela niewątpliwie przyczyniłoby się do uzyskania powodzenia i wykonania zadania.

Wysunięcie większości artylerii na linię brzegową jest całkowicie zgodne z zasadami niszczenia nieprzyjaciela na morzu; w owym okresie zaliczało się do decyzji bardzo śmiałych. Dobra drożnia i nieznaczne odległości zapewniały dowódcy dywizji i dowódcom pułków możliwość dokonania manewru ogniem i sprzętem w razie potrzeby skierowania części artylerii do działań przeciw nieprzyjacielowi działającemu od strony lądu. Przez długi czas bowiem liczono się z tym, że do Kołobrzegu będą napływać wielotysięczne grupy wojsk nieprzyjaciela, którym udało się wyrwać z okrążenia i które błąkały się w dużych masywach leśnych. W związku z tym tworzenie silnych drugich rzutów i odwodów oraz zgranie działania pierwszego rzutu z drugim i z prawym sąsiadem było słuszne, a wydane decyzje odpowiadały sytuacji i najnowszym wymaganiom ówczesnego pola walki.

Gdy zagrożenie od strony lądu zmniejszyło się, dywizja otrzymała zadanie obrony pasa szerokości 47 km. W tej sytuacji słuszna była decyzja o ugrupowaniu dywizji i pułków w jeden rzut. W tym wypadku dowódcy dywizji i dowódcy pułków dysponowali tylko odwodami.

Na podkreślenie zasługuje też dobra organizacja zabezpieczenia styku z prawym sąsiadem - 91 UR Armii Radzieckiej.

Dowódcy dywizji i pułków w obronie oszczędzali żołnierzy. Organizując inżynieryjną obronę dowódca dywizji postanowił maksymalnie wykorzystać transzeje i

inne urządzenia obronne, rozbudowane przez hitlerowców Formalnie biorąc, dywizja nie zrealizowała planu budow transzei narzuconego odgórnie. Jednakże można stwierdzić, że przez poprawienie niektórych obiektów obronnych oraz wykorzystanie istniejących już w Kołobrzegu i w pozostałych rejonach z nawiązką zrealizowała plany inżynieryjnej rozbudowy obrony dywizji. W trakcie prac obronnych wynikły trudności z rozbudową obiektów w terenie piaszczystym a zwłaszcza z odzianiem nowo wykopanych odcinków transzei. Na terenie podmokłym należało budować transzeje i inne obiekty w postaci nasypów, dostosowane do prowadzenia ognia z postawy klęczącej.

Dowódca dywizji i dowódcy pułków w obronie wybrz ża największą wagę przywiązywali do obrony przeciwkutrowej, przeciwdesantowo-morskiej i przeciwdywersyjnej od strony morza.

Obrona przeciwlotnicza ugrupowania bojowego dywizji na kierunku głównego wysiłku była bardzo dobra. Oprócz środków organicznych, wydzielonych do tego celu, prawe skrzydło ugrupowania bojowego 4 DP osłaniał od uderzeń lotnictwa 15 pułk artylerii plot armii

W obronie wybrzeża morskiego dywizja zrealizowała zadanie oczyszczenia terenu od wałęsających się grup rozbitków nieprzyjacielskich.

Zaopatrzenie materiałowe i sanitarne dywizji w obronie było należyte. Kwatermistrzowski aparat wywiązał się ze swych zadań.

Za podstawę wszystkich poczynań organizacyjnych, szkoleniowych, kadrowych, politycznych i innych w obronie dowództwo dywizji brało konieczność radykalnego poprawienia gotowości bojowej wojsk. Dla osiągnięcia tego celu okres obrony został maksymalnie wykorzystany. Obrona była chwilą wytchnienia dla dywizji

przed nowymi działaniami zaczepnymi. Brak bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem umożliwiał organizację wypoczynku i leczenia żołnierzy dywizji, sprzyjał uporządkowaniu i uzupełnieniu oddziałów i pododdziałów oraz przygotowaniu się do wykonania nowych zadań bojowych.

R o z d z i a ł s i ó d m y

UDZIAŁ 4 DP W OPERACJI BERLIŃSKIEJ NA KIERUNKU WRIEZEN - NAUEN

Położenie i zamiary wojsk nieprzyjaciela.

W wyniku pomyślnych działań Armii Radzieckiej na froncie wschodnim i wojsk amerykańsko-angielskich na Zachodzie sytuacja wojskowa, ekonomiczna i polityczna hitlerowskich Niemiec była katastrofalna[545]. Po zlikwidowaniu zgrupowania wojsk hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim i oczyszczeniu terenów Polski od nieprzyjaciela wojska radzieckie szerokim frontem wyszły na rubież rzek Odry i Nysy. Hitlerowskie dowództwo spodziewając się natarcia wojsk radzieckich na Berlin, podjęło wszelkie wysiłki w celu wzmocnienia zgrupowania swoich wojsk na berlińskim kierunku i na podejściach do miasta od strony wschodniej[546]. W tym celu hitlerowcy rozbudowali swą obronę wzdłuż zachodniego brzegu rzek Odry i Nysy. Obronę tej rubieży powierzyli Grupie Armii "Wisła" oraz części sił Grupy Armii "Centrum". 3 armia pancerna miała bronić rubieży dolnej Odry, 9 armia polowa miała bronić się na kierunku Kostrzyń - Berlin, 4 armia pancerna broniła rubieży środkowego biegu rz. Odry i rubieży rz. Nysy. Chcąc stawić zacięty opór wojskom radzieckim, dowództwo hitlerowskie zgrupowało na tej rubieży około miliona hitlerowskich żołnierzy, 8 tysięcy dział i moździerzy, około 1200 czołgów i 3300 samolotów bojowych[547]. Berlina miały bronić wojska liczące około 150 tysięcy żołnierzy.

---

545 Porównaj: Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna", s. 718.

546 Tamże.

547 Tamże, s. 720.

Nieprzyjaciel dysponował odwodem operacyjnym, liczył się także z możliwością ściągnięcia części sił z innych kierunków.

Kierunku: Wriezen, Birkenwerder, broniły związki taktyczne korpusu "Odra", który wchodził w skład 3 armii pancernej. Korpus "Odra" był ugrupowany w dwa rzuty: w pierwszym rzucie znajdowały się 5 lekka dywizja piechoty oraz 606 dywizja piechoty[548], w drugim rzucie ześrodkowała się w rejonie Wriezen 25 dywizja zmotoryzowana[549].

Teren ułatwiał hitlerowcom organizowanie obrony: Odra w wielu miejscach płynęła dwoma korytami[550], a nad jej brzegami były liczne jeziorka, bagna i trzęsawiska. Alte Oder oraz kanały Velzine i Fridlender stanowiły kolejną naturalną rubież obrony.

Lasy, jeziora i liczne kanały Brandenburgii były trudne do pokonania. Berlin wraz z przedmieściami oraz liczne podberlińskie miejscowości hitlerowcy dostosowali do okrężnej obrony. Nasilniej była rozbudowana obrona nad Odrą, wokół Berlina oraz w samym mieście. Jednocześnie hitlerowcy przystąpili do rozbudowy obrony wzdłuż wszystkich rubieży wodnych aż do Łaby włącznie, angażując do prac ludność cywilną.

Pierwszy pas obrony hitlerowskiej przebiegał wzdłuż rz. Odry[551]. Pozycje i punkty oporu były połączone rowami łączącymi. Miejscowości i pojedyncze zabudowania były dostosowane do obrony okrężnej. Niektóre domy stanowiły pułapki i były zaminowane. Lekkie bunkry żelbetowe, doskonale zamaskowane drewniano-ziemne stanowiska ogniowe oraz okopane

---

548 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP nr 85 i 86 /CAW-III-49-24; s.23-47/.

549 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP nr 89 z 19.4.1945 r. /CAW-III-49-24; s.36-38/.

550 Porównaj: Pomorze - opis wojskowo-geograficzny. Tom 5, część I i II. Wyd. MON Szt. Gen. 1953.

551 Patrz załącznik do niniejszej pracy. - Struktura obrony i rozmieszczenie środków ogniowych nieprzyjaciela na kierunku Czelin-Wriezen.

czołgi i działa pancerne - stanowiące ruchome i nieruchome punkty ogniowe - w połączeniu z systemem ognia artylerii ppanc, artylerii polowej i moździerzy tworzyły trzon obrony hitlerowców. Zapory różnego rodzaju - począwszy od pół minowych, zapór drutowych, fugasów, a skończywszy na wszelkich pułapkach - wzmacniały hitlerowskie pozycje[552]. W osiedlach wróg rozbudował barykady, a w lasach zawały leśne połączone z polami minowymi.

Drugi pas obrony hitlerowców, oparty o Alte Oder i pasmo lasów i wzgórz, zlewał się z pierwszym pasem obrony i był jego przedłużeniem. Za nim rozbudowywano następne rubieże obrony.

Położenie i zamiar wojsk własnych. Rozbicie zgrupowania hitlerowskiego na kierunku berlińskim zostało powierzone 1 i 2 Frontom Białoruskim oraz 1 Frontowi Ukraińskiemu. Miały one wykonać silne uderzenie i przełamać obronę hitlerowską na kilku kierunkach[553], rozbić znajdujące się tam zgrupowania wojsk hitlerowskich, opanować Berlin i wyjść na rubież rz. Łaby. Na skutek tych uderzeń zgrupowanie wojsk hitlerowskich miało być rozcięte na trzy części i okrążone.

Zamiar operacji zakładał, że wojska 2 Frontu Białoruskiego sforsują rz. Odrę w jej dolnym biegu na północ od m. Schwedt i wykonując uderzenie z rejonu położonego na południe od Szczecina w kierunku Neustrelitz[554] złamią opór nieprzyjaciela, rozbiją 3 armię pancerną hitlerowców i odetną jej wojska od Berlina, zabezpieczając w ten sposób prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego od uderzeń z północy.

1 Front Białoruski miał nacierać na całym froncie i przerwać obronę nieprzyjaciela na trzech kierunkach[555]. Główne uderzenie na Berlin miał wykonać z przyczółka w rejonie Kostrzynia, obchodząc miasto od północ-

---

552 Tamże.
553 Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna"; s. 720.
554 Tamże, s. 721.
555 Tamże, s. 721.

nego zachodu i z południa, złamać obronę 9 armii i części sił 3 armii pancernej nieprzyjaciela. Siły skrzydłowe armii miały uderzyć w kierunkach: Eberswalde, Herbelin oraz Fürstenwalde, Poczdam, Brandenburg, obejść berlińskie zgrupowanie hitlerowców z północy i południa, a współdziałając z 1 Frontem Ukraińskim i 2 Frontem Białoruskim okrążyć siły główne 9 armii oraz załogę Berlina, zniszczyć je, opanować Berlin i dotrzeć do Łaby.

Główne siły 1 Frontu Ukraińskiego miały forsować Nysę i wykonując uderzenie z rejonu: Trzebiel na Spremberg, Belzig, rozbić zgrupowanie nieprzyjaciela w rejonie: Cottbus i na południe od Berlina, opanować Dresden. Część sił tego frontu miała współdziałając z wojskami 1 Frontu Białoruskiego w okrążeniu i zniszczeniu głównych sił 9 armii polowej oraz w opanowaniu Berlina[556].

Zamiar więc Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej sprowadzał się do tego, by rozbić hitlerowską armię w najkrótszym terminie.

W tym celu na trzech wymienionych frontach zostały ześrodkowane znaczne siły. Stworzone zgrupowanie wojsk trzech frontów miało wyłącznie około 41 tysięcy dział i moździerzy, 6300 czołgów oraz 8400 samolotów[557].

W tej gigantycznej końcowej operacji drugiej wojny światowej na teatrze europejskim brała udział w składzie 1 Frontu Białoruskiego 1 armia Wojska Polskiego, a w składzie 2 Frontu Białoruskiego - 2 armia Wojska Polskiego.

Zadanie 1 armii WP. W końcu pierwszej dekady kwietnia 1 armia WP otrzymała zadanie przekazania swojego pasa obrony i przegrupowania się na nowy kierunek operacyjny na zachód od m. Mieszkowice.

---

556 Tamże.
557 Tamże.

W trakcie przegrupowania 1 AWP dowódca 1 Frontu Białoruskiego marszałek Żukow sprecyzował i postawił zadania bojowe dowódcy 1 armii. W myśl tego zadania 1 armia WP miała sforsować rz. Odrę na odcinku: Gozdowice, /wył/ Karlsbiese, i w końcu pierwszego dnia operacji opanować rubież rz. Alte Oder oraz przyczółki na jej zachodnim brzegu. Kontynuując natarcie, po sforsowaniu Alte Oder, w końcu drugiego dnia miała opanować rubież: Eberswalde, Gorsdorf. Następnie miała rozwijać natarcie w kierunku: Klosterfelde, Krammen, Friesack, Arneburg. Ściśle współdziałając z prawym sąsiadem - 61 armia - oraz z lewym sąsiadem - 47 armią - 1 armia WP miała odciąć od załogi Berlina północne zgrupowanie nieprzyjaciela, stwarzając głównemu zgrupowaniu uderzeniowemu Frontu sprzyjające warunki okrążenia i zdobycia stolicy Niemiec. 1 armia brała udział w okrążeniu Berlina; siły główne armii miały dojść do rz. Łaby w swoich liniach rozgraniczenia.

Chcąc zapewnić 1 armii dogodne warunki wykonania zadania, dowódca 1 Frontu Białoruskiego polecił dowódcy 47 armii radzieckiej przekazanie armii polskiej części zdobytego przyczółka na zachodnim brzegu rz. Odry.

Otrzymawszy zadanie dowódca 1 armii WP postanowił kontynuować przegrupowanie z rejonu wybrzeża do rejonu wyjściowego do operacji /odległość do 200 km/, ześrodkować odpowiednie siły i środki i poczynić niezbędne przygotowania do wykonania nowej armijnej operacji zaczepnej.

Myśl przewodnia oraz sposób organizacji i realizacji operacji armijnej zostały wyrażone w dyrektywie i w planie operacji armii[558].

1 armia WP - składająca się z: 1, 2, 3, 4 i 6 dywizji piechoty, 1 brygady kawalerii, 4 pułków czołgów ciężkich, 13 Spas; "Su-85"/papanc/ 1, 2, 3, 4 i 5 brygad artylerii, 1 pułku moździerzy, 41 gw.pułku moździerzy, 274 batalionu specjalnego "amfibii", 1 brygady

---

558 Porównaj: Plan operacji 1 AWP z dnia 12.4.1945 r. /CAW-III-4-19; s. 4-18/.

saperów, 1 dywizji plot i 1 dywizji lotniczej, przeszła do natarcia mając za zadanie sforsować rz. Odrę w rejonie: Christiansaue, złamać obronę nieprzyjaciela na linii: Gozdowice, /wył/ Karlsbiese oraz do końca pierwszego dnia operacji opanować rubież Alte Oder i przeprawy na niej[559].

W drugim dniu operacji armia miała forsować rzekę Alte Oder i opanować linię: /wył/ Eberswalde, Gersdorf. Nacierając w ogólnym kierunku: Klosterfelde, zach. Sachsenhausen, Kremmen, Friesack, Arneburg, miała - współdziałając z nacierającą z prawa 61 armią, a z lewa 47 armią - odciąć na północ od Berlina pomorsko-bałtyckie zgrupowanie nieprzyjaciela i w ten sposób pomóc w okrążeniu i opanowaniu Berlina.

Główne uderzenie 1 AWP miała wykonać z przyczółka 47 armii lewym swym skrzydłem, siłami dwóch dywizji piechoty, z linii: /wył/ Gozdowice, /wył/ Karlsbiese, a uderzenie pomocnicze - siłami jednej dywizji piechoty z linii: cota /54,1/ Siekierki, forsując rz. Odrę w rejonie: Christiansaue.

W myśl zamiaru wyrażonego w planie operacji 6 i 4 dywizja miały się znajdować w drugim rzucie armii: 6 DP miała się posuwać za 1 DP, sforsować rz. Odrę w rej. Christiansaue a z chwilą wyjścia oddziałów armii na linię: /wył/ Eberswalde, Gersdorf, zza prawego skrzydła 1 DP wyjść na linię szyków bojowych dywizji pierwszego rzutu i dalej nacierać na prawym skrzydle armii, w zachodnim kierunku; 4 DP miała przeprawić się przez rz. Odrę w rejonie przyczółka i posuwać się na lewym skrzydle armii na kierunku głównego uderzenia[560].

Zgodnie z planem operacja miała być zrealizowana w pięciu etapach[561].

---

559 Tamże.
560 Tamże.
561 Tamże.

Pierwszy etap był przygotowaniem do operacji.

Drugi etap obejmował: sforsowanie rz. Odry oraz przełamanie obrony nieprzyjaciela z przyczółka, przełamanie głównego pasa obrony nieprzyjaciela, wyjście sił głównych nad Alte Oder i uchwycenie na niej przepraw. Na realizację tego etapu przeznaczono jedną dobę.

Trzeci etap obejmował forsowanie Alte Oder, kontynuowanie natarcia i przejście do pościgu oraz opanowanie rubieży Eberswalde - Gersdorf. Realizacja tego etapu miała również trwać jedną dobę.

Czwarty etap - to kontynuowanie pościgu, uchwycenie przyczółków na kanale Hohenzollern, udzielenie pomocy związkom operacyjnym okrążającym Berlin. Na realizację zadań tego etapu przeznaczono jedną dobę.

Piąty etap obejmował sforsowanie kanału Hohenzollern, kontynuowanie natarcia i wyjście na wschodni brzeg rz. Łaby. Etap ten miał trwać sześć dób.

Jak wynika z treści planu, głębokość operacji 1 armii WP wynosiła 160 km, a jej realizacja miała nastąpić w ciągu 10 dni. Planowano średnie tempo 16 km na dobę; szerokość pasa natarcia armii wynosiła od 10 do 22 km.

Działa bojowe od 12. 27.4.1

<u>Przegrupowanie 4 DP do rejonów wyjściowych do natarcia.</u> Zgodnie z rozkazem dowódcy 1 armii WP 4 dywizja po przekazaniu obrony wybrzeża oddziałom 3 KKG[562] miała się ześrodkować w rejonie: Godków, Gądno, Jelenin do 16 kwietnia 1945 r.[563] Marsz miał się odbywać tylko w nocy. Dzień przeznaczano na odpoczynek żołnierzy. Dowódca dywizji zdecydował przegrupować wojska do nowego rejonu w ciągu

---

[562] Porównaj: CAW-III-49-23; s. 179/.

[563] Porównaj: Schemat przegrupowania 4 DP /CAW-III-49-1; s. 191/.

pięciu nocy[564]. Do rejonu Redostowo marsz miał się odbywać trzema marszrutami; przy czym marszrutę: Karnice, Golczewo, Redostowo, przeznaczono dla 11 pp; marszrutę: Trzebiatów, Gryfice, Nowogard - dla 10 pp, a marszrutę: Kołobrzeg, Płoty, Redostowo - dla 12 pp. Z rejonu Redostowo do wyznaczonego rejonu koncentracji 4 DP miała się przegrupowywać po jednej marszrucie: Redostowo, Mosty, Banie.

W myśl decyzji dowódcy 4 DP następujące oddziały, zluzowane przez oddziały radzieckie do godz. 14.00 11 kwietnia 1945 r. ześrodkowały się :

12 pp - w Kołobrzegu,

10 pp - w okolicy Trzebiatowa,

11 pp - na zachód od m. Karnice.

W godzinach wieczornych 11.4.1945 r. 4 DP rozpoczęła marsz[565].

Do rana 16 kwietnia oddziały 4 DP skoncentrowały się w następujących rejonach[566]:

10 pp w rejonie Mechowa,

11 pp w rejonie Nitnicyń

12 pp w rejonie Godkowa.

Pozostałe pododdziały i oddziały 4 DP skoncentrowały się w rejonie flw. Gądno.

6 pal i pododdziały moździerzy 11 pp znajdowały się na stanowiskach ogniowych w rejonie m. Błeszyn Str. mając zadanie wsparcia działań bojowych 3 DP.

4 DP, wspólnie z 6 PP i 1 BK, stanowiła nadal drugi rzut armii. Rozkaz dowódcy armii nr 00108/OP z 15.4.1945 r.[567] przewidywał użycie 4 DP na lewym skrzydle zgrupowania uderzeniowego armii.

---

564 Tamże.

565 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP nr 0093-00100 /CAW-III-49-8/ oraz schemat przegrupowania 4 DP /CAW-III-49-1, s. 191/.

566 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00101 z 16.4.1945 r./CAW-III-49-8/, oraz schemat rozlokowania oddziałów 4 DP o godz.7.00 16.4.1945 r. /CAW-III-49-29 s.188/.

567 Porównaj: rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 00108/OP z 15.4.1945 r./CAW-III-4-51, s.36-39/.

Analizując ogólnie sformułowane zadanie, dowódca 4 DP przewidywał kilka możliwych wariantów użycia dywizji. Dowódca w swojej koncepcji walki najprawdopodobniej rozważył możliwość wprowadzenia do walki dywizji już w pierwszym lub drugim jej etapie[568] dla dołamania taktycznej głębokości obrony nieprzyjaciela. Nie wykluczał też możliwości użycia 4 DP w zwrocie zaczepnym do odparcia silnego kontrtaku hitlerowców. Liczył się także z możliwością wejścia do walki całości sił dywizji po przełamaniu przez pierwszy rzut armii obrony hitlerowskiej nad rz. Alte Oder.

O godz. 20.oo 16 kwietnia dywizja wymaszerowała ze swego rejonu koncentracji i o godz. 3.oo 17 kwietnia skoncentrowała się w lesie na północ od Błeszyna[569]. O godz. 10.oo 17 kwietnia otrzymała rozkaz wymaszerowania z tego rejonu i skoncentrowania się w rejonie c. 5,6 i Neu Lietzegöricke, Karlshof. Tego samego dnia o godz. 18.oo oddziały dywizji osiągnęły wyznaczony rejon[570] i skoncentrowały się w następujących miejscowościach: 12 pp i sztab dywizji - w Neu Lietzegöricke, 11 pp i 6 pal - w Neu Karlshof, 10 pp - na północ od Karlshof.

Wprowadzenie 4 DP do walki na kierunku Wiezen.

16 kwietnia w myśl decyzji dowódcy 1 armii WP, po silnym artyleryjskim przygotowaniu, 1 DP rozpoczęła forsowanie Odry w rejonie Siekierek. Walki przebiegały powoli. Do końca dnia 1 dywizja przełamała pierwszą pozycję obrony nieprzyjaciela, przeprawiając na zachodni brzeg całość swych sił.

W tym czasie 2 i 3 DP uderzyły z przyczółka. Napotkały jednak zacięty opór nieprzyjaciela[571]. Przełamały zaledwie dwie pozycje pierwszego pasa jego obrony.

---

568. Porównaj: Plan operacji 1 AWP z dnia 12.4.1945 r. /CAW-III-4-19, s.4-18/.

569 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00101 i 00102 /CAW-III-49-8/.

570 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00102 z 17.4.1945 r. oraz meldunek nr 75 za dzień 17 kwietnia /CAW-III-49-43, s.113/.

571 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP nr 86 i 87 /CAW-III-49-24/.

W nocy z 16 na 17 kwietnia dowódca armii wprowadził do walki 6 DP oraz nakazał przegrupować się 4 DP do nowego rejonu[572].

W ciągu dnia 17 kwietnia oddziały pierwszego rzutu armii w niektórych miejscach przełamały pierwszy pas obrony nieprzyjaciela[573] i opanowały rubież: Paulshof, Neu Rüdnitz, Altmädewitz, dochodząc do Alte Oder. 3 DP w końcu dnia opanowała wał przeciwpowodziowy na wschodnim brzegu Alte Oder.

Oddziały 47 armii walczyły o Wriezen.

Licząc się z możliwością szybkiego wprowadzenia dywizji do walki dowódca 4 DP przegrupował pododdziały specjalne dywizji do Neu Wustrow. Osiągnęły one ten rejon już o godz. 12.00 18 kwietnia[574].

W dniu 18 kwietnia próby przełamania drugiego pasa obrony nieprzyjaciela przez pierwszy rzut armii /6, 1, 2 i 3 DP/ nie przyniosły oczekiwanych wyników. Opór nieprzyjaciela na rubieży Alte Oder okazał się silniejszy niż się spodziewano[575]. Oceniając położenie wojsk własnych i sąsiadów, dowódca 1 armii WP postanowił wykorzystać sukces lewego sąsiada - 47 armii walczącej o Wriezen - przegrupować swój drugi rzut - 4 DP - do rejonu miasta Wiezen przez pas sąsiada, zdecydowanym uderzeniem na skrzydło broniącego się nieprzyjaciela złamać jego opór i umożliwić w ten sposób natarcie sił głównych armii na kierunku jej uderzenia[576].

---

572 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 102 z 17.4.1945 r. /CAW-III-49-8/.

573 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP nr 88 z 18.4.1945 r. /CAW-III-49-27/.

574 Porównaj: Płk Dębicki "Analiza i ocena działań 4 DP pomiędzy Odrą a Łabą". Archiwum Biblioteki Tajnej ASG; s. 22.

575 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP /CAW-III-49-24, s.36-38/.

576 Porównaj: Rozkaz dowódcy 1 AWP /CAW-III-4-51, s.36-39/.

Na podstawie tej decyzji 4 DP w godzinach wieczornych 18 kwietnia otrzymała nowe zadanie bojowe. Nacierając na kierunku głównego uderzenia armii, 4 DP otrzymała jako wzmocnienie 13 papanc, 4 pcz, 1 pm, 19 pappanc. Wspierał ją 8 pah.

W późnych godzinach wieczornych dowódca 4 DP zdecydował przeprawić oddziały przez Alte Oder w rejonie Wriezen, następnie wprowadzając do walki 12 pp wykonać główne uderzenie lewym skrzydłem z północno-zachodniego skraju Wriezen na wzgórze 91,5. W toku walki miał ściśle współdziałać z prawym sąsiadem 3 DP. Z chwilą opanowania przez 12 pp m. Rondel, a przez 8 pp 3 DP skrzyżowania toru kolejowego z szosą na południowy wschód do Altgaul - miał wprowadzić na prawym skrzydle do pierwszego rzutu 11 pp w styk między 8 pp a 12 pp na Altgaul i w ugrupowaniu bojowym w dwa rzuty kontynuować natarcie na zachód[577].

W myśl rozkazu 12 pp z 6 pal /bez 2 dywizjonu/, wsparty 4 pcz, 13 papanc oraz 8 pah, miał wyruszyć z rejonu ześrodkowania o godz. 3.30 19 kwietnia. O godz. 12.00 miał osiągnąć podstawę wyjściową do natarcia na północno-zachodnim skraju m. Wriezen w gotowości do wykonania uderzenia z północno-zachodniego skraju Wriezen w kierunku m. Rondel, wzg. 91,5[578]. W toku natarcia 12 pp miał współdziałać z sąsiadami: z 8 pp na prawo, z prawoskrzydłowym pułkiem 328 DP na lewo. 4 pcz i 13 papanc miały dołączyć do 12 pp, po przeprawieniu się przez Alte Oder w rejonie Wriezen, mając za zadanie wspierać natarcie 12 pp ogniem z kolejno zajmowanych rubieży. Po przełamaniu zasadniczej rubieży obrony czołgi i działa pancerne miały nacierać w szykach piechoty.

---

577 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00104 z 19.4.1945 r. /CAW-III-49-8/ oraz schematy /CAW-III-49-19, s. 124 i CAW-III-49-23, s. 195/.

578 Porównaj: Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej DP". Wyd. MON, s. 136-137 oraz meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00104 z 19.4. 1945 r. /CAW-III-49-8-23/.

11 pp z 3 dywizjonem 6 pal, wsparty 1 pm, miał wyruszyć o godz. 6.30 z rejonu ześrodkowania i o godz. 9.30 ześrodkować się w Eichwerder[579]. Z chwilą opanowania przez 8 pp i 12 pp rubieży: skrzyżowanie toru kolejowego z szosą/4 km na północny zachód od m. Wriezen, m. Rondel/ miał się rozwijać na prawym skrzydle i wejść do walki w styku między 8 pp a 12 pp mając zadanie opanowania Altgaul i lasu na południe. Następnie miał nacierać na Schaf Theerhof.

10 pp - drugi rzut dywizji - o godz. 7.00 19 kwietnia miał wyruszyć z rejonu ześrodkowania i do godz. 10.00 skoncentrować się w m. Beauregard, po czym o godz. 18.00 przegrupować się do m. Wriezen w gotowości wejścia do walki w styku między 11 a 12 pp.[580]

19 papanc i 4 sdas otrzymały zadanie ześrodkowania się w rejonie Wriezen jako odwód ppanc 4 DP.

Realizując rozkaz dowódcy 4 DP czołowe pododdziały 12 pułku o godz. 10.00 podeszły do wschodniej części Wriezen. Dowódca 12 pułku rozkazał pododdziałom pieszym przeprawić się przez Alte Oder w bród, a artylerię i transport przeprawić przez most. Przez most zbudowany przez saperów na Alte Oder przeprawiły się działa pancerne 13 pappanc.

1 i 3 dywizjony 6 pal rozwinęły się na stanowiskach ogniowych.

8 pah wspierał natarcie 12 pp z rejonu dotychczasowych swych stanowisk ogniowych w Altmädewitz. Pierwszy rzut 13 pappanc rozwinął się na północno-zachodnim skraju Wriezen. 4 pułk czołgów nie przybył jeszcze na przeprawy na Alte Oder.

12 pp mógł rozpocząć natarcie około godz. 13.00, ale bez 4 pcz.

---

579 Tamże.

580 Tamże.

Sztab dywizji otrzymał wiadomość, że 3 DP od godz. 9.00 19 kwietnia prowadziła działania zaczepne, nieznacznie przesuwając się do przodu.

Lewy sąsiad - prawe skrzydło 328 DP - walczył w odległości 2,5 km na zachód od Wriezen.

W tej sytuacji dowódca 4 DP zdecydował rozpocząć natarcie 12 pp na obronę nieprzyjaciela o godz. 13.00, po 10-minutowej nawale artyleryjskiej.

O godz. 16.30 19 kwietnia 12 pp opanował m.Rondel[581] i kontynuował natarcie. 3 DP opanowała Rathsdorf.

W toku walki 12 pp o m. Rondel dowódca dywizji zdecydował wprowadzić do walki 11 pp w kierunku Altgaul, częścią sił tego pułku osłonić prawe skrzydło dywizji od możliwych uderzeń nieprzyjaciela z kierunku północnego. Pułk miał prowadzić natarcie w nocy i ściśle współdziałać z 8 pp oraz 12 pp. Jednocześnie 12 pp otrzymał rozkaz kontynuowania natarcia w nocy i wprowadzenia do walki swojego drugiego rzutu.

10 pp otrzymał rozkaz przyspieszenia swojego przegrupowania do m. Wriezen. Sztab 4 DP ześrodkował się również w tej miejscowości[582]. Tam także skoncentrowały się pozostałe pododdziały 4 DP.

Decyzja dowódcy 4 DP na dzień 20.4.1945 r. i jej realizacja. Oceniając położenie, dowódca 1 armii WP zdecydował kontynuować natarcie, złamać opór nieprzyjaciela w pasie armii oraz uniemożliwić hitlerowcom zajęcie i zorganizowanie obrony na kolejnej rubieży. Wysiłek 1 armii nadal miał pozostać na lewym skrzydle na styku z 47 armią. Dowódca 1 armii WP chciał maksymalnie wykorzystać jej powodzenie w interesie jednostek polskich.

---

581 Porównaj: CAW-III-49-23, s. 194.

582 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00104 /CAW-III-49-8-23/.

Zgodnie z tą myślą przewodnią walki dowóda armii o godz. 22.50 19.4.1945 r. wydał dowódcy 4 DP krótki rozkaz[583], w którym dał zwięzłą ocenę działań nieprzyjaciela, wskazał zadania lewego i prawego sąsiada 4 DP oraz w sposób najbardziej ogólny określił zadanie 4 DP. Dowódca armii ocenił[584], że przed frontem działania lewego skrzydła 1 armii WP bronią głęboko urzutowanej i rozbudowanej obrony oddziały 5 LDP, pododdziały 2 pap, 1 dap, resztki sił pułku "Bayer" oraz część sił 25 DZmot nieprzyjaciela, stawiające naszym wojskom zacięty opór.

W myśl rozkazu dowódcy armii 4 dywizja piechoty, współdziałając z prawym sąsiadem - 3 DP nacierającą w ogólnym kierunku: leśniczówka /4635/, wzg. 123,3 /4628/, i z lewym sąsiadem - 260 DP 47 armii uderzającą w kierunku: Steinöck, miała za zadanie złamać opór nieprzyjaciela w swoim pasie i z rana 20 kwietnia kontynuować natarcie w ogólnym kierunku Wölsickendorf[585]. Zwraca uwagę w tym rozkazie wyraźny podział zadań dywizji na bliższe i następne, przy czym zadanie następne pokrywało się z zadaniem dnia. Bliższe zadanie dywizji polegało na opanowaniu drogi /4431/. W zadaniu następnym dywizja miała opanować do końca dnia linię zachodniego skraju lasu /4525/, wył. jez. Buch.

Dywizji zostały przydzielone: 1 pułk moździerzy., dywizjon 41 gw.pułku moździerzy, 4 pczć, 13 papanc. Walkę miała wspierać 5 BAC.

Dowódca armii określił gotowość 4 DP do natarcia na godz. 8.oo 20 kwietnia. Termin ten jednak, z uwagi na konieczność nawiązania ściślejszego współdziałania z sąsiadami, został później przesunięty na godz. 10.oo 20 kwietnia.

---

583 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódca 1 AWP nr 00109/"P z 19.4.1945 r. /CAW-III-49-23, s.196/.

584 Tamże.

585 Tamże.

O godzinie 3.30 20 kwietnia dowódca 4 DP, po dokładnym przeanalizowaniu zadania i sytuacji, podpisał rozkaz 0025,[586] a następnie do godz. 7.00 kolejno ustnie postawił zadania 11 i 12 pp oraz pozostałym oddziałom.

Zgodnie z tym rozkazem 11 pp z 2/6 pal miał nacierać, zdecydowanie łamiąc opór nieprzyjaciela. Jego bliższym zadaniem było: przecięcie szosy Dannenberg - Harnekop, a następnie do końca dnia 20.4.1945 r. opanowanie linii: zachodni skraj lasu na zachód od Wölsickendorf[587].

12 pp z 1 i 3/6 pal z 2/5 baonu sam. miał nacierać, zdecydowanie łamiąc opór nieprzyjaciela. Jego bliższym zadaniem było przecięcie szosy Dannenberg - Harnekop, a następnie do końca dnia opanowanie zachodniego skraju lasu na południowy zachód od Wölsickendorf. Wspierał go 4 pczc i 13 papanc[588].

10 pp miał nacierać w drugim rzucie dywizji na styku między 11 pp i 12 pp w gotowości do odparcia kontrataku nieprzyjaciela wzdłuż dróg z południa i północy[589].

Podczas porównywania obu wydanych rozkazów /tj. rozkazu dowódcy 1 armii WP i dowódcy 4 DP/ można zauważyć pewną rozbieżność w ocenie sił nieprzyjaciela działających na tym kierunku. Oba rozkazy w sposób mało elastyczny oceniały charakter działań nieprzyjaciela i nie uwzględniały możliwych lub prawdopodobnych zmian w jego ugrupowaniu bojowym i w zamiarze walki.

Rozkazy te wskazują również, że sztab 1 armii WP i sztab 4 DP miały sprzeczne dane o lewym sąsiedzie. Sztab 1 armii WP wiedział jedynie, że na styku miała działać 260 DP 47 armii; sztab 4 DP miał bardziej dokładne dane, z których wynikało, że na lewym skrzydle działała 328 DP 47 armii radzieckiej.

---

586 Porównaj: rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0025 z 20.4.1945 r. /CAW-III-49-2, s. 102/.
587 Tamże.
588 Tamże.
589 Tamże.

W obu rozkazach nie ma wzmianki o przejściu do pościgu 4 DP, aczkolwiek zakładało się stosunkowo duże tempo natarcia /14 km na dobę/.

Z meldunku bojowego dowódcy 4 DP wysłanego wieczorem 20 kwietnia do sztabu 1 armii WP[590] wynika, że w tym dniu faktycznie przed frontem 4 DP działały pododdziały 25 dywizji zmotoryzowanej, 606 DP, batalionu Volkssturmu "Wriezen", grupy pułkowej "Petri" i grupy pułkowej "Bayer"[591]. Można się z niego dowiedzieć również o rzeczywistym zamiarze nieprzyjaciela, który w ciągu nocy przeszedł do odwrotu, by zorganizować obronę na kolejnej rubieży obrony. Odwrót swój osłaniał siłami zmotoryzowanych grup osłonowych, wspartych silnym ogniem moździerzy. Ich zadaniem było hamowanie tempa posuwania się naszych wojsk.

Przebieg działań bojowych pierwszego rzutu 4 DP w ciągu 20 kwietnia był następujący: działający na kierunku głównego uderzenia 12 pp, do którego o godz. 5.00 20 kwietnia dołączył 4 pczc, po całkowitym oczyszczeniu od nieprzyjaciela lasu na południowy zachód od Rathsdorf zajął podstawy wyjściowe do natarcia. Po 10-minutowym przygotowaniu artyleryjskim 12 pp, wsparty czołgami i działami pancernymi, przeszedł do natarcia, złamał opór ariergard nieprzyjaciela i opanował wzg. 68,0 wsch. skraj lasu Haselberger Heide. Kontynuując natarcie po krótkiej walce zdobył majątek Franzenshof i przeszedł do pościgu. Dowódca pułku zdecydował wysłać oddział wydzielony - 2 batalion wzmocniony czołgami z 4 pczc oraz pluton konnego zwiadu.

---

590 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00105 z 20.4.1945 r./CAW-III-49-8-23/.

591 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP nr 90 z 20.4.1945 r. /CAW-III-49-24, s. 34/.

Miały one za zadanie omijając punkty oporu nieprzyjaciela szybko posuwać się w kierunku m. Brunow i opanować las na wschód od tej miejscowości w celu stworzenia siłom głównym pułku warunków umożliwiających pomyślne działania. Piechota została użyta jako desant na czołgach /po 5 - 6 żołnierzy piechoty na każdym czołgu/.

W ślad za oddziałem wydzielonym siły główne pułku zwinęły się w kolumnę i marszem ubezpieczonym, łamiąc opór drobnych grup nieprzyjaciela, rozpoczęły pościg za nieprzyjacielem.

O godz. 17.oo 20 kwietnia 12 pp opanował Wölsickendorf i kontynuował pościg w kierunku Brunow[592].

Oddział wydzielony pułku napotkał opór nieprzyjaciela na wschodnim skraju lasu, 2 km na zachód od Wölsickendorf, i rozwinął się do walki. Dowódca 12 pułku wprowadził do walki 1 batalion wzmocniony działami pancernymi z 13 papanc.

Po godzinnej walce opór nieprzyjaciela został złamany. Do godz. 20.oo 12 pp opanował lasy na wschód od m. Brunow[593]. Do niewoli wzięto kilkunastu żołnierzy z pułku "Bayer".

11 pp, nacierający na prawym skrzydle dywizji, napotkał silny zorganizowany ogień prowadzony z rejonu cegielni oraz z rejonu Altgaul. Oceniając sytuację, dowódca 11 pp zdecydował skupić siły pułku w celu opanowania Altgaul. Rano 20 kwietnia pozostawił jedną kompanię do związania nieprzyjaciela w rejonie cegielni, a głównymi siłami pułku - po silnej nawale ogniowej artylerii i moździerzy - wznowił atak na Altgaul[594]. Po zaciętej walce miejscowość została zdobyta. Nieprzyjaciel zaczął się wycofywać. Pułk przeszedł do pościgu wysyłając do przodu rozpoznanie i oddział wydzielony. Ścigając wycofującego się nieprzyjaciela i

592 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00105 /CAW-III-49-8-23/.

593 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 12 pp nr 119 z godz. 2.oo 21.4.1945 r./CAW-III-52-10/.

594 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00105 z 20.4.1945 r. /CAW-III-49-8-23/.

rozbijając po drodze jego drobne grupy osłonowe, siły oddziału wydzielonego złamały opór nieprzyjaciela i o godz. 16.30 20 kwietnia przeciąły szosę Damenberg - Harnekop[595].

Jak wynika z meldunku bojowego dowódcy 4 DP[596], 10 pp, który o godz. 11.00 otrzymał zadanie, posuwał się w drugim rzucie dywizji, maszerując w kolumnie za 12 pp. 6 pal wspierał jednym dyonem 11 pp, a dwoma dyonami 12 pp. Dywizję w tym dniu wspierał również 19 pappanc.

4 dywizja w ciągu dnia znacznie posunęła się do przodu, z nawiązką realizując zadanie otrzymane od dowódcy 1 armii WP.

Prawy sąsiad - 3 DP - podszedł do m. Kruge, gdzie napotkał zdecydowany opór nieprzyjaciela. Po nieudanych próbach opanowania miejscowości dowódca 3 DP zdecydował wznowić atak w dniu następnym. Między 3 a 4 DP zarysowała się luka. Istniała też obawa odsłonięcia prawego skrzydła 4 DP w toku działań bojowych prowadzonych w dniu następnym[597].

Lewy sąsiad - 328 DP - kontynuując pościg posuwał się szybko naprzód i w godzinach wieczornych opanował rubież: Tempelfelde, Schönfeld.

Decyzja dowódcy 4 DP na dzień 21.4.1945 r. i jej realizacja. Po dokonaniu wnikliwej analizy położenia wojsk własnych i sąsiadów oraz terenu i działań nieprzyjaciela dowódca i sztab 4 DP najprawdopodobniej liczyli się z możliwością napotkania zorganizowanego oporu znacznych sił przeciwnika na rubieży Hohenzollern Kanal. Po drodze do tej rubieży dywizja mogła napotkać opór drobnych grup osłonowych lub ariergardy nieprzyjaciela.

Nie chcąc dać nieprzyjacielowi czasu na umocnienie się na kolejnej rubieży i zorganizowanie na

---

595 Tamże.

596 Tamże.

597 Porównaj: Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej dywizji Piechoty". Wyd. MON, s. 140.

niej obrony oraz mając przed sobą: drobne pododdziały 606 DP, 7 pułk grenadierów[598], pododdziały artylerii plot oraz batalionu "Potsdam" - dowódca 4 DP zdecydował kontynuować pościg w ciągu nocy. Do godz. 9.oo 21 kwietnia postanowił opanować rejon: Grüntal, las na północny zachód od Freudenberg, Tempelfelde. Pościg zdecydował wykonywać w dwurzutowym ugrupowaniu mając w pierwszym rzucie 11 i 12 pp, a w drugim 10 pp[599]. W toku wykonywania zadania dywizja miała osłonić swe prawe skrzydło i ściśle współdziałać z lewym sąsiadem - 328 DP Armii Radzieckiej.

W myśl tej decyzji 11 pp miał nacierać w kierunku: Heckelberg, Grüntal, 12 pp miał kontynuować pościg w kierunku Brunow, Freudenberg, Tempelfelde. 10 pp miał się posuwać za 12 pp po jego marszrucie[600].

Realizacja tej decyzji dowódcy 4 DP miała przebieg następujący:
o godz. 21.3o 20 kwietnia 12 pułk napotkał opór nieprzyjaciela w m. Brunow. Rozwinął się oddział wydzielony pułku - 2 batalion wzmocniony czołgami. Po półgodzinnej walce nieprzyjaciel wycofał się z miejscowości tracąc ponad 20 zabitych. Kontynuując pościg za nieprzyjacielem[601] po trasie: Freudenberg, Beiersdorf, pułk po krótkiej walce o godz. 9.oo 21.4.1945 r. opanował Tempelfelde[602].

11 pp, maszerując po trasie: Wölsickendorf, Brunow, Heckelberg, podchodził pod Grüntal. Istniało prawdopodobieństwo, że nieprzyjaciel uderzy w prawe odsłonięte skrzydło 4 DP.

W tej sytuacji dowódca 4 DP rozkazał zabezpieczyć prawe skrzydło pułków i dywizji, doprowadzić pododdziały do porządku, po czym do godz. 16.oo 21 kwietnia kontynuować pościg.

---

598 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 106 z 21.4.1945 r./CAW-III-49-8-13/.
599 Porównaj: Opis działań bojowych 4 DP w dniu 21.4.1945 r. /CAW-III-49-23/.
600 Tamże.
601 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP nr 91 /CAW-III-49-24/.
602 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00106 z 21.4.1945 r. /CAW-III-49-8-23/.

10 pp o godz. 8.oo 21 kwietnia skoncentrował się w lesie na północny zachód od m. Freudenberg.

6 pal jednym dywizjonem wspierał 12 pp, dwoma dywizjonami 11 pp. Dywizję nadal wspierały: 4 pczc, 13 papanc, 5 BAC i 1 pm.

W trakcie wykonywania wymienionego zadania dowódca 4 DP otrzymał od dowódcy 1 armii WP kolejny rozkaz nakazujący kontynuowanie pościgu[603]. Sztab 4 DP został powiadomiony, że w lukę między 3 a 4 DP wprowadzono do walki 1 brygadę kawalerii. W związku z tym dowódca 4 DP po doprowadzeniu oddziałów do porządku zdecydował nieznacznymi siłami 11 pp blokować Grüntal, głównymi siłami tego pułku obejść wymieniony punkt oporu i kontynuować pościg. 12 pp miał wznowić pościg o godz. 16.oo w kierunku m. Ladeburg. Całość sił dywizji do wieczora 21 kwietnia miała opanować lasy na zachód od m. Schmetzdorf. Zgodnie z decyzją wszystkie siły dywizji do godz. 18.oo wyszły do wyznaczonego rejonu i koncentrowały się w lesie na zachód i północ od m. Schmetzdorf oraz w rejonie na zachód od Ladeburg[604].

Decyzja dowódcy 4 DP na dzień 22.4.1945 r. i jej realizacja. Pragnąc wykorzystać sukces 4 dywizji oraz sukces swego lewego sąsiada 47 armii - dowódca 1 armii WP zdecydował wprowadzić do walki 6 DP. W ten sposób na kierunku głównego wysiłku armii miały działać 4 i 6 dywizje piechoty, które od rana 22 kwietnia miały kontynuować pościg za nieprzyjacielem.

Rano 22 kwietnia 4 DP otrzymała od dowódcy 1 armii WP rozkaz nr 05/OP[605], który nakazał dywizji od godz. 6.oo 22 kwietnia kontynuować natarcie i opanować Summt. Dywizja ściśle współdziałając z 6 DP miała opanować Birkenwerder i umocnić się na wschodnim brzegu Hohenzollern - Kanal.

---

603 Tamże.

604 Tamże.

605 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP z godz. 2.2o 22.4.1945 r. /CAW-III-40-23, s. 207/.

Dowódca armii zwracał uwagę dowódcy 4 DP na konieczność utrzymania nieprzerwanej łączności radiowej ze sztabem armii. Wskazuje to na kłopoty, jakie sztab armii miał w utrzymaniu łączności z dywizjami w toku pościgu za nieprzyjacielem.

Wykonując rozkaz dowódcy 1 AWP, dowódca 4 DP zdecydował kontynuować pościg za nieprzyjacielem wzdłuż jednej osi do rubieży: Summt, Mühlenbeck, mając w awangardzie 12 pp, a w siłach głównych 10 i 11 pp. Od tej rubieży pościg miał się odbywać wzdłuż dwóch osi[606].

Około godz. 6.00 22 kwietnia dowódca 12 pp otrzymał zadanie bojowe. Zgodnie z nim pułk miał ścigać nieprzyjaciela wzdłuż marszruty: Schönwalde, Dammsmühle, Summt, Birkenwerder, i wyjść na wschodni brzeg Hohenzollern-Kanal. Jako awangardzie dywizji, dowódca 4 DP pozostawił pułkowi dotychczasowe środki wzmocnienia i wsparcia.

O godz. 9.00 dowódca pułku wysłał do przodu oddział wydzielony - 2 batalion wzmocniony czołgami działami pancernymi oraz dwa plutony rozpoznania. Piechota działała jako desant na czołgach i działach pancernych. Na osi pościgu pułk łamał opór drobnych grup osłonowych nieprzyjaciela. O godz. 12.00 pułk opanował Summt.

Kontynuując pościg 12 pp około godz. 13.00 podszedł do wschodniego skraju Birkenwerder, gdzie nawiązał walki ze znacznymi siłami nieprzyjaciela[607]. Dowódca pułku wprowadził do walki 2 i 1 bataliony wsparte czołgami 4 pczc, działami pancernymi 13 papanc oraz artylerią. Pułk opanował północno-wschodnią i południową część m. Birkenwerder.

---

606 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 107 z 22.4.1945 r. /CAW-III-49-8-23/.

607 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00107 z 22.4.1945 r. oraz opis działań 4 DP w dniu 22.4.1945 r. /CAW-III-49-8-23/.

W tym samym czasie zza prawego skrzydła 12 pp dowódca dywizji wprowadził do walki 10 pp /z 1 pm i 4 sdaz/, który niszczył nieprzyjaciela w północnej części miasta. Około godz. 15.00 oba pułki opanowały miasto. 10 pp nacierał dalej na zachód i wyszedł na wschodni brzeg Kanału Hohenzollernów, gdzie na rozkaz dowódcy 4 DP przeszedł do obrony[608].

Po opanowaniu Birkenwerder 12 pp nacierał na Hohen Neuendorf i opanował go. Kontynuując natarcie do godz. 20.00 12 pp opanował: południową część Niederhaide, cotę 31,5, osiągając kanał Hohenzollernów

Około godz. 15.00 dowódca 4 DP otrzymał od dowódcy 1 armii WP rozkaz, zgodnie z którym dywizja miała umocnić się na wschodnim brzegu kanału, lecz sforsować go z marszu w rejonie: na zachód od Hohen Neuendorf, i opanować przyczółki na zachodnim jego brzegu[609].

11 pp o godz. 16.00 przeszedł przez Birkenwerder.

Decyzja dowódcy 4 DP na dzień 23.4.1945 r. i jej realizacja. Otrzymawszy nowe zadanie dowódca dywizji zdecydował w nocy sforsować kanał na podręcznych środkach przeprawowych i rozkazał dowódcom trzech pułków piechoty niezwłocznie przystąpić do przygotowania środków przeprawowych oraz zabezpieczenia forsowania środkami ogniowymi.

O godz. 20.00 22 kwietnia 4 DP osiągnęła kanał Hohenzollernów w całym swoim pasie, napotkawszy silny ogień prowadzony z zachodniego brzegu kanału. W związku z zerwaniem przez nieprzyjaciela stałych przepraw na kanale, brakiem środków przeprawowych, w tym również środków podręcznych, oraz w związku z silnym ogniem nieprzyjaciela[610] próby forsowania kanału z marszu nie miały powodzenia.

608 Tamże.

609 Porównaj: punkt 2 meldunku bojowego dowódcy 4 DP nr 00107 z 22.4.1945 r. /CAW-III-49-8/.

610 Porównaj: Biuletyn informacyjny sztabu 1 AWP nr 92 z 22.4.1945 r. /CAW-III-49-24, s. 30/.

Dowódca dywizji zwrócił się pisemnie do dowódcy 1 armii WP /meldunek specjalny 006/[611] z prośbą o przydzielenie pododdziałów pontonowych i saperów w celu urządzenia przeprawy dla dział i czołgów.

Lewy sąsiad - oddziały Armii Radzieckiej - forsowały kanał na północ od m. Borgsdorf. Na południe od Kennigsdorf rozpoczęto przeprawę piechoty na zachodni brzeg kanału.

Dowódca 4 dywizji, w wyniku analizy sytuacji i zgodnie z nowym rozkazem dowódcy 1 AWP[612], postanowił wzmocnić o godz. 1.00 23 kwietnia forsowanie kanału Hohenzollernów na podręcznych środkach, w ugrupowaniu bojowym w jednym rzucie, na szerokim froncie. Wykorzystując sukces lewego sąsiada - oddziałów 47 armii - z uchwyconego przez niego przyczółka miał wprowadzić drugi rzut dywizji - 11 pp - wszystkimi jego siłami uderzyć na Hennigsdorf, opanować go i w ten sposób ułatwić 10 i 12 pp wykonanie zadania.

W zadaniach postawionych pułkom dowódca 4 dywizji piechoty ustalił dla 10 pp dwa punkty przeprawowe, a dla 11 i 12 pp po jednym punkcie. Łącznie oddziały piechoty 4 dywizji miały forsować kanał w czterech punktach. Powstały trudności z przeprawieniem ciężkiego sprzętu i broni ciężkiej, a zwłaszcza artylerii i czołgów. Dowódca dywizji poprosił dowódcę 1 armii WP /w meldunku 007 z godz. 3.00 23.4.1945 r.[613]/ o zbudowanie dla nich przepraw.

Po sforsowaniu kanału, zgodnie z rozkazem dowódcy 1 AWP nr 00117/OP[614], dowódca 4 DP zdecydował od rana kontynuować natarcie w celu opanowania m. Marwitz i Bötzow, a do końca dnia opanować rubież: Börniche, Paaren, i uporczywie jej bronić.

---

611 Porównaj: Meldunek specjalny dowódcy 4 DP nr 006 na godz. 21.45 22.4.1945 r. /CAW-III-49-23, s. 201/

612 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 00117/OP z godz. 00.15 23.4.1945 r. /CAW-III-4-51, s.58/.

613 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 007 z godz. 3.00 23.4.1945 r. /CAW-III-49-6, s.112/.

614 Porównaj: CAW-III-4-51, s. 58.

W związku z tym 10 pp miał opanować Marwitz, po czym nacierać na Börnicke, 12 pp miał opanować Bötzow i dalej nacierać na Pausin, Jäglitz, a 11 pp miał opanować Hennigsdorf, po czym nacierać na Wansdorf.

Swoją decyzję dowódca 4 DP zamierzał zrealizować bez większych przegrupowań. Największy kłopot sprawiło forsowanie kanału Hohenzollernów, który miał około 50 m szerokości, 2,5 m głębokości i strome brzegi. Dywizja nie dysponowała bowiem technicznymi środkami przeprawowymi. Piechota mogła pod osłoną ognia przeprawiać się na tzw. środkach podręcznych, tj. na belkach, tratewkach doraźnie zbitych z desek itp. Powstały trudności z przeprawieniem ciężkiego sprzętu, uzbrojenia, amunicji oraz niezbędnych taborów. Należało zwłaszcza przeprawić przez kanał artylerię ppanc i moździerze wraz z amunicją. Z inicjatywy żołnierzy zmontowano tratwy, wykorzystując do ich budowy beczki metalowe po benzynie. Zapewniły one zwiększony udźwig tratew. W ten sposób rozwiązano problem przeprawy artylerii pułkowej. Czołgi i artyleria dywizyjna miały przejść po moście zbudowanym przez armijnych saperów. Tylko takie rozwiązanie forsowania, chociaż bardzo kłopotliwe dla wojsk, które nie miały sprzętu przeprawowego, w tej sytuacji było możliwe.

Pierwszy rzut dywizji do godz. 7.00 dnia 23 kwietnia sforsował kanał[615]. Dywizja tocząc zacięte walki do godz. 16.00 przesuwała się do przodu opanowując rubież: Velten, rampy /3874d/, wzg. 34,0 /3474a/.

Z wspomnianego rozkazu dowódcy 1 AWP dowódca 4 DP dowiedział się, że na prawo kontynuowała natarcie 6 DP w ogólnym kierunku: Vehlefenz, Tietzow.

---

615 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00108 z 23.4.1945 r. /CAW-III-49-8-23/.

Z tego rozkazu wynikało także, że w związku ze skupieniem wysiłku sąsiada na kierunku południowo-zachodnim w celu objęcia Berlina od północy zarysowywała się między ugrupowaniem operacyjnym 47 A i 1 AWP znaczna luka, którą mógł wykorzystać nieprzyjaciel.

10 pp opanował Pinnow i zawiązał walki na południowym skraju m. Velten.

12 pp wyszedł na linię: rampa /3874d/, wzg. 34,0.

11 pp opanował Hennigsdorf i wyszedł na linię: wzg. 34,0, rampa /3474a/.[616]

Decyzja dowódcy 4 DP dotycząca działań nocnych w nocy z 23 na 24.4.1945 r. W związku ze słabnącym oporem nieprzyjaciela przed frontem 4 dywizji jej dowódca zdecydował w nocy z 23 na 24 kwietnia główne siły skierować do pościgu za nieprzyjacielem.

Dowódca dywizji postanowił dalsze zadanie realizować w ugrupowaniu bojowym w dwa rzuty, mając w pierwszym rzucie 10 i 12 pp, a w drugim 11 pp. Dywizja skupiała wysiłek na lewym skrzydle na kierunku natarcia 12 pp. Temu też pułkowi dowódca dywizji przydzielił dodatkowo 4 dywizjon artylerii pancernej. W godzinach wieczornych nastąpiło ostateczne sprecyzowanie zadań pułków. Zadania te około północy zostały podane do wiadomości dowódców pułków. 10 pp miał opanować rubież: Bötzlicke, flw. Jäglitz, a stamtąd przejść do obrony, natomiast 12 pp - rubież: flw. Jaglitz, /wył/ Nauen. Zadaniem 11 pp było ześrodkowanie się w rejonie Perwenitz w gotowości do odparcia uderzeń nieprzyjaciela na lewe skrzydło dywizji.

12 pp, wykonując otrzymane zadanie, o godz. 19.00 opanował Bötzow, po czym niszcząc grupy osłonowe nieprzyjaciela w Wansdorf i Pausin o godz. 3.00 24 kwietnia opanował Paaren i skoncentrował się w lesie Nauener Stadt.

---

616 Tamże.

10 pp o godz. 19.oo opanował Marwitz i, pokonując zacięty opór grup osłonowych nieprzyjaciela o godz. 2.2o dnia 24 kwietnia opanował Grünefeld, po czym ześrodkował się w lesie położonym 2 km na zachód od tej miejscowości.

11 pp o godz. 1.45 tego samego dnia ześrodkował się w rejonie Perwenitz.

Decyzja dowódcy 4 DP z 24.4.1945 r. o przejściu do obrony w rejonie wschód Nauen. O godzinie 5.3o dnia 24 kwietnia dowódca 1 armii WP wydał rozkaz szczegółowy dotyczący 4 DP[617]. W rozkazie tym wskazał, że nieprzyjaciel kontynuuje wycofywanie w kierunku zachodnim i północno-zachodnim, usiłując walką ariergard powstrzymać posuwanie się naszych wojsk.

W myśl tego rozkazu 4 DP z rana 24.4.1945 r. przeszła do obrony na rubieży: /wył/ cota 42,0,platf. Kienberg oraz skrzyżowanie szosy i toru kolejowego /34,58/; skrzyżowanie szosy /32,62/, oczekując dalszych rozkazów. Na prawo broniła się 6 DP; granica z nią : Neu Bötzow, Grünefeld, Börnicke /wszystkie punkty dla 4 DP wyłącznie/. Na lewo prowadziły natarcie oddziały Armii Czerwonej; granica: Bötzow, Wansdorf, Nauen /wszystkie punkty oprócz Bötzow dla 4 DP wyłącznie/.

W rozkazie tym jest pozorna sprzeczność. Z jednej strony bowiem ocenia się charakter działań nieprzyjaciela jako działanie osłaniające odwrót na kolejną naturalną rubież w głębi, a z drugiej strony - wojska otrzymują rozkaz przejścia do obrony wprawdzie na rubieży dogodnej, ale dość blisko leżącej od Berlina. Taka decyzja wynikała z konieczności stworzenia przez 61 armię i 1 armię WP zewnętrznego pierścienia okrążenia berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela, przygotowanego pod względem inżynieryjnym i ogniowym, i osłony wojsk zajętych podczas likwidacji nieprzyjaciela w Berlinie. Sprzyjała ona przygotowaniu do odparcia ataku silnego zgrupowania bojowego nieprzyjaciela, zdążającego z pomocą okrążonemu berlińskiemu zgrupowaniu. W tym sensie wymieniona sprzeczność jest pozorna.

---

617 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP z 24.4.1945 r. /CAW-III-49-23, s. 208/.

Można byłoby kwestionować operacyjną celowość takiej decyzji w konkretnych warunkach. Zagadnienie to jest jednak dyskusyjne i wykracza poza ramy niniejszej pracy; dotyczy ono raczej operacyjno-strategicznej oceny położenia w rejonie Berlina.

W warunkach, gdy nieprzyjaciel znajdował się w odwrocie, a na kierunku działań 1 armii WP i sąsiadów nie zaobserwowano większych zgrupowań jego wojsk w głębi, które przechodziłyby do obrony nakazanej rubieży, w interesie wojsk likwidujących nieprzyjaciela w Berlinie oraz przyszłego natarcia należało wysłać jednodwa związki taktyczne do przodu w celu uniemożliwienia nieprzyjacielowi organizacji obrony na kolejnej wodnej rubieży. Zgrupowanie takie, w sile jednej wzmocnionej dywizji piechoty i jednej brygady kawalerii mogło z powodzeniem wykonać to zadanie.

Taka decyzja byłaby niewątpliwie ryzykowna, ale rokująca korzyści. Na wykonanie tego zadania 1 armia WP miała dość sił.

W myśl otrzymanego zadania 4 DP przechodziła do obrony pasa szerokości 14 km. Jak wynika z meldunku bojowego sztabu 4 DP z dnia 24 kwietnia[618], o godz. 10.00 tego dnia dowódca dywizji przeprowadził odprawę z dowódcami pułków i sztabem dywizji; w czasie odprawy ogłosił on rozkaz dotyczący przejścia dywizji do obrony. Dowódca 4 DP przewidywał silną obronę przedniego skraju na rubieży: /wył/ Börnicke, Kienberg, zachodni skraj lasu na południe od flw. Jäglitz - frontem na zachód - i dalej południowy skraj wspomnianego lasu do flw. Glien - frontem na południe. Dwurzutowe ugrupowanie obronne, połączone z wysunięciem oddziału wydzielonego na linię: flw. Hertefeld, st. Berger Damm, sprzyjało wykonaniu zadania. Pozostawienie w pierwszym rzucie 10 i 12 pp umożliwiało dywizji przejście bez większych kłopotów i przegrupowań z ugrupowania zaczepnego do obronnego oraz przejście dywizji do natarcia, bez zmiany ugrupowania bojowego.

---

618 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00109 z 24.4.1945 r. /CAW-III-49-8-23/.

Posiadanie silnego drugiego rzutu /11 pp/, silnych odwodów pancernych /4 pcze, 13 pappanc/ i odwodu przeciwpancernego /19 pappanc/ oraz silnego zgrupowania artylerii /5 BAC, 6 pal, 1 pm/ umożliwiało skupienie większości sił i środków na zagrożonym odcinku i skuteczne odparcie ataków dużego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela. Stan taki ułatwiał wzmocnienie oddziałów dywizji na kierunku głównego uderzenia dywizji w razie jej przejścia do natarcia.

W koncepcji obrony przewidywano skuteczną obronę lewego odsłoniętego skrzydła oraz ściśłe współdziałanie z prawym sąsiadem 6 dywizją piechoty.

Swoją decyzję dowódca 4 DP potwierdził rozkazem[619], w myśl którego 10 pp bronił odcinka: /wył/ cecha 12,0, Kienberg, "sar" /3860/. Jeden wzmocniony batalion miał na linii: rozwidlenie szos na północny zachód od flw. Hertefeld /3852/, Berger-Damm /3650/.
Wspierały go dwie baterie 19 pappanc, 6 pal.

12 pp bronił odcinka: fabryka, płn-zach. cota 31,2 /3658B/, i dalej na południe wzdłuż południowo-zachodniego skraju lasu znajdującego się na północny wschód od m. Nauen. Wspierały go 1 p moździ. 4 DAS.

11 pp znajdował się w drugim rzucie w obronie rejonu: Perwenitz, Paaren, pltf. /3664/, i przygotował kontrataki w sześciu kierunkach[620].

W tym ugrupowaniu obronnym 4 DP pozostawała do 27 kwietnia 1945 r.

Analizując rolę 4 DP w ugrupowaniu operacyjnym 1 AWP, zadania dywizji oraz ich realizację na szlaku od Odry do Nauen, można dojść do następujących wniosków:

1. Od m. Wriezen 4 DP działała stale w pierwszym rzucie 1 AWP na jej lewym skrzydle i na kierunku jej głównego wysiłku. Wykonaniu zadań przez 4 DP sprzyjał fakt, że jej lewym sąsiadem były związki taktyczne 47 armii bezpośrednio okrążającej

619 Porównaj: Rozkaz bojowy dowódcy 4 DP nr 0026 z 26.4.1945 r. /CAW-III-49-2, s.106-108/.

620 Tamże, oraz plan obrony 4 DP na odcinku Bernicke-flw. Glin /CAW-III-52-4, s.135/.

Berlin od północy i dysponującej znaczną ilością sił i środków obezwładniających nieprzyjaciela. Zapewniało to 4 DP szybkie tempo natarcia. Zasługą dowództwa i sztabu 4 DP było niewątpliwie umiejętne wykorzystanie sukcesów lewego sąsiada. 4 DP w tym etapie operacji była odpowiednio wzmocniona siłami i środkami. Czołgów i dział pancernych miała w dostatecznej liczbie. Również wystarczająca była ilość artylerii wzmocnienia.

2. Omówione: w tym rozdziale decyzje dowódcy dywizji i charakterystyczne decyzje dowódców pułków w poszczególnych walkach nie budzą zastrzeżeń. Wypływały one z wnikliwej oceny sytuacji i w zasadzie zapewniały wykonanie zadania.

Użycie rodzajów wojsk i służb, z wyjątkiem użycia czołgów i dział pancernych do prowadzenia ognia z tzw. kolejnych rubieży , odpowiadało ówczesnym wymaganiom. Metoda wsparcia piechoty przez czołgi i działa pancerne z kolejnych rubieży w warunkach braku łączności zupełnie nie zdała egzaminu i była zaniechana w toku dalszych działań bojowych. Najskuteczniejszą formą działania czołgów i dział pancernych było ich natarcie w ugrupowaniu bojowym piechoty. Zapewniało ono torowanie drogi piechocie ogniem, dobre współdziałanie, a jednocześnie chroniło czołgi i działa pancerne przed zniszczeniem przez hitlerowskich "niszczycieli czołgów" uzbrojonych w panzerfausty.

Wspólne natarcie czołgów i piechoty nabierało szczególnego znaczenia w terenie pofałdowanym, lesistym i lesisto-bagnistym.

3. "Piętą Achillesową" w działaniu wojsk było rozpoznanie. Jeśli nawet było ono prowadzone na szczeblu armii, to w skali tak minimalnej, że nie zaspokajało niezbędnych potrzeb. Uzyskane informacje przychodziły do dywizji z wielkim opóźnieniem, a w pułkach nikt o nich nie wiedział. W tym stanie rze-

cy oddziały działały na wyczucie, a podczas zdobywania minimum danych swoimi środkami ponosiły znaczne straty.

4. Drugim niedociągnięciem istotnym - zwłaszcza z chwilą podejścia do pola walki /pod Wrzeszcz/ i w pościgu - wpływającym na sprawność działania bojowego wojsk - okazał się brak regulacji ruchu. Z tego powodu szereg oddziałów i pododdziałów, głównie wzmocnienia, wstępowało do walki z wielkim opóźnieniem.

Skutki okazały się opłakane. Jednostki wkraczały do walki, nie mając odpowiedniego wsparcia, albo przekładano termin rozpoczęcia ataku. Przeważnie decydowano się na pierwsze rozwiązanie, które pociągało za sobą nadmierne straty przede wszystkim w pododdziałach piechoty. Fprmalnie oddziały były wzmocnione odpowiednimi siłami i zafiksowane to było w rozkazach, a w rzeczywistości było inaczej. Należy stwierdzić, że dowódcy ogólnowojskowi nie wyciągali odpowiednich konsekwencji w stosunku do winnych, a często względy koleżeńskie /pułk wzmacniał pułk/ krępowały w meldowaniu przełożonym o tego rodzaju niedociągnięciach.

5. Zwraca uwagę fakt koncentracji w jednym pułku wszystkich sił pancernych 4 DP w dniu 23.4.1945 r.

Dowódca 12 pp miał więc do swojej dyspozycji 4 pczc, 13 papanc, 4 sdas. Takie ześrodkowanie sił pancernych w jednym pułku piechoty nie wypływało ani z potrzeb, ani z analizy terenu i nieprzyjaciela. Siły pancerne, którymi dysponował 12 pp /4 pczc i 13 papanc/, w toku walk nie były dostatecznie wykorzystane i w związku z tym przydzielenie 12 pułkowi dodatkowo 4 sdas wydaje się zupełnie niecelowe. Najlepszym rozwiązaniem, w warunkach otwartego lewego skrzydła dywizji, było zatrzymanie go na tym skrzydle - na wysokości maszerującego w 2 rzucie 11 pp - do dyspozycji dowódcy dywizji. Takie wykorzystanie zapewniłoby skuteczniejsze odparcie

głębokiego uderzenia nieprzyjaciela na skrzydło dywizji. Jeszcze lepszym rozwiązaniem byłoby wykorzystanie w tym celu 4 pcze lub 13 papanc, które w toku pościgu tylko częściowo było angażowane w potyczkach lub walkach.

6. Głównym mankamentem w zabezpieczeniu wojsk był brak dostatecznej liczby środków przeprawowych, co często hamowało tempo natarcia. A tak zwane podręczne środki, jak najbardziej prymitywne, indywidualnie zdobywane przez żołnierzy piechoty, były źródłem wielu nieszczęść.

Brak dostatecznej ilości sprzętu przeprawowego powodował także znaczne opóźnienie artylerii oraz broni pancernej i był przyczyną przewlekłych walk piechoty. XXX Na przykład podczas forsowania dnia 23 kwietnia kanału Hohenzollernów piechota rozpoczęła forsowanie o godz. 1.00, artyleria przeprawiła się o godz. 11.00, czołgi i działa pancerne - od godz. 15.30 - 18.00. Jak widać, stosunkowo nieduża przeszkoda wodna skutecznie hamowała tempo natarcia oraz utrudniała zaopatrywanie wojsk. Tak było na kierunku głównego uderzenia 1 armii WP. W jeszcze gorszej sytuacji znajdowały się jednostki działające na kierunkach pomocniczych. Analiza tych działań wskazuje, jak ważne jest wyposażenie w sprzęt przeprawowy jednostek działających w podobnych warunkach.

7. Dowództwo 4 DP i dowództwa pułków wiele uwagi poświęciły zabezpieczeniu skrzydeł i styków oraz współdziałaniu z sąsiadami. Brak wystarczającej ilości środków łączności radiowej pracujących w ruchu utrudniał jednak realizację tych zadań.

8. Zabezpieczenie chemiczne nie istniało w ogóle. Na przykład przedwejściem do walki pod Wriezen hitlerowcy zastosowali bomby o zawartości mieszanki dymotwórczej z jakąś substancją drażniącą. Należało polecić włożenie masek przeciwgazowych. Okazało się, że żołnierze dywizji, na polecenie szefa służby che-

micznej, maski przeciwgazowe pozostawili w składach w Kołobrzegu. W ten sposób cały stan osobowy dywizji nie miał nawet indywidualnych środków obrony przeciwchemicznej. Było to wynikiem optymistycznej oceny sytuacji. Zarządzenie o zdaniu masek przeciwchemicznych było niewłaściwe.

9. Pomimo znacznych niedomagań ten etap działań bojowych 4 DP należy do bardzo pouczających. 4 DP w tych działaniach wyróżniła się pomyślnie wykonując postawione jej zadanie.

W okresie walk od 19 do 25 kwietnia 4 DP straciła 434 żołnierzy[620].

---

620 Porównaj: Zestawienie strat własnych, strat zadanych nieprzyjacielowi, oraz trofeów dywizji /CAW-III-49-23, s.210/.

R o z d z i a ł ó s m y

DZIAŁANIA BOJOWE 4 DP NA KIERUNKU NAUEN - KLIETZ NAD ŁABĄ

Położenie działania stron w dniu 27 kwietnia 1945

W okresie od 16.4 do 25.4.1945 r. wojska radzieckie, po rozbiciu nieprzyjaciela na rubieży Odry i Nysy i po przełamaniu jego obrony w rejonie Berlina, rozcięły siły hitlerowców na trzy zgrupowania[621]. Załoga Berlina została okrążona[622] i odizolowana od sił głównych 9 armii. Został też zamknięty pierścień okrążenia wokół frankfurcko-gubińskiego zgrupowania nieprzyjaciela.

Od 26 kwietnia 1945 r. wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego przystąpiły do likwidacji okrążonych związków taktycznych 3 armii pancernej, załogi Berlina, 9 armii oraz 4 armii pancernej[623], mając za zadanie wyjść na linię: Wismar, Schwerin, rz. Łaba.

Już 26 kwietnia rozpoczęło się rozcinanie na części okrążonego berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Wojska 1 Frontu Białoruskiego od północy, wschodu i zachodu nacierały w kierunku centrum Berlina. Na spotkanie ich, od południa i południowego zachodu, przenikały do miasta związki taktyczne 1 Frontu Ukraińskiego. W efekcie w dniu 28 kwietnia doszło do rozbicia załogi Berlina na trzy izolowane od siebie części[624].

---

621 Porównaj : Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945 r." s. 722-726.

622 Patrz załącznik 20 do niniejszej pracy.

623 Porównaj : Płatonow "Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945 r." s. 727.

624 Tamże.

Przejście do natarcia wojsk 2 Frontu Białoruskiego z przyczółka na rz. Odrze i pomyślny przebieg działań bojowych uniemożliwiał nieprzyjacielowi wykonanie silnego uderzenia na wysunięte do przodu prawe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego. Powstały sprzyjające warunki przejścia 61 armii radzieckiej i 1 armii WP do dalszych działań zaczepnych.

Położenie wojsk 1 AWP na 25.4.1945 r. ilustruje mapa /załącznik nr 20 do niniejszej pracy/.

1 armia WP w dniu 28 kwietnia 1945 r. otrzymała od dowódcy 1 Frontu Białoruskiego zadanie przejścia do natarcia w kierunku zachodnim i opanowania wschodniego brzegu rz. Łaby.

Dowódca 1 armii WP zdecydował skupić wysiłek na lewym skrzydle armii i uderzyć na nieprzyjaciela ugrupowując wojska w dwa rzuty. W pierwszym rzucie armii miały nacierać trzy dywizje piechoty. W drugim rzucie armii pozostawała jedna dywizja piechoty i jedna brygada kawalerii. 1 DP została zaangażowana do walk o Berlin.

4 DP z dotychczasowymi środkami wzmocnienia miała nacierać na lewym skrzydle armii w kierunku Paulinenaue, Haage, Hohennauen, Schollene, Arneburg, na kierunku głównego uderzenia armii. Miała ona opanować wschodni brzeg Łaby, gdzie powinno było dojść do spotkania z wojskami sojuszniczymi nacierającymi z zachodu. Na prawo miała nacierać 6 DP[625]. Lewe skrzydło dywizji było otwarte, gdyż radzieckie jednostki 47 armii były zaangażowane w bezpośredniej walce z nieprzyjacielem w Berlinie[626]. Dywizja miała nacierać w pasie ograniczonym na lewo linią

---

625 Porównaj: /CAW, III-4-16, s. 315/.

626 Patrz załącznik 20 do niniejszej pracy.

miejscowości: Nauen, Berge, Senzke, Ferchesar, Hohennauen, Klietz, Arneburg, a na prawo linią: Teufelshof, wzg. 32,8, Friesack. W toku walk nastąpiła zmiana prawej linii rozgraniczenia. Po zmianie przebiegała ona przez Warsow, Görne, Rhinow, Warnau, Altenzaun.

Od rubieży rz. Łaby 4 DP dzieliła odległość około 60 km.

Nieprzyjaciel wykorzystał trzydniową obronę 1 armii WP dla organizacji swojej obrony.

Przedni skraj pierwszej rubieży obrony nieprzyjaciela przebiegał w pasie natarcia 4 DP wzdłuż kanału Havelländischer Grosser Haupt Kanal. Przedni skraj drugiej rubieży opierał się o rzekę Havel przepływającą przez podmokłą i zabagnioną dolinę.

Jak wynika z Biuletynu Informacyjnego nr 97 sztabu 1 AWP nr 97 z godz. 21.00 27.4.1945 r., armia miała skąpe wiadomości o nieprzyjacielu[627].
Uważano, że przed frontem 1 armii na kierunku jej głównego uderzenia działa 25 dywizja zmotoryzowana nieprzyjaciela oraz pododdziały niszczycieli czołgów.

Prawy sąsiad podawał, że na prawym skrzydle odcinka nieprzyjaciel w dalszym ciągu wycofywał się w zachodnim kierunku, a o godz. 18.00 opuścił miejscowości: Flemsdorf /6 km na płd-zach od m. Schwedt/, Schöneberg, Stolpe, Stolzenhagen, Lunow, Oderberg i Lichterfelde.

Lewy sąsiad informował, że w ciągu drugiej połowy dnia nieprzyjaciel został wyparty z m. Potsdam.

Z tych danych oraz danych o nieprzyjacielu, które meldował sztab 4 DP w dniu 28 kwietnia[628], wynikało, że przed frontem 4 DP na zachodnim brzegu kanału

---

627 Porównaj: Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP nr 97 z 27.4.45 r. /CAW III-49-24, s. 18-20/.

628 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 112 z 28.4.45 r. /CAW III-49-8/.

Havelländischer Grosser Haupt Kanal broniły się na doraźnie zorganizowanej rubieży obrony: 551 pułk 329 dywizji piechoty, 230 zapasowy batalion szkolny fizylierów, grupa bojowa "Gandinger" /składająca się z grup batalionowych "Weninger" i "Kinderman"/, 139 dywizjon reflektorów przeciwlotniczych, dwa dywizjony artylerii przeciwlotniczej strzelającej ogniem na wprost oraz pododdziały artylerii i moździerzy, a także 8 czołgów i 2 samochody pancerne.

Należy stwierdzić, że sztab armii, mimo nawiązania bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, nie miał w końcu dnia walki /27 kwietnia/ aktualnych danych o nieprzyjacielu i nie mógł w sposób należyty zorientować dywizje o działaniach wojsk nieprzyjaciela i zorganizowanej przez niego obronie.

Z danych tych wynika też, że nieprzyjaciel rzucał do walki resztki swoich sił, próbując ich działaniom obronnym nadać zorganizowany charakter. W rezultacie mógł on nacierającym przeciwstawić tylko doraźnie zorganizowaną i płytką obronę. Jego pododdziały przedstawiały różną wartość bojową i różną siłę. Najgroźniejsze dla nacierających okazywały się szybkostrzelne działa przeciwlotnicze strzelające ogniem na wprost oraz czołgi skutecznie manewrujące z jednego stanowiska ogniowego na drugie. Często zmieniając stanowiska ogniowe i prowadząc z nich ogień, robiły one przy tym wrażenie, że zachodniego brzegu kanału bronią duże siły pancerne.

Jeśli przyjrzeć się obronie nieprzyjaciela na tym kierunku - na podstawie uzyskanych danych po jej przełamaniu - można dojść do następujących wniosków :

Rubież: Dechtow, Betzin, Havelländischer Grosser Haupt Kanal, Senzke i dalej na południe - była w ostatnich kilku dniach pośpiesznie rozbudowana

pod względem inżynieryjnym. W pracach inżynieryjnych brały udział regularne pododdziały, saperzy i ludność cywilna. Na podejściu do niej hitlerowcy rozbudowali pas przesłaniania na rubieży: Königshorst, Paulinenaue, Pessin.

Teren zabagniony i poprzecinany szeregiem kanałów melioracyjnych sprzyjał organizacji obrony. Havelländischer Grosser Haupt Kanal mający około 20 metrów szerokości i do 2 metrów głębokości oraz umocnione brzegi i zabagnione podejścia stanowił istotną przeszkodę dla broni ciężkiej. Miejscowości: Warsow, Brädikow, Wagenitz, Senzke, położone na pagórkach dominujących nad całą doliną, stanowiły silnie umocnione punkty oporu[629].

W głębi hitlerowcy oparli swą obronę o miejscowości: Nackel, Friesack oraz masyw leśny na południe od Friesack, Nennahusen.

Działani
bojowe 4
na kieru
Nauen-K

Decyzja dowódcy 4 DP na dzień 27.4.1945 r. i jej realizacja. Wykonując rozkaz dowódcy 1 AWP dowódca 4 DP podjął decyzję, zgodnie z którą dywizja ugrupowana w dwa rzuty, skupiając wysiłek na lewym skrzydle i jednocześnie osłaniając je od niespodziewanego uderzenia nieprzyjaciela oraz ściśle współdziałając z 6 DP - przeszła do działań zaczepnych w kierunku Arneburg, z zadaniem zniszczenia przed swoim frontem nieprzyjaciela i wyjścia na wschodni brzeg rz. Łaby. Decyzja przewidywała, że w pierwszym rzucie na prawym skrzydle[630] będzie działać 10 pp wzdłuż osi: Hertefeld, Warsow, a na lewym skrzydle - 12 pp wzdłuż osi:

---

629 Patrz załącznik 20 do niniejszej pracy.

630 Porównaj: Opis walk 4 DP w dniu 27.4.1945 r. /CAW III-49-23/.

Nauen, Berge, Senzke[631]. W tym celu pułki te zostały odpowiednio wzmocnione: 10 pp otrzymał 2 dywizjon 6 pal, 4 dywizjon artylerii pancernej i dwie baterie artylerii przeciwpancernej z 19 papanc; 12 pułkowi zostały przydzielone 6 pal /bez 2 dyonu/ oraz 4 pczc i 13 papanc. W drugim rzucie dywizji, za 12 pp, maszerował 11 pp oraz niektóre pododdziały dywizji. Początek rozpoczęcia działań zaczepnych został ustalony na godz. 14.00 27 kwietnia[632].

Zgodnie z ustnym rozkazem dowódcy 4 DP pułki wyruszyły w ustalonym czasie.

12 pp działający na kierunku głównego uderzenia - mając w przodzie pododdziały rozpoznawcze oraz oddział wydzielony w sile batalionu wzmocnionego działami pancernymi. 13 papanc /na których została rozmieszczona piechota jako desant czołgowy/ - o godz. 15.00 osiągnął m. Nauen i posuwał się dalej w kierunku miejscowości: Berge, Selbelang, niszcząc w nich drobne grupy osłonowe nieprzyjaciela. O godz. 18.30 oddział wydzielony napotkał silniejszy opór nieprzyjaciela w rejonie wsi Pessin. Po krótkiej walce m. Pessin została opanowana. O godz. 19.00 2 batalion został ostrzelany z rejonu lasów znajdujących się na południe od m. Paulinenaue. W tej sytuacji dowódca 12 pp postanowił siłami 2 batalionu wzmocnionego działami pancernymi 13 papanc kontynuować natarcie z Pessin na zachód, sforsować z marszu Havelländischer Grosser Haupt Kanal i opanować na jego zachodnim brzegu m. Senzke, a głównymi siłami pułku uderzyć na Paulinenaue.

---

631 Porównaj : Meldunki bojowe dowódcy 12 pp z 27.4. 1945 r. z godz. 13.00 i 20.00 oraz z 28.4.1945 r. /CAW III-52-10-16/.

632 Porównaj :Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej Dywizji Piechoty". Wyd. MON.

W wyniku realizacji tej decyzji w godzinach wieczornych 27 kwietnia miejscowość Paulinenaue została zdobyta[633].

Decyzja dowódcy 12 pp, podjęta w toku walki, wynikała z sytuacji i była całkowicie uzasadniona. Zakładała ona śmiały manewr pododdziałami na odosobnionych kierunkach. Dobre też było współdziałanie piechoty z artylerią i czołgami.

Dowódca 12 pp zorganizował jednocześnie skuteczną osłonę lewego otwartego skrzydła pułku. Od godziny 19.30 2 batalion tego pułku nawiązał styczność z nieprzyjacielem broniącym rubieży Havelländischer Grosser Haupt Kanal w rejonie na wschód od m. Senzke.

Po zdobyciu m. Paulinenaue 12 pp około 22.00 wyszedł na wschodni brzeg wymienionego wyżej kanału, gdzie napotkał zorganizowany ogień nieprzyjaciela prowadzony z zachodniego brzegu na całym froncie[634].

10 pułk piechoty, działający na prawym skrzydle, o godz. 17.00 napotkał silny opór nieprzyjaciela prowadzony z linii toru kolejowego na odcinku: most kolejowy /4246/, most kolejowy nad kanałem /4044/[635]. 1 batalion 10 pp, posuwający się w awangardzie, po krótkiej nawale ogniowej artylerii i moździerzy przeszedł do ataku i w wyniku zaciętej walki złamał opór nieprzyjaciela. Mając otwarte prawe skrzydło[636], gdyż prawy sąsiad - 6 DP - pozostał kilkanaście km w tyle, dowódca 4 DP wyraził

---

633 Porównaj : Opis działań bojowych 4 DP /CAW III-49-23/.

634 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 112 z 28.4.1945 r. /CAW III-49-8-23/.

635 Porównaj : Schemat natarcia 10 pp w dniu 27.4.1945 r. /CAW III-49-23/.

636 Porównaj : Meldunek dowódcy 10 pp płk. Potapowicza z godz. 1.00 28.4.1945 r. /CAW III-49-23/.

zgodę na propozycję dowódcy 10 pp rozwinięcia 3 batalionu około godz. 19.00 na prawym skrzydle pułku.

Jak wynika z meldunku dowódcy 4 DP z 28.4.1945 r., od godz. 19.00 do godz. 21.00 tego dnia pułk odparł na swoim prawym skrzydle aż dziewięć kontrataków piechoty nieprzyjaciela wzmocnionej czołgami[637]. O godz. 21.00 główne siły pułku toczyły walkę wzdłuż wschodniego brzegu Haupt Grenz - Kanal.

Od godz. 24.00 27 kwietnia 10 pułk przeszedł do obrony na odcinku: 1,5 km na południowy zachód od m. Königshorst /4248d/, północny skraj lasku 0,5 km na zachód od cota 37,0, zabezpieczając skrzydło kompanią rusznic przeciwpancernych i dwoma przydzielonymi bateriami 19 ppanc. Tym samym pułk ubezpieczał otwarte prawe skrzydło dywizji[638].

Działania w dniu 27 kwietnia należą do złożonych. 4 DP faktycznie sama wtargnęła w głąb obrony nieprzyjaciela, na froncie około 10 km szerokości, mając oba odsłonięte i zagrożone skrzydła[639]. Luka między prawym skrzydłem ugrupowania bojowego 4 DP a lewym skrzydłem prawego sąsiada wynosiła ponad 10 km. /Sąsiad - 6 DP - swym lewym skrzydłem opanował do końca 27.4.1945 r. m. Kuhhorst/. Luka między lewym skrzydłem 4 DP a prawym skrzydłem ugrupowania bojowego lewego sąsiada była dwukrotnie większa. 4 dywizja nie miała sił ani środków potrzebnych do prowadzenia rozpoznania na obu otwartych skrzydłach; nie było też

---

637 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 112 z 28.4.1945 r. /CAW III-49-23/.

638 Tamże.

639 Patrz załącznik 20 /mapa/.

sił do osłony obu tych luk. Tyły były więc zagrożone. Przy tym dane o nieprzyjacielu i położeniu obu sąsiadów były bardzo skąpe. Dowódca i sztab dywizji liczyli się z możliwością odcięcia 4 DP od sił głównych armii, gdyby nieprzyjacielowi udało się wykonać uderzenie większymi siłami. Sytuację jeszcze bardziej komplikowały trudności związane z prowadzeniem działań nocnych, kontrataki kierowane na prawe skrzydło dywizji oraz wałęsanie się na tyłach dywizji drobnych grup nieprzyjaciela znajdujących oparcie wśród miejscowej ludności.

Decyzja dowódcy 4 DP na dzień 28.4.1945 r. i jej realizacja. Oceniwszy sytuację w końcu 27 kwietnia, dowódca 4 DP zdecydował[640]:

- osłonić prawe i lewe skrzydło zgrupowania uderzeniowego dywizji w rejonie Havelländischer Grosser Haupt Kanal. W tym celu dowódca dywizji wydał odpowiednie rozkazy dowódcy 10 pp oraz dowódcy 11 pp. 11 pp miał zorganizować obronę w rejonach Retzow i Selbelang dla osłony lewego skrzydła dywizji od strony południowej[641];

- podciągnąć 6 pal do rejonu stanowisk ogniowych w m. Pessin oraz dywizyjną grupę artylerii /+ BAC, 1 pm, dywizjon 41 dar/ do rejonu Paulinenaue i rozwinąć je tam na stanowiskach ogniowych;

- prowadzić intensywne rozpoznanie nieprzyjaciela, zwłaszcza na skrzydłach i nad kanałem;

- uchwycić w ciągu nocy przyczółek na zachodnim brzegu Havelländischer Grosser Haupt Kanal w rejonie Senzke;

---

640 Porównaj: Opis działań 4 DP /CAW III-49-23 s. 216-217/.

641 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 112 z 28.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

- o świcie 28 kwietnia siłami 10 i 12 pp[642] kontynuować natarcie połączone z forsowaniem wspomnianego kanału;

- w odwodzie dywizji pozostawić 3/11 pp;

- podciągnąć tyły pułków i dywizji do rejonu działań bojowych, wykorzystując noc na podwiezienie niezbędnych środków.

Analizując decyzję dowódcy dywizji należy stwierdzić, że wynikała ona z niejasnej i złożnnej sytuacji. Była jednak jak najbardziej słuszna i w sposób możliwie najlepszy rozwiązywała trudności. Decyzja ta zabezpieczała realizację zadania, jakie postawiono dywizji.

W nocy z 27 na 28 oraz w dniu 28 kwietnia oddziały dywizji prowadziły intensywne rozpoznanie. 10 pp poprawił swe położenie i forsując Haupt Grenz Kanal posunął się do przodu 1-1,5 km. Tam został zatrzymany ogniem i kontratakami nieprzyjaciela. Prawe skrzydło pułku nadal było otwarte. Dowództwo dywizji i dowództwo 10 pp podjęły środki /przede wszystkim wysyłały ubezpieczenie i artylerię ppanc/ w celu osłonięcia skrzydła i uniemożliwienia nieprzyjacielowi wyjścia na tyły pułku[643].

12 pp o godz. 22.00 rozpoczął przeprawę części sił nazachodni brzeg Havelländischer Grosser Haupt Kanal[644] i uchwycił na nim nieduży przyczółek. Ponieważ pułk nie miał dostatecznych odwodów do rozwinięcia sukcesu na tym kierunku, a ogień nieprzyjaciela powodował znaczne straty w 2 batalionie 12 pp, dowódca dywizji zdecydował wprowadzić rano na przyczółek 1/11 pp. 1/11 pp został podporządkowany dowódcy

---

642 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 12 pp z 20.00 28.4.1945 r. /CAW III-52-10/.

643 Porównaj : Opis działań bojowych 4 DP w dniu 28. 4.1945 r. /CAW III-49-23/

644 Tamże.

12 pp[645]. Wejście do walki 1/11 pp nie zostało jednak w odpowiedni sposób zabezpieczone. Nie została zwłaszcza obezwładniona obrona nieprzyjaciela w rejonie m. Senzke górującej nad okolicą. Oba bataliony /1/11 pp i 2/12 pp/ nieznacznie poszerzyły przyczółek i "zaległy", prowadząc walkę ogniową z nieprzyjacielem. Na zachodni brzeg kanału nie została przeprawiona ciężka broń. Piechota, nie osłonięta i nie mająca utorowanej drogi ogniem dział i czołgów, nie mogła zdobyć Senzke ani obejść tej miejscowości.

Dowódca 4 DP nie mógł sił będących na przyczółku skierować do obejścia Senzke. Sama piechota działająca w terenie podmokłym, równinnym, znajdującym się pod silnym ogniem nieprzyjaciela, nie była w stanie zrealizować takiego zadania. Walka na tym przyczółku kosztowała oba bataliony wiele ofiar. Brak środków przeprawowych uniemożliwiał ewakuację rannych i dowóz amunicji, nie mówiąc już o przeprawieniu broni ciężkiej.

12 pp 28 kwietnia jednocześnie z walką na przyczółku prowadził rozpoznanie nieprzyjaciela oraz przygotowywał podręczne środki przeprawowe.

11 pp nadal osłaniał większością swych sił lewe otwarte skrzydło dywizji[646]. 4 DP nadal nie miała kontaktu z lewym sąsiadem; nie znała również dobrze jego położenia. Wiadomo tylko było, że jest oddalony o ponad 20 km. 4 DP musiała więc bacznie śledzić działanie nieprzyjaciela z kierunku południowego i południowo-zachodniego oraz osłaniać swe lewe skrzydło.

---

645 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 112 z 28.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

646 Tamże.

Decyzje dowódcy 4 DP w dniach 29 i 30.4.1945 r. i ich realizacja. Pod koniec dnia 28 kwietnia sytuacja 4 DP na prawym skrzydle znacznie się poprawiła. Część sił jej prawego sąsiada - 6 DP - toczyła walkę w rejonie Königshorst. Luka między prawym skrzydłem 4 DP a lewym skrzydłem 6 DP zmniejszyła się do kilku kilometrów. W lukę tę mogły jeszcze wejść znaczne siły nieprzyjaciela, dlatego zabezpieczenie prawego skrzydła dywizji i pułku było najważniejszym zadaniem. Jednak samo podejście prawego sąsiada umożliwiło dowódcy 4 DP wznowienie aktywnego działania w całym pasie natarcia dywizji już w nocy z 28 na 29 kwietnia i w dniu następnym.

Nie znając dokładnie położenia wojsk nieprzyjaciela[647], zwłaszcza na skrzydłach, ani położenia sąsiadów, dowódca i sztab 4 DP na podstawie ogólnej oceny dotychczasowych działań wojsk nieprzyjaciela oraz na podstawie ogólnej znajomości sytuacji operacyjnej najprawdopodobniej nie liczyli się z możliwością większych przeciwdziałań ze strony nieprzyjaciela.

W tej sytuacji, zgodnie z decyzją dowódcy 4 DP, 10 i 12 pp miały w nocy z 28 na 29 kwietnia sforsować na swoich odcinkach Havelländischer Grosser Haupt Kanal na podręcznych środkach opanować Brädikow.

Zgodnie z tą decyzją oba pułki w nocy z 28 na 29[648] kwietnia sforsowały kanał i opanowały dwa przyczółki na wschód od m. Brädikow.

---

647 Porównaj : Biuletyn Informacyjny sztabu 1 AWP nr 99 z 29.4.1945 r. /CAW III-49-24, s. 16-17/

648 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 113 z 29.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

Nieprzyjaciel kontratakami usiłował zniszczyć w ciągu nocy z 28 na 29 i w ciągu dnia 29 kwietnia pododdziały 10 i 12 pp na przyczółkach i odzyskać położenie.

W toku walki dowódca 4 DP podjął szereg decyzji i wydał odpowiednie rozkazy dotyczące odparcia kontrataków nieprzyjaciela. Jednocześnie rozkazał zbieżnymi uderzeniami pododdziałów 10 i 12 pp poszerzyć przyczółki na zachodnim brzegu kanału i połączyć oba zdobyte przyczółki. W toku walki, w celu umożliwienia przeprawy czołgów i artylerii na zachodni brzeg kanału, dowódca dywizji zlecił szefowi wojsk inżynieryjnych zbudowanie w rejonie /4042/ mostu pontonowego przez kanał. Osłonę budowy mostu ogniem ze wschodniego brzegu powierzył 4 pdas[649].

Mając zapewnione przez dowódcę 1 AWP uderzenie lotnictwa na Brädikow, dowódca 4 DP po dokonaniu oceny położenia około godz. 15.00 postanowił w ślad za uderzeniem lotnictwa polskiego wykonanym na obronę nieprzyjaciela w Brädikow - uderzyć po 15-minutowym przygotowaniu artyleryjskim z przyczółka na punkt oporu Brädikow, złamać opór broniącego się tam nieprzyjaciela i zdobyć miejscowość. Po opanowaniu Brädikow postanowił kontynuować natarcie na zachód, zwijając jednocześnie obronę nieprzyjaciela wzdłuż kanału w kierunku południowym.
W myśl tej decyzji 10 pp miał uderzyć na punkt oporu Brädikow z kierunku północno-wschodniego. 12 pp miał uderzyć na miejscowość od wschodu.
Po opanowaniu miejscowości 10 pp miał nacierać w kierunku zachodnim w pasie natarcia dywizji, ściśle współdziałając z częścią sił 11 pp wprowadzonego z przyczółka do walki. 12 pp miał uderzyć w kierunku: Wagenitz, Senzke, i współdziałając ze zgrupowaniem dwóch

---

649 Porównaj : Opis działań bojowych 4 DP w dniu 29.4. 1945 r. /CAW III-49-23/.

batalionów /1/11 pp i 2/12/, nacierających z przyczółka na wschód od Senzke, opanować obie miejscowości[650].

O godz. 17.00, po silnym lotniczym i artyleryjskim przygotowaniu, rozpoczęło się natarcie. Do godz. 20.00 10 i 12 pp, opanowały Brädikow[651]. Do tego czasu tylko pojedyncze czołgi zdołały przeprawić się przez kanał. Przeprawa bowiem była ostrzeliwana silnym ogniem artylerii i moździerzy nieprzyjaciela. Tempo natarcia było więc bardzo wolne.

W tej sytuacji dowódca 4 DP zdecydował po krótkim odpoczynku oddziałów, kontynuować natarcie. Część sił 12 pp miała uderzyć na Wagenitz. Jeden batalion 11 pp od godz. 20.00 29 kwietnia miał się rozwinąć na wschód od Brädikow w celu umocnienia przyczółka i utrzymania przepraw na kanale. Ta ostatnia decyzja dowódcy 4 DP w ostateczności miała decydujący wpływ na przebieg walki w dniu następnym.

Po zdobyciu Brädikow ani dowództwo dywizji, ani dowództwa 10 i 12 pp nie zrobiły nic, aby zorganizować obronę miejscowości i umocnić się na zdobytych pozycjach. Pododdziały obu pułków przemieściły się w zdobytej wiosce. Wielu dowódców i szeregowców rozpoczęło plądrowanie domów /nie tylko w celu wykrycia żołnierzy hitlerowskich/.

O godz. 0.30 30 kwietnia hitlerowska piechota wsparta 13 czołgami[652] rozpoczęła atak zmierzający do odzyskania m. Brädikow i likwidacji naszej przeprawy na Havelländischer Grosser Haupt Kanal. Należy zaznaczyć, że część czołgów hitlerowskich była wyposażona w noktowizory, które umożliwiały

---

650 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 113 z 29.4.1945 r. /CAW III-49-8/

651 Porównaj : Opis działań bojowych 4 DP w dniu 29.4.1945 r. /CAW III-49-23/.

652 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 114 z 30.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

ich załogom nie tylko skuteczne działanie maszyn bojowych bez oświetlenia przedpola, lecz również prowadzenie skutecznego ognia. /Fakt użycia przez hitlerowców noktowizji w walkach między Odrą a Łabą sygnalizowały organa rozpoznawcze 1 AWP/. Zastosowanie noktowizji dawało hitlerowcom określoną przewagę nad naszymi pododdziałami nie mającymi takich urządzeń.

W wyniku tego kontrataku oraz na skutek zmasowania ognia artylerii i moździerzy nieprzyjaciela na pododdziały 4 DP w rejonie Brädikow nieprzyjacielowi udało się odrzucić nasze pododdziały na wschód i zdobyć Brädikow[653]. Do utrzymania przyczółka przez 4 DP na zachodnim brzegu Havelländischer Grosser Haupt Kanal przyczyniły się pododdziały 11 pp rozwinięte wieczorem poprzedniego dnia na przyczółku na wschód od m. Brädikow[654]. W tej sytuacji dowódca 4 DP zdecydował przyśpieszyć przeprawę na zachodni brzeg kanału 4 pczc i 13 papanc i po krótkim artyleryjskim przygotowaniu o godz. 14.00 wznowić natarcie całością sił dywizji.

Tocząc zacięte walki z atakującym nieprzyjacielem dywizja do godz. 13.00 przeprawiła na zachodni brzeg kanału 4 pcz i 13 papanc oraz 4 [illegible]. Po silnym lotniczym i artyleryjskim przygotowaniu o godz. 14.00 wznowiła natarcie z przyczółka i opanowała Brädikow[655]. Zgodnie z uprzednio podjętą decyzją o godz. 18.00 12 pułk piechoty rozpoczął natarcie na Wagenitz, które opanował do 20.00 30 kwietnia[656].

---

653 Tamże.

654 Patrz załącznik 20 do niniejszej pracy /mapa/.

655 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 114 z 30.4.1945 r. /CAW III-49-8/.

656 Porównaj : Meldunki bojowe dowódcy 12 pp z 30.4.1945r, /CAW III-52-10/.

Decyzje dowódcy 4 DP na dzień 1.5.1945 r. i ich realizacja. W godzinach wieczornych 30 kwietnia dowódca 4 DP w wyniku oceny położenia powziął decyzję, zgodnie z którą w ciągu nocy dywizja miała wykonać główne uderzenie w kierunku Warsow i opanować go, po czym umocnić się na rubieży: Warsow, Brüdikow, Wagenitz. O godz. 22.00 tego samego dnia 12 pp miał wykonać koncentryczne uderzenie na Senzke: z rejonu Wagenitz w kierunku południowym oraz z rejonu przyczółka - znajdującego się na wschód od Senzke - w kierunku zachodnim. W realizacji decyzji dowódcy 4 DP - 10 pp opanował Warsow do godz. 4.00 1 maja 1945 r. W tym samym czasie 12 pp opanował punkt oporu nieprzyjaciela Senzke. W ten sposób 4 DP wykonała jeszcze jedno zadanie bojowe, torując drogę głównym siłom 1 armii WP.

Decyzje dowódcy 4 DP w drugiej połowie dnia 1.5 oraz 2.5.1945 r. i ich realizacja. Jak wynika z meldunku bojowego dowódcy 4 DP, 1 maja nieprzyjaciel rozpoczął odwrót[657] w kierunku zachodnim, usiłując hamować natarcie oddziałów polskich na kolejnych rubieżach przez obronę miejscowości i innych dogodnych punktów terenowych. Istniało przekonanie, że hitlerowcy stawiali naszym oddziałom zacięty opór[658] w celu umożliwienia wycofania swych sił głównych na zachodni brzeg Łaby. Przewidywano zacięty opór nieprzyjaciela na kolejnej dogodnej do obrony rubieży, jaką stanowiła rz. Havel z podmokłymi brzegami.

---

657 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 115 z dnia 1.5.1945 r. /CAW III-49-8/.

658 Porównaj: Rozkaz specjalny dowódcy 1 AWP z 21.4.1945 r. /CAW III-4-51, s.55/.

Wycofywanie się nieprzyjaciela w kierunku zachodnim, a także położenie 4 DP oraz 6 DP, która do 1 maja sforsowała Havelländischer Grosser Haupt Kanal, stworzyły dogodne przesłanki do przejścia sił głównych 1 armii do pościgu w kierunku zachodnim. Szczególnie dobre warunki do dalszego natarcia miały 6 i 4 DP, które otrzymały rozkaz od dowódcy 1 AWP kontynuowania w dniu 1 maja działań zaczepnych. 4 DP do końca dnia miała opanować rubież: Görne, c. 28,0, flw. Rhinsmühlen[659].

Otrzymawszy zadanie dowódca 4 DP zdecydował wykonać je w dwurzutowym ugrupowaniu bojowym. Mając w pierwszym rzucie 11 i 12 pp, a w drugim 10 pp[660], postanowił działaniami dzienno-nocnymi opanować wyznaczoną rubież. Szczególną uwagę postanowił zwrócić na zabezpieczenie otwartego lewego skrzydła dywizji. Siły oraz środki wzmocnienia i wsparcia zdecydował pozostawić oddziałom dywizji w dotychczasowym składzie.

11 pp przeszedł do pościgu w kierunku miejscowości: Görne, Spaatz; 12 pp z dotychczasowymi środkami wzmocnienia miał ścigać nieprzyjaciela w kierunku: Haage, Landin, osłaniając jednocześnie otwarte lewe skrzydło dywizji; 10 pp miał nacierać w drugim rzucie w celu osłony otwartego lewego skrzydła dywizji.

Wykonując zadanie oddziały dywizji w nocy z 1 na 2 maja opanowały rubież kanału 1,5 km na zachód od Landin, gdzie natrafiły na zorganizowany ogień grup osłonowych nieprzyjaciela prowadzony z zachodniego brzegu kanału.

W tej sytuacji dowódca 4 DP zdecydował pod osłoną nocy o godz. 4.00 2 maja sforsować kanał, złamać opór nieprzyjaciela i kontynuować pościg w kierunku zachodnim.

---

659 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 115 z dnia 1.5.1945 r. /CAW III-49-8/.

660 Tamże.

Realizując rozkaz dowódcy 4 DP, pierwszy rzut 4 DP do godz. 17.00 2 maja wyszedł do rejonu Hohennauen[661] i tam napotkał silny opór nieprzyjaciela. Dowódca 4 DP rozkazał dowódcy 12 pp uderzyć na obronę nieprzyjaciela od wschodu i południowego wschodu. Dowódca 11 pp przez uderzenie częścią sił pułku z północy miał przyjść z pomocą 12 pp w opanowaniu miejscowości.

Decyzje dowódcy 4 DP w dniach 3-4 maja 1945 r. i ich realizacja. W dniu 2.5.1945 r. dowódca dywizji otrzymał rozkaz dowódcy 1 armii WP nakazujący 4 DP w ścisłym współdziałaniu z nacierającą na prawo 6 DP do końca dnia 3 maja opanować rubież wschodniego brzegu rz. Łaby[662].

Otrzymawszy zadanie dowódca 4 DP zdecydował kontynuować pościg w dotychczasowym ugrupowaniu bojowym, sforsować z marszu rz. Havel na północ od m. Schollene i w określonym terminie opanować wschodni brzeg rz. Elby.

11 pp z 4 dyonem artylerii pancernej i 3/6 pal miał uderzyć w kierunku: Molkenberg, Scharlibbe, i wyjść na rubież: Schönfeld, Scharlibbe.

12 pp z 4 pczc, 13 papanc i 6 pal /bez 3 dyonu/ miał uderzyć w kierunku: Hohennauen, Klietz, i wyjść na rubież: Scharlibbe, flw. Bürs.

10 pp - zgodnie z decyzją dowódcy 4 DP - nacierał w drugim rzucie dywizji.

12 pp zdobył powtórnie Schollene, a tyłowy rzut pułku do świtu 4 maja połączył się z głównymi siłami pułku pod Ferchels. W tym samym czasie wprowadzony do walki 10 pp opanował m. Neumolkenberg.

---

661 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 00116 z 2.5.1945 r. /CAW III-49-8/.

662 Porównaj : Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP z 2.5.1945 r. /CAW III-4-51 s.77/

Do rana działająca na prawo 6 DP wyszła nad rz. Łabę. Na lewo oddziały 47 armii, nacierające na Hohengöhren, nie zdołały jeszcze nawiązać łączności z 4 DP. Między 1 armią WP a 47 armią istniała nadal duża luka, którą nieprzyjaciel mógł wykorzystać do wycofania swych sił sprzed frontu 47 armii na zachodni brzeg rz. Łaby oraz do uderzenia w odsłonięte skrzydło 1 armii WP.

W rezultacie oceny sytuacji dowódca armii wydał zarządzenie bojowe[663], zgodnie z którym : 6 DP w ciągu nocy z 3 na 4 maja miała oczyścić swój pas i do rana 4 maja umocnić się na wschodnim brzegu rz. Łaby[664]. Na prawo od niej działały oddziały 61 armii radzieckiej; 2 DP do rana 4 maja miała wyjść na wschodni brzeg rz. Łaby, tam zająć obronę i umocnić się, mając w odwodzie co najmniej jeden pułk piechoty[665].

Po opanowaniu w nocy z 2 na 3.5.1945 r. przez 11 i 12 pp miejscowości Hohennauen dowódca dywizji rozkazał 11 pp ścigać nieprzyjaciela, sforsować rz. Havelę i opanować Molkenberg. 12 pp miał opanować Parey, sforsować Hawel i opanować Schollene. 10 pp miał nadal nacierać w drugim rzucie.

Działania w dniu 3 maja rozwijały się pomyślnie. 11 pp sforsował rz. Hawel, zdobył uderzeniem od południa m. Molkenberg, a następnie miejscowości Nierow i Mahlitz. Nie napotykając oporu nieprzyjaciela, na rozkaz dowódcy 4 DP w nocy z 3 na 4 maja opanował m. Schonfeld, po czym głównymi siłami opanował wschodni brzeg rz. Łaby[666].

---

663 Porównaj : Szczegółowe zarządzenie bojowe dowódcy 1 AWP nr 0015 z 4.5.1945 r. /CAW III-4-51 s. 78/.

664 Tamże.

665 Tamże.

666 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 117 z 4.5.1945 r. /CAW III-49-8/.

12 pp o godz. 13.00 opanował m. Parey, sforsował rz. Havel na północny wschód od m. Schollene, którą zdobył w godzinach wieczornych 3 maja, po czym - obchodząc od południa jezioro Nierower - opanował wieś Farchels[667]. Kontratakowany w skrzydło przez piechotę hitlerowską wspartą czołgami, 12 pp stracił m. Schollene. Hitlerowcy odcięli tyły 12 pp od jego głównych sił walczących 5 km w przodzie w rejonie m. Ferchels. Pododdział hitlerowski broniący Neumolkenberg utrudniał oddziałom 4 DP dalsze forsowanie rz. Hawel. W ślad za kontratakiem na skrzydło 12 pp hitlerowcy wykonali kilka nocnych kontrataków na główne siły 12 pp w rejonie Ferchels. 12 pp pozbawiony dowozu amunicji prowadził zacięte walki z nieprzyjacielem.

O zmierzchu 3 maja dowódca 4 DP zdecydował siłami odciętych pododdziałów 12 pp, po nawale ogniowej artylerii i moździerzy, wznowić atak na Schollene i powtórnie opanować tę miejscowość. Drugi rzut dywizji - 10 pp po przeprawieniu się na zachodni brzeg rzeki Haweli miał wejść do walki w centrum ugrupowania bojowego na północ od jeziora Nierower i zdobyć m. Neumolkenberg.

4 DP w ciągu nocy z 3 na 4 maja miała zorganizować obronę i umocnić się na linii. /chlew/ 4298/, folw. Bürs, Klietz, cota /51,4/ Ferchels, Schollene, mając zadanie osłaniania lewego skrzydła armii[668].

1 brygada kawalerii miała wydzielić 2 pk, który miał tymczasowo podlegać dowódcy 4 DP.

Jak wynika z powyższego zarządzenia dowódca 1 armii WP wprowadził 2 DP na rubież rz. Łaby, w styk między 6 DP a 4 DP. 4 DP powierzył zabezpieczenie

---

667 Tamże

668 Tamże

lewego skrzydła armii. Wszystkie siły 4 dywizji miały przejść do obrony rubieży: 3 km na północny wschód od m. Arneburg, Bürs, na wschodnim brzegu rz. Łaby frontem na zachód; Klietz, Ferchels, Schollene. frontem na południe. Dowódcy 4 DP został podporządkowany 2 pułk kawalerii.

Otrzymawszy zadanie bojowe zdecydował. w ugrupowaniu bojowym w dwa rzuty przejść do obrony wyznaczonej rubieży i osłonić lewe skrzydło armii. W pierwszym rzucie postanowił mieć 11 pp, 12 pp i 2 pk, a w drugim rzucie 10 pp. W celu wyjścia na nakazaną rubież postanowił siłami 11 pp zdobyć m. Klietz.

Na podstawie tej decyzji pułki otrzymały zadanie bojowe: 12 pp miał zdobyć Neuwartensleben i las na zachód, po czym przejść do obrony rubieży: polana 3 km na zachód od m. Ferchels, Ferchels, jez. Nierower[669]. Pułk został wzmocniony 4 pczc i 13 papanc oraz 19 pułkiem artylerii ppanc. 11 pp - po zluzowaniu go przez oddziały 2 DP miał uderzyć na południe i[670] zdobyć flw. Bürs oraz miejscowość Klietz, 2 pułk kawalerii miał bronić rubieży: jez. Nierower, Schollene. 10 pp miał oczyścić od drobnych grup nieprzyjaciela rejon Nierow, po czym ześrodkować się w tym rejonie. Wykonując rozkaz dowódcy 4 DP,12 pułk o godz. 14.00 4 maja po ciężkiej walce wyszedł do nakazanego rejonu i przeszedł do obrony.

11 pp napotkał zorganizowany ogień nieprzyjaciela prowadzony z rejonu: flw. Bürs, Klietz; wielokrotne próby zdobycia tych punktów oporu nie miały powodzenia.

---

669 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 117 z 4.5.1945 r. /CAW III-49-8/.

670 Tamże

2 pk wzmocniony 4 dywizjonem artylerii pancernej oraz nieznaczną liczbą czołgów i dział pancernych z 4 pczc i 13 papanc przeszedł do obrony wyznaczonej rubieży.

4 pczc, 13 papanc, 6 pal i pozostałe jednostki 4 DP kończyły przeprawianie się w tym dniu przez rz. Havel i pod koniec 4 maja zostały podporządkowane pułkom piechoty, które - zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji miały wspierać.

6 pal rozwinął się na stanowiskach ogniowych na zachód od m. Nierow, skąd wspierał walką oddziałów dywizji.

Decyzje dowódcy 4 DP w dniach 5 i 6 maja 1945 r. i ich realizacja. Nieprzyjaciel uporczywie bronił nadal rubieży: Göttlin, Neuschollene, Klietz[671], zabezpieczając wycofywanie się swoich dywizji za rz. Łabę. Prowadził on intensywny ogień z dział pancernych i czołgów, artylerii i moździerzy oraz broni ręcznej i maszynowej. /Niezależnie od celów taktycznych pragnął on zużyć posiadane dość duże zapasy amunicji/. Przez Łabę przeprawiały się na zachód pododdziały i oddziały wielu rozmaitych hitlerowskich jednostek.

Wykonując poprzednio postawione przez dowódcę 1 AWP zadanie dowódca 4 DP powziął decyzję, w myśl której 11 pp miał wznowić atak od północy na Klietz a 1/12 pp miał uderzyć na Klietz z południowego zachodu[672]. W obronie należało pozostawić 12 pp /bez batalionu/ w rejonie na zachód od m. Ferchels oraz 2 pk na odcinku /wył/ Ferchels - Schollene.

---

671 Porównaj : Biuletyny Informacyjne sztabu 1 AWP nr 103-105 /CAW III-49-24/.

672 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 118 z 5.05.1945 r. /CAW III-49-8/.

Atak rozpoczął się o godz. 10.00 5 maja po silnym przygotowaniu artyleryjskim. Nie miał on jednak powodzenia. Czołgi, artyleria i moździerze nieprzyjaciela prowadziły intensywny ogień. Jednocześnie nieprzyjaciel wznowił atak na Ferchels.

W tej sytuacji dowódca dywizji zdecydował w rejonie Ferchels pozostawić 3 batalion 12 pp wsparty 4 dyonem artylerii pancernej i jednym dyonem 6 pal, a główne siły 12 pp przerzucić pod Klietz.

W trakcie realizacji tej decyzji hitlerowcy - w sile około pułku artylerii hitlerowskiej, do czterech baterii moździerzy i znacznej liczby czołgów - atakowali Ferchels. 3 batalion 12 pp z 4 dywizjonem artylerii pancernej i dywizjonem 6 pal z trudem utrzymywał swe pozycje.

O godz. 18.00 5 maja 11 i 12 pp zaatakowały obronę hitlerowców w Klietz. Silny ogień artylerii, moździerzy, czołgów i ckm-ów zatrzymał jednak ich natarcie. Jednocześnie nieprzyjaciel wsparty czołgami rozpoczął silny kontratak na skrzydło 12 pp.

W dniu 5 maja dowódca dywizji zdecydował zluzować siłami 10 pp pododdziały 12 pp w rejonie Ferchels, a wszystkie siły 12 pp przerzucić pod Klietz. Do tego rejonu miał się przegrupować 4 pczc i 13 papanc.

11 pp od północy a 12 pp, wsparty przez 4 pczc i 13 papanc, od wschodu miały uderzyć na nieprzyjaciela znajdującego się w Klietz, zniszczyć go i zdobyć miejscowość. Jednocześnie miały nawiązać łączność z lewym sąsiadem.

O godz. 22.30 5 maja został wznowiony atak na Klietz.

W wyniku walk do godz. 6.00 6 maja Klietz został zdobyty[673]. Został też nawiązany kontakt z lewym

---

673 Porównaj : Meldunek bojowy dowódcy 4 DP nr 119 z 6.5. 1945 r. /CAW III-49-8/.

sąsiadem - 82 DP 47 armii.

W godzinach popołudniowych 6.5.1945 r. dywizja otrzymała od dowódcy 1 AWP nowe zadanie, zgodnie z którym miała przekazać swój pas oddziałom 47 armii radzieckiej i do rana 7 maja ześrodkować się w rejonie: Stechow, Semlin, Ratchenow[674]. Dla 4 DP nowe zadanie oznaczało koniec działań bojowych

oski
działań
owych
)P w
.ach od
4 do
.1945 r.

Z analizy działań bojowych 4 DP w okresie od 27.4 - 6.5.1945 r. można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Z operacyjnego punktu widzenia ostatni etap działań bojowych 4 DP, w drugiej wojnie światowej, miał szereg cech charakterystycznych. 4 DP nacierała nadal na kierunku głównego uderzenia 1 armii WP na lewym jej skrzydle. Zadanie swoje wykonywała w trudnych warunkach terenowych, w których ruch utrudniały jej liczne jeziora, bagna i kanały. Dywizja miała początkowo odsłonięte oba skrzydła. W okresie późniejszym prawe skrzydło zostało osłonięte na skutek aktywnych działań 6 DP. Z lewym sąsiadem, okrążającym berlińskie zgrupowanie nieprzyjaciela ciągle było brak łączności i bezpośredniej styczności. Brak znajomości położenia tego sąsiada oraz wzrastający przed lewym skrzydłem 4 DP i 1 armii WP opór hitlerowców a także koncentracja znacznych ich sił na stosunkowo niedużej przestrzeni na wschodnim brzegu rz. Łaby nie tylko były przyczyną uciążliwych walk, lecz również stwarzały potencjalne niebezpieczeństwo uderzenia w skrzydło 1 armii WP. Dlatego kroki podjęte przez dowództwo 1 armii oraz 4 DP w celu osłony

---

674 Porównaj: Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 00137 - 00142/Op z 6.5.1945 r. /CAW III-4-51 s. 80-81/.

lewego skrzydła i nawiązania styczności z lewym sąsiadem wydają się całkowicie uzasadnione.

Z punktu widzenia operacyjnego stracono doskonałą okazję do zlikwidowania nieprzyjaciela - we współdziałaniu z 47 armią, - na wschód od rz. Łaby. 1 armia WP, która już 4 maja była na rubieży rz. Łaby, mogła przecież skierować uderzenia 6, 2 i 4 DP wzdłuż wschodniego brzegu rzeki w kierunku południowym, tymbardziej, że 6 i 2 DP zakończyła w tym dniu działania bojowe. Oczywiście w celu wykonania tego zadania należało skierować wszystkie siły i środki trzech wymienionych dywizji oraz lotnictwa. Rezultaty takiej decyzji, zrealizowanej w dniu 4 maja, mogły być imponujące.

Ostatni etap wojny był prowadzony w szczególnie sprzyjającej atmosferze. Wykonanie zadań 4 DP i całej 1 AWP ułatwiały: pomyślny rozwój działań na froncie wschodnim, zdobycie Berlina oraz dojście wojsk radzieckich do Łaby /61 A/. Korzystny był również fakt osiągnięcia od zachodu rubieży rz. Łaby przez wojska sojusznicze.

2. 4 DP realizowała swe zadanie w trudnych warunkach bojowych. Jej pułki - działając, bez styczności z sąsiadami - śmiało realizowały manewr określony przez dowódcę 4 DP. Brak środków przeprawowych /lub ich nienadążanie/ hamował przeprawę czołgów i artylerii. W wielu walkach i potyczkach pułki działały bez środków wzmocnienia, chociaż formalnie były wzmocnione oddziałami czołgów i dział pancernych oraz artylerii. Ciężar walki spoczywał na piechocie oraz batalionowych i pułkowych moździerzach i artylerii. One wykonywały manewr. Na szczeblu armii i dywizji istniała nadal obawa przed utratą w walce drogocennego sprzętu pancernego. Dlatego w wielu potyczkach występowała tendencja do oszczędzania broni pancernej, kosztem piechoty.

Na uwagę zasługuje duża inicjatywa, samodzielność i zaradność dowódcy i sztabu 4 DP oraz dowództw i sztabów pułków, a także upór w realizowaniu zadania w dniach 27 i 30 kwietnia 1945 r. Wszystkie decyzje odbiegały daleko od jakiego-kolwiek szablonu. Należy uwzględnić złożoność zabezpieczenia bojowego, a zwłaszcza rozpoznania, ubezpieczenia, osłony skrzydeł i tyłów. Dodatkową komplikacją był brak środków przeprawowych. Kroki podjęte przez sztab 4 DP w celu szybkiego forsowania z marszu kanału, w toku walki dały pozytywne wyniki.

3. Organizacja rozpoznania nadal nie była właściwa. W większości wypadków pododdziały i oddziały 4 DP, mając otwarte i zagrożone skrzydła, działały na oślep, bez właściwej oceny sił, możliwości i zamiarów nieprzyjaciela. Sztab 4 DP nie miał nigdy dokładnych danych o strukturze obrony i sile wojsk nieprzyjaciela w pasie natarcia dywizji, a także o rozmieszczeniu jego odwodów i artylerii oraz czołgów. Ani oddział wydzielony dywizji wysunięty na zachód od przedniego skraju obrony w rejonie Nauen, ani też bliskie rozpoznanie prowadzone przez 10 i 12 pułki na odległość kilku kilometrów od własnego przedniego skraju nie dostarczyły żadnych danych godnych uwagi. Sztab 4 DP nie wiedział również o działaniach nieprzyjaciela w pasie sąsiadów.

4. Brak współdziałania z sąsiadami, a zwłaszcza z lewym budził w sztabie 4 DP słuszne obawy o lewe otwarte skrzydło. Nawet nieznaczne zgrupowanie nieprzyjaciela, które wyszłoby na tyły 4 DP, mogło utrudnić jej wykonanie zadania.
Dowódca 4 DP do samego końca wojny stale usiłował nawiązać kontakt z lewym sąsiadem. Było to jednak dążenie jednostronne.

5. Na uwagę zasługuje dobre przygotowanie 4 DP do spotkania się z sojuszniczymi wojskami nacierającymi z zachodu w kierunku Łaby.

Opierając się na dyrektywie sztabu 1 armii WP nr 00235 wydano specjalne zarządzenie z którego treścią zapoznano wszystkich żołnierzy. Podano do wiadomości znaki i sygnały rozpoznawcze jednakowe dla wojsk radzieckich i polskich nacierających od wschodu oraz znaki i sygnały rozpoznawcze wojsk anglo-amerykańskich nacierających od zachodu. Oprócz tego ustalono sygnał oznaczający wyjście wojsk lądowych strony wschodniej /serią czerwonych rakiet/. Czerwone rakiety miało też stosować lotnictwo radzieckie i polskie. Natomiast anglo-amerykańskie wojska oraz ich lotnictwo z chwilą spotkania z naszą stroną miały wystrzelić serię rakiet zielonych. Czołgi radzieckie i polskie oznaczono poza tym białym pasem dookoła wieży i białym krzyżem na wieży. Pas i krzyż miały 25 cm szerokości. Anglo-amerykańskie czołgi zostały oznaczone żółtymi lub wiśniowo-czerwonymi, fosforyzującymi w nocy tarczami i białą pięcioramienną gwiazdą w białym kręgu, umieszczoną na poziomej powierzchni czołgu.

Oczywiście poczyniono jeszcze szereg innych istotnych przygotowań, by w miejscu spotkania nie doszło do nieporozumień lub wymiany strzałów.

R o z d z i a ł d z i e w i ą t y

PRACA APARATU POLITYCZNEGO 4DP NA JEJ SZLAKU BOJOWYM.

Ogólna struktura i zadania aparatu politycznego 4DP.

Aparat polityczny dywizji był organem, który jednoczył i scalał siły dywizji. Bezgranicznie oddany sprawie narodu polskiego, jego wolności, suwerenności i niepodległości, był duszą swego związku taktycznego. Był on w dywizji rzecznikiem wielkiej idei socjalizmu i braterstwa broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Aparat polityczny dywizji, składający się z komunistów na szczeblach dywizji i pułków, a na niższych szczeblach z bezpartyjnych, był uosobnieniem jedności komunistów i bezpartyjnych, przewodniej roli komunistów w walce z wrogiem w imię najwyższego celu, jakim było narodowe i społeczne wyzwolenie Polski. Skupiał on najbardziej ofiarnych i bohaterskich synów naszego narodu.

Głównym zadaniem aparatu politycznego dywizji było kształtowanie oblicza moralno-politycznego żołnierzy, pobudzenie ich do czynu i do ofiarności w walce z nieprzyjacielem. Czuwał on również nad sprawami związanymi z bytem i szkoleniem żołnierzy, przygotowaniem ich do walki oraz ich zachowaniem się w walce. Organizacyjnie w dywizji praca polityczna spoczywała na aparacie politycznym. W dywizji etat przewidywał zastępcę dowódcy dywizji do spraw politycznych i wydział polityczny. W pułku etat przewidywał zastępcę dowódcy pułku do spraw polityczno-wychowawczych, a także sekcję polityczną pułku w składzie lektor oraz instruktor pułku. W batalionach i kompaniach /bateriach/ pracowali oficerowie na stanowiskach zastępców dowódców do spraw politycznych. W plutonach zostały wprowadzone stanowiska podoficerskie zastępców dowódców plutonów. Aparat polityczny składał się wyłącznie z obywateli polskich mających odpowiednie wykształcenie ogólne i doświadczenie życio-

we. Niektórzy oficerowie polityczni mieli za sobą dużą przeszłość polityczną. Bezwzględna większość oficerów młodych wiekiem była bezpartyjna, lecz przekonana o słuszności linii politycznej PPR i władzy ludowej. Aparat polityczny cementował wszystkie szczeble dowodzenia z masą żołnierską.

Praca polityczna w dywizji opierała się na tymczasowym statucie pracy oświatowo-wychowawczej 1 korpusu polskiego w ZSRR, a od 25 listopada 1944 r. na statucie oficerów polityczno-wychowawczych wprowadzonym rozkazem Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego nr 125 [675].

Podstawę w rozstrzyganiu wszystkich węzłowych problemów politycznych w dywizji stanowiły wytyczne zastępcy dowódcy do spraw politycznych i wydziału politycznego 4 DP. Każdy dzień, każdy okres, każde działanie bojowe wyłaniało coraz nowsze problemy do rozwiązania. Formy pracy musiały być jak najbardziej elastyczne, dostosowane do konkretnej sytuacji politycznej i bojowej. Aparat polityczny, jednostki i pododdziały najczęściej rozwiązywały problemy samodzielnie nie czekając na szczegółowe wytyczne odgórne, kierując się jedynie generalną polityką ZPP, Krajowej Rady Narodowej, a w późniejszym okresie rządu PRL. Każdy więc żołnierz otrzymywał szybką i dostatecznie jasną odpowiedź na nurtujące go zagadnienia. Z miejsca też prowadziło się kontrpropagandę w odpowiedzi na propagandę wroga.

Każdy okres życia dywizji miał swoje problemy do rozwiązania. Postaram się je po krótce przeanalizować. Zastrzegam się jednak, że nie omówię wszystkich głównych problemów politycznych tego okresu. Może to bowiem stanowić temat oddzielnej pracy.

---

[675] Porównaj: Statut oficerów polityczno-wychowawczych Rozkaz NDWP nr 125 z dnia 25.11.1944r. /CAW, III-2-9, s.1/.

Praca polityczna w okresie formowania dywizji

Pierwszy okres formowania należał do niesłychanie
inych. Głównym zadaniem aparatu politycznego w tym
esie było zgranie pododdziałów w zwarty monolit. Re-
zacja tego zadania wymagała rozwiązania szeregu pro-
nów. Korpus oficerów liniowych składał się z ofice-
Armii Radzieckiej różnych narodowości oraz nielicz-
grupy polskich oficerów przedwojennych. Część ofi-
ów rekrutowała się z przedwojennych podoficerów,
rym nadano stopnie oficerskie w 1, 2 lub 3 dywizji.
i też młodzi oficerowie liniowi Polacy - przeważnie
ódcy plutonów, którzy przeszli przeszkolenie na
tkoterminowych kursach.

Pracę wśród kadry oficerskiej prowadziło się w
lu kierunkach. Oficerowie przybyli z Armii Radzie-
ej musieli nauczyć się w potrzebnym zakresie języ-
polskiego. Oficerowie Polacy uczyli się języka rosyjs
jskiego, zwłaszcza w zakresie terminologii wojsko-
j. Oficerów przybyłych z Armii Radzieckiej trzeba
o zapoznać z historią Polski, tradycjami, zwyczaja-
i obyczajami polskimi. Zapoznanie się z historią
RR, zwyczajami i obyczajami narodów ZSRR obowiązy-
ło oficerów Polaków.

Całą kadrę należało zapoznać z tradycjami postę-
wymi historii Narodu Polskiego z problematyką histo-
i ruchu rewolucyjnego w Polsce, zwracając szczególną
agę na więź łączącą rewolucjonistów polskich z his-
rią ruchu rewolucyjnego w ZSRR.

Zagadnieniem, które budziło szczególne zaintere-
wanie stanu osobowego dywizji były działania party-
ckie w kraju i walka z okupantem. Naświetlenie tego
oblemu nie należało do spraw najłatwiejszych z powo-
braku wyczerpujących wiadomości o sytuacji w kraju.
adomo było tylko, że Naród polski walczy, że w tej
lce giną jego najlepsi i najofiarniejsi synowie, że
R wzywa cały naród do walki zbrojnej z okupantem,

że walka staje się coraz zaciętsza, wreszcie że kraj niszczony przez okupanta patrzy na wschód, skąd zbliża się upragnione wyzwolenie. Doniosłą rolę w wyjaśnieniu sytuacji politycznej i wojskowej w kraju oraz w mobilizowaniu żołnierzy do walki z wrogiem odegrała delegacja z kraju, w jej skład m.in. wchodził M. Spychalski. Delegacja [576] spotkała się ze stanem osobowym dywizji i wyjaśniła najważniejsze procesy polityczne zachodzące w kraju.

Grupie starej kadry oficerskiej należało wyjaśnić wiele problemów dotyczących stosunku ZSRR do Polski. Aparat polityczny musiał też udzielać wyjaśnień dotyczących polityki rządu londyńskiego i przyczyn wyprowadzenia armii Andersa z terenów ZSRR. Przez organizowanie spotkań, prelekcji, wykładów dla wszystkich oficerów aparat polityczny rozpowszechniał doświadczenia kadry 1, 2 i 3 dywizji 1 AWP w ZSRR w zakresie organizacji szkolenia i wychowania wojska

Cała kadra oficerska musiała na tyle rozumieć ogólną problematykę polityczną i sytuację w dywizji, by w dyskusjach z podoficerami i szeregowcami dać odpowiedź natychmiastową i przemyślaną. Chodziło nie tylko o wyjaśnienie spraw politycznych, takich jak problem ziem na wschód od Bugu, ziem zachodnich i dostępu do morza, problem rolnictwa, przemysłu, repatriacji itp., lecz także o wyjaśnienie spraw związanych z warunkami bytowymi żołnierzy w okresie formowania, zwłaszcza przyczyn chwilowego braku umundurowania itp.

Aparat polityczny zajmował się przygotowywaniem kadry do szybkiego i dobrego wykonania ciążących na niej obowiązków w zakresie szkolenia oraz przygotowaniem pododdziałów do czekających ich zadań. Zwracał też uwagę na kształtowanie świadomej dyscypliny.

---

[576] Porównaj: "Do boju" z dnia 7.6.1944r.
/CAW - Prasa 30,3/.

anizowało się więc w dywizji i w pułkach kilkudnio-
kursy przeszkalania kadry. Problemy wyjaśniało się
nawiało na odprawach oraz w czasie rozmów służbowych.

Wyjaśnianie i zapoznawanie kadry z aktualnymi pro-
mami - to była tylko część pracy aparatu polityczne-
Drugą część stanowiła bezpośrednia praca całej kadry
ałym stanem osobowym dywizji. Od kadry liniowej i po-
ycznej wymagało się wyczulenia na wszystkie sprawy
władnych jej żołnierzy.

W czerwcu 1944 r. dywizja posiadała zaledwie około
należnej jej kadry podoficerskiej. Trzeba więc było
zkolić podoficerów we własnym zakresie. Elewom szkół
ursów podoficerskich należało przekazać taki zasób
domości, by mogli oni pomóc oficerom nie tylko w szko-
iu bojowym, ale również w kształtowaniu politycznego
icza żołnierza. Dotyczyło to podoficerów wszystkich
zajów wojsk i służb.

Trzeba było też rozpocząć szkolenie podoficerów
ltycznych /zastępców dowódców plutonów/. Na kursy
oficerów polityczno-wychowawczych typowano podofice-
liniowych lub najlepszych szeregowców. Na tych kur-
h, oprócz materiałów ze szkolenia bojowego, przerabia-
program z zakresu aktualnych problemów politycznych,
z uczono praktycznych metod pracy politycznej z żoł-
erzami i współpracy z dowódcami.

W pododdziałach prowadzono na bieżąco pracę z pod-
icerami. Koncentrowała się ona zazwyczaj na szczeblu
onu lub pułku. Podstawową formą pracy były indywidualne
zmowy i odprawy. Na szeroką skalę stosowano też wymia-
doświadczeń między podoficerami w każdej dziedzinie.
struktaże i wytyczne podoficerowie otrzymywali codzien-
e przed każdym zajęciem oraz na następny dzień szkole-
a i pracy. Zastępcy dowódców kompanii do spraw polityc-
ch udzielali instruktaży zastępcom dowódców plutonów.
ostatni uczestniczyli też w instruktażach, które dla

wszystkich podoficerów plutonu czy kompanii prowadzili właściwi dowódcy. Dzięki temu mogli znać aktualne zadania wykonywane przez wszystkich podoficerów swego plutonu czy kompanii. Zadaniem dowódców i aparatu politycznego było między innymi wskazanie podoficerom metody wyjaśniania problemów nurtujących szeregowców. Podoficerowie musieli szkolić szeregowców i wymagać od nich dyscypliny. Sami musieli świecić przykładem i pracować tak, by zdobyć zaufanie podwładnych.

Od chwili rozpoczęcia formowania do dywizji rozpoczęli napływać szeregowi z za Bugu. Bezwzględna większość z nich - to chłopi. 60% stanu osobowego szeregowców było w wieku 34 - 45 lat. Mieli oni duże doświadczenie życiowe. Przynosili ze sobą typową dla chłopów ostrożność, nieufność, podejrzliwość i swoisty sposów rozumowania. Duży procent stanowili analfabeci lub półanalfabeci, z którymi trzeba było pracować dłużej. Z każdym trzeba było rozmawiać i tłumaczyć. Niektórym nieraz trzeba było wielokrotnie powtarzać każdą myśl. Ci ludzie byli szczególnie podatni na różnego rodzaju plotki. Jedni byli nieufni do ZSRR, drudzy urągali Ukraińcom i Żydom. Wreszcie urągał jeden drugiemu w zależności od rejonów zamieszkania. Zdarzało się, że do dywizji przybłąkał się banderowiec, który w WKR podawał inne nazwisko i był powołany do wojska. Poznawano takiego. Dowództwo oddawało go pod sąd za popełnione zbrodnie. Wyczulenie żołnierzy i podejrzliwość w stosunku do każdego mieszkańca Wołynia dała się szczególnie odczuć w czasie pobytu wojsk w rejonie Ołyki. Problem stosunku Polaków do Ukraińców był na tym etapie jednym z najważniejszych, wymagających prowadzenia pracy wyjaśniającej. Wielu bowiem żołnierzy w każdym chłopie Ukraińcu dopatrywało się banderowca czy bulbowca [677].

---

[677] Porównaj: "Instrukcja dla oficerów polityczno-wychowawczych o pracy uświadamiającej na nowym miejscu zakwaterowania" /CAW - III-49-24 s.203/

Aparat polityczny prowadził odpowiednią pracę wyjaśniającą: na faktach wykazywał, że teren rozmieszczenia dywizji w rejonie Ołyki był widownią tragicznych wypadków, dobrze znanych wszystkim żołnierzom. Wywołane one były przez planową prowokację hitlerowską. Na tych ziemiach hitlerowcy użyli całej swej przewrotności i intryg, by siać nienawiść między ludźmi. Polaków i Ukraińców podburzano przeciw Żydom, Ukraińców przeciw Polakom i na odwrót. Celem tej polityki hitlerowców było wzajemne wyniszczenie się tych narodów, a także uniemożliwienie zjednoczenia się przeciw okupantowi. Prowokacja hitlerowska na tych terenach częściowo się udała. W województwach: wołońskim, tarnopolskim, stanisławowskim i innych wiele wsi polskich padło w latach 1941 - 1945 ofiarą okrutnych [678], bestialskich mordów dokonanych przez uzbrojonych Niemców, "bulbowców i banderowców. W rej. Ołyka - miejscu zakwaterowania dywizji można się o tym było naocznie przekonać. Z drugiej strony, gdy powstała tak zwana "samoobrona" ludności polskiej, hitlerowcy dali niektórym oddziałom niewielkie ilości starej broni, by w ten sposób skierować Polaków przeciw Ukraińcom. W niektórych nawet wypadkach zachęcali "samoobronę" do napadu i palenia wsi ukraińskich.

Jednymi prawdziwymi obrońcami ludności na tych terenach byli partyzanci polscy i ukraińscy, którzy gromili banderowców i bulbowców. Wśród partyzantów szczególną rolę odgrywała partyzantka generała Kołpaka i Fiedorowa, Bryńskiego oraz polskie oddziały partyzanckie Satanowskiego, Sobiesiaka i inne.

Aparat polityczny i dowódcy na przykładzie serdecznego stosunku ludności obwodu sumskiego i innych do naszego wojska udowodniał i przekonywał żołnierzy o szczerości, życzliwości i przyjaźni narodu ukraińskiego. Na przykładach, znanych zresztą żołnierzom nie było trudno

---

678 Tamże:

udowodnić, że bulbowcy i banderowcy byli wrogami również narodu ukraińskiego, którego wielu wiernych synów zginęło z ich rąk. Dlatego za mordy i okrucieństwa faszystów odszczepieńców swego narodu - odpowiedzialność nie mogła spaść na cały naród ukraiński. Władza radziecka zdecydowanie wymierzała sprawiedliwość ukraińskim faszystom. Dlatego sprawą samego narodu ukraińskiego było karanie Ukraińców winnych współpracy z Hitlerem i popełniania licznych mordów na tych terenach.

Jednocześnie wyjaśniano, że sprawą naszych władz sądowych było sądzenie z całą surowością wkradających się do naszych szeregów bulbowców, banderowców i agentów gestapo.[679]

Wyjaśniano, że z Ukrainą radziecką byliśmy i będziemy sąsiadami i przyjaciółmi.

Wyjaśnienie tych spraw i przekonanie żołnierzy nastręczało jednak wiele trudności.

Większość żołnierzy pochodziła z terenów położonych niedaleko miejsca postoju dywizji. Ponieważ przepustki i liczne zwolnienia w celu odwiedzenia rodziny były z wielu względów niemożliwe, zdarzały się wypadki samowolnych oddaleń żołnierzy. I znów sprawę tę aparat polityczny musiał rozwiązywać nie tylko formalnie; trzeba było apelować do świadomości żołnierzy. Aparat polityczny tłumaczył, że samowolne odłączenie się powodowało demoralizację w jednostce i dlatego musiało być traktowane z całą surowością jako haniebny czyn, jako dezercja. Dezercja - to woda na młyn wroga, tego samego, który mordował miliony Polaków w obozach śmierci, tego samego, pod którego pieczą powstawały bandy bulbowców i banderowców. Jednocześnie aparat polityczny dbał o to, by wszystkie uzasadnione prośby o urlopy były wnikliwie rozpatrywane. Dużą wagę przywiązywał także do utrzymania dyscypliny w pododdziałach; organizował współzawodnictwo o miano najlepszej drużyny w kopanii,

---

679 Tamże:

lepszego plutonu w baonie, najlepszej kompanii w
łku.

Aparat polityczny wyjaśniał, że dyscyplina na-
ych pododdziałów przyśpieszy zwycięstwo nad Niemcami,
tym samym przyspieszy stworzenie normalnych warunków
cia dla rodzin żołnierzy. Uruchomiony został cały
chlarz kolektywnego oddziaływania pododdziału na
żdego żołnierza. Dowódcy wszystkich szczebli i aparat
lityczny nawiązali urzędowy kontakt z władzami terenu,
którego pochodzili żołnierze, w celu przyjścia z pomo-
ich rodzinom.

Na terenie rozlokowania jednostek hitlerowcy po-
stawiali szpiegów i dywersantów. Niekiedy też bande-
wcy przebierali się w mundury czerwonoarmistów lub
lskich żołnierzy i dokonywali karygodnych czynów.
eptana propaganda przybierała olbrzymie rozmiary.
zystko to wymagało wyjaśnień, wzmożenia przestrzega-
a tajemnicy wojskowej, utrzymywania stałej gotowości
jowej pododdziałów, ścisłego maskowania ich dysloka-
i, wzmocnienia czujności i służby wartowniczej. Spra-
m tym aparat polityczny poświęcał wiele czasu.

Przygotowanie polityczne stanu osobowego 4 DP do walki

Zbliżała się chwila wkroczenia na ziemie polskie
[30]. Przygotowania dywizji do walki z okupantem stało
ę więc głównym zadaniem całej kadry, a w tym również
aratu politycznego. Należało maksymalnie wykorzystać
as na szkolenie pododdziałów oraz na usunięcie wszyst-
ch możliwych do naprawienia niedociągnięć, mających
ływ na gotowość bojową pododdziałów. Dążyło się do
go, by żołnierze sprężyście i niezawodnie wykonywali
zkazy i spełniali wszystkie swe obowiązki, oraz do
ojenia im zasad godnego zachowania się wobec ludnoś-
cywilnej. W tym celu m.in. popularyzowano w gazet-
ach polowych przodowników szkolenia bojowego na

---

[30] Porównaj: "Zwyciężymy" z 13.7.1944r. /CAW - Prasa - 4/

szczeblu kompanii i baonu, organizowano zloty najlepszych stelców, moździerzystów i innych specjalistów na szczeblu baonu, pułku i dywizji, prowadzono narady i odprawy. Zorganizowane współzawodnictwo małych pododdziałów - drużyn, działonów, plutonów - po upływie krótkiego okresu zaczęło dawać pomyślne wyniki. Dowództwa nagradzały najlepszych. Znaczne korzyści przynosiła także popularyzacja sukcesów innych dywizji i pułków. W sumie dzięki intensywnej pracy aparat polityczny w poważnym stopniu wpływał na zgranie się stanu osobowego oddziałów i pododdziałów.

W okresie tym aparat polityczny dywizji musiał rozwiązać wiele palących problemów.

Większość żołnierzy przed przybyciem do dywizji znajdowała się przez 3 lata pod okupacją hitlerowską. Propaganda faszystowska usiłowała wśród ludności okupowanych terenów wyrobić wrogi stosunek do ZSRR. Trzeba więc było tym żołnierzom fałsz propagandy hitlerowskiej udowodnić na faktach, przedstawić wizję przyszłej Polski i odpowiedzieć na pytanie : jaka będzie Polska, akcentując przede wszystkim wolność, suwerenność, niepodległość i demokratyczny ustrój [681]. Trzeba było również przedstawić stosunek Polski do ZSRR i do krajów sąsiednich, akcentując przyjaźń, braterstwo broni i idei. Wiele trudności sprawiało dawanie odpowiedzi na pytanie: jakie będą granice Polski, zwłaszcza że większość żołnierzy pochodziła zza Bugu, a ich rodziny pozostawały poza wschodnimi granicami Polski. Należało też wyjaśnić sprawę władzy w Polsce, KRN [681a], rządu polskiego, podziału ziemi obszarniczej oraz przydziału repatriantom ziemi i domów na ziemiach odzyskanych.

---

681 Porównaj : "Zwyciężymy" z 27.7.1944. - Stosunek ZSRR do Polski. Oświadczenie Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR /CAW-Prasa-4

681a Porównaj: Rozkaz nr 1 Naczelnego Dowództwa WP z 29.7.1944 "Zwyciężymy" - /CAW-Prasa-4/

Aparat polityczny systematycznie informował żołnierzy o wydarzeniach politycznych - krajowych i międzynarodowych, przekazywał wieści z frontu. Sukcesy Armii Radzieckiej działały zachęcająco i dodawały otuchy. Mobilizowały żołnierzy do wykonania zadań, napawały wiarą w zwycięstwo, wzbudzały nienawiść do hitleryzmu i wyzwalały chęć walki z faszyzmem.

Te i podobne nie wymienione tu charakterystyczne dla tego okresu problemy wyjaśniał i rozpatrywał młody aparat polityczny. Aparat ten miał trudne zadanie do spełnienia, należało bowiem od podstaw przebudować światopogląd dużej części składu osobowego dywizji. Należało przekonać i udowodnić, że dążenie, ideały i cele do realizacji których zostali oni powołani są słuszne i szczere. Należało udowodnić, że właśnie od wschodu zbliżała się wolność dla Polski.

W tym okresie aparat polityczny dywizji miał 70% braków w obsadzie etatowej. Mało było zastępców dowódców kompanii i zastępców dowódców batalionów. Dzięki staraniom wydziału politycznego udało się te braki w okresie późniejszym w pewnym stopniu uzupełnić.

Stanowiska zastępców dowódców kompanii i baonów, objęli najlepsi dowódcy plutonów oraz zastępcy dowódców plutonów. Tych ostatnich, po krótkoterminowym przeszkoleniu, awansowano do stopnia oficerskiego. Oficerowie liniowi z powodu słabej znajomości i opanowania problematyki politycznej, a w większości z powodu nieznajomości języka polskiego i przeciążenia szkoleniem bojowym - mogli prowadzić tylko w ograniczonym zakresie pracę polityczną.

Za mało było podręczników i pomocy szkoleniowych. Za materiał do pracy służyły głównie gazety: 1 AWP - "Zwyciężymy"[682]/ i 4 DP - "Do Boju"[683] oraz

---

[682] Porównaj: CAW - Prasa - 4

[683] Porównaj: CAW - Prasa - 30,31

pogadanki wydawane drukiem przez zarząd polityczny 1AWP. Oficerowie i podoficerowie polityczni opierali się na swej wiedzy ogólnej i logice rozumowania. Jednak ta ostatnia w labiryncie skomplikowanych zagadnień politycznych nieraz okazywała się niewystarczająca. Dlatego zdarzały się też wypadki, że niektórzy oficerowie polityczni uciekali od problematyki politycznej, której nie znali, a przez to nie potrafili odpowiedzieć w sposób przekonywający na trudniejsze pytania. Zajmowali się oni raczej problemami wojskowego wychowania, które aczkolwiek było jedną z podstawowych dziedzin pracy aparatu politycznego - nie rozwiązywało jednak wszystkich palących problemów nurtujących żołnierzy.

Po przekroczeniu przez dywizję rzeki Bug wyłoniły się nowe zadania. Wynikały one z ogólnej sytuacji politycznej oraz wojskowej na świecie, z sytuacji politycznej kraju oraz z zadań operacyjnych i taktycznych wykonywanych przez oddziały 1 AWP. Za główne zadanie tego okresu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uznał doprowadzenie do zwycięskiego końca wojny [684] oraz wyzwolenia całej Polski [684a] wraz z prastarymi ziemiami piastowskimi rozciągającymi się do Odry i Nysy Łużyckiej. Jednocześnie na wyzwolonych połaciach kraju PKWN zaczął wprowadzać reformy społeczne, organizowano terenowe organy władzy ludowej. Aparat polityczny stanął więc wobec nowych problemów politycznych, które należało szybko poznać, a następnie wyjaśniać żołnierzom dywizji.

Sytuacja na wyzwolonych ziemiach była bardzo trudna. Całą administrację państwową tworzono zupełnie od nowa. Ludność była w wyjątkowo ciężkiej sytuacji materialnej, odczuwała braki w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby. Kraj pokrywały ruiny i zgliszcza. Brak było mieszkań i transportu.

[684] Porównaj: Manifest do Narodu /CAW - Prasa - 4/.

[684a] Porównaj: Rozkaz Specjalny Naczelnego Dowództwa z dn. 20.7.1944r. "Zwyciężymy" CAW-Prasa -4/

Odczuwało się brak kadry fachowców. Ponadto spo-
łeczeństwo znajdowało się pod wpływem różnych kierunków
politycznych.

PPR podjęło olbrzymi wysiłek, by podźwignąć kraj
z ruiny, zorganizowało administrację, całe życie gospodar-
cze. Podjęło z wielkim rozmachem pracę polityczno-uświa -
damiającą, mającą na celu zjednoczenie narodu.

Tę całą złożność sytuacji w kraju musiał zrozumieć
każdy żołnierz. Należało mu wyjaśnić całą prawdę, wytłuma-
czyć stosunki, jakie panowały w kraju w czasie okupacji
i po wyzwoleniu rejonów leżących na wschód od Wisły. Kon-
kretnej pomocy organizującej się władzy ludowej musiało
również udzielić wojsko. Wojsko wchodziło w ścisły kon-
takt ze społeczeństwem, szykując się jednocześnie do wal-
ki [685].

Nadeszła wreszcie chwila rozpoczęcia przez dywizję
bezpośredniej walki z wrogiem. Dywizja przygotowywała się
do forsowania Wisły z rejonu Saskiej Kępy, na Czerniaków
[686], a po kilku dniach, gdy nie doszło do forsowania do
obrony nad Wisłą. Tu aparat polityczny spotkał się z no-
wymi trudnościami.

We wrześniu dywizja złożyła przysięgę [687] i w tym
samym miesiącu otrzymała uzupełnienie z Lubelskiego. Nowe
uzupełnienie przyniosło ze sobą nowe problemy. Wielu mło-
dych żołnierzy było członkami GL i AL, wielu było związa-
nych z AK, BCH itd. Byli oni nosicielami poglądów i kie-
runków politycznych, jakie występowały na tych ziemiach
w momencie ich wyzwolenia. Z tymi poglądami spotkali się
też żołnierze w rejonach ześrodkowania, a zwłaszcza w
obronie nad Wisłą.

---

[685] Porównaj: Meldunek dowódcy 4 DP o stanie 4 DP w dniu 11.8.1944r. /CAW-III-49-6/

[686] Porównaj: "Zwyciężymy" od 14-23.9.1945r./CAW-Prasa-4/

[687] Porównaj: CAW-III-49-1 s.70-109 oraz Dzień przysięgi żołnierza" - "Do boju" z 10.9.44r./CAW-Prasa 30,31/

Obserwowało się też pewną aktywizację elementów profaszystowskich i antyradzieckich oraz aktywizację dywersantów i agentów niemieckich działających na zapleczu wojsk. Jednocześnie reakcja sięgnęła do najbardziej perfidnych metod; usiłowała 1 AWP przedstawić społeczeństwu nie jako armię polską, lecz związek operacyjny radziecki. Reakcja wykorzystała w propagandzie fakt, że w 1 armii znajdowała się znaczna liczba oficerów radzieckich. Niezależnie od tego każdy fakt niezdyscyplinowania żołnierza był uogólniony na całe wojsko. Bezwzględna większość społeczeństwa wyraźnie odcinała się od wrogiej propagandy. Patriotyczna w swej istocie, była zwolennikiem nowych, demokratycznych przemian.

Walka z faszystowskimi Niemcami i pragnienie zbudowania Polski lepszej i sprawiedliwej jednoczyły społeczeństwo i cementowały je z ludowym Wojskiem Polskim.

Oficerowie polityczni dywizji wyjaśniali żołnierzom wszystkie te sprawy dokładnie i systematycznie; każdy fakt i zjawisko rozpatrywano przy tym oddzielnie.

W dalszym ciągu istniała potrzeba utrzymania ścisłego kontaktu z ludnością cywilną. Młodym organom władzy trzeba było przychodzić z pomocą w wielu sprawach. W porozumieniu z władzami rozpoczęto pracę propagandową wśród ludności cywilnej.

Gazeta dywizyjna "Do Boju" wydawała dla mieszkańców Pragi "Biuletyn Informacyjny" [688]. Było to pierwsze drukowane pismo w wyzwolonej Pradze. W niedługim czasie zmieniło ono nazwę na "Biuletyn Praski" [689].

---

688 Porównaj: Dzipanow "Walki 4 Pomorskiej Dywizji Piechoty" - Wyd. MON s. 34

Porównaj: również: R. Surgiewicz "Z dziejów prasy frontowej LWP", "WPH" Nr 1/1963r. s. 47

689 Tamże

formował on ludność o bieżących zagadnieniach poli-
ki władzy ludowej, o przemianach społecznych w kraju,
lkach na froncie itd. "Biuletyn Praski" był pierwszą
skółką popularnej obecnie gazety "Życie Warszawy",
órej pierwszy numer ukazał się 15 października 1944r.
90.

Praca aparatu politycznego 4 DP w toku walk nad Wisłą

Wojska hitlerowskie coraz intensywniej ostrzeli-
ły z ciężkiej artylerii nadwiślańskie wsie i miaste-
ka, zadając ludności cywilnej duże straty. W celu
chronienia tej ludności od ofiar została stworzona stre-
a przyfrontowa szerokości 3 km, licząc od przedniego
raju własnych wojsk [691]. Ze strefy tej miała być ewa-
owana ludność cywilna.

W rejonie 4 DP strefa przyfrontowa obejmowała
as od rzeki Wisły do linii kolejki wąskotorowej bieg-
ącej z Pragi do Karczewa. Ludność miała być przesied-
ona na tor kolejowy. Dywizja miała pomóc władzom miej-
cowym w ewakuacji tej ludności.

Wydany w tej sprawie rozkaz [692] czynił dowódców
ednostek odpowiedzialnymi za wprowadzenie w życie tego
rzedsięwzięcia w granicach ich odcinków obronnych.
owódców pułków zobowiązywał do wyznaczenia komendantów
ojskowych spośród oficerów w miejscowościach:
/ 10 pp : Las, Anin, Radość, Miedzeszyn II, Falenica;
/ 12 pp : Józefów, Świder, Wielkie Kresy, Otwock,
Karczew;
/ 6 pp : Międzylesie, Miedzeszyn I, Michalin, Jabłonna.

Komendanci ci mieli dopilnować wykonania rozkazu
ewakuacji i utrzymać porządek. Zalecało się aby we
szystkich miejscowościach, z których mieszkańcy będą
ysiedleni, pozostawić jednego stróża spośród ludności

---

90 Tamże

91 Porównaj: Rozkaz Specjalny Nr 070 dowódcy 4 DP z dn. 29.9.1944r./CAW-III-49-14 s.33/

92 Tamże

cywilnej na pięć opuszczonych domów [692a]. Na każde 100 opuszczonych domów dowódcy jednostek byli zobowiązani wyznaczyć jednego komendanta spośród podoficerów. Komendanci ci byli odpowiedzialni za pozostawiony majątek ruchomy i zabudowania.

Dowódcy jednostek mieli zorganizować własnymi środkami pomoc w przesiedlaniu, przede wszystkim dla chorych i małoletnich.

W celu umożliwienia ludności cywilnej zebrania plonów z pól, ogrodów i działek na terenie znajdującym się pod władzą komendantur, zezwalało się prowadzić prace polowe w sposób zorganizowany i w terminach ustalonych przez komendantury [694].

Kierowanie przesiedleniem ludności ze strefy przyfrontowej powierzone zostało całkowicie w pasie 4 DP zastępcy dowódcy dywizji do spraw polityczno-wychowawczych mjr Urbanowiczowi [693].

Dowódca 4 DP nakazał, aby aparat polityczno-wychowawczy tłumaczył wysiedlanej ludności konieczność realizowania tych przedsięwzięć.

Przesiedlenie zostało zrealizowane tylko częściowo i - na zasadach dobrowolnych. Ludność jednak wolała być narażona na ogień niż opuszczać swe domostwa.

W kilka dni po częściowym zrealizowaniu ewakuacji przesiedlona ludność powracała do swoich domów. Trzeba było znaleźć inne formy zabezpieczenia życia ludności. Trzeba było przede wszystkim nawiązać bliższe kontakty z ludnością i zdobyć jej zaufanie. Dywizja przychodziła z pomocą ludności wszelkimi dostępnymi środkami. Organizowała pomoc medyczno-sanitarną, wypożyczała transport, chroniła mienie itp.

692a Tamże

693 Tamże

694 Tamże

W strefie operacji wojennej, tj. w pasie 12 km od przedniego skraju obrony, ogłoszono stan wyjątkowy. Zabroniono ludności przebywania na ulicach i poza obrębem domów od godz. 21.00 do 6.00 [695].

W niektórych uzasadnionych wypadkach rozkaz zalecał wydawanie ludności specjalnych przepustek. Nocą wojskowi musieli posługiwać się ustalonymi hasłami.

Komendantury wojskowe były obowiązane do kontrolowania ewidencji ruchu ludności w tym 12 kilometrowym pasie.

Patriotyczna część ludności cywilnej nie tylko moralnie wspierała walkę żołnierzy, lecz także udostępniała budynki mieszkalne i gospodarskie oraz szkolne i inne dla potrzeb wojska. Na miejscu były organizowane warsztaty krawieckie i szewskie, w których rzemieślnicy reperowali żołnierskie mundury i obuwie [696]. Spotykano się też z innymi formami pomocy społeczeństwa; większość z nich wypływało z inicjatywy poszczególnych obywateli. Współpraca z ludnością i udział żołnierzy dywizji w demokratycznych przeobrażeniach kraju, oddziaływanie ideowe aktywu żołnierskiego na społeczeństwo, pomoc i kontakty z terenowymi ogniwami władzy ludowej - stanowiły część składową pracy politycznej w dywizji.

Żołnierze pomagając w organizowaniu terenowych ogniw władzy, w realizacji reformy rolnej i biorąc aktywny udział w licznych wiecach, zebraniach, akademiach stawali się gorącymi bojownikami o władzę ludową.

O nastrojach żołnierzy w dużym stopniu decydowały trudności w zaopatrzeniu [697]. Odczuwało się brak tytoniu, machorki, papierosów, brak konserw i tłuszczu; brak dodatkowej racji żywnościowej dla oficerów. Nieliczne pojazdy mechaniczne często bywały unieruchomione

---

695 Tamże

696 Z relacji mjr Ławrowa, Kwatermistrza 12 pp

697 Porównaj: Meldunek dowódcy 4 DP o stanie bojowym i moralno-politycznym 4 DP z dn.15.12.1944r. /CAW, III-49-9, s.61-67/

z powodu braku benzyny. Brakowało mięsa, a nawet cukru. Na dodatek w wielu wypadkach, na skutek braku kucharzy - specjalistów, potrawy były niesmaczne, a i te docierały do pododdziałów nieregularnie, często nawet zanieczyszczone piaskiem/jedzenie noszono w otwartych wiadrach/.

Umundurowanie letnie było już zniszczone. Minął termin jego używalności. Nowych mundurów i obuwia nie było i nie przewidywało się ich dostarczenia. Nie było też zimowych ubiorów.

Warunki higieniczno-sanitarne[698] życia w okopach, w chłodzie i wilgoci nie sprzyjały pogodnym nastrojom. Usunięcie tych niedociągnięć, które wynikały z przeoczenia i niedbalstwa, należało do dowódców oraz aparatu politycznego i zaopatrzeniowego na wszystkich szczeblach. Aparat polityczny był wyczulony na każde uchybienie w pracy tyłów i reagował na każde niedociągnięcie. Rozwijał pracę uświadamiającą, tłumaczył przyczyny obiektywnych trudności powstałych w zaopatrzeniu. Kraj biedny, wyniszczony i obrabowany przez okupanta, nie był w stanie zaopatrywać swe wojsko. Ludność i władze terenowe robiły wszystko, by ulżyć żołnierzom. Patriotyczny stosunek obywateli do wojska był czynnikiem pomagającym aparatowi politycznemu w wyjaśnianiu i rozwiązywaniu wielu problemów związanych z zaopatrzeniem.

Spotkania kierowniczej kadry dywizji z zastępcą naczelnego dowódcy WP gen. Aleksandrem Zawadzkim 44 r. pozwoliły kadrze oficerskiej dywizji zrozumieć skomplikowaną sytuację gospodarczą i polityczną w kraju. Gen. Zawadzki omawiał układ sił wewnętrznych, jaki wytworzył się z chwilą wyzwolenia pierwszych połaci kraju, wiążąc to z sytuacją międzynarodową i wojskową na froncie.

---

698 Porównaj: Rozkaz Nr 025 dowódcy 12 pp z dnia 1.II. 1944 r. /CAW-III-52-5 s.29-30/.

awiał on też szczegółowo sytuację w wojsku i zadania
ojska. Dawał szczegółowe wskazówki do pracy. Naświet-
nie tych problemów umożliwiało zrozumienie wielu zja-
isk politycznych i ekonomicznych, mobilizowało do walki
niemieckim najeźdźcą. Było ono wytyczną działania do-
ódców i aparatu politycznego w walce o dyscyplinę, po-
ządek i podniesienie zwartości bojowej wojska.

Aparat polityczny musiał wreszcie systematycznie,
obilizować szeregowców, podoficerów i oficerów do wal-
i z niemieckim najeźdźcą. To było podstawowym obowiąz-
iem aparatu politycznego. Opisując działalność wroga
a terenie kraju oficerowie polityczni uwypuklali jego
rodnie, grabież, morderstwa, znęcanie się nad bezbron-
ą ludnością cywilną, eksterminację narodu polskiego,
kłócanie poszczególnych grup i warstw itp. Aparat poli-
yczny w czasie pobytu w rejonie Lublina organizował
ycieczki do obozu śmierci na Majdanku. Aparat politycz-
y na ogół umiał właściwie zapoznać szeregowców i pod-
ficerów z cierpieniami, jakich doznał naród w czasie
kupacji, umiał operować konkretnymi przykładami, które
toku dyskusji były uogólniane. Prowadząc antyfaszys-
owską pracę propagandową aktywizowano wielu szeregow-
ów, podoficerów i młodszych oficerów, którzy opowiada-
i kolegom przeżycia swoje lub swoich rodzin i nawoływa-
i ich do bicia okupanta. W ten sposób angażowało się
o walki politycznej i zbrojnej z faszystami niemiecki-
i szerokie masy żołnierskie. Jednocześnie systematycz-
ie zwiększano aktyw polityczny wśród stanu osobowego
ywizji.

Inną formą pracy politycznej była popularyzacja
bohaterskiej walki narodu z najeźdźcą. Oprócz pogada-
nek, odczytów, referatów na ten temat, ważną rolę od-
grywał czynny udział żołnierzy w walkach partyzanckich
w oddziałach GL, AL, BCH, AK i innych organizacjach.
Opowiadali oni o swych czynach i czynach kolegów, opi-
sując poszczególne akcje i osiągnięte rezultaty.

Część żołnierzy uczestniczyła lub współdziałała z partyzantką radziecką i polską na terenie zachodniej Ukrainy. Ci wnosili wiele do realizacji idei braterstwa broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Niektórzy żołnierze w czasie okupacji walczyli z okupantem stosując sabotaż w różnej postaci i formie. Opowiadając o tym, w oczach innych stawali się autorytetem i przykładem bohaterstwa i wytrwałości. A zatem pracę polityczno-wychowawczą organizowano i kierowano tak, by wzbudzić i podtrzymywać wśród żołnierzy nienawiść do wroga i chęć walki. Żołnierz musiał zrozumieć, że czeka go walka niełatwa, lecz konieczna, i że musi wziąć w niej aktywny udział. Przy tym zwracano uwagę na kształtowanie najlepszych cnót żołnierskich, takich jak odwaga i bohaterstwo, poświęcenie i rozumne działanie na polu walki. Szczególnie podkreślano koleżeństwo bojowe i gotowość do udzielania kolegom natychmiastowej pomocy we wszelkich okolicznościach. Dużą wagę aparat polityczny przywiązywał do zagadnień popularyzacji osiągnięć najlepszych szeregowców, podoficerów i oficerów[699] oraz wszczepiania wiary w nieuchronną klęskę wroga, w nasze zwycięstwo.

Nawiązywanie do historii walk narodu polskiego z niemieckim najeźdźcą, do tradycji Chrobrego, Krzywoustego i Jagiełły, podkreślanie historycznej misji, jaką mają spełnić spadkobiercy tych tradycji - żołnierze WP - miało określony wpływ na kształtowanie cech i wartości bojowej żołnierza. Duży też nacisk kładło się na korzystanie z własnych doświadczeń bojowych i dzielenie się z nimi.

Najlepsi strzelcy, strzelcy wyborowi, erkaemiści, cekaemiści, artylerzyści-moździerzyści, saperzy i łącznościowcy, najlepsi drużynowi i działanowi po uzyskaniu sukcesu dzielili się swym doświadczeniem z innymi

---

699 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP /CAW-III-49 -8/

żołnierzami w plutonach, kompaniach i baonach. Sprzyjały temu zloty i narady [700], a także propagowanie tych czynów w gazetkach polowych [701]. Istotną rolę przywiązywano do analizy i omówienia w poszczególnych kompaniach i plutonach każdej z osobna akcji bojowej przeprowadzonej przez poszczególnych żołnierzy czy małe pododdziały. Omawiając te działania dowódcy plutonów, kompanii i ich zastępcy do spraw politycznych rozpatrywali każdy szczegół i każdą czynność wszystkich żołnierzy, Wskazywali błędy i ich konsekwencje, uczyli jak należy działać, by wykonać zadanie i nie narażać życia. Śmiałość i odwaga [702] powinny były ściśle łączyć się z doskonałym wyszkoleniem i przygotowaniem każdego żołnierza wykonującego zadanie. Niepotrzebna brawura często demaskowała oddziały i sprowadzała na nie ogień wroga, powodując straty. Chodziło o działania rozsądne i skryte, dobrze zorganizowane i właściwie dowodzone na każdym szczeblu. W czasie tych omówień przytaczano przykłady prawidłowego działania żołnierzy.

Szczególną rolę przywiązywano do takich omówień w gronie podoficerów. W dyskusji podoficerowie często wysuwali wiele cennych propozycji, które przynosiły sukcesy w obronie i podczas zwrotów zaczepnych. Oni też sygnalizowali istotne problemy nurtujące szeregowców i wysuwali propozycje ich rozwiązania.

Stosowano także wiele innych różnych form i metod pracy, by podnieść gotowość bojową pododdziałów dywizji. Łatwiej było oczywiście omawiać walki uwieńczone sukcesami - znacznie trudniej prowadzić pracę w pododdziałach, które z powodu braków w wyposażeniu /np. brak łączności radiowej/, odpowiedniego współdziałania lub uchybień organizacyjnych poniosły straty i nie wykonały zadania.

---

700 Tamże

701 Porównaj: "Gazetki polowe"/CAW, III-49-44/

702 Porównaj: CAW - III - 49 - 14 s. 64

Tym trzeba było mówić prawdę, śmiało ujawniać błędy zarówno organizatorów, jak i wykonawców /tj. ich własne/, omawiać obiektywne trudności, przypominać o krwiożerczym przeciwniku rozstrzeliwującym rannych i sanitariuszy. Dowództwa batalionów i pułku otoczyły takie pododdziały życzliwą opieką.

Szczególnie dużo czasu poświęcono przygotowaniu stanu osobowego do działań rozpoznawczych i omówieniu ich wyników. W 10 pp, z inicjatywy zastępcy dowódcy pułku kpt. Konińskiego Edwarda, nawiązano ścisły kontakt z ludnością cywilną, której współudział w walkach pododdziałów rozpoznawczych[703] przyczynił się do uzyskania szeregu ważnych informacji.

Jednocześnie natychmiast przeciwdziałano propagandzie wroga, który za pomocą ulotek i audycji przekazywanych przez megafony i tzw. "szeptanej propagandy" na tyłach usiłował osłabić ducha bojowego dywizji. Zarówno w ciężkich sytuacjach, jak i w trakcie aktywnych działań bojowych uwidaczniała się szczególna rola aktywistów szeregowców i podoficerów. Byli oni wszędzie, świecili przykładem śmiałości, bohaterstwa i poświęcenia. Szkolenie, które z nimi stale prowadzono, zwłaszcza w zakresie praktycznych form oddziaływania na kolegów, opłaciło się sowicie. Pod koniec grudnia w pułkach znacznie wzrosła liczba aktywistów . Szkolenie z nimi prowadzili w kompanii zastępcy dowódców kompanii. Z nimi też dowódcy i aparat polityczny utrzymywali stały bezpośredni kontakt w czasie pobytu w pododdziałach.

Pracę polityczną na froncie prowadzili oficerowie i podoficerowie pod kierownictwem i przy bezpośrednim udziale aparatu polityczno-wychowawczego:

a/ wśród stanu osobowego na przednim skraju;

---

[703] Porównaj: Meldunek o działaniach grupy zwiadowczej 10 pp w nocy z 8 na 9.12.1944r. /CAW-III -49-8, s.79/.

b/ wśród stanu osobowego w drugim rzucie i odwodach;

b/ wśród wojsk nieprzyjaciela za pomocą ulotek i propagandy ustnej /przez głośniki/;

d/ wśród ludności cywilnej.

Te olbrzymie obowiązki spoczywały na aparacie politycznym, który sam doszkalał się w toku prowadzonej pracy, zarówno pod względem politycznym, jak i wyszkolenia bojowego. Aby stać się autorytetem, musiał on znać rzemiosło wojskowe, a przede wszystkim umieć rozmawiać na tematy fachowe.

Oto jak oceniał pracę polityczno-wychowawczą dowódca 4 DP gen.bryg. Kieniewicz w swym meldunku do dowódcy 1 AWP z dnia 15.12.1944r.[704]:

"Praca wydziału polityczno-wychowawczego polegała zasadniczo na współdziałaniu z pracą oficerów liniowych zgodnie z ogólnym rozwojem sytuacji i aktualnymi zadaniami dywizji. Tak więc w okresie, gdy dywizja odbyła marsz, aparat polityczno-wychowawczy przeprowadzał specjalne pogadanki pouczające o zachowaniu się w marszu. W gazecie dywizyjnej i pułkowych ukazało się sporo aktualnych przykładów praktycznych. Obecnie, gdy dywizja znajduje się w obronie, praca zmierza w kierunku podniesienia ducha, dodania odwagi i wzmożenia nienawiści wroga.

Aparatowi polityczno-wychowawczemu w znacznej mierze udało się przekonać masę żołnierską, że :

a/ PKWN reprezentuje rzeczywiste interesy narodu polskiego;

b/ nasze wojsko walczy dla dobra narodu polskiego i jest spadkobiercą najlepszych tradycji wojskowych;

c/ nasza granica na zachodzie zależy od naszego zbrojnego wysiłku;

---

704 Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP o stanie bojowym i moralno-politycznym 4 DP z 15.12.1944r./CAW, III-49-9, s. 61-67/

d/ polityka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim jest polityką słuszną; tylko w oparciu o sojusz z tym państwem może powstać i istnieć wolna i demokratyczna Polska.

Wysiłek aparatu polityczno-wychowawczego wpłynął na ogólny stan bojowy dywizji: podniesiono dyscyplinę, wzmożono czujność i zwiększono gotowość do poświęcenia się. Przykładem tego jest fakt coraz liczniejszego zgłaszania się ochotników do wykonywania zadań bojowych.

Istnieją jednak jeszcze następujące niedostatki w pracy polityczno-wychowawczej :

a/ słabo jest wykorzystany aktyw; dopiero w początkach grudnia rozpoczęły się seminaria aktywistów;

b/ oficerowie polityczno-wychowawczy często pracują bez planu lub źle planują swą pracę;

c/ wydział polityczno-wychowawczy nie prowadzi żadnej pracy wśród oficerów;

d/ kino nie pracuje.

Wnioski ogólne : Zasadniczo stan dywizji jest dobry. Dywizja jest gotowa do wykonania bojowego zadania. Stan moralno-polityczny - wysoki; żołnierze są gotowi iść do walki o wyzwolenie Ojczyzny i chcą, aby dywizja nosząca 4 numer była pierwszą w boju.

Z taką oceną pracy politycznej - dowódcy 4 DP - można się zgodzić, aczkolwiek trzeba stwierdzić, że nie obejmowała ona wielu problemów, o których była mowa wyżej.

Niektóre doświadczenia pracy politycznej w 4 DP podczas działań zaczepnych

Działania zaczepne na szlaku bojowym 4 DP od War- do Kołobrzegu cechowały skomplikowane sytuacje e przez trudne warunki klimatyczne, materiałowe hniczne.

Praca polityczna musiała być aktywna, pozbawio- zelkiego szablonu, musiała odpowiadać konkretnej cji, w jakiej znajdowały się pluton, kompania atalion. Prowadzono ją niemal z każdym żołnierzem o. Unikano przy tym posługiwania się słowem pisa- hasłami, ulotkami, gazetkami itd., wychodzono m z założenia, że ta forma pracy politycznej nie zdać egzaminu ani podczas marszów, ani też w to- lki. Tym bardziej nie można było jej uważać za ą formę. Taka ocena wypływała przede wszystkim że duża liczba szeregowców 4DP nie umiała czy- ni pisać. Jeszcze większa ich liczba, mając ukoń- ch 1 do 3 klas szkoły powszechnej [705], umiała ie cokolwiek sylabizować. Indywidualne więc czy- gazet i ulotek przez bezwzględną większość żoł- y było niemożliwe.

Co prawda w kompanii mogło się znaleźć kilku erzy, którzy mieli ukończonych więcej niż 4 kla- koły powszechnej, ale również dla nich - gdy s był wykonywany pieszo w mroźny dzień, podczas żnych zamieci, gdy odczuwali fizyczne zmęczenie, postoje były robione w otwartym polu lub w lesie, ytanie gazety lub ulotek nie było dla nich pierw- potrzebą. Ci, którzy myśleli, że w takich warun- albo w czasie boju, który trwał nieraz od dwóch ześciu dób, czytano czyjąś "twórczość" byli w po- ym błędzie. W natarciu gdy żołnierz walczył bez o głodzie i chłodzie, w huku rwących się pocisków, żołnierz nie spał w ogóle, gdy każdy przelatujący ad głową, czy padający obok niego pocisk działał ego stan psychiczny - nie czas nawet na najpięk-

---

Porównaj: I rozdział pracy

niejszą literaturą. W takiej sytuacji zasypywanie wydziału politycznego dywizji oraz sekcji politycznych pułków różnymi pismami ulotnymi i gazetami nie przynosiło spodziewanych korzyści. Pism tych w czasie walki nikt nie czytał. Owszem, tego rodzaju pomoce propagandowe wykorzystywano wtedy, gdy pułki lub cała dywizja przez kilka dni znajdowały się na postoju lub w drugim rzucie albo też w obronie i nie miały styczności z nieprzyjacielem. I w takich wypadkach jednak nigdy nie były one głównym czynnikiem oddziaływania na szeregowców i podoficerów, a nawet oficerów.

Podstawową formą pracy tak z oficerami, jak i z podoficerami oraz szeregowcami było żywe słowo, przykład osobisty oficerów liniowych i politycznych. Zwracano uwagę na postępowanie, zachowanie się, stan psychiczny i zdrowotny oraz przygotowanie bojowe i wartości każdego żołnierza. Dowódcy i aparat polityczny pośrednio lub bezpośrednio natychmiast reagowali na każde odchylenie od normy. Istotną rolę odgrywał w każdym plutonie aktyw żołnierski oraz jego postawa i oddziaływanie na kolegów. Przywiązywało się wielką wagę do współpracy zastępców dowódców plutonów do spraw politycznych z dowódcami plutonów oraz z dowódcami drużyn i działonów. Dzięki temu można było oddziaływać nie tylko na podoficerów, lecz przez nich i przy ich pomocy również na podległych im szeregowców. Ważny był także osobisty kontakt oficerów liniowych i politycznych z żołnierzami. Istniały przez to sprzyjające okoliczności do wyjaśniania żołnierzom wszystkich spraw, oddziaływania na nastroje. Nieraz na przykład gdy piętrzące się trudności były przyczyną narzekań żołnierzy stwierdzenie, że dowódca plutonu czy kompanii oraz jego zastępca do spraw politycznych znajdują się w takiej samej ciężkiej sytuacji jak każdy szeregowiec i podoficer. Najistotniejszą jednak sprawą było fachowowojskowe przygotowanie ofice-

politycznych. Na to by każdy z nich poznał swą broń
iał z niej celnie strzelać, zwracano baczną uwagę.
ł on przecież w razie potrzeby zastąpić w walce dowód-
. doprowadzić do wykonania zadania. Oficerowie poli-
ni byli wzorem odwagi i poświęcenia oraz patriotyzmu.
erowie polityczni dawali też przykład koleżeństwa i
li je wszczepiać podwładnym. Tępili wszelkie intrygi.
tylko wyjaśniali żołnierzom wątpliwości i czujnie
czyli na ich poczynania, walczyli też i ginęli lub
ciężali w szeregach swoich kompanii czy baterii. Poza
potrafili opatrzyć ranę żołnierzowi, wesprzeć ogniem
broni, zastąpić rannego żołnierza. Wnikali we
ystkie problemy życia każdego żołnierza i całego swe-
pododdziału. Znali psychikę i duszę żołnierza, rozu-
li go. Byli wszędzie, gdzie wzywała ich potrzeba.
i był styl pracy oficerów politycznych 4 DP.

Wszystkie formy pracy i działania aparatu politycz-
o wiązały się ściśle z odpowiednim etapem działań bo-
ych. Były one wyrazem wysiłku włożonego w dzieło wy-
wania żołnierzy oraz kształtowania zwartości moralno-
itycznej i bojowej dywizji.

W czasie operacji warszawskiej i podczas marszu-
ewru z Warszawy do Wału Pomorskiego - gdy szybko po-
powało wyzwolenie Kraju i wyraźnie zarysowywała się
spektywa przywrócenia Polsce jej piastowskich granic
Odrze i Nysie oraz szerokiego dostępu do Bałtyku -,
rat polityczny dywizji realizował następujące zada-
:

- umacniał zwartość bojową dywizji;
- wzbudzał patriotyczną postawę żołnierzy;
- umacniał zwartość ideową oddziałów;
- umacniał więź łączącą społeczeństwo z wojskiem;
- przygotowywał żołnierzy do walki, wyrabiał w nich zapał, podkreślając rolę, jaką odgrywają w tej walce;
- wzbudzał nienawiść do wroga, uodparniał żołnierzy na trudy i znoje marszu oraz troszczył

się o ich warunki bytowe;

Formy pracy politycznej, zapewniające realizację tych zadań, były różne, zawsze był brany pod uwagę ograniczony czas, jakim dysponowały wojsko i aparat polityczny.

W śnieżyce i w czasie mrozu i gdy źle umundurowani żołnierze nie mieli możliwości rozgrzania się, aparat polityczny wraz z aktywem podejmował przeciwdziałania odmrożeniom nóg, rąk i twarzy. Pobudzał też żołnierzy do wytrwałości. Pomoc, wyjaśnienie, perswazja, połączone z żądaniem wykonania rozkazu, odgrywały znaczną rolę. Najbardziej mobilizowały żołnierzy osobisty przykład aktywisty, podoficera oraz oficera, którzy byli w sytuacji takiej samej jak pozostali żołnierze.

Na trasach przemarszu wydział polityczny 4 DP oraz sekcja polityczna pułków pomagały miejscowemu aktywowi w myśl wytycznych zastępcy dowódcy dywizji w organizowaniu władz terenowych w danym rejonie. Poszczególni oficerowie polityczni brali udział w zebraniach ludności cywilnej w okolicznych miejscowościach, w omawianiu spraw organizacyjnych, w organizacji życia gospodarczego.

W dużych wioskach i miasteczkach przeważnie na postoju ludność miejscowa manifestacyjnie witała polskich żołnierzy. Na uroczystość powitalną składały się zwykle przemówienia przedstawiciela ludności miejscowej, zastępcy dowódcy pułku lub batalionu do spraw politycznych oraz jednego żołnierza - aktywisty pułku. Spotkania z reguły zamieniały się w serdeczną i owacyjną manifestację jedności ludu z wojskiem.

Dywizja przychodziła z pomocą ludności w zabezpieczeniu mienia społecznego i pozostawionego bez opieki mienia prywatnego oraz w normalizacji życia w miastach i osiedlach: rozminowywała poszczególne budynki i ulice naprawiała uszkodzone mosty, zwalczała grupy

erów i rabusiów oraz organizowała doraźną ochronę
ltów.

Forma i treść pracy politycznej zmieniały się
leżności od konkretnych warunków. Na przykład
ązku z przekroczeniem starej granicy polsko-niemiec-
z 1939 r. W dywizji przeprowadzono pogadanki, których
a było naświetlenie historii walki narodu Polskiego
anizowaniu wieców w oddziałach. Wydano też niezbęd-
ytyczne nakazujące humanitarne i kulturalne postę-
nie w stosunku do autochtonicznej ludności polskiej
eszkującej te tereny, a także w stosunku do ludności
odzenia niemieckiego. Jednocześnie wzmożono czujność.
idziały musiały być gotowe do przeciwdziałania dy-
ji oraz zwalczania grup hitlerowskich niedobitków.

W trakcie przełamywania Wału Pomorskiego głównym
m pracy aparatu politycznego było zapewnienie wyko-
a przez dywizję zadania bojowego. Praca ta polegała
obilizowaniu wszystkich oficerów, podoficerów i sze-
wców dywizji do jak najlepszego wykonania otrzymanego
nia. Inny charakter działań, różniący się radykalnie
oprzednich, zmienność sytuacji taktycznej i ogniowej,
straty ponoszone w walce wymagały zastosowania in-
form i metod pracy politycznej. Od aparatu politycz-
wymagano inicja-tywy i operatywności oraz szybkości
łania na polu walki.

W różnych dniach walk na Wale Pomorskim stosowano
e metody pracy. Działania nosne prowadzone w pasie
esłaniania i mające na celu opanowanie m. Szwecja
poprzedzone w rejonie ześrodkowania w 12 pp krót-
i zebraniami odbytymi w kompaniach. Na zebraniach
lerali głos przede wszystkim szeregowcy i podofice-
ie. Podkreślali oni konieczność szybkiego wejścia do
ki w celu rozgromienia nieprzyjaciela.

W 10 pp wydano serię cennych ulotek, w których
ularyzowano czyny żołnierskie. Ulotki te były odczy-
ane żołnierzom przed walką.

W Centralnym Archiwum Wojskowym [706] zachowały się dziesiątki ulotek, gazetek, apeli i innych dokumentów świadczących o czynach żołnierzy tego pułku oraz o intensywnej pracy aparatu politycznego 10 pp.

W kompaniach /bateriach/ poszczególnych pułków przeprowadzono też krótkie odprawy z podoficerami.

Dowódcy plutonów i kompanii wraz z zastępcami do spraw politycznych udzielili dowódcom drużyn /działonów/ oraz aktywistom krótkich szczegółowych instruktaży. Zwrócono uwagę na śmiałość działań, inicjatywę poszczególnych żołnierzy i podoficerów, na umiejętność prowadzenia rozpoznania terenu i środków ogniowych oraz zapór nieprzyjaciela. Wiele wagi przywiązywano do przykładu osobistego. Wskazywano w jaki sposób podoficer lub artylerzysta powinien przeciwdziałać panice i tchórzostwu, jeśliby takie wypadki zaistniały. Uczono metod porywania żołnierzy do walki.

Każdy aktywista w drużynie miał pod opieką 2-3 słabszych psychicznie żołnierzy, na których powinien był oddziaływać wychowawczo. Przeciętnie dwóch aktywistów w drużynie pomagało dowódcy drużyny w jej wychowywaniu, utrzymywaniu w karności, w oddziaływaniu słowem, czynem i przykładem . Aktywista zjednywał sobie kolegę dobrym sercem, koleżeńską pomocą oraz praktyczną radą w potrzebie. Do zadań aktywistów należało między innymi popularyzowanie najlepszych żołnierzy drużyny, plutonu, a czasem kompanii. Niestety bardzo często z wielu obiektywnych i subiektywnych przyczyn /przemęczenie, wyczerpanie, zły dobór aktywistów i podoficerów, niezaradność niektórych oficerów politycznych i dowódców, niska dyscyplina/ sporo z tego, co powiedziano wyżej, pozostawało w sferze planów i zamierzeń.

---

[706] Porównaj: /CAW III-49-44/

Każdy, nawet drobny sukces żołnierza w drużynie ub plutonie w trakcie pokonywania pasa przesłaniania, ażde zmuszenie nieprzyjaciela broniącego poszczególych stanowisk do ich opuszczenia i ucieczki dodawały ołnierzom pewności siebie i przekonywały o niezawodnoci swej broni. Żołnierzy, którzy wyróżnili się w walce atychmiast pod awano za wzór innym. Wyrabiał się zdrowy atriotyzm lokalny. Każdy żołnierz chlubił się czynami wojej kompanii, swego batalionu i pułku. W każdej komanii byli znani najodważniejsi, najdzielniejsi, najepsi żołnierze - mistrzowie we władaniu swoją bronią. ytworzyło się nawet przekonanie, że jeśli taki strzeec, erkaemista lub działon strzela, nieprzyjaciel musi u ulec.

Opanowanie pasa przesłaniania kosztem znikomych trat i przesunięcie się dywizji w ciągu nocy w głąb brony nieprzyjaciela na około 15 km, zakończone zwyięskim opanowaniem m. Szwecja, znacznie podniosło duch ywizji. W kompaniach 12 pp w czasie postoju w rejonie . Szwecja dokonano krótkiego podsumowania nocnych ziałań. Podkreślono dobre działanie żołnierzy i aktyistów omówiono braki i niedociągnięcia. Dowódcy komanii ogłosili, że najlepszych przedstawiają do sztabu atalionu w celu wyróżnienia ich w rozkazie. Żołnierze plu lutonów i kompanii, które poniosły straty, obiecywali omścić na wrogu śmierć swoich kolegów. Rannych, którzy yli już opatrzeni i czekali na odtransportowanie do zpitala dywizyjnego, koledzy zapewniali, że za ich rew nieprzyjaciel przelje jej znacznie więcej.

Aparat polityczny zadbał, by o czynach żołnierzy ompanii działających w pierwszym rzucie, w ciągu kilu godzin dowiedziały się pododdziały drugorzutowe.

Zetknięcie się z oddziałami radzieckimi na leym skrzydle dywizji wzmocniło poczucie pewności sieie i było odpowiednio wykorzystane w pracy wśród ołnierzy zarówno dla wzmożenia poczucia swej wartości

bojowej, jak i dla umocnienia więzów braterstwa broni łączących oddziały polskie i radzieckie. Zresztą po upływie kilku godzin działania polskich i radzieckich pododdziałów ściśle się zagębiły i były później źródłem naszych sukcesów na lewym skrzydle działań dywizji w przełamywaniu Wału Pomorskiego.

Z chwilą nawiązania styczności z nieprzyjacielem broniącym umocnień Wału Pomorskiego nastąpiło pewne zróżnicowanie pracy politycznej. Treść jej była związana z aktualnymi zadaniami natomiast formy pracy znacznie się od siebie różniły : inne stosowano w pododdziałach pierwszego rzutu pułków, a inne w drugorzutowych w odwodach i pododdziałach tyłowych.

W ciągu kilkudniowych, nieprzerwanych działań zaczepnych prowadzonych pod stałym ogniem broni maszynowej i moździerzy nieprzyjaciela stosowano indywidualne formy pracy politycznowychowawczej. Dowódcy kompanii, plutonów i drużyn oraz ich zastępcy do spraw politycznych wraz z aktywem żołnierskim prowadzili bezpośrednie rozmowy z żołnierzami, wyjaśniali, iż obecnie celem walki jest opanowanie obiektu na polu walki, zadanie strat nieprzyjacielowi, zachowując maksymalną ostrożność i oszczędzając życie żołnierzy. W takich działaniach odpadły oczywiście tego rodzaju formy pracy politycznej jak czytanie gazet, ulotek, pisanie gazetek polowych, zebrania, odprawy, narady itp.

Osobisty przykład aktywisty [707], podoficera i młodszego oficera, umiejętność prowadzenia przez nich ognia z broni stanowiącej wyposażenie pododdziału, lub broni zdobytej bezpośrednio w walce, umiejętność porwania za sobą do natarcia żołnierzy pododdziału - były wysoko notowane. Aktywista musiał umieć zastąpić w walce dowódcę drużyny, gdy ten zginął lub był ranny, a zastępcy innych dowódców musieli umieć zastąpić swych dowódców. Uznanie u żołnierzy zdobywały

[707] Porównaj: CAW-III-49-23 s. 44 /epizody bojowe z dnia 6.2.1943/

takie cechy charakteru, jak wytrzymałość, silna wola, umiejętność podporządkowania sobie podwładnych, śmiałość, odwaga, przemyślność, umiejętność zachowania zimnej krwi w niebezpiecznych sytuacjach oraz przeciwdziałania tchórzostwu i panice, a także twórcza inicjatywa i zaradność - podbudowane umiejętnościami taktycznymi i strzeleckimi.

Młody aparat polityczny i aktyw stawały się podporą dowódców wszystkich szczebli. Szybkie wyróżnianie bohaterskich żołnierzy i podoficerów w rozkazach batalionowych i pułkowych, nadawanie odznaczeń [708], popularyzowanie żołnierzy, którzy wzięli do niewoli jeńców lub zdobyli ważne obiekty, wzbudzały chęć wyróżnienia się w walce.

Mobilizacja żołnierzy do wytrwania i zwiększenia wysiłku, przykład osobisty aktywisty i aparatu politycznego, oraz pobudzanie żołnierzy do pomszczenia śmierci kolegów - oto najczęstsza treść pracy politycznej w tym okresie [709]. Aparat polityczny szczebla kompania-batalion musiał ponadto dbać o szybką ewakuację rannych z pola walki oraz o zaopatrywanie walczących w amunicję. Były to dwa ważne przedmioty zainteresowania aparatu politycznego.

W pierwszej fazie natarcia aktywiści wraz ze swoim 2 - 3 żołnierzami, pierwsi wyskakiwali z okopu, pozywając za sobą pozostałych. Szczególną rolę odgrywali w momencie, gdy piechota "zalegała" pod ogniem nieprzyjaciela; dawali oni wówczas przykład odwagi i umiejętnego działania. Aktywiści podtrzymując na duchu swych kolegów, zwracali im uwagę na popełnione błędy, udzielali rannym pierwszej pomocy /jeszcze przed podczołganiem się sanitariuszy/. Wszystkich aktywistów

---

708 Porównaj: CAW - III-52-49 s. 70

709 Porównaj: CAW - III-49-23

musieli znać zastępcy dowódców batalionów i kompanii; oni też troszczyli się o popularyzację aktywistów, ich rozwój i wychowanie, o wyszukiwanie nowych na miejsce tych, którzy zginęli lub zostali ranii. W biuletynach bojowych i gazetkach polowych nazwiska wyróżniających się w walce aktywistów umieszczono na pierwszym miejscu pod nagłówkiem "Polska im tego nie zapomni".

Oficerowie i podoficerowie polityczni w ferworze walki nieraz sami zajmowali miejsca przy ckm-iu i rkm-ie/gdy jego obsługa została ranna lub zabita/.

Dużą rolę odgrywał aparat polityczny w wyjaśnieniu żołnierzom zasad współdziałania na polu walki, zwłaszcza współdziałania piechoty z saperami, a saperów z czołgami i artylerią. Był to ważny element pracy aparatu politycznego przed wejściem pododdziałów do walki . Organizowano więc narady aktywistów współdziałających jednostek; organizowano wspólne odprawy , szkolenia, zloty, spotkania. Aparat polityczny doprowadził do wzajemnych spotkań współdziałających dowódców i ich zastępców do spraw politycznych [710].

Pojawienie się własnych czołgów lub dział pancernych wywoływało entuzjazm piechoty. Aktyw, dowódcy i aparat polityczny w poszczególnych pododdziałach fakt ten wykorzystywali do szybkiego skoku piechoty do przodu. Musieli jednocześnie zwalczać istniejące wśród piechurów poglądy w rodzaju: "Oni bez nas pobiją wroga" lub wśród czołgistów: "Niech piechota zniszczy środki przeciwpancerne nieprzyjaciela". Poglądy takie w konsekwencji były zgubne dla ich wyrazicieli, gdy bowiem , pewnego dnia piechota i działa pancerne zostały zatrzymane silnym ogniem nieprzyjaciela, a ponadto zapaliło się jedno z naszych dział pancernych, ich dowódca rozkazał pozostałym działom cofnąć się o 100 m.W tym

---

[710] Porównaj: /CAW, III-49-39/

sposób chronił wprawdzie pozostałe działa przed zniszczeniem, zapewniając jednocześnie możliwość wsparcia własnej piechoty ogniem dział, ale takie niezrozumienie taktyki działania spowodowało gwałtowne, niczym nie usprawiedliwione cofnięcie się piechoty za rubież dział pancernych [711]. W przodzie zostały tylko 45 mm działa. Wystarczył wówczas czyjś krzyk: "Działa wycofującsię", by wycofała się również piechota. Na szczęście sytuację szybko opanowano.

Wyjaśnienie żołnierzom zasad i przyczyn określonego działania rodzajów wojsk na polu walki należało do obowiązku nie tylko dowódców, lecz także aparatu politycznego i aktywu [712].

W pododdziałach drugiego rzutu, odwodowych oraz tyłowych - stosowano zależnie od wykonywanego zadania wszystkie znane, omawiane wyżej formy oddziaływania i wychowywania żołnierzy. W szerokim zakresie wyjaśniano zagadnienia polityki międzynarodowej, polityki władzy ludowej i reform społecznych w Polsce, sytuacji wojskowo-politycznej itp. Wiece, apele,i spotkania z bohaterami cieszyły się powodzeniem. Organizowano też oglądanie jeńców wziętych [713] do niewoli przez żołnierzy pierwszego rzutu oraz rozmowy zarówno z żołnierzami, jak i z jeńcami. Dodawało to otuchy i pobudzało do czynu. Wyróżnianie w rozkazach dowództw pułków i dywizji, zasłużonych a także organizowania [714] spotkania z odznaczonymi żołnierzami oraz z Polakami uwolnionymi spod okupacji lub z obozów i obywatelami innych państw wywiezionymi do Niemiec - znacznie wzbogacały formy pracy politycznej. Niezależnie od tego aktyw i zastępcy dowódców plutonów oraz kompanii przeprowadzali indywidualne

---

711 Porównaj: Z relacji płk Wariańczyka - dowódcy 2pp

712 Porównaj: /CAW, III-49-39/

713 Porównaj: Meldunki bojowe dowódcy 4 DP oraz dowódców pułków 4 DP /CAW-III-49-8-23/.

714 Porównaj: Teczki rozkazów personalnych /CAW-III-52-49/

rozmowy z podoficerami i szeregowcami. Formy tej pracy były więc bardzo różnorodne, wszystkie one były podporządkowane głównemu celowi: przygotowaniu pododdziałów do walki.

Dalsze etapy pracy aparatu politycznego dywizji miały cechy szczególne wypływające z zadań, jakie ona wykonywała. Do zadań tych można m.in. zaliczyć: obronę bez styczności z nieprzyjacielem w rejonie m. Piecnik, przełamanie pozycji ryglowej Wału Pomorskiego, pościg i opanowanie m. Drawsko, likwidację okrążonego nieprzyjaciela w rejonie m. Świdwin, natarcie na Kołobrzeg, walki między Odrą a Elbą.

Okres organizacji obrony w rejonie m. Piecnik, po przełamaniu Wału Pomorskiego i zdobyciu Kołobrzegu, aparat polityczny wykorzystał do podnoszenia ducha bojowego w pododdziałach, które w walce poniosły znaczne straty. Wyróżnionymi w walce najdzielniejszymi i najlepszymi szeregowcami uzupełniono aktyw żołnierski. Dla tego aktywu zorganizowano w batalionach i samodzielnych kompaniach pułków specjalne kilkudniowe szkolenie. Omawiano na nim aktualne problemy polityczne i sytuację na froncie, wyjaśniano problemy historyczne - zwłaszcza dotyczące piastowskiego Pomorza Zachodniego - a także rozpatrywano rolę i sposoby pracy aktywu politycznego w walce. Kilka godzin poświęcono na dyskusję i wymianę doświadczeń z pracy aktywu w walce i w czasie marszu.

Zorganizowano też szkolenie dla podoficerów oraz oficerów politycznych, zakończone dyskusją i wymianą doświadczeń z pracy politycznej na szczeblu plutonu i kompanii w walce. Było to niezbędne szkolenie ponieważ wielu zastępców dowódców plutonów oraz kompanii stanowiska te objęło w czasie walki; nie mieli więc oni dostatecznego doświadczenia ani zbyt dużego zasobu wiadomości z zakresu aktualnej proble-

yki politycznej. Zarządzenie wydziału politycznego
P z 26 lutego 1945 r. zalecało [715]:
We wszystkich pułkach zorganizować 3-5-dniowe seminaria
w skali pułku dla zastępców dowódców kompanii, zwła-
szcza dla nowo powołanych na te stanowiska i dla
podoficerów.
Przeprowadzić 2-3-dniowe seminaria z zastępcami do-
wódców plutonów w skali pułku lub w razie ograni-
czonych możliwości - w skali batalionu.
Organizować w skali baonów częste, dwa razy w tygodniu
kilkugodzinne seminaria dla aktywistów.
Zreorganizować aktyw i uzupełnić go żołnierzami,
którzy wyróżnili się w bojach, wzorowo i sumiennie
pełnią obowiązki; dezaktywa przyciągnąć zwłaszcza
odznaczonych krzyżami i medalami.

Zasady pracy politycznej, jej treść i formy orga-
.zacyjne w trakcie przełamywania pozycji ryglowej
łu Pomorskiego, pościgu i opanowywania m. Drawsko [716]
az w czasie likwidacji okrążonych oddziałów nieprzy-
ciela były podobne do treści i form pracy w różnych
resach walk na Wale Pomorskim.

W pracy politycznej w tym okresie trzeba było
rócić szczególną uwagę na stosunek żołnierzy do ma-
wo branych do niewoli jeńców wojennych oraz do pra-
wśród jeńców przede wszystkim organizacyjno-zacopa-
zeniowej. Wielu żołnierzy hitlerowskich w trakcie
lk w wioskach i miastach przebierało się w ubrania
wilne i ukrywało się w domach. Należało więc wyjaś-
ać mieszkańcom osiedli i miasteczek stosunek żołnie-
y polskich do ludności niemieckiej, do jeńców, a
kże do tych byłych żołnierzy, którzy nie walczyli
b nie chcieli walczyć z naszymi wojskami.

.5 /CAW III-49-43 s.56/

.6 Porównaj: Opis budowy mostu przez rz.Drawą w Draw-
sku /CAW III-49-23/

We wszystkich wypadkach odbierano broń i amunicję. Zdarzały się bowiem fakty ostrzeliwania drobnych grup polskich żołnierzy.

W czasie oczyszczania terenu od luźnych grup nieprzyjaciela były wygłaszane za pomocą tub lub megafonów apele nawołujące do przechodzenia żołnierzy niemieckich na naszą stronę [717]. W tego rodzaju akcjach brali udział szeregowcy, podoficerowie i oficerowie, wykorzystywano także jeńców hitlerowskich, którzy wyrazili chęć do nakłaniania walczących do poddania się. W wyniku tej akcji oddawali się do niewoli nie tylko poszczególni żołnierze [718], lecz również całe pododdziały.

W czasie walk o Kołobrzeg formy organizacyjne pracy politycznej były podobne do tych, które stosowano w poprzednich walkach [719], treść jej była powiązana z misją, jaka spoczywała na żołnierzach polskich walczących o wyzwolenie prastarego grodu słowiańskiego, oraz z zadaniami bojowymi pułku.

Na szczególne podkreślenie zasługuje praca związana z akcjami świąt i różnego rodzaju rocznic.

Na przykład 27 rocznicę powstania Armii Radzieckiej oraz Święta 1 Maja wykorzystano do przeprowadzenia szeroko zakrojonej pracy polityczno-wychowawczej, mającej na celu dalsze umacnianie sojuszu i braterstwa broni żołnierza polskiego i radzieckiego [720].

Ponadto wiele uwagi poświęcono sytuacji w kraju i odbudowie stolicy [721], zorganizowane zbiórki na odbudowę Warszawy zostały uwieńczone pięknymi wynikami.

---

[717] Z relacji płk Lubowskiego.

[718] Metodą tą por.Lubowski z jednym szeregowcem skłonili do poddania się grupę uzbrojonych hitlerowców w liczbie około 80 ludzi /z relacji płk Lubowskiego/

[719] Rozkazy personalne dowódcy 4 DP Nr 08 i Nr 09/CAW-III-49-4 s. 65 - 110/.

[720] Porównaj: Instrukcja wydziału politycznego 4DP o obchodach 27 rocznicy Armii Radzieckiej /CAW-III-49-43 s.44/

[721] Porównaj: /CAW-III-49-43 s. 49/

Aparat polityczny szczególną opieką otaczał ludzi przybywających do dywizji jako uzupełnienie [722]. Po przybyciu uzupełnienia urządzano w pułku uroczyste powitanie, na którym dowódcy pułków, ich zastępcy do spraw politycznych, oraz odznaczeni żołnierze, podoficerowie i oficerowie zapoznawali nowo przybyłych z historią dywizji i jej ludzmi. Szkoleniem i wychowywaniem nowo przybyłych zajęli się najlepsi podoficerowie i oficerowie.

Z uzupełnieniem prowadzono pracę polityczną według specjalnego planu. Uwzględniał on wygłaszanie pogadanek na takie tematy jak: historia 4 dywizji i wojska[723] patron 4 dywizji - Jan Kiliński, dowódcy i bohaterowie dywizji; znaczenie /gospodarcze, historyczne i wojskowe/ Ziem Zachodnich dla Polski, a zwłaszcza Pomorza; Rząd Tymczasowy, Konferencja Trzech itp.

W końcowym okresie wojny - w czasie walk między Odrą a Łabą - na czoło zagadnień pracy politycznej wysunęły się: problem granicy na Odrze i Nysie [724] oraz sprawa stosunku do ludności niemieckiej.
Należało w związku z tym wprowadzić w życie rozkaz dowódcy 1 AWP[725] nakazujący godne zachowanie się wobec cywilnej ludności niemieckiej i jeńców wojennych. Aczkolwiek w dywizji nie było poważniejszych wypadków niewłaściwego zachowania się naszych żołnierzy w praktyce wielu żołnierzy nie odróżniało jeńców

---

722 Porównaj : Instrukcja wydziału politycznego 4 DP o pracy z uzupełnieniem /CAW III-49-39, s. 9/.

723 Tamże.

724 Porównaj : Meldunek zastępcy dowódcy 4 DP nr 15 z 18.4.1945 r. /CAW III-49-43, s. 113/.

725 Porównaj : Rozkaz specjalny dowódcy 1 AWP z 21.4. 1945 r. /CAW III-4-51, s. 55/.

Wehrmachtu od hitlerowców schwytanych z bronią w ręku a nawet cywilów od wojskowych. Żołnierze nasi nie chcieli godzić się z faktem, że powinniśmy być tolerancyjni w stosunku do tych, których but deptał nasz kraj, których żołnierze spalili tysiące polskich wiosek, zrujnowali setki polskich miast, wymordowali miliony polskich obywateli. Wyjaśnienie tego problemu nie było łatwe, tym bardziej że chodziło również o to, by nie stępić ostrza walki z nieprzyjacielem, nie dopuszczać do osłabienia czujności pododdziałów w rejonie działań bojowych.

Liczne rozkazy ustne, a zwłaszcza dyrektywa ND AR z 20.4.1945 r. i rozkaz dowódcy 1 AWP z 21 kwietnia 1945 r. miały swój głęboki sens polityczny i wojskowy. Dyrektywa nakazywała stosowanie metod humanitarnych w stosunku do ludności niemieckiej, tworzenie administracji oraz wyznaczanie w niemieckich miastach burmistrzów-Niemców [726].

W dziedzinie sanitarnego zabezpieczenia żołnierzy na polu walki zrobiono wiele - od mobilizacji moralnej całego personelu służby zdrowia do uruchomienia wszelkiej niezbędnej pomocy. Interesowano się rannymi w szpitalu, przygotowywano dla nich obfite paczki żywnościowe i listy, wysyłano delegacje z pododdziałów. Członkowie delegacji opowiadali rannym o działaniach kompanii i baonów, z których pochodzili.

Delegacje, po powrocie ze szpitala, zdawały sprawozdanie, przekazując od rannych pozdrowienia. Wysyłano również listy i paczki do rodzin rannych żołnierzy.

Aparat polityczny ponosił duże straty w walce. Troską dowództw pułków było stałe jego uzupełnienie. Na miejsce zabitych i rannych zastępców dowódców plutonów do spraw politycznych z dnia na dzień wysuwano najlepszych dowódców drużyn lub aktywistów.

---

[726] Tamże.

na zastępców dowódców kompanii - najlepszych zastępców dowódców plutonów. Wyznaczonych na te stanowiska bardzo szybko awansowano.

Należy podkreślić głębokie zrozumienie tego ważnego problemu zarówno przez wydział polityczny dywizji, jak przez zarząd polityczny 1 AWP.

W czasie walk na ziemiach niemieckich między Odrą a Łabą zarówno forma jak i treść pracy aparatu politycznego były takie jak w poprzednich okresach. W tym etapie działań, dwa fakty rzutowały na istotę pracy politycznej i nastroje stanu osobowego, a mianowicie : zdobycie Berlina przez AR i walczące u jej boku oddziały 1 AWP oraz zakończenie działań bojowych i wojny. Fakty te wzbudzały spontaniczną falę entuzjazmu wśród żołnierzy. Zbędnym wydaje się omawianie tak doniosłych wydarzeń, ich znaczenia politycznego i wojskowego, wpływu na nastroje żołnierzy.

Okres walk o Kołobrzeg i między Odrą a Łabą charakteryzuje dalsze zacieśnienie w praktyce bojowej przyjaźni i braterstwa broni żołnierza polskiego i radzieckiego.

Dyscyplina w oddziałach 4 dywizji. Temu zagadnieniu dowódcy i aparat polityczny poświęcali wiele uwagi i czasu. Brak kadry podoficerskiej i oficerskiej oraz trudne warunki odformowania do zakończenia działań bojowych 4 DP ujemnie wpływały na dyscyplinę żołnierzy. Notowano bardzo dużo wypadków naruszenia porządku wojskowego; liczba drobnych wykroczeń była znaczna. Wykroczenia zaczynały się lub kończyły pijaństwem. Pijaństwo w poszczególnych dowództwach i sztabach paraliżowało często szkolenie bojowe, pracę i działalność bojową w poszczególnych ogniwach dowódczo-sztabowych. Nagminne w czasie wojny spoufalenie się z podwładnymi obniżało wymagalność i dyscyplinę.

Pojawiły się wypadki dezercji [727], które zdarzały się w 4 DP do końca wojny. Na przykład od maja do października 1944 r. w dywizji zdezerterowało 207 żołnierzy[728], z których 39 schwytano, a 13 rozstrzelano przed frontem oddziałów[729].

Najczęstszą przyczyną dezercji była bojaźń przed utratą życia. Z tego powodu dezerterowali głównie żołnierze starsi wiekiem. Dezerterowali pojedynczo lub większymi grupkami. Schwytani wyjaśniali, że liczyli na rychłe zakończenie wojny. Według nich ukrycie się w rodzinnych stronach i tam wyczekiwanie końca wojny miało zapewnić życie. Wszyscy twierdzili, że powojenna amnestia ochroni ich przed kodeksem karnym WP obowiązującym w czasie wojny. Druga przyczyna dezercji - to tęsknota do rodziny /w warunkach pokojowych ten rodzaj dezercji nazywano by samowolnym oddaleniem/, trzecia - to złe warunki bytowe oraz niska dyscyplina. /Takim dezerterom z 39 schwytanych, 26 ludziom sądy wymierzyły wyroki w wymiarze po 10 lat więzienia z zamianą na kompanię karną/. Czwarta przyczyna tkwiła w poglądach politycznych /dezercje z pobudek politycznych w 4 dywizji były raczej wyjątkiem/. Niekiedy na taki krok żołnierza składały się łącznie wszystkie wymienione przyczyny.

Dezercję traktowano jako zdradę ojczyzny, a schwytanych dezerterów oddawano pod sąd. Wyrok zatwierdzał dowódca dywizji.

Wszystkie rozprawy odbyły się w obecności przedstawicieli jednostek i oddziałów specjalnych dywizji. Wydano szereg rozkazów, w których ukarano dowódców batalionów i pułków za dopuszczenie do dezercji.

---

727 Porównaj : Meldunek dowódcy 4 DP o stanie bojowym i moralno-politycznym 4 DP z 15.12.1944r. /CAW III-49-9/.

728 Tamże.

729 Tamże.

Dowódca dywizji przeprowadzał odprawy ze starszymi oficerami, a ci z kolei w swoich oddziałach omawiali przyczyny i skutki dezercji. Rozkazano dowódcom wzmocnić czujność, nie puszczać żołnierzy samych, lecz chodzić zwartymi oddziałami pod dowództwem oficerów i podoficerów. Żołnierzom zabroniono opuszczania terenu dyslokacji jednostki[730]. Do walki z dezercją zmobilizowany był cały aparat polityczno-wychowawczy. Ponadto organizowano pogadanki, które wygłaszali oficerowie i oficerowie polityczno-wychowawczy, prokurator i przewodniczący sądu. Do rodzin dezertera wysyłano listy, w których piętnowano dezercję jako zdradę wobec Ojczyzny i narodu. Wysyłano listy gończe do RKU lub do odpowiednich wojenkomatów. Listy takie odnosiły skutek. Jeden z żołnierzy, opowiadał kolegom, że pewien dezerter z 4 dywizji został w wyniku takiego listu złapany i w swojej wiosce powieszony.

W rezultacie przeprowadzonej pracy wychowawczo-politycznej i stosowanych środków karnych liczba dezercji w dywizji znacznie się zmniejszyła, na przykład w listopadzie 1944 r. w dywizji zanotowano tylko cztery wypadki, a w grudniu jeden wypadek.

W walce z dezercją popadano niekiedy w drugą skrajność. Widocznym świadectwem tego jest pisemne zarządzenie 03/OP sztabu 4 DP z 1.1.1945 r.[731]. W części wstępnej zawiera ono szereg niczym nie uzysadnionych zarzutów, w części rozkazodawczej grozi nieuzasadnionymi represjami w stosunku do rodzin. Wydaje się, że dowództwo dywizji po prostu nie znało właściwych przyczyn dezercji. Zajmując się "wielką polityką", nie zawsze używało istotnych argumentów w pracy polityczno-wychowawczej.

---

730 Tamże.

731 Porównaj: Zarządzenie dowódcy 4 DP nr 03/OP z 1.1. 1945 r. /CAW III-52-4, s. 2/.

Nakazując prowadzenie tzw. pracy profilaktycznej, polegającej na ostrzeżeniach, groźbach i represjach w stosunku nie tylko do winnych, lecz także do ich rodzin, zrażało uczciwych żołnierzy.

Dochodziło czasem nawet do paradoksów; ci, którzy rzekomo w myśl politycznej oceny wymienionego zarządzenia byli potencjalnymi dezerterami, nieraz okazywali się dobrymi i lojalnymi żołnierzami.

Na szczęście dowództwa pułków i batalionów wielokrotnie łagodziły sankcje, podchodząc realnie do zagadnienia.

Aparat polityczny prowadził długofalową, żmudną pracę, która w efekcie przynosiła pewną poprawę. Przeprowadzano szereg odpraw, zebrań, rozmów indywidualnych, gawęd i pogadanek. Ponadto wzmożono czujność i zwiększono wymagania regulaminowe.

Drugim, po dezercji poważnym problemem /szczególnie w czasie walk/ był problem "zaginionych żołnierzy". W ciągu pięciu dni walk na Wale Pomorskim zaginęło w 4 DP ponad 1000 żołnierzy. Byli wśród nich nie tylko ci, którzy dostali się do niewoli, lecz przede wszystkim ci, którzy znaleźli sposób i przyczynę, by pod różnymi pozorami nie wziąć udziału w walce, ukryć się przed nią, a po jej zakończeniu znów znaleźć się w szeregach dywizji. Fakty takie/ilustruje tabela - załącznik nr 21/ były wynikiem słabej dyscypliny i niskiej wymagalności w pododdziałach dywizji.

Innym problemem było maruderstwo[732]. Największa liczba tego rodzaju wypadków przypada na okres przemarszu do rejonu Lublina. W czasie drogi żołnierze dopuszczali się samowolnych rekwizycji i kradzieży koni. Doszło do tego, że np. w 12 pp

---

[732] Porównaj : Meldunek dowódcy 4 DP o stanie bojowym i moralno-politycznym 4 DP z 15. 12.1945 r. /CAW III-49-9/.

twierdzono pięć koni, a w kompanii żandarmerii dwa ko-
ie ponad stan. Zdarzały się wypadki okradania ludności
ywilnej oraz przywłaszczania sobie dobra państwowego.
parze z maruderstwem szło pijaństwo, które było bar-
zo rozpowszechnione, zwłaszcza wśród oficerów. Niekie-
y nawet oficerowie sprzedawali umundurowanie za wódkę,
także zmuszali, swych podwładnych do dostarczania
lkoholu nie troszcząc się skąd oni go wezmą ani za co
upią. Często dochodziło do zbiorowego upijania się,
zemu towarzyszyły bijatyki połączone z użyciem broni
byli nawet zabici i ranni/. Podobne wypadki zdarzały
ię na całym szlaku bojowym 4 DP. Aby temu zaradzić
rganizowano częste odprawy z oficerami i pogadanki z
ołnierzami. Wydano rozkazy, na mocy których winni
rzestępstw byli karani /oddani pod sąd polowy, sądy
onorowe lub odesłani do kompanii karnej/. Dowódca dy-
izji kazał sprawdzać, czy żołnierze nie mają rzeczy
ywilnych. Karani też byli dowódcy pułków i batalionów,
których zdarzały się nadzwyczajne wypadki.

Niska dyscyplina w pododdziałach, mała wymagalność
e strony dowódców, pomimo intensywnej pracy wyjaśnia-
jącej, była przyczyną wielu trudności i nadmiernych
trat w 4 DP. Okazało się, że w warunkach walki, tylko
a wyjaśnieniu i przekonywaniu nie można budować
yscypliny wojskowej. Dlatego aparat polityczny był
jednym z tych, którzy żądali od dowódców niższego
szczebla zwiększenia wymagań w stosunku do podwładnych.

Uogólniając analizę pracy polityczno-wychowaw-
czej w 4 DP, można stwierdzić, że pomimo wielu braków i
niedociągnięć - wypływających zarówno z obiektywnych
jak i subiektywnych przyczyn - aparat polityczny 4 DP
w dużym stopniu przyczynił się do wykonania zadań bo-
jowych 4 dywizji.

R o z d z i a ł d z i e s i ą t y

WNIOSKI I DOŚWIADCZENIA 4 DP W ŚWIETLE POTRZEB WSPÓŁCZESNEGO POLA WALKI

Zagadnienia ogólne. Współczesne środki masowego rażenia oraz różnorodna technika bojowa - w tej liczbie współczesna broń klasyczna - prezentują zupełnie nową jakość, a ich zastosowanie zrewolucjonizowało zasady prowadzenia działań bojowych.[733] W tej sytuacji zrodziły się nowe myśli prowadzenia działań bojowych, użycia poszczególnych rodzajów wojsk i służb, zabezpieczenia technicznego i materiałowego tych działań. Wielokrotnie zwiększyły się wymagania w dziedzinie organizacji i prowadzenia walki[734]. Jeszcze bardziej niż dawniej wzrosła rola żołnierza i znaczenie jego wartości moralnych, psychicznych i fizycznych oraz umiejętności fachowych. Żołnierz wyposażony we współczesny bojowy sprzęt techniczny rozstrzyga o wyniku walki i operacji; bez jego świadomej działalności nie może być mowy o zwycięstwie na polu walki, a nawet o wykonaniu jakiegokolwiek zadania.

Jednakże szczególnej roli człowieka nie można przeceniać; nie można przeciwstawiać słabej fizycznie istoty, jaką jest człowiek, współczesnej broni i technice. Tymczasem w działaniach bojowych 4 DP - stosując słuszną zasadę skupiania wysiłku na kierunku głównego uderzenia - często przy tworzeniu tzw. nasyceń /gęstości/ wojsk na 1 km frontu dawano prymat nasyceniu pola walki piechotą. Ale liczba nagromadzonych ludzi /batalionów piechoty/ nie mogła zastąpić braku odpowiednich środków ogniowych /czołgów, artylerii itp./ mogących

---

733 Porównaj: Rozkaz wyszkoleniowy nr 097/Oper. z dnia 30.11.1962 r. na rok szkoleniowy 1963 r.

734 Porównaj: Wytyczne szkolenia bojowego wojsk lądowych i szkolenia ogólnowojskowego w pozostałych rodzajach Sił Zbrojnych na 1963 r. Wyd. MON, 1963 r..

obezwładnić nieprzyjaciela. Piechota /w tym pododdziały ckm-ów i rusznic przeciwpancernych będące w pierwszej linii owego zagęszczenia/ ponosiła nadmierne straty, nie wykonywała/jak to się zdarzyło w dniu 4.2.1945 r. na Wale Pomorskim/lub wykonywała z trudem i powoli postawione jej zadania. Powyższa myśl ma znaczenie w dobie stosowania broni masowego rażenia, kiedy broń ta może zmiatać z powierzchni ziemi już nie poszczególnych ludzi, ale pododdziały, a nawet całe oddziały. Środkom masowego rażenia z reguły należy przeciwstawiać środki masowego rażenia, a środkom technicznym - środki techniczne.

Przygotowując pododdziały, oddziały i związki taktyczne do działań bojowych w warunkach diametralnie różniących się od warunków drugiej wojny światowej, nie można stosować ówczesnej metodyki, taktyki i techniki ani rozumować tak jak w okresie poprzedniej wojny. W zmienionych warunkach - jak wynika z doświadczeń - najtrudniejszym zagadnieniem jest przełamanie starych nawyków i pewnego rutyniarstwa oraz szablonu myślenia średniego i starszego ogniwa dowodzenia oraz aparatu sztabów. Dopiero konfrontacja tych poglądów z wynikami walki w działaniach bojowych doprowadziłaby do korekty. Niesłuszne jednak byłoby pominięcie doświadczeń drugiej wojny światowej, szczególnie tych, które po uwzględnieniu nowych okoliczności oraz współczesnych środków technicznych i bojowych, mogłyby być przydatne w dobie obecnej. Postaram się, wykorzystując doświadczenia 4 dywizji piechoty, omówić niektóre problemy.

W ciągu przeszło rocznego okresu swego istnienia i walk od m. Sumy do rz. Łaby 4 dywizja piechoty przebyła szlak bojowy długości prawie 2395 km[735].

Z ogólnej liczby 2395 km do momentu wejścia do walki nad Wisłą 4 DP pokonała przestrzeń długości

---

[735] Porównaj: Załącznik 21 do niniejszej pracy.

1215 km, z tego 750 km koleją, a 465 km pieszo. W walkach 4 DP przeszła szlak bojowy 1180 km długości. Z ogólnej liczby 395 dni działalności 160 dni przypadało na formowanie dywizji, jej szkolenie, rozbudowę rejonów zakwaterowania oraz na przegrupowywanie do rejonów wyjściowych do wejścia jej do walki nad Wisłą. Przez 138 dni /łącznie/ 4 DP prowadziła działania obronne, a przez 97 dni działania zaczepne[736].

Pokonanie przestrzeni 1180 km długości w ciągu 97 dni zapewniło jej średnie tempo w działaniach zaczepnych ponad 12 km na dobę.

Jak wynika z doświadczeń 4 DP, każda dywizja powinna być gotowa do wykonywania zadań na dużej odległości, sięgającej około 2000 - 2500 km. Jeżeli na pokonanie 2395 km w czasie drugiej wojny światowej dywizji potrzeba było 133 dni, to dziś czas ten może być skrócony do 3 - 4 tygodni. Wypływa z tego wniosek, że organizacja i wyposażenie dywizji powinny odpowiadać zadaniom operacyjno-strategicznym, w których realizacji dywizja uczestniczy, oraz przewidywanemu tempu jej działań bojowych.

W czasie działań bojowych od Wisły do Łaby 4 DP wykonywała zadania w najrozmaitszych sytuacjach[737]. Nasuwa się więc następny wniosek, że dywizja musi być tak przygotowana, aby mogła wykonywać każde zadanie zaczepne i obronne w różnej porze dnia, nocy i roku oraz w różnych warunkach terenowych. Musi być ona zawsze gotowa do przegrupowań na duże odległości w skomplikowanych sytuacjach bojowych.

Wyliczenia wskazują ponadto, że średnie tempo natarcia 4 dywizji piechoty, posiadającej trakcję konną, wynosiło na nadmorskim kierunku operacyjnym około 7 km na dobę. Były jednak walki, w których tempo natarcia było wielokrotnie mniejsze, nie przekraczało bowiem 1 km na dobę. Były też walki prowadzone w tempie 14 - 15 i więcej km na dobę. Piesze przegrupowanie 4 dywizja dokonywała średnio w tempie około

---

736 Tamże.

737 Tamże.

30 km, a czasem 48 km na dobę w trudnych warunkach zimowych. Szerokość pasa natarcia dywizji, zależnie od otrzymanego zadania, wyhała się od 2,5 do 10 km. Niejednokrotnie odcinek przełamania obrony nieprzyjaciela nie pokrywał się z szerokością pasa jej działań bojowych.

Z analizy wszystkich walk, w których zarysowywało się powodzenie 4 dywizji, wynika, że były one z reguły rozpoczynane lub też rozstrzygane w nocy. W nocy było prowadzone forsowanie Wisły, później - przełamanie Wału Pomorskiego i likwidowanie okrążonych wojsk nieprzyjaciela w rejonie Świdwina. Dzięki nocnym działaniom udawało się zdobywać wielkie i małe miejscowości oraz dokonywać skrytego manewru sił i środków. Stąd wniosek, że działania takie sprzyjały prowadzeniu walk w sposób skryty, zapewniający uzyskanie czynnika zaskoczenia. Ten wniosek zasługuje na szczególną uwagę w pracy szkoleniowej wojsk w dobie obecnej.

Doświadczenia walk zaczepnych 4 DP wskazują, że zwycięstwo na polu walki można uzyskać tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich rodzajów wojsk i służb. Naruszenie tej zasady /szczególnie w odniesieniu do takich rodzajów wojsk, które wpływały w sposób rozstrzygający na wynik walki/, powodowało wielokrotnie niewykonanie zadania i pociągało niepowetowane straty. W działaniach 4 DP chodziło o wspólny wysiłek piechoty z lotnictwem, artylerią i czołgami, które powinny były torować drogę piechocie. Według ówczesnych poglądów zadaniem piechoty było ostateczne rozbicie nieprzyjaciela na polu walki i oczyszczenie terenu. Saperzy musieli zabezpieczyć nie tylko pokonywanie przeszkód wodnych i zapewnić manewr wojsk na polu walki, ale również torować przejścia dla piechoty i czołgów przez pola minowe nieprzyjaciela.

Skupienie wspólnego wysiłku różnych rodzajów wojsk mogło jedynie zapewnić dobrze zorganizowane dowodzenie i współdziałanie oraz zgrane ich działanie w czasie, według celu i obiektów. Postulat ten w 4 DP w różnych działaniach bojowych był bardzo różnie spełniany. Zależało to przede wszystkim od sprawności dowodzenia dowódcy i sztabu dywizji, jako jego organu dowodzenia, sprawności działania łączności dowodzenia i współdziałania, sprawności zaopatrywania walczących jednostek. Trzeba jednak stwierdzić, że w większości wypadków w 4 DP postulat skupienia wysiłku wszystkich rodzajów wojsk w celu wykonania zadania był spełniony. Problem umiejętności skupienia wysiłku wszystkich rodzajów wojsk i służb dla wykonania zadania postawionego związkowi taktycznemu nie stracił również dziś na aktualności.

Jednym z ważnych momentów decydujących o pomyślności działań bojowych 4 dywizji piechoty był wybór właściwego kierunku uderzenia. Dowódca 4 dywizji, nie mogąc za pomocą posiadanych środków skutecznie obezwładnić nieprzyjaciela, szukał jego najsłabszych miejsc. Z chwilą ich wykrycia skupiał tam wysiłek dywizji i wychodził nieprzyjacielowi na skrzydła, stosując jednocześnie nocny manewr. Taką formę działań stosowano podczas przełamywania pasa przesłaniania Wału Pomorskiego, w rejonach miejscowości: Lubno, Drawsko i Wriezen, oraz podczas forsowania kanałów między Odrą a Łabą.

Wybór właściwego dla danej walki kierunku głównego uderzenia dywizji niewątpliwie sprzyjał uzyskaniu zaskoczenia i miał wpływ na wyniki walki. Ten postulat jest jak najbardziej aktualny również w dobie obecnej.

Z taktycznego punktu widzenia działania 4 dywizji piechoty , podczas przełamywania pasa przesłaniania Wału Pomorskiego, w rejonie Drawska, w trakcie likwidacji okrążonego świdwińskiego zgrupowania nieprzyjaciela,

a także w czasie walk między m. Nauen a Hawellandischer Grosser Haupt Kanal oraz w działaniach zaczepnych do rubieży rz. Łaby należą do pouczających. Działania zaczepne 4 DP prowadziła bez przerwy w ciągu kilku dób, aż do chwili wykonania zadania. Ciągłość jej działań zapewniał nie tylko sposób stawiania zadań bojowych uwzględniający niezbędne potrzeby żołnierza i jego wysiłek, lecz również fakt wykorzystania odwodów, będących w posiadaniu wszystkich szczebli od batalionu w górę, i odpowiednia organizacja dowodzenia wojskami na polu walki. Sprzyjało temu także wykonywanie większości zadań bojowych w nocy. 4 dywizja w toku tych walk nacierała w dość szerokim pasie, sięgającym okresami do 10 km, co jak na ówczesne warunki było zjawiskiem nietypowym i trzy - czterokrotnie podwyższało ówczesne normy[739] regulaminowe.

Działania dywizji cechowała niejasność i zmienność sytuacji. W większości wypadków typowa była nieznajomość położenia wojsk nieprzyjaciela, a zwłaszcza miejsca rozmieszczenia jego odwodów. Dywizja prowadziła natarcie z marszu, zarys linii jej frontu działania /zarys przedniego skraju walczących wojsk/ wynosił 25 - 30 km i więcej. Musiała działać więc w dużych lukach między elementami jej ugrupowania bojowego.

Na przykład luka między walczącym w rejonie Jastrowia 10 pułkiem piechoty a walczącym w rejonie Szwecji 12 pułkiem piechoty przekraczała 15 km. W niektórych pułkach bataliony, a nawet samodzielne kompanie działały na poszczególnych kierunkach. Odległości między nimi sięgały do 2 km. W trakcie przełamywania Wału Pomorskiego odległości dzielące poszczególne bataliony na przejściach między jeziorami wynosiły od 2 do 5 km, a podstawowym ogniwem w natarciu na nieprzyjaciela były batalionowe i pułkowe zgrupowania uderzeniowe.

---

[739] Porównaj: "Bojewoj Ustaw Piechoty czast -2" - 1944 r.

Luki między 4 DP a sąsiednimi dywizjami przekroczały niekiedy 20 km, co w ówczesnych warunkach równało się 2-3 dobom walki. Zdarzały się wypadki /w trakcie przełamywania pasa przesłaniania Wału Pomorskiego oraz po rozpoczęciu natarcia z rejonu m. Nauen/, że 4 dywizja piechoty znacznie wysunęła się do przodu w stosunku do pozostałych wojsk 1 armii, mając odsłonięte oba skrzydła. Sytuację pogarszała nieznajomość przez sztab 4 DP położenia sąsiada.

W toku walk na Wale Pomorskim i nad Kanałem Havelländischer Grosser Haupt niektóre oddziały i pododdziały w sposób rozczłonkowany i na szerokim froncie podchodziły do rubieży obrony nieprzyjaciela, po czym w myśl decyzji dowódcy 4 DP następowała ich koncentracja na kierunku głównego uderzenia dywizji, a następnie, po przełamaniu obrony nieprzyjaciela, powtórne ich rozczłonkowanie i przejście do pościgu za nieprzyjacielem.

Z chwilą napotkania oporu nieprzyjaciela na określonej rubieży lub w miejscowości oddziały i pododdziały z marszu - w myśl rozkazu dowódcy 4 DP - znów wykonywały koncentryczny atak na nieprzyjaciela. We współczesnych warunkach bojowych tego rodzaju formy działania mogą być swoiste dla początkowego okresu wojny oraz w czasie pościgu za nieprzyjacielem. W trakcie przełamywania Wału Pomorskiego oraz walk w miejscowościach, takich jak: Drawsko, Kołobrzeg, Wriezen, 4 dywizja była zmuszona rezygnować ze stosowania klasycznej tyraliery wojsk ze względu na ciężkie straty, jakie ponosiły pododdziały, i na niemożliwość wykonania w tyralierze postawionego zadania [740]. Konkretne warunki, konieczność opanowywania betonowych i drewnianych schronów bojowych oraz poszczególnych budynków i kwartałów w miastach i miasteczkach spowodowały, że walki o ich opanowanie miały ogniskowy charakter. Natarcie w tyralierze dywizji i pułków, oparcie

---

740 Porównaj: Wytyczne dowódcy 1 Frontu Białoruskiego marsz. Żukowa w organizowaniu i prowadzeniu walk o duże miasta w Niemczech /CAW-III-49-4, s. 32-35/.

natarcia wyłącznie na działaniach pododdziałów piechoty, a także organizacje tych pododdziałów nie zdawały egzaminu. Ogniskowy charakter walk w rejonie umocnionym i w miejscowościach spowodował konieczność decentralizacji środków ogniowych oraz zastosowania takiej organizacji pododdziałów, która by odpowiadała nowemu charakterowi walk. Dlatego zapadły ważne decyzje zresztą w myśl wytycznych dowódcy 1 Frontu Białoruskiego o utworzeniu grup i oddziałów szturmowych, były to pododdziały /ugrupowanie bojowe/ improwizowane. W skład każdego z nich wchodziły: od plutonu do kompanii piechoty, pluton dział przeciwpancernych, od drużyny do plutonu ckm-ów, drużyna saperów, drużyna /pluton/ rusznic przeciwpancernych i pluton moździerzy. Dowódcy baterii artylerii strzelającej z zakrytych stanowisk ogniowych z zasady rozmieszczali swoje punkty obserwacyjne obok punktów obserwacyjnych dowódców kompanii piechoty. Często baterie, których celem było strzelanie z zakrytych stanowisk ogniowych, były przeznaczane do strzelań ogniem na wprost. Niekiedy w skład grupy szturmowej wchodziły również 1-2 czołgów lub dział pancernych. Bataliony piechoty stanowiły trzon tzw. oddziałów szturmowych, składających się z grup szturmowych, których zadaniem było zdobywanie kompleksów betonowych schronów bojowych lub kwartałów i dzielnic miast. Mogły one rozstrzygać samodzielnie najbardziej złożone zadania w warunkach konieczności prowadzenia ogniskowych walk. W ich skład wchodziły: 1 lub 2 dywizjony artylerii, pododdziały czołgów, moździerzy i innych środków wzmocnienia. Oddział szturmowy był więc typowym batalionowym ugrupowaniem bojowym. Powstanie grup i oddziałów szturmowych wskazywało na tendencje do usamodzielnienia plutonów, kompanii i batalionów oraz takiego ich wyposażenia w broń ciężką, by mogły sprostać najtrudniejszym zadaniom. Z doświadczenia 4 DP wynika,

że tak zorganizowane i wyposażone bataliony i kompanie mogły wykonywać każde zadanie na polu walki.

Doświadczenia 4 DP w tym względzie mogą być również obecnie przydatne. Skoro we współczesnych działaniach bojowych tak wzrosła rola pododdziałów szczebla kompanii i batalionu, że będą one musiały działać w warunkach istnienia luk w grupowaniu bojowym wojsk własnych i otwartych skrzydeł oraz rozstrzygać samodzielnie złożone zadania bojowe /w tym walkę z czołgami/ - problem ich odpowiedniej struktury organizacyjnej i wyposażenia będzie odgrywać niezmiernie ważną rolę.

Ogniskowy charakter walki we wspomnianych działaniach 4 dywizji piechoty wymagał dużej samodzielności i inicjatywy dowódców pododdziałów na szczeblu plutonu, kompanii i batalionu oraz twórczego rozwiązywania zadań w myśl intencji i decyzji starszego dowódcy. W działaniach tych konieczna była decentralizacja ciężkich środków walki /artylerii dywizyjnej i pułkowej/. W 4 DP artyleria dywizyjna bardzo często przydzielona do pułków jako pułkowa grupa artylerii swoje działania decentralizowała do szczebla batalionu - dywizjonu, wspierając swym ogniem pododdziały piechoty. Dowódcy dywizjonów w tym wypadku rozmieszczali swe punkty obserwacyjne obok PO dowódców batalionów, a dowódcy baterii obok dowódców kompanii; wykonując ogień na rozkaz dowódcy tych pododdziałów. Jeszcze większa decentralizacja była wówczas, gdy artyleria dywizyjna występowała w roli artylerii towarzyszącej piechocie. Artyleria pułków piechoty z reguły była przydzielana do szczebla kompanii i batalionu i wchodziła w skład tych pododdziałów. Wzmocnione w ten sposób pododdziały, przesączając się w lukach między elementami ugrupowania bojowego nieprzyjaciela i wychodząc na jego tyły, mogły skutecznie niszczyć żywą siłę wroga.

Wprowadzenie w życie tej zasady w 4 DP napotykało trudności, wynikające z ciągłej zmiany pododdziałów przydzielonych piechocie. Przydzielenie za każdym razem innych pododdziałów do batalionów utrudniało ich zgrywanie się. Życie jednak zmusiło do szybkiego przyjęcia się tych form działania bojowego.

W toku walk, szczególnie w terenie lesistym i w miejscowościach, po przejściu pierwszego rzutu, na zapleczu oddziałów 4 DP pozostawały drobne grupy rozbitków lub ocalałe punkty oporu nieprzyjaciela. Zagradzały one drogę następnym rzutom, utrudniały dowodzenie, przegrupowanie i materiałowe zabezpieczenie pierwszego rzutu nacierających wojsk. Zaistniała więc konieczność systematycznego oczyszczania od grup nieprzyjaciela opanowanego przez 4 DP terenu. Dowódca dywizji i dowódcy pułków wykorzystywali do tego celu po dwie kompanie fizylierów, wchodzące etatowo w skład każdego pułku, oraz batalion szkolny dywizji. Niekiedy zadania te spełniały również pododdziały rozpoznania. Tylko w jednym wypadku, po przełamaniu głównej pozycji Wału Pomorskiego, dowódca 4 DP użył do tego celu batalionów piechoty. Z doświadczeń tych nasuwa się wniosek, że w składzie każdego pułku pancernego, zmechanizowanego oraz w składzie każdej dywizji powinny istnieć organiczne pododdziały przeznaczone do wykonania tego rodzaju zadań. Nie zajdzie wówczas konieczność odciągania drugich rzutów i odwodów od ich zasadniczych zadań.

W toku walk zaczepnych 4 dywizji piechoty jednym z elementów wpływających na przebieg działań bojowych dywizji było współdziałanie z sąsiadami. Niestety była to słaba strona działalności bojowej 4 DP, w wyniku czego zostało zaprzepaszczonych wiele pomyślnych okoliczności, które mogłyby radykalnie zmienić sytuację na korzyść naszych wojsk, a także zaoszczędzić strat. Te zagadnienia zostały podkreślone w rozdziałach IV, V i VIII.

Wydaje się , że współdziałanie między dywizjami nie było w sposób należyty zorganizowane przez sztab armii. 4 dywizja często nie znała aktualnej sytuacji i położenia sąsiadów. Ograniczone środki łączności utrudniały lub wręcz uniemożliwiały nawiązanie bezpośredniego współdziałania między dywizjami. Z przebiegu działań bojowych 4 DP wynika, że nie otrzymywała ona w sposób stały informacji o położeniu sąsiadów ze sztabu nadrzędnego. Przyczynę tego można byłoby wyjaśnić po bardziej wnikliwym przeanalizowaniu działalności sztabu 1 armii Wojska Polskiego i wykonaniu dodatkowych badań źródłowych. Zagadnienia te jednak wykraczają poza ramy niniejszej pracy.

We współczesnych warunkach, gdy działania bojowe będą się rozwijać w szybkim tempie, na dużych głębokościach i w warunkach użycia broni masowego rażenia, brak współdziałania między dywizjami i nieznajomość położenia sąsiadów może doprowadzić nie tylko do ogromnych strat, ale i do klęsk.

Współdziałanie wewnątrz ugrupowania bojowego dywizji również nie było właściwe. W trakcie przełamywania doraźnie zorganizowanej obrony nieprzyjaciela i w czasie pościgu dowództwa i sztaby pułków z reguły nie znały położenia sąsiadów. Jeszcze gorzej przedstawiało się to wewnątrz ugrupowania bojowego dywizji. W wielu wypadkach współdziałanie było organizowane bez uwzględnienia konkretnej sytuacji. Na przykład w pierwszych godzinach walk o przełamanie Wału Pomorskiego planowano na szczeblu dywizji użycie ciężkiej brygady artylerii, na co liczyły pułki. Tymczasem brygada, na skutek braku paliwa, spóźniła się całą dobę i pułki musiały nacierać bez wsparcia ciężkiej artylerii. Nie mogły wykonać postawionego im zadania i poniosły straty. Podobnie było pod Wriezen. 4 pułk czołgów ciężkich, który miał wejść do walki w ugrupowaniu bojowym 12 pp, nie przeprawił się przez Alte Oder i faktycznie w skład tego pułku wszedł dopiero w dniu

następnym; 12 pułk musiał nacierać bez jego wsparcia. Jeszcze gorzej sprawa przedstawiała się wtedy, gdy współdziałająca z piechotą i czołgami artyleria strzelająca z zakrytych stanowisk ogniowych w wyniku mało wnikliwego zgrania według czasu i rubieży /obiektów/ kierowała ogień na własne wojska. Dotyczyło to szczególnie artylerii ciężkiej. Tak było pod Perschels i w kilku innych rejonach walk. Oczywiście w warunkach stosowania broni jądrowej brak ścisłej koordynacji zadań ogniowych może spowodować ogromne straty.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na niektóre aspekty współdziałania piechoty z czołgami. Współdziałanie to rozwinęło się inaczej aniżeli przewidywały ówczesne zalecenia. Według zasad obowiązujących w 1944 i 1945 roku czołgi powinny były albo wspierać nacierającą piechotę ogniem z miejsca z kolejnych rubieży, cofniętych od pierwszej linii piechoty w granicach od 400 - 700 m, albo też wysuwać się przed ugrupowanie piechoty i nacierać 400 - 600 m przed nią torując jej drogę. Do rzadszych zjawisk należało wykorzystywanie czołgów w ugrupowaniu bojowym piechoty. Jeśli chodzi o pierwszą metodę działania, to nie zdała ona egzaminu, ponieważ piechota nie miała doskonałej łączności z czołgami i nie mogła wskazywać im odpowiednich celów do niszczenia, czołgi natomiast były niemal pozbawione możliwości obserwacji, gdyż na polu walk rzadko zdarzała się otwarta, równa przestrzeń, gdzie jest widoczność na dużą odległość. Czołgi nie mogły więc prowadzić celnego i skutecznego ognia. Druga metoda również nie okazała się najlepsza. Czołgi, które wysunęły się 600 m przed ugrupowanie bojowe piechoty, straciły z nim kontakt i musiały zatrzymywać się nieraz w niedogodnej dla siebie sytuacji, czekając aż piechota podejdzie na odpowiednią odległość. Tak więc konieczność utrzymywania małej szybkości uniemożliwiała wykorzystanie właściwości ruchu, jakim dysponuje czołg. Poza tym czołgi były

narażone na skuteczny ogień przeciwpancerny nieprzyjaciela; szczególnie dotkliwe były kumulacyjne pociski nieprzyjaciela typu panzerfaust stosowane przez hitlerowców. Czołgi były więc bezbronne wobec tej broni stosowanej z ukrycia i z bliskiej odległości. Jedynie trzecia metoda: natarcie czołgów w ugrupowaniu bojowym piechoty, zabezpieczała dobre współdziałanie i zapewniała wykonanie zadań zarówno przez piechotę, jak i przez czołgi. Piechota bowiem skutecznie broniła czołgów przed ich niszczycielami, a czołgi ogniem na wprost skutecznie torowały drogę piechocie, niszcząc broń maszynową, działa przeciwpancerne oraz inżynieryjne urządzenia nieprzyjaciela.

We wszystkich wariantach działania czołgów i piechoty nie wykorzystane zostały moc silnika czołgowego i możliwości ruchu czołgu. Wynikało to z dysproporcji między możliwościami pieszego natarcia piechoty i gąsiennicowej trakcji czołgowej. W chwili obecnej ta dysproporcja jest likwidowana przez wyposażenie piechoty w transportery opancerzone. Wspomniana przeze mnie forma współdziałania czołgów i piechoty zdała w szczególności egzamin w czasie pokonywania przeszkód wodnych oraz terenów lesistych. Czołgi nie pozostawały w większej odległości niż 150 - 300 m od piechoty. Ogniem z miejsca zabezpieczały forsowanie przez piechotę rzek i kanałów oraz jej wejście do lasu.

Jedną z form współdziałania piechoty z czołgami w pościgu był desant piechoty na czołgach.

We współdziałaniu tych dwóch rodzajów wojsk szczególną rolę powinna odgrywać dobrze zorganizowana łączność za pomocą technicznych środków. Niestety tej łączności w czasie natarcia 4 dywizji piechoty nie było. Nie było też w odpowiedni sposób zorganizowanego współdziałania artylerii z jednostkami pancernymi.

Działania bojowe 4 dywizji piechoty dobitnie wskazują także, jak ważną rolę na polu walki odgrywają

wojska inżynieryjne.

W zabezpieczeniu inżynieryjnym działań 4 dywizji szczególnie ważny okazał się problem forsowania wąskich i średnich rzek, których na nadmorskim kierunku operacyjnym jest bardzo dużo. 4 dywizja siłami piechoty forsowała przeszkody wodne na tzw. środkach podręcznych, inaczej mówiąc - na belkach, drzwiach, oknach, wyrwanych z mieszkań futrynach, w łodziach, wannach i baliach. Takie forsowanie nie mogło zapewnić ani szybkiego tempa działania, ani dodatnich nastrojów żołnierzy, szczególnie późną jesienią, w zimie i na wiosnę. Wielu żołnierzy utonęło, wielu było przemęczonych i przeziębionych - a co najważniejsze - nie mogło doprowadzić do wykonania zadań, jakich od piechoty oczekiwano. Ciężkie bowiem środki, takie jak ckm-y, moździerze, artyleria, amunicja i transport, pozostawały na przeciwległym brzegu do chwili zmontowania przepraw. Pod koniec wojny żołnierze wpadli na pomysł budowania tratew z zastosowaniem beczek po paliwach płynnych. Jednak i ten sposób przeprawy broni ciężkiej należał do bardzo powolnych i uciążliwych. Środki takie nie mogły zabezpieczyć przeprawy czołgów ani artylerii większych kalibrów. W rezultacie wiele przemyślanych manewrów nie udało się zrealizować i przeciwnik zazwyczaj wymykał się z grożącego mu okrążenia. Ofiarność i poświęcenie żołnierzy nie mogły zastąpić braku technicznych środków przeprawowych. Przykładem tego może być forsowanie rz. Drawy pod Drawskiem, Havellandischer Grosser Haupt Kanal, m. Havel oraz wielu innych rzek, rzeczółek i kanałów. Dlatego wydaje się uzasadniona w chwili obecnej tendencja do wyposażenia piechoty w transportery pływające, używania czołgów pływających oraz stosowania uszczelnień w czołgach, ułatwiających im forsowanie przeszkód wodnych po dnie. Słuszna wydaje się też tendencja do stosowania łatwych do montowania i mających dużą nośność mostów

pontonowych, umożliwiających szybkie przeprawianie przez rzekę ciężkiej broni oraz transportu z zaopatrzeniem.

Rozpoznanie. Bez dobrze zorganizowanego rozpoznania trudno jest skutecznie walczyć z nieprzyjacielem. Niestety 4 dywizja piechoty nie miała dostatecznej liczby pododdziałów rozpoznawczych odpowiednio technicznie wyposażonych. Dlatego we wszystkich niemal działaniach bojowych działała na oślep, nigdy prawie nie mając aktualnych danych o ruchach wojsk nieprzyjaciela, ugrupowaniu jego sił i środków, inżynieryjnej rozbudowie jego obrony, rozmieszczeniu odwodów i jego prawdopodobnym zamiarze. Niedostarczone na czas dane z rozpoznania lotniczego, prowadzonego przez lotnictwo armijne, nie miały większego znaczenia dla praktycznej działalności wojsk. Dane te nawet opóźnione z reguły nie docierały do pułków i batalionów. Tylko w jednym wypadku, w dniu 15.1.1945 r. w operacji warszawskiej dowódcy pułków 4 DP otrzymali aktualne mapy, zrobione na podstawie zdjęć lotniczych, uwzględniające rozmieszczenie środków ogniowych nieprzyjaciela wzdłuż zachodniego brzegu Wisły. Brak było jednak aktualnych informacji zebranych za pomocą innych środków technicznych, a co gorsza, uogólnianie wszystkich danych w wydziale rozpoznania dywizji, pomimo intensywnej pracy oficerów, szło powoli i niewiele wpływało na decyzje i działalność dowódcy 4 DP i dowódców pułków. Wszystkie oddziały i pododdziały piechoty oraz rodzajów wojsk 4 DP prowadziły rozpoznanie na swoją korzyść. Niezależnie od tego prowadziły rozpoznanie etatowe i nieetatowe pododdziały rozpoznawcze w dywizji i w pułkach. Ten fakt w pewnym stopniu rekompensował brak danych z rozpoznania, dostarczonych z innych źródeł.

Zabezp
nie bo
natarc

Omawiając rozpoznawczą działalność dywizji należałoby również wspomnieć o rozpoznaniu walką. W natarciu prowadzono ją w celu ustalenia, czy nieprzy-

jaciel znajduje się na przednim skraju obrony, a także w celu zdobycia jeńca. Tego rodzaju rozpoznanie w natarciu miało zapobiec wystrzeleniu zbyt dużej ilości amunicji artyleryjskiej, gdy nieprzyjaciel opuścił dotychczasowe pozycje i przeszedł na kolejne.

Rozpoznanie walką w 4 DP było prowadzone siłami wzmocnionej kompanii na kierunkach działań oddziałów lub dywizji, a według obowiązujących wówczas poglądów od 4 godzin do doby przed rozpoczęciem natarcia. Oczywiście rozpoznanie walką poprzedzające natarcie miało więcej ujemnych niż dodatnich stron.

Do ujemnych stron należało sygnalizowanie nieprzyjacielowi odpowiednio wcześnie o zbliżającym się natarciu, co stwarzało mu możliwości przeprowadzenia rozpoznania głównego zgrupowania uderzeniowego strony nacierającej oraz przygotowania się do odparcia ataku lub też do zastosowania odpowiedniego manewru sił i środków pierwszego rzutu i odwodów zgodnie z zamiarem walki.

Drugą niewątpliwie ujemną stroną tego działania były niepowetowane straty, jakie pododdziały ponosiły od ognia nieprzyjaciela. Prowadzony z dobrze zorganizowanych pozycji, z reguły nie mógł być stłumiony przez słabsze siły artylerii dywizji. Brak czołgów w ugrupowaniu bojowym piechoty w walkach do rz. Odry pogarszał jeszcze trudną sytuację.

Trzecią ujemną cechą rozpoznania walką były szerzące się wśród żołnierzy przekonanie, że dla zaoszczędzenia pocisków artyleryjskich posyła się ich na śmierć.

Natomiast niewątpliwie dodatnią stroną prowadzenia rozpoznania walką było to, że na kilka godzin przed rozpoczęciem natarcia dowódcy mogli ustalić prawdziwy zarys przedniego skraju obrony nieprzyjaciela oraz stwierdzić, czy jest on obsadzony przez nieprzyjaciela czy też nie. Oczywiście mądry nieprzyjaciel

widząc swego przeciwnika szykującego się do natarcia, zamiast sił głównych, na przednim skraju mógł poświęcić ubezpieczenie, wycofując główne siły na kolejną rubież. Artyleria mogła skorygować swój ogień. Większość tych zadań jednak mogło spełnić lotnictwo i drobne grupy rozpoznawcze, jak to zresztą słusznie zrobił w dniu 2.4.1945 r. w rejonie Borujsko dowódca 4 DP.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa prowadzenia rozpoznania walką w warunkach konieczności forsowania szerokiej przeszkody wodnej. Wyniki tych rozpoznań, zwłaszcza w obronie, były niewspółmiernie małe w stosunku do ponoszonych strat. W sztabie 4 dywizji i w sztabach pułków oraz w pododdziałach wyrobiło się przekonanie, że najlepsze jest rozpoznanie prowadzone środkami technicznymi, szczególnie siłami lotnictwa, za pomocą technicznych pomiarowych urządzeń wchodzących w skład wyposażenia artylerii oraz przez obserwację. Uważano przy tym, że w razie konieczności uchwycenia jeńca najlepszą formą rozpoznania naziemnego było wysyłanie nocą małych grup wypadowych i patroli rozpoznawczych. Sądzę, że prowadzenie tego rodzaju rozpoznania walką w dobie obecnej miałoby katastrofalne skutki dla zgrupowania uderzeniowego przygotowującego się do natarcia. Byłoby ono z łatwością wykryte i zniszczone przez nieprzyjaciela bronią masowego rażenia. Wypływa z tego oczywisty wniosek, że obecnie takiej formy prowadzenia rozpoznania nie można stosować.

Z doświadczeń bojowych 4 dywizji piechoty można wyciągnąć pewne wnioski dotyczące rozpoznania. Rozpoznanie powinno być prowadzone zarówno przez wszystkie pododdziały i oddziały /bez względu na rodzaj wojsk/ odpowiednio przygotowane do realizacji tego zadania, jak też przez specjalne pododdziały rozpoznawcze, doskonale wyposażone w środki techniczne. W szczególności w jak największym stopniu i na

bieżąco muszą być wykorzystywane dane z rozpoznania lotniczego, prowadzonego przez armię lub front. Dane te powinny być odbierane już od szczebla pułku w górę bezpośrednio od lotnika działającego nad polem walki.

Dywizja, a nawet pułki powinny mieć możliwości bezpośredniego uzyskiwania danych z rozpoznania prowadzonego również przez inne środki technicznego rozpoznania armii. W związku z tym musi istnieć jednolity system umożliwiający informowanie wszystkich oddziałów i związków taktycznych o położeniu i działalności wojsk nieprzyjaciela w skali armii, na odpowiednią głębokość od przedniego skraju własnych wojsk.

Niezależnie od rozpoznania, prowadzonego przez organa specjalistyczne, rozpoznanie powinny prowadzić wszystkie jednostki i oddziały. Do tego celu muszą być one odpowiednio przygotowane. Koordynacją tego rodzaju działalności powinien zajmować się na szczeblu dywizji wydział rozpoznania odpowiednio zorganizowany i technicznie wyposażony. Spełniając te postulaty współczesna dywizja będzie mogła celowo wykorzystać swoje siły i środki ogniowe oraz uchronić się od wielu niespodzianek współczesnego pola walki.

Ubezpieczenie . Ubezpieczenie bojowe w 4 DP podczas działania z otwartymi skrzydłami odgrywało wyjątkową rolę. W większości wypadków w sposób skuteczny uprzedzało ono nacierające pododdziały o przenikaniu grup nieprzyjaciela na skrzydła i o możliwości wykonania przez nie skrzydłowego kontrataku na nacierające wojska. Tam, gdzie ubezpieczenie było słabo zorganizowane, kompanie i bataliony w poszczególnych pułkach często znajdowały się w bardzo niedogodnym dla siebie położeniu.

Szczególnie ważną rolę ubezpieczenie bojowe odgrywało w natarciu w terenie lesistym, w miasteczkach oraz w nocy.

Ubezpieczenie bojowe działało w szykach pieszych w odległości około jednego kilometra od skrzydeł

nacierających wojsk. Zwracano przy tym uwagę, aby ubezpieczenie uchwytywało skraje lasów, skrzyżowania dróg i przesiek i sygnalizowało o grożącym niebezpieczeństwie lub przez otwarcie ognia paraliżowało rozwinięcie się sił nieprzyjaciela do kontrataku.

Dobrze zorganizowane ubezpieczenie bojowe pomogło oddziałom 4 dywizji piechoty w szczególności w czasie pokonywania pasa przesłaniania Wału Pomorskiego oraz w czasie natarcia na kierunku: Wriezen, Nauen.

W dobie obecnej ubezpieczenie bojowe nie straciło na swojej wartości, wymagania bowiem w stosunku do niego wzrosły.

Zabezpieczenie skrzydeł i styków. W walkach 4 dywizji piechoty, mających dość dynamiczny jak na ów okres charakter, prowadzonych w warunkach dużych luk i otwartych skrzydeł - na czołowe miejsce wysunął się problem zabezpieczenia skrzydeł. Dowódca dywizji oraz dowódcy pułków podejmując decyzję natarcia lub pościgu tworzyli takie ugrupowanie bojowe, które umożliwiało osłonę otwartych skrzydeł i styków. Wysyłając na otwarte skrzydła patrole rozpoznawcze oraz pododdziały fizylierów w sile od plutonu do kompanii na kilka kilometrów w bok od osi natarcia, dowódca 4 DP zapewniał osłonę skrzydeł dywizji. Niezależnie od tego - jak to było w działaniach zaczepnych od Odry do Łaby - zabezpieczenie skrzydeł i styków wyrażało się w koncepcji rozmieszczenia poszczególnych elementów ugrupowania bojowego dywizji. Drugie rzuty i odwody dywizji i pułków tak były rozmieszczone, by można je było z łatwością wprowadzić do walki na zagrożonym skrzydle. Tam, gdzie zabezpieczenie skrzydła nie było dobrze zorganizowane, dywizja wplątywała się w wyjątkowo ciężką sytuację. Na przykład w dniu 5 lutego 1945 roku podczas przełamywania Wału Pomorskiego część sił dywizji znalazła się w okrążeniu. Poprawienie sytuacji wymagało dużych ofiar w ludziach. Poza tym 4 DP straciła wtedy sporo cennego czasu i środków materiałowych. Nauczone

gorzkim doświadczeniem dowództwo dywizji i dowództwa pułków kładły na tę sprawę duży nacisk. Szczególnie dobrze rozwiązywały ten problem w działaniach zaczepnych między Odrą a Łabą. W początkowym okresie wojny zabezpieczenie skrzydeł i styków może mieć duże znaczenie.

v Obrona przeciwlotnicza, przeciwchemiczna i maskowanie były najsłabszymi ogniwami w zabezpieczeniu bojowym działań dywizji. 4 dywizja nie dysponowała żadnymi etatowymi środkami obrony przeciwlotniczej. W toku działań zaczepnych do rzadkości też należało wzmocnienie dywizji środkami obrony przeciwlotniczej wyższego szczebla. Broń strzelecka, użyta do prowizorycznie zorganizowanej obrony przeciwlotniczej, żadnej praktycznie roli w 4 DP nie odegrała. Nie była też w stanie odstraszyć lotnictwa nieprzyjacielskiego w czasie jego ataków na ugrupowanie bojowe 4 DP /na przykład w rejonie Dobrzyca na Wale Pomorskim/.

4 dywizja piechoty, ze względu na przewagę, jaką miało lotnictwo radzieckie w końcu wojny nad lotnictwem nieprzyjaciela, nie potrzebowała zbyt dużej uwagi poświęcić tym zagadnieniom.

Obrona przeciwlotnicza w 4 DP była więc niedostateczna zarówno pod względem struktury organizacyjnej, jak i wyposażenia w odpowiednie środki, z czego można wysunąć niedwuznaczny wniosek, że była wyraźnie niedoceniana w koncepcji organizacji dywizji.

Maskowanie wojsk, przegrupowujących się w większości wypadków w dzień, praktycznie nie istniało. W nocy tysiące ognisk rozpalanych przez zziębniętych żołnierzy umożliwiało bez trudu określenie rejonu rozlokowania dywizji. Jedynie z powodu słabości lotnictwa nieprzyjaciela 4 DP nie poniosła z tego powodu większych strat. Ogółem, z punktu widzenia organizacji, była w szczątkowej formie i żadnej ważniejszej roli w działaniach zaczepnych 4 DP nie odegrała.

Analizując wymagania współczesnej walki należy stwierdzić, że te trzy rodzaje działań, równolegle ze środkami radiotechnicznego zabezpieczenia, wysuwają się na czoło wszystkich problemów z zakresu zabezpieczenia działań bojowych wojsk. Bez sprawnego działania tych trzech rodzajów zabezpieczenia działań bojowych wojska mogą ponieść ciężkie straty.

Obrona przeciwpancerna. Dowódcy wszystkich szczebli poświęcali jej wiele uwagi. Nasycenie piechoty artylerią przeciwpancerną, rusznicami i granatami przeciwpancernymi oraz butelkami z płynem zapalającym sprzyjało organizacji obrony przeciwpancernej. Aczkolwiek ogień rusznic przeciwpancernych w końcu drugiej wojny światowej był mało skuteczny przeciw czołgom powodował jednak pewne uszkodzenia zewnętrznych części czołgu, a przede wszystkim oddziaływał na psychikę czołgistów i mobilizował do działania wojska własne. Dowódcy wszystkich szczebli organizowali obronę przeciwpancerną tak w natarciu, jak też w marszu i pościgu. Dowódcy pułków i dowódca dywizji dążyli do posiadania odwodów przeciwpancernych na swoim szczeblu, planując ich przegrupowanie i manewr na zagrożone kierunki. Najlepszym środkiem przeciwpancernym okazały się czołgi i działa pancerne, które mogły skutecznie przeciwstawić się takim samym środkom nieprzyjaciela.

Znaczenie obrony przeciwpancernej nie straciło na aktualności w dobie obecnej i stało się nieodłącznym elementem każdego działania bojowego.

Dowodzenie. Analizując styl pracy i metody dowodzenia oraz rolę dowódców i sztabów w organizacji walki można dojść do wniosku, że dowódca 4 dywizji piechoty oraz dowódcy 10 i 12 pp w toku działań bojowych stosowali interesujący styl i ciekawe metody pracy. Dowódca dywizji i dowódcy pułków z reguły dowodzili osobiście. Wynikało to niewątpliwie z ich przygotowania fachowego i doświadczenia. Przy wypracowaniu decyzji dowódca

dywizji stosował trzy metody :

a/ Przed rozpoczęciem natarcia, jeśli czas na to pozwalał, dowódca dywizji sięgał do formy wysłuchiwania krótkich meldunków niektórych szefów rodzajów wojsk i służb oraz dowódców pułków. Były to raczej meldunki o stanie służb i pułków. Nie było w tych meldunkach żadnych propozycji dotyczących użycia danego rodzaju wojsk, służb czy jednostek. Niekiedy dowódca 4 DP zadając pytania wyjaśniał interesujące go problemy. Wypracowanie decyzji w tej formie nie trwało dłużej niż 1,5 godz., po czym dowódca podejmował decyzję. Ta forma należała jednak do rzadkości; była ona stosowana w obronie oraz przed rozpoczęciem natarcia, gdy była wystarczająca ilość czasu. W tych wypadkach podczas wypracowywania decyzji były obecne dowództwa pułków.

b/ Przy podejmowaniu decyzji dotyczącej marszu natarcia i pościgu za nieprzyjacielem dowódca 4 dywizji /pułku/ stosował inną metodę. Decyzja rodziła się w wyniku krótkiej narady dowódcy dywizji z szefem sztabu i zastępcą do spraw politycznych. Nie trwało to dłużej niż 20 - 25 minut, po czym dowódca dywizji osobiście przekazywał rozkaz dowódcom pułków, jadąc na ich stanowiska dowodzenia lub punkty obserwacyjne. Szef sztabu dywizji /pułku/ w tym czasie informował szefów rodzajów wojsk i służb o decyzji dowódcy oraz wykonywał wszystkie prace wchodzące w zakres jego obowiązków.

c/ W toku przegrupowywania wojsk, w czasie walki, w pościgu, podczas odpierania kontrataków nieprzyjaciela i w boju spotkaniowym, gdy nie było czasu na żadną nawet najkrótszą wymianę poglądów, dowódca dywizji dowodził osobiście ze swego punktu obserwacyjnego lub z punktu obserwacyjnego jednego z dowódców pułków. Nie dublując pracy poszczególnych dowódców pułków i mając dobrze zorganizowaną łączność z artylerią,

drugim rzutem i odwodami, mógł on na zagrożonych lub decydujących kierunkach /odcinkach/ środkami dywizji skutecznie wpływać na przebieg walki. Dowódcę dywizji cechowała samodzielność i duża inicjatywa. Nie musiał oczekiwać na wypracowania i propozycje od podwładnych; pilnie jednak przysłuchiwał się uwagom i prośbom , a decyzje dowódców pułków, jako ludzi bezpośrednio organizujących walkę i odpowiadających za nią, z reguły zatwierdzał. Ten styl pracy przejmowali również dowódcy pułków.

Po wnikliwym przeanalizowaniu treści wielu decyzji dowódcy dywizji należy stwierdzić, że aczkolwiek z punktu widzenia teorii można je różnie ocenić, to praktycznie wówczas na ogół były trafne. Sposób realizacji decyzji i wybór kierunku głównego uderzenia były z reguły zaskoczeniem dla nieprzyjaciela, który liczył na inne, teoretycznie lepsze rozwiązanie, a w związku z tym gdzie indziej grupował swe siły i środki. W ten sposób działając oraz wykorzystując zasady do działań zaczepnych ciemności nocy lub złe warunki widoczności w dzień, udawało się często uzyskiwać zaskoczenie nieprzyjaciela i wielokrotnie zmuszać go do szybkiego odwrotu. W czasie nieobecności dowódcy dywizji dywizją dowodził szef sztabu ze stanowiska dowodzenia. Ten również trzymał się zasady, że decyzje należy przekazywać dowódcom pułków osobiście; ze względu jednak na charakter swojej pracy nie mógł zbyt często wyjeżdżać do pododdziałów. Dowódcy pułków często otrzymywali też zadania bojowe drogą radiową. Drogą radiową przekazywał również zadania szef sztabu dywizji, co zresztą dotyczyło tylko dynamicznych form walki. Oficerów łącznikowych /kierunkowych/ dowódca dywizji wysyłał rzadko; częściej robił to szef sztabu dywizji. Dla przekazania zadań bojowych dowódca dywizji najczęściej, gdy sam nie był w stanie opuścić swój punkt obserwacyjny i osobiście przekazać zadań bojowych, używał również w toku walki zastępców do spraw liniowych i politycznych.

Podobnie w toku walki postępowali dowódcy pułków. Stąd zastępcy dowódców pułków do spraw politycznych i liniowych stale znajdowali się w ogniu na przednim skraju, w kompaniach i batalionach, uczestniczyli w licznych atakach, na własnej skórze odczuwali dolę i niedolę dowódców niższych szczebli oraz szeregowców i podoficerów, widzieli i pomagali usuwać wady w organizacji walki, mogli odczuć bezpośrednio braki spowodowane słabym technicznym i materiałowym wyposażeniem wojsk. Mogli też dawać odpowiednie, konkretne wskazówki i rozkazy wynikające z potrzeb walki. W celu wyjaśnienia sytuacji na poszczególnych odcinkach walki dowódca dywizji niekiedy wysyłał tam oficerów z wydziału operacyjnego sztabu dywizji.

Wychodząc z założenia, że dowodzą dowódcy, a sztaby zapewniają i zabezpieczają dowodzenie, udział sztabu 4 dywizji piechoty, a także sztabów pułków 4 DP w zapewnieniu dowodzenia można sprowadzić do następujących czynności :

Sztab dywizji uzyskiwał i wypracowywał niezbędne dane potrzebne dowódcy do podjęcia decyzji. Były one z reguły referowane szefowi sztabu, który bezpośrednio brał udział w wypracowywaniu decyzji przez dowódcę. Gdy dowódca podjął decyzję, sztab przekazywał zadania wykonawcom. W toku walki sztab wprowadzał zmiany do planu walki, organizował zabezpieczenie bojowe walki, współdziałanie wewnątrz dywizji i z sąsiadami oraz między rodzajami wojsk. W myśl wytycznych dowódcy dywizji organizował szkolenie wojsk w sprzyjających ku temu okresach, dbał o utrzymanie stałej gotowości bojowej wojsk i o uzupełnienie strat, organizował zabezpieczenie działań bojowych pod względem materiałowym, technicznym, sanitarnym i innym. Ponadto sztab planował działania bojowe oraz kontrolował na bieżąco realizację decyzji dowódcy dywizji. Opracował różnego rodzaju meldunki do przełożonych i informował podwładnych

i sąsiadów. Do pułków, batalionów i niższych szczebli z reguły rozkazów pisemnych ani zarządzeń bojowych w formie pisemnej nie przekazywano. Pułki i niższe ogniwa były więc w minimalnym stopniu obciążone prowadzeniem dokumentacji bojowej. Jedynie decyzje dowódców pułków były notowane przez pomocnika szefa sztabu pułku w specjalnej książce. Na szczeblu dywizji rozkaz wydany ustnie był potwierdzany rozkazem pisemnym, z którym zapoznawali się dowódcy pułków, co stwierdzali własnoręcznym podpisem. Pisemne jednak rozkazy były podawane do wiadomości kilka godzin, a czasem kilka dni później, po wydaniu ustnych rozkazów.

Dowodzenie dywizji i pułków organizowano z trzech punktów: z SD /PD/, KSD i PO. Szefowie rodzajów wojsk i służb dywizji i pułków, każdy w swoim zakresie, w myśl rozkazu dowódcy dywizji /pułku/ realizowali swoją część decyzji dowódcy dywizji /pułku/. Odczuwało się jednak, że szefowie rodzajów wojsk i służb nie zawsze orientowali się w sytuacji, w szczególności nie znali położenia wojsk nieprzyjaciela, oraz nie zawsze dobrze zgrywali swoje działania z działaniami pułków.

Mówiąc o organizacji dowodzenia, trzeba koniecznie wspomnieć o łączności. W obronie podstawowym środkiem łączności była łączność przewodowa. W marszu, w natarciu, i w pościgu podstawowym środkiem łączności była łączność radiowa, kontakt osobisty i łączność utrzymywana za pomocą ruchomych środków.

Pomimo stosunkowo wolnego tempa natarcia w toku przegrupowywania i w natarciu łączność przewodowa egzaminu na zdała. Godną uwagi wydaje się szybkość przenoszenia punktu dowodzenia /SD/ dywizji oraz punktu obserwacyjnego dowódcy dywizji. W porównaniu z tempem ruchu wojsk posuwających się w szyku pieszym, tempo przesuwania się sztabu dywizji było duże, gdyż sztab wykorzystywał samochody jadące średnio z szybkością około 40 km/godz. Dawało mu to dziesięciokrotną przewagę nad posuwającymi się wojskami i zapobiegało oderwaniu się od wojsk. Dowódca dywizji do swej dyspozycji

miał samochód terenowy wyposażony w odpowiednie środki łączności. Dzięki temu mógł on z dowolnego punktu w pasie natarcia dywizji utrzymywać łączność z pułkami i sztabem dywizji oraz środkami wzmocnienia. Posuwając się ze średnią szybkością około 60 km/godz. miał on piętnastokrotną przewagę nad nacierającymi wojskami, co zapewniało mu wystarczającą ruchliwość na polu walki i możliwość szybkiego osobistego wpływania na decyzję dowódców pułków.

Można tu wspomnieć również o jednej z czołowych zasad, którą stosowali dowódca 4 DP i dowódcy 10 i 12 pp w wyniku swej praktycznej działalności. Dowódca dywizji i dowódcy wspomnianych pułków kierując sztabami nie wtrącali się do pracy własnych sztabów i podległych im szefom rodzajów wojsk i służb. Pozostawiali dużą samodzielność szefom sztabów. Dowódcy dywizji i pułków konkretnie dowodzili wojskami i na to poświęcali cały swój czas. Bardzo często dowódca dywizji drogą radiową wydawał komendy lub sygnały oraz krótkie zarządzenia, pozostawiając całkowitą inicjatywę w ich realizacji podległym dowódcom. Każdorazowo potrafił on skupić wysiłek dywizji na rozwiązywaniu głównych problemów.

W swojej praktycznej działalności dowódca 4 DP wykorzystywał dotychczasowe doświadczenia bojowe 1 AWP[740]. Z chwilą gdy 4 DP odeszła od klasycznej tyraliery, a jej działania bojowe nabrały ogniskowego charakteru i przebiegały na kierunkach, powstały duże trudności w dowodzeniu na niższym szczeblu /pluton - kompania - batalion/. Dowodzenie w takich warunkach wymagało dodatkowych środków łączności, przede wszystkim radiowej, oraz stałej koordynacji działania poszczególnych pododdziałów i ich współdziałania taktycznego i ogniowego między sobą. Bardziej wnikliwe musiało być stałe organizowanie i realizacja współdziałania tych pododdziałów z pododdziałami artylerii i moździerzy strzelającymi z zakrytych SO. Nierealizo-

740 Porównaj: CAW-III-49-1, s. 87-88 oraz CAW-III-49-4, s. 32-35.

wanie tych wymagań dość często było przyczyną kierowania ognia własnej artylerii i moździerzy na pododdziały piechoty, które one wspierały. Tego rodzaju działania wymagały ponadto dokładnej znajomości położenia pododdziałów na przednim skraju. Problem ten dowódca dywizji i dowódcy pułków usiłowali rozwiązać przez zwiększenie wymagalności, zwięzłe wydawanie rozkazów i energiczne dowodzenie. Z powodu jednak braków technicznych i słabej dyscyplimy na polu walki również tymi sposobami nie osiągnęli celu. [illegible]

W dobie obecnej, w dynamicznych formach walki, w odmiennych warunkach technicznego wyposażenia wojsk, większość stosowanych w 4 DP zasad i metod dowodzenia, wydaje się, jest do przyjęcia, pod warunkiem, że będą dostosowane do zmienionej sytuacji bojowej i innych warunków technicznych.

Obrona. 4 dywizja piechoty czterokrotnie w okresie swego działania organizowała obronę[741] w pasach szerokości od 10 do 47 km. Podstawą organizacji obrony były batalionowe i kompanijne rejony obrony, w których jednocześnie organizowano punkty i węzły przeciwpancerne. Dywizja broniła z reguły głównego pasa, zwracając szczególną uwagę na zabezpieczenie swoich skrzydeł i styków oraz skupiając główny wysiłek obrony na kierunkach prawdopodobnego działania nieprzyjaciela. Aczkolwiek we wszystkich czterech wypadkach różne były szerokości pasa obrony i różne zadania - obrona miała w wielu wypadkach cechy wspólne. Do tych cech obrony należą inżynieryjna jej rozbudowa systemem rejonów obrony, punktów i węzłów oporu. Punkty oporu i rejony obrony łączono między sobą systemem transzei. Pas obrony składał się z dwóch pozycji, pozycji ubezpieczeń bojowych, rejonów stanowisk ogniowych artylerii, rejonów przeciwpancernych, pozycji ryglowych i przygotowanyc rubieży rozwinięcia odwodów przeciwpancernych i pancernych.

---

741 Porównaj: Załącznik 21 do niniejszej pracy.

Przed przednim skrajem obrony rozbudowano pole minowe i zasieki z drutu kolczastego. Obrona miała charakter stały. Ugrupowanie bojowe dywizji w zależności od zadania było jedno-lub dwurzutowe. W odwodach dywizji z reguły znajdowały się: batalion szkolny, do batalionu piechoty, do dywizjonu dział pancernych, w jednym wypadku dwa pułki czołgów, w jednym wypadku /nad Wisłą/ brygada pancerna, odwody inżynieryjne i ozapy. Czasem pułk artylerii przeciwpancernej stanowił odwód przeciwpancerny dywizji. Odwody z reguły były rozmieszczone w dwóch - trzech rejonach i miały przygotowane rubieże rozwinięcia do kontrataku i rubieże rozwinięcia do odparcia ataków broni pancernej nieprzyjaciela. W zadaniach określono każdemu z nich dwa - trzy kierunki działania, a na każdym z tych kierunków dwie - trzy rubieże rozwinięcia. Poza tym przewidziane były dla nich rejony do obrony. We wszystkich wypadkach w obronie planowano manewr odwodami na zagrożone kierunki. Rozmieszczenie jednak odwodów ogólnowojskowych oraz drugich rzutów było stosunkowo płytkie ze względu na brak trakcji mechanicznej.

W obronie istotną rolę odgrywał system ognia broni piechoty powiązany systemem ognia dział przeciwpancernych i artylerii strzelającej z zakrytych pozycji, manewr ogniem uwzględniający dogodne warunki terenowe i powiązany z zaporami inżynieryjnymi.

W zmienionej sytuacji współczesnego pola walki problem szybkiego organizowania systemu ognia różnego rodzaju - do atomowego włącznie - w działaniach obronnych, wydaje się, ma podstawowe znaczenie. Należy tu zaznaczyć, że we wszystkich opisywanych przeze mnie działaniach obronnych dla każdego środka ogniowego, prócz głównego stanowiska ogniowego, przygotowywano jeden - dwa boczne i jeden - dwa tylne zapasowe stanowiska ogniowe. Manewr środków ogniowych

na polu walki również we współczesnych działaniach jest bardzo aktualny.

Specyfikę działań obronnych 4 DP starałem się wydobyć w toku poszczególnych rozważań /szczególnie w II rozdziale/ i aczkolwiek zasady prowadzenia obrony w dobie współczesnej ulegają radykalnym zmianom, wiele jednak wniosków wynikających z doświadczeń 1 A i 4 DP - szczególnie w zakresie organizacji ubezpieczeń bojowych, zasadzek, manewru sił i środków oraz użycia odwodów - zasługuje na uwagę.

Szkolenie bojowe. Pragnąłbym jeszcze zwrócić uwagę na doniosłą rolę szkolenia bojowego szeregowców, podoficerów i oficerów. Sprawę tę naświetliłem w poszczególnych rozdziałach pracy, wskazując na mocne i słabe strony w przygotowaniu oddziałów 4 DP do działań bojowych. Słabe wyszkolenie bojowe, czego powodem były przyczyny obiektywne, szczególnie ujawniło się w okresie walk nad Wisłą; odczuwało się je również w toku walk zaczepnych. Okazało się, że liczba żołnierzy kierowana do walki nie była w stanie wyrównać braków wynikających ze słabego przygotowania wojsk, z ich niedoszkolenia. Szczególnie dało się to odczuć w stosunku do żołnierzy przybyłych do dywizji jako uzupełnienie. Kilkudniowe przeszkolenie uzupełnienia przybyłego do pułków nie dawało nawet minimum tego, co jest potrzebne żołnierzowi w walce. Nieprzypadkowo większość z tych, którzy przybyli jako uzupełnienie ~~do pułków~~, już w pierwszych walkach poległa lub dostała się do szpitali polowych.

Nasuwa się wniosek, że pułki zapasowe powinny kierować do jednostek kontyngent żołnierzy odpowiednio przeszkolonych. Należy też wyjaśnić ~~sobie~~, jak lepiej kierować tych ludzi. Drugi wniosek, który słusznie wyciągnął dowódca 4 DP, polega na tym, że dowódcy wszystkich szczebli w warunkach działań bojowych powinni wykorzystywać każdą okazję, każdą wolną chwilę do szkolenia i doszkalania żołnierzy.

Wiele zagadnień z zakresu szkolenia bojowego wojsk trudno jest opanować w warunkach wojny, w ograniczonym czasiem Szczególnie dotyczy to złożonych dyscyplin wojskowych, a także umiejętności - można rzecz - "cywilnych", bez których opanowania działania bojowe stają się powolne i nadmiernie krwawe. Mam na myśli taki przedmiot z zakresu wf i sportu, jakim jest pływanie w umundurowaniu z uzbrojeniem. Pływania obywatel powinien się nauczyć w szkole, a żołnierz w okresie pokojowym. W przygotowaniu bojowym rezerw tego rodzaju szczegóły, jak wykazała praktyka działań bojowych 4 DP, grają niepoślednią rolę.

Przygotowanie bojowe rezerw osobowych, utrzymywanie ich w odpowiedniej kondycji powinno się stać obowiązkiem nie tylko organów wojskowych, lecz również organizacji paramilitarnych, a w zakresie kondycji fizycznej - także organizacji sportowych, społecznych, zakładów pracy itp.

Praca polityczna. Doniosłą rolę, jaką odegrała praca polityczna w oddziałach 4 DP, oraz formy tej pracy starałem się naświetlić w IX rozdziale niniejszej rozprawy. Chciałbym tu podkreślić, że bez tej pracy, bez ofiarności i poświęcenia wszystkich żołnierzy w dywizji, bez ich patriotycznej postawy nie do pomyślenia byłaby realizacja zadań, jakie 4 DP musiała wykonać. Dowódcy i aparat polityczny potrafili wytworzyć odpowiednią atmosferę pracy i walki, koleżeństwa, zaufania i obowiązkowości oraz braterstwa broni z Armią Radziecką, a także zaszczepić wiarę w ideę sprawiedliwości społecznej. Wyzwolenie ojczyzny od okupanta stało się naczelnym patriotycznym hasłem walczących żołnierzy. Aparat polityczny pobudzał żołnierzy do walki, świecił przykładem męstwa i poświęcenia. Przejawiał też ojcowską troskę o każdego żołnierza, kształtował jego charakter i umysł. Dzięki pracy politycznej udało się scementować 4 DP w jeden zwarty organizm bojowy.

Słabym jednak punktem w działalności 4 DP był niski poziom dyscypliny. Była to jedna z istotnych przyczyn strat dywizji, które wyrażały się nie tylko w pewnej liczbie zabitych i rannych, lecz również w dużej liczbie dezerterów i zaginionych[742]. Była to także przyczyna maruderstwa i pijaństwa. Dowództwa dywizji i pułku oraz cały aparat polityczny toczyli ciągłą batalię o poprawienie stanu dyscypliny i zmniejszenie strat.

Dziś, gdy osobowość człowieka wysuwa się na czoło zagadnień współczesnej walki, gdy środki masowego rażenia w niespotykanej dotąd skali będą oddziaływać na psychikę wojsk, gdy znacznie wzrośnie samodzielność działania nawet drobnych pododdziałów - od postawy żołnierzy wszystkich stopni i stanowisk, od dyscypliny, od ich obowiązkowości, patriotyzmu i świadomości będą zależeć wyniki walki. Praca polityczna nabiera więc jeszcze większego znaczenia. Jej metody i formy stosowane w drugiej wojnie światowej - po wprowadzeniu pewnych poprawek wynikających z nowych okoliczności - mogą być również zastosowane obecnie.

Tyły dywizji w toku działań bojowych znalazły się w ciężkiej sytuacji. Pomimo wielkiej ofiarności oficerów, podoficerów i szeregowców, pododdziały tyłowe z trudem sprostały zadaniom. Najłatwiejsze warunki miały one w czasie działań obronnych dywizji, a w działaniach zaczepnych w okresie, gdy 4 DP nie miała styczności z nieprzyjacielem/będąc w drugim rzucie armii/ lub gdy przełamywała obronę nieprzyjaciela na wąskim 2,5 - 3 km froncie i w wolnym tempie /Borujsko, Kołobrzeg/. W tej sytuacji większość służb tyłowych, pracowała sprawnie, a oddziały dywizji nie odczuwały większych braków w zabezpieczeniu czy zaopatrzeniu.

Znacznie gorsze, a w wielu wypadkach całkiem złe były zabezpieczenie materiałowe i techniczne oraz praca służb tyłowych w marszu, w toku natarcia na

---

742 Porównaj: Załącznik 23 do niniejszej pracy.

względnie szerokim froncie, na oddzielnych kierunkach oraz w czasie pościgu - inaczej mówiąc w najbardziej ważnych działaniach bojowych, decydujących o zwycięstwie.

Przyczyn tego było wiele; podstawową przyczyną było, wydaje mi się, niedostosowanie organizacji i wyposażenia tyłów do tego rodzaju działań bojowych. Wiadomo, że u podstaw organizacji i wyposażenia tyłów leży koncepcja ich użycia. W tym wypadku była to koncepcja przestarzała, nie odpowiadająca nowym wymaganiom walki. Siłą rzeczy do zmienionych wymagań taktyki działań wojsk w manewrowych formach walki względnie szczupłe i powolne tyły pułków i dywizji nie mogły dopasować swej starej taktyki działania. Z przestarzałej koncepcji wynikała przestarzała koncepcja organizacji tyłów dywizji i pułków. Zmiany w koncepcji i strukturze organizacyjnej tyłów nie leżały w gestii dowództwa 4 DP.

Do innych przyczyn należy zaliczyć: niemożliwość przewiezienia przez tyły zapasów amunicji, żywności i furażu oraz innych przedmiotów potrzebnych w walce i wielorejsowość przy stale wydłużającym się ramieniu dowozu i ewakuacji, brak benzyny, trudne warunki taktyczne i terenowe, brak poszczególnych należnych asortymentów z powodu niedostarczenia ich przez wyższy szczebel, konieczność uzupełnienia wielu podstawowych produktów z tzw. źródeł miejscowych, co absorbowało szczupły aparat kwatermistrzowski oraz dziesiątkowało pododdziały liniowe. Oparcie żywienia wojsk na systemie zaopatrzenia z tzw. "źródeł miejscowych", aczkolwiek w powstałej sytuacji konieczne, doprowadziło do tego, że pododdziały zaczęły zaopatrywać się same. Osłabiało to stan zwartości pododdziałów i ich morale oraz stawiało jednostki w nieprzyjemnej sytuacji względem ludności miejscowej. Tym bardziej że od Bydgoszczy o jakichkolwiek rozliczeniach nie było mowy. Trudno się więc dziwić sformułowaniom dyrektywy dowódcy 1 AWP z dnia 21.4.1945 r.

Wiele też przyczyn słabej pracy tyłów omawia dyrektywa zastępcy ministra obrony narodowej ZSRR marszałka Związku Radzieckiego Żukowa, skierowana do dowódców wszystkich frontów radzieckich. Była ona moim zdaniem aktualna do końca wojny. Nie bacząc na trudności wynikłe ze wspomnianych przyczyn, aparat tyłów DP starał się ofiarną pracą uzupełnić braki. Szczególnie ofiarnie pracował aparat służby zdrowia dywizji. Wydaje się, że [illegible] wnikliwa analiza pracy tyłów na szczeblu dywizja - pułk - batalion - kompania w drugiej wojnie światowej może być bardzo pożyteczna.

Na jej podstawie można bowiem wyciągnąć wnioski dotyczące koncepcji organizacji i użycia tyłów na tych szczeblach. Analiza ta ujawnia również wiele problemów z zakresu pracy tyłów mogących się przydać na współczesnym polu walki. Wreszcie w wyniku tej analizy można dostrzec mechanizm zmian, jakie w tej dziedzinie zaszły w okresie od zakończenia minionej wojny.

W niniejszym krótkim rozdziale zamiast zakończenia zostały zasygnalizowane najważniejsze problemy z zakresu doświadczeń 4 DP i częściowo 1 AWP, które wydaje się są szczególnie istotne i praktycznie przydatne w dobie obecnej.

ZAŁĄCZNIKI TEKSTOWE

Załącznik nr 1

Normy regulaminowe prowadzenia ognia z zakrytych SO

Lp.	SOZ /stały ogień zaporowy			Razem	ZO /ześrodkowanie ognia/	
	Kaliber	Liczba dział	Norma na działo		Cele ukryte	Cele odkryte
1	Kompania 82 mm moździerzy	9	30 m	270 m	2 ha	3 ha
2	Bateria 120 mm moździerzy	8	50 m	400 m	4 ha	6 ha
3	Dywizjon 76 mm armat	12	25 m	300 m	4 ha	6 ha
4	Dywizjon 122 mm haubic	12	50 m	600 m	6 ha	9 ha

Ruchomy ogień zaporowy może prowadzić dywizjon 122 mm /12 dział/ na froncie długości 250 m a dywizjon mieszany /dwie baterie 76 mm armat i jedna bateria 122 mm haubic/ na froncie 200 m.

Załącznik nr 3

Przegrupowania dywizji w okresie od 17 czerwca do 16 września 1944 r.

W omawianym okresie czasu 4 DP dokonała trzech przegrupowań:

a/ z rejonu Sum do rejonu Ołyki,
b/ z rejonu Ołyki do rejonu Lublina,
c/ z rejonu Lublina do rejonu Warszawy.

W połowie czerwca dowodca dywizji otrzymał od dowódcy 1 AP rozkaz przegrupowania dywizji koleją z rejonu m. Sumy do rejonu koncentracji armii. Nowym rejonem ześrodkowania 4 DP był rejon m. Ołyka koło Łucka na Wołyniu. Trasa prowadziła przez Kijów, Szepetówkę, Równe. Dywizja przegrupowywała się do nowego rejonu jedenastoma transportami kolejowymi, pokonując odległość przeszło 750 km. Pułk przegrupowywał się dwoma transportami kolejowymi. W pierwszych dniach lipca wszystkie siły dywizji ześrodkowały się w nakazanym rejonie. Sztab dywizji i pododdziały dywizyjne rozlokowały się na północ od stacji kolejowej Ołyka, 10 pp na północ od wsi Wólka Kotowska, 11 pp na zachód od wsi Wólka Kotowska, 12 pp na północny zachód od wsi Moszczanica, a 6 pal w lasach na południe od m. Ołyka. Organizację przegrupowania dywizji do nowego rejonu określał rozkaz dowódcy dywizji[x].

Rozkaz przewidywał ładowanie oddziałów dywizji na czterech stacjach załadowczych: na stacji Sumy, na której organizował załadowanie wojsk - dowódca 11 pp; na stacji Gołowoszówka, z której odchodziły transporty 10 pp; na stacji Rasy, na której ładował się 12 pp oraz na stacji Syrowatka przeznaczonej na rejon ładowania 6 pal. Samodzielne pododdziały dywizji ładowały się na stacji Sumy.

---

x Porównaj rozkaz dowódcy 4 DP z dnia 16.6.1944 r./CAW III-49-2 sl.

Domarsz oddziałów do rejonu załadowania miał być dokonany nocą. Przewidywało się ładowanie 1-2 transportów na dob Pierwszy transport miał odejść 17 czerwca.

Sztab dywizji zorganizował grupę rekonesansową, w skła której wchodzili również przedstawiciele sztabów poszczególnych pułków i samodzielnych batalionów dywizji. Udała się ona samochodami do nowego rejonu dyslokacji dywizji.

Dowódcy pułków otrzymali rozkaz dowódcy dywizji 17 czerwca. Nakazywał on utrzymywanie w ścisłej tajemnicy prze całym stanem osobowym samego faktu przegrupowania dywizji. Dlatego na przykład dowódca 12 pp - zgodnie z otrzymanym zaleceniem wydał rozkaz nr 64 dopiero w dniu 22.6.1944 r., tzn. na trzy dni przed rozpoczęciem załadowania. Wyznaczył w nim na komendantów transportów: pierwszego - dowódcę 1 batalionu, drugiego - dowódcę 2 batalionu. Przejazd 12 pp ze st. Basy do st.Oły trwał od 26.6 do 1.7.1944 r., czyli 5 dób. Średnie tempo przegrupowania pułku wynosiło 150 km na dobę.

Na przegrupowanie koleją dywizja potrzebowała aż 1[illegible] dn 6 pal przybył do nowego rejonu ześrodkowania dopiero 6 lipca 1944 r.

Drugiego poważnego przegrupowania dywizja dokonała z rejonu Ołyka do rejonu Lublina na przełomie lipca - sierpnia 1944 r.

19.7.1944 r. dowódcy pułków otrzymali zarządzenie przygotowawcze. 25 lipca dowódcy oddziałów i pododdziałów dywizji otrzymali zarządzenie nr 0094 z 25.7.1944 r. w myśl którego 4 miała rozpocząć marsz do nowego rejonu rozlokowania dnia 27.7 1944 r. o godz. 5.00.

Dnia 26.7.1944 r. dowódca dywizji wydał rozkaz[x] wykon marszu ubezpieczonego. W myśl tego rozkazu marsz odbywał się w dzień po jednej drodze. Trasa marszu wiodła przez Łuck, Kow Luboml, Chełm.

Porównaj rozkaz dowódcy 4 DP z 26.7.1944 r./CAW III-49-2 s.2/

W pierwszym dniu w awangardzie maszerował 11 pp, który wyszedł na trasę dywizji ze swego rejonu ześrodkowania przez Kotów, koł.Palcze. W kolumnie sił głównych maszerowały kolejno: sztab dywizji, batalion szkolny, oddziały specjalne dywizji, 12 pp, 10 pp. Dowódca dywizji znajdował się na czele sił głównych.

Określony został punkt przejścia: most na rz. Konopolka na zachód od kol. Palcze.

6 pal oraz artyleria pułków piechoty mająca trakcję samochodową oraz transport samochodowy kwatermistrzostwa dywizji posuwał się samodzielną kolumną skokami. Dywizjon artylerii pancernej i 1 dywizjon 6 pal miały być przewiezione transportem kolejowym.

Trasa marszu została podzielona na trzy etapy. Co trzy - cztery dni przemarszu miał być jednodobowy odpoczynek. Przegrupowanie dywizji do rejonu Lublina zostało ujęte w tabeli marszu.

O godz. 6.oo 29.7.1944 r. dywizja wyrusza marszem pieszym trasą: Łuck, Kowel, Chełm, Lublin. Marszruta miała ponad 300 km. Pierwszy etap wynosił 126 km długości. Noclegi były przewidziane w rejonach Podhajca, Bajnerówki, Hołoby. Po minięciu miasta Kowla dywizja w dniu 1 sierpnia zatrzymała się na dobowy odpoczynek w lesie oddalonym 6 km na zachód od Kowla.

3.8.1944 r. o świcie dywizja ruszyła w dalszą drogę na zachód. Pod koniec dnia 4 sierpnia dywizja osiągnęła rejon wsi Terebejsk, szykując się do przekroczenia Bugu. 5 sierpnia o świcie dywizja rozpoczęła marsz w kierunku Chełma i w godzinach rannych przekroczyła Bug. Wieczorem ześrodkowała się w lesie w rejonie wsi Serebryszcze pod Chełmem na dobowy odpoczynek. 6 pal /bez 1 dywizjonu/ maszerujący od Łucka przez Włodzimierz, Hrubieszów ześrodkował się na południowy wschód od Chełma w rejonie m. Czerniejów. Dywizja miała za sobą pokonany drugi etap o długości około 85 km.

7 sierpnia dywizja siłami głównymi przemaszerowała przez Chełm. Pod koniec dnia osiągnęła rejon Siedliszcze. 6 pal bez 1 dyonu osiągnął Chełm i objął w nim służbę garnizonową. Po przejściu przez Chełm 12 pułk otrzymał rozkaz przemaszerowania przez Rejowiec i ześrodkowania się w m. Krasnystaw. O świcie 8 sierpnia 12 pułk osiągnął Krasnystaw.

W dniu 9 sierpnia siły główne dywizji osiągnęły miasto Lublin. Na podstawie rozkazu dowódcy dywizji 10 pułk został skierowany do Łukowa jako załoga garnizonu. 11 pułk piechoty wraz z batalionem szkolnym i batalionem sanitarnym otrzymały zadanie ześrodkowania się w Lublinie. 5 batelion saperów skoncentrował się w okolicy Jastkowa na północny zachód od Lublina.

10 sierpnia dywizja wychodząc spod rozkazów dowódcy 1 armii została bezpośrednio podporządkowana Naczelnemu Dowództwu WP. Jej zadaniem było organizowanie ochrony Lublina - tymczasowej siedziby władzy ludowej Polski. W związku z tym dowódca dywizji nakazał dowódcy 10 pułku wstrzymać marsz do Łukowa i ześrodkować się w rejonie Woli Niemieckiej na północ od Lublina. Następne dni przyniosły dalsze przegrupowanie oddziałów dywizji. O 5.00 rano 12 sierpnia 12 pp opuścił miasto i wyruszył do nowego rejonu ześrodkowania /las 1 km na wschód od Piasków Luterskich/, a w dniu 14 sierpnia ześrodkował się w lesie na północny zachód od wsi Krasieniska. 6 pal przeszedł do Krasnegostawu, a następnie do rejonu Kazimierówki na wschód od Lublina. 10 pułk piechoty skoncentrował się w lesie na północny zachód od wsi Majdan.

15 sierpnia odbyła się defilada w Lublinie. 18 sierpnia przybył transportem kolejowym dywizjon artylerii pancernej, który ześrodkował się w rejonie kolonia Dębówka koło Lublina. Przybył również 1 dyon 6 pal, który dołączył do swego pułku. Skończyło się w ten sposób drugie przegrupowanie dywizji - z Otyki do rejonu Lublina.

Przegrupowanie z rejonu Ołyka do rejonu Lublina pieszo dywizja wykonała w ciągu 12 dni, przebywając trasę długości ponad 300 km. Jeżeli odliczyć całodobowe odpoczynki po wykonaniu każdego etapu, to średni wysiłek żołnierzy w dni marszu wynosił około 34 km dziennie.

Trzeciego przegrupowania dokonała dywizja w dniach od 12 września do 16 września 44 r. z rejonu Lublina do rejonu Warszawy.

12 września w godzinach porannych dowódca 4 DP otrzymał rozkaz Naczelnego Dowódcy WP o ponownym podporządkowaniu dywizji 1 armii[x]. Dywizja miała maszerować do rejonu Garwolina następnie o świcie 16 września osiągnąć rejon Anina pod Warszawą.

Na tej podstawie dowódca dywizji o godzinie 14.00 12.9.1944 r. wydał rozkaz[x]. Nakazał on oddziałom dywizji maszerować marszrutą: Garbów, Kurów, Ryki, Mazurki. Marsz odbywał się w nocy. Dywizja posuwała się pieszo marszem ubezpieczonym. W awangardzie w pierwszą noc maszerował 10 pułk piechoty. W kolumnie sił głównych znajdowały się 12 pułk i oddziały specjalne dywizji. 11 pułk pozostawał w Lublinie do dyspozycji Naczelnego Dowództwa. 6 pal i artyleria pułków piechoty dysponująca trakcją samochodową i transportem samochodowym dywizji posuwały się skokami w samodzielnej kolumnie. Punkt przejścia w rejonie 1,5 km na wschód od m. Garbów awangarda miała przejść o godzinie 20.30 12.9, na czoło sił głównych, tj. 12 pułk piechoty miał osiągnąć ten punkt o godzinie 21.30 12.9.

Trasa, mająca długość 160 km, została podzielona na cztery etapy. Przewidziane były dzienne odpoczynki wojsk w rejonach Żyrzyn, Mazurki, Lubice, Anin.

---

[x] Porównaj Rozkaz dowódcy 4 DP z 12.9.44 r./CAW -III-49-9 s.9/

Załącznik 7

Charakterystyka terenu w rejonie działań bojowych 4 DP nad Wisłą

Warunki terenowe w granicach: z prawa Kępa Gocławska, Falenica, Skrzypki, Powsinek, a z lewa - Karczew, Konstancin umożliwiają po obu stronach Wisły organizowanie trwałej obrony i jednocześnie utrudniają działania zaczepne z obu stron.

Wisła na tym odcinku nie jest uregulowana. Jej szerokość sięga od 400 do 900 m. W rejonie działań bojowych dywizji Wisła najwęższa jest na odcinku: Las, Zbytki , i w rejonie m. Karczew /około 400 m szerokości/, najszersza zaś w rejonie ujścia rz. Świder do Wisły i w rejonie płn.-zach. Świdry Małe. Poziom wody waha się w granicach 2-4 metrów. W okresie słot jesiennych stan wody podnosi się niekiedy o 3-4 m i Wisła osiąga wtedy od 5-8 metrów głębokości. Nurt rzeki biegnie na niektórych odcinkach wzdłuż prawego jej brzegu, miejscami środkiem koryta rzeki, a miejscami wzdłuż lewego brzegu. Na Wiśle znajduje się na tym odcinku szereg dużych i małych wysp, wysepek i mielizn. Największy jest zespół wysp w rejonie Świdry Małe, mający 1,5 km długości około 400 metrów szerokości. Wyspy oraz brzegi rzeki są porośnięte wikliną. W okresie dużego stanu wód wyspy te woda zalewa całkowicie.

Wartki nurt rzeki w tym rejonie oraz duża liczba mielizn na Wiśle niewątpliwie utrudniają jej forsowanie, hamują ruch w poprzek rzeki. W 1944 r. stalowy most łączący Otwock z Piasecznem /przez Dębinkę i Ciszyce/ zostaje wysadzony przez hitlerowców w chwili zawiązania się walk nad Wisłą. Prom w czasie walki jest nieczynny, łączy Karczew z Jassami i Konstancinem. W zimie Wisła zamarza. Jej pokrywa lodowa osiąga od 20 - 30 cm i więcej grubości.

W tym rejonie zachodni brzeg Wisły góruje nad wschodnim brzegiem, przy czym wyraźnie wydziela się rejon Warszawy i Góry Kalwarii. Nad Wisłą znajduje się wiele miejscowości, w których przeważają zabudowania murowane. Ten stan rzeczy ułatwia zorganizowanie silnego przedniego skraju nad Wisłą i pierwszej pozycji obrony. Rzeka Wilanówka, płynąca w odległości około 1,5 -2 km od przedniego skraju, rz. Jeziorna, zespół stawów i jezior koło Czerniakowa, Powsinka, Powsina, Bielawy i Cieciszewa oraz teren miejscami bagnisty i słabo zmeliorowany umożliwiają rozbudowę i pogłębienie obrony przede wszystkim przeciwpancernej. Rejon Czerniakowa, Mokotowa i Wilanowa, Konstancina, Góry Kalwarii i dalej na zachód dominuje nad wschodnim brzegiem i znacznie ułatwia obserwację terenu na wschodnim brzegu rz. Wisły. Znaczne masywy leśne ułatwiają wykonywanie manewru, rozmieszczenie i maskowanie wojsk. Kompleks miejscowości - takich jak Góra Kalwaria, Piaseczno, Konstancin, Bielawa, Gawroniec, Wilanów, Jeziorki z murowanymi zabudowaniami fabrycznymi i mieszkalnymi dostosowanymi do obrony okrężnej - stanowi trudny do zdobycia zespół węzłów obrony utrudniający podejście do Warszawy od południowego wschodu i południa. Rzeczka Jeziorna stanowi naturalną pozycję ryglową. Drożnia doskonale rozwinięta w tym rejonie sprzyja manewrowi sił i środków ogniowych, zwłaszcza zaś artylerii.

Na prawym brzegu Wisły na odcinku Las, Skrzypki, Karczew, rzeźba terenu jest niejednolita, jednak rejon jest na ogół nizinny. Teren piaszczysty, w znacznym stopniu zalesiony, tylko w rejonie Lasu i Karczewa jest otwarty, miejscami podmokły, najdogodniejszy do obserwacji z zachodniego brzegu. Liczne wydmy piaszczyste na przednim skraju utrudniają wykonanie prac ziemnych. Najbardziej dostępne dla wszystkich rodzajów wojsk są rejony: Las, Kuligów, Otwock i Karczew. Miejscowości: Wawer, Falenica, Michalin, Józefów, Świder, Otwock, poło-

żone w masywie leśnym, mogą być przekształcone w węzły obrony.

Kanał na odcinku Gocławek-Las oraz rzeka Świder mogą być wykorzystane jako rubieże obronne. W pewnym stopniu mogą służyć za rejon szkolenia i przygotowania wojsk do forsowania rzeki Wisły. Liczba dróg dofrontowych i rokadowych na wsch. brzegu Wisły jest wystarczająca. Sprzyja to manewrowi wojsk oraz umożliwia dogodne ich zaopatrywanie. Linia kolejowa Praga - Otwock ułatwia zaopatrywanie wojsk również drogą kolejową oraz umożliwia wykorzystanie pociągów pancernych. Ogólnie biorąc teren na prawym brzegu Wisły, aczkolwiek niżej położony niż na lewym brzegu, umożliwia organizowanie trwałej obrony.

Wnioski: Wisła będąc szeroką przeszkodą wodną ma na tym odcinku dużą liczbę wysp i mielizn utrudniających jej forsowanie. Oparcie przedniego skraju o jej brzeg i wały przeciwpowodziowe zapewnia organizację wielowarstwowego krzyżowego celnego ognia. Zdobycie i utrzymanie wysp na Wiśle może w znacznym stopniu poprawić położenie strony i ułatwić forsowanie rzeki. Zabudowania i kompleksy osiedli łączące się z sobą umożliwiają obu stronom stworzenie w głębi obrony trudnej do zdobycia rubieży obrony. Posiadanie po obu stronach linii kolejowych równoległych do nurtu rzeki Wisły ułatwia z jednej strony zaopatrywanie wojsk drogą kolejową, z drugiej zaś strony umożliwia wykorzystanie pociągów pancernych do prowadzenia ognia i wsparcia broniących się oddziałów. Zabudowania oraz kompleksy leśne po obu stronach ułatwiają skryte ześrodkowanie i maskowanie wojsk, a liczne drogi dofrontowe i rokadowe sprzyjają prowadzeniu szybkiego manewru siłami i środkami. Należy więc stwierdzić, że teren sprzyja obu stronom w organizowaniu silnej obrony.

Załącznik 8

Rozkaz bojowy nr 10. Sztab 4 DP. Miedzeszyn 20.00
21.12.1944 r.[x] Mapa 50 000

1. Nieprzyjaciel pododdziałami 690 pp, 688 pp, 337 DP i 183 p ochronny broni lewego brzegu rz. Wisły. Pierwsza linia okopów przechodzi bezpośrednio wzdłuż brzegu rz. Wisły, druga po tamie, trzecia na rubieży rz. Wilanówka.
Artyleria rozmieszcza się: do dywizjonu 150 mm - w rejonie Mokotów, do dywizjonu 105 mm - w rejonie Wilanów, do dwóch dywizjonów 75 mm - w rejonie Kabaty i Gawroniec.

2. 4 DP na stałych pozycjach obronnych mocno broni się w pasie: port praski, Świdry Małe.
Pozycje straży przedniej - na wyspach rz. Wisły.

3. Z prawej broni się 3 DP. Granica z nią: port Grochów II i Wiązowna.
Z lewej broni się 1 brygada kawalerii. Granica z nią: Świdry Małe, Świerk /wszystkie punkty z prawa i z lewa dla 4 DP włącznie/.

4. Zdecydowałem bronić zawzięcie głównego pasa obrony stosując system okopów: pierwszej linii - bezpośrednio ponad prawym brzegiem rz. Wisły; drugiej linii - na tamie; trzeciej linii - za szosą Gocław, Zbytki, Błota; czwartej i piątej linii - przed torem kolejowym Praga-Otwock nie dopuszczając do forsowania rz. Wisły i wyjścia nieprzyjaciela na linię kolejową Praga-Józefów. Zasadniczą uwagę zwrócić na odcinek: Saska Kępa, Las.

---

[x] CAW - III-52-4 s.4-5.

5. 10 pp silnie bronić odcinka: port, droga Las - Zastów /8607/, Wawer, nie dopuścić do forsowania rz. Wisły i wyjścia na linię szosy Praga-Międzylesie.
Granica z lewej: stacja Międzylesie, Zastów, Siekierki /wszystkie punkty dla 10 pp włącznie, z wyjątkiem stacji Międzylesie/. Wspiera 8 pah i 2/6 pal.

6. 11 pp silnie bronić odcinka:/wył./ droga Las - Zastów, /wył/ Skrzypki, Radość, z zadaniem niedopuszczenia nieprzyjaciela do forsowania rz. Wisły i wyjścia na rubież kolei Międzylesie - Falenica.
Granica z lewej: stacja /8014a/. Skrzypki, cota 79,8 /7909/; wszystkie punkty wyłącznie dla 11 pp.
Wspiera 7 pah.

7. 12 pp dwoma batalionami usilnie bronić odcinka: Skrzypki, Świdry Małe, Zatrzebie. Nie dopuścić nieprzyjaciela do forsowania rz. Wisły i wyjścia na rubież kolei Falenica-Świdry. Jeden batalion w drugim rzucie w rejonie Falenica.
Wspiera 3/6 pal.

8. Artyleria: 6 pal, 2 BAC.
Zadania:

a/ nie dopuścić do ruchu i podejścia rezerw na drogach: Królikarnia - Piaseczno, Wilanów - Jeziorna i Królikarnia-Wilanów;

b/ nie dopuścić do koncentracji w rejonie: koszary /kw 8602/ Czerniaków, Wilanów, Powsin, Bielawa, Jeziorna;

c/ nie dopuścić do skupienia się w rejonie:/8202/ Siekierki, Augustówka, sady Wilanów, Kępa Falenicka, Kępa Okrzewska, Oborki;

d/ być w gotowości do wzięcia udziału w kontrprzygotowaniu;

e/ stłumić artylerię i moździerze nieprzyjaciela nie dopuszczając do prowadzenia przygotowania artyleryjskiego;

f/ zabronić forsowania po lodzie, na środkach przeprawowych w rejonie: mosty /9002/, /8802/, Siekierki Małe, sady Wschodnia Kępa Nadwiślańska. Zawady, cecha 81,3, tama płd. Kępa Falenicka, Oborki;

g/ wesprzeć wprowadzenie do boju rezerwy dywizji w kierunkach:

nr 1 - conajmniej trzema dyonami,
nr 2 - co najmniej czterema dyonami,
nr 3 - co najmniej czteroma dyonami,
nr 4 - co najmniej czterema dyonami,
nr 5 - co najmniej pięcioma dyonami.

9. Odwód - baon szkolny:

a/ urządzić piątą linię transzei w rejonie Międzylesie I i być w gotowości do jej obrony,

b/ być w gotowości do kontrataku w kierunkach:

nr 1 - Grochów , Praga,
nr 2 - Grochów, Saska Kępa,
nr 3 - Radość, Zbytki,
nr 4 - Falenica, Błota,
nr 5 - Józefów, Świdry Małe.

10. OPpanc: 4 [redacted] i [redacted] z 5 baonu saperów. Skoncentrować się w rejonie Radość i stosując manewr wzdłuż toru kol. Grochów-Świder nie dopuszczać do przerwania się czołgów nieprzyjaciela przez linię kolejową. Szczególną uwagę zwrócić na kierunki: Anin-Las, Międzylesie-Zbytki, Miedzeszyn II - Skrzypki, Falenica, Świdry Małe.
Sygnał: "czołgi nieprzyjaciela" radiowy - "666", mikrofonem - "piorun".

11. Cały główny pas obrony osłania 1 DAPL i AWP. Dowódcy jednostek osłaniają BRO własnymi środkami / co najmniej 1/4 ckm i rpp w BRO/. Sygnały obrony przeciwlotniczej: radiowy "555", mikrofonem - "powietrze".

12. Kwatera główna: Miedzeszyn I, zapasowa: las zach. Wiązowna.

13. Kwatermistrzostwo: Wiązowna.
Baon sanitarny - płd.zach. skraj Michalin.

14. Meldunki: z chwilą rozpoczęcia działań przez nieprzyjaciela - telefonicznie co dwie godziny, pisemnie - codziennie na 16.00.

Szefa sztabu 4 DP

/-/ Farafonow - ppłk

Dowódca 4 DP

/-/ Kieniewicz -gen.bryg.

Załącznik 9

Rozkaz wyszkoleniowy nr 093/OP. Sztab 4 DP

Rycice 19.oo 18.10.1944 r.

Treść: O szkoleniu bojowym, dyscyplinie i podwyższeniu czujności oddziałów i składu osobowego 4 DP.

Doświadczenia walk o Warszawę oraz przeprowadzona w nocy z 15 na 16.10.1944 r. operacja zwiadowcza bojem w celu wzięcia "języka", połączona z forsowaniem rzeki przez 8 komp. 12 pp, wykazały, że oddziały słabo są przygotowane do działań bojowych połączonych z forsowaniem przeszkód wodnych w nocy i do walk w miejscowościach.

W celu podniesienia poziomu wiedzy i dyscypliny żołnierzy

r o z k a z u j ę:

1. Zluzowanym batalionom, które przeszły do odwodu /zmiana baonów będzie przeprowadzana co 10 dni/- począwszy od 21.10.1944 r. prowadzić codziennie 10-godzinne ćwiczenia, dowódcom pułków - ułożyć programy, rozkłady zajęć i porządek dnia na 10 dni /10 godzin szkolenia/. Materiał przedstawić mi do zatwierdzenia dnia 21.10.44 r. o godz. 18.oo.

2. Szkolenie bojowe prowadzić z żołnierzami niżej podanego rozkładu:

a/ zajęcia polityczno-wychowawcze	- 10 godzin;
b/ wyszkolenie taktyczne	- 40 godzin;
c/ wyszkolenie ogniowe połączone z ostrym strzelaniem	- 17 godzin;
d/ wyszkolenie saperskie	- 6 godzin;
e/ wyszkolenie chemiczne	- 8 godzin;
f/ musztra	- 9 godzin.

Do dyspozycji dowódcy pułku pozostaje rezerwa 10 godzin.

3. Dowódcom wszystkich jednostek i pododdziałów - szczególną uwagę zwrócić na opracowanie przez stan osobowy niżej podanych tematów:
   a/ natarcie połączone z forsowaniem przeszkód wodnych;
   b/ natarcie w terenie i osiedlach;
   c/ natarcie i działanie w nocy;
   d/ wyszkolenie w działaniach taktycznych w bliskim boju /transzejach, okopach/.
   Oprócz tego w każdej kompanii wyszkolić wioślarzy, tak aby w każdej chwili mogli prowadzić łódź.

4. Podnieść poziom dyscypliny, czujności i porządku we wszystkich jednostkach i oddziałach, poświęcić więcej uwagi życiu i zachowywaniu się żołnierzy. Przedsięwziąć odpowiednie środki walki z dezercją, pijaństwem i innymi rodzajami wypadków nadzwyczajnych.

5. Zwrócić uwagę na należyty poziom wyszkolenia funkcjonalnego oddziałów żandarmerii polowej oraz na dokładne wykonywanie przez nie swojej służby, jak również na ogólne wzmocnienie czujności.

6. Pracę polityczno-wychowawczą prowadzić tak, aby każdy żołnierz żywił nienawiść do wroga i miłość do ojczyzny, aby wiedział, że nie kto inny, tylko on sam powinien zwalczać wroga i oswobodzić całkowicie swój kraj. Dążyć do tego, aby żołnierze walczyli po bohatersku, aby między nimi nie było tchórzów. Pracę wychowawczą w celu walki z dezercją, maruderstwem, pijaństwem itp. rozwinąć na szeroką skalę.

po Zastępca Szefa Sztabu 4 DP — Dowódca 4 DP

Ø-/ Buryj - ppłk — /-/ Kieniewicz - gen.bryg.

Załącznik 12

Rozkaz dowódcy 1 AWP[x]

"1945 r., styczeń 14, godz. 20.15. Zielona. Rozkaz bojowy nr 002/Op dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego wydany dowódcy 4 DP do natarcia w operacji warszawskiej. Mapa 1 : 100 000[x].

1. Nieprzyjaciel siłami 446, 71, 25 batalionów karabinów maszynowych 183 samodzielnego pułku ochrony, 337 DP grenadierów /po dwa baony ochrony i trzy bataliony o nieustalonej numeracji/, wzmocniony 3-4 dywizjonami odwodu ND z 302 samodzielnym batalionem czołgów, broni silnie umocnionych pozycji na rubieży: Kępa Kiełpińska, Góra Kalwaria, mając obronę uprzednio przygotowaną i rozbudowaną na głębokość do 10 km.

W drugim rzucie w rejonie m. Warszawa broni się do pięciu samodzielnych batalionów o nieustalonej numeracji, w rejonie Błonie - prawdopodobnie 383 pułk piechoty.

2. Na prawo - w miarę przesuwania się 4 DP do przodu - ze wschodniego brzegu rz. Wisły przeprawiają się na jej zachodni brzeg oddziały 6 DP i nacierają na południowo-wschodnie krańce m. Warszawy okrążając ugrupowanie bojowe nieprzyjaciela na zachodnim brzegu rzeki.

3. Na lewo, w ogólnym kierunku na Piaseczno, Piastów i zachodnie krańce m. Warszawy, naciera 3 DP. Linia rozgraniczenia z nią: Góra Kalwaria, Kawęczynek, Kierszek, fl. Paluch, Rakowiec, Ochota.
Wszystkie punkty, oprócz fl. Paluch i Ochota - dla 4 DP włącznie.

Na rubież: Góra Kalwaria, Tarczyn. wychodzą prawoskrzydłowe oddziały 61 A.

---

[x]Oryginał rękopisu: CAW -III-4-16 s.15-17

4. 4 DP, z chwilą wyjścia prawoskrzydłowych oddziałów 61 A na rubież Góry Kalwarii i dalej na zachód w kierunku Tarczyna, wykorzystując ich powodzenie przeprawi się na zachodni brzeg rz. Wisły w rejonie Ostrówek i z rubieży Lipków, Rybie będzie nacierać w ogólnym kierunku: Jeziorna, Imielin, płd. krańce Warszawy.

Współdziałając z oddziałami 6 DP nacierającymi ze wschodniego brzegu rz. Wisły na południowo-wschodnie krańce m. Warszawy oraz z 3 DP nacierającą na zachodnie krańce m. Warszawy zniszczyć oddziały warszawskiego zgrupowania nieprzyjaciela na południe od m. Warszawy i opanować stolicę od południa.

Zadanie bliższe - opanować rubież: Oborki, Jeziorna, Skolimów i dalej nacierać na południowy skraj m. Warszawy.

Ugrupowanie bojowe dywizji - dwa rzuty.
Artyleryjska grupa wsparcia piechoty - 1 BAC - wspiera 2/1 BSap.

Dowódcom pułków - nie wydawać rozkazów na piśmie. Zadania postawić ustnie rano 15.1.1945 r. Godzina rozpoczęcia natarcia będzie podana dodatkowo. Swoją decyzję przedstawić mi do godz. 20.00 15.1.1945 r.

Szef Sztabu 1 AWP
gen. W. Strażewski

Dowódca 1 AWP
gen. St. Popławski[x]

Załącznik 13

4 DP w pościgu operacyjnym za nieprzyjacielem na trasie Warszawa - Bydgoszcz

Wieczorem 18 stycznia dowódca 1 AWP wydał rozkaz dotyczący wykonania marszu w kierunku Bydgoszczy. W awangardzie zgrupowania marszowego posuwała się 1 brygada kawalerii z 13 pułkiem artylerii pancernej oraz z 1 batalionem rozpoznawczym armii. W dniu 19 stycznia 4 DP pozostawała na całodziennym pdpoczynku w rejonie Moszna, gdzie doprowadza do porządku stan osobowy. W dniu 19 stycznia dowódca 4 DP na podstawie otrzymanego zadania wydaje rozkaz kontynuowania marszu[x]. W myśl tego rozkazu oddziały dywizji maszerują po trasach:

10 pp - flw. Rokitno, Chruślin, m. Błonie i dalej po szosie Błonie - Sochaczew.

Oddziały specjalne - Domaniew, Józefów, Rokitno i dalej za 10 pp.

12 pp - Józefów, Rokitno, Błonie i dalej za oddz. specjalnymi.

11 pp - Płochocin, Święcice i dalej po szosie.

6 pal i 4 sdas - Ołtarzew, Błonie i dalej po marszrucie dywizji.

Dnia 20.1.45 r. dywizja wykonała 22-kilometrowy marsz trasą: Moszna, Błonie, Sochaczew, osiągając pod koniec dnia rejon Czerwonka. 10 pp rozmieścił się w Andrzejowie Duranowskim i okolicy. 11 pp osiągnął rejon Kożuszki. 12 pp skoncentrował się w okolicy Boryszow - Janówek. 6 pal ześrodkował się w okolicy Piasecznicy 4 sdas przegrupowała się do rejonu flw. Nowa Wieś.

---

[x] Porównaj Meldunek bojowy dowódcy 4 DP z dnia 21.1.1945r. /CAW-III-49-8/.

W tym dniu 4 DP przeniósł się do m. Czerwonka. Pozostałe oddziały 4 DP rozmieszczają się w rejonie m. Czerwonka.

21.1.45 r. 4 DP maszerując drogą Sochaczew, Lubiejew, Rybno, pokonała trasę 35 km długości i o godz. 18.00 osiągnęła rejon Chrośle, Osiny, Jerzewo. Pododdziały i oddziały dywizji rozmieściły się w okolicy: 10 pp - Józefów, 11 pp - Osiny, 12 pp - Chrośle, 6 pal - Żuków, pododdziały specjalne - Jerzewo. Sztab 4 DP rozmieścił się w m. Wiśniowo.
22.1.45 r.[x] oddziały 4 DP kontynuowały marsz do rejonu ześrodkowania. Maszerując trasą: Kiernozia, Osmalin, Lwówek, Janówek mającą 37 km długości, o godz. 20.00 dywizja osiąga rejon Gostynina. W dniu 23.1 dywizja po wykonaniu marszu 25 km długości skoncentrowała się w okolicy m. Kowal.

4 DP o godz. 20.00 24.1.45 r. skoncentrował się[xx] w rejonie Witoldowo g.dw. Jaranowo, flw. Palówka, Lipiny.

12 pp maszerował po marszrucie: Wilkowiczki, Kruszynek, Brześć Kujawski, Nowy Młyn, flw. Jaranowo i o godz. 17.00 skoncentrował się w rejonie: Ustronie, Jaranowo, flw. Brzezie. Sztab pułku - flw. Brzezie.

Oddziały specjalne dywizji maszerując po marszrucie 12 pp o godz. 18.00 skoncentrowały się w rejonie: flw. Jaronowo, g.dw. Brzezie, Klementynowo.

10 pp maszerując po marszrucie: Kowal, Brześć Kujawski, Nowy Młyn, Wysocin, o godz. 19.00 skonwentrował się w rejonie: Bądkówek, Poniatowo, Chrustowo; sztab pułku - w m. Jaranowo.

---

[x] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP z 22.1.1945 r. /CAW-III-49-8/

[xx] Porównaj: Zarządzenie bojowe dowódcy 4 DP nr 13 z 24.1.1945 r. /CAW-III-49-2 s.50/

11 pp maszerując po marszrucie 10 pp o godz. 20.oo skoncentrował się w rejonie: Jaranówek, Zagajewice, Falbosz, Wolica Stara; sztab pułku w m. Jaranówek.

Artyleria skoncentrowała się w rejonie: Maraczewszczyzna, flw. Palówka, flw. Dobielewo.

SD 4 DP od godz. 16.oo 24.1.45 r. w flw. Brzezie.

W dniu 24.1 4 DP posuwając się do rejonu m.Brzezie dwoma trasami planowała marszem ubezpieczonym długości 27 km. W godzinach wieczornych tego dnia oddziały dywizji ześrodkowują się w rejonach: 10 pp - Jaranowo, 11 pp - Jaranówek, 12 pp - flw. Brzezie, 6 pal - kol. Miechowice. Sztab dywizji i specjalne pododdziały rozmieszczają się w rejonie m. Brzezie.

Wieczorem 25 stycznia dowódca 1 AWP nakazał 4 DP wznowienie marszu w dniu 26 stycznia i ześrodkowanie się do 29 stycznia w rejonie na północ od Bydgoszczy.

26.1.45 r. 4 DP posuwała się[x] trasą: Łowiczek, Koneck, Opoki - 41 km długości. O godz. 20.oo dywizja osiąga rejon Gniewkowo, Murzynko.

27.1.45 r. 4 DP maszerowała do nowego rejonu ześrodkowania w Płatnowie pod Bydgoszczą trasą: Gniewkowo, Dąbie, Mały Żółwin mającą 48 km długości[xx]. W późnych godzinach wieczornych sztab dywizji rozmieszcza się w leśniczówce Zimna Woda.

---

[x] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP z 26.1.1945 r. /CAW-III-49-8/.

[xx] Porównaj: Meldunek bojowy dowódcy 4 DP z 27.1.1945 r. /CAW-III-49-8/

Załącznik 14

Charakterystyka terenu[x] na kierunku Jastrowie, Wałcz, Mirosławiec, Drawsko

Teren na kierunku Jarosławiec, Wałcz, Mirosławiec, Drawsko obfituje w dużą liczbę jezior, błot i bagien oraz lasów. Stosunkowo nieduże są kompleksy leśne. Z północy na południe przez kompleks leśny szerokości od 3,5 do 6 km w odległości 12-16 km na zachód od Złotowa płynie rzeka Gwda. Szerokość Gwdy wynosi 20-25 metrów, głębokość 1,5-2,2 metra. Rzeka jest kręta i ma zabagnione brzegi. Osłania ona podejścia do m. Jastrowie. Zapory wodne na rz. Gwdzie w rejonach: płn. Grudna, wsch. Jastrowie oraz płn. m. Ptusza spiętrzają wodę, tworząc podłużne sztuczne jeziora, w których każde ma kilka kilometrów długości i kilkaset metrów szerokości. Stanowią one barierę i powodują trudności w ruchu ze wschodu na zachód. Najbardziej dogodne do przekroczenia odcinki rzeki znajdują się w rejonie m. Grudna, m. Piecewko i m. Ptuszy.

Jastrowie położone 4 km na zachód od rz. Gwda dominuje nad jej doliną i stanowi węzeł dróg w tym rejonie.

Zachodnia i północna część okolic Jastrowia jest pofałdowana. Na północny-zachód od Jastrowia teren pokrywa zwarty masyw leśny, przez który przepływają rz. Plitnica z dopływem oraz rz. Pilawa. Płyną one z północnego zachodu i północy na południowy wschód. Krańce wspomnianego masywu leśnego opierają się o łańcuch jezior: Dobre, Zdbiczno, Smolno, Lubianka. Pomiędzy jeziorami znajdują się zabezpieczone przejścia szerokości od 250 m do 1,5 km. Zachodni brzeg wspomnianych jezior góruje

---

x Opracowane na podstawie opisu wojskowo-geograficznego Tom I "Pomorze" Szt.Gen. 129/53 oraz A. Jasiński "Przełamanie Wału Pomorskiego" - Wyd.MON - 1958 r.

nad wschodnim i jest trudno dostępny. Teren po obu stronach jezior jest pofałdowany i zalesiony. Dalej na zachód ciągnie się masyw leśny szerokości ponad 4 km aż do rz. Dobrzyca. Wyjście z niego zamyka od strony południowej miasto Wałcz.

Teren otwarty, nieznacznie pofałdowany, pokryty niewielkimi zagajnikami spotyka się dopiero za rzeką Dobrzyca w kierunku Mirosławca. Przed Mirosławcem rozciąga się duży masyw leśny 15 km długości i do 2 km szerokości, który opiera się o jezioro Lubie. Teren na południe od m. Złocieniec i południowy wschód od m. Drawsko jest pofałdowany. Ograniczają go duże jeziora: z prawej strony jez. Wąsosze, z lewej jezioro Lubie. U wyjścia z tego rejonu w północnej jego części znajdują się miasta Złocieniec i Drawsko. W tej części przepływa rz. Drawa, miejscami mająca 20-40 metrów szerokości i bagniste brzegi.

Drożnia ze wschodu na zachód jest słabo rozwinięta. Natomiast duża liczba dróg biegnie z północy na południe, równolegle do naturalnych przeszkód, jakimi są przede wszystkim rzeki oraz duże jeziora. Liczne jeziora, połączone niekiedy w łańcuchy jezior, liczne rzeki o bagnistych brzegach i mulistym dnie oraz liczne masywy leśne tworzą naturalne rubieże obronne. Kanalizują one ruch nacierających wojsk na cieśniny.

Najtrudniejszy teren z punktu widzenia wojskowego znajduje się w rejonie między rzekami Gwdą i Dobrzycą. Jest to pas naturalnych przeszkód szerokości około 30 km, przez który przebiega łańcuch jezior: Dobre, Zdbiczno, Smolno i Lubianka mająca trudnodostępny zachodni brzeg.

Teren niezwykle dogodny i sprzyjający organizacji trwałej obrony, z punktu widzenia nacierającego stanowi bardzo istotną przeszkodę. Utrudnia on użycie ciężkiego sprzętu i rozwinięcie dużych sił. Nacierający musi działać na kierunkach, rozwijać swe siły na małych odcinkach w nieznanym terenie, nie mając odpowiedniej liczby dróg dofrontowych.

WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW DO ROZPRAWY

Załącznik Nr 1. Normy regulaminowe prowadzenia ognia artylerii z zakrytych stanowisk ogniowych.

" " 2. Rozlokowanie oddziałów 4 DP w rejonie m. Suny /USRR/ - egz. pojedynczy - fotomapa.

" " 3. Przegrupowanie 4 Dywizji w okresie od 17 czerwca do 16 września 1944 r.

" " 4. Teren na lewym skrzydle 4 DP - egz. pojedyncze zdjęcia lotnicze.

" " 5. Rozbudowa urządzeń obronnych nieprzyjaciela oraz rozmieszczenie jego środków ogniowych przed prawym skrzydłem 1 Frontu Białoruskiego według stanu w dniu 29.8; 15.9 i 28.12.1944r. - egz. pojedynczy - fotomapy.

" " 6. Położenie stron w grudniu 1944r. egz. pojedynczy - mapa.

" " 7. Charakterystyka terenu w rejonie działań bojowych 4 DP nad Wisłą.

" " 8. Rozkaz bojowy Nr 10 Sztab 4DP Miedzesyn 31.12.1944r.

" " 9. Rozkaz wyszkoleniowy Nr 093/OP/Sztab 4DP/ Rycice 18.10.1944.

" " 10. Sytuacja wojsk nieprzyjaciela w rejonie Warszawy w dniach 27-28.8.1944 r. - fotomapa - egz. pojedynczy.

" " 11. Mapa decyzji dowódcy 1 AWP w operacji Warszawskiej - egz pojedynczy.

Załącznik Nr 12. Rozkaz dowódcy 1 AWP z dnia 14 stycznia 1945 r.

" " 13. 4 DP w pościgu operacyjnym za nieprzyjacielem na trasie Warszawa - Bydgoszcz.

" " 14. Charakterystyka terenu na kierunku Jastrowie, Wałcz, Mirosławiec, Drawsko.

" " 15. Zdjęcia lotnicze Wału Pomorskiego

" " 16. Przełamanie Wału Pomorskiego - mapa - egz. pojedynczy.

" " 17. Przełamanie pozycji ryglowej Wału Pomorskiego.

" " 18. Schemat działań bojowych 4 DP w dniach od 13-18.3.1945r. - egz. pojedynczy.

" " 19. Działania obronne 4 DP w Kołobrzegu - mapa egz. pojedynczy.

" " 20. Działania bojowe 4 DP od Odry do Łaby - mapa egz. pojedynczy

" " 21. Struktura obrony i rozmieszczenie środków ogniowych nieprzyjaciela na kierunku Czalin, Wriezen - egz. pojedynczy - fotomapy.

" " 22. Rodzaje działań 4 DP według czasokresu ich trwania - egz. pojedynczy.

" " 23. Straty 4 DP w stanie osobowym - egz. pojedynczy.

WYKAZ PODSTAWOWYCH POZYCJI ŹRÓDŁOWYCH I BIBLIOGRAFICZNYCH. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE /CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE/

I. DOWODZTWO I SZTAB 1 ARMII WP

Sztab - teczki Nr 2-36, 39-40, 49-51, 64-65, 68-75, 80-83, 85-88, 96, 98-101, 127, 142, 146, 149-157.

Dowództwo artylerii - teczki Nr 420-444, 453-455, 465-466, 468, 485, 521.

Dowództwo wojsk pancernych i zmotoryzowanych - teczki Nr 591-596, 603-605, 609.

Oddział wojsk inżynieryjnych - teczki Nr 618, 619, 623-627, 629.

Oddział wojsk łączności - teczki Nr 655, 658-659, 663, 668.

Oddział wojsk chemicznych - teczki Nr 669-673,

Oddział personalny - teczki Nr 722, 723, 771, 772.

Kwatermistrzostwo - teczki Nr 774, 777, 779, 782, 783, 784, 786, 790-791, 803, 820, 826-828.

Zarząd polityczno-wychowawczy - teczki Nr 219-223, 225-226, 225-226, 232, 286-288, 337-339, 345, 354, 356, 358, 359-360, 362-363, 366, 368, 373-374, 383-384.

II. ZWIĄZKI TAKTYCZNE I ODDZIAŁY 1 AWP

1 d y w i z j a p i e c h o t y

Dowództwo i Sztab - teczki Nr 8, 18, 20, 22-27, 29-41, 75-77, 80-82, 86-88, 91.

2 d y w i z j a p i e c h o t y

Dowództwo i Sztab - teczki Nr 13-15, 17-19, 28-32, 36, 40-43.

3 d y w i z j a p i e c h o t y

Dowództwo i Sztab - teczki Nr 3-5, 8, 16, 18, 21-23.

6 d y w i z j a p i e c h o t y

Dowództwo i Sztab - teczki Nr 1, 4-5, 7-11, 14, 16, 18-20, 29.

1 b r y g a d a k a w a l e r i i

Dowództwo i Sztab - teczki Nr 3-5, 8-10, 19, 22-23.

2 b r y g a d a a r t y l e r i i h a u b i c

Teczki Nr 1-5, 7-9, 12, 14-16, 21-24, 26-27, 30-31, 35.

5 b r y g a d a a r t y l e r i i c i ę ż k i e j

Teczki Nr 1-5, 11, 1, 2, 3, 4, 5, 11.

1 p u ł k m o ź d z i e r z y

Teczki Nr 2, 3, 4, 5, 8-9, 14.

1 d y w i z j a a r t y l e r i i p r z e c i w - l o t n i c z e j

Teczki Nr 1-3, 5-6, 14, 15, 17.

4 p u ł k c z o ł g ó w c i ę ż k i c h

Teczki Nr 1-2, 6.

13 p u ł k a r t y l e r i i p a n c e r n e j

Teczki Nr 1-5, 7-13, 17-22, 24-25, 28-29.

III. 4 DYWIZJA PIECHOTY

Dowództwo i Sztab - teczki Nr 1-37, 39-44, 46-50, 53, 79-81, 87-89.

10 pułk piechoty - teczki Nr 4-10, 19, 22-26, 28, 31-33, 36, 38, 45-49, 69-70, 74-75, 77-85.

11 pułk piechoty - teczki Nr 2-7, 12-23, 32-34, 38, 42-44, 49, 51, 56-66, 69-72, 79-93, 95-96, 102-106, 110-111.

12 pułk piechoty - teczki Nr 1-12, 15-67, 70.

6 pułk artylerii lekkiej - teczki Nr 1, 4-7, 10-11, 17-38, 44, 46-47, 50-51,

4 batalion szkolny - teczki Nr 2-5, 12-13, 21.

4 dywizjon artylerii samochodowej - teczki Nr 1-2, 11, 15-19, 21, 23-25.

5 batalion saperów - teczki Nr 1, 7-9.

4 piekarnia polowa - teczki Nr 1-2.

4 batalion sanitarny - teczki Nr 4-6, 22-26, 29-32, 81, 96-98.

IV. MATERIAŁY BIBLIOTEK ASG i WAP

- kpt. Jerzy Cyłowski - "Działania obronne 1 Armii Wojska Polskiego nad Wisłą w okresie od 25 września 1944 r. do 10 stycznia 1945 r."

- ppłk Dębicki, Analiza i ocena działań 4 Dywizji piechoty im. Jana Kilińskiego pomiędzy Odrą a Łabą - 16.IV - 9.V.1945r.

- ppłk Filar - "Analiza i ocena materiałowo-technicznego i medycznego zabezpieczenia działań zaczepnych 1 AWP w Operacji Berlińskiej Armii Radzieckiej"

- ppłk Gołeła "Łączność 1 Armii WP podczas działań 1AWP w operacjach 1945r."

- ppłk Rajewski "Analiza i ocena węzłowych problemów organizacji oraz sposobów forsowania Wisły, Drawy, Parsęty, Odry, Starej Odry, Kanału Hohenzollernów i Haweli przez 1 AWP".

V. DRUKI ZWARTE I ARTYKUŁY

Aponowicz A. Dowodzenie Wyd. MON 1961 r.

Arct B. Samoloty świata Wyd. MON Warszawa 1959 r.

Blum J. Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945-1948. 1960 r.

Błagowieszczański I.: Zarys formowania 1 armii Wojska Polskiego /marzec - lipiec 1944 r./. "Wojskowy Przegląd Historyczny" Nr 1/1959r.

Bożemski F. 1 Armia Wojska Polskiego w walce o Wał Pomorski, "Polska Zbrojna" Nr 36/1946r.

Clausewitz C. O wojnie - 1958 r.

Czubryt-Borkowski Cz.:Artyleria w obronie wybrzeża. "Żołnierz Wolności" Nr 179/1957r.

Czujkow W. Organizacja boja w gorodie i diejstwija szturmowych grup "Wojennyj Wiestnik" Nr 12/1945 r.

Czownicki J. Działanie lotnictwa polskiego w lutym 1945 r. "Przegląd Wojsk Lotniczych" Nr 2/1952r.

De Gaulle C.H. Pamiętniki wojenne - 1962 r.

Dzipanow R. Walki 4 pomorskiej dywizji piechoty, Wyd. MON, Warszawa 1961r. Encyklopedia Wojskowa pod red. C.Laskowskiego, t.IV. Warszawa 1944 r.

Drzewiecki J.
Pióro T. Problemy rozwoju Sztuki Wojennej. - 1956 r.

Drzewiecki J. Ofensywa styczniowa Armii Radzieckiej "Myśl Wojskowa" Nr 1/1951 r.

Eisenhower D.O. Krucjata w Europie - 1939-1945. Wyd. MON 1959 r.

Fuller J.F.C. Druga Wojna Światowa - Wyd. MON 1958 r.

Goutard A. 1940 - Wojna Straconych Okazji. Wyd. MON 1959 r.

Guderian H. Wspomnienia żołnierza. Wyd. MON, Warszawa 1958 r.

Gutowski J.
Welfeld Z. Historia 3 berlińskiego pułku piechoty. Wyd. MON, Warszawa 1955 r.

Hopman M. Udział 1 armii WP w początkowej fazie operacji berlińskiej. Warszawa 1952r.

Hubert H. Borem Lasem - Wyd. MON 1961r.

Jadziak E. Wyzwolenie Pomorza. Wyd. MON 1962 r.

Jadziak E. Ofensywa styczniowa Armii Radzieckiej w 1945 r. "Myśl Wojskowa" Nr 1/1953 r.

Jadziak E. Operacja przeciwdesantowej obrony na wybrzeżu Morza Bałtyckiego przez 1 Armię WP. "Myśl Wojskowa" Nr 5/1959 r.

Jadziak E. Walki 1 armii WP o Kołobrzeg, C cz. I i II "Wojskowy Przegląd Historyczny" Nr 2;3/1959r.

Jasiński A. Przełamanie Wału Pomorskiego. Marsz - manewr 1 armii WP od Warszawy do Bydgoszczy i udział w przełamaniu Wału Pomorskiego 19.01. - 7.03.1945 r. Wyd. MON 1958 r., Warszawa.

Jakubik M. Nasze lotnictwo. Dawniej, Dziś. "Świat i ludzie" Nr 39/1955 r.

Korta A. Wojsko Polskie w walkach o Ziemie Zachodnie."Wojsko Ludowe" Nr 7/1953r.

Kuroczkin P. Ob izuczenii istorii wojennego eskusstwa w sowriemiennych usłowijach "Wojenno - istoriczeskij żurnał" Nr 8/1961r.

Ludendorff E. Wojna Totalna. Wyd.MON 1959 r.

Meissner J. Warszawa - Kurs na Berlin. Wyd.MON 1959 r.

Moczar M. Barwy Walki. Wyd. MON 1962 r.

Montgomery B.L. Wspomnienia. Wyd. MON 1961 r.

Nowicki C. Dziesięć lat służby samochodowej "Przegląd Samochodowy" Nr. 5/1953 r.

Okęcki St. Droga bojowa Ludowego Wojska Polskiego "Kwartalnik Historyczny" Nr. 4/1953r.

Okęcki St. Od Lenino do Berlina "Wojsko Ludowe Nr 10/1953 r.

Okęcki St. Ofensywa wyzwolenia "Żołnierz Wolności" Nr 9/1955r.

Okęcki St. Pamiętny szturm "Trybuna Ludu" Nr 124/1955 r.

Okęcki St. Wielka ofensywa styczniowa Armii Radzieckiej w 1945 r. "Wojsko Ludowe" Nr 1/1953 r.

Okęcki St. Wielka Ofensywa zimowa Armii Radzieckiej w 1945 r. "Wojsko Ludowe" Nr 1/1955r.

Piliński Wł. Zarys szlaku bojowego wojsk inż. 1 AWP "Myśl Wojskowa" Nr 5/1954r.

Płatonow - Wtoraja Mirowaja Wojna 1939-1945. Wojenizdat MON ZSRR, Moskwa 1958r.

Ponahajba L. Organizacja i działania bojowe LWP w latach 1943 - 1945 cz.I. Warszawa 1958r.

Ponahajba L. Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945r. Cz.II.

Razin E. Historia Sztuki Wojennej - 1958r. tom I.

Romeyko A. Lotnictwo Odrodzonej Polski. "Wojskowy Przegląd Lotniczy" Nr 5/1947r.

Siemionow W. Radziecka Sztuka operacyjna. Wyd. MON 1952 r.

Stąpor Z. Udział 1 armii WP w operacji warszawskiej 1 Frontu Białoruskiego. "Myśl Wojskowa" Nr 1/1958r.

Szmatowicz E. Łączność - Nerw Armii. Wyd. MON 1953 r.

Speiser A. Historia 2 pułku artylerii lekkiej. Wyd. MON, Warszawa 1955r.

Speiser A. Z historii walk polskich artylerzystów. "Myśl Wojskowa" Nr 6/1956r.

Szulczyński St. Czaplinek. "Żołnierz Wolności" Nr 249/1956.

Szulczyński St. Historia 7 kołobrzeskiego pułku piechoty. Wyd. MON 1955 r.

Szulczyński St. 1 Armia w walkach o Wał Pomorski. "Nasza Myśl" Nr 3/1950 r.

Szulczyński St. Przełamanie Wału Pomorskiego przez 1 armię Wojska Polskiego. "Myśl Wojskowa" Nr 3/1952r.

Szulczyński St. W 8 rocznicę przełamania Wału Pomorskiego. "Żołnierz Wolności" Nr 35/1953r.

Welfeld Z. - W 10 rocznicę powstania 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki "Przegląd Wojskowy" 1953 r.

Wiśniewski E. Udział 1 armii WP w drugim i trzecim etapie operacji berlińskiej. Wyd. MON 1955 r.

Ziemiński W. Wrzesień ... Oflag... Wyzwolenie... Wyd. MON 1962 r.

Czynnik moralno-polityczny w wojnie współczesnej. Wyd. MON 1962 r.

Druga Wojna Światowa 1939-1945. Informator. Wyd. MON 1962r.

Korespondencja: Stalin - Churchill - Attlee, Stalin - Roosevelt - Truman. Wyd.MON 1950 r.

Komunikaty dowództwa głównego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej /dokumenty/ Wyd. MON 1961r.

Mirowaja wojna 1939-1945 gg. Sbornik statuj, pier. s niem. Izd. Inostr. Litier., Moskwa 1957 r.

Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego. Tom I. Wyd.MON 1958.

Rozwój taktyki Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej 1941-1945. Wyd.MON 1960r.

Sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwoleńczej narodu polskiego 1939-1945. Wyd. MON 1961r.

Wybrane operacje i walki ludowego Wojska Polskiego. Wyd. MON 1957 r.

Ważniejszyje opieracji Wielkaj Otieczestwiennoj wojny. Sbornik statuj, Wojenizdat, Moskwa 1956 r.

Zbiorowe Szlak bojowy Radzieckich Sił Zbrojnych. Wyd. MON 1962 r.

Wspomnienia żołnierzy GL i AL. Wyd. MON 1958 r.

Z dziejów ludowej obronności Polski. Wyd. MON 1961 r.

- Wybór konspektów szkoleniowych. Pomoc dla kursów instr torsko-metodycznych - dodatek do 10/16/ numeru " "Przeglądu Wojsk Lądowych" październik 1960r.

- Działanie kompanii szturmowej w składzie desantu spadochronowego - dodatek do 9 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1961r.

- Taktyka oddziałów i pododdziałów piechoty armii obcych - dodatek do 12 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1961 r.

- Wojskowe mapy topograficzne, organizacja i metodyka prowadzenia zajęć - dodatek do 1 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1962 r.

- Ochrona sprzętu wojskowego przed korozją - dodatek do 2 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1962 r.

- Taktyka i metodyka szkolenia plutonu piechoty w natarciu - dodatek do 3 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1962 r.

- Strzelania bojowe pododdziałów wojsk obrony przeciwlotniczej - dodatek do 5 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych"1962 r.

- Taktyka i metodyka szkolenia kompanii czołgów w natarciu - dodatek do 6 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1962 r.

- Dywizją artylerii w natarciu z rejonów położonych w głębi - dodatek do 7 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1962 r.

- Wychowanie fizyczne i sport w wojsku - dodatek do 8 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1962 r.

-Szkolenie inżynieryjno-saperskie rodzajów wojsk i służb i wojsk specjalnych - dodatek do 9 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1962 r.

- Szkolenie radiotelegrafistów dodatek do 11 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1962 r.

- Nauka jazdy na kursach kierowców samochodowych - dodatek do 12 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych"1962r.

- Szkolenie taktyczne pododdziałów artylerii przeciwlotniczej - dodatek do 1 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1963 r.

- Taktyka i metodyka szkolenia plutonu piechoty w obronie - dodatek do 2 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1963 r.

- Taktyka i metodyka szkolenia kompanii czołgów w obronie - dodatek do 3 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1963 r.

- Taktyka i metodyka baterii artylerii w natarciu - dodatek do 4 numeru "Przeglądu Wojsk Lądowych" 1963 r.

VI. MATERIAŁY TAJNE

- Wytyczne do szkolenia operacyjnego w 1963 r.
  a/ szkolenie bojowe;
  b/ szkolenie operacyjne;
- Pomorze - opis wojskowo-geograficzny. Cz.I. Sztab Gen. 1953 r.
- Problemy gotowości bojowej wojsk."Biuletyn Informacyjny Sztabu Gen." Nr 1 /46/ z 1961 r.
- Koncepcje strategiczne i zasady prowadzenia działań wojennych. "Biuletyn Informacyjny Sztabu Gen." Nr 2 /47/ z 1962 r.
- Zasady organizacji i prowadzenia obrony przeciwlotniczej wojsk we współczesnych warunkach. "Biuletyn Informacyjny Sztabu Gen." Nr 3 /48/ z 1961 r.
- Inżynieryjne zabezpieczenie forsowania kolejnych przeszkód wodnych w operacji zaczepnej armii. "Biuletyn Informacyjny Sztabu Gen" Nr 4 /49/ z 1961 r.
- Przejście dywizji do natarcia z rejonu wyjściowego położonego w głębi. "Biuletyn Informacyjny Sztabu Gen." Nr 5 /50/ z 1961 r.

- Ogólna charakterystyka innych związków taktycznych oraz niektóre zasady prowadzenia przez nie działań bojowych. "Biuletyn Informacyjny Sztabu Gen." Nr 1 /51/ z 1962 r.
- Organizacja i praca tyłów taktycznych w działaniach bojowych z uwzględnieniem początkowego okresu wojny. "Biuletyn Informacyjny Sztabu Gen." Nr 1 /51/ z 1962 r.
- mjr Semenowicz - Organizacja obrony przeciwlotniczej w dywizji zmechanizowanej /pancernej/ w świetle nowej struktury organizacyjnej. "Myśl Wojskowa" Nr 3 1962 r.

VII. Mapy z Zarządu Topograficznego Sztabu Generalnego, Wojskowego Instytutu Historycznego, CAW i Inspektoratu Szkolenia MON.

Zdjęcia lotnicze aktualne i archiwalne z Inspektoratu Lotnictwa MON.

VIII. Relacje uzyskano od następujących osób:

- płk Atamaniuk Mieczysław
- Komandor Brzyski Adam
- ppłk Chudzik Hieronim
- ppłk Czerwiński Jakub
- płk Fedak Marian
- mjr Gaczyński Mikołaj
- płk Goculak Eugeniusz
- mjr Greb Tadeusz
- kpt. Karolczuk Stanisław
- mjr Kesler Leon
- płk Koniński Edward
- Ob. Leonienko Paulina
- płk Lubowski Antoni
- mjr Maszewski Józef

- Komandor Ostaszkiewicz Jerzy
- mjr Słomiany
- płk Suchy Edward
- ppłk Tyszczuk Aleksander
- płk Wariończyk Dymitr
- kpt. Wilczyński
- ppor. Wroński Bolesław

T r e ś ć

W s t ę p	Str. I - VI
Rozdział I. GŁÓWNE CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA WARTOŚĆ BOJOWĄ 4 DP	1
- Sytuacja wojskowo-polityczna w 1944 r.	2
- Koncepcja struktury organizacyjnej oraz użycia ówczesnych związków taktycznych i jej wpływ na strukturę organizacyjną 4 DP.	5
- Czynniki stanowiące o gotowości bojowej 4 DP	13
a/ stan osobowy dywizji	14
b/ warunki formowania	17
c/ szkolenie bojowe w okresie od formowania do momentu wprowadzenia dywizji do walki	20
Rozdział II. DZIAŁANIA OBRONNE 4 DP NAD WISŁĄ	26
- Położenie wojsk 1 AWP latem 1944 r.	26
- Działania nieprzyjaciela przed frontem 1 AWP i 4 DP w okresie od września 1944 r. do 12 stycznia 1945 r.	31
- Szczegółowy rozkaz bojowy dowódcy 1 AWP nr 062/OP	39
- Decyzja dowódcy 4 DP z 23.9.1944 r. i rozkaz bojowy z dnia 25.9.1944 r. oraz ugrupowanie bojowe 4 DP w obronie	41
- Rozszerzenie zadań bojowych 4 DP	57
- Działalność rozpoznawcza 4 DP w obronie nad Wisłą /24.9.1944 r. - 12.1.1945 r./	70
- Zabezpieczenie bojowe działań 4 DP w obronie, współdziałanie i dowodzenie	89
- Szkolenie bojowe 4 DP w obronie	93

Str.

- Wnioski ogólne z działań obronnych 4 DP nad Wisłą. 112

Rozdział III. UDZIAŁ 4 DP W OPERACJI WARSZAWSKIEJ I W POŚCIGU OPERACYJNYM NA KIERUNKU WARSZAWA - BYDGOSZCZ - ZŁOTÓW 115

- Położenie wojsk nieprzyjaciela 115
- Zamiar operacji warszawskiej i zadania 1 AWP 116
- Sytuacja 4 DP w dniach od 9.1 - 15.1.45 r. i postawienie zadań bojowych oddziałom dywizji 120
- Przebieg warszawskiej operacji i przejście do pościgu za nplem w kierunku Bydgoszczy 122
- Działania 1 AWP na kierunku Bydgoszcz - Jastrowie i udział w nich 4 DP 126
- Wnioski z operacji warszawskiej i pościgu operacyjnego na kierunku Warszawa - Bydgoszcz - Złotów 132

Rozdział IV. WALKI 4 DP NA WALE POMORSKIM 140

- Charakterystyka obrony npla 140
- Działania bojowe 4 DP w pasie przesłaniania 149

a/ decyzja dowódcy 4 DP 150
b/ czasowe przejście do obrony 155

- Przełamanie głównej pozycji Wału Pomorskiego 168

a/ decyzje i ich realizacja w dniu 4.2.45 r. 168
b/ " " " 5.2.45 r. 176
c/ " " " 6.2.45 r. 182
d/ " " " 7.2.45 r. 189
e/ " " " 8.2.45 r. 190
f/ " " w dniach 9 - 11.2.45 r. 195

Str.

- Działanie 4 DP w okresie od 12 do 28.2. 1945 r. 199

- Wnioski 203

Rozdział V. UDZIAŁ 4 DP W PRZEŁAMANIU POZYCJI RYGLOWEJ WAŁU POMORSKIEGO, W OKRĄŻENIU ORAZ LIKWIDACJI ŚWIDWIŃSKIEGO ZGRUPOWANIA NIEPRZYJACIELA 210

- Ugrupowanie bojowe nieprzyjaciela na pozycji ryglowej Wału Pomorskiego 210

- Operacja zaczepna na Pomorzu Zachodnim w lutym - marcu 1945 r. i udział w niej 1 AWP 214

- Działania bojowe 4 DP podczas przełamywania pozycji ryglowej Wału Pomorskiego i decyzje dowódcy 4 DP 216

- Decyzje dowódcy dywizji i działania bojowe 4 DP w celu opanowania m. Drawsko 222

- Decyzja dowódcy dywizji i udział 4 DP w likwidacji okrążonego świdwińskiego zgrupowania npla 226

- Wnioski z walk 4 DP w dniach 2 - 7.3. 1945 r. 233

Rozdział VI. UDZIAŁ 4 DP W OPERACJI KOŁOBRZESKIEJ 243

- Działania 1 Frontu Białoruskiego oraz 1 AWP na Pomorzu od 6 - 12 marca 1945 r. 243

- Położenie i działania wojsk nieprzyjaciela w rejonie Kołobrzegu w dniach od 6 - 18 marca 1945 r. 245

- Działania bojowe 4 DP w Kołobrzegu 257

Str.

a/ decyzje dowódcy 4 DP w dniu 12.3 i o świcie 13.3.45 r. 257

b/ decyzje dowódcy 4 DP w dniu 14.3.45 r. 260

c/ decyzje dowódcy 4 DP w dniu 15.3.45 r. i ich realizacja 263

d/ decyzje dowódcy 4 DP w dniu 16.3.45 r. i ich realizacja 266

e/ decyzje dowódcy 4 DP w dniu 17.3.45 r. i ich realizacja 268

f/ decyzja dowódcy 4 DP na dzień 18.3. 45 r. i jej realizacja 270

- Działania bojowe 4 DP w obronie wybrzeża 271

a/ decyzja dowódcy 4 DP z 18.3 i jej realizacja 271

b/ decyzja dowódcy 4 DP z 24.3.45 r. i jego rozkaz z 26.3.45 r. 273

c/ decyzja dowódcy 4 DP z 7.4.1945 r. i jej realizacja 277

- Wnioski z działań bojowych 4 DP w Kołobrzegu 279

Rozdział VII. UDZIAŁ 4 DP W OPERACJI BERLIŃSKIEJ NA KIERUNKU WRIEZEN - NAUEN. 292

- Położenie stron w połowie kwietnia 1945 r. 292

a/ Położenie i zamiary wojsk nieprzyjaciela 292

b/ położenie i zamiar wojsk własnych 294

c/ zadania 1 Armii Wojska Polskiego 295

- Działania bojowe 4 DP od 12.4 - 27.4.45 r. 298

a/ przegrupowanie 4 DP do rejonów wyjściowych do natarcia 298

Str.

b/ wprowadzenie 4 DP do walki na kierunku Wriezen 300

c/ decyzja dowódcy 4 DP na dzień 20.4.45 r. i jej realizacja 304

d/ decyzja dowódcy 4 DP na dzień 21.4.45 r. i jej realizacja 309

e/ decyzja dowódcy 4 DP na dzień 22.4.45 r. i jej realizacja 311

f/ decyzja dowódcy 4 DP na dzień 23.4.45 r. i jej realizacja 313

g/ decyzja dowódcy 4 DP dotycząca działań nocnych w nocy z 23 na 24.4.1945 r. 316

h/ decyzja dowódcy 4 DP z 24.4.45 r. o przejściu do obrony w rejonie wschód Nauen. 317

- Wnioski z działań bojowych 4 DP na kierunku Wriezen - Nauen 319

Rozdział VIII. DZIAŁANIA BOJOWE 4 DP NA KIERUNKU NAUEN - KLIETZ NAD ŁABĄ 324

- Położenie i działania stron w dniu 27 kwietnia 1945 r. 324

- Działania bojowe 4 DP na kierunku Nauen - Klietz 328

a/ decyzja dowódcy 4 DP na dzień 27.4.45 r. i jej realizacja 328

b/ decyzja dowódcy 4 DP na dzień 28.4.45 r. i jej realizacja 332

c/ decyzja dowódcy 4 DP w dniach 29.4 i 30.4.45 r. i ich realizacja 335

d/ decyzja dowódcy 4 DP na dzień 1.5.45 r. i ich realizacja 339

Str.

e/ decyzje dowódcy 4 DP w drugiej połowie dnia 1.5 oraz w dniu 2.5.45 r. i ich realizacja 339

f/ decyzje dowódcy 4 DP w dniach 3 i 4.5 i ich realizacja 341

g/ decyzje dowódcy 4 DP w dniach 5 i 6.5.45 r. i ich realizacja 345

- Wnioski z działań bojowych 4 DP w okresie od 27.4 - 6.5.45 r. 347

Rozdział IX. PRACA APARATU POLITYCZNEGO 4 DP NA JEJ SZLAKU BOJOWYM 351

- Ogólna struktura i zadania aparatu politycznego 4 DP 351

- Praca polityczna w okresie formowania dywizji 353

- Przygotowanie polityczne stanu osobowego 4 DP do walki 359

- Praca aparatu politycznego 4 DP w toku walk nad Wisłą 365

- Niektóre doświadczenia pracy politycznej 4 DP podczas działań zaczepnych 375

- Dyscyplina w oddziałach 4 DP 391

- Wnioski ogólne. 395

Rozdział X. WNIOSKI I DOŚWIADCZENIA 4 DP W ŚWIETLE WSPÓŁCZESNEGO POLA WALKI 396

- Zagadnienia ogólne 396

- Taktyka w działaniach zaczepnych 4 DP 397

- Współdziałanie 405

	Str.
- Zabezpieczenie bojowe natarcia	410
a/ Rozpoznanie	410
b/ Ubezpieczenie bojowe	413
c/ Zabezpieczenie skrzydeł i styków	414
d/ Obrona przeciwlotnicza, przeciwchemiczna i maskowanie	415
e/ Obrona przeciwpancerna	416
- Dowodzenie	416
- Obrona	422
- Szkolenie bojowe	424
- Praca polityczna	425
- Tyły dywizji	426
- Wykaz załączników	1 - 23

Wykaz podstawowych pozycji źródłowych i bibliograficznych

Opracował gen.dyw. J. Śliwiński
Wyk. w 20 egz.
Egz. nr 1-20 - ASG
Druk SJ